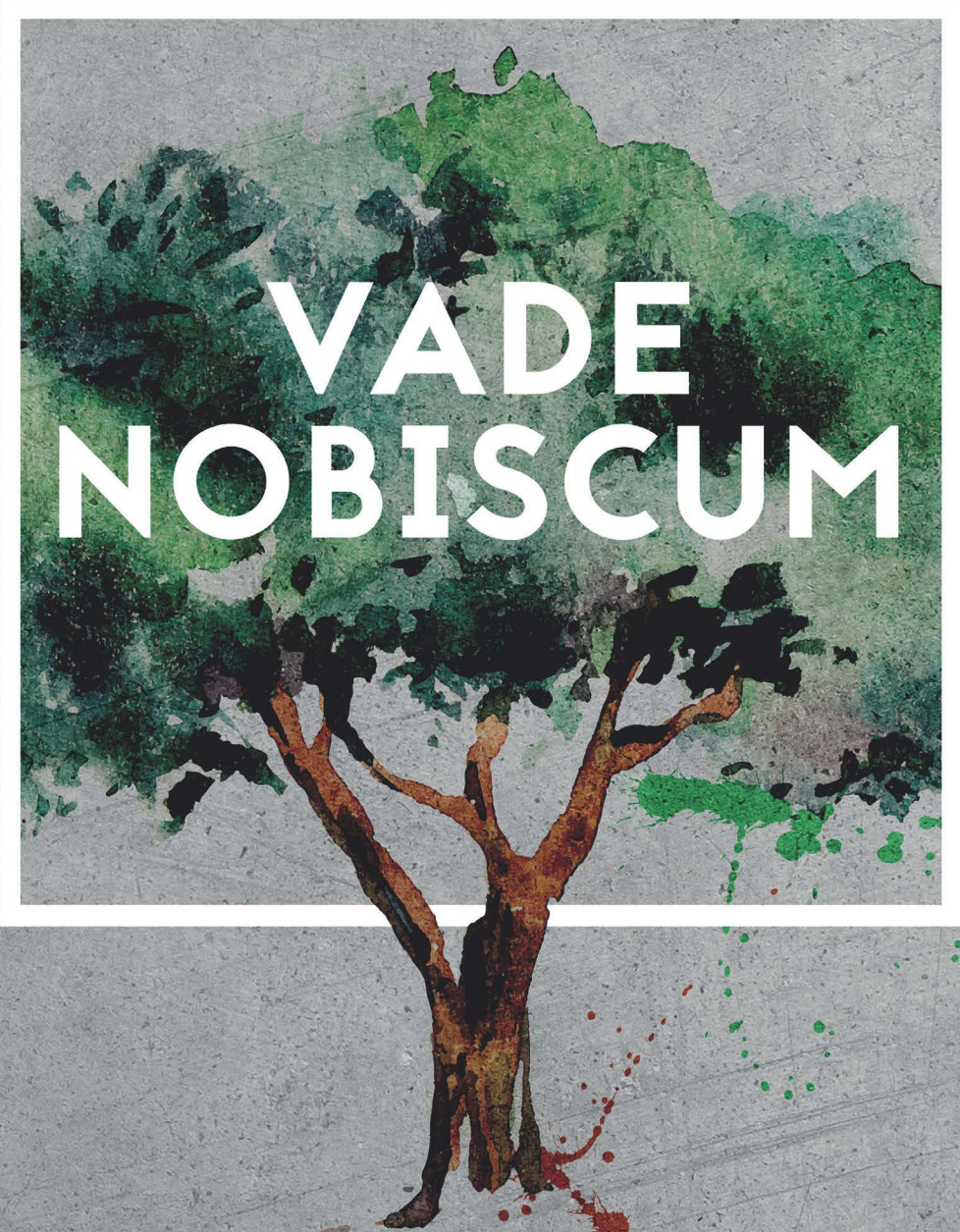




VADE NOBISCUM

XXI/2019



VADE NOBISCUM

XXI/2019



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
Łódzkiego

VADE NOBISCUM

**STUDIA Z HISTORII GOSPODARCZEJ
KULTUROWEJ I SPOŁECZNEJ**

pod redakcją
Piotra Budzyńskiego, Macieja Dawczyka, Krzysztofa Gryglewskiego
Michała Owczarka, Michała Ziółkowskiego

XXI/2019

Piotr Budzyński, Maciej Dawczyk, Krzysztof Gryglewski
Michał Owczarek, Michał Ziółkowski
Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Łódzkiego
90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a
<http://sknh.uni.lodz.pl>

RECENZENCI

Robert Degen, Jarosław Kita, Hanna Klimek, Tomasz Kargol, Krzysztof Kawalec, Leszek Olejnik
Jan Ptak, Anna Pobóg-Lenartowicz, Marek Sioma, Dorota Skotarczak, Wojciech Strzyżewski
Andrzej Synowiec, Przemysław Waingertner, Krzysztof Woźniak

REDAKTOR INICJUJĄCY

Iwona Gos

SKŁAD I ŁAMANIE

Tomasz Pietras

KOREKTA TECHNICZNA

Anna Sońta

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/pimonowa

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Authors, Łódź 2019

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2019

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I W.09265.19.0.K

Ark. druk. 20,125

ISBN 978-83-8142-719-7

e-ISBN 978-83-8142-720-3

<https://doi.org/10.18778/8142-719-7>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

SPIS TREŚCI

Wstęp (MICHAŁ OWCZAREK)	9
ŁUKASZ MAKOWSKI – <i>Opisy zwierząt na przykładzie lwa w Bestiariuszu Philippe’a de Thaon</i>	13
– Descriptions of Animals on Example of Lion in Philippe de Thaon’s Bestiary ...	24
KATARZYNA MAZUREK – <i>Jak kreowano bajeczne „początki” rodu? Ewolucja legendy herbu Topór w dziełach Bartosza Paprockiego, Szymona Okolskiego i Kaspra Niesieckiego (XVI–XVIII wiek)</i>	25
– How Was Fabulous Genesis of the House Being Created? The Evolution of Legend of Topór Coat of Arms in the Works of Szymon Paprocki, Szymon Okolski and Kasper Nasiecki (16 th –18 th Centuries)	37
MONIKA KANIECKA – <i>Problem niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych przełomu XVIII i XIX wieku w relacjach Juliusza Ursyna Niemcewicza z podróży po Ameryce</i>	39
– Slavery in the 18 th –19 th Century United States in Julian Ursyn Niemcewicz’s Relations from Travels through America	50
WOJCIECH CEDRO – <i>Droga na zesłanie polskich kobiet razem z dziećmi po Powstaniu Styczniowym</i>	51
– Women and Children’s Journeys of Exiled to Siberia after January’s Uprising ...	62
KATARZYNA MYSONA BYRSKA – <i>„Si deus nobis cum...” Powtarzające się motywy inskrypcji fasadowych na budynkach na terenie galicji na przełomie XIX/XX wieku</i>	63
– <i>Si deus nobis cum...</i> Repetitive Motives of Facades’ Inscriptions on the Buildings in Galicia Region at the Turn of 19 th /20 th Century	73
TOMASZ KORBAN – <i>Duchowieństwo niższe epoki potrydenckiej w świetle protokołów wizytacji biskupów. Przykład parafii pw. Wszystkich Świętych w Brzezinach</i>	77

– Lower Clergy of Posttridentinal Epoch in the Light of Bishops' Visitation Protocols. The Example of Parish of All Saints in Brzeziny	89
PAWEŁ MAGIERA – „Duchowni powinni pracować w Domach Bożych, a nie w parlamentach” – z dziejów poprawki poselskiej Józefa Putka z 1920 roku w sprawie pozbawienia księży prawa wybieralności do sejmu	91
– <i>The Clergymen Should Work in the House of God not in the Parliament</i> – the History of the Józef Putek's Parliamentary Amendment from 1920 that Deprived the Clergy of their Passive Suffrage	104
PAWEŁ MAREK MROWIŃSKI – „Bo królom był równy...” <i>Sprawdzenie szczątków Juliusza Słowackiego w 1927 roku jako dramat społeczny Victora Turnera</i> ...	105
– <i>Because he Was Equal to Kings...</i> Bringing Back the Remains of Juliusz Słowacki in 1927 as Victor Turner's Social Drama	141
PIOTR BUDZYŃSKI – <i>Międzyuczelniana współpraca studenckich kół naukowych historyków (1921–1969) – zarys problematyki</i>	143
– Intercollegiate Cooperation between Students of History Scientific Associations (1921–1969) – Basic Aspects of the Issue	159
ANNA WOLANIN – <i>Walka o przywrócenie polskiej pamięci zbiorowej dziejów IV Zarządu Głównego WiN po 1950 roku</i>	161
– The Fight to Restore the Polish Collective Memory of the History of the Fourth Main Directorate of the Freedom and Independence after 1950	172
EWA MARTINEK – „Młodzież przyszłością narodu” – czyli obraz młodzieży w Polsce w 1956 roku w ujęciu Polskiej Kroniki Filmowej	173
– <i>Youth in the Future of the Nation</i> – Image of Youth in Poland in 1956 in the Context of the Polish Film Chronicle	187
ALEKSANDRA CZYŻ – <i>Od sprzeciwu do oportunistu – postawy przedstawicieli polskiego środowiska literackiego wobec sprawy Listu 34</i>	189
– From Resistance to Opportunism – the Writers' Attitudes toward the Letter of 34	203
PIOTR MATURA – „Krytykowano i radzono. Wyrażano sprzeciw wobec dotychczasowych niedobrych praktyk” – budowa „krajowego” wizerunku I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Polskiej Kronice Filmowej	205
– Creation of the Political Image of Edward Gierek in the Polish Film Chronicle – a National Aspect	247
MATEUSZ KUBICKI – <i>Analiza i ocena polskiego państwowego rybołówstwa kutrowego na Morzu Bałtyckim w latach 1971–2001. Flota, połowy, wyniki</i>	251
– An Analysis and Evaluation of the Polish Cutter Fishery on the Baltic Sea in the Years 1971–2001. Fleet, Catch, Results	293

AGATA ŚRÓDKOWSKA – <i>Projekt cerkwi prawosławnej pw. św. Aleksandra Newskiego – analiza dokumentacji</i>	295
– Building Plans of St. Alexander Nevsky Orthodox Church in Łódź – Analysis of Documentation	302
PAULINA MIKOŁAJCZYK – <i>Kolekcjoner, archiwalia i stara szafa. O możliwościach protokołów muzealnych w zakresie kolekcjonerstwa</i>	309
– The Collector, the Archive and the Wardrobe. On the Research Possibilities of Museum Protocols in the Field of Collecting	321

MICHAŁ OWCZAREK
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

WSTĘP

Hasło *Gospodarka głupcze! (It's the economy, stupid!)* stanowiło podstawę zwycięskiej kampanii prezydenckiej Billa Clintona w 1992 roku. Dzięki niemu łatwo zauważyć niepodważalną synergię, zachodzącą między gospodarką a polityką. Podobnie jest w przypadku historii, gdzie oprócz zagadnień politycznych czy wojskowych mówimy często o dyscyplinie nauki z wyborczego hasła prezydenta Clintona w ujęciu z przeszłości. Dokładając do tego kulturę, sztukę czy życie codzienne, ukazuje się pełniejszy obraz działalności człowieka na przestrzeni dziejów. Stąd warto mieć na uwadze, iż w tak fascynującej nauce, jaką jest historia, należy zauważać również dyskurs zogniskowany wokół innych niż *stricte* polityczne oraz wojenne zagadnienia.

Podążając za tą myślą, oddajemy w Państwa ręce tom studiów poświęcony szeroko pojętej historii gospodarczej, kulturalnej i społecznej, a także naukom pomocniczym historii, będącym integralną częścią dyscypliny, której podwaliny dali Herodot i Tukidydes. Czytelnik znajdzie tutaj 16 tekstów młodych polskich historyków. Już pierwszy rozdział jest bardzo frapujący, gdyż jego autor – Łukasz Makowski porusza zagadnienie rzadko obecne na kartach publikacji historycznych, a dotyczące historii zwierząt. W następnym Katarzyna Mazurek podjęła dyskurs na temat ewolucji legendy herbu Topór. Kolejne dwa rozdziały zostały poświęcone historii ludzi, których życie zamieniono w niewolnicze, także zsyłając ich daleko od domów. Problemem niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych, widzianego oczami Juliana Ursyna Niemcewicza, zajęła się Monika Kaniecka. Natomiast Wojciech Cedro opisał drogę na zesłanie polskich kobiet z dziećmi po klęsce powstania styczniowego. Zupełnie odmienny jest tekst autorstwa Katarzyny Mysona Byrskiej, w którym autorka zajęła się powtarzającymi się motywami inskrypcji fasadowych na budynkach z terytorium Galicji. Problematykę związaną z historią

duchowieństwa podjęli Tomasz Korban oraz Paweł Magiera. Pierwszy z autorów opisał na przykładzie parafii pw. Wszystkich Świętych w Brzezinach kler niższy epoki potrydenckiej z perspektywy protokołów z wizytacji biskupich, natomiast drugi zagadnienie z okresu II RP dotyczące rozważań w Sejmie na temat biernego prawa wyborczego dla księży. Paweł Marek Mrowiński swój rozdział poświęcił jednemu z największych widowisk społeczno-politycznych II RP, czyli sprowadzeniu szczątków Juliusza Słowackiego. Bardzo interesującym, zupełnie pomijanym zagadnieniem zajął się Piotr Budzyński, który opisał międzyuczelnianą współpracę studenckich kół naukowych historyków w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Następne cztery teksty traktują o dziejach Polski w okresie rządów popularnie nazywanych komunistycznymi. Walką dotyczącą przywracania pamięci o IV Zarządzie Głównym WiN po 1950 roku zajęła się Anna Wolanin. Aleksandra Czyż opisała postawy przedstawicieli polskiego środowiska literackiego wobec sprawy listu 34. Ewa Marinek oraz Piotr Matura swoje prace oparły głównie na analizie Polskiej Kroniki Filmowej, z tym że pierwsza z nich dotyczy obrazu młodzieży w Polsce w 1956 r., zaś druga budowy wizerunku I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Natomiast Mateusz Kubicki postanowił przeanalizować i opisać polskie, państwowe rybołówstwo kutrowe na Morzu Bałtyckim w latach 1971–2001. Ostatnie dwa rozdziały wpisują się w nurt nauk pomocniczych historii. Agata Śródkowska dokonała analizy projektu cerkwi prawosławnej pw. św. Aleksandra Newskiego w Łodzi, zaś Paulina Mikołajczyk podjęła rozważania na temat możliwości protokołów muzealnych w zakresie kolekcjonerstwa.

* * *

Niniejsza publikacja stanowi pokłosie XXVI Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów¹, który odbył się w Łodzi w dniach 17–21 kwietnia 2018 r. Korzystając z okazji, chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu tego wydarzenia, czyniąc Zjazd jednym z najlepszych w historii: przewodniczącym oraz członkom Komitetu Organizacyjnego i Studenckiego Koła Naukowego Historyków UŁ, Władzom Rektorskim i Dziekańskim, partnerom, patronom i sponsorom², Dyrekcji i kadrze

¹ Ukazał się również pierwszy tom zawierający prace uczestników Zjazdu: *Studia z historii politycznej i wojskowej*, red. P. Budzyński, M. Dawczyk, K. Gryglewski, M. Owczarek, M. Ziolkowski, Łódź 2019.

² Pełna lista tych instytucji znajduje się w „Kurier Instytutu Historii” (*Biuletyn Zjazdowy XXVI OZHS*) 2018, nr 4 (109), s. 103–105, http://sknh.uni.lodz.pl/kih/Biuletyn_zjazdowy.pdf, dostęp: 25.06.2019.

naukowej Instytutu Historii UŁ, zaproszonym gościom, studentom Politechniki Łódzkiej działającym w SKN designer oraz *last but not least* wszystkim przybyłym gościom.

Niniejsza książka jest dwudziestą pierwszą publikacją w ramach serii wydawniczej „Vade Nobiscum”³ zainicjowanej na fali sukcesu XV OZHS, który odbył się w Łodzi w 2007 r. Wiele zmieniło się przez ten czas w polskim życiu akademickim, jednak pęd studentów do prowadzenia własnych badań i dzielenia się ich wynikami pozostał niezmienny. Choć ich rezultaty są zróżnicowane, to zarówno dwadzieścia tomów niniejszej serii, jak i ponad trzysta referatów wygłoszonych w trakcie XXVI OZHS pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość polskiej historiografii. Ważne także, aby pamiętać, iż historia jest na tyle pojemną i różnorodną dziedziną nauki, że mieści w sobie wiele interesujących sektorów. Dlatego też historia jest trochę tak jak muzyka. Każdy może znaleźć tutaj odpowiedni gatunek dla siebie, począwszy od dzieł Chopina czy Mozarta poprzez utwory Rolling Stonesów lub Doorsów, na Bonusie BGC kończąc. Z tą myślą zostawiam Czytelników tomu, życząc przyjemnej lektury oraz wielu ciekawych inspiracji do własnych badań i analiz.



³ Wszystkie tomy dostępne są na stronie internetowej SKNH UŁ: <http://sknh.uni.lodz.pl/podstrony/vade.html>, dostęp: 20.06.2019.

ŁUKASZ MAKOWSKI

(UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU)

OPISY ZWIERZĄT NA PRZYKŁADZIE LWA W BESTIARIUSZU PHILIPPE'A DE THAON

Streszczenie. Philippe de Thaon był klerykiem piszącym w pierwszej ćwierci XII w. Pozostawił po sobie teksty o tematyce przyrodniczej, wśród których wyróżnić należy pierwszy francuskojęzyczny bestiariusz. Pierwszym opisanym w nim zwierzęciem jest lew. Źródło to – *Livre des Bestiaires* – zostało zestawione z wcześniejszymi tekstami, na które autor się powoływał – *Fizjologami* w różnych redakcjach (grecka, łacińska, Bis – uzupełniony fragmentami Izydora z Sewilli) oraz *Etymologiae* Izydora z Sewilli. Źródła te powstały między II, a VII w. stanowiły w średniowieczu podstawę wiedzy o przyrodzie. W każdym z nich lew jest pierwszym opisanym zwierzęciem. Źródła te z reguły prezentują pozytywny obraz króla zwierząt. Zawierają też wspólne opisy, jak np. sen z otwartymi oczami. Jednocześnie autorzy każdego kolejnego źródła dopisywali nowe elementy do już istniejącego opisu, przy czym Philippe de Thaon zapisał najbardziej szczegółową charakterystykę lwa. W sferze symbolicznej również zauważyć można zmiany, mimo zachowania podobnego trzonu tradycji przedstawieniowej. Ewolucja ta przebiega podobnie, jak przy opisie fizycznym. Wyjątkiem jest tu *Etymologiae*, w którym wyjaśnienia symboliczne nie zostały podane przez autora.

Słowa kluczowe: bestiariusz, lew, Philippe de Thaon, średniowiecze, literatura średniowieczna, przyroda, *Livre des bestiaires*.

Przyroda od zawsze fascynowała człowieka. Świadczą o tym najstarsze ślady działalności ludzkiej – amulety z zębów i rogów, malowidła naskalne, najstarsze mity. Obok jej postrzegania przez pryzmat wyłącznie religijny zaczęto także podejmować próby jej naukowego opisywania, co widać choćby w pismach Arystotelesa. Na poły fantastyczne, na poły rzeczywiste, pisma przyrodnicze szczególną popularność zyskały w średniowieczu jako tzw. bestiariusze, czyli opisy zwierząt.

Warto przyjrzeć się im bliżej na przykładzie najstarszego tekstu tego typu w języku wernakularnym, autorstwa Philippe'a de Thaon. Dla zawężenia zakresu tematycznego, niniejsza praca nie będzie szczegółową analizą całości tekstu, a jedynie opisu lwa wraz z pokazaniem przemian jakim podlegała, czyli tego, czy i w jakim stopniu jego opis zmieniał się w różnych źródłach. Zdecydowano się na omówienie tego zwierzęcia nie tylko ze względu na jego królewską symbolikę, ale również dlatego, że od jego opisu zazwyczaj zaczynają się bestiariusze. Dodatkowo istotne wydaje się postawienie pytania, dlaczego w przeciwieństwie do wcześniejszych źródeł autor napisał *Livre des Bestiaires* w języku francuskim, a nie łacińskim. Z tych powodów jego przedstawienie w bestiariuszu Thaona (cytowanego wg. edycji Walberga z 1900 r.) zostanie skonfrontowane z innymi, istotnymi dla średniowiecza tekstami – *Fizjologiem* (zarówno w redakcjach greckich, jak i łacińskich) oraz *Etymologiae* Izydora z Sewilli¹.

Na samym początku omówione zostaną źródła, które stanowią podstawę analizy, czyli greckie i łacińskie redakcje *Fizjologa*, następnie dzieło Izydora z Sewilli oraz *Livre des Bestiaires* Thaona. Następnie zostaną omówione i streszczone te fragmenty wybranych źródeł, które bezpośrednio dotyczą tematu wraz ze wskazaniem podobieństw i różnic w nich występujących.

Opisy zwierząt często zawierają znaczenia symboliczne, które są im przypisywane. Stąd też w pracy funkcjonują zamiennie określenia „symbol” i „alegoria”, które, choć obecnie są wyraźnie rozróżniane, to w średniowieczu traktowane były synonimicznie.

Fizjolog

Jednym z najważniejszych wczesnochrześcijańskich źródeł dotyczących postrzegania przyrody jest *Fizjolog*. Został on napisany między II, a IV w. n.e. najprawdopodobniej w Aleksandrii, jednak nie jest to pewne². Zdaniem Jacquesa le Goffa mógł powstać kręgu gnostyckim, który pełny był symbolizmu, a który, jest wymieniany w spisie ksiąg z VI w. jako tekst heretycki³.

¹ *Fizjolog*, tłum. K. Jażdżewska, Warszawa 2003 [dalej: *Fizjolog*]; *Fizjologi i Aviarium. Średniowieczne traktaty o symbolice zwierząt*, tłum. S. Kobielus, Kraków 2005 [dalej: *Fizjolog* łac.]; Izydor z Sewilli, *Etymologiarum Libri XX, Patrologiae Latinae*, t. 82, acc. J.P. Migne, Parisiis 1850; *Le Bestiaire De Philippe De Thaün. Texte Critique Publié Avec Introduction, Notes Et Glossaire*, par. E. Walberg, Lund 1900; S.H. Cottin-Bizonne, *Une nouvelle édition du Bestiaire de Philippe de Thaon* [rozprawa doktorska], Chapel Hill 2003, <http://b-ok.xyz/book/2767323/2d51a9>, dostęp: 15.09.2018.

² *Fizjolog*, s. 10.

³ J. le Goff, *Niezwykli bohaterowie i cudowne budowle średniowiecza*, Warszawa 2011, s. 63; S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 27.

Fizjolog jest kompilacją źródeł greckich, rzymskich, a także Biblii. Do naszych czasów nie zachował się żaden rękopis pierwotny lub najstarsze łacińskie redakcje, trzeba jednak pamiętać, że jako źródło funkcjonujące w tradycji ustnej mogło istnieć ich wiele różniących się między sobą. Jego treść jest dobrze znana z późniejszych odpisów⁴. Składa się zazwyczaj z 48 lub 49 rozdziałów poświęconych zwierzętom lądowym, ptakom i kamieniom. Opisy poszczególnych stworzeń wzbogacone zostały o cytaty z Pisma Świętego. Utwór ma charakter moralitetu, przy każdym opisie autor zawarł przykłady z Biblii mające na celu uwiarygodnienie wyjaśnienia moralnego. Zarówno zwyczaje zwierząt, jak również ich symbolika mogą się znacząco różnić między sobą w poszczególnych redakcjach, np. w redakcji pseudo-bazylikańskiej (przypisywana św. Bazylemu datowana na X-XII) jednorożec bądź lew są powiązane z diabłem⁵.

Jego najstarszy rękopis łaciński pochodzi z IX w. (wcześniej datowany był na przełom VII i VIII)⁶. Wersja łacińska zdaniem badaczy jest poszerzona względem redakcji w języku greckim⁷. Współcześni badacze podzielili zachowane rękopisy na 4 grupy, z których najważniejsza dla tekstu Philippe'a jest wersja Bls⁸, powstała między VIII a IX w. Charakteryzuje się ona tekstem uzupełnionym o fragmenty *Ethymologiae* Izydora z Sewilli, o którym będzie mowa niżej. Stanisław Kobielus uważa, iż *Fizjolog* stał się w średniowieczu podręcznikiem chrześcijańsko-symbolicznej zoologii⁹.

Etymologiae

Autorem tego źródła był Izydor z Sewilli (560–636). Człowiek ten, ogłoszony Doktorem Kościoła (1722) był osobą świetnie wykształconą – znał łacinę, grekę, według niektórych badaczy także hebrajski¹⁰. Jego najważniejszym dziełem jest *Etymologiae* znana także jako *De Origines*. Składa się ono z piętnastu–dwudziestu ksiąg (podział ten pochodzi od wydawców), które omawiają różne sfery funkcjonowania świata – m.in. aniołów, retorykę, budownictwo¹¹. Pisząc swoje dzieło, korzystał z prac wielu autorów

⁴ I. Dines, *The problem of the Transitional family of bestiaries*, „Reinardus. Yearbook of the International Reynard Society” 2011–2012, 24, s. 2931.

⁵ *Fizjolog*, s. 10–11, 77–78.

⁶ F.J. Carmody, *De Bestiis et aliis rebus and the latin Physiologus*, „Speculum” 1938, vol. 13/2, s. 153.

⁷ *Ibidem*, s. 154.

⁸ Pisownię tę stosuję za: *Fizjolog* łac, s. 33 i nast.

⁹ S. Kobielus, *Bestiarium...*, s. 29.

¹⁰ H. Dressel, *De Isidore Originum Fontibus*, Augustae Taurinorum 1874, s. 10; *The Etymologies of Isidore of Seville*, red. S.A. Barney, W.J. Lewis, J.A. Beach, O. Berghof, Cambridge 2006, s. 7.

¹¹ *Ibidem*, s. 8.

antycznych, m.in. Pliniusza czy Korneliusza Celsusa, choć zazwyczaj nie wspomina ich z imienia¹². Z perspektywy omawianego zagadnienia istotna jest księga XII nosząca tytuł *De Animalibus*. Izydor, podobnie jak Arystoteles i Pliniusz, opisał w niej różne zwierzęta żyjące na świecie, ich zwyczaje oraz pochodzenie nazw. Skracał przy tym opisy antycznych autorów¹³. W dziele tym nie widać wpływów *Fizjologa* w tym sensie, iż nie opisuje on symboliki stworzeń¹⁴.

Livre des Bestiaires

Philippe przyszedł na świat pod koniec XI w., prawdopodobnie w Thaon, małej wsi niedaleko Caen. Jego wujem był Hunfei de Thaon, seneszał i kapelan królewski¹⁵. Wspomnił go w swoim dziele *Cumpoz*. Działalność literacka Thaona jest datowana przez Shannon Hogan Cottin-Bizonne między 1113 a 1154 r.¹⁶

Jego teksty to w większości przekłady na dialekt anglonormandzki utworów łacińskich¹⁷. Z całą pewnością nie są to jednak przekłady *sensu stricto*. Pisząc swoje prace opierał się na wielu źródłach, o czym wspomina we wstępach swych prac, w tym w bestiariuszu.

Cumpoz napisany został między 1113 a 1119 r. Świadczy o tym dedykacja dla wuja, który, jak wynika z tekstu, musiał wtedy jeszcze żyć. Datacja ta wskazuje też, że jest to najwcześniejsze dzieło Thaona¹⁸. Max Friedrich Mann wskazał ponadto, że pewne fragmenty zostały, jako szablon, wykorzystane w *Livre des Bestiaires*¹⁹.

Przypisuje mu się też autorstwo *Livre de Sybille*, utworu napisanego ok. 1130–1135 (według Cottin-Bizonne tekst ten należy datować na lata 40. XII w.), na co wskazuje podobieństwo stylu z bestiariuszem i *Computem*²⁰.

¹² *Ibidem*, s. 11–14. Heinrich Dressel dużo miejsca poświęca też cytowaniu Salustiusza przez Izydora; *ibidem*, passim.

¹³ Przykład takiego postępowania: *Ibidem*, s. 41.

¹⁴ Isidore of Seville, *op. cit.*, s. 424–472; C.S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, Kraków 1995, s. 149.

¹⁵ Ch.V. Langlois, *La connaissance de la nature et dumonde au Moyen Age. D'apres quelques écrits français a l'usage des laics*, Paris 1911, s. 2.

¹⁶ S.H. Cottin-Bizonne, *op. cit.*, s. 1.

¹⁷ Ch.V. Langlois, *op. cit.*, s. 1.

¹⁸ A. Krappe, *The Historical Background of Philippe de Thaun's Bestiaire*, „Modern Language Notes” 1944, vol. 59, s. 325.

¹⁹ M.F. Mann, *Der Physiologus des Philipp von Than und seine Quellen, ein Beitrag zur allgemeinen Geschichte der Literatur des Mittelalters*, Halle 1884, s. 8, 39–40.

²⁰ S.H. Cottin-Bizonne, *op. cit.*, s. 3; H. Shields, *Philippe de Thaon, auteur du Livre de Sibylle*, „Romania” 1964, t. 85, no. 340, s. 466 i nast.

Zachowały się trzy rękopisy *Livre des Bestiaires*, które obecnie znajdują się w Londynie, Oksfordzie oraz Kopenhadze. Są one niekompletne, najstarszy z nich to londyński, zawierający jednocześnie najpełniejszą treść. Manuskrypty z Oksfordu i Kopenhagi są opatrzone w ilustracje. W londyńskim one nie występują, choć z treści źródła wynika, że miały być zamieszczone w rękopisie²¹.

Data powstania tego źródła nie jest całkiem pewna. Piszący na początku XX w. Charles-Victor Langlois twierdził, że bestiariusz powstał między 1121 a 1135 r. (są do daty trwania małżeństwa Henryka I i Adeli)²². Sylvia Huot twierdzi, że nastąpiło to ok. 1125²³. Można zatem przyjąć, że w przybliżeniu tekst powstał w latach 20. XII w.

Bestiariusz ten ma dwie adresatki. Początkowo pisany był dla Adeli, żony króla Anglii Henryka I Beauclerca²⁴, jednak jeden z rękopisów – oksfordzki – wskazuje tu Eleonorę, dziedziczkę księstwa Akwitanii, i żonę Henryka II²⁵. Dedykacja tego tekstu królowej, jak wskazuje Alexander Krappe, miała na celu wypromowanie autora²⁶.

Livre... napisana została sześćciozłotkowcem (miejscami siedmioletkowcem), który w części trzeciej – dotyczącej kamieni – zamieniony został na ośmiozłotkowiec (od wersu 2890). Wersy są połączone rymami w układzie aabb.

Opis lwa – źródła

W najstarszej, greckiej redakcji *Fizjologa* lew został opisany jako *król dzikich zwierząt*. Posiada on trzy wyjątkowe cechy – potrafi zacierać swoje ślady ogonem, gdy wyczuje myśliwych, a kiedy śpi to z otwartymi oczami. Samiec lwa po trzech dniach oddechem przywraca życie swym młodym, te bowiem według tego źródła rodzą się martwe²⁷.

²¹ X. Muratova, *The decorated manuscripts of the bestiary of Philippe de Thaon (the Ms. 3466 from the Royal Library in Copenhagen and the Ms. 249 in the Merton College Library, Oxford) and the problem of the illustrations of the medieval poetical bestiary*, [w:] *Third International Beast Epic, Fable and Fabliau Colloquium, Münster 1979: proceedings*, red. J. Goossens, T. Sodmann, Köln 1981, s. 231.

²² Ch.V. Langlois, *op. cit.*, s. 3. Datację tę przytacza też L.H. Lops; idem, *Le pélican dans le bestiaire de Philippe de Thaun*, „Neophilologus: An International Journal of Modern and Mediaeval Language and Literature” 1995, t. 79, s. 377.

²³ S. Huot, *Bestiary*, [w:] *Medieval France. An encyclopedia*, red. W.W. Kibler, G.A. Zinn, L. Earp, London–New York 1995, s. 225.

²⁴ Ch.V. Langlois, *op. cit.*, s. 2.

²⁵ *Ibidem*, s. 5.

²⁶ A. Krappe, *op. cit.*, s. 325–326.

²⁷ *Fizjolog*, s. 23–24.

Zacieranie śladów zostało przez greckiego autora porównane do Chrystusa, który ukrywał swą boskość. Czuwanie podczas snu to obecność Boga przy Jezusie podczas krzyżowania ciała, zaś trzy dni to nawiązanie do zmartwychwstania²⁸.

Odmienny obraz lwa znaleźć można w redakcji pseudo-bazylińskiej. Podobnie jak w redakcji greckiej mowa jest w nim o trzech właściwościach Treść zachowanego fragmentu informuje o zacieraniu śladów oraz spaniu z otwartymi oczami, jednak robi z odmiennych przyczyn. Zostawia pozorne ślady, dzięki którym zdobywa pożywienie, by nieświadome zagrożenia zwierzęta znalazły się w pobliżu rzeczywistego legowiska lwa, stając się dla niego pożywieniem. Śpi zaś z otwartymi oczami, by widzieć ofiary. Zostało to zinterpretowane jako zachowanie diabła, który pokusami stara się przyciągnąć do siebie człowieka²⁹.

Fizjolog w redakcji łacińskojęzycznej posiada opis zawarty w dwóch akapitach. Incipit pierwszego głosi: *Rozpoczynamy od opisu lwa, króla zwierząt i dzikich bestii*³⁰. Źródło to opisuje najpierw zacieranie śladów, by myśliwy nie mógł go odnaleźć. To zachowanie posiada dwa wyjaśnienia symboliczne. Pierwsze odwołuje się do ukrywania boskości Chrystusa, drugie zaś do ukrywania dobrych uczynków, by szatan nie doprowadził człowieka do grzechu. Druga cecha to wskrzeszanie młodych po trzech dniach do ich narodzin. Zostało to porównane z Jezusem, który zmartwychwstał po trzech dniach, dzięki czemu poganie (w języku źródła *non credebant*) odzyskali duchowe życie³¹.

Fizjolog BIs podobnie jak redakcja grecka zawiera informacje o trzech naturach lwa. Zaciera on swoje ślady, gdy wyczuje myśliwych, co zostało zinterpretowane jako ukrywanie boskiej natury przez Chrystusa. Spanie z otwartymi oczami jest alegorią czuwania Boga, gdy jego ziemskie ciało umarło. Wskrzeszanie młodych po trzech dniach od narodzin (podobne jak w redakcji greckiej rodzą się martwe) to obraz zmartwychwstania³².

Lew otwiera także podrozdział *De Bestiis* będący fragmentem księgi XII *De etymologiae* noszącej tytuł *De animalibus*. Nazwa tego zwierzęcia pochodzi z greki i oznacza króla. Lew, jak twierdzi Izydor, jest *władcą wszystkich dzikich zwierząt*³³. Autor wyróżnia, ze względu na wygląd, 3 rodzaje lwów – mające grzywę kędzierzawą są niewielkie i spokojne, z wydłużonym

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*, s. 77.

³⁰ *De Leone ferarum atque animalium rege dicere incipimus. Fizjolog*, [w:] *Fizjolog łac.*, s. 17.

³¹ *Ibidem*, s. 17–18.

³² *Dominus meus obdormiens in cruce et sepultus, deitas eius vigilabat; Fizjolog Bis*, [w:] *Fizjolog łac.*, s. 37.

³³ „Princeps sit omnium bestiarum”; Izydor z Sewilli, *op. cit.*, XII, II, 3–6, s. 433–434.

ciałem oraz prostą grzywą. Wyrażają swe emocje głową i ogonem, męstwo kryją w piersi, ich siła również znajduje się w głowie. Boją się odgłosu kół, ognia oraz białego koguta. Potrafią być miłosierne, zjadają ludzi tylko, gdy są głodne, ciężko też je zdenerwować. Podobnie jak w *Fizjologu* również w tym źródle znaleźć można informacje o zacieraniu śladów ogonem oraz o tym, że młode rodzą się martwe, a po trzech dniach samiec wskrzesza je swym rykiem³⁴.

Podobnie jak *Fizjologi* i *De Bestiis*, również bestiariusz Philippe'a de Thaon rozpoczyna się od przedstawienia lwa, któremu autor poświęcił aż 367 wersów swojego dzieła. Jego opis zaczyna się od wyjaśnienia greckiej nazwy, która oznacza króla. Ma on przerażający wygląd, kwadratową klatkę piersiową, wielką grzywę i długi, zadbany ogon. Chodzi na równych nogach, jego pazury są długie i zakrzywione. Kiedy jest głodny może zjeść każde zwierzę³⁵. Kiedy chce jeść kopie dziurę w ziemi i zostawia ją otwartą i żadne zwierzę prócz tych, które wyznaczy nie przekroczy tego znaku. Autor kończy ten fragment opisu jego zachowania informacją o rysunku, który ma to obrazować³⁶. Kiedy jest zły, przytrzymuje swymi łapami zwierzę na ziemi, co również zostało zilustrowane³⁷. W sytuacji, w której gonią go myśliwi, zaciera swoje ślady ogonem, aby nie mogli go znaleźć³⁸. Lew ma w zwyczaju spać z otwartymi oczami i boi się piania białego koguta³⁹. Ma on też w zwyczaju drzeć, gdy widzi człowieka⁴⁰. Ostatnim zachowaniem lwa, o którym wspomina Thaon, jest przywracanie życia potomstwu po trzech dniach rykiem⁴¹. Podobny, choć względem bestiariusza znacznie krótszy opis tego zwierzęcia zawarł on w *Li Cumpoz*, w części dotyczącej znaków zodiaku i ich alegorii⁴².

W *Livre des Bestiaires* lew jest symbolem Jezusa, który rządzi wszystkimi ludźmi. Jest potężniejszy od wszystkich zwierząt. Jednocześnie autor zaznacza, że Chrystus nie jest królem Żydów, gdyż Ci go ukrzyżowali, stąd te przyjdzie ich osądzić. Kwadratowa pierś jest obrazem siły boskości, a tył natury ludzkiej, którą łączył z boskością. Ogon jest obrazem roztaczanej wokół sprawiedliwości. Łapy zakończone pazurami symbolizują Boga, który trzyma

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Le Bestiaire De Philippe De Thaun*, w. 25–46.

³⁶ *Ibidem*, w. 93–108.

³⁷ *Ibidem*, w. 121–126.

³⁸ *Ibidem*, w. 157–164.

³⁹ *Ibidem*, w. 223–228.

⁴⁰ *Ibidem*, w. 347–352.

⁴¹ *Ibidem*, w. 363–370. Użyte w tekście słowo *crie* może też oznaczać płacz, jednak, biorąc pod uwagę źródła wcześniejsze, najpewniej chodzi o ryk: <http://www.anglo-norman.net/gate/index.shtml?session=SNWK31764T1487500525>, dostęp: 15.09.2018.

⁴² *Li Cumpoz Philipe de Thaün. Der Computus des Philipp von Thaun mit einer Einleitung über der Sprache des Autors*, red. E. Mall, Strassburg 1873, s. 56–57.

świat, zaś same szpony – zemstę na Żydach. Oni też są symbolizowani przez zad lwa. Autor tłumaczy to tym, że będąc głupimi z natury, odwrócili się od Boga, a ich zbawienie możliwe jest tylko dzięki Bożemu Miłosierdziu⁴³. Ogon ma dwa znaczenia: jest jednocześnie obrazem Pisma Świętego i Bożej sprawiedliwości. Wykopana przez lwa dziura jest obrazem Raju, do którego mogą wejść ludzie (tu autor używa zwrotu w 1. os. l. mn.), jeśli będą postępować dobrze i wyrzekną się zła⁴⁴. Wściekłość lwa jest alegorią Chrystusa (tym razem wskazanego z imienia), który musi karać ludzi postępujących przeciw niemu⁴⁵. Zacieraniu śladów ogonem autor powiązał z wcieleniem. Bóg przybrał ludzkie ciało, aby zbawić ludzkość, jednak gdyby diabeł się dowiedział o inkarnacji nie doszłoby do zbawienia przez krzyż. Aniołowie też o tym nie wiedzieli, dlatego Bóg przybył w swym majestacie i dopiero po wcieleniu zażądał ich obecności. Miał mieć wtedy na sobie czerwony płaszcz, jako symbol odkupienia ludzkości przez męczeńską śmierć⁴⁶. Biały kogut, powiązany z lwem jest alegorią świętego męża, czyli Chrystusa, co zostało przez autora potwierdzone cytatem z Pisma o zaparciu się Piotra w Wielki Piątek. Z tej alegorii Philippe wyciągnął naukę o śpiewaniu godzin kanonicznych – jeśli nie są śpiewane pozwala się na działanie diabłom. Sen z otwartymi oczami jest symbolem zmartwychwstania, gdyż dzięki śmierci pokonał szatana (zobrazowanego tu przez śmierć)⁴⁷. Drżenie na widok człowieka jest symbolem pokory, kiedy boskość zastąpił człowieczeństwem na ziemi⁴⁸. Lwica płacząca nad młodymi jest obrazem Maryi. Lew-Chrystus spędził trzy dni w grobie, a jego ryk symbolizuje moc Boga, w tym kontekście – opróżnienie piekła i zmartwychwstanie⁴⁹.

Opis lwa – interpretacja

O pozytywnej symbolice lwa wypowiadał się już Arystoteles. Zwierzę to wiązał z ucieleśnieniem męskości. Politeistyczne kultury starożytne wiążą go m.in. ze słońcem albo, jak u Sasanidów, ze strażnikami Drzewa Życia. Już starożytni Egipcjanie i Sumerowie łączyli go z królewskością⁵⁰. Częściowo podobny obraz wyłania się w Biblii. Staje się on tam obrazem męstwa, sprawiedliwości, królewskości. Był też, tak jak widać to w *Fizjologu* oraz licznym

⁴³ *Le bestiaire*, w. 47–92.

⁴⁴ *Ibidem*, w. 109–120.

⁴⁵ *Ibidem*, w. 127–156.

⁴⁶ *Ibidem*, w. 165–222.

⁴⁷ *Ibidem*, w. 229–346.

⁴⁸ *Ibidem*, w. 353–362.

⁴⁹ *Ibidem*, w. 370–392.

⁵⁰ M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 111.

zachowanych bestiariuszach symbolem Chrystusa⁵¹. Nie należy przy tym zapominać, że lew posiadał też konotacje negatywne. Przykłady takiej interpretacji znajdują się również w Piśmie Świętym, chociażby w Psalmie 21, albo w liście Św. Piotra: *Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć*⁵². Z tego powodu w średniowieczu lew miał zarówno konotacje pozytywne, jak i negatywne. Widać to również w sztuce, w której od poł. XI w. zaczął pojawiać się coraz częściej⁵³. Spotkać go można w literaturze pięknej, na monetach, pieczęciach, m.in. jako symbol władzy⁵⁴. Z drugiej strony rzeźby popularne w Prusach rzeźby w stylu „Madonn na lwach” przedstawiają to zwierzę jako pokonanego diabła. XIII-wieczna *mappa mundi* z Hereford wpisuje się w ten problem. Zwierzę to jest tam prawie niemożliwe do odróżnienia od lamparta⁵⁵. Ostatecznie w bestiariuszach zwyciężył obraz pozytywny. Negatywne cechy tego zwierzęcia przejął inny ssak z rodziny kotowatych – wspomniany wyżej lampart⁵⁶. Opis lwa rozpoczyna niemal wszystkie bestiariusze. Historyk rzymski Plutarch nie wspominał o zacieraniu śladów ogonem, ale pisał o tym, że lwy śpią z otwartymi oczami⁵⁷. Informacje te zostały później przejęte przez autorów bestiariuszy.

Warto zatem zobaczyć, jak zmieniał się opis lwa w streszczonych wyżej źródłach. Znaczenie nazwy pojawia się w niemal wszystkich źródłach, podobnie jak jej powiązanie z greckim słowem oznaczającym króla, choć w przypadku Thaona prawdopodobnie zostało to zaczerpnięte bezpośrednio z *Fizjologa Bls*. Jest to też jedyne źródło mówiące wprost o ilustracjach. Wygląd fizyczny został omówiony w *Ethymologiae* (za nim powtarza *Fizjolog Bls*) oraz u Thaona, przy czym ten ostatni podał najwięcej szczegółów dotyczących jego wyglądu. W przypadku zwyczajów można wskazać więcej podobieństw. Prawie wszystkie źródła wspominają o trzech głównych zachowaniach, przy czym, ze względu na uszkodzenie tekstu, redakcja pseudo-bazylińska omawia tylko zacieranie śladów i sen z otwartymi oczami. Wyjątkiem jest tutaj redakcja łacińska, która podaje tylko dwie cechy – ukrywanie drogi i wskrzeszanie młodych. Zauważyć też można pojawianie się elementów nowych. Izydor opisując lwa pisze o jego miłosierdziu i strachu

⁵¹ S. Kobieliński, *Bestiarium chrześcijańskie...*, s. 180–182; D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 275–280.

⁵² 1P, 5, 8.

⁵³ M. Pastoureaux, *Średniowieczna gra symboli*, Warszawa 2006, s. 59.

⁵⁴ T. Panfil, *Lingua symbolica. O pochodzeniu i znaczeniu najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, Lublin 2002, s. 96–128.

⁵⁵ A. Collins, *Symbolism of animals and birds represented in English church architecture*, New York 1913, s. 70.

⁵⁶ M. Pastoureaux, *op. cit.*, s. 64.

⁵⁷ F. McCulloch, *Medieval Latin and French bestiaries*, Chapel Hill 1962, s. 137.

przed białym kogutem. Philippe, powielając te informacje, dodaje, że młode są wskrzeszane rykiem oraz kopaniem dziury w ziemi. Warto zwrócić na to uwagę, gdyż oprócz tego źródła tylko redakcja pseudo-bazylikańska informuje o kopaniu. Wynika z tego, że Thaon musiał korzystać także z innych źródeł niż te, o których wspomina.

Symbolika lwa również ulegała przemianom. Niemal wszystkie źródła łączą go z Chrystusem. Zacieranie śladów, które pojawia się w niemal wszystkich opisach, było symbolem boskości schowanej w ludzkim ciele, większe odstępstwo widać w łacińskiej redakcji *Fizjologa*, gdzie oprócz sensu chrystopologicznego jest również interpretacja ludzka. Wyraźniejsze zmiany zaobserwować można przy wyjaśnieniach wskrzeszania młodych, gdzie oprócz zmartwychwstania opisany został się w redakcji łacińskiej motyw przywracania pogan do życia w Bogu. Philippe de Thaon powtarza główne wyjaśnienia symboliczne zawarte w źródłach wcześniejszych, dopisując własne w budowie fizycznej lwa, drzeniu na widok koguta czy też powiązaniu koguta z Wielkim Piątkiem. Redakcja pseudo-bazylikańska jest wyjątkiem, który nie znajduje kontynuacji w omawianych źródłach. Izydor z Sewilli zaś konsekwentnie pomija opisy symboliczne zwierząt w swych *Etymologiach*.

Wnioski

Lew był zwierzęciem, któremu w średniowieczu przypisywane rozmaite cechy. Mimo że trzon opisu fizycznego i interpretacji we wszystkich źródłach jest podobny, to poszczególni autorzy dodawali coś nowego. Widać to chociażby na przykładzie redakcji łacińskiej i Bls, które, choć mają tę samą genezę, wykazują między sobą różnice. Z wyjątkiem redakcji pseudo-bazylikańskiej wszystkie źródła prezentują pozytywny obraz lwa, przy czym najbardziej rozbudowany znajduje się w *Livre des Bestiaires*. Zawiera ona nie tylko dokładny opis wyglądu, ale też najszczegółowiej omówioną symbolikę. W jej treści widać nie tylko dobrą znajomość źródeł wcześniejszych, ale jest też w niej, prawdopodobnie, ślad tego, że autor widział to zwierzę żywe⁵⁸. Poprzez wybór języka francuskiego tekst Philippe de Thaon był bardziej zrozumiały dla odbiorców, czyli dworu królewskiego. Taki wybór odbiorców, wraz z rodzącą się kulturą rycerską (w podobnym czasie została spisana, również w Anglii, najstarsza znana wersja *Chanson de Roland*) „wymuszał” powstanie tekstu, który prócz wskazania królowi, jak należy postępować, dawał też innym członkom dworu możliwość lepszego zrozumienia otaczającego ich świata. Występowanie zwierząt z bestiariusza w heraldyce, bądź

⁵⁸ A. Krappe, *op. cit.*, s. 326.

przedmiotach codziennego użytku (np. akwamanile), których początki są zbliżone czasowo do spisana *Livre...* wskazują na potrzebę elit, by móc bez znajomości łaciny poznać znaczenie pojawiających się w nich istot.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Cottin-Bizonne Shannon Hogan, *Une nouvelle édition du Bestiaire de Philippe de Thaon* [rozprawa doktorska], Chapel Hill 2003, <http://b-ok.xyz/book/2767323/2d51a9>, dostęp: 15.09.2018.
- The Etymologies of Isidore of Seville*, red. S.A. Barney, W.J. Lewis, J.A. Beach, O. Berghof, Cambridge 2006.
- Fizjolog*, przeł. K. Jażdżewska, Warszawa 2003.
- Fizjologi i Aviarius. Średniowieczne traktaty o symbolice zwierząt*, tłum. S. Kobielski, Kraków 2005.
- Izidor z Sewilli, *Etymologiarum Libri XX, Patrologiae Latinae*, t. 82, acc. J.P. Migne, Parisiis 1850.
- Le Bestiaire De Philippe De Thaün. Texte Critique Publié Avec Introduction, Notes Et Glossaire*, par. E. Walberg, Lund 1900.
- Li Cumpoz Philipe de Thaün. Der Computus des Philipp von Thaün mit einer Einleitung über der Sprache des Autors*, red. E. Mall, Strassburg 1873.
- Philippe de Thaon, *Livre des bestiaires*, Det kongelige Bibliotek, Kopenhagen, MS. GKS 3466 8°, <http://www.kb.dk/permalink/2006/manus/225/eng/?var>, dostęp: 15.09.2018.
- Philippe de Thaon, *Livre des bestiaires*, Merton College MS. 249, <http://image.ox.ac.uk/show-all-openings?collection=merton&manuscript=ms249>, dostęp: 15.09.2018.
- Popular Treatises On Science Written During The Middle Ages, In Anglo-Saxon, Anglo-Norman, And English*, red. T. Wright, London 1841.

Opracowania

- Anglo-Norman Dictionary*, <http://www.anglo-norman.net/>, dostęp: 15.09.2018.
- Carmody F.J., *De Bestiis et aliis rebus and the Latin Physiologus*, „Speculum” 1938, vol. 13/2, s. 153–159.
- Collins A., *Symbolism of animals and birds represented in English church architecture*, New York 1913.
- Dines I., *The problem of the Transitional family of bestiaires*, „Reinardus. Yearbook of the International Reynard Society” 2011–2012, 24, s. 29–52.
- Dressel H., *De Isidore Originum Fontibus*, Augustae Taurinorum 1874.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990.

- Kobielus S., *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002.
- Krappe A.H., *The Historical Background of Philippe de Thaün's Bestiaire*, „Modern Language Notes” 1944, vol. 59, s. 325–327.
- Langlois Ch.-V., *La connaissance de la nature et du monde au Moyen Age. D'après quelques écrits français à l'usage des laïcs*, Paris 1911.
- Le Goff J., *Niezwykli bohaterowie i cudowne budowle średniowiecza*, Warszawa 2011.
- Lewis C.S., *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, Kraków 1995.
- Lops R.L.H., *Le pélican dans le bestiaire de Philippe de Thaun*, „Neophilologus: An International Journal of Modern and Mediaeval Language and Literature” 1995, t. 79, s. 377–387.
- Lurker M., *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989.
- Mann M.F., *Der Physiologus des Philipp von Thaün und seine Quellen, ein Beitrag zur allgemeinen Geschichte der Literatur des Mittelalters*, Halle 1884.
- McCulloch F., *Medieval Latin and French bestiaries*, Chapel Hill 1962.
- The Medieval Bestiary*, <http://bestiary.ca/index.html>, dostęp: 15.09.2018.
- Medieval France. An encyclopedia*, red. W.W. Kibler, G.A. Zinn, L. Earp, London–New York 1995.
- Panfil T., *Lingua symbolica. O pochodzeniu i znaczeniu najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, Lublin 2002.
- Pastoureau M., *Średniowieczna gra symboli*, Warszawa 2006.
- Third International Beast Epic, Fable and Fabliau Colloquium, Münster proceedings*, red. J. Goossens, T. Sodmann, Köln 1981.

Łukasz Makowski

DESCRIPTIONS OF ANIMALS ON EXAMPLE OF LION IN PHILIPPE DE THAON'S BESTIARY

Philippe de Thaon was a cleric, who worked in first quarter of XII century. He had left texts about nature science, in which must be distinguish 1st French-language bestiary. This source – *Livre des bestiaires* – was compared with earlier texts, which were sources of information for author – *Physiologus* in various version (greek, latin, BIs- supplemented by part of Isidore of Seville's *Etymologiae*) and *Etymologiae* of Isidore of Seville. These sources was popular in Middle Ages, and all had been written in beginning centuries of Christianity. Lion is first animal in all of these sources. Sources, generally, presenting positive image of king of animal. They containing also the same describing, like, f. ex. sleeping with an opening eyes. Simultaneously authors of every later sources added a new elements to behavior or look, wherein Philippe de Thaon made the most detailed description. In symbolical aspects also it is looked a changes, althought preserving simile tradition of describing. Evolution of that aspect was similar like in physical description. *Etymologiae* in an unusual source, because author had not written symbolical explanation of animals.

Keywords: bestiary, Philippe de Thaon, middle ages, medieval literature, nature, *Livre des Bestiaires*.

KATARZYNA MAZUREK
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI W KRAKOWIE)

JAK KREOWANO BAJECZNE „POCZĄTKI” RODU? EWOLUCJA LEGENDY HERBU TOPÓR W DZIEŁACH BARTOSZA PAPROCKIEGO, SZYMONA OKOLSKIEGO I KASPRĄ NIESIECKIEGO (XVI-XVIII WIEK)

Streszczenie. Po latach istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gdy o badaniu nobilitacji całej kultury heraldycznej nie mogło być mowy, obecnie heraldyka ponownie zwraca uwagę badaczy. W swoich badaniach postanowiłam skupić się na jednym wymiarze budowanej przez wieki tradycji heraldycznej, zahaczając także o nauki bliskie historii. Celem moich rozważań stały się legendy herbowe, które dość długo były traktowane po macoszemu, co wyraźnie widać w ubogiej literaturze omawiającej to zjawisko. Postanowiłam, więc postawić sobie pytanie: Jak naprawdę kreowano początki rodu w dawnych wiekach? Za podstawę moich badań obrałam najpopularniejsze, trzy herbarze stworzone w czasach świetności kultury heraldycznej. Pojawia się więc legenda herbowa w *Gnieździe cnoty* Bartosza Paprockiego, *Orbis Poloni* Szymona Okolskiego oraz *Koronie Polskiej* Kaspra Niesieckiego. Na warsztat moich rozważań został przywołany herb Topór, który dzięki swojemu starszeństwu pojawia się w wybranych przeze mnie herbarzach. Legenda herbowa pojawia się już na kartach szesnastowiecznego herbarza Paprockiego, opowiadając o odważnym Młynarzu, który w dość wyjątkowy sposób napomniął zabłąkanego w lesie legendarnego władcę Lecha Czwartego, a cała przygoda kończy się nadaniem herbu Młynarzowi. Twórca herbarza chce tym samym podkreślić starość herbu, a tym samym rodu. Okolski również nie zapomina o wiekowości znaku, aczkolwiek, zaznacza, iż same początki nie są znane. Zupełnie inaczej wygląda opis w herbarzu Niesieckiego. Z jednej strony heraldyk szybko zarzuca Paprockiemu niedokładność badań, a z drugiej zdaje się podkreślać prądawne pochodzenie herbu Topór. Zmienia się jednak sama historia, gdyż protoplasta rodu nie jest skromnym Młynarzem, a Rycerzem przybyłym na ziemię polską wraz z Lechem Czwartym. Jak widać na zamieszczonych przykładach, legendy herbowe mogą wiele wnieść do badań kultury heraldycznej, ale także i historii mentalności ówczesnych. Wyraźnie widać w nich bowiem nurty pojawiające się w kolejnych epokach, sposób postrzegania swojego pochodzenia, jak i ewolucję wzorców pochwalanych w kręgach arystokratycznych.

Słowa kluczowe: heraldyka, herbarze, herb Topór, legenda herbowa, XVI-XVIII wiek.

Nauki pomocnicze historii to rozbudowany zespół dyscyplin umożliwiających badanie zabytków przeszłości. Wyrosły one ze studiów nad dyplomatyką¹; z czasem jednak wykształciły się inne, odrębne gałęzie nauk. Już u schyłku XIX w. dyscypliny takie, jak sfragistyka czy heraldyka dysponowały właściwym sobie aparatem pojęciowym, a w początku kolejnego stulecia rozwijały się jako odrębne gałęzie nauk pomocniczych historii, ulepszając i rozwijając własną terminologię.

Herby były obecne w europejskiej ikonosferze od trzynastego stulecia, ale ich naukowe badania zapoczątkowano kilkaset lat później. Zmiana w postrzeganiu heraldyki przyszła wraz z narodzinami historiografii krytycznej, czyli w XIX w., kiedy to powstały pierwsze prace dotyczące herbu jako znaku. Obok nadal publikowanych herbarzy², wydawane były monografie dotyczące poszczególnych elementów herbu, bądź też opisujące dzieje jednego konkretnego rodu.

W „początkach” badań nad heraldyką polską pojawił się znaczący problem: nie istniał *de facto* system pojęć heraldycznych w języku polskim. Jako pierwszą próbę usystematyzowania słownika polskiej terminologii heraldycznej można uznać pracę Norberta Eugeniusza Malinowskiego, który w 1841 r. omówił w *Heraldyka, to jest: Nauka o herbach: rozprawy o szlachectwie: zawierająca wykład heraldyki powszechnej z najlepszych źródeł zebrany, teorię heraldyki polskiej teorię genealogii i sfragistyki, tudzież rzecz o orderach*, podstawowe zagadnienia dotyczące herbu. Autor przytoczył jednak zapożyczenia z francuskiej terminologii, co wyraźnie eksponowało ubóstwo badań heraldycznych z tego okresu na ówczesnych ziemiach polskich oraz wskazywał wyraźnie na konieczność stworzenia polskiego słownika pojęć heraldycznych³.

Kolejnym badaczem, który podjął się omówienia zagadnienia herbu był Joachim Lelewel. Konstruując swoje prace, tworzył z uwzględnieniem nowożytnego sposobu opracowywania zagadnienia nauk pomocniczych historii. W wielkim dziele dotyczącym historii Polski poświęcił heraldyce jednak tylko jedną stronę⁴.

Analizując rozwój badań heraldycznych, nie sposób nie wspomnieć o Stanisławie Krzyżanowskim (często mylonym ze Stanisławem Krzyżanowskim założycielem katedry Nauk Pomocniczych Historii w Uniwersytecie Jagiellońskim), którego praca uporządkowała zasób pojęciowy rozwijającej się

¹ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2012, s. 7.

² Do najbardziej znanych należy: A. Boniecki, *Herbarz polski*, Warszawa 1899–1913.

³ E.N. Malinowski, *Heraldyka to jest: Nauka o herbach: rozprawy o szlachectwie: zawierająca wykład heraldyki powszechnej z najlepszych źródeł zebrany teorię heraldyki polskiej teorię genealogii i sfragistyki tudzież rzecz o orderach*, Warszawa 1841.

⁴ J. Lelewel, *Herby w Polsce*, [w:] idem, *Polska dzieje i rzeczy jej*, Poznań 1855.

dziedziny nauki. W słowniku jego autorstwa znajdują się hasłowo ułożone klejnoty herbowe, zaopatrzone w informację, w którym herbie się znajdują⁵.

Znaczącym, okresem, jeśli chodzi o polską heraldykę, jest ostatnie dziesięciolecie XIX w. i „początki” następnego stulecia. To wtedy powstały prace Antoniego Małeckiego, Franciszka Piekosińskiego czy Wiktora Wittyga. Wciąż jednak skupiano się na heraldyce w aspekcie genealogicznym. Małecki jednak w swojej jednej z najbardziej znanych prac poruszał zagadnienie zarówno zawołania, jak i znaków napieczętych. W drugim tomie *Studiów heraldycznych*, poza szeroko omówioną sfragistyką, znalazły się również badania nad herbem jako takim. Małecki nie omówił jednakże całego zagadnienia, aż po badania sobie współczesne. To, co odróżnia pracę tego historyka od jego poprzedników, to pochylenie się nad herbami „plebejskimi”, które przypominały herby szlacheckie, a także merkami rybackimi. Do omawianej monografii autor dołączył tablice heraldyczne oraz genealogiczne⁶. Wciąż jednak nie było to wyczerpujące opracowanie tematu, co jednocześnie dawało szansę rozwiązania problemu następnym historykom.

Heraldykiem, którego dorobek znacząco rozwinął omawianą przeze mnie gałąź nauk pomocniczych historii (jednak większość prac zdewaluowała się wraz z upływem czasu) był Franciszek Piekosiński. W swoich badaniach z dziedziny heraldyki używał metody progresywnej, pracę badawczą rozpoczynał od czasów, kiedy pojawiają się współczesne naukowcowi źródła, by następnie sięgnąć do coraz starszych informacji. Był on również autorem mocno krytykowanej teorii, jakoby godła polskich herbów rycerskich wywodziły się z alfabetu runicznego⁷. Pogląd ten bardzo szybko został obalony przez historyków⁸.

Początek XX w., a zwłaszcza dwudziestolecie międzywojenne, myślę, że bez obaw można nazwać „złotym czasem” polskich badań heraldycznych. Powstały wówczas prace ujmujące w sposób naukowy zagadnienia herbu i jego historii. Do wiodących badaczy okresu międzywojennego można zaliczyć Władysława Semkowicza, który jako wykładowca i od 1925 r. prezes Towarzystwa Heraldycznego, pozostawił po sobie między innymi opracowania genealogiczne, jak chociażby *Ród Awdańców w wiekach średnich* czy *Wywody szlachectwa w Polsce XIV–XVII w.* Dzieło wybitnego paleografa i heraldyka kontynuowała „szkoła semkowiczowska” skupiająca uczniów profesora.

⁵ S. Krzyżanowski, *Słownik heraldyczny dla pomocy w poszukiwaniach archeologicznych*, Kraków 1870.

⁶ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 1–2, Kraków 1890.

⁷ F. Piekosiński, *Heraldyka polska wieków średnich*, Kraków 1899.

⁸ W. Semkowicz, *Franciszek Piekosiński jako heraldyk i sfragistyk*, „Kwartalnik Historyczny” 1908, R. 22; M. Starzyński, *Scandinavian Runes versus the Origins of the Coat of Arms of the Polish Knighthood The Runic Theory of Franciszek Piekosiński*, „Studia Historyczne” 2013, R. 56, s. 363–377.

Drugim, znaczącym autorytetem heraldycznym była wówczas Helena Polackówna, autorka wielu prac z zakresu heraldyki takich, jak: *Materyały do heraldyki polskiej* (1909) czy *Najstarsze pomniki heraldyki polskiej* (1926).

Czasy międzywojenne to okres działalności Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie. Skupiało ono badaczy zajmujących się omawianą dziedziną nauki. Przez wiele lat Towarzystwo wydawało „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”.

Woenna zawierucha lat 1939–1945 i okres Polski Ludowej to moment zatrzymania się badań heraldycznych. Jak powszechnie wiadomo doktryna komunistycznego państwa z uporem zacierała wszelkie wspomnienia o szlachcie. Spowodowało to praktycznie zaprzestanie badania herbu i towarzyszących mu elementów. Okres 1945–1989 doprowadził do ponownego skupienia się na herbach miejskich lub ujęciu herbów w aspekcie czysto genealogicznym. Przykładem może być tu praca wybitnego heraldyka Włodzimierza Dworzaczka *Genealogia* (1959)⁹.

W latach 1963–1987 w Buenos Aires wydawano również *Bibliografię heraldyki i genealogii*. Praca liczy 10 tomów (ostatni został wydany w 2005 r.) i jest jak dotąd najlepszym spisem dotychczas wydanej literatury omawiającej zagadnienia heraldyki.

Pierwszej systematyki wiedzy o heraldyce polskiej dokonał Józef Szymański, jednak nie licząc ujęć podręcznikowych, w większości jego prace odnoszą się do średniowiecza. W jego dorobku znajdują się dwa herbarze: jeden, będący omówieniem herbów okresu sprzed wynalezienia druku przez Gutenberga¹⁰, drugi z kolei traktujący o szlachcie XVI-wiecznej¹¹. Herb został przebadany jako znak składający się z charakterystycznych dla niego elementów, jednak nie można zapomnieć, iż kultura szlachecka wzbogaciła sam znak graficzny o elementy dodatkowe – stemmaty i legendy herbowe.

Najnowszymi opracowaniami, jakich doczekała się heraldyka staropolska, są prace Iwony Dackiej Górzyńskiej, *„Korona polska” Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego* oraz Magdaleny Piskały, *Polski świat znaków. Studia o herbarzu Szymona Okolskiego*, aczkolwiek obie prace ujmują całościowo oba herbarze, poświęcając legendzie herbowej niewiele uwagi.

Stemmata, czyli panegiryki na cześć znamienitej osoby, zawierały zazwyczaj wzmianki o pochwie herbu ważnej osobistości. Utwory, najczęściej liryczne, opiewały również zalety rodu posługującego się danym herbem. Stemmaty doczekały się swojej monografii autorstwa Bartłomieja Czar-

⁹ W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959.

¹⁰ J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993.

¹¹ Idem, *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*, Warszawa 2011.

skiego, jednak nie jest to praca *stricte* historyczna¹². Autor, jako językoznawca, najczęściej przedkłada warstwę językową nad znaczenie danego utworu, pomijając przy tym warstwę historyczną. W ten sposób powstała widoczna luka we właściwym rozpoznaniu tego zagadnienia.

Jednak jednym z najważniejszych elementów składowych staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego, mających ogromny wpływ na kształtowanie się tożsamości rodowej, zachowania pamięci o genezie rodziny, a także rozwój kultury szlacheckiej w Rzeczpospolitej, są legendy herbowe.

Rozpoczynając rozważania nad legendą herbową, badacz natrafi na sporą lukę, zwłaszcza, jeśli zechce badać te utwory w wymiarze historycznym.

Ostatnią i jak dotąd jedyną książką traktującą o legendach herbowych są *Staropolskie legendy herbowe* Mariusza Kazańczuka, gdzie autor w dość wyczerpujący sposób omówił zjawisko powstawania legend herbowych, jednak nie pochylił się nad jednym istotnym aspektem. Nie poruszył bowiem kwestii ewolucji treści legend.

Podsumowując, mimo prawie dwustu lat badań nad herbami oraz towarzyszącymi im elementami, temat legend herbowych wciąż nie został wyczerpany.

W poniższej pracy pragnę skoncentrować się nad przemianami, jakie zachodziły w legendach herbowych w czasie największego rozkwitu kultury sarmackiej. Zjawisko ewolucji legendy herbowej omówię na przykładzie jednego z najstarszych znaków, czyli herbie Topór.

Topór (podawana jest także jego druga nazwa – Starza) opisywany jest przez badaczy jako srebrny topór ze złotym toporzyskiem, w polu czerwonym.

Graficzne przedstawienie herbu nie było jednolite. Uwagę zwraca skierowanie ostrza topora raz w lewą, raz w prawą stronę heraldyczną. Sam Bartosz Paprocki w *Gnieździe cnoty* umieścił klejnot z ostrzem skierowanym w prawo, jednak już w *Herbach rycerstwa polskiego* ostrze topora jest zwrócone w lewo (bez jakiegokolwiek informacji o innym rodzie, który miałyby się posługiwać odwróconym toporem). Możliwe, iż jest to jedynie błąd drukarza, który utrwalił wizerunek herbu w odbiciu lustrzanym.

Jako pierwszy polskie herby rycerskiej opisał Jan Długosz w dziele *Insignia seu clenodia regis et Regni Poloniae*. Zawarł w niej informacje o znanych wówczas rodach i ich znakach. Powstanie *Insygniów* datuje się na lata 1464–1480, co czyni go najstarszym rodzimym herbarzem. Herb Topór został opisany przez Jana Długosza, jako jeden z pierwszych ze względu na swoje starszeństwo. Dziejopis w *Insignia seu clenodia* zanotował:

¹² B. Czarski, *Stemmaty w staropolskich książkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2013.

TOPOR – ich obosieczna siekiera biała, w polu czerwonym. Z Polski ród sędziwy, skąd i zawołanie STARCHA mają, ród książęcy, których z mężów wymownych i pracowitych słynie¹³.

Długosz nie wspomniał jednak o legendzie herbowej, co może świadczyć o tym, że w czasach mu współczesnych opowieść o legendarnych „początkach” herbu nie odgrywała jeszcze istotnej roli. Janusz Kurtyka w swojej pracy o Tęczyńskich herbu Topór zauważył jednak, iż rodzina ta posiadała własne archiwum, w którym gromadzono głównie świadectwa dotyczące spraw majątkowych, aczkolwiek nie można wykluczyć istnienia także kroniki rodzinnej. Najstarsze dokumenty pochodzące z ocalałego kopiarza Tęczyńskich to dokument z datą 1319¹⁴. Dlaczego więc Długosz nie zawarł legendy herbowej rodu? Odpowiedź nasuwa się sama. Prawdopodobnie w momencie tworzenia *Klejnotów* legenda herbowa nie miała jeszcze wyrażonego „kształtu”. Kurtyka zauważył, że dopiero w XVI w. opowieść o genezie herbu nabrała cech wskazujących na legendę herbową. Kolejną możliwością interpretacyjną jest ta, że legenda herbowa nie odgrywała wówczas (czyli w drugiej połowie XV w.) aż tak istotnej roli, aby należało ją uwiecznić na kartach herbarza. Opowieść o „początkach” zaczęła być natomiast użyteczna w momencie roszczeń rodziny do Tęczyna¹⁵. Inne rozwiązaniem zagadki braku legendy w herbarzu Długosza przynosi sama koncepcja *Klejnotów*. Zawierają one bowiem tylko to, co potrzebne do rozpoznania herbu. Z drugiej strony nie można wykluczyć, iż Długosz po prostu założył, że ta legenda herbowa jest powszechnie znana i nie ma konieczności jej przytaczania. Osobiście skłaniam się do drugiej propozycji, a to z powodu późniejszych heraldyków, którzy w swoich pracach zawarli długą historię pochodzenia herbu Topór.

Najstarszym herbarzem, który mieści legendy herbowe, jest *Gniazdo cnoty* Bartosza Paprockiego, opracowane przy wykorzystaniu źródeł zarówno polskich, jak i zagranicznych, a opublikowane w 1578 r. Pierwszymi opisami zamieszczonymi w *Gnieździe cnoty* jest spis legendarnych władców. Istnieją przypuszczenia, że Paprocki podczas swojej pracy nad poczem legendarnych władców, opierał się na kronice Mistrza Wincentego Kadłubka, co było powszechne wśród XVI-wiecznych twórców. Autor, jak sam informuje, przy tworzeniu tego dzieła korzystał między innymi z przywoływanego wyżej

¹³ J. Długosz, *Insigna seu clenodia Regis et Regni Poloniae*, wyd. M. Friedberg, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1930, t. 10, s. 57.

¹⁴ J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 28.

¹⁵ *Ibidem*, s. 34.

dziełka Jana Długosza. Co ciekawe, obok blazonowania, powtórnego za *Klejnotami*, przywołał on nadto legendę herbową.

Paprocki w dość rozbudowany sposób opisał „początki” herbu Topór:

Idąc w łowy Lech Czwarty, zabłądził z przygody,
Trafił potym do Młyna nie na pewne gody:
Niesłuchał Gospodarza, gdy sieć za stoł kazał,
Za co mu się y srogim, y przykrym pokazał:
Traciwszy go, za szyię, rzekł, słuchay starszego,
Tego potym nauczysz u siebie drugiego:
Siadł on zacy Monarcha, a iż dał przyczynę,
Począł żartem omawiać one swoją winę.
Młynarz Pana nie naiąc, dość hoynie częstował,
Nazajutrz odprowadził k'temu odarował.
Prosił też na cześć Leszek Młynarza onego,
Myslił iak by mu oddać onę srogość iego.
Ile Młynarz dowcipny, był na to ostrożny,
Wszystko z trzaskiem uczynił, co kazał Pan możny.
Widząc baczny Monarcha w nim roztropność wielką,
Y uczciwą przespeczność, także godność wszelką
Uczynił swym Rycerzem, hoynie odarował
Y tym herbem z potomki wiecznie pieczętował¹⁶.

Opowieść utrwalona przez heraldyka w języku średniopolskim, charakteryzuje się rymami, które umożliwiają odtworzenie kresowej odmiany języka polskiego, badanymi przez historyków literatury¹⁷. Dla historyka badającego heraldykę, istotna jest natomiast treść legendy, dająca możliwość przyjrzenia się mentalności XVI-wiecznego szlachcica.

Historia herbu przedstawia historię spotkania prostego Młynarza i legendarnego władcy Lecha Czwartego, który zagubił się w lesie. Odważny Młynarz zmusił monarchę do przyjęcia jego gościny, za co w późniejszym czasie otrzymał od władcy herb. „Początki” herbu Topór opisane przez Paprockiego przepełnione są baśniowością, która była nieodzownym elementem, szczególnie, jeśli Paprocki opierał się na wspomnianej już *Kronice* Mistrza Wincentego. Przemawiają za tym dotychczas przeprowadzone badania, w świetle których wiadomo, iż na ziemiach polskich herby pojawiły się w stuleciu XIII, co oczywiście przeczy rzekomej nobilitacji Toporczyków jeszcze za czasów legendarnego władcy Lecha.

¹⁶ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*, s. 14–15.

¹⁷ B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław 1995, s. 173–190.

W opowieści nastąpiło przemieszczenie historii państwa, rodowej opowieści prawdopodobnie przekazywanej z pokolenia na pokolenie oraz elementów zaczerpniętych przez Paprockiego po lekturze kroniki Mistrza Wincentego. Świadczy o tym tytułowanie Lecha monarchą oraz podkreślenie nobilitacji Młynarza, przez wspomnianego władcę. Jest to oczywisty motyw baśniowy, który jednak miał podkreślać pochodzenie herbu jeszcze z czasów pogańskich. Co ciekawe, Paprocki, przytaczając opowieść o odważnym i przywiązanym do „odwiecznej” tradycji przodków, który nawet przed monarchą zachował zwyczaje, zdaje się nie zauważać, iż ten otrzymuje herb, który *de facto* nijak ma się do opowieści¹⁸. Topór nie zostaje tam wspomniany w żadnym momencie, co więcej, opowieść dotyczy młynarza, którego „atrybutem” w żadnym przypadku nie jest topór.

Kolejny aspekt przeczący oczywistej nieautentyczności wydarzeń to ukazanie chociażby gwałtowności Młynarza. W epoce nowożytnej miało to prawdopodobnie świadczyć o niespotykanej odwadze. Młynarz wszak zmusił Lecha Czwartego do przyjęcia gościny, a nawet ośmielił się udzielać monarsze rad. Należy pamiętać, że Młynarz, jak w kolejnych słowach przytacza Paprocki, doskonale wiedział, z kim ma do czynienia. Uwagę zwraca także postać Lecha Czwartego, który został przedstawiony jako osoba – mimo pochodzenia królewskiego – nieznająca tamtejszych zwyczajów, na co wskazuje niechęć monarchy do przyjęcia gościny. Paprocki zdaje się tym sposobem informować, jakoby Lech Czwarty nie pochodził z ziem polskich, gdzie do gościnności przywiązuje się ogromną wagę. Z drugiej strony, na pierwszych kartach *Gniazda cnoty*, gdzie zostali opisani legendarni władcy Królestwa, autor nie podaje szerszych informacji o Lechu Czwartym, poza odziedziczeniem przezeń tronu po ojcu w młodym wieku oraz wiadomości, iż tak jak jego ojciec, zmarł młodo¹⁹.

W *Herbarzu rycerstwa polskiego* z 1584 r. Paprocki zanotował jedynie informację o starożytności rodów oraz zwrócił uwagę na wysoką pozycję rodu²⁰. Co zadziwiające, odwołując się do swojego wcześniejszego dzieła, *Gniazda cnoty*, dostrzegł brak autentyczności legendy o młynarzu²¹.

¹⁸ Przykładowo, wygląd herbu Jelita ma swoje uzasadnienie w legendzie herbowej: *Początek kleynotu rzonego Jelita dla wielkiego usieczenia Rycerza imieniem Floryana Szarego, w którym Krol uyrzawszy trzy drzewa przyłomione, a k' temu trzewa z niego z onych ran haniebnych wychodzące, żałował Rycerza stojąc nad nim: czyniąc potym pamięć męstwa y oney cnoty jego, ten mu kleynoth darował, y wielkie opatrzenie dał*, por. B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*, s. 1082.

¹⁹ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*, s. 11–12.

²⁰ Idem, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 58–59.

²¹ *Pisałem ci w pierwszych księgach, którem nazwał Gniazdem Cnoty, fabułę między luźmi pospolitą, o początku herbu tego, jakoby ztąd miał mieć nadanie: gdy będąc młynarzem przodek, księżę albo pana swego częstował etc. Ale przypatrzysz się wieliej możności przodków od cza-*

Kolejnym chronologicznie przedstawieniem genezy herbu Topór są informacje zawarte w herbarzu Szymona Okolskiego, wydany w 1643 r. Interesujący jest brak podkreślenia przez Okolskiego w opisie tego herbu, iż nie są znane początki opisywanego znaku. Wskazał ponadto, że nie jest on znany poza granicami Korony.

W całym opisie Okolski nie jest jednak konsekwentny. Z jednej strony zarzuca Paprockiemu dość powierzchowne zbadanie genezy herbu Topór, z drugiej zaś informuje czytelnika, że

I mnie z pewnością zobowiązuje nie inny porządek rzeczy, niż żeby między lechickimi plemionami, palmę pierwszeństwa Topór posiadał²².

Możemy jedynie dociekać, co skłoniło autora herbarza do tak chaotycznego opisanie „początków” herbu. Okolski zamiast tego skupił się na zasługach rodu²³.

Dość lakonicznie „początki” herbu opisał również Kasper Niesiecki. W *Koronie polskiej*, wydanej w 1743 r., heraldyk zanotował:

Zowie się zaś ten herb Starza, dla starożytności swojej, o której niektórzy twierdzą, że ieszcze z pierwszym Lechem w te tu kraie Toporczyk przyszedł, y że ieden z nich pod pierwsze interregnum po ześciu potomstwa Lechowego, między innemi iedenastą, był Gubernatorem y Rządzcą Polskim²⁴.

Z językoznawczego punktu widzenia również i tu mamy do czynienia z językiem średniopolskim. Paprockiego i Niesieckiego dzieli przeszło dwieście lat, co doskonale widać w ewolucji języka, który coraz bardziej przypomina język używany przez ludzi XXI w.

Niesiecki w przeciwieństwie do Paprockiego i Okolskiego jest ostrożny w opisie herbu. Nie podaje wielu informacji o jego pochodzeniu. Ogranicza się *de facto* do jednego zdania, w którym zawiera informację o genezie znaku. Zaznacza starożytne pochodzenie rodziny oraz wskazuje, iż herb

sów dawnych, jeszcze za pogańskich monarchów, trudno ją mam przyjąć za prawdziwą, co i sam czytając tę księgę zrozumiesz, vide: *ibidem*, s 58.

²² *Et me hercule non aliter ordo rerum Polonicarum expostulabat, nisi ut inter Lechica gentilia primas Ascia possideat palmas*, zob. S. Okolski, *Orbis Polonus*, Kraków 1643, s. 5.

²³ *In quo antiqua Sarmatarum gentilitia & arma quaecunque à litera S, usque ad finem alphabeti suam incipiunt & recensent denominationem, continentur et dilucidantur*. S. Okolski, *Orbis Polonus*, Kraków 1643, s. 5.

²⁴ K. Niesiecki, *Korona Polska przy złotey wolności starożytnemi rycerstwa Polskiego y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Kleynotami Naywyższemi Honorami, Heroicznym Męstwem, y odwagą, wytworną Nauką a naypierwey Cnotą, Pobożnością y Świątobliwością Ozdobiona. Potomnym zaś wiekom na zaszczyt y nieśmiertelna sławę pamiętnych w tej Ojczyźnie Synow Podana*, t. 4, Lwów 1743, s. 365.

miał się pojawić na ziemiach polskich wraz z przybyciem na te tereny Lecha. Podkreślić zresztą należy, że zabieg doszukiwania się przez Niesieckiego pochodzenia rodów szlacheckich od starożytnych Rzymian lub Sarmatów jest wykorzystywany w całym herbarzu. Teoria o niepochodzeniu władcy z ziem polskich, w pewien sposób mogłoby tłumaczyć zachowanie Lecha Czwartego u Paprockiego. Jak sam autor zaznaczył, dzieła Paprockiego, były jednymi ze źródeł, do których sięgał, tworząc herbarz²⁵. Jak słusznie zauważyła Iwona Dacka, XVIII-wieczny heraldyk sylwetki protoplastów rodów w swojej pracy ukazał schematycznie²⁶.

Interesująca jest dalsza część legendy, która informuje czytelnika, że rycerze z Toporczyków byli *interrexami* (co tak naprawdę nie było możliwe), a nawet Gubernatorami i Rządcami Polski. Niewykluczone, że jedynymi funkcjami takiego przedstawienia pierwszych Toporczyków było jednoznaczne podkreślenie wiekowości rodu, a także próba zwiększenia autentyczności legendy.

Terminologia wykorzystana przez Niesieckiego doskonale uwydatnia postrzeganie „początków” państwa przez pryzmat XVIII-wiecznych wyobrażeń. Informacja o przybyciu w te strony Toporczyków, może świadczyć o tym, że rodzina była wierna myśli, tak wówczas modnej o sarmackim pochodzeniu szlachty. Ukazanie Toporczyka jako towarzysza legendarnego władcy Polski w pewien sposób podnosi rangę herbu oraz podkreśla, jak już wcześniej wspomniałam, wielowiekową historię rodu.

Niewiele jest podobieństw między *Gniazdem cnoty* a *Koroną polską*. Niesiecki, tak jak Paprocki, opisał pochodzenie herbu Topór w języku polskim, aczkolwiek jest to opis prozą, krótszy i można powiedzieć w pewnym sensie uboższy, pozbawiony bogatego języka Paprockiego, który zwiastował nastanie baroku. Wręcz przeciwnie opis Niesieckiego jest zachowawczy, nie przypominający opowieści, a jedynie zbiór informacji, o herbie, które mogły okazać się pomocnymi w zwiększeniu autentyczności herbu. Na pozostałych kartach herbarza, nie sposób jednak zauważyć, iż Niesiecki w utrwalaniu legend herbowych posługuje się, bądź zupełnie zapożycza je z wcześniejszych prac heraldycznych: Paprockiego, Szymona Okolskiego oraz kronik i druków panegirycznych²⁷.

Między trzema opisami herbów i ich legend, widać ciągłą próbę podkreślenia wiekowości rodu. Różnice pojawiają się już w warstwie treściowej – każdy z autorów opisuje zupełnie inną wizję „początków” herbu. Jako podkreślenie jego wagi wykorzystano postać Lecha Czwartego, którego postać

²⁵ I.M. Dacka, *Korona polska*, s. 171.

²⁶ *Ibidem*, s. 170.

²⁷ I.M. Dacka, *Korona polska*, s. 169–177.

w opowieści ma na celu podkreślenie powtarzanego chociażby przez rodzinę Tęczyńskich mitu o prawie tysiącletnim istnieniu herbu²⁸.

Paprocki opisuje scenę spotkania Młynarza z Lechem Czwartym. Niesiecki praktycznie nie opisuje powstania herbu. Za jego „początki” podaje przybycie rycerzy herbu Topór wraz z Lechem na ziemię polskie. Nie jest to jednak występujący u Paprockiego Lech Czwarty – Niesiecki przesuwając nobilitację rodu prawdopodobnie kilkadziesiąt lat wcześniej (jeśli w ogóle można szacować długość panowania władców legendarnych), informując o przybyciu na te ziemie wraz z Lechem Pierwszym. Ciekawa jest również informacja o piastowaniu stanowiska wice-króla przez mężczyznę wywodzącego się z Toporczyków w momencie wygaśnięcia rodu panującego władcy, co z kolei wskazuje ewidentnie na próbę wywyższenia herbu. Mimo licznych źródeł w postaci pieczęci czy dokumentów, ze względu na ogromne straty w archiwum Tęczyńskich, jak podaje Kurtyka, nie jest możliwe określenie dokładnego czasu powstania zarówno herbu, jak i jego legendy²⁹.

Legenda herbowa rodu Toporczyków wyewoluowała do podkreślenia starożytności rodu rycerskiego. Historia z prostym, acz sprytnym i odważnym młynarzem odeszła w niepamięć. Pokazuje to dobitnie stosunek rodu do swojej przeszłości. Osiemnastowieczni Toporczykowie nie chlubili się już pochodzeniem od prostych ludzi, a doskonale wpisywali w ówczesną modę panującą wśród polskiej szlachty, która kreowała się na starożytnych Sarmatów, którzy przybyli na te ziemie z daleka.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Długosz J., *Insigna seu clenodia Regis et Regni Poloniae*, wyd. M. Friedberg, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1930, t. 10.

Niesiecki K., *Korona Polska przy złotej wolności starożytnemi rycerstwa Polskiego y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Kleynotami Naywyższemi Honorami, Heroicznym Męstwem, y odwagą, wytworną Nauką a naypierwey Cnotą, Pobożnością y Świętobliwością Ozdobiona. Potomnym zaś wiekom na zaszczyt y nieśmiertelną sławę pamiętnych w tej Oyczyźnie Synów Podana. Przez X. Kasptra Niesieckiego Societatis Jesu Roku Wolności Ludzkiej przez Wcielenego Boga windykowanej 1743*, t. 1–4, Lwów 1743.

²⁸ J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 35.

²⁹ *Ibidem*.

- Okolski S., *Orbis Poloni, In Qvo Antiqua Sarmatarum Gentilitia & Arma Quaecunque usque ad finem Alphabeti suam incipiunt & recensent denominationem, continentur et dilucidantur*, t. 1–4, Kraków 1643.
- Paprocki B., *Gniazdo Cnoty, Zkąd Herby Rycerstwa sławnego Krolestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Zmudzkiego, y inszych Państw do tego Krolestwa należących Książąt, y Panow początek swoy maią*, Kraków 1578.
- Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.

Opracowania

- Album armorum nobilium Regni Poloniae XV–XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XV–XVIII w.*, wstęp, opracowanie i edycja B. Trelińska, Lublin 2001.
- Antoniewicz M., *O recepcji twórczości heraldycznej Wojciecha Wijuka Kojalowicza w XVII–XIX wieku*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 2000, Seria Zeszyty Historyczne, nr 6, s. 5–14.
- Badach A., *Heraldyka i barokowa wyobraźnia. Formy herbów w polskich nagrobkach i dekoracjach pogrzebowych w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, „Roczniki Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 2008, t. 8, s. 99–114.
- Buchwald-Pelcowa P., *Na pograniczu emblematu i stemmatu*, [w:] *Słowo i obraz: materiały Sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk, Nieborów, 29 września – 1 października 1977 r.*, red. A. Morawińska, Warszawa 1982.
- Czarski B., *Stemmata w oczach badaczy epok dawnych jako punkt epok dawnych jako punkt wyjścia do dalszych rozważań genologicznych*, [w:] *Humanistyka XXI wieku. Badania doktorantów Wydziału Polonistyki UW*, Warszawa 2010.
- Czarski B., *Stemmata w staropolskich ksiązkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2013.
- Dacka I.M., *Korona Polska Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004.
- Dąbrowski S., *O panegiryku*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, t. 3.
- Dworzaczek W., *Genealogia*, Warszawa 1959.
- Dybek D., *Mędzy mitem a historią. Legendy herbowe w „Pocście herbów” Wacława Potockiego*, „Acta Universitas Wratislaviensis. Prace Literackie” 2000, nr 38 (2239), s. 69–84.
- Fronczak W., *O herbie Piętkostki*, „Gens” 2008, nr 10, s. 83–90.
- Kazańczuk M., *O herbach szlacheckich w dawnej Polsce*, „Nauka” 2006, R. 13, z. 4, s. 117–127.
- Kazańczuk M., *Staropolskie herbarze. Herby, historia, religia*, „Pamiętniki Literackie” 2002, R. 93, z. 3, s. 37–57.
- Kazańczuk M., *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990.
- Kłysz J., *Księga herbów ziemskich i szlacheckich Erazma Kamyna – złotnika poznańskiego z XVI wieku*, „Roczniki Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 2008, 8, s. 63–74.
- Konopka J., *O polskich herbach złożonych*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1932, t. 11.
- Krzyżanowski S., *Słownik heraldyczny dla pomocy w poszukiwaniach archeologicznych*, Kraków 1870.
- Kuczyński S.K., *Niektóre zagadnienia symboliki heraldycznej na tle funkcjonowania herbu jako znaku*, [w:] *Problemy nauk pomocniczych historii. Materiały na drugą konferencję*

- poświęconą naukom pomocniczym historii, Katowice–Wiśła 26–29 V 1973, Katowice 1973, s. 29–43.*
- Kurtyka J., *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997.
- Leleweł J., *Herby w Polsce*, [w:] idem, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, Poznań 1855.
- Lewandowski I., *Rzyska i rzymsko-sarmacka genealogia rodów szlacheckich w niektórych herbarzach w niektórych herbarzach staropolskich*, [w:] *Świadomość historyczna Polaków*, red. J. Topolski, Łódź 1981.
- Małecki A., *Studia heraldyczne*, t. 1–2, Kraków 1890.
- Michałowska T., *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974.
- Panfik T., *Lingua symbolica. O pochodzeniu i znaczeniach najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, Lublin 2002.
- Pelc J., *Obraz – słowo – znak. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej*, Wrocław 1973.
- Pelc J., *Słowo i obraz. Na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002.
- Piekosiński F., *Heraldyka polska wieków średnich*, Kraków 1899.
- Pilarczyk F., *Stemmata w srubach polskich XVI wieku*, Zielona Góra 1982.
- Pollak R., *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”. Piśmiennictwo staropolskie: hasła osobowe A–M*, Warszawa 1964.
- Rusakiewicz A., *W sprawie pochodzenia i znaczenia najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, „Roczniki Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 2003, t. 6 (17), s. 141–149.
- Semkowicz W., *Franciszek Piekosiński jako heraldyk i sfragistyk*, „Kwartalnik Historyczny” 1908, R. 22.
- Szymański J., *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*, Warszawa 2001.
- Szymański J., *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993.
- Sitkowska A., *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*, Katowice 2006.
- Świetosławski W., *Wizerunki militariów w godłach średniowiecznych herbów rycerstwa polskiego*, „Acta Militaria Mediaevalia” 2006, nr 2, s. 115–136.
- Walczak B., *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław 1995.

Katarzyna Mazurek

HOW WAS FABULOUS GENESIS OF THE HOUSE BEING CREATED? THE EVOLUTION OF LEGEND OF TOPÓR COAT OF ARMS IN THE WORKS OF BARTOSZ PAPROCKI, SZYMON OKOLSKI AND KASPER NIESIECKI (16TH–18TH CENTURIES)

After years of existence of the Polish People's Republic, when research on the ennoblement of the entire heraldic culture could not be said, at present the heraldry draws the attention of researchers again. In my research, I decided to focus on one dimension of the heraldic tradition built over the centuries, also touching on the sciences close to history. The aim of my reflections was the coat of arms legend, which was treated negligently

for a long time, which is clearly seen in the poor literature discussing this phenomenon. So I decided to ask myself: How were the beginnings of the family in former centuries really created? I chose the most popular, three armorials created during the glory times of the heraldic culture as the basis of my research. So there is the legend of the coat of arms in the *Gniazdo cnoty* of Bartosz Paprocki, *Orbis Poloni* of Szymon Okolski and the *Korona Polska* of Kasper Niesiecki. At the workshop of my considerations, the Ax arm was invoked, which thanks to its seniority appears in the chosen by me armorials. The coat of arms legend appears on the pages of the sixteenth-century Paprocki's coat of arms, telling the courageous Miller, who in a rather unique way reminded the legendary ruler of Lech The Fourth who strayed in the forest, and the adventure ends with giving the coat of arms to Miller. The creator of the armorial wants to emphasize the old age of the coat of arms, and thus the family. Okolski also does not forget about the character's mark, although he points out that the beginnings are not known. The description in the armorial of Niesiecki looks completely different. On the one hand, the heraldry quickly accuses Paprocki of the inaccuracy of research, and on the other, it seems to emphasize the ancient origin of the Ax coat of arms. However, the story itself is changing, because the progenitor of the family is not a humble miller, and a knight who came to the Polish lands together with Lech The Fourth. As you can see in the examples, the coat of arms legend can bring a lot to the study of heraldic culture, but also the history of mentality at that time. It is evident in them that the trends appearing in successive epochs, the way of perceiving one's origin, and the evolution of patterns praised in aristocratic circles.

Keywords: heraldry, armorials, Topór coat of arms, coat of arms legend, 16th–18th centuries.

MONIKA KANIECKA
(UNIWERSYTET WARSZAWSKI)

PROBLEM NIEWOLNICTWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH PRZEŁOMU XVIII I XIX WIEKU W RELACJACH JULIANA URSYNA NIEMCEWICZA Z PODRÓŻY PO AMERYCE

Streszczenie. Julian Ursyn Niemcewicz, polski pisarz i polityk, odbył w latach 1797–1807 dwie podróże po Stanach Zjednoczonych. Pokłosem jego pobytu za oceanem są obszerne dzienniki, w których na bieżąco notował swoje przeżycia, obserwacje i spostrzeżenia na temat tego kraju. Niemcewicz, zwiedzając Stany Zjednoczone, zachwycał się tym państwem, które uważał za urzeczywistnienie oświeceniowych idei równości i wolności. Z drugiej strony, podczas pobytu w Ameryce polski podróżnik zetknął się także z problemem niewolnictwa. W trakcie pobytu w Virginii – jedynym stanie należącym do „Południa”, który odwiedził – szczegółowo opisywał warunki życia niewolników i sposób ich traktowania. Podjął również refleksję nad przyczynami istnienia i utrzymywania niewolnictwa w południowej części USA. Celem artykułu jest analiza sposobu postrzegania niewolnictwa przez Niemcewicza na podstawie jego dzienników, w jaki sposób poglądy Niemcewicza wobec niewolnictwa odzwierciedlają kontekst epoki oraz czy i w jakim stopniu fakt istnienia systemu niewolniczego wywarł wpływ na stosunek pisarza do Stanów Zjednoczonych.

Słowa kluczowe: Julian Ursyn Niemcewicz, Ameryka, Stany Zjednoczone, podróże, dzienniki, niewolnictwo, XVIII–XIX wiek.

Julian Ursyn Niemcewicz i jego pobyt w Ameryce

Stany Zjednoczone, w momencie rozpoczęcia przez mieszkańców brytyjskich kolonii walki o niepodległość, a potem już jako niepodległe państwo, fascynowały Europejczyków. Rewolucja amerykańska (1775–1783) była jednym z impulsów do przewrotu we Francji, a tym samym

zainspirowała wielkie przemiany na Starym Kontynencie. Nowy kraj zza oceanu szybko stał się symbolem wolności, równości, państwem, które wcieliło w życie ideały oświecenia. Wydarzeniami w Ameryce Północnej interesowali się również Polacy. Powstanie Stanów Zjednoczonych zbiegło się z przemianami w Rzeczypospolitej. Wątki amerykańskie były stale obecne w polskiej publicystyce politycznej ostatnich dekad XVIII w. i stanowiły istotny element argumentacji za lub przeciw przemianom ustrojowym w Rzeczypospolitej oraz w dyskusji nad ich kształtem. Ówczesna elita społeczeństwa polskiego wyrażała żywe zainteresowanie amerykańską wojną o niepodległość oraz nowopowstałym państwem.

W tym świetle nie dziwi fascynacja Ameryką, jaką przejawiał polski pisarz i polityk, Julian Ursyn Niemcewicz (1757–1841). Pochodzący ze średniozamożnej rodziny szlachcic, dzięki protekcji Adama Kazimierza Czartoryskiego już w młodości dużo podróżował, zwiedzając m.in. Włochy, Francję, Anglię, Holandię, Niemcy i Austrię¹. To właśnie podczas pobytu w Paryżu w 1787 r. po raz pierwszy zetknął się z „Ameryką”, poznając osobiście Thomasa Jeffersona, przyszłego prezydenta USA², a także Filippa Mazzeiego, uczestnika wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, bliskiego znajomego czołowych amerykańskich polityków³. Uczestnicząc w obradach Sejmu Czteroletniego, był jednym z tych posłów, którzy uzasadniali konieczność wprowadzenia reform społeczno-ustrojowych w Polsce odwołaniem do wzorców amerykańskich. W kwietniu 1791 r., wygłaszając przemówienie nawołujące do przyznania praw chłopom i mieszczanom, powiedział:

[...] częstokroć ludzie, których my nazywamy bez urodzenia, ratowali, wysławiali ojczyznę swoją. Nikt nie wie, czym był ojciec Waszyngtona, ani kogo Franklin dziadem swym liczył, ale każdy wie i potomność wiedzieć będzie, że Waszyngton i Franklin oswobodzili Amerykę⁴.

Przywódcy amerykańskiej rewolucji posłużyli mu za przykład ludzi wybitnych i wyjątkowych, którzy zapisali się w historii niezależnie od ich pochodzenia. W latach 1791–1792 Niemcewicz współredagował pismo polityczne, „Gazetę Narodową i Obcą”, na łamach której publikowano wieści o wydarzeniach w Stanach Zjednoczonych, będących dla środowiska „pa-

¹ W. Bolecki, *Julian Ursyn Niemcewicz*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. Z. Goliński, T. Kostkiewiczowa, Warszawa 1994, s. 388.

² M. Drozdowski, *Rewolucja amerykańska w polskiej myśli historycznej w historiografii i publicystyce 1776–1976*, Warszawa 1976, s. 43.

³ E. Jeglińska, *Miedzy marzeniem a rzeczywistością. Ameryka w twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza*, Poznań 2010, s. 23.

⁴ Cyt. za W. Bolecki, *op. cit.*, s. 392.

triotów” przykładem sukcesu ideałów równości i wolności, które przyświecały również polskim reformatorom⁵.

Już kilka lat później miał możliwość skonfrontowania swoich wyobrażeń i opinii na temat Stanów Zjednoczonych z rzeczywistością. Po upadku insurekcji kościuszkowskiej (w której pełnił funkcję adiutanta przywódcy) i blisko dwuletnim pobycie w petersburskim więzieniu, na prośbę Tadeusza Kościuszki Niemcewicz zdecydował się towarzyszyć mu w podróży do Stanów Zjednoczonych. Po długiej podróży przez Europę i kilkudziesięciu dniach rejsu przez ocean, w sierpniu 1797 r. dotarli do Filadelfii.

Pierwsze 2 lata pobytu Juliana Ursyna Niemcewicza w Ameryce upłynęły mu przede wszystkim na odwiedzinach u znajomych i przyjaciół Kościuszki, który nadal cieszył się bardzo dużą popularnością w Stanach Zjednoczonych. Dzięki niemu Niemcewicz poznał kilku amerykańskich dowódców z czasów wojny o niepodległość, a także najważniejszych polityków, na czele z prezydentem Johnem Adamsem⁶. Liczne spotkania pozwoliły mu poznać z bliska stosunki społeczne i życie codzienne wyższych sfer. Ze względu na zły stan zdrowia Kościuszki, to właśnie Niemcewicz odpowiadał za aprowizację i organizację wyjazdów, pomagał również byłemu naczelnikowi powstania w załatwianiu niektórych spraw⁷. Okazał się człowiekiem bardzo otwartym i towarzyskim, co pozwoliło mu na nawiązanie nowych znajomości. Zwiedził wiele miast i miasteczek na terenie stanów Massachusetts, New Jersey, New York i Pensylwanii – przede wszystkim największe wówczas ośrodki miejskie, czyli Boston, Filadelfię i Nowy Jork.

W maju 1798 r. Tadeusz Kościuszko zdecydował się wyjechać do Francji, o czym poinformował Niemcewicza dopiero na dzień przed wyjazdem, polecając mu pozostanie w USA⁸. Nagła decyzja towarzysza podróży zaskoczyła i rozczarowała Niemcewicza, który znalazł się w trudnej sytuacji, spowodowanej brakiem środków do życia⁹. Ostatecznie Niemcewicz pożyczył pieniądze od Tomasza Jeffersona i rozpoczął zwiedzanie kraju, o czym wcześniej marzył¹⁰. Wyruszył na południe, gdzie kilka tygodni później poznał osobiście byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jerzego Waszyngtona. Nawiązane wcześniej kontakty umożliwiły mu dalszą podróż – wrócił na

⁵ *Ibidem*, s. 303.

⁶ J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce 1797–1807*, wstęp i oprac. A. Wellman-Zalewska, Warszawa 1959, s. 66–67.

⁷ I. Rusinowa, *Pana Juliana przypadki życia. Julian Ursyn Niemcewicz 1797–1841*, Warszawa 1999, s. 26.

⁸ J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. 108.

⁹ *Ibidem*, s. 109.

¹⁰ Idem, *Pamiętniki czasów moich*, t. 2, wstęp i oprac. J. Dihm, Warszawa 1957, s. 225.

północ inną drogą, zwiedzając wnętrze kraju¹¹. Następnie zamieszkał w Elisabeth Town w New Jersey, gdzie w 1800 r. ożenił się z Amerykanką, Zuzanną (Susan) Livingston-Kean, wdową po generale Johnie Kean, przyjacielu Tadeusza Kościuszki. Nie mając, nad czym po latach ubolewał, przygotowania do żadnego konkretnego zawodu, postanowił zająć się ogrodnictwem. Poza tym uczył swojego pasierba, dziesięcioletniego Petera, łaciny, francuskiego i innych przedmiotów¹². W 1802 r. otrzymał wiadomość o śmierci ojca i wyjechał do Polski, by uregulować sprawy majątkowe. Po dwóch latach wrócił do Ameryki. Podczas drugiego pobytu w Stanach Zjednoczonych rzadziej podróżował – najważniejszym wydarzeniem z tego okresu była wyprawa do wodospadu Niagara, którą odbył w towarzystwie przyjaciół w październiku 1805 r. Podczas drogi przez północną część stanu Nowy Jork poznał mniej „cywilizowaną” część Stanów Zjednoczonych. Po powrocie z wycieczki prowadził spokojne, jednostajne życie ziemianina, przerywane od czasu do czasu odwiedzinami u znajomych. Próbował też kontynuować twórczość literacką¹³. W 1805 r. przyjął amerykańskie obywatelstwo, co świadczyło o tym, że planował zostać w Stanach Zjednoczonych już na stałe. Jego fascynację tamtejszą rzeczywistością przyćmiły jednak tęsknota za ojczyzną i problemy osobiste. Kilkukrotnie wspominał o trudnych relacjach z często chorą żoną i smutku z powodu braku polskiego towarzystwa – uważał, że gdyby było inaczej, Ameryka stałaby się dla niego *miłym, rozsądnym i nie ogołoconym z przyjemności schronieniem*¹⁴. Dlatego też wiosną 1807 r., na wieść o sukcesach Napoleona i jego wkroczeniu na ziemie polskie, widząc nadzieję na odzyskanie niepodległości przez ojczyznę, zdecydował się na wyjazd do Polski. Już nigdy więcej nie wrócił do Stanów Zjednoczonych.

Okoliczności powstania i wydania źródeł

Pokłosem pobytu Niemcewicza za oceanem są obszerne dzienniki, w których notował swoje przeżycia, obserwacje i spostrzeżenia na temat tego kraju. Charakterystyczną cechą relacji Niemcewicza jest bardzo szeroki zakres zainteresowań – przedstawiając Amerykę, opisywał właściwie wszystko – poczynawszy od wielkiej polityki (bywał na posiedzeniach Kongresu, poznał osobiście najważniejsze postaci życia publicznego), przez społeczeństwo, mniejszości narodowe, wyznaniowe i etniczne, charakterystykę miast, miasteczek i znajdujących się w nich instytucji, aż po krajobraz i przyrodę.

¹¹ I. Rusinowa, *op. cit.*, s. 42.

¹² J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich...*, s. 239–240.

¹³ M. Nalepa, *Literacki plon pobytów Juliana Ursyna Niemcewicza w Ameryce*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz: pisarz, historyk, świadek epoki*, red. J. Wójcicki, Warszawa 2002, s. 89–90.

¹⁴ J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. 377.

Niemcewicz często spisywał swoje przeżycia i obserwacje na bieżąco, w trakcie podróży, o czym miał świadczyć niestaranny charakter pisma¹⁵. Dzienniki podróży po Stanach Zjednoczonych miały charakter prywatnych notatek, przeznaczonych wyłącznie dla samego Niemcewicza i nie były przeznaczone do upublicznienia w takim kształcie¹⁶. Można przypuszczać, że planował po latach uczynić je podstawą swojej autobiografii, ponieważ od końca lat dwudziestych XIX w. zaczął spisywać swoje wspomnienia, obejmujące okres od dzieciństwa aż do czasów mu współczesnych. Tak się jednak nie stało – gdy po upadku powstania listopadowego udał się na przymusową emigrację do Paryża, dzienniki prowadzone w Stanach Zjednoczonych pozostawił w Polsce, uważając je za bezpowrotnie stracone, nad czym ubolewał w swoich pamiętnikach¹⁷.

Dziennik drugiej podróży Niemcewicza po Ameryce (1804–1807) został po raz pierwszy wydany drukiem w 1873 r. przez Zakład Naukowy im. Ossolińskich we Lwowie. Autor edycji, jak twierdzi w przedmowie, wszedł w posiadanie kopii rękopisu „szczęśliwym zbiegiem okoliczności”¹⁸. Wydanie, wbrew temu, co wskazuje jego tytuł, obejmuje lata 1802–1807 – czyli także okres pobytu Niemcewicza w Polsce i podróż powrotną do Stanów Zjednoczonych. Zdaniem Antoniny Wellman-Zalewskiej, wydarzenia z lat 1802–1804 Niemcewicz mógł opisać już po powrocie do Ameryki¹⁹. Z kolei zapiski Niemcewicza z pierwszego pobytu w USA znacznie dłużej pozostawały nieznane szerszemu odbiorcy. Wzmianki o dzienniku pierwszej podróży Niemcewicza do Ameryki, obejmującym lata 1797–1799, pojawiły się bowiem w literaturze naukowej dopiero na początku XX w. Rękopis, przechowywany w Bibliotece Ordynacji Zamoyskich w Warszawie, jako pierwszy odnalazł historyk Władysław Kozłowski. Na jego podstawie podjął próbę analizy okoliczności pobytu Niemcewicza i Kościuszki w Stanach Zjednoczonych, przytaczając pisane przez nich listy i fragment dziennika²⁰. Poza

¹⁵ Wstęp, [w:] J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. IX.

¹⁶ Świadczy o tym uwaga, którą zanotował w *Dzienniku drugiej podróży do Ameryki* na temat swojej wycieczki do Niagary. Stwierdził, że największą trudnością w zorganizowaniu tego wyjazdu było uzyskanie pozwolenia małżonki. Dodał, że na szczęście *piszę jedynie dla siebie lub może dla jednego jeszcze przyjaciela*, obawiając się, że mogłoby ośmieszyć się przed czytelnikami, sprawiając wrażenie człowieka podporządkowanego żonie i uzależnionego od jej decyzji, por. *Ibidem*, s. 378.

¹⁷ Idem, *Pamiętniki czasów moich...*, s. 225.

¹⁸ *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza, 1804–1807. Dziennik drugiej podróży do Ameryki*, Lwów 1873, s. VI.

¹⁹ Wstęp, [w:] J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. XXIV.

²⁰ W. Kozłowski, *Pobyt Kościuszki i Niemcewicza w latach 1797 i 1798*, „Biblioteka Warszawska” 1906, t. IV, s. 241–284; idem, *Rozstanie się Kościuszki i Niemcewicza w Filadelfii*, „Kwartalnik Historyczny” 1906, R. 20, s. 225–252.

tym przetłumaczył na język angielski i opublikował w amerykańskim piśmie relację Niemcewicza ze spotkania z Jerzym Waszyngtonem²¹. Kozłowski odnalazł także dziennik podróży Niemcewicza do Niagary z 1805 r.²² Niestety wówczas nikt więcej nie zainteresował się tym tematem i nie podjął próby wydania rękopisu drukiem ani nawet odnalezienia wszystkich amerykańskich zapisków Niemcewicza z lat 1797–1802. W 1931 r. badacz historii amerykańskiej Polonii, Mieczysław Haiman postulował opublikowanie wszystkich relacji Niemcewicza dotyczących Ameryki (i przetłumaczenie ich na język angielski) ze względu na wielką wartość tych źródeł dla polskiej emigracji i jej dziejów²³. Apel ten pozostał bez odzewu aż do wydania edycji będącej podstawą źródłową niniejszej pracy.

Edycja opracowana w 1959 r. przez Antoninę Wellman-Zalewską jest zatem pierwszym wydawnictwem źródłowym obejmującym wszystkie obecnie dostępne i znane badaczom dzienniki Niemcewicza z „amerykańskiego” okresu jego życia – tj. zapiski z podróży z Petersburga do Szwecji (1796–1797), *Dziennik pierwszej podróży do Ameryki (1797–1799)*, *Dziennik drugiej podróży do Ameryki (1802–1807)*²⁴ oraz *Dziennik podróży do Niagary (1805)*. Dotychczas nie odnaleziono części opisu pobytu w Szwecji, Anglii, podróży morskiej do Ameryki oraz pierwszych dni w Stanach Zjednoczonych; zaginął także *Diariusz żeglugi pięciodniowej od 4 lipca do 8 sierpnia 1802 z Ameryki do Europy*²⁵.

Stany Zjednoczone pod koniec XVIII w. Niewolnictwo oczami Niemcewicza

W momencie przyjazdu Niemcewicza, Stany Zjednoczone istniały jako niepodległy kraj dopiero od kilkunastu lat i w dalszym ciągu przechodziły etap formowania się pod względem politycznym, ideowym i terytorialnym. Mieszkańcy 13 założycielskich stanów rozpoczęli ekspansję na tereny położone na zachód od „Nowej Anglii”. W latach dziewięćdziesiątych XVIII w. do federacji przyłączyły się trzy kolejne stany: Vermont (1791), Kentucky (1792) i Tennessee (1796). Państwo liczyło w tym okresie około 4 mln mieszkańców. Najważniejszymi miastami były Filadelfia i Boston, inne późniejsze metropolie

²¹ Idem, *A visit to Mount Vernon a Century Ago*, „Century Magazine” February 1902, s. 510–522.

²² *Wstęp*, [w:] J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. XXIV. Dziennik podróży do Niagary został opublikowany w: W. Kozłowski, *Niemcewicz u Niagary (z nie wydanego [sic!] pamiętnika J.U. Niemcewicza)*, „Bluszcz” 1917, nr 28–29.

²³ L. Pastusiak, *Pierwsi polscy podróżnicy w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1980, s. 177.

²⁴ Edycja Wellman-Zalewskiej przedrukowuje w całości wydanie *Dziennika drugiej podróży...* z 1873 r., por. *Wstęp*, [w:] J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. XXIII.

²⁵ O jego możliwym istnieniu wspomina M. Nalepa, *op. cit.*, s. 89.

– Waszyngton, Baltimore i Nowy Jork – wówczas jeszcze niewielkie, znajdowały się w fazie intensywnego rozwoju. Z niewielkich osad przekształcały się powoli w tętniące życiem ośrodki²⁶.

Julian Ursyn Niemcewicz dostrzegał i chwalił amerykański postęp cywilizacyjny, a Stany Zjednoczone uważał za urzeczywistnienie bliskich mu ideałów wolności i równości. Cieniem na pozytywnym wizerunku Ameryki, który wyłania się z relacji Niemcewicza, kładzie się sytuacja ludności kolorowej w USA – Indian, a przede wszystkim czarnoskórych niewolników.

Początki niewolnictwa na terenie Stanów Zjednoczonych miały miejsce już w czasach, gdy obszar ten był pod panowaniem brytyjskim – już w XVII w. powstawały pierwsze plantacje, oparte na pracy sprowadzonych z Afryki niewolników. Rewolucja amerykańska po części przyniosła zmianę położenia ludności czarnoskórej. Leżące u jej podstaw hasła powszechnej równości doprowadziły do emancypacji niewolników – jednak wyłącznie w północnej części Nowej Anglii, gdzie liczba niewolników była niewielka²⁷. W Delaware już w 1776 r. wprowadzono zakaz importu i sprzedaży niewolników na terenie całego stanu. W 1783 r. emancypację niewolników uchwalono w Massachusetts, a w ślad za nim poszły w kolejnych latach inne stany – aż w 1787 r. amerykański Kongres uchwalił zakaz niewolnictwa w stanach północnych i północno-zachodnich. Jednak w południowej części kraju, gdzie żyło o wiele więcej czarnoskórej ludności, a gospodarka była de facto uzależniona od ich niewolniczej pracy, właściciele plantacji stanowczo i skutecznie opowiadali się przeciwko likwidacji niewolnictwa²⁸.

Jedynym stanem, zaliczanym do amerykańskiego Południa, który odwiedził Julian Ursyn Niemcewicz, była Wirginia. Zaobserwował tam wiele przykładów nieludzkiego traktowania niewolników. Widział ich podczas pracy przy uprawie kukurydzy, wychudzonych i odzianych w łachmany²⁹. Spotkał się z przypadkiem torturowania Murzynów³⁰ oraz traktowaniem ich niemalże jak zwierzęta³¹. Podczas pobytu w rezydencji Jerzego Waszyngtona, który również posiadał liczną grupę niewolników, miał okazję zobaczyć lepianki służące im za mieszkania. Oceniał je jako nędzne i prymitywne.

²⁶ I. Grudzińska-Gross, „Jedź do Francji, jedź do Europy”. *Niemcewicz i Ameryka*, [w:] Julian Ursyn Niemcewicz: *pisarz, historyk, świadek epoki*, red. J. Wójcicki, Warszawa 2002, s. 83.

²⁷ I. Berlin, *Pokolenia w niewoli. Historia niewolnictwa w Ameryce Północnej*, Warszawa 2010, s. 106.

²⁸ *Ibidem*, s. 107.

²⁹ J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. 135.

³⁰ *Ibidem*, s. 162.

³¹ *Dwie mile dalej wysiadł [...] pan ze swoim Murzynem. Miał on siodło, które włożył mu na plecy; myślałem, że będzie na nim jechał, ale zadowolili się zarzuceniem mu uzdy na szyję i prowadził go za sobą jak konia. [...] Bóg wie, jaki los czeka biednego Murzyna. Por. Ibidem*, s. 114.

Co warte odnotowania, sam fakt posiadania niewolników przez Waszyngtona nie zmienił pozytywnej opinii Niemcewicza o byłym prezydencie. Jego zdaniem, generał i tak traktował swoich Murzynów lepiej niż inni właściciele z Wirginii – przede wszystkim lepiej ich odżywiano³². Nie była to jednak próba usprawiedliwienia Waszyngtona. W porównaniu z tym, co wcześniej usłyszał na temat sytuacji niewolników w tym stanie, można ocenić, że jego opinia była jak najbardziej słuszną³³.

Porównując sytuację amerykańskich niewolników i polskich chłopów, stwierdził, że położenie tych pierwszych było o wiele gorsze³⁴. Nie dziwiło go zatem, gdy słyszał od swoich rozmówców o częstych ucieczkach niewolników od swoich właścicieli. Pomocy w tych próbach odzyskania wolności udzielali najczęściej kwakrzy, którzy uważali instytucję niewolnictwa za sprzeczną z zasadami chrześcijaństwa i najaktywniej działali na rzecz jego zniesienia³⁵. Dlatego też, o czym pisał Niemcewicz, miejscem, do którego przeważnie udawali się zbiegli niewolnicy, była Filadelfia³⁶ (i ogólnie stan Pensylwania) – gdzie sekta kwaków miała najwięcej członków. Niemcewicz zdawał się popierać proceder zbiegostwa Murzynów. Gdy podczas pobytu w Charlestown usłyszał o próbie uwolnienia niewolnika z kajdan pod osłoną nocy, zastanawiał się, kto mógł być tym *litościwym człowiekiem, który chciał uwolnić biedną ofiarę*³⁷.

Wypowiedzi Niemcewicza na temat niewolników nie są przesadnie emocjonalne. Był oświeceniowym racjonalistą i tak też starał się oceniać rzeczywistość, kierując się rozsądną analizą. Widać jednak, że im współczuł, a stosowanie wobec nich okrucieństwa uważał za nieludzkie i niepotrzebne. Cieszył się z faktu, że przynajmniej niewolnicy pracujący jako służba domowa, byli traktowani łagodniej, często niemalże jak członkowie rodziny³⁸. W przeciwieństwie do wielu Amerykanów, uprzedzonych wobec czarnych³⁹, nie uważał Murzynów za „podludzi”. Stwierdził, że niewolnicy, nawet dobrze traktowani, nigdy nie będą szczęśliwi, ponieważ pragnienie

³² *Ibidem*, s. 150.

³³ *Położenie niewolników w Wirginii jest według jego sprawozdania* [tj. farmera z hrabstwa Barclay – przyp. MK], *bardzo ciężkie. Jako pożywienie dostają tylko chleb i wodę, czasami mleko. Właściciele żyją przeważnie z Murzynkami, a dzieci z tych związków są niewolnikami i w tym charakterze dostają się dzieciom właścicieli*, por. *Ibidem*, s. 138.

³⁴ *Ibidem*, s. 149–150.

³⁵ R. Middlekauff, *Rewolucja amerykańska*, [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, t. 2 (1763–1848), red. B. Sheehan, I. Wawrzyczek, Warszawa 1995, s. 27.

³⁶ J.U. Niemcewicz, *Podróż po Ameryce...*, s. 112.

³⁷ *Ibidem*, s. 114.

³⁸ *Ibidem*, s. 247.

³⁹ R. Middlekauff, *Rewolucja amerykańska...*, s. 26.

wolności jest wrodzoną cechą człowieka⁴⁰. Należy też zaznaczyć, że w odróżnieniu od Indian, nie określał Murzynów jako dzikich, których należałoby ucywilizować. Stąd niektórzy wysnuwali wniosek, że uważał ich za integralną część społeczeństwa amerykańskiego, inaczej niż Indian, pozostających poza nim⁴¹. Siłą rzeczy niewolnicy, pracując u białych i mieszkając w ich posiadłościach byli bliżej „cywilizacji” niż rdzenni mieszkańcy Ameryki, których odrębność była o wiele bardziej widoczna.

W dziennikach Niemcewicza można również odnaleźć próbę analizy przyczyny występowania i utrzymywania systemu niewolniczego. W relacji z pobytu w Mount Vernon, Niemcewicz przytoczył interesującą rozmowę, którą odbył na temat niewolnictwa z niejakim doktorem Stuartem. Przytacza jego opinię, że posiadanie niewolników jest okrutne i – ze względu wysokich kosztów ich utrzymania i nadzoru – przede wszystkim nieopłacalne, z czego właściciele ziemscy w Wirginii doskonale zdawali sobie sprawę. Jednak nie mogli zrezygnować z wykorzystywania Murzynów, z jednej strony z powodu silnie zakorzenionego przekonania o niższości ich rasy, z drugiej – ponieważ brakowało rąk do pracy na plantacjach⁴². Niemcewicz zgadzał się z taką oceną sytuacji. Jego zdaniem problem mogła rozwiązać jeszcze większa imigracja białych, których było zbyt mało w stosunku do wielkości kraju i posiadłości ziemskich, dlatego musieli utrzymywać niewolników – szczególnie na Południu, którego gospodarka była oparta na uprawie tytoniu i bawełny⁴³. Ironicznie stwierdził, że w Wirginii *ciężar pracy zwalony jest na Murzynów, a ciężar próżnowania zostawiony białym*⁴⁴. Uważał zatem niewolnictwo nie tylko za coś nieludzkiego, ale także niewydajnego pod kątem gospodarczym. Dostrzegał, że głodzenie i bicie niewolników znacznie obniża jakość ich pracy. Łagodniejsze traktowanie Murzynów było według niego o wiele korzystniejsze dla właścicieli⁴⁵.

Podsumowanie

Czy zetknięcie z niewolnictwem i sposobem traktowania Murzynów miało wpływ na sposób postrzegania Ameryki przez Niemcewicza? Z jednej strony, podobnie jak inni europejscy podróżnicy, dostrzegał kontrast i sprzeczność

⁴⁰ J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. 374.

⁴¹ M. Drozdowski, *Z dziejów stosunków polsko-amerykańskich 1776–1944*, Warszawa 1982, s. 43.

⁴² J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. 153.

⁴³ *Ibidem*, s. 154.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 170.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 247.

między wolnością amerykańskich obywateli amerykańskich a niewolnictwem Murzynów i ich trudnym położeniem⁴⁶. Gdy zwiedzając więzienie w Elisabeth Town dowiedział się, że schwytani zbiegli niewolnicy będą sądzeni wyłącznie przez swoich panów, zareagował z oburzeniem. Dziwiło go takie rozwiązanie w państwie, które szczyciło się demokracją i praworządnością⁴⁷. Podobnie ocenił sytuację w Georgetown, gdzie odnotował, że chociaż tamtejsi Murzyni otrzymywali wynagrodzenie za swoją pracę na rzecz miasta, musieli oddać je w całości swoim właścicielom. Niemcewicz, opisując zdarzenie, retorycznie pytał: *Gdzież to ludzkość? Jakież to kraj wolności?*⁴⁸.

Niemcewicz, choć poruszony losem niewolników, zdawał sobie sprawę, że nierówne traktowanie ras były nieodłączną cechą świata, w którym żył. W Stanach Zjednoczonych, szczególnie na Południu, niewolnictwo stało się nienaruszalnym elementem stosunków społecznych⁴⁹. Ruch działający na rzecz jego zniesienia w czasach pobytu Niemcewicza nie był jeszcze zbyt liczny. Niemcewicz dostrzegał i rozumiał specyfikę kraju, w którym się znalazł. Notabene, w majątku jego żony w Elisabeth Town również pracowali niewolnicy. Nie pisał zbyt wiele o ich traktowaniu, natomiast zdarzyło mu się narzekać na ich *niesforność, nieposłuszeństwo i zuchwałość*⁵⁰. Nie kwestionował zatem samego faktu istnienia niewolnictwa i nie deklarował się jako zwolennik jego zniesienia. Chociaż nie akceptował okrucieństwa i dostrzegał wady systemu niewolniczego, nie reagował na nie, w tym przypadku pozostając jedynie biernym obserwatorem. Widząc nieludzkie traktowanie niewolników, zdawał sobie sprawę ze sprzeczności niewolnictwa z wizją Stanów Zjednoczonych jako kraju wolności i równości. Jednak fakt jego istnienia nie wpłynął w sposób znaczący na ogólną pozytywną opinię, jaką posiadał na temat tego kraju. Należy bowiem pamiętać, że Niemcewicz był w pełni „człowiekiem swojej epoki”, której integralną częścią było istnienie niewolnictwa i nierówności społecznych.

⁴⁶ I. Grudzińska-Gross, *op. cit.*, s. 85.

⁴⁷ J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. 60.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 141.

⁴⁹ I. Wawrzyczek, *System niewolniczy brytyjskiej Ameryki*, [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych*, t. 1 (1607–1763), red. M. Rozbicki, I. Wawrzyczek, Warszawa 1995, s. 139.

⁵⁰ J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. 376.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich*, t. II, wstęp i oprac. J. Dihm, Warszawa 1957.
- Niemcewicz J.U., *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza, 1804–1807. Dziennik drugiej podróży do Ameryki*, Lwów 1873.
- Niemcewicz J.U., *Podróże po Ameryce 1797–1807*, wstęp i oprac. A. Wellman-Zalewska, Warszawa 1959.

Opracowania

- Berlin I., *Pokolenia w niewoli. Historia niewolnictwa w Ameryce Północnej*, Warszawa 2010, s. 106.
- Bolecki W., *Julian Ursyn Niemcewicz*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. Z. Goliński, T. Kostkiewiczowa, Warszawa 1994, s. 388–390.
- Drozdowski M., *Rewolucja amerykańska w polskiej myśli historycznej w historiografii i publicystyce 1776–1976*, Warszawa 1976.
- Drozdowski M., *Z dziejów stosunków polsko-amerykańskich 1776–1944*, Warszawa 1982.
- Grudzińska-Gross I., „Jedź do Francji, jedź do Europy”. *Niemcewicz i Ameryka*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz: pisarz, historyk, świadek epoki*, red. J. Wójcicki, Warszawa 2002, s. 81–88.
- Jeglińska E., *Między marzeniem a rzeczywistością. Ameryka w twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza*, Poznań 2010.
- Kozłowski W., *A visit to Mount Vernon a Century Ago*, „Century Magazine”, February 1902, s. 510–522.
- Kozłowski W., *Niemcewicz u Niagary (z nie wydanego [sic!] pamiętnika J.U. Niemcewicza)*, „Bluszcz” 1917, nr 28–29.
- Kozłowski W., *Pobyty Kościuszki i Niemcewicza w latach 1797 i 1798*, „Biblioteka Warszawska” 1906, t. 4, s. 241–284.
- Kozłowski W., *Rozstanie się Kościuszki i Niemcewicza w Filadelfii*, „Kwartalnik Historyczny” 1906, R. 20, s. 225–252.
- Middlekauff R., *Rewolucja amerykańska*, [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, t. 2 (1763–1848), red. B. Sheehan, I. Wawrzyczek, Warszawa 1995, s. 7–29.
- Nalepa M., *Literacki plon pobytów Juliana Ursyna Niemcewicza w Ameryce*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz: pisarz, historyk, świadek epoki*, red. J. Wójcicki, Warszawa 2002, s. 89–99.
- Pastusiak L., *Pierwsi polscy podróżnicy w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1980.
- Rusinowa I., *Pana Juliana przypadki życia. Julian Ursyn Niemcewicz 1797–1841*, Warszawa 1999.
- Wawrzyczek I., *System niewolniczy brytyjskiej Ameryki*, [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych*, t. 1 (1607–1763), red. M. Rozbicki, I. Wawrzyczek, Warszawa 1995, s. 137–166.

Monika Kaniecka

**SLAVERY IN THE 18TH-19TH CENTURY UNITED STATES
IN JULIAN URSYN NIEMCEWICZ'S RELATIONS
FROM TRAVELS THROUGH AMERICA**

Julian Ursyn Niemcewicz, Polish writer and politician, in 1797–1807 travelled to the United States twice. During that time he wrote a few comprehensive journals, which described his experiences, observations and opinions about that country. Niemcewicz, while visiting the USA, was delighted about the state, that reminded him the ideals of equality and freedom. However, during the journey he encountered the issue of slavery. During the stay in Virginia – the only south state he visited – Niemcewicz described in details the living conditions of slaves and the way they were treated by their owners. Moreover, he tried to study the possible causes of slavery in the southern parts of the USA. The aim of the article is to analyze the way Niemcewicz perceived slavery, in which way this views reflected the context of epoqe and how the existence of slavery influenced his vision of America.

Keywords: Julian Ursyn Niemcewicz, America, the United States, travels, journals, slavery, 18th–19th century.

WOJCIECH CEDRO

(UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

DROGA NA ZESŁANIE POLSKICH Kobiet RAZEM Z DZIEĆMI PO POWSTANIU STYCZNIOWYM¹

Streszczenie. Jedną z najsurowszych kar po powstaniu styczniowym było zesłanie na Sybir. Polacy wbrew swej woli musieli przebyć tysiące kilometrów w drodze na wschód. Oprócz skazanych mężczyzn, znajdowały się tam kobiety – Polki. W historiografii poświęcono niewiele miejsca dziejom polskich zesłańców, które zdecydowały się towarzyszyć swoim bliskim, bądź trafiły w głąb państwa carów za swoją działalność polityczną.

Jeden z wątków „kobiecej podróży” jest szczególnie, mianowicie podróż na zesłanie z dziećmi. Problemy aprowizacyjne, bezduszość rosyjskich urzędników, choroby oraz fatalne warunki noclegowe to tylko niektóre z problemów na jakie natrafiały matki.

Celem niniejszego artykułu, jest przybliżenie warunków z jakimi musiały zmagać się kobiety w drodze na Syberię oraz w głąb Rosji. Uchwycenie tragedii oraz roli Polek, które z poświęceniem własnego życia, starały zapewnić jak najbezpieczniejszą podróż swoim dzieciom.

Słowa kluczowe: Syberia, XIX wiek, Polki, zesłanie, Powstanie Styczniowe, exile, Siberia, Polish women.

Kłęska powstania styczniowego sprowadziła na społeczeństwo polskie represje ze strony rosyjskich władz. Jedną z najdotkliwszych kar było zesłanie na Syberię – ziemię uchodzącą za niecywilizowaną, o wyjątkowo niesprzyjającym klimacie. Wśród zesłańców znajdowały się także kobiety. Część z nich została skazana za swoją działalność polityczną. Były to najczęściej konspiratorki, kurierki aktywnie angażujące się w walkę z rosyjskim zaborcą. W tej grupie znajdowały się także całe rodziny, skazywane za

¹ Artykuł został przygotowany w ramach Stypendium Cieszkowskiego (tytuł realizowanego projektu: „Polskie kobiety na Syberii w latach 1830–1883”).

pomoc powstańcom. W tym wypadku nie było możliwości wyboru, należało udać się tam, gdzie skierował wyrok imperialnego sądu. Drugą grupę stanowiły kobiety, które towarzyszyły swoim bliskim w zesłaniu. Najczęściej były to żony skazańców, chociaż zdarzały się także matki i córki. Należy zaznaczyć, że była to przede wszystkim ich dobrowolna decyzja, zależna od chęci i uczuć żywionych wobec rodziny. Oczywiście podjęcie jej nie było łatwe, kobieta decydując się na wyjazd, musiała liczyć się z pozbawieniem przysługujących jej praw.

Problematyka obecności polskich kobiet na Syberii wzbudza coraz większe zainteresowanie wśród badaczy polskich i rosyjskich, niemniej nie doczekała się jeszcze wyczerpującego opracowania i wymaga dalszych pogłębionych studiów². Wynika to przede wszystkim ze skąpej bazy źródłowej i jej rozproszenia. Pamiętniki i listy kobiet obrazujące zesłańcze losy należą do rzadkości³. Wspomnienia są ciekawym materiałem źródłowym do badań nad historią drogi na zesłanie, a także warunkami życia codziennego na Syberii. Opis podróży, zazwyczaj jest niezwykle rozbudowany, co dowodzi jego znaczenia. Można zaryzykować stwierdzenie, że był to pewnego rodzaju moment przełomowy – kobiety w wyniku życiowych perturbacji musiały opuścić rodzinne domy.

Jeden z wątków „kobiecej podróży” jest szczególnie, mianowicie podróż na zesłanie z dziećmi. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie warunków, z jakimi musiały zmagać się matki w drodze na Syberię czy w głąb Rosji. Było to tym trudniejsze, że w związku z tym, że ich mężowie byli więźniami, niemal całkowity ciężar opieki nad dziećmi należał do obowiązków kobiet.

Dzięki postępowi technologicznemu w XIX wieku warunki podróży uległy znacznej poprawie. Kolej sprawiała, że podróż z więzienia w Warszawie czy Wilnie do Petersburga lub Moskwy ulegała skróceniu. Dalej jednak należało

² Vide m.in.: W. Śliwowska, *Polska – Syberia. Dwa światy w oczach polskich zesłańców*, [w:] *Polska a Syberia. Spotkanie dwóch Światów. Materiały z konferencji naukowej. Łódź 1–2 marca 2001 roku*, red. M. Blomberg, Łódź 2001, s. 191–200; eadem, *Polskie zesłanki na Syberię w dobie międzypowstaniowej*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1996, t. 6. s. 175–183; L. Michalska-Bracha, *Syberyjskie doświadczenia Polek w świetle materiałów Marii Bruchnałskiej – zarys problematyki*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2007, s. 131–138; W. Caban, *Dom syberyjski polskich zesłańców politycznych w latach czterdziestych–siedemdziesiątych XIX wieku*, [w:] idem, *Powstanie styczniowe. Polacy i Rosjanie w XIX wieku. Wybór studiów z okazji czterdziestolecia pracy naukowej i 65 rocznicy urodzin*, Kielce 2011, s. 369–378.

³ M.in. J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962; M. Obuchowska-Morzycka, *Pamiętniki*, [w:] J. Klijanienko-Pieńkowski, *Pan Pieńkowski? Da, oni zili gdzieś... Wołyń, Syberia, Nałęczów, losy ziemiaństwa na podstawie dokumentów rodzinnych*, Stalowa Wola 2012, s. 86–422; z kobiecych wspomnień warto jeszcze wyróżnić E. Felińską, *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i Saratowie; spisane przez Ewę Felińską*, Wilno 1852–1853, t. 1–3.

wyruszyć powozem lub pieszo, ewentualnie jeśli warunki na to pozwalały, można było część drogi przepłynąć statkiem. Aby lepiej zobrazować odległość jaką musiały przebyć Polki udające się na zesłanie warto zacytować obliczenia Elżbiety Kaczyńskiej:

Jeśli skazany szedł z Ukrainy, to z Kijowa przez Orzeł do Moskwy pokonywał 900 km. Stąd do Niżnego Nowogrodu było 500 km, z Niżnego do Kazania – 350 km, z Kazania do Permu 630 km. Kolejne odcinki drogi pieszej, które dopiero od 1887 r., można było stopniowo zastępować transportem kolejowym, wynosiły: Perm – Jekaterynburg 660 km, Jekaterynburg – Tiumeń 350 km, Tiumeń – Tomsk 1660 km, Tomsk – Irkuck 1700 km. [...] Polacy z Królestwa Polskiego przebywali drogę wynoszącą często 14,5 – 16 tys. km, nie licząc dojeżdża od centrum administracyjnego, gdzie byli rejestrowani, do wsi wyznaczonej na zamieszkanie⁴.

Ogromna liczba kilometrów do przebycia przez rosyjskie ziemie, należała do najcięższych wyzwań z jakimi mierzyli się zesłańcy. Wobec tak dużych odległości czas podróży był różny. Mogła trwać zarówno kilka miesięcy, jak i nawet lata. Wszystko zależało od pogody, stanu zdrowia zesłańcy, stosunku miejscowych władz. Należało zatem przygotować się odpowiednio do drogi. W tym celu jeszcze przed wyjazdem kobiety wyprzedawały część majątku, aby uzyskać niezbędne środki finansowe. Należało zaopatrzyć się w jak najwięcej niezbędnych produktów, do maksimum wykorzystując miejsce na bagaż. Najczęściej zabierano ciepłe ubrania, kołdry, niezbędną bieliznę, suchy prowiant⁵. Wobec ogromu drogi do przebycia zawsze można było część rzeczy sprzedać, uzyskując pieniądze na łapówki. Te ostatnie mogły znacząco ułatwić podróż.

Pierwszym etapem w drodze na zesłanie było w wielu wypadkach więzienie, bądź spotkania z rosyjskimi urzędnikami. Honorata Gembicka obawiając się aresztowania, postanowiła sama ubiegać się o możliwość wyjazdu za zesłanym mężem⁶. W tym celu wraz z córką musiały stawić się do generał-gubernatora w Kownie, którym w ówczesnym czasie był owiany złą sławą Michaił Murawjow „Wieszatiel”⁷. Po nieuprzejmym przyjęciu, Honorata

⁴ *Ibidem*, s. 105.

⁵ O wyprzedazach inwentarza z majątku wspominają m.in. M. Morzycka-Obuchowska, *Wspomnienia...*, Stalowa Wola 2012, s. 159–160; oraz S. Gembicka-Trębicka, *Na nieznanie losy. Między Ołońcem a Jadryniem. Dwa pamiętniki z zesłania po powstaniu styczniowym*, oprac. A. Brus, Warszawa 1999, s. 298.

⁶ Kobieta zdawała sobie sprawę, że jeśli nie pojedzie za mężem może zostać zesłana do innej guberni. Ostrzegł ją przed tym, za łapówkę pułkownik Antipow. Vide: *Ibidem*, s. 297.

⁷ Gembickie, aby stawić się przed gubernatorem, musiały ubrać się w jasne rzeczy, wbrew powszechnie obowiązującej żałobie po klęsce powstania. Gembicka zostawia dokładny opis wyglądu Murawjowa: „W drzwiach stanął Muraw[iow]: mężczyzna krępy o twarzy czerwonej,

wręczyła prośbę adiutantowi generała. Odpowiedź otrzymały po dwóch dniach u pułkownika Żrebcowa. Ten zgodził się na ich wyjazd, zażądał jednakże podpisu zarówno matki, jak i kilkuletniego dziecka, o zrzeczeniu się możliwości powrotu⁸. Łatwo sobie wyobrazić przerażenie w momencie podpisywania tzw. „wilczego biletu”, zakazującego powrotu do kraju. Było to specyficzne, niezwykle surowe rosyjskie prawo, obejmujące rodziny towarzyszące zesłańcom. Bliscy osoby skazanej musieli się decydować na wielkie wyrzeczenie.

Nieco inaczej wyjazd z kraju zapamiętała Jadwiga Ostromęcka, wspominała, że znajoma rodziny Eliza Orzeszkowa podarowała dzieciom koszyk łakoci. Prezent stał się dla rodziny symbolem utraconego kraju. Przez długi czas w Tomsku znajdował się wśród zabawek⁹. Dodatkowo Ostromęckim w drodze na Syberię towarzyszył były zesłaniec, co niewątpliwie ułatwiało podróż:

Matka postanowiła dzielić z ojcem wygnanie. Nie wolno jednak było odbyć razem tej podróży, gdyż ojca wysłano etapem z partią. Daleka podróż, której znaczna część odbywała się końmi po kraju niemal pierwotnym, z trojgiem dzieci, z których najstarsza córeczka miała 7 lat, a najmłodsza 2 lata, byłaby zbyt uciążliwa, gdyby nie przywiązanie do siostry zanego wuja Ludwika Łopocińskiego¹⁰. Znał już ten szlak drogi, którą odbył w swoim czasie za udział w kampanii węgierskiej, postanowił opieką swą otoczyć nas aż do miejsca wyznaczonego na wygnanie syberyjskie, a z niezrównaną pogodą ducha dodawać otuchy¹¹.

Opieka nad dziećmi wymagała wielkiego poświęcenia. Problemy z apro wizacją odbijały się na najmłodszych. Dzieci często chorowały, były niedożywione, w wyniku czego groziła im śmierć. W etapach panowały fatalne warunki sanitarne, co sprzyjało rozwojowi epidemii. Pochodząca z Litwy Katarzyna Nowicka w drodze na zesłanie straciła czworo dzieci oraz męża.

szedł ku nam przez długość sali, stanął tuż i wpatrywał się w nas zielonymi oczami tak uporczywie, że wprost przykuwało do ziemi. Zdawało mi się, że stoję na rozżarzonych węglach, cała sala i Murawjow zaczęły mi wirować w oczach. Nareszcie padło jedno słowo z grubych warg gubernatora: Czewo?!”, [w:] S. Gembicka-Trębicka, Na nieznane losy..., s. 298–299.

⁸ *Ibidem*, s. 299.

⁹ J. Ostromęcka, *Pamiętnik z lat 1862–1911*, Warszawa 2004, s. 35.

¹⁰ Łopaciński Ludwik – uczestnik powstania listopadowego, następnie przebywał na emigracji we Francji. W 1849 r. przybył do Krakowa, gdzie został zatrzymany i przekazany władzom rosyjskim. Na mocy decyzji Iwana Paskiewicza wcielony do Korpusu Syberyjskiego bez utraty praw stanu. W 1856 roku awansował na podoficera, otrzymał dymisję i wrócił do guberni kowieńskiej. Vide: *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, s. 347.

¹¹ J. Ostromęcka, *Pamiętnik...*, s. 35.

Spotkał ją na statku płynącym do Kazania Emil Dybowski. Kobieta była wynędzniała, z obłąkanym wzrokiem i dwójką małych dzieci przy sobie. Trudy podróży oraz utrata bliskich doprowadziły ją do zaburzeń psychicznych. Wyglądała na tyle „biednie”, że w pierwszej chwili Dybowski wziął ją za więźniarkę kryminalną i Rosjanę¹².

Z problemem braku żywności, a raczej dostępu do niej, spotkała się Leonilda Lubicznanowska w wileńskim więzieniu. Lubicznanowska trafiła do wspólnej celi z dwójką dzieci: dwuletnią Jadwigą i kilkumiesięczną Anną. Gdyby nie pomoc jednej z kobiet, która przynosiła jej posiłki, Leonilda razem z córkami głodowałyby¹³. Także w dalszej podróży rodzina Lubinaczowskich miała kłopoty ze zdobyciem odpowiedniego jedzenia dla dzieci. W drodze do Pskowa, musiały jeść solone śledzie, ponieważ nic innego nie udało się kupić¹⁴. Brak odpowiedniego pożywienia powodował problemy żołądkowe. W konsekwencji mógł doprowadzić do groźnego zatrucia, a w skrajnych wypadkach nawet do śmierci.

Maria Morzycka podróż odbywała będąc w ciąży. W marcu 1864 roku jej stan był na tyle zaawansowany, że postanowiła razem z Julianem poprosić władze o pozostanie w Tambowie. Morzycka sama zgłosiła się do gubernatora, ten zaś wyraził zgodę. Kobieta spodziewała się, że urodzi dziecko w czerwcu. Wobec tego rodzina zaczęła szukać akuszerki, oraz miejsca gdzie Maria mogłaby zatrzymać się na czas rozwiązania. Rosyjskie władze okazały się wyjątkowo pomocne. Zapewniły jej pokój u miejscowego urzędnika, a także przed samym porodem, dorożkę z zaprzężonym koniem, która miała przywieźć doktora i akuszerki. Po porodzie jedna z kobiet, przez trzy dni opiekowała się Marią. Po tym czasie Polka została niemal całkowicie sama. Z rzadka odwiedzała ją żona smotritiela, Julian nie został wypuszczany z więzienia. Wobec tego już piątego dnia po urodzeniu córki, której dano na imię Faustyna, Morzycka musiała wstać z łóżka. W ciągu kolejnych dni była zmuszona do prania pieluch, co nie wpływało dobrze na zdrowie osłabionej kobiety. Opieka nad dzieckiem wymagała przewijania, karmienia i doglądania niemowlęcia. Dlatego też ósmego dnia postanowiła przenieść się na powrót do więzienia, do męża. Ten mógł nieco odciążyć Marię od obowiązków¹⁵.

Nie były to jedyne problemy, z jakimi musiała zmagać się Maria. Morzyccy oczekiwali na przyjazd starszej córki Róży. Sześcioletnia dziewczynka miała

¹² E. Dybowski, *Pamiętnik*, Warszawa 2017, s. 50.

¹³ B. Chomska z Lubicznanowskich, *Pamiętnik Bronisławy z Lubicznanowskich Chomskiej z zesłania w guberni ołonieckiej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku*, [w:] *Na nieznane losy między Ołońcem a Jadrąniem; dwa pamiętniki z zesłania po powstaniu styczniowym*, oprac. A. Brus, Warszawa 1999, s. 79.

¹⁴ *Ibidem*, s. 81.

¹⁵ M. Obuchowska-Morzycka, *Pamiętniki...*, s. 175.

dojechać do nich razem z rodziną Sejferdów. Okazało się jednak, że do spotkania nie dojdzie w Tambowie. Władze nie zezwoliły Julianowi na dłuższy pobyt. Rodzice spodziewali się, że uda się odebrać córkę w następnym mieście – Kiersanowie. Niestety plan ten nie powiódł się. Dopiero w kolejnym miasteczku, dziecko przywiózł pewien Rosjanin o nazwisku Skopin, którego poprosili o to Sejferdowie. Dla Róży podróż z obcym, dorosłym okazała się traumą. Dziecko nie chciało jeść, ani mówić do Skopina, dziewczyna była przerażona jego rosyjską mową, a także tym, że wiózł ją w nieznaną dal¹⁶.

Podróż etapami z dwójką małych dzieci była koszmarem. Codzienne poranne zbiórki związane z liczeniem więźniów, następnie kilkugodzinna jazda wozem, by wieczorem znowu czekać na wejście do turmy, powodowały zmęczenie zarówno dorosłych, jak i dzieci. Morzycka wspominała:

Jak zwykle o czwartej czy piątej wyszliśmy z pólétapu, ażeby przejść wiorst 15 po wypiciu naprédce herbaty i przekásce na przystanku, czyli tak zwanym „priwale”. Do godziny 6 wieczór nie jedliśmy wcale. Faustyna ciągnęła niemilosiernie na próżno, męcząc pierś pozbawioną pokarmu, smoczek wetknięty w próżną butelkę, bo mleka zabrakło, nie zadawałniał ją, gniewała się, krzyczała, a tu tymczasem stanęliśmy przed „guberskim prawieniem”. Po kolei wzywali więźniów i dawali każdemu ciepłe ubranie, choć partia nasza nie była wielka. Ja tylko jedna kobieta znajdowałam się pomiędzy politycznymi więźniami, jednak przeciągała się ta procedura zbyt długo, już się zupełnie ściemniło, godzina może była piąta, siedziałam na furgonie zdesperowana, nie mogąc sobie dać rady z płaczącym dzieckiem. Różia zaczęła płakać, ja również zalałam się łzami i tak wszystkie trzy zawodziłyśmy z bezsilności¹⁷.

Także noclegi w budynkach etapowych, powodowały stres u matek. W zimie, zła wentylacja pomieszczeń mogły spowodować zaczadzenie dzieci, mniej odpornych od dorosłych. Piece nie opalane całymi tygodniami, zapychały się. W wyniku tego w pokoju zaczynał unosić się dym, a tym samym zaczynało brakować powietrza¹⁸.

Czasem jedynym ratunkiem okazywała się bezinteresowna pomoc napotkanych ludzi. W Penzie Maria poznała pochodzącą z Białorusi Ciechanowską – zesłaną tam administracyjnie. Kobieta była bogata oraz wpływowa, ponieważ była znajomą miejscowego gubernatora. Korzystając z tego pomagała więźniom, udającym się na Syberię. Widząc fatalny stan Morzyckiej oraz

¹⁶ *Ibidem*, s. 181.

¹⁷ *Ibidem*, s. 182.

¹⁸ Izabela z Sucheckich Kuncewiczowa wspominała swoje doświadczenia z etapem. W połowie grudnia razem z matką dotarły do Woroneża. Doszło tam do przykrego incydentu i niemal śmierci kobiet przez zaczadzenie w miejscowym hotelu. W skutek tego musiały kilka dni zostać w mieście i nabrać sił. Vide: „Bluszcz” 1926, nr 48, s. 1539.

jej dzieci, Ciechanowska zaprosiła ją do swojego domu i zaopiekowała się nimi, na czas pobytu w mieście. Ponadto Ciechanowiecka, znalazła mamkę dla Faustyny. Prawdopodobnie, gdyby nie to, dziewczynka zmarłaby w dalszej drodze, ponieważ Morzycka nie miała pokarmu¹⁹.

Honorata Gembicka dojechała do męża w Moskwie i tam zamieszkała razem z nim i córką w więzieniu, oczekując na dalszą drogą do Jardyńia. Aby tego dokonać kobieta złożyła wizytę u księcia Obolińskiego, który odpowiadał za los więźniów politycznych. Mające przykre doświadczenia z Murawiewem, kobiety spodziewały się nieuprzejmego potraktowania, czy wręcz wrogości. Jednakże książę Oboliński posiadał europejskie maniere, matka Gembickiej porozumiewając się łamanym rosyjskim, a w zdecydowanej większości po francusku, starała się dowiedzieć czy jej mąż jest już w Moskwie i w jakim więzieniu przebywa. Zauważywszy, że kobiety są same w obcym mieście, książę wydał instrukcje dotyczące ich noclegu. Po trzech dniach pobytu w Moskwie, Honorata dostała zgodę na widzenie się ze skazanym oraz możliwość zamieszkania z nim. Od tej pory Gembickie stały się więźniarkami²⁰.

Oczywiście spotkanie z ojcem wywołało falę wzruszenia. Rodzina w końcu znowu znajdowała się razem. Z relacji Sabiny można dowiedzieć się jak wyglądało życie w titowskich koszarach. Pod koniec dnia w więzieniu odbywała się zbiórka, gdzie liczono skazańców²¹. Izba więzienna była mała, dodatkowo przepełniona. W celi Gembickich oprócz nich znajdowały się jeszcze trzy rodziny, aby zapewnić sobie odrobinę prywatności, oddziaływały się improwizowanymi parawanami wykonanymi z prześcieradeł czy też dywanów, które zostały zabrane jeszcze z Polski. Pobudka odbywała się o szóstej rano, pół godziny było przeznaczone na sprzątnięcie pryczy oraz ubranie się, następnie należało stawić się na zbiórkę, gdzie znowu liczono więźniów. Po tych czynnościach, władza pozwalała więźniom na względną swobodę. Jak podaje Gembicka mogli oni cały dzień chodzić po podwórzu, zakazane za to było gromadzenie się. Jeśli zeszło się dwóch, czy trzech więźniów roznosił ich żołnierz²².

Opieka nad dziećmi wymagała uwagi przez całą dobę. Konstancja Łozińska jechała z małym synem, jej pierworodnym. W podróży przygotowywała

¹⁹ M. Obuchowska-Morzycka, *Pamiętniki...*, s. 185–186.

²⁰ Koszary Titowskie były dobrze znane polskim zesłańcom. Budynek należący niegdyś do zamożnego kupca Titowa po jego bankructwie przeszedł na własność rządu, który to przzerobił go na więzienie. Panowały tam dość względne warunki i swoboda, zwłaszcza jeśli miało się pieniądze. Vide: *Nad nieznaną...*, s. 300.

²¹ Jak wspomina Gembicka: „liczono nas w ten sposób, że szedł żołnierz i każdego szturchnąwszy w plecy liczył: adin, dwa, itd.”, *Ibidem*, s. 302.

²² *Ibidem*, s. 306.

dwa razy dziennie kluski do mleka. Nie pomagał jej w tym mąż Bolesław. Zazwyczaj mężczyźni jedynie w niewielkim stopniu wyręczali swe żony. Cały trud organizacyjny spadał na kobiety²³. Wynikało to przede wszystkim z tego, że jako więźniowie, nie mogli swobodnie się poruszać. Tymczasem zdarzało się, że zdobycie pożywienia wymagało wyjścia w miasto.

Warto dodać, że po całodzienniej wędrówce, wieczorem więźniowie mogli odpocząć. Tymczasem kobiety nadal musiały zajmować się dziećmi. Wspominała o tym Elżbieta Tabeńska, która w Moskwie została zamknięta z kobietami pochodzącymi ze Żmudzi:

Samych dzieci, po większej części malutkich, było w naszej izbie czterdzieścioro! Płakały one w nocy; powietrze było złe, duszne; nad rankiem kiedy dzieci ucichły, to znów ich matki zaczęły śpiewać godzinki; [...] ale nie wtedy gdy się spać po zmęczeniu chciało²⁴.

Obecność dzieci męczyła zarówno matki, jak i pozostałe więźniarki. W kobiecych celach panował tłok i hałas. Płacz niemowląt był nieodłącznym elementem moskiewskiego więzienia przesyłowego. Nie wiadomo, czy na tym tle dochodziło do konfliktów. Najprawdopodobniej nie w przypadku Polek.

Dzisiaj nie sposób ustalić śmiertelności wśród kobiet i dzieci jadących na Syberię. Możemy jedynie przypuszczać, że występowała ona szczególnie wśród najbiedniejszych rodzin. Pieniądze ułatwiały przeżycie, choć i one nie pomagały w przypadku epidemii.

Kraśnikowie zostali w Kazaniu ze względu na chore dziecko – syna Kazia mającego trzy lata. Miejscowy lekarz sam nie przychodził do więzienia, wobec tego ojciec chłopca musiał codziennie nosić go do szpitala, pod okiem czterech żołnierzy. Doktor nie przykładął się specjalnie do leczenia chorego. Opatrywał Kazia i zapisywał jedynie te leki, które znajdowały się w rządowej, słabo wyposażonej aptece. Kraśnik próbował przekupić lekarza oferując pieniądze za leki przywożone z miasta, ten jednak nie wyraził zgody zasłaniając się przepisami. Wobec tego, chłopiec nie wracał do zdrowia. Tragedia nastąpiła podczas prawosławnych świąt wielkanocnych, Doktor rosyjskim zwyczajem świętował je przez tydzień, dodatkowo przedłużając swój urlop do 14 dni. Wówczas wszyscy chorzy pozostali bez opieki. Choroba dziecka wzmagала się coraz bardziej, rodzice żądali, aby za ich własne fundusze pozwolono sprowadzić doktorów miasta. Niestety rosyjscy urzędnicy nie chcieli pomóc Polakom, sugerując, że jest to poza ich kompetencjami. Nakazali napisać prośbę do gubernatora, którą osobiście miał doręczyć naczelnik

²³ K. Łozińska, *Listy do obojga rodziców 1863–1876*, BJ rkps 6940 III.

²⁴ E. Tabeńska, *Z doli i niedoli. Wspomnienia wygnanki*, Kraków 1897, s. 58.

więzienia. Chłopiec czuł się coraz gorzej, nie mógł wstawać o własnych siłach. Kobieta i jej mąż byli całkowicie załamani obojętnością władz rosyjskich. Po czterech dniach przyszła odpowiedź gubernatora. W liście pisał on, że nie może pozwolić na to, aby do podejrzanych więźniów przychodzili lekarze z miasta, tym bardziej że w więzieniu jest apteka. Negatywna odpowiedź oznaczała powolną śmierć dziecka. Władza okazała się bezlitosna, pomimo tego, że Kraśnikowie sami chcieli opłacać pomoc lekarską, nie dane im było uratować syna²⁵.

Oczywiście obecność dzieci, czasem mogła wpływać na nieco lepsze traktowanie. Pozytywne gesty wobec nich nie mogą jednak przysłonić prawdziwych trudów, z jakimi musiały zmagać się rodziny, a zwłaszcza kobiety podróżujące w ten sposób.

W drodze na zesłanie nie pomagały także różnice kulturowe. Polki szokował stosunek Sybiraczek do własnych dzieci. Wśród najniższych stanów przeważały wielodzietne rodziny, gdzie matki nie zajmowały się wcale swoim potomstwem. W związku z tym, a także z innych powodów, panowała wysoka śmiertelność. Niektóre z Rosjanek traktowały macierzyństwo jako szczególnie uciążliwe zajęcie, przeszkadzające w interesach. Jadwiga Prendowska wspominała:

Gdy naszej gospodyni umarło maleństwo, a ja ubolewałam nad jej zmartwieniem, odpowiedziała mi: – «A, pani, cóż tam takiego, dziecko to tylko kłopot, przeszkadza w handlu». Raz pod moim oknem dwie kobiety żywo rozmawiały, dosadnie gestykulując; przyglądam i przysłuchuję się, aż jedna z nich podnosi chustkę i pokazuje drugiej maleńką trumienkę, którą sama niesie zakopać, rada, że pozbyła się kłopotu.

Prendowska tęskniąca za dziećmi w Polsce, nie mogła sobie wyobrazić, że tak zachowują się matki²⁶. Polka wspominała także, że płaczącym dzieciom, Sybiraczki podawały wywar z maku na uspokojenie. Nierzadko kończyło się to śmiercią niemowlaka. Zachowanie Sybiraczek wywoływało strach u Polek.

Trudy drogi były na tyle uciążliwe, że wielu zesłańców rezygnowało ze sprowadzenia swojej rodziny. Zdawali sobie sprawę, że podróż może doprowadzić do śmierci ich najbliższych. Leon Krupecki w liście do żony napisał, żeby nawet nie myślała o przyjeździe do niego do Werchoturji, tym bardziej z dziećmi. Uważał, że droga zamęczyłaby je, i naraziła na masę nieprzyjemności i niebezpieczeństw. Dodatkowo na końcu wędrówki czekałoby rozczarowanie związane z brakiem cywilizacji (*sto kilka chałup drewnianych i okolica bez doktora*). W zamian za to proponował rodzinie udanie się do

²⁵ L. Jastrzębiec Zielonka, *Wspomnienia z Syberii od roku 1863–1869*, s. 274–278.

²⁶ J. Prendowska, *Moje...*, s. 278.

Drezną, gdzie dzieci mogłyby uczyć się mówić po niemiecku. List ciekawie prezentuje obraz Syberii w kontrze do świata zachodniego.

Pobyt na Syberii nie mógł służyć rozwojowi, wywołał jedynie rozczarowanie i przygnębienie. Nie był też dobrym miejscem dla kobiet i dzieci. Zwłaszcza że w związku z brakiem możliwości porządnej edukacji narażone były na intelektualne straty z powodu braku odpowiednich nauczycieli, ale też i bibliotek²⁷.

Podobne odczucia towarzyszyły Janowi i Marcelinie Bogdanowiczom. W listach do rodziny rozważali sprowadzenie swoich dzieci na Syberię, zwracali jednakże uwagę na wiele trudności z tym związanych. Na pierwszym miejscu wymieniali koszty podróży, które nie pozwalały na realizację tego zamiaru. W kolejnych listach wracali do pomysłu m.in. zakładając, że Marcelina wróci do kraju i przywiezie ze sobą dzieci. Ostatecznie wyperswadowała to Janowi jego matka, zwracając uwagę na stan zdrowia synowej, a także obawiając się o zdrowie wnuków²⁸.

Macierzyństwo podczas drogi na zesłanie było trudnym doświadczeniem. Odbijało się ono także na wyglądzie kobiet. Wymęczone i wynędzniałe z wychudzonymi dziećmi na rękach, wzbudzały powszechny szacunek. Ich osobiste tragedie pozostają trudne do uchwycenia. W najgorszej sytuacji były rodziny przymusowo zsyłane z Litwy, którym zostały odebrane majątki. Nie posiadając środków finansowych, zdane były na niewydolny carski system. Najprawdopodobniej to właśnie wśród nich śmiertelność dzieci była najwyższa. Swoje żniwo zbierały także epidemie panujące w rosyjskich więzieniach. Najmłodsi byli szczególnie narażeni na infekcje. Wobec prymitywnej opieki medycznej, choroba oznaczała śmierć. Wyniszczało to psychicznie matki, zmuszone oglądać cierpienie swoich bliskich. Najlepiej rolę Polek scharakteryzował Ludwik Zielonka, warto zacytować jego słowa jako podsumowanie:

Biedne były te nasze szlachetne, zacne i godne Polki! Z jaką wzniosłością ducha, zaparciem siebie i energią znosiły te wszystkie niewygody i nieprzyjemności podróży i życia codziennego. Można śmiało powiedzieć, że my od tych wątłych i słabych istot uczyliśmy się wytrwałości i cierpliwości. One zawsze coś wynalazły, że najsmutniejszego i najbardziej upadłego na duchu umiały pocieszyć i rozweselić, i nieraz same upadając ze znużenia, nigdy nie dawały nam tego poznać, nigdy nie widziano na ich twarzach smutku lub łzy w oku, chociaż miały do zniesienia daleko więcej, bo jako kobiety narażone były na tysięczne nieprzyjemności i niewygody. Z niewypowiedzianą siłą ducha

²⁷ L. Krupecki, *Listy zesłańca na Sybir 1863–1865*, Tarnów 1998, s. 10.

²⁸ E. Niebelski, *Dziewiętnastowieczne dzieje Bogdanowiczów z Nadrybia. Listy z zesłania Jana i Marceliny*, Lublin 2005, s. 76.

pocieszały swych mężów, ojców i nas, zachęcały do wytrwałości, uspokajały zgłodniałe dziatki i chociaż nieraz z rozpacz i bólu nad dziatwą serce się im krajało, jednak nie pokazywały tego po sobie, a ich uśmiechnięte anielskie oblicza nacechowane łagodnością i dobrocią, przeświecały nam w tej ciężkiej wędrówce życia naszego, a korząc się z niemi przed Majestatem Bożym, spoglądaliśmy weselej i swobodniej w naszą przyszłość.

Dzięki wam za to, czcigodne towarzyszek niedoli i podróży, a jak nam tam przyświecałyście waszą anielską czystością i dobrocią, tak i tutaj w naszej wspólnej ojczyźnie bądźcie gwiazdą jej odrodzenia i przyszłego szczęścia. Wychowujcie wasze dziatki, które na bezludnej, lodowatej przestrzeni Sybiru pierwszy raz światło ujrzały, które ledwo przyszedłszy na Boży świat, nosiły już w sobie znamiona piętna, kajdan i niewoli, nie umiejąc jeszcze chodzić i szczebiotać, otoczone już były rzędem bagnetów i pik kozackich, na takich synów i córki naszej biednej Polski, jak wy byłyście niemi²⁹.

BIBLIOGRAFIA

Opracowania

- Caban W., *Dom syberyjski polskich zesłańców politycznych w latach czterdziestych–siedemdziesiątych XIX wieku*, [w:] idem, *Powstanie styczniowe. Polacy i Rosjanie w XIX wieku. Wybór studiów z okazji czterdziestolecia pracy naukowej i 65 rocznicy urodzin*, Kielce 2011, s. 369–378.
- Dybowski E., *Pamiętnik*, Warszawa 2017.
- Felińska E., *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i Saratowie*, Wilno 1852–1853, t. 1–3.
- Gembicka-Trębicka S., *Na nieznane losy. Między Ołońcem a Jadryniem. Dwa pamiętniki z zesłania po powstaniu styczniowym*, oprac. A. Brus, Warszawa 1999.
- Kaczyńska E., *Syberia największe więzienie świata (1815–1914)*, Warszawa 1991.
- Krupecki L., *Listy zesłańca na Sybir 1863–1865*, Tarnów 1998.
- Michalska-Bracha L., *Syberyjskie doświadczenia Polek w świetle materiałów Marii Bruchnańskiej – zarys problematyki*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2007, s. 131–138.
- Niebelski E., *Dziewiętnastowieczne dzieje Bogdanowiczów z Nadrybia. Listy z zesłania Jana i Marceliny*, Lublin 2005.
- Obuchowska-Morzycka M., *Pamiętniki*, [w:] J. Kljanienco-Pieńkowski, *Pan Pieńkowski? Da, oni zili zdieś... Wołyń, Syberia, Nałęczów, losy ziemiaństwa na podstawie dokumentów rodzinnych*, Stalowa Wola 2012, s. 86–422.
- Prendowska J., *Moje wspomnienia*, Kraków 1962.

²⁹ L. Jastrzębiec Zielonka, *Wspomnienia...*, s. 278.

Śliwowska W., *Polska – Syberia. Dwa światy w oczach polskich zesłańców*, [w:] *Polska a Syberia. Spotkanie dwóch Światów. Materiały z konferencji naukowej. Łódź 1–2 marca 2001 roku*, Łódź 2001, s. 191–200.

Śliwowska W., *Polskie zesłanki na Syberię w dobie międzypowstaniowej*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1996, t. 6, s. 175–183.

Wojciech Cedro

WOMEN AND CHILDREN’S JOURNEYS OF EXILED TO SIBERIA AFTER JANUARY’S UPRISING

The exile to Siberia was one of the most severe punishment in the Russian Empire’s penal law. Sentenced Poles had to journey thousands kilometres heading East. Besides convicted men, Polish women were exiled as well because of their political activities or personal decision. Indeed, some of Polish women decided to go to Siberia in order to accompany their sentenced husbands or relatives. The history of Polish exiles has not sufficiently been elaborated in historiography.

Journey to exile with children is one of the most significant issue in “feminine journeys” topic. Women had to cope with many problems while their journey to Siberia. Among the identified problems were: food’s difficulties, illness, bad living conditions as well as bad attitude of Russian officials.

The aim of this article is to describe the conditions of women’s journeys to Siberia. It is focused of their motivation and dedication. Their devotions and often commitments often saved the life of their babies and families.

Keywords: exile, Siberia, Polish women in XIX century, feminine journey.

KATARZYNA MYSONA BYRSKA
(UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II W KRAKOWIE)

SI DEUS NOBIS CUM... POWTARZAJĄCE SIĘ MOTYWY INSKRYPCJI FASADOWYCH NA BUDYNKACH NA TERENIE GALICJI NA PRZEŁOMIE XIX/XX WIEKU

Streszczenie. W Galicji w okresie autonomii uzyskanej w ramach Monarchii Austro-Węgierskiej (okres zamykający się w latach 1866–1914), na skutek wielu zmian polityczno-społecznych nastąpił gwałtowny przyrost ludności, a co za tym idzie również i znaczny rozwój budowlany. Szczególnie widoczne jest to w Krakowie, ale także i w innych mniejszych miastach regionu. W tym okresie powstało wiele budynków prywatnych (kamienic, pałacików miejskich, willi podmiejskich) i budynków użyteczności publicznej. Oprócz wykorzystania nowoczesnych technologii w konstrukcji, w sferze zewnętrznej, czyli w dekoracji budynków pojawił się również nowy trend, jakim było celowe umieszczanie na fasadach budowli inskrypcji o wielorakim znaczeniu. Niektóre z tych inskrypcji to motta życiowe projektantów lub zlecniodawców budynku, inne to nazwy zwyczajowe nadawane domom, podpisy, daty, etc. Niezwykle ciekawym jest fakt, że niektóre z tych napisów fasadowych powtarzają motywy umieszczone na budynkach z wcześniejszego okresu architektonicznego, lub też powtarzają ten sam cytat lub jego wariację w budowlach różnych stylistycznie, budowanych w różnym czasie i znajdujących się na terenie całej Galicji.

Słowa kluczowe: architektura, fasady, inskrypcje, Galicja, przełom XIX i XX wieku.

Galicja po uzyskaniu autonomii w ramach cesarstwa Austro-węgierskiego przeżywa szereg przemian w sferze politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturowej. Lwów został stolicą prowincji, Kraków natomiast nadal pozostawał peryferyjnym, o niewielkiej powierzchni, lecz

przeludnionym miastem¹. Dlatego też nadanie miastu statutu gminnego w 1866 r. dało impuls do przekształceń w wielu dziedzinach. Jak pisze J. Purchla:

to właśnie nowoczesny samorząd gminny, który w Krakowie wyprzedził o rok nadanie pełnej autonomii Galicji, stał się sam w sobie jednym z najistotniejszych mechanizmów miastotwórczych².

Przemiany dotknęły całej prowincji Galicji, jak dotąd dość zacofanej i w nie najlepszej kondycji ekonomicznej. Szczególny rozwój był widoczny w Krakowie, mieście traktowanym jako *stolica duchowa narodu, miejsce symboliczne, skarbnica narodowych pamiątek*³.

Dawna stolica Polski posiadała zasadniczy atut w postaci duchowego i materialnego dziedzictwa przeszłości nagromadzonego przez stulecia. Stawał się Kraków symbolem wielkiej przeszłości historycznej, księgą dziejową narodu polskiego. W obliczu zachodzących zmian w życiu narodu i ważkich wydarzeń Kraków stawał się nie tylko symbolem wzniosłej przeszłości, ale i źródłem pokrzepienia oraz nadziei⁴.

Do miasta – symbolu, wręcz *narodowego sanktuarium oraz miejsca spotkań*⁵ pielgrzymowały setki ludzi, z których spora liczba postanowiła się osiedlić na stałe. Powstało w związku z tym szereg inwestycji prywatnych, użyteczności publicznej, jak również religijnych⁶. Jednym z przejawów zachodzących zmian w okresie autonomii jest również widocznie wyraźny rozwój budowlany. Mając szerokie pole do zaprezentowania swojego kunsztu, architekci prześcigali się w tworzeniu coraz nowych rozwiązań budowlanych. Oprócz funkcjonalności budynku dużą wagę przykładali również do estetyki i dekoracji strony zewnętrznej. Na fasadach pojawiały się ornamenty o inspiracjach zaczerpniętych ze wszystkich epok historycznych, dekoracje będące echem panującej światowej mody, jak również te oparte o motywy rodzime. Jednym z elementów zdobniczych umieszczanych na fasadach były inskrypcje. Niektóre zupełnie oryginalne, niespotykane wcześniej, niektóre powtarzające i cytujące motto z innych, wcześniejszych budynków. Zaskaku-

¹ Miasto Kraków w 1866 r. obejmowało zaledwie 5,77 km², zamieszkane było przez 59,8 tys. mieszkańców (wraz z wojskiem 66,1 tys.), J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 360.

² J. Purchla, *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992, s. 28.

³ *Ibidem*, s. 83.

⁴ *Ibidem*, s. 36.

⁵ M. Wiśniewski, *Modernizacyjna działalność krakowskiego samorządu w czasach Jana Zawiejskiego*, [w:] *Myślenie miastem*, Kraków 2018, s. 44.

⁶ J. Purchla, *op. cit.*, s. 83.

jącym faktem jest, iż znajdowały się one na budowlach dość różnorodnych stylowo i odległych geograficznie, rozsianych po całej Galicji. Artykuł przedstawi kilka takich powtarzających się motywów oraz podejmie próbę ich interpretacji.

Analiza omawianego zjawiska w architekturze miejskiej, czyli pojawienia się nowej mody zdobnictwa na fasadach budynków, zamyka się w okresie między 1866–1914, tj. między cezurą, jaką jest wprowadzenie autonomicznych władz w miastach i całej prowincji Galicji⁷, co było czynnikiem zapoczątkowującym szereg zmian społecznych i ekonomicznych; a kolejnym punktem zwrotnym w historii Polski, jakim była Wielka Wojna 1914–1918 i wynikiły z niej nowy układ polityczny.

Badania nad motywami umieszczania inskrypcji na fasadach budynków zostały przeprowadzone na przykładzie Krakowa, a następnie rozszerzone porównawczo na kilka większych miast prowincji Galicja (m.in. Tarnów, Rzeszów, Lwów). Analizie poddano głównie fasady z zachowanymi bądź odrestaurowanymi współcześnie inskrypcjami. Materiał został udokumentowany fotograficznie osobiście przez autora, lub też w razie niedostępności obiektu została dokonana analiza porównawcza z materiałem dostępnym w publikacjach. *Gros* materiału pochodzi z terytorium Krakowa z lat rozbudowy 1866–1914, ale analizie poddano również inskrypcje odnalezione w innych miejscach na terenie ówczesnej Galicji.

Kraków w 1866 r. był zaniedbanym, prowincjonalnym miastem. Jak pisze Jacek Purchla:

Po 1866 roku przekształca się z miasta jeszcze prawie średniowiecznego w nowoczesne, dostosowane do wymogów epoki. O tym nowoczesnym charakterze oprócz innych czynników decyduje przede wszystkim nowa zabudowa. Kiedy w 1914 roku wybuch wojny przeciął ten rozwój, miasto było już zmienione nie do poznania, zmieniły nawet swoje oblicze krakowskie zabytki. Rok 1914 kończy pewien okres w rozwoju Krakowa [...]⁸.

Miasto gwałtownie się rozwijało, przekształcenia zostały wprowadzone w większości aspektów życia publicznego społeczeństwa. Głównym problemem była konieczność odbudowy dużej części zabudowań, które ucierpiały w wielkim pożarze w 1850 r. Pochłonął on wiele budynków w centrum oraz w dzielnicach Kleparz i Piasek; ok. 160 kamienic i domów, Pałac Biskupi,

⁷ Tymczasowy statut gminny dla Stołecznego, Królewskiego miasta Krakowa został uchwalony przez sejm krajowy we Lwowie 20 lutego 1866, zatwierdzony sankcją cesarską 1 kwietnia 1866, wszedł w życie 1 sierpnia tegoż roku. Data ta rozpoczynała nową epokę w dziejach Krakowa, J. Purchla, *op. cit.*, s. 40, oraz J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *op. cit.*, s. 226.

⁸ J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków. Studia nad rozwojem budowlanym miasta w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1979, s. 8.

kilka kościołów wraz z zabudowaniami klasztornymi, etc.⁹ Odbudowy trwały przez następne dziesięciolecia, w rezultacie część miasta zyskała całkowicie nowe struktury i aspekt zewnętrzny lub dekoracje¹⁰. Dzięki zmianie polityki władz austriackich oraz technologii militarnej linie fortów, dotychczas ściśle okalających miasto pozbawione przez to możliwości rozwoju przestrzennego, przesunięto i rozszerzono¹¹. Osuszono i rozparcelowano tereny podmokłe i wcześniej zajęte przez stare koryto rzeki, parcelowano grunty i wytyczano nowe ulice¹².

Spowodowało to spodziewany napływ ludności, całe rodziny przedstawicieli bogatego ziemiaństwa zakładały swoje siedziby w Krakowie, traktowanym jako ostoja polskości, rozwijała się również warstwa mieszczańska¹³ – wszystkie te grupy potrzebowały nowych domów, budowanych już poza linią Plant i ścisłego, przetłoczonego średniowiecznego centrum miasta. Polskojęzyczny Uniwersytet Jagielloński i Szkoła Sztuk Pięknych przyciągały nowe pokolenia studentów, rozwijało się życie kulturalne i polityczne, warunki mieszkaniowe i życiowe wszystkich warstw społecznych były coraz lepsze. Jak pisze J. Purchla, w tym okresie należy:

wyodrębnić i przeciwstawić takim czynnikom rozwoju miasta jak przemysł, handel, transport, te czynniki, których natura i pochodzenie związane były ze szczególnym układem politycznym – układem w jakim znalazł się Kraków w drugiej połowie XIX wieku, a także z nagromadzonym w mieście dziedzictwem kulturowym. To właśnie te czynniki pozaekonomiczne stały się wówczas bodźcem do ekonomicznego rozwoju miasta¹⁴.

Na fasadach rozbudowującego się miasta, wzorem mody europejskiej, widoczna jest bogata dekoracja roślinna, symbole, herby, sgraffito i płaskorzeźby o różnych motywach (florystycznych, animalistycznych, figuratywnych, graficznych), ale pojawiają się również inskrypcje, zazwyczaj motto lub dewiza życiowa autora – projektanta budynku lub właściciela¹⁵.

⁹ Por. J. Bieniarzówna, J.M. Małeck, *op. cit.*

¹⁰ J. Purchla, *Jak powstał...*, s. 14–15.

¹¹ Por. J. Purchla, *Problemy rozwoju przestrzennego Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, Jasło 2001, oraz J. Purchla, *Matecznik Polski*, Kraków 1992, s. 98–104.

¹² J. Purchla, *Jak powstał...*, s. 38–45 i nast.

¹³ J. Purchla, *Matecznik...*, s. 98–104. Wg J. Purchli krakowskie mieszczaństwo, składające się z kupców i inteligencji, było warstwą słabą ekonomicznie, brak było w mieście burżuazji posiadającej kapitał i przemysłowców – Por. *Matecznik Polski*, s. 45; J. Purchla, *Kraków w Europie Środką*, Kraków 2016, s. 95–96.

¹⁴ J. Purchla, *Matecznik...*, s. 9.

¹⁵ Pozostaje dyskusyjnym fakt, czy na domach budowanych na zlecenie inskrypcje były pomysłem zlecniodawcy, czy też projektanta. Z pewnością większą swobodę działania miał architekt przy dekorowaniu tzw. domu własnego.

Inskrypcje różnego rodzaju umieszczano zazwyczaj na frontonie budynków, bezpośrednio na tynku lub w specjalnych kartuszach, czasem również na progu w bramie wejściowej, ale zawsze w widocznym i czytelnym miejscu, tak aby odbiorca – przechodzień, lub odwiedzający gość mógł z łatwością je dostrzec. Wielość motywów inskrypcji skłania do głębszej refleksji nad fenomenem umieszczania tych napisów na budynkach przełomu XIX i XX w. Niektóre ukazują się jednorazowo, są unikatowym pomysłem autora, inne powtarzają się na kilku budowlach lub też cytują napisy umieszczone we wcześniejszych epokach.

*Si deus nobiscum quis contra nos*¹⁶ to napis, który twórcy renesansowi umieścili na portalu bramy prowadzącej na dziedziniec zamku królewskiego na Wawelu (brama architekta Bartłomieja Berecciego). Ten sam napis, w niezmienionej formie, umieścił najbardziej znany i oryginalny galicyjski architekt przełomu wieków, Teodor Talowski¹⁷ na fasadzie domu własnego przy ul. Karmelickiej 35, róg ul. Batorego 26 (fot. 1). Dom ten zwany jest również Kamienicą pod Pajakiem, z uwagi na dekoracyjny element na attyce w formie pajęczyny i spacerującego po niej pająka (rok budowy 1889)¹⁸. Z kolei ten sam cytat, choć w odwróconej składni: *Deus si nobiscum quis contra nos* 1912 (fot. 2) umieścił inny znany krakowski architekt, Adolf Szyszko-Bohusz¹⁹, w specjalnym ozdobnym owalnym kartuszu w ciągu trzeciego piętra kamienicy przy ul. Zwierzynieckiej 15 (rok budowy 1911–1912, jak głosi napis na wysokości okien pierwszego piętra). Podobne wezwanie, choć już nie będące dosłownym cytatem ze Św. Pawła, znajduje się na tablicy pamiątkowej *Tadeusza Kościuszki przechodzącego furtkę w d. 24 marca 1794 r. do kaplicy Loretańskiej dla poświęcenia pałasa*²⁰, na murze klasztoru Kapucynów przy ul. Loretańskiej 14. Na tablicy tej widnieje m.in. podobizna Tadeusza Kościuszki oraz podpis *Kto z Bogiem, Bóg z nim*. Tablicę tę

¹⁶ „Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam” – fragment z listu św. Pawła do Rzymian, 8, 31.

¹⁷ Teodor Talowski, 1857–1910, studiował architekturę na Politechnice we Lwowie, następnie w Wiedniu, autor wielu oryginalnych stylistycznie budynków użyteczności publicznej, kościołów, kaplic, kamienic na terenie całej Galicji. Monografię prac autorstwa Talowskiego opracował T. Bystrzak, *Talowski*, Kraków 2017.

¹⁸ Element pająka nawiązuje do legendy o Panu Twardowskim, który spuszcza pająka z księżycą, aby posłuchać krakowskich plotek, por. hasło *Twardowski*, [w:] *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa–Kraków 2000.

¹⁹ Adolf Szyszko-Bohusz, 1883–1948, studiował m.in. w ASP w Petersburgu, następnie w Austrii i Niemczech, był wykładowcą na UJ, krakowskiej ASP i Politechnice Lwowskiej, autor wielu obiektów użyteczności publicznej w specyficznym stylu modernizmu, a także konserwator zabytków (m.in. zamku i katedry na Wawelu), por. wystawa *Corpora Dormiunt. Architekt Piłsudskiego – Adolf Szyszko-Bohusz*, Instytut Architektury, Kraków 2018.

²⁰ Jak podaje *Wykaz domów m. Krakowa wraz z przedmieściami*, zestawiono w C.K. Urzędzie hipotecznym w Krakowie po dzień 20 października 1905, *Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na r. p. 1906*, Kraków 1905.

wmurowano w stulecie tego wydarzenia, czyli w r. 1894. Już na przykładzie tej inskrypcji widać, że tym samym, lub lekko zmodyfikowanym cytatem posłużyli się architekci tworzący w różnym stylu, zawsze jednak umieszczając go w widocznym i czytelnym miejscu, jako motto do refleksji i rozważań.

*Ora et labora*²¹ to dewiza św. Benedykta, którą obrał zakon benedyktynów jako swoją regułę. Dewiza ta, w postaci inskrypcji znalazła się na portalu drzwi wejściowych zbudowanego w 1893 r. (arch. T. Stryjeński, W. Ekielski)²² Schroniska dla chłopców z fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego, przy ul. Rakowickiej 27²³. Napis ten symbolicznie i skrótowo opisuje funkcję budynku, przeznaczonego na schronisko resocjalizacyjne *dla chłopców opuszczonych lub złego prowadzenia się* wyznania katolickiego z całej Galicji, a mającego za zadanie prowadzenie działalności wychowawczej w duchu religijnym i uczenie rzemiosła²⁴. Ta sama dewiza, wykuta tym razem z żelaznych liter, została umieszczona na fasadzie, pomiędzy I a II piętrem Żeńskiej Szkoły Wydziałowej przy Rynku Kleparskim 18, zaprojektowanej przez Jana Zawiejskiego²⁵, obarczonego funkcją „architekta miejskiego” odpowiedzialnego za projekty i budowę szkół, (1901–1902)²⁶. Ponownie więc widzimy tu dwukrotne powtórzenie tego samego motywu, będącego cytatem z wcześniejszej epoki, a niosącego zarazem odniesienie do funkcji budynku.

*Faber est suae quisque fortunae*²⁷ umieścił w formie ozdobnie stylizowanego napisu Talowski na fasadzie kamienicy przy ul. Retoryka 9, zwanej domem pod Osłem, z uwagi na nieproporcjonalnie duży element dekoracyjny w formie głowy osła²⁸ (rok budowy 1891). W nieco zmienionej for-

²¹ *Módl się i pracuj*, Św. Benedykt z Nursji, VI w.

²² Tadeusz Stryjeński, 1849–1943, studiował w Zurichu oraz w Paryżu, projektant wielu pałaców, kamienic, Schroniska z fundacji Lubomirskiego w Krakowie, restaurator zabytków, w swoim biurze zatrudniał młodszych kolegów, w tym m.in. Władysława Ekielskiego i Franciszka Mączyńskiego, autor artykułów i broszur, por. Internetowy Polski Słownik Biograficzny: <http://ipsb.nina.gov.pl>, dostęp: 9.04.2018. Władysław Ekielski 1855–1927, studia w Krakowie i w Wiedniu, współpracownik T. Stryjeńskiego, autor licznych projektów na terenie Galicji, renowator zabytków, redaktor pisma „Architekt”, por. Encyklopedia Krakowa, Warszawa–Kraków 2000.

²³ Obecnie budynek Uniwersytetu Ekonomicznego.

²⁴ J. Purchla, *Kampus Akademii Ekonomicznej w Krakowie*, Kraków 2006, s. 13.

²⁵ Jan Zawiejski, 1854–1922, studiował w Wiedniu, autor zrealizowanego projektu Teatru Miejskiego w Krakowie, oraz licznych gmachów użyteczności publicznej (szkół gminnych) i prywatnych domów, pełnił funkcję budowniczego miejskiego w Krakowie, redaktor pisma „Architekt”, por. J. Purchla, *Jan Zawiejski. Architekt przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1986.

²⁶ J. Purchla, *Jan Zawiejski...*, s. 141.

²⁷ „Každy jest kowalem swego losu”, fragment z Appiusza Klaudiusza (ok. 307 r. p.n.e.), za Salustiusz, *De republica ordinanda*, 1, 1, 2, wg Z. Landowski, K. Woś, *Słownik cytatów łacińskich*, Kraków 2002.

²⁸ Por. W. Bałus, *Historyzm, analogiczność, malowniczość. Rozważania o centralnych kategoriach twórczości Teodora Talowskiego (1857–1910)*, „Folia Historiae Artium” 1988, t. 24, s. 117–138.

mie stylistycznej, *suae quisque faber fortuna*, ten sam cytat znajduje się na witrażu *Skarbniki strzegące drogich kamieni*²⁹ w oknie klatki schodowej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa przy ul. Szpitalnej 15³⁰. Witraż ten został zaprojektowany przez Józefa Mehoffera i wstawiony w okno dopiero w 1933, ale jak widać powtarza to samo motto, które zostało zacytowane przez architekta we wcześniejszej epoce. Zapewne w obu przypadkach nieśie alegoryczne znaczenie³¹.

Kolejny cytat pojawiający się w kilku miejscach to napis *Amor patriae nostra lex est*³². Oprócz napisu, umieszczonego na Bibliotece Ordynacji Krasieńskich w Warszawie (1912–1914, wg proj. J. Nagórskiego), inskrypcję tę zamieścił Józef Gajewski na frontonie kamienicy przy Rynku Klepańskim 15/ul. Św. Filipa 16 w Krakowie (rok budowy 1899) w nieco zmodyfikowanej formie *Amor patriae suprema lex esto* (fot. 3). Styl tego budynku często jest porównywany ze stylem budownictwa Talowskiego. Tymczasem w nieco oddalonym od Krakowa Tarnowie przy ul. Batorego 13 powstał tzw. „Koci Zamek” (proj. Szczęsny Zaremba, rok budowy 1893), zbudowany w stylu naśladowującym Talowskiego i za jego zapewne inspiracją również ozdobiony inskrypcją na fasadzie *Salus rei publica suprema lex*³³ (fot. 4). Również i tu pozostaje dyskusyjnym, który projektant jako pierwszy miał ideę wykucia tego właśnie motta na fasadzie wznoszonej budowli, dlaczego jest on powtarzany (wręcz na zasadzie plagiatu koncepcji inskrypcji) oraz dlaczego ten sam w zasadzie cytat ulega drobnym przekształceniom w aspekcie językowym.

Oddalając się od Krakowa, ale nadal pozostając na terenie Galicji, napotykały kolejny powtarzany motyw, zaczerpnięty prawdopodobnie z krakowskiego portalu bramy z XVII w na kamienicy przy ul. Mikołajskiej 10, *Sibi amico et posteritati*³⁴. Ten sam cytat, tym razem w niezmienionej postaci, umieścił Talowski w kartuszu na portalu drzwi wejściowych pałacu Żeleńskich w Grodkowicach (rok budowy 1902). Z kolei uczeń Talowskiego, Tadeusz Mateusz Tekielski, zaprojektował w Rzeszowie przy ul. 3-go Maja 32 kamienicę (rok budowy 1910), której fronton na attyce przyozdobił

²⁹ K. Pawłowska, *Witraże w kamienicach krakowskich z przełomu wieku XIX i XX*, Kraków 1994.

³⁰ Gmach powstał w 1881–1883, wg projektu Karola Knausa i Karola Borkowskiego, przebudowany w 1929–1930 wg projektu Stanisława Filipkiewicza i Juliusza Kolarzowskiego.

³¹ Witraż miał być w zamyśle alegorią Dobrobytu, por. K. Pawłowska, *op. cit.*

³² „Niech miłość Ojczyzny będzie naszym najwyższym prawem” – *Amor patriae nostra lex est* to napis na frontonie Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie, por. Z. Landowski, K. Woś, *op. cit.*

³³ „Dobro Rzeczypospolitej winno być (dosłownie „niechaj będzie”) najwyższym prawem” wg *Słownika wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* W. Kopalińskiego, <http://www.slownik-online.pl/kopalinski>, dostęp: 9.04.2018.

³⁴ *Sobie, przyjacielowi i potomności.*

inskrypcją zaczerpniętą z mistrza: *Sibi et posteritati*. Niewątpliwie w tym przypadku napis miał służyć upamiętnieniu kunsztu architekta, zdającego sobie sprawę z trwałości wzniesionej budowli, która miała w założeniu przetrwać i służyć następnym pokoleniom.

Motywy, który powtarza się, choć w różnych wersjach językowych, jest umieszczanie powitania dla osoby wchodzącej do budynku. Kilka wersji inskrypcji *Witaj* lub *Salve* (fot. 5–7) pojawia się na portalach bram wejściowych lub na progu (na posadzce) w bramie lub holu wejściowym do kamienicy (np. ul. Podzamcze 2, ul. M. Skłodowskiej-Curie 6, ul. Siemiradzkiego 4 w Krakowie, również w kilku kamienicach we Lwowie³⁵). Ten akurat motyw obecny jest na budynkach z różnych epok, rozproszonych na całym terenie Galicji.

W pewnym sensie powtarzającym się motywem, choć niekoniecznie zawsze uzewnętrzniającym się w postaci inskrypcji na fasadzie, jest nadawanie nazwy budynkowi. W ten sposób kilka kamienic zostało nazwanych „Pod Matką Boską” (np. ul. Garncarska 5, ul. Krupnicza 3, ul. Topolowa 16); „Pod Panem Jezusem” (ul. Zgoda 7/obecnie Czapskich); „Pod Stańczykiem” (ul. Batorego 12, dom własny i pracownia Tadeusza Stryńskiego); „Pod Sową” (obecnie al. Krasińskiego 21); „Pod Smokiem” (ul. Smoleńsk 18); „Pod Globusem” (ul. Długa 1); czy „Pod Śpiewającą Żabą” (ul. Retoryka 1)³⁶. Niektóre domy zostały opatrzone stylizowaną inskrypcją upamiętniającą tę zwyczajową nazwę, inne tylko są odnotowane jako znane pod tą właśnie nazwą³⁷. Nazwy te były używane zwyczajowo i pochodziły od elementów dekoracyjnych umieszczanych zazwyczaj na fasadach (figurki lub płaskorzeźby). Mogły wynikać również z:

chęci zapewnienia pewnej niepowtarzalności domu [...], stworzenia maksymalnie pozytywnych obrazów i ciągu skojarzeniowego, który pełnił rolę talizmanu dla jego mieszkańców³⁸.

Pozwalały również na określenie właściwego adresu w okresie zanim wprowadzono jednolitą numerację posesji, co w rozbudowującym się mieście i wciąż parcelowanych na nowo gruntach nie było takie oczywiste³⁹, choć powtarzalność motywów z kolei to utrudniała. W ten sposób np. domów „Pod Matką Boską” było w samym Krakowie kilka, zapewne więc obowiązywały dodatkowe zwyczajowo używane określenia, niestety nie zapisane w archiwaliach.

³⁵ Por. K. Borodin, I. Honak, *Lwów po Polsku*. t. 1: *Imię Domu oraz inne napisy*, Lwów 2012.

³⁶ Patrz: *Wykaz domów...*

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ K. Borodin, I. Honak, *op. cit.*, s. 66.

³⁹ Por. J. Purchla, *Jak budowano...*, s. 45–51 i nast.

Nie sposób przy okazji wskazywania powtarzających się motywów pominąć najczęstszego motywu inskrypcji, jakim stały się od lat 80. XIX w. podpisy architektów. Umieszczane w specjalnych ozdobnych kartuszach, lub znacznie skromniej na małych tabliczkach, albo też wprost na murze kamienicy, podpisy zawsze znajdowały się na fasadzie, najczęściej w pobliżu bramy wejściowej, w czytelnym miejscu, spełniając rolę wizytówki projektanta i/lub budowniczego (fot. 8 i 9)⁴⁰. Ich zadaniem było świadczenie o jakości projektu i wykonania budynku, a jednocześnie służyły za rodzaj reklamy permanentnej wykonawców⁴¹. Motyw takiego „autografu” autora lub autorów budowli powtarza się na wielu budynkach, przy czym z przewagą budynków wznoszonych na prywatne zlecenie, na przestrzeni całego omawianego okresu i na terenie całej Galicji.

Jak widać po powyższym krótkim i zapewne niewyczerpującym temat przeglądzie, wiele motywów inskrypcji umieszczanych na fasadach budynków znalazło swoich naśladowców, niezależnie od stylu budowli ani też od czasu jej powstania. Dalsze wnioski z dokonanych badań znajdują się w pracy szerzej traktującej temat inskrypcji, jako pewnego fenomenu społeczno-historycznego, obecnego nie tylko na ziemiach ówczesnej Galicji⁴². Z przeprowadzonych analiz wynika, że znacznie częściej napisy pojawiają się na budynkach wznoszonych na zlecenia osób prywatnych. Na budynkach użyteczności publicznej przeważają nazwy własne lub też indywidualne, niepowtarzalne slogany⁴³. Jest to z pewnością wyraz rozprzestrzeniania się zarówno trendów artystycznych, jak i idei społecznych, które na przełomie XIX i XX w., dzięki nowym środkom komunikacji oraz przekazu publicznego, szeroko rozlewały się po Europie, od wielkich metropolii, Paryża, Berlina i Wiednia, aż po mniejsze miasta na prowincji⁴⁴. Tendencje te docierały nawet do małego i zaniedbanego jeszcze wówczas Krakowa, a umieszczanie inskrypcji na świeżo wybudowanych budynkach w nowych, eklektycznych i historyzujących stylach, było podkreśleniem, że i daleka Galicja znajduje się w orbicie modnych europejskich trendów artystycznych.

⁴⁰ Tu przykłady można mnożyć: „Talowski fecit”, „proj. T. Talowski architekt”, „Proj. Wład Kleinberger”, „Projektował i wykonał Józef Bereta budowniczy”, „Projektował Roman Bandurski Architekt Wykonał Piotr Kozłowski budowniczy Józef Mitasiński mistrz murarski”, etc.

⁴¹ Por. A. Laskowski, „*Sibi et posteritati*”. *Autoprezentacja i reklama w środowisku architektów, budowniczych i inżynierów w Galicji u schyłku XIX i na początku XX wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2012, t. 57, z. 1, s. 35–54.

⁴² Szerszy przegląd inskrypcji krakowskich znajduje się w artykule: K. Byrska, *O motywach inskrypcji na kamienicach krakowskich w latach 1880–1914*, „Kultura i Historia” 2017, nr 31 (1).

⁴³ Por. K. Byrska, *Inskrypcje na kamienicach krakowskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Vade Nobiscum”, vol. XIX, Łódź 2017, s. 41–45.

⁴⁴ Por. P. Albertini, *La France du XIXe siècle. 1815–1914*, Paris 2016, s. 142.

BIBLIOGRAFIA

Źródła niepublikowane

Dokumentacja fotograficzna budynków (ze zbiorów autora).

Krakowski P., Sudacka A., *Konserwatorska karta inwentaryzacyjna zabudowy zabytkowej XIX–XX w.*, BRK 29/1405/1137, Dz.V.l.s.92, Archiwum Planów Budownictwa Miejskiego, Kraków 1976.

Źródła drukowane

Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1906, Kraków 1905.

Opracowania

Albertini P., *La France du XIXe siècle. 1815–1914*, Paris 2016.

Bałus W., *Historyzm, analogiczność, malowniczość. Rozważania o centralnych kategoriach twórczości Teodora Talowskiego (1857–1910)*, „Folia Historiae Artium” 1988, t. 24, s. 117–138.

Bieniarzówna J., Małecki J.M., *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979.

Borodin K., Honak I., *Lwów po polsku*, t. 1: *Imię Domu oraz inne napisy*, Lwów 2012.

Borodin K., Honak I., *Polskomownij napisi u kulturnomu prostori Lwowa*, „Problematic Slavonic Studies”, 2011, vol. 60, s. 81–92.

Byrska K., *Inskrypcje na kamienicach krakowskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Vade Nobiscum”, vol. XIX, Łódź 2017, s. 41–45.

Byrska K., *O motywach inskrypcji na kamienicach krakowskich w latach 1880–1914*, „Kultura i Historia” 2017, nr 31 (1).

Bystrzak T., *Talowski*, Kraków 2017.

Laskowski A., „*Sibi et posteritati*”. *Autoprezentacja i reklama w środowisku architektów, budowniczych i inżynierów w Galicji u schyłku XIX i na początku XX wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2012, t. 57, nr 1, s. 35–54.

Myślenie Miastem. Architektura Jana Zawiejskiego, red. Kolegium Wydawnicze Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, Kraków 2018.

Pawłowska K., *Witraże w kamienicach krakowskich z przełomu wieku XIX i XX*, Kraków 1994.

Purchla J., *Jak powstał nowoczesny Kraków. Studia nad rozwojem budowlanym miasta w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1979.

Purchla J., *Jan Zawiejski Architekt przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1986.

Purchla J., *Kampus Akademii Ekonomicznej w Krakowie*, Kraków 2006.

Purchla J., *Matecznik Polski*, Kraków 1992.

Purchla J., *Problemy rozwoju przestrzennego Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, red. Z. Beiersdorf, A. Laskowski, Jasło 2001.

Słowniki

Encyklopedia Krakowa, Warszawa–Kraków 2000.

Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, www.sloownik-online.pl/kopalinski

Landowski Z., Woś K., *Słownik cytatów łacińskich*, Kraków 2002.

Polski Słownik Biograficzny, PAN, 1935–2017, <http://ipsb.nina.gov.pl>

Katarzyna Mysona Byrska

SI DEUS NOBIS CUM... REPETITIVE MOTIVES OF FACADES' INSCRIPTIONS ON THE BUILDINGS IN GALICIA REGION AT THE TURN OF 19TH/20TH CENTURIES

IN the Galicia region during the period of autonomy within the Austro-Hungarian Empire (period between 1866–1914), as a consequence of multiple political and social changes, a huge demographic transformation has occurred, which implemented also a sprouting development of constructions. It is particularly visible in Krakow, but also in few smaller towns in the region. A great number of private building has been constructed (tenant houses, city manors, suburban villas, etc.) as well as public utility buildings. Apart using of new technologies in the construction, in the outside sphere, i.e. buildings decoration, a new tendency has appeared: placing deliberately on the building facades some inscriptions bearing multiple meanings. Some of them are life mottos of the designer or the employer, other are common names given to the houses, or signatures, dates, etc. Interesting is the fact that some of the facades' inscriptions are repeating the motives put on a building from a previous architectural period, or are copying exactly the same quotation or its variation on the constructions stylistically different, built in different time and located on the territory of the whole Galicia region.

Keywords: architecture, facades, inscriptions, Galicia, the turn of 19/20 c.

ILUSTRACJE⁴⁵

Fot. 1. Motyw „Si deus nobis cum”
Kraków, ul. Karmelicka 35



Fot. 2. Motyw „Deus si nobis cum”
Kraków, ul. Zwierzyniecka 15



Fot. 3. Motyw „Amor patriae suprema lex esto”
Kraków, Rynek Kleparski 15/ul. Św. Filipa 16

⁴⁵ Wszystkie fotografie pochodzą ze zbiorów autorki.



Fot. 4. Motyw „Salus rei publicae suprema lex”, *Koci Zamek*
Tarnów, ul. Batorego 13



Fot. 5. Motyw „Witaj”, Kraków, ul. Siemiradzkiego 4



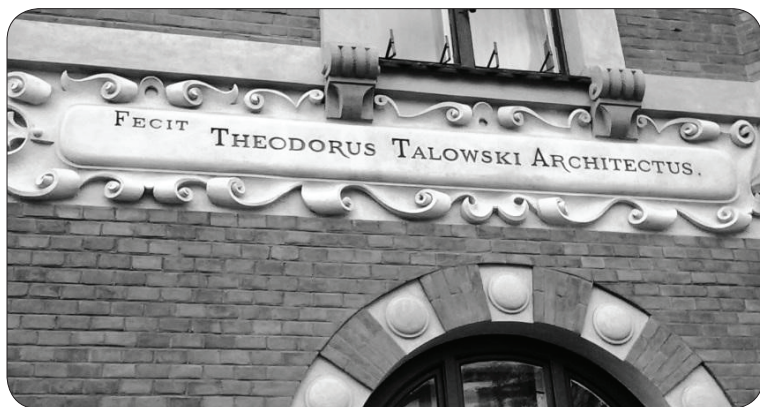
Fot. 6. Motyw „Salve”, Kraków, ul. Podzamcze 2



Fot. 7. Motyw „Salve”, Kraków, ul. M. Skłodowskiej-Curie 6



Fot. 8. Motyw autografu architekta, Kraków, ul. Czarnowiejska 15



Fot. 9. Motyw autografu architekta, Kraków, ul. Retoryka 9

TOMASZ KORBAN

(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI W KRAKOWIE)

DUCHOWIEŃSTWO NIŻSZE EPOKI POTRYDENCKIEJ W ŚWIELE PROTOKOŁÓW WIZYTACJI BISKUPÓW. PRZYKŁAD PARAFII PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BRZEZINACH¹

Streszczenie. W artykule zostało przedstawione duchowieństwo niższe epoki potrydenckiej na przykładzie parafii Brzeziny. Wspólnota okresie staropolskim należała do diecezji krakowskiej. Jako główne źródło do badania tego zagadnienia posłużyły akta wizytacji kanonicznych. Struktura artykułu jest chronologiczna do kolejnych okresów posługi kapłanów, którzy pracowali w parafii od XVI do XVIII w. W opisach kapłanów zawarto informacje o ich pochodzeniu, wykształceniu, karierze kapłańskiej a także ich postawom moralnym. Obraz duchowieństwa parafii Brzeziny został również porównany ze stanem badań duchowieństwa w epoce potrydenckiej, której założeniem było wzmocnienie roli kapłana we wspólnocie kościelnej.

Słowa kluczowe: Sobór Trydencki, Kontrreformacja, diecezja krakowska, duchowieństwo niższe, Brzeziny.

PO Soborze Trydenckim (1545–1563) hierarchia kościelna dążyła do wzmocnienia pozycji i autorytetu duchownych, nadszarpniętych skandalami obyczajowymi i patologiami². Dużą rolę przywiązywano również do wykształcenia duchownych. W czasie 23. Sesji Soboru Trydenckiego uchwalono kanony, które zwracały szczególną uwagę na wykształcenie kapłanów. Podniesieniu poziomu intelektualnemu kleru

¹ Artykuł jest poszerzoną wersją referatu o tym samym tytule zaprezentowanym na XXVI Ogólnopolskim Zjeździe Historyków Studentów w Łodzi w dniu 18 IV 2018.

² *Ibidem*, s. 205.

służył m.in. obowiązek erygowania seminariów duchownych przez biskupów, stosownie do miejsca i rozmiaru diecezji³. Kościół miał pełnić rolę przewodnika i opiekuna, dlatego też kapłan miał pełnić ważną rolę w społeczeństwie⁴.

Z tego powodu duchowieństwo stanowi istotne zagadnienie historii każdej parafii. Stąd też kapłanom należyta uwagę poświęcono w dwóch podstawowych pracach dotyczących – parafii w średniowieczu – autorstwa Eugeniusza Wiśniowskiego⁵ – a także w nowożytności – Stanisława Litaka⁶. Na uwagę zasługują również prace dotyczące poszczególnych diecezji⁷, a także innych struktur Kościoła Katolickiego, będących owocem badań Ośrodka Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego⁸. Biorąc pod uwagę zakres terytorialny niniejszego artykułu, najistotniejszą rolę odgrywa monumentalna praca Bolesława Kumora dotycząca diecezji krakowskiej⁹. Do badaczy historii tej diecezji należą również Jan Wiśniewski, autor licznych prac poświęconych poszczególnym dekanatom¹⁰, a także Waldemar Kowalski¹¹. Wreszcie, powstały również prace poświęcone duchowieństwu, w głównej mierze autorstwa Jana Szczepaniaka¹².

³ *Dokumenty soborów powszechnych*, t. IV, oprac. A. Baron, H. Pietras, s. 705–713.

⁴ D. Główna, *Przewodnik, inicjator, adwersarz? Uwagi o miejscu plebana w społeczności wiejskiej w XVII–XVIII wieku na przykładzie diecezji płockiej*, [w:] *Dwór, plebania, rodzina chłopska, Szkice z dziejów wsi polskiej XVII i XVIII wieku*, red. M. Ślusarska, Warszawa 1998, s. 57.

⁵ E. Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2004.

⁶ S. Litak, *Parafie*.

⁷ A. Liedtke, *Zarys dziejów diecezji chełmińskiej do 1994*, Pelpin 1994; *Kościół płocki XI–XX wieku. Jubileuszowa Księga pamiątkowa 900-lecia Diecezji*, cz. 1, red. J. Kłoczowski, „Studia Płockie” 1975, nr 3; J. Ataman, *Zarys dziejów diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, Przemysł 1985; B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Tarnów–Kraków 1985.

⁸ P. Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem*, Lublin 1998; A. Olczyk, *Sieć parafialna biskupstwa warmińskiego do roku 1525*, Lublin 1961.

⁹ B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej*, t. 1–4, Kraków 1998–2002.

¹⁰ J. Wiśniewski, *Dekanat miechowski*, Radom 1917; idem, *Dekanat opatowski*, Radom 1907; idem, *Dekanat radomski*, Radom 1911.

¹¹ W. Kowalski, *Uposażenie parafii archidiaconatu sandomierskiego w XV–XVIII wieku*, Kielce 1998; idem, *Change in Continuity: Post-Tridentine Rural and Township Parish Life in the Cracow Diocese*, „Sixteenth Century Journal” 2004, t. 35, nr 3, s. 689–715; idem, *Parafia Trójcy Świętej w Jędrzejowie w epoce przedrozbiorowej*, [w:] W. Kowalski, D. Olszewski, *Parafia Trójcy Świętej w Jędrzejowie na tle dekanatu. Zarys dziejów*, Kielce 2003, s. 7–226.

¹² J. Szczepaniak, *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2010; *Katalog duchowieństwa diecezji krakowskiej na podstawie krakowskich ksiąg święceń (1646–1789)*, t. 1–4, Kraków 2008–2009; idem, *Spis prepozytów i plebanów diecezji krakowskiej*, Kraków 2008; idem, *Katalog parafii i duchowieństwa diec. krakowskiej 1748*, Kraków 2006.

Pewną niewielką częścią diecezji krakowskiej w okresie staropolskim była parafia pw. Wszystkich Świętych w Brzezinach, powstała około 1440 r. na obszarze na południe od Kielc i na północ od rzeki Czarnej Nidy¹³. Należy zaznaczyć że od momentu powstania parafii aż do 1726 r. prawo nominacji proboszcza parafii posiadał biskup krakowski. Następnie patronat przeszedł na nowo powstałe Seminarium Duchowne w Kielcach. Stan ten nie zmienił się do końca okresu staropolskiego. Do 1795 r. prawo patronatu w parafii Brzeziny posiadało więc duchowieństwo. Jakkolwiek, zmiana która nastąpiła w 1726 r., miała dalekie konsekwencje zarówno na obsadę probostwa w parafii, a także jej duszpasterstwo.

Celem niniejszego artykułu będzie omówienie zagadnienia duchowieństwa parafii Brzeziny od czasu Soboru Trydenckiego (1545–1563) do III rozbioru Rzeczypospolitej w 1795 r., który przyniósł zmiany w granicach administracyjno-duszpasterskich Kościoła na ziemiach polskich. Badanie dziejów duchowieństwa parafii Brzeziny niesie ze sobą takie problemy badawcze jak pochodzenie i wykształcenie księży czy przebieg ich dotychczasowej posługi kapłańskiej. W niniejszym artykule poszczególni duchowni zostaną opisani chronologicznie, ze szczególnym uwzględnieniem proboszczów parafii, którzy z racji źródeł są bardziej uchwyttni w badaniu niż ich zastępcy.

Podstawowym źródłem do badania dziejów parafii w okresie potrydenckim, a więc również duchowieństwa, są akta wizyt kanonicznych.

Parafia Brzeziny w okresie staropolskim została zwizytowana pięć razy, w następujących latach: 1597¹⁴, 1711¹⁵, 1738¹⁶, 1747¹⁷, 1782¹⁸. Analiza protokołów wizytacyjnych, które w większości znajdują się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, została poszerzona o kwerendę archiwaliów dotyczących parafii Brzeziny, a znajdujący się w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach. Dzięki temu możliwe stało się uzupełnienie i poszerzenie analizy poszczególnych zagadnień, jak również, z racji charakteru źródła, wzajemne potwierdzenie się informacji zawartych w archiwaliach.

Pierwsze wzmianki o kapłanach parafii Brzeziny pojawiają się w *Liber beneficiorum* Jana Długosza¹⁹. *Księga uposażeń diecezji krakowskiej* wymienia plebana parafii (nie określając jego danych personalnych), opisując należne

¹³ B. Rzewuska-Kurzeja, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze kieleckiej w średniowieczu*, „Nasza Przyszłość” 1983, t. 59, s. 92.

¹⁴ AKMKr AV Cap 8, s. 1, 61–62.

¹⁵ AKMKr AV 17, s. 432–534.

¹⁶ AKMKr AV 27, s. 41–46, 269–277.

¹⁷ AKMKr AV 37, s. 89–94, 402–414.

¹⁸ ADK II PB-XI/5, rkps s. 54r – 61r.

¹⁹ J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1, wyd. A. Przedziecki, Kraków 1864, s. 457.

mu uposażenia. Należały do nich *pola i łąki wolne*²⁰. Sołtys wsi był zobowiązany do płacenia dziesięciny kościołowi i plebanowi w Brzezinach. Są to wszystkie zachowane informacje o duchownych parafii z XV w.

Kolejne informacje o duchownych pochodzą dopiero z okresu wizytacji radziwiłłowskiej²¹ z 1597 r. Plebanem kościoła w Brzezinach był w tym czasie Jan Dobiecki, który w czasie wizytacji miał rezydować w miejscowości Pierzchnica. Wizytator nie wiedział, czy dany kapłan posiadał odpowiednią dyspensę. Dekret II 6. Sesji Soboru Trydenckiego (1545–1563) mówił bowiem o obowiązku rezydowania w swoich parafiach biskupów, proboszczów i innych kuratusów, czyli duchownych sprawujących pieczę duszpasterską²². W parafii posługiwał również wikary – Jakub z Korytnicy. Duchowny ten został wyświęcony przez biskupa Marcina Białobrzeskiego, sufragana krakowskiego (1566–1576)²³, któremu winien był płacić osiem grzywien. Z podanych informacji wynika, iż na ówczesnym wikarym mogła spoczywać cała piecza duszpasterska w zastępstwie plebana, co było spowodowane jego czasową lub stałą nieobecnością. Nie jest to rzadkie zjawisko w Kościele, nawet epoki potrydenckiej²⁴. Jakub z Korytnicy, syn Jana otrzymał pierwsze z czterech wyższych święceń – subdiakoniat – po złożeniu egzaminu 18 września 1574 r. przeprowadzanego przez Stanisława Dąbrowskiego i Zygmunta ze Stężycy²⁵, pełniąc już funkcję wikarego w Kielcach, a trzy miesiące później zdał egzamin przed święceniami diakonatu. Natomiast 19 marca 1575 r. był przygotowany do święceń prezbiteratu. Przystępując do święceń subdiakonatu, jeśli odbyły się zgodnie z obowiązującym ówczesnie prawem kanonicznym, Jakub z Korytnicy musiał ukończyć 22. rok życia²⁶. Jego prowizorem był Jakub Laskowski, ówczesny pleban parafii Brzeziny²⁷. Wynika z tego, iż pleban sam starał się o ordynanda i następnym miejscem jego pracy duszpasterskiej była właśnie parafia Brzeziny. Na uwagę zasługuje fakt, że Jakub z Korytnicy był wikarym, pomimo tego, iż funkcję proboszcza pełnił już inny kapłan. Mógł więc on pełnić swoją posługę przez dłuższy czas lub był wikarym po raz kolejny w parafii Brzeziny.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ AKMKr AV Cap 8, s. 1, 61–62.

²² *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2004, s. 319–321; I. Siekierska, *Obowiązek mszalny w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 2003, s. 108.

²³ W. Budka, *Białobrzesci Marcin*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB) t. II, Kraków 1936, s. 14–15.

²⁴ S. Litak, *Parafie*, s. 155.

²⁵ *Księga egzaminów do święceń w diecezji krakowskiej z lat 1573–1614*, red. Z. Pietrzyk, Kraków 1991, s. 37.

²⁶ J. Szczepaniak, *Duchowieństwo*, s. 238.

²⁷ *Księga egzaminów*, s. 212.

XVII w., pomimo ważnego wydarzenia w dziejach parafii, jakim była budowa nowej, murowanej świątyni, nie obfituje w źródła do dziejów parafii Brzeziny. Stąd też jedynym potwierdzonym kapłanem z tego okresu jest Wojciech Liszkowicz. Zburzył on stary, drewniany kościół i wybudował nowy, murowany²⁸.

Kolejne stulecie z racji dużej ilości źródeł, jest najbogatsze, jeśli chodzi o informacje o duchownych parafii Brzeziny. Pierwszym plebanem parafii Brzeziny w XVIII w. był Wawrzyniec (Laurenty) Cedrowicz. Wizytacja z 1711 r.²⁹ dostarcza informacji o przebiegu kariery duchownego. Protokoły zawierają puste miejsca przy informacjach o dacie przyjętych święceń i objęciu poszczególnych beneficjów, przekazują natomiast przebieg posługi. Wawrzyniec Cedrowicz, syn Jana, przyjął niższe święcenia kapłańskie 24 września 1689 r.³⁰ Po przyjęciu prezbiteratu 16 maja 1693 r. został on ustanowiony mansjonarzem Katedry Wawelskiej. Następnie był penitencjarzem Kościoła Archiprezbiterialnego Krakowskiego (zapewne chodzi o Kościół Mariacki). Kolejną posługą było stanowisko preceptora Szpitala Najświętszej Trójcy w Kielcach, na którego został ustanowiony 16 lutego 1699 r.³¹ Wreszcie, został mianowany na proboszcza brzezińskiej parafii 17 czerwca 1710 r. Na ostatnie beneficjum miał odpowiednie upoważnienie przez rezerwację. W dekrecie reformacyjnym wizytator zwraca uwagę na kumulację dwóch beneficjów i dalszą niemożność istnienia takiego stanu. Ksiądz Wawrzyniec Cedrowicz nie posiadał bowiem odpowiedniej dyspensy Stolicy Apostolskiej. Tekst dekretu zwraca też uwagę na to, że niemożliwe jest posiadanie trzech beneficjów. Czy duchowny posiadał zatem jeszcze jedno uposażenie? Być może ks. Cedrowicz mógł pobierać dochód jeszcze z funkcji pereceptora. Wizytator upominał się o rezygnację z jednego z tych beneficjów. Problem kumulacji beneficjów był jedną z bolączek polskiego Kościoła, również w okresie potrydenckim³². Wiązało się z tym przede wszystkim nieprzebywanie proboszczów w parafii. Zjawisko to powodowało, iż ciężar pracy duszpasterskiej spadał na wikarych. Ponadto, był to przykład bogacenia się kleru. Ostatecznie Wawrzyniec Cedrowicz posiadał beneficjum przy Szpitalu Kieleckim do r. 1712³³. Kapłan zastosował się więc do dekretów reformacyjnych w stosunkowo niedługim czasie.

²⁸ ADK II PB-XI/1, s. 76.

²⁹ AKMKr AV 17, s. 432r.-534.

³⁰ J. Szczepaniak, *Katalog duchowieństwa*, t. 1, Kraków 2008, s. 123.

³¹ AKMKr AV 17, s. 432r.

³² J. Szczepaniak, *Duchowieństwo*, s. 322.

³³ F. Puchalski, *Seminarium kieleckie. Rys historyczny i dokumenty*, Kielce 1901, s. 82.

Oprócz proboszcza na parafii znajdował się również *vicarius applicatus* Stanisław Dbalski. Z treści aktu wizytacyjnego wynika, że dbał on o sprawowanie sakramentów, jednak zbyt często odwiedzał karczmę. Pod tym zwrotem kryje się, iż wikary często ulegał nałogowi pijaństwa. Dlatego też w dekrete reformacyjnym wikary pod groźbą usunięcia z posady zobowiązany jest do nie odwiedzania karczmy i powierzony opiece proboszcza.

Duchowni parafii Brzeziny z początku drugiej dekady XVIII w. choć wypełniają swoje obowiązki, nie są wolni od złych skłonności. Te wady są jednak nierzadko spotykane wśród ówczesnego duchowieństwa³⁴.

Następcą ks. Cedrowicza na stanowisku proboszcza był ks. Kazimierz Maliński, syn Mateusza³⁵. Urodził się on w 1703 r. w Masłowie³⁶. Tuż przed otrzymaniem święceń subdiakonu (25 lipca 1728 r.) otrzymał prowizję na parafię w Brzezinach, udzieloną mu przez ówczesnego proboszcza – Wawrzyńca Cedrowicza. Pełnił więc on funkcję wikarego na prowizji. Został wyświęcony na kapłana 21 stycznia 1729 r. Proboszczem parafii Brzeziny został ustanowiony w piątek, 5 kwietnia 1737 r. W tym samym dniu został również wprowadzony na stanowisku sędziego Sądu Biskupiego³⁷. Już jednak w 1747 r. ks. Maliński posiadał jedno beneficjum. Według kolejnych wizytatorów z lat 1739 i 1747 ówczesny proboszcz prowadził prawe życie i dobrze sprawował duszpasterstwo³⁸. Posiadał również niezbędne zgody do udzielania Sakramentu Pokuty i Pojednania.

W czasie posługi ks. Malińskiego nie było wikarego. W drugiej wizytacji za jego probostwa zostało stwierdzone iż nie wystarcza dochodów na zastępcę proboszcza, nie ma należytej fundacji dla wikarego³⁹. W 1747 r.⁴⁰ pojawia się jednak wzmianka o pomocy duszpasterskiej w ramach służby wikarego, która jednak nie miał oficjalnego upoważnienia i zezwolenia. Był nim ojciec franciszkanin, niewymieniony jednak z imienia i nazwiska. Prawdopodobnie mógł być to zakonnik pochodzący z klasztoru franciszkańskiego w Chęcinach. Przemawia za tym bliskość tego konwentu (10 km). Jednak taka forma pomocy zakonnika, bez oficjalnego pozwolenia, niosła określone konsekwencje. W dekrete reformacyjnym, wizytator stwierdził iż zakon-

³⁴ Vide: J. Tazbir, *Znaczenie obyczajów kleru dla rozwoju i upadku polskiej reformacji*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1963, t. 8, s. 91–107; idem, *Staropolski antyklerykalizm*, „Kwartalnik Historyczny” 2002, z. 3, s. 13–22.

³⁵ AKMKr AV 27, s. 44; AKMKr AV 37, s. 92–93; J. Szczepaniak, *Katalog duchowieństwa*, t. 2, s. 665.

³⁶ J. Szczepaniak, *Katalog parafii i duchowieństwa*, s. 55.

³⁷ AKMKr AV 27, s. 44.

³⁸ *Ibidem*, AKMKr AV 37, s. 93.

³⁹ AKMKr AV 27, s. 45; AKMKr AV 37, s. 93.

⁴⁰ AKMKr AV 37, s. 93.

nik który nie posiada oficjalnego zezwolenia na działalność duszpasterską, nakłada na siebie *ipso facto* suspensę. Przypomina w tym aspekcie postanowienia II Synodu Lubelskiego (?), a dokładnie jego 13. rozdział⁴¹.

Ks. Kazimierz Maliński pracował w parafii aż do swojej śmierci. Zmarł 4 listopada 1769 r. w Brzezinach. Przed śmiercią przyjął sakramenty i został pochowany w krypcie kościelnej⁴².

Następnym proboszczem brzezińskim był Kazimierz Pietraszewski. Został on mianowany na plebana 28 kwietnia 1769⁴³. Nie wiadomo, w którym roku dokładnie przestał być plebanem. Opis beneficjum 1792 r. wspomina o sporządzeniu przez niego inwentarza w 1774 r. (który się jednak nie zachował).

Kolejnym proboszczem parafii Brzeziny był ks. Andrzej Dachnowski⁴⁴, komunista – duchowny ze Zgromadzenia Księży Życia Wspólnego (*Institutum Sacerdotum Saecularium in Communi Viventium*). Obecność kapłana ze zgromadzenia zakonnego w parafii związana jest z opieką tej wspólnoty nad Seminarium Kieleckim⁴⁵, a także wspomnianym już wcześniej prawem do patronatu, prezenty i części dochodów tegoż seminarium do parafii Brzeziny⁴⁶. W dokumencie erekcyjnym seminarium kieleckiego z 3 czerwca 1727 r., biskup krakowski (1720–1732) Felicjan Szaniawski⁴⁷ postanowił, że dopiero po śmierci ówczesnego plebana wspólnota zakonna wyznaczy duszpasterza na każde kolejne trzy lata⁴⁸. Dlaczego zatem nie stało się to już w 1737 r., gdy beneficjum brzezińskie otrzymał ks. Kazimierz Maliński? Być może związane jest to z wcześniejszymi ustaleniami pomiędzy Wawrzyńcem Cedrowiczem i jego następcą, które postanowił uszanować regens seminarium. W aktach wizytacyjnych⁴⁹ nie ma wzmianek o tym, aby Maliński był bartoszkim⁵⁰.

Andrzej Dachnowski urodził się w 1726 r. w województwie lubelskim. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1757 r. i należał do diecezji krakowskiej. Sakrament świeceń przyjął jednak w Warszawie z rąk ówczesnego biskupa

⁴¹ *Ibidem*, s. 94; synod niezidentyfikowany.

⁴² ADK PBRZ 13/1769.

⁴³ J. Szczepaniak, *Spis prepozytów*, s. 30.

⁴⁴ ADK II B-XI/1, s. 12.

⁴⁵ M. Brudisz, *Księża Życia Wspólnego*, [w:] *Encyklopedia katolicka* (dalej EK), t. 10, Lublin 2004, k. 119.

⁴⁶ AKMKr AV 27, s. 44; AKMKr AV 37, s. 90.

⁴⁷ B. Kumor, *Dzieje*, t. 3, s. 528.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 487.

⁴⁹ AKMKr AV 27, s. 45; AKMKr AV 37, s. 93.

⁵⁰ Polska nazwa zwyczajowa księży ze Zgromadzenia Księży Życia Wspólnego, por: M. Brudisz, *Księża*.

inflanckiego (1753–1777) Antoniego Kazimierza Ostrowskiego (1713–1784), późniejszego Prymasa Polski⁵¹. Duchowny został instytuowany na to beneficjum 4 lutego 1776 r. w Sądach Zadwornych Biskupich, za prezentą⁵² Tomasz Lipińskiego, archidiakona Kolegiaty Kieleckiej, regensa Seminarium Duchownego w Kielcach (1775–1777) i prezesa Zgromadzenia⁵³. Zgodnie z uprawnieniami regensa, został mianowany początkowo na 3 lata⁵⁴. W listopadzie 1781 odprawił swoje rekolekcje⁵⁵. Informacja ta wiąże się z dbałością wizytatorów o stan moralny duchowieństwa, na co nacisk położono po Soborze Trydenckim⁵⁶. Jednocześnie pełnił funkcję ekonoma seminarium, dlatego też nie mógł wypełniać należycie swoich obowiązków. W 1791 r. nie posiadał żadnych innych beneficjów, które byłyby niezgodne z obowiązującym prawem kanonicznym⁵⁷. Z racji pełnienia innych funkcji, proboszcza w obowiązkach wyręczał wikary. Dodatkowo, beneficjum parafii Brzeziny było przeznaczone jako tytuł kanoniczny do święceń dla 2–3 alumnów kieleckiego seminarium⁵⁸. Już w 1777 r. ówczesny proboszcz udzielił prowizji klerykowi święceń niższych Franciszkowi Janiszowskiemu⁵⁹. Był on alumnem seminarium kieleckiego. Kolejny *vicarius providus* to Krzysztof Przemyk, syn Jana⁶⁰. Święcenia niższe otrzymał 20 września 1783 r., natomiast prowizję z rąk ks. Andrzeja Dachnowskiego 24 czerwca 1785 r. W przypadku wyżej wymienionych wikarych zasadne wydaje się pytanie, czy pełnili oni posługę w rzeczywistości, czy mieli oni tylko dochody z wikariatu z powodu przysługującego seminarium prawa do uposażenia. W wizytacji z 1782 r. pojawia się informacja o posługującym przy parafii *vicarius applicatus* Józefie Zabłockim⁶¹. Kapłan ten urodził się w 1734 r. Święcenia przyjął w 1776 r. z rąk sufragana plockiego (1760–1775) Dominika Kiełczewskiego⁶². Na aplikację

⁵¹ H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Antoni Kazimierz Ostrowski*, [w:] PSB, t. 24, Warszawa 1979, s. 540–546.

⁵² Prezenta – prawo do przedstawienia władzy kościelnej kandydata na urząd kościelny lub beneficjum; G. Wojciechowski, *Prezenta*, [w:] EK, t. 16, Lublin 2012, k. 394.

⁵³ F. Puchalski, *Seminarium*, s. 48.

⁵⁴ ADK II PB-XI/5, s. 59.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ S. Litak, *Parafie*, s. 205.

⁵⁷ ADK II PB-XI/I, s. 12.

⁵⁸ T. Wróbel, *Dzieje seminarium duchownego w Kielcach na przestrzeni 250 lat*, [w:] *Księga jubileuszowa 1727–1977*, Kielce 1977, s. 61.

⁵⁹ J. Szczepaniak, *Katalog duchowieństwa*, t. 4, s. 1376.

⁶⁰ *Ibidem*, t. 3, s. 912.

⁶¹ ADK II PB-XI/5, s. 60.

⁶² *Hierarchia catholica medii et recentioris aevi, sive Summorum pontificum, S.R.E. cardinalium, ecclesiarum antistitum series*, t. 6, red. R. Ritzler, P. Sefrin, Padua, s. 234, 453; P. Mazur, *Poczet biskupów chełmskich obrządku łacińskiego*, Chełm 2012, s. 9.

został przyjęty 15 czerwca 1782 r., na sześć miesięcy. Posiadał też aprobatę do spowiadania z 7 maja 1782 r., podobnie jak aplikację na pół roku. Odbił również swoje rekolekcje w seminarium kieleckim. Natomiast w 1791 r. na wikariat w Brzezinach zatrudniony był – ks. Dominik Gaiewski. Duchowny, urodzony w 1754 r., pochodził z powiatu chęcińskiego, a więc z tego samego, w którym znajdowała się parafia. Święcenia kapłańskie otrzymał 1 czerwca 1784 r. z prawem prowizji na parafię Lisów. Z tej posługi zrezygnował jednak 1 marca 1789 r. Trzy miesiące później, otrzymał prowizję na parafię brzezińską. Według opinii proboszcza zachowywał się *przyzwoicie*⁶³.

Ksiądz Dachnowski sporządził *Opis Stanu Kościoła i Beneficjum w Brzezinach* z polecenia biskupa krakowskiego Feliksa Pawła Turskiego (1790–1800)⁶⁴. Opis ten był formularzem przedwizytacyjnym. Ostatni ordynariusz na Wawelu w dobie staropolskiej miał bowiem zamiary przeprowadzenia wizytacji całej diecezji krakowskiej. Dokument sporządzony przez ówczesnego proboszcza składa się z 18 paragrafów i zawiera szczegółowy opis parafii, zbliżony pod względem zakresu do materiału lustrowanego w czasie wizytacji kanonicznej. Został sporządzony w dwóch egzemplarzach, a jego zgodność z oryginałem potwierdził 24 maja 1791 r. Wojciech Czapieżyński, kanonik kielecki, dziekan bodzentyński i pleban parafii Dębno⁶⁵. Proboszcz Dachnowski zmarł 11 kwietnia 1792 r.⁶⁶, posiadając godność kanonika kieleckiego⁶⁷. Opatrzony sakramentami został pochowany w krypcie kościelnej.

Ostatnim plebanem parafii Brzeziny w okresie staropolskim był ks. Sebastian Grzybowski⁶⁸, profesor Świętej Teologii⁶⁹. Był on długoletnim profesorem seminarium kieleckiego⁷⁰. Został on wprowadzony na urząd proboszcza brzezińskiego 21 kwietnia 1792 r.⁷¹ Duchowny ten pełnił również przez krótki czas funkcję wiceregensa (styczeń 1796 – czerwiec 1796) a następnie regensa⁷² seminarium duchownego w Kielcach w latach 1799–1800⁷³. Zmarł 9 stycznia 1800 r., w wieku 42 lat⁷⁴.

⁶³ ADK II PB-XI/I, s. 12.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 6; B. Kumor, *Dzieje*, t. 1, s. 533–534.

⁶⁵ ADK II PB-XI/5, s. 76, 82.

⁶⁶ ADK PBRZ 30/1792.

⁶⁷ ADK II PB-XI/5, s. 76.

⁶⁸ *Ibidem*; J. Szczepaniak, *Spis*, s. 30.

⁶⁹ ADK II PB-XI/5, s. 82.

⁷⁰ F. Puchalski, *Seminarium kieleckie*, s. 49.

⁷¹ *Ibidem*; J. Szczepaniak, *Spis*, s. 30.

⁷² Regens – przełożony seminarium; T. Wytrwał, *Regens*, [w:] EK, t. 16, k. 1312.

⁷³ T. Wróbel, *Dzieje seminarium duchownego w Kielcach na przestrzeni 250 lat*, [w:] *Księga jubileuszowa 1727–1977*, Kielce 1977, s. 80.

⁷⁴ *Ibidem*.

Podsumowując, parafia Brzeziny posiadała w okresie staropolskim proboszcza, a czasowo, również jednego wikarego. Zastępcy plebana byli zatrudniani na oba rodzaje umów – aplikacja i prowizja, jednak dominujący typem była ta druga. Skąpa baza źródłowa nie pozwala na dokładne omówienie zagadnienia duchowieństwa w XV i XVII w. Do początku osiemnastego stulecia w parafii pracowało co najmniej pięciu kapłanów. Lata 1701–1795 są natomiast już lepiej udokumentowane, dzięki czemu możliwe jest pełne zbadanie prawie całego zagadnienia. Pierwszym proboszczem w XVIII w. był ks. Wawrzyniec Cedrowicz. Tę funkcję pełnił łącznie 27 lat, a w czasie jego posługi zatrudnił łącznie co najmniej dwóch wikarych. Jeden z nich, Kazimierz Maliński został mianowany jego następcą. W ciągu całego stulecia, a być może i całego okresu staropolskiego w dziejach parafii to on najdłużej piastował swoje stanowisko – 32 lata. Nie zatrudniał on żadnego wikarego, z racji braku odpowiedniego uposażenia, ale w pewnym czasie miał pomoc w postaci franciszkanina. Po śmierci ks. Malińskiego rozpoczyna się okres w historii parafii, kiedy to proboszczami zostają duchowni ze Zgromadzenia Księży Życia wspólnego, opiekujący się Seminarium Duchownym w Kielcach, co wyróżnia parafię na tle innych wspólnot. Stan ten będzie trwał aż do połowy XIX w., jednak omówienie tego tematu wykracza poza zakres niniejszego artykułu. Kolejni proboszczowie – Andrzej Dachnowski i Sebastian Grzybowski byli profesorami teologii, pełnili też różne funkcje kierownicze w seminarium. Kapłani ci posiadali więc lepsze wykształcenie niż ich poprzednicy, co będzie się przekładało również na jakość duszpasterstwa parafialnego. Prawo patronatu kieleckiego seminarium do parafii Brzeziny powodowało również, iż beneficjum parafii było przeznaczone jako tytuł kanoniczny do święceń dla 2–3 alumnów z Kielc, z czego chętnie korzystał ks. Dachnowski, zatrudniając (bądź tylko dając tytuł) łącznie dla czterech wikarych. Biorąc pod uwagę powyższe, pełnienie funkcji proboszcza w parafii Brzeziny dawało możliwość uzyskania stałych dochodów, w sytuacji, gdy ówczesnych plebanów absorbowała głównie praca w kieleckim seminarium. Z kolei dla młodszych kapłanów, Brzeziny były jedną z wielu parafii, na której mogli się znaleźć na różnych etapach kariery duchownego. Badając jeszcze pochodzenie terytorialne duchowieństwa parafii Brzeziny, należy zwrócić uwagę, iż prawie wszyscy księża w okresie staropolskim – z wyjątkiem wikarego Dominika Gaiewskiego – pochodzili spoza najbliższej okolicy. W dwóch przypadkach natomiast księża posługujący na parafii byli przybyszami z okolic Kielc – Masłów – i Jędrzejowa – Korytnica. Większość kapłanów – jeżeli jest możliwe określenie ich pochodzenia – przybyła do Brzeziny z innych stron ówczesnej diecezji krakowskiej.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na to, iż zagadnienie duchowieństwa parafialnego w epoce potrydenckiej – również parafii Brzeziny – ściśle łączy się z dwoma innymi problemami badawczymi – uposażeniem parafii i duszpasterstwem. Dobrym przykładem tego powiązania jest kwestia inkorporacji beneficjum parafii Brzeziny do kieleckiego seminarium. Stąd kwestia duchowieństwa parafialnego może stanowić punkt wyjścia do badania całościowego dziejów parafii.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (AKMKr)

AKMKr AV Cap 8, s. 1, 61–62.

AKMKr AV 17, s. 432–534.

AKMKr AV 27, s. 41–46, 269–277.

AKMKr AV 37, s. 89–94, 402–414.

Archiwum Diecezjalne w Kielcach (ADK)

ADK II PB-XI/5 rkps, s. 54r–61r.

ADK II PB-XI/1 rkps, s. 6r–13r.

ADK APBRZ rkps, 13/1769.

Źródła drukowane

Długosz J., *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1. red. A. Przezdziecki, Kraków 1864, s. 457.

Dokumenty soborów powszechnych, t. IV, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2004.

Opracowania

Ataman J., *Zarys dziejów diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, Przemyśl 1985.

Brudisz M., *Księża Życia Wspólnego*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Lublin 2004, k. 118–123.

Budka W., *Białobrzegi Marcin*, [w:] PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 14–15.

Dymnicka-Wołoszyńska H., *Antoni Kazimierz Ostrowski*, [w:] PSB, t. 24, 1979, s. 540–546.

Glemma T., *Wizytacje diecezji krakowskiej z lat 1510–1570*, „*Nasza Przeszłość*” 1946, t. 1, s. 43–96.

Główka D., *Przewodnik, inicjator, adwersarz? Uwagi o miejscu plebana w społeczności wiejskiej w XVII–XVIII wieku na przykładzie diecezji płockiej*, [w:] *Dwór, plebania, rodzina chłopska, Szkice z dziejów wsi polskiej XVII i XVIII wieku*, red. M. Ślusarska, Warszawa 1998, s. 55–67.

- Górski E., *Święcenia niższe i wyższe. Studium liturgiczne-historyczne*, Sandomierz 1954.
- Hierarchia catholica medii et recentioris aevi, sive Summorum pontificum, S.R.E. cardinalium, ecclesiarum antistitum series*, vol. VI, red. R. Ritzler, P. Sefrin, Padwa 1958.
- Jougan A., *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Warszawa 1958.
- Konopka M., *Organiści w archidiaconacie sandomierskim w XVIII wieku (na podstawie akt wizytacyjnych)*, „*Studia Organologia*” 1998, t. 2, s. 57–70.
- Kowalski W., *Change in Continuity: Post-Tridentine Rural and Township Parish Life in the Cracow Diocese*, „*Sixteenth Century Journal*” 2004, 35.3, s. 689–715.
- Kowalski W., *Opieka szpitalna i dobroczynność na terenie archidiaconatu sandomierskiego w dobie przedrozbiorowej*, [w:] *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999, s. 167–186.
- Kowalski W., *Parafia Trójcy Świętej w Jędrzejowie w epoce przedrozbiorowej*, [w:] W. Kowalski, D. Olszewski, *Parafia Trójcy Świętej w Jędrzejowie na tle dekanatu. Zarys dziejów*, Kielce 2003, s. 7–226.
- Kowalski W., *Uposażenie parafii archidiaconatu sandomierskiego w XV–XVIII wieku*, Kielce 1998.
- Kracik J., *Potrydencki system rekrutacji duchowieństwa w diec. krakowskiej XVI–XVII wieku*, „*Analecta Cracoviensa*” 1978, t. 10, s. 484–488.
- Kumor B., *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Tarnów–Kraków 1985.
- Kumor B., *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1–4, Kraków 1998–2002.
- Le Goff J., *Sakiewka i życie. Gospodarka i religia w średniowieczu*, Gdańsk 1995.
- Liedtke A., *Zarys dziejów diecezji chełmińskiej do 1994*, Pelpin 1994.
- Litak S., *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*, Lublin 2004.
- Litak S., *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. 2, red. J. Kłoczowski, Kraków 1969.
- Mazur P., *Poczet biskupów chełmskich obrządku łacińskiego*, Chełm 2012.
- Nowicki T., *Kościół, duchowieństwo i parafianie fordońscy według wizytacji kanonicznej z 25 października 1781 r.*, „*Kronika Bydgoska*” 1998, t. 19, s. 290–291.
- Olczyk A., *Sieć parafialna biskupstwa warmińskiego do roku 1525*, Lublin 1961.
- Puchalski F., *Seminarium kieleckie. Rys historyczny i dokumenty*, Kielce 1901.
- Rzewuska-Kurzeja B., *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze kieleckiej w średniowieczu*, „*Nasza Przyszłość*” 1983, t. 59, s. 70–96.
- Scharnagl A., *Kirchebeamte*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 5, Freiburg im Breisgau 1933, s. 997.
- Skierska I., *Obowiązek mszalny w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 2003.
- Szafran P., *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem*, Lublin 1998.
- Szczepaniak J., *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2010.
- Szczepaniak J., *Katalog duchowieństwa diecezji krakowskiej na podstawie krakowskich ksiąg święceń (1646–1789)*, t. 1–4, Kraków 2008–2009.
- Szczepaniak J., *Katalog parafii i duchowieństwa diec. krakowskiej 1748*, Kraków 2006.

- Szczepaniak J., *Spis prepozytów i plebanów diecezji krakowskiej*, Kraków 2008.
- Tazbir J., *Staropolski antyklerykalizm*, „Kwartalnik Historyczny” 2002, z. 3, s. 13–22.
- Tazbir J., *Znaczenie obyczajów kleru dla rozwoju i upadku polskiej reformacji*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1963, t. 8, s. 91–107.
- Wiśniewski J., *Dekanat miechowski*, Radom 1917.
- Wiśniewski J., *Dekanat opatowski*, Radom 1907.
- Wiśniewski J., *Dekanat radomski*, Radom 1911.
- Wiśniewski E., *Parafie w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2004.
- Wojciechowski G., *Prezenta*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012, k. 394–395.
- Wróbel T., *Dzieje seminarium duchownego w Kielcach na przestrzeni 250 lat*, [w:] *Księga jubileuszowa 1727–1977*, Kielce 1977, s. 51–175.
- Wytrwał T., *Regens*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012, k. 1312–1313.

Tomasz Korban

LOWER CLERGY OF POSTTRIDENTAL EPOCH IN THE LIGHT OF BISHOPS' VISITATION PROTOCOLS. THE EXAMPLE OF PARISH OF ALL SAINTS IN BRZEZINY

IN the article it had been presented lower clergy of posttridental time in example of Brzeziny parish. This community in Old-Polish period belonged to Cracow diocese. As a main source to research those issue were used acts of canonical visitations. The structure of article is chronological to subsequented periods of priest's service, who worked in parish from 16th to 18th century. In description of priests included information about their roots, education, priest's career and also moral attitudes. The picture of Brzeziny parish clergy had been compared with the state of researches about clergy in posttridental times, which assumption was amplification of priest's role in church community.

Keywords: Council of Trent, Counter-reformation, Krakow diocese, lower clergy, Brzeziny.

PAWEŁ MAGIERA

(UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II W KRAKOWIE)

*DUCHOWNI POWINNI PRACOWAĆ
W DOMACH BOŻYCH, A NIE
W PARLAMENTACH - Z DZIEJÓW
POPRAWKI POSELSKIEJ JÓZEFA PUTKA
Z 1920 ROKU W SPRAWIE POZBAWIENIA
KSIĘŻY PRAWA WYBIERALNOŚCI
DO SEJMU*

Streszczenie. Artykuł przedstawia dzieje poprawki, zgłoszonej w 1920 r. do sejmowego projektu konstytucji przez posła PSL–Lewicy, Józefa Putka, przewidującej odebranie duchownym wszystkich wyznań biernego prawa wyborczego do sejmu. Autor tej propozycji był czołowym antyklerykałem Sejmu Ustawodawczego, a jego pomysł wpisywał się w antyreligijną retorykę ówczesnej lewicy, dążącej do usunięcia ludzi Kościoła z życia publicznego. Jego radykalna koncepcja nie znalazła się ostatecznie w tekście konstytucji, nie wywołała również szerszej debaty parlamentarnej, była jednak interesującym, a jednocześnie dość mało znanym przykładem poglądów lewicy ludowej na rolę i znaczenie Kościoła katolickiego w społeczeństwie u zarania II Rzeczypospolitej. Poruszany temat nie został dotąd kompleksowo opracowany, a doczekał się jedynie lakonicznych wzmianek w literaturze przedmiotu. Dlatego w artykule przedstawiono całościowo losy wspomnianej poprawki oraz sejmową debatę nad nią, opierając się na materiałach źródłowych w postaci stenogramów i druków Sejmu Ustawodawczego (1919–1922). Artykuł składa się z wprowadzenia, podzielonej na dwa punkty części zasadniczej (życiorys Józefa Putka, szczegółowy opis tytułowej poprawki) oraz podsumowania.

Słowa kluczowe: Józef Putek, prawo wybieralności, Sejm Ustawodawczy, poprawka poselska, II Rzeczypospolita, antyklerykalizm.

Wprowadzenie

Kwestia możliwości pełnienia przez księży katolickich ważnych funkcji publicznych w naczelnym organie państwa była jednym z ciekawszych problemów związanych z Kościołem, jakie poruszono na forum Sejmu Ustawodawczego. Pewne wątpliwości posłów budziła w tym kontekście możliwość sprawowania przez duchownych mandatów w centralnych instytucjach przedstawicielskich, a zwłaszcza w sejmie jako naczelnym organie ustawodawczym narodu. Poruszenie wspomnianej sprawy właśnie na forum konstytuancy nie może dziwić. Niewątpliwie wpłynęło na to panujące wówczas w tym sejmie przekonanie o szczególnym znaczeniu parlamentu jako demokratycznie wybranej reprezentacji suwerena (narodu), które najdobitniej uzewnętrzniło się w postanowieniach „Małej konstytucji” z 20 lutego 1919 r. (uznanie sejmu za najwyższy organ państwa), a także w pewnym stopniu w przepisach konstytucji z 17 marca 1921 r. (ustanowienie modelu ustrojowego z silną pozycją izby niższej – poselskiej). W naturalny sposób skutkowało ono skupieniem uwagi posłów właśnie na problemach dotyczących kształtu przyszłego parlamentu. Ogromne znaczenie miały również bieżące doświadczenia płynące z politycznej i społeczno-zawodowej struktury konstytuancy, w której znalazło się przecież liczne grono księży katolickich. Ich obecność i działalność w ławach poselskich była wówczas tematem nader aktualnym, budzącym wiele emocji i prowadzącym do skrajnych ocen. Kontrowersje wokół postawy sejmowego kleru w latach 1919–1922 przełożyły się zatem na podjęcie dyskusji właśnie nad zakresem praw politycznych duchowieństwa, ogniskując się głównie wokół zagadnienia biernego prawa wyborczego księży do parlamentu.

Niniejszy temat pojawił się na forum sejmowym we wrześniu 1920 r., dzięki posłowi PSL–Lewicy, Józefowi Putkowi, który zgłosił podczas debaty konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego poprawkę do projektu konstytucji, zakładającą odebranie duchowieństwu wszystkich wyznań prawa wybieralności do najważniejszego organu legislatywy. Celem niniejszego artykułu jest całościowe przedstawienie dziejów tejże poprawki oraz rezonansu, jaki wywołała ona w sejmie podczas debaty nad konstytucją. Problem ten nie był dotąd przedmiotem oddzielnych, wyczerpujących studiów, a doczekał się jedynie lakonicznych wzmianek w szerszych tematycznie publikacjach¹. W związku z tym intencją autora jest kompleksowe omówienie

¹ Vide: S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa 1977, s. 241; M. Solarczyk, *Duchowni katolicy w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 130; R. Żmuda, *Stosunek polskich stronnictw ludowych do Kościoła w latach 1918–1926*, „Chrześcijańin w Świecie” 1983, nr 3 (114), s. 35. Uzupełniając na temat poprawki J. Putka, stosunku

tematu celem pełnego usystematyzowania zagadnienia oraz uzupełnienia luk badawczych. Posłużyć temu ma prezentowana publikacja, dzieląca się na dwie zasadnicze, merytoryczne części, które poprzedzono krótkim wprowadzeniem oraz zwieńczono podsumowaniem. W części pierwszej, posiłkując się istniejącą literaturą przedmiotu, przedstawiono krótki rys biograficzny postaci J. Putka. Z kolei w części drugiej, opartej głównie na analizie źródeł parlamentarnych w postaci stenogramów i druków Sejmu Ustawodawczego², omówiono obszernie tytułową poprawkę oraz jej sejmowe losy.

Józef Putek (1892–1974) – rys biograficzny

Józef Putek był działaczem politycznym ruchu ludowego, samorządowcem, społecznikiem i publicystą, znanym ze swego antyklerykalizmu. Urodził się 4 lipca 1892 r. w Wadowicach jako syn drobnego chłopa i zarazem cieśli kolejowego. Z Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL) związał się już w trakcie nauki w gimnazjum wadowickim, co skutkowało jego wydaleniem ze szkoły (1907). Naukę kontynuował w gimnazjum św. Anny w Krakowie (1910–1912). W 1912 r. rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, które ukończył w 1920 r., uzyskawszy stopień doktora. W tym samym roku rozpoczął aplikaturę adwokacką. Od 1908 r. należał do PSL, po rozłamie w tej partii (grudzień 1913) współtworzył wraz z Janem Stapińskim PSL–Lewicę, od 1914 r. wchodził w skład Rady Naczelnej tego stronnictwa. W latach I wojny światowej działał w Naczelnym Komitecie Narodowym (NKN), jako delegat na powiat wadowicki oraz komisarz polityczny Departamentu Wojskowego NKN. Od 1914 r. aktywnie działał na polu samorządowym, pełniąc różne funkcje publiczne w Choczni w powiecie wadowickim (sekretarz gminy, następnie radny). W latach 1919–1929, przez trzy kadencje, sprawował w tej miejscowości urząd wójta³.

ugrupowań lewicy chłopskiej do Kościoła katolickiego oraz ich programu politycznego w omawianym okresie, warto sięgnąć m.in. po następujące pozycje: A. Kołodziejczyk, *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002; idem, *Kościół katolicki w myśli politycznej ruchu ludowego w latach 1918–1931 (do powstania Stronnictwa Ludowego)*, [w:] *Chłopi – Naród – Kultura*, t. 1: *Myśl polityczna ruchu ludowego*, red. J. Jachymek, K.Z. Sowa, M. Śliwa, Rzeszów 1996; J. Jachymek, *Myśl polityczna PSL Wyzwolenie 1918–1931*, Lublin 1983; idem, *Polskie Stronnictwo Ludowe Lewica 1913–1924*, Lublin 1991.

² W każdym przypadku powoływania się w przypisach na wspomniane źródła, korzystano z ich wersji online dostępnej na stronie internetowej Biblioteki Sejmowej. Znajdują się one w zakładce pt. „Parlamentaria polskie 1919–1997”, https://bs.sejm.gov.pl/F/?func=file&file_name=find-nowe&local_base=ars01, dostęp: 10.09.2018.

³ M. Witkowski, *Trybun ludowy. Rzecz o Józefie Putku*, „Wadowiana. Przegląd Historyczno-Kulturalny” 2012, nr 15, s. 75–78; K. Bibrzycki, *Putek Józef Aleksy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 462–463; *Putek*

J. Putek został wybrany posłem do Sejmu Ustawodawczego (1919–1922) z listy PSL-Lewicy. W konstytuancie działał aktywnie w komisjach administracyjnej, prawniczej oraz miejskiej. Ponadto pełnił funkcję sekretarza izby (zasiadał więc w prezydium sejmu), był również wiceprezesem klubu poselskiego PSL-Lewicy. U schyłku sierpnia 1922 r. dokonał w nim secesji (sprzeciwiał się planom zjednoczeniowym PSL, opartym na porozumieniu między J. Stapińskim a Wincentym Witosem) i założył odrębny, liczący czterech posłów klub „Lewicy Ludowej”, współpracujący ściśle z lewicowym PSL „Wyzwolenie”⁴.

W trakcie prac sejmowych J. Putek zabierał chętnie głos w debacie nad konstytucją, szczególnie często wypowiadał się w kwestiach przepisów wyznaniowych i stosunków między Kościołem a państwem. Występował ze zdecydowaną krytyką Kościoła katolickiego i jego hierarchii, sprzeciwiał się jego uprzywilejowaniu w życiu publicznym i państwowym, stawiał się w roli samozwańczego obrońcy ludu polskiego przed nadużyciami i uciskiem ze strony kleru oraz warstw posiadających⁵. Wiele jego mów sejmowych miało więc wyraźny posmak antyklerykalny, budziły one często poważne kontrowersje i burzliwe reakcje na sali sejmowej. J. Putek nie stronił od używania dosadnych określeń (np. w trakcie debaty konstytucyjnej określił polską hierarchię kościelną mianem *rzymskich fagasów*⁶) i kierowania poważnych oskarżeń pod adresem środowisk kościelnych oraz wspierającej je prawicy.

Za dość trafne (choć niepozbawione politycznych uprzedzeń) podsumowanie takiej postawy J. Putka w Sejmie Ustawodawczym, uznać można zjadliwą i ironiczną wypowiedź jednego z posłów chadecji, Ludwika Gdyka, który podczas sejmowej debaty z 6 kwietnia 1922 r. nad wnioskiem Narodowego Zjednoczenia Ludowego o uregulowanie statusu prawnego Kościoła katolickiego (chodziło o zniesienie przepisów pozaborczych nadal krępujących pozycję tego Kościoła), mówił o działaniach posła Lewicy PSL następująco:

Józef Aleksy, [w:] *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 4: M–P, oprac. P. Majewski, red. nauk. G. Mazur, Warszawa 2009, s. 466.

⁴ Putek Józef Aleksy, [w:] *Posłowie i senatorowie...*, t. 4: M–P, s. 468; J. Jachymek, *Polskie Stronnictwo Ludowe Lewica...*, s. 109–123; K. Bibrzycki, *Putek Józef Aleksy*, [w:] PSB, t. 29, s. 463; M. Witkowski, *Trybun ludowy...*, s. 79–83; J. Hampel, *Putek Józef*, [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 407; A. Synowiec, *Rzeczywistość polityczna II Rzeczypospolitej w twórczości Józefa Putka*, „Studia Historyczne” 2011, R. 54, z. 1 (213), s. 15; A. Ajnenkiel, *Historia sejmu polskiego*, t. 2, cz. 2: *II Rzeczpospolita*, Warszawa 1989, s. 287.

⁵ M. Witkowski, *Trybun ludowy...*, s. 83–85.

⁶ Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Ustawodawczego, 181 posiedzenie z 4.11.1920, łam 22 [dalej zapis skrócony, wedle wzoru: Spr. sten. SU, 181 pos. z 4.11.1920, ł. 22].

Ilekoć chodzi o sprawy kościoła katolickiego, w tej chwili wchodzi na trybunę nadzwyczajny mistrz ceremonii p. Putek i wyciąga jakieś zardzewiałe akty i spleśniałe dokumenty oskarżające duchowieństwo katolickie i stawia w stan oskarżenia proboszcza – jako przestępcę, który zawsze i wszędzie dopuszcza się karygodnego przestępstwa, bo zajmuje się polityką⁷.

Antyklerykalizm J. Putka przyniósł mu nawet miano jednego z „osobistych nieprzyjaciół Pana Boga”. Określenie to nadał mu znany korespondent sejmowy, Bernard Singer, który poświęcił obu czołowym antyklerykałom polskiego sejmu – J. Putkowi i socjaliście Kazimierzowi Czapińskiemu, felieton pod wskazanym tytułem (*Osobiści nieprzyjaciele Pana Boga*)⁸.

Dla pełnego zobrazowania nietuzinkowej postaci, jaką był J. Putek, warto przedstawić jego dalsze losy. W listopadzie 1922 r. został wybrany do sejmu I kadencji z listy PSL „Wyzwolenie”, z której kandydowali działacze „Lewicy Ludowej”. Od 1923 r. był członkiem „Wyzwolenia”, należał do ścisłego kierownictwa partii i odpowiadał za jej program. W latach 1922–1927 prowadził aktywną działalność poselską, udzielając się w trzech komisjach izby i zgłaszając wiele interpelacji. Jego antyklerykalne nastawienie uzewnętrzniało się podczas debaty sejmu z 1925 r. nad ratyfikacją konkordatu, kiedy był jednym z czołowych mówców parlamentarnej lewicy, przeciwnej przyjęciu tej umowy⁹.

W 1928 r. J. Putek został wybrany do sejmu II kadencji, z listy państwowej PSL „Wyzwolenie”. Pracę w komisjach łączył z funkcją wiceprezesa klubu parlamentarnego i partii. W parlamencie lat 1928–1930 należał do czołowych postaci Centrolewu, co spowodowało nań represje obozu sanacyjnego – w 1929 r. został usunięty z urzędu wójta Choczni. W 1928 r. abp Adam Sapieha obłożył go kościelną klątwą, co wynikało z jego bezpardonowej kampanii prasowej wymierzonej w Kościół i duchowieństwo oraz wieloletniego konfliktu z proboszczem Choczni, ks. Józefem Dunajekiem¹⁰.

⁷ Spr. sten. SU, 297 pos. z 6.04.1922, ł. 19.

⁸ B. Singer, *Od Witosa do Sławka*, Warszawa 1990, s. 31–32.

⁹ A. Synowiec, *Rzeczywistość polityczna...*, s. 16–18; idem, *W kręgu publicystyki Józefa Putka – spór z Kościołem katolickim*, „Studia Historyczne” 2014, R. 57, z. 2 (226), s. 229–232; *Putek Józef Aleksy*, [w:] *Posłowie i senatorowie...*, t. 4: M–P, s. 468; J. Hampel, *Putek Józef*, [w:] *Kto był kim...*, s. 407; M. Witkowski, *Trybun ludowy...*, s. 86–87.

¹⁰ *Putek Józef Aleksy*, [w:] *Posłowie i senatorowie...*, t. 4: M–P, s. 466, 468; K. Bibrzycki, *Putek Józef Aleksy*, [w:] PSB, t. 29, s. 463; M. Witkowski, *Trybun ludowy...*, s. 88, 90–92. O kulisach obłożenia interdyktem oraz o konflikcie między wójtem J. Putkiem a proboszczem Choczni zob. szerzej: M. Witkowski, *Wójta Józefa Putka droga do interdyktu. Konflikt między władzami gminnymi a proboszczem w Choczni w świetle dokumentów kościelnych*, „Folia Historica Cracoviensia” 2013, t. 19, s. 317–337. O sporze tym wspominał również w swym felietonie sejmowym B. Singer, tak charakteryzując postawę J. Putka w trakcie parlamentarnych debat na

J. Putek był uczestnikiem krakowskiego kongresu Centrolewu z czerwca 1930 r., co skończyło się dlań osadzeniem w twierdzy brzeskiej z innymi liderami opozycji. W procesie brzeskim z 1932 r. został skazany na 3 lata więzienia, ale po apelacji wyrok nie uprawomocnił się. Od 1931 r. J. Putek był członkiem zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (SL), wszedł też do jego kierownictwa. Ostatecznie w sprawie brzeskiej skazano go wyrokiem sądu apelacyjnego w Warszawie z 1933 r. na 5 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Osadzono go w więzieniu w Wadowicach, gdzie przebywał aż do zwolnienia prezydenckim aktem łaski (1933–1934). W 1935 r. J. Putka wybrano na wiceprezesa SL, jednak już w 1938 r. został z tej partii usunięty, za agitowanie przeciwko strajkowi chłopskiemu z 1937 r. W efekcie założył własne ugrupowanie o prosanacyjnym profilu – Związek Polskich Ludowców i dostał się do sejmu V kadencji w zbojkotowanych przez opozycję wyborach z 1938 r.¹¹

W latach II wojny światowej J. Putek był więziony przez niemieckiego okupanta¹². Po powrocie do kraju w maju 1945 r. związał się ze współpracującym z komunistami, powojennym Stronnictwem Ludowym. W latach 1946–1948 pełnił funkcję ministra poczt i telegrafów. Był też posłem do Krajowej Rady Narodowej (1945–1947), a w 1947 r. został wybrany do Sejmu Ustawodawczego. W 1950 r. aresztowano go pod zarzutem działalności prosanacyjnej z końca lat trzydziestych i osadzono w więzieniu na ul. Montelupich w Krakowie, gdzie przebywał do stycznia 1952 r., mimo iż chronił go wtedy immunitet poselski. Po krótkim zwolnieniu, został znów aresztowany i osadzony, tym razem w więzieniu mokotowskim w Warszawie (1952–1953). Po wypuszczeniu na wolność nie wrócił już do działalności politycznej, poświęcając się karierze adwokackiej i publicystyce. Zmarł 10 maja 1974 r. w Choczni¹³.

tematy wyznaniowe: „Głos ma poseł Putek. Szybko wskoczył na trybunę. Już ubawił chłopów dykteryjkami o księżach. Już walczy z biskupem krakowskim. Szafuje łaciną dla zaimponowania chłopom. Wreszcie uderza w swego proboszcza z Choczni. Walczy z Bogiem jedynie na terenie Małopolski Zachodniej. Prowadzi nieubłagany bój z tiarą przedstawiciel korony (wójt w gminie) w Choczni. Toczy homerycką walkę o dzwony kościelne” (B. Singer, *op. cit.*, s. 32).

¹¹ K. Bibrzycki, *Putek Józef Aleksy*, [w:] PSB, t. 29, s. 463–464; M. Witkowski, *Trybun ludowy...*, s. 92–94, 99–100; *Putek Józef Aleksy*, [w:] *Posłowie i senatorowie...*, t. 4: M–P, s. 466–468; J. Hampel, *Putek Józef*, [w:] *Kto był kim...*, s. 407.

¹² Od 1939 r. J. Putek przebywał w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie, następnie w Wiśniczu (1939–1940). Później był więźniem obozów koncentracyjnych Auschwitz (1940–1942) i Mauthausen (1942–1945).

¹³ M. Witkowski, *Trybun ludowy...*, s. 100–110; *Putek Józef Aleksy*, [w:] *Posłowie i senatorowie...*, t. IV: M–P, s. 467; K. Bibrzycki, *Putek Józef Aleksy*, [w:] PSB, t. 29, s. 464–465.

Warto również dodać, że J. Putek przez wiele lat był bardzo aktywny na polu publicystyki. Był autorem licznych książek i broszur na tematy polityczne, samorządowe, historyczne i społeczne, pośród których spora część miała antyklerykalny charakter (choćby wielokrotnie wznawiane: *Mroki średniowiecza. Obyczaje, przesady, fanatyzm i okrucieństwa w dawnej Polsce* – I wyd. 1935 r.). Redagował i współtworzył wiele pism i tytułów prasowych, związanych zwłaszcza z lewicą ruchu ludowego. Był choćby redaktorem i wydawcą „Przyjaciela Ludu”, a także prasowych organów PSL „Wyzwolenie” („Chłopski Sztandar”, „Wyzwolenie”). Wydawał również skrajnie antyklerykalny, wymierzony w duchowieństwo dodatek do „Chłopskiego Sztandaru” i „Wyzwolenia”, pt. „Kropidło”¹⁴.

Poprawka Józefa Putka i jej sejmowe losy¹⁵

J. Putek zgłosił na posiedzeniu plenarnym Sejmu Ustawodawczego z 28 września 1920 r. poprawkę do projektu konstytucji przygotowanego przez Komisję Konstytucyjną i poddanego pod II czytanie. Jak stwierdził, poprawkę tę wniósł już przedstawiciel klubu Lewicy PSL w komisji, lecz mimo to nie została ona wydrukowana w oficjalnym sprawozdaniu z jej prac, zawierającym projekt konstytucji wraz z wnioskami mniejszości¹⁶. J. Putek wносił więc, tym razem na plenum izby, o uzupełnienie projektu o nowy art. 24, który miał brzmieć następująco: *Posłem nie może być wybrany duchowny jakiegokolwiek wyznania*¹⁷. Propozycja ta odbierała zatem wszelkiemu duchowieństwu bierne prawo wyborcze (prawo wybieralności) do sejmu.

¹⁴ A. Synowiec, *W kręgu publicystyki Józefa Putka – spór z Kościołem...*, s. 226–227; M. Witkowski, *Trybun ludowy...*, s. 94–96; Putek Józef Aleksy, [w:] *Posłowie i senatorowie...*, t. 4: M–P, s. 466–468.

¹⁵ Niniejsza część artykułu stanowi nieznacznie zmodyfikowany fragment rozdziału IV niepublikowanej pracy magisterskiej, obronionej przez autora we wrześniu 2017 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Praca pt. *Debata w Sejmie Ustawodawczym (1919–1922) nad publicznoprawną i polityczną pozycją Kościoła katolickiego w Polsce*, została przygotowana pod kierunkiem prof. Czesława Brzozy. Obecnie autor jest jednak doktorantem na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

¹⁶ Vide: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej o Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, druk Sejmu Ustawodawczego [dalej: SU] nr 1883.

¹⁷ Spr. sten. SU, 168 pos. z 28.09.1920, ł. 10. Por. R. Żmuda, *op. cit.*, s. 35. Warto dodać, że jeszcze dalej idący postulat pozbawienia księży „praw obejmowania godności poselskiej i urzędów samorządowych”, towarzyszący stanowczemu sprzeciwowi wobec jakiejkolwiek aktywności politycznej kleru, sformułowało w późniejszym okresie, w swym programie politycznym z 6 marca 1921 r., stronnictwo PSL „Wyzwolenie” (pkt. 14). Vide: *Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”. Program*, Warszawa 1921, s. 14; 1921 marzec 6, Warszawa – Program

Na tym samym posiedzeniu wnioskodawca starał się obszernie uzasadnić swoją propozycję. Podkreślał, że misja duchownego (zwłaszcza katolickiego) jest w praktyce niemożliwa do pogodzenia z konstrukcją nowoczesnego mandatu poselskiego (mandat wolny), zgodnie z którym poseł jest przedstawicielem całego społeczeństwa (a nie określonych grup społecznych, które go wybrały), a w wykonywaniu swej funkcji jest całkowicie niezawisły (nie odpowiada w czasie kadencji przed swoimi wyborcami i nie jest związany prawnie ich instrukcjami). J. Putek stwierdzał wprost: *Każdy dzień nas poucza, że mandaty poselskie w rękach duchownych przeobrażają się w mandaty imperatywne w całym znaczeniu tego słowa*¹⁸. Jego zdaniem swoboda działania duchowieństwa w parlamencie była krępowana wiążącymi ich przepisami prawa religijnego oraz obowiązkiem posłuszeństwa określonej hierarchii kościelnej. Uwagi te odnosił szczególnie do zasad panujących w Kościele katolickim, który odznaczał się najwyraźniejszą hierarchią godności. Mówca przytaczał przykłady nacisku ze strony władz kościelnych na księży piastujących mandaty poselskie w konstytuancie. Przypominał choćby sytuację lewicowego polityka chłopskiego, ks. Eugeniusza Okonia, który był pociągany do odpowiedzialności kościelnej przez konsystorz biskupi w Przemyślu za swoje przemówienia wygłoszone w sejmie. Poza tym argumentował, że księża zasiadający w Sejmie Ustawodawczym wielokrotnie dawali do zrozumienia, że czują się bardziej przedstawicielami organizacji kościelnej, aniżeli ogółu narodu. Na udowodnienie tej tezy przypominał orędzia sejmowe abp. Józefa Teodorowicza wygłaszane wprost w imieniu episkopatu, a także wypowiedzi ks. Kazimierza Kotuli z debaty sejmowej o reformie rolnej, gdy

jako rzecznik organizacji kościelnej z kodeksem kanonicznym w ręku groził z tej trybuny Sejmowi klątwami, gdyby się odważył wywłaszczyć duchowieństwo świeckie i klasztorne¹⁹.

Dlatego też J. Putek konstatował:

Duchowni jako posłowie pozostają w tak wielkiej zależności od hierarchii kościelnej i tak ślepo jej ulegają, że mowy być nie może by zdobyć się mogli na samodzielny krok. Każdy krok samodzielny, każdy przejaw wolnej woli spotyka się z oporem i karą przełożonych władz kościelnych. Mandat duchownego jest więc mandatem imperatywnym, wykonywanym tak, jak żąda kuria biskupia²⁰.

Polskiego Stronnictwa Ludowego Wyzwolenie, [w:] *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, oprac. S. Lato, W. Stankiewicz, Warszawa 1969, s. 184.

¹⁸ Spr. sten. SU, 168 pos. z 28.09.1920, ł. 10.

¹⁹ *Ibidem*, ł. 11.

²⁰ *Ibidem*.

Wnioskodawca zaznaczył też, że aby móc w ogóle kandydować do sejmu, księża potrzebują pozwolenia ze strony biskupa, zatem o ich udziale w wyborach nie decyduje ani ich własna wola ani wola wyborców, a zdanie władz kościelnych²¹.

J. Putek twierdził również, że następuje proces biurokratyzacji kleru, który staje się z wolna kategorią *urzędników kościelno-państwowych płatnych ze skarbu Państwa*²². W związku z tym porównywał odebranie duchownym prawa wybieralności do podobnych regulacji z projektu konstytucji dotyczących *stricte* urzędników państwowych, które zakazywały im kandydowania z okręgu swej właściwości służbowej, w celu uniknięcia potencjalnych nadużyć wyborczych (poprzez wykorzystywanie posiadanej w danym okręgu władzy administracyjnej do wpływania na wyniki wyborów). Sugerował wręcz, że i w przypadku księży istnieje porównywalne ryzyko nadużywania posiadanego stanowiska do agitacji politycznej, czego dowodzić miały liczne sytuacje z okresu wyborów do konstytuancy, gdy kler wykorzystywał środki religijne (np. agitacja podczas kościelnych kazań) do propagandy wyborczej²³.

Ponadto J. Putek powoływał się na liczne przykłady innych krajów, gdzie ograniczono możliwość sprawowania funkcji przedstawicielskich przez duchownych. Podkreślał w ten sposób, że proponowana przezeń regulacja nie stanowi żadnej nowinki ustrojowej, a wręcz przeciwnie, „pójdzie za wzorem wypróbowanych konstytucji wielu innych państw”. Wymieniał przykłady: Anglii (niewybieralność do Izby Gmin duchownych anglikańskich, prezbiteriańskich i rzymskokatolickich posiadających wyższe święcenia kapłańskie), Francji (niemożność kandydowania dostojników Kościoła w okręgach, na które rozciągała się ich jurysdykcja kościelna), Belgii (posłem nie mógł być duchowny, pobierający wynagrodzenie od państwa), a także Meksyku, Szwajcarii, Włoch (niewybieralność duchownych do parlamentu) i Węgier (odebranie prawa wybieralności zakonnikom)²⁴. Z uwagi na powyższe, J. Putek apelował o przyjęcie swej poprawki nie tylko „w interesie publicznym”, ale wręcz *w interesie wszystkich wyznań, których duchowni powinni pracować w Domach Bożych, a nie w parlamentach*²⁵. Kończąc swe wystąpienie, skrytykował rząd Jędrzeja Moraczewskiego za to, iż w ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego nie pozbawił kleru biernego prawa wyborczego,

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*, ł. 12. O wypłacaniu uposażenia duchowieństwu ze środków publicznych w okresie przed konkordatem zob. szerzej: J. Wiśłocki, *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918–1939*, Poznań 1981, s. 211–219.

²³ Spr. sten. SU, 168 pos. z 28.09.1920, ł. 12–13.

²⁴ *Ibidem*, ł. 13. Por. M. Solarczyk, *op. cit.*, s. 130.

²⁵ Spr. sten. SU, 168 pos. z 28.09.1920, ł. 13.

gdyż jak stwierdził: *z pewnością uniknęlibyśmy w tym Sejmie wielu tarć i intryg, których źródłem są zasiadający tu przedstawiciele duchowieństwa*²⁶.

Do poprawki J. Putka odniósł się na bieżąco jedynie ks. Kazimierz Lutosławski, poseł Związku Ludowo-Narodowego (klub parlamentarny endecji). Nie komentował jednak merytorycznej zawartości zgłoszonego wniosku, a jedynie starał się sprostować komentarze tego posła dotyczące wynagradzania księży z państwowej kasy. Nie zgadzając się z wypowiedzią przedmówcy, podkreślił on niewspółmierność tych wynagrodzeń w stosunku do wartości zagrabionych przez zaborcę tzw. *dóbr pokościelnych*²⁷, które nadal pozostawały we władaniu państwa i nie zostały zwrócone Kościołowi²⁸.

Poprawka J. Putka nie uzyskała poparcia większości sejmu. Została odrzucona w trakcie głosowania nad pierwszymi trzema rozdziałami projektu konstytucji, które odbyło się na posiedzeniu izby z 21 października 1920 r. Wtedy też zmieniono jej numerację, przyporządkowując ją do wniosków rozpatrywanych przy głosowaniu nad art. 14, następującym bezpośrednio po przepisie o biernym prawie wyborczym do sejmu (art. 13). Nad poprawką posła J. Putka odbyło się wówczas głosowanie imienne, w którym została ona wyraźnie odrzucona przez izbę (za głosowało tylko 91 posłów, przeciwko aż 249)²⁹.

Mimo odrzucenia poprawki J. Putka, do sprawy wrócono incydentalnie w toku dalszej debaty prowadzonej w ramach II czytania projektu konstytucji, a dokładniej podczas dyskusji nad rozdziałem V tego aktu. O poprawce tej wspominał bowiem w swym przemówieniu z 4 listopada 1920 r. poseł chadecji, Artemiusz Ludomił Czerniewski. Podobnie do posłów lewicy, również on deklarował się jako przeciwnik klerykalizmu, rozumianego jako uczynienie z duchowieństwa uprzywilejowanej społecznie kasty. Jednocześnie podkreślał, że *duchowny jest takim samym obywatelem jak każdy inny*, a skoro kler w przeszłości istotnie zasłużył się dla państwa polskiego, *to teraz nie wolno mu uszczuplać jego praw obywatelskich, jak to poseł Putek tego żąda*³⁰. Mówca nawiązywał w ten sposób do pomysłu ograniczenia praw politycznych księży, zgłoszonego przez posła Lewicy PSL. Ustosunkował się do niego zdecydowanie negatywnie, stojąc na stanowisku równego traktowania wszystkich obywateli, w tym także osób duchownych.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Na temat kwestii dóbr pokościelnych vide np.: K. Chylak, *Układy o ziemskich marnościach. Kościół katolicki wobec problemów odzyskania i redystrybucji dóbr duchownych w Polsce w latach 1918–1925*, Łódź 2009, *passim*.

²⁸ Spr. sten. SU, 168 pos. z 28.09.1920, ł. 14–15. Por. S. Krukowski, *Geneza konstytucji...*, s. 241.

²⁹ Spr. sten. SU, 176 pos. z 21.10.1920, ł. 21, 40–46.

³⁰ Spr. sten. SU, 181 pos. z 4.11.1920, ł. 18.

Co ciekawe, do poruszonej przez J. Putka kwestii nie powrócono już podczas III czytania projektu konstytucji. Jego klub nie zdecydował się na ponowne zgłoszenie przygotowanej przezeń poprawki ani w trakcie ostatnich prac Komisji Konstytucyjnej z lutego–marca 1921 r.³¹, ani też później, na plenum sejmu. W związku z tym omówiona koncepcja nie była dyskutowana w trakcie finalnych prac sejmowych nad konstytucją, a pomysł odebrania duchownym wszystkich wyznań biernego prawa wyborczego do parlamentu nie został wprowadzony na gruncie ustawy zasadniczej z 17 marca 1921 r.³² Jak pokazała późniejsza praktyka ustrojowa, duchowni chętnie korzystali z pozostawionej im w ten sposób możliwości kandydowania do parlamentu i sprawowania w nim mandatów. Dowodzi tego w zasadzie stała obecność księży (zwłaszcza katolickich) w obu izbach parlamentu polskiego kolejnych kadencji, aż do samego końca II Rzeczypospolitej³³.

Podsumowanie

Choć poprawka J. Putka nie zyskała sobie uznania sejmowej większości i nie została wprowadzona w ustawie zasadniczej, to jednak stanowiła istotny wyraz nastawienia części polskiej sceny politycznej (a pośrednio także społeczeństwa) do aktywności przejawianej przez kler w sferze polityki, polegającej przykładowo na działalności jego reprezentantów w ławach poselskich. Poprawka ta wpisywała się bowiem w wyraźnie antyklerykalne stanowisko ówczesnej lewicy, potępiającej wszelki udział duchowieństwa w tej sferze życia publicznego oraz dążącej do zmniejszenia społecznych wpływów Kościoła w Polsce, poprzez ograniczenie jego aktywności wyłącznie do sfery prywatnej. Korespondowało to ściśle z lansowanym przez ugrupowania lewicowe przekonaniem, zgodnie z którym religia stanowić miała wyłącznie prywatną sprawę sumienia każdego człowieka i, jako taka, nie powinna oddziaływać na kształt życia społecznego odrodzonej Polski. Jak pokazywała zresztą argumentacja przedstawiona w sejmie przez samego wnioskodawcę, jego propozycja, choć nominalnie dotyczyła wszystkich wyznań, w rzeczywistości wymierzona była głównie przeciwko duchowieństwu katolickiemu oraz wpływom tego Kościoła w Polsce.

³¹ Vide: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej o Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, druk SU nr 2561, s. 9.

³² *Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* (Dz.U. RP z 1921 r. Nr 44, poz. 267).

³³ Na temat liczby duchownych katolickich w ławach parlamentarnych w poszczególnych kadencjach zob. szerzej: M. Solarczyk, *op. cit.*, s. 6, 62–97, 421. Por. T. Rek, *«O cześć wam panowie prałaci...»*, „Prawo i Życie” 16.11.1958, R. 3, nr 23 (67), s. 8.

Warto jednocześnie zauważyć, iż promowany przez J. Putka pomysł został uznany za zbyt kontrowersyjny i daleko idący, czego wyraźnie dowodzi niewielka skala poparcia podczas sejmowego głosowania nad tą kwestią (za pomysłem głosowali niemal wyłącznie posłowie lewicowi, nie angażując się zresztą w żaden inny, wyraźny sposób w poparcie inicjatywy J. Putka na forum izby) oraz brak szerszej debaty parlamentarnej nad poprawką (zabrakło choćby wypowiedzi popierających z trybuny sejmowej ze strony ugrupowań lewicy), która w zasadzie sprowadzała się do monologu samego wnioskodawcy, szeroko uzasadniającego swą propozycję. Wydaje się, iż zwyciężyło wówczas przekonanie, wynikające z żywych w społeczeństwie nastrojów demokratycznych, że nadrzędną wartość w życiu publicznym winna stanowić zasada równości obywateli wobec prawa. Tej z kolei nie dało się logicznie pogodzić z koncepcją całkowitego pozbawienia kleru biernego prawa wyborczego, ograniczającą znacząco zakres praw politycznych tej grupy obywateli. Podkreślić więc należy, że *in statu nascendi* II Rzeczypospolitej zwyciężyła, przynajmniej w tym przypadku, idea szeroko pojętego demokratyzmu, nie pozwalającego, mimo ówczesnych kontrowersji związanych z łączeniem sfer religii i polityki przez duchowieństwo, na jawne dyskryminowanie w kwestii praw wyborczych kogokolwiek spośród polskich obywateli. Fakt ten świadczyć może niewątpliwie na korzyść zarówno odrodzonego państwa polskiego, jak i posłów konstytuancy, na których barkach spoczywało niezwykle odpowiedzialne i trudne zarazem zadanie zbudowania trwałych fundamentów prawnych oraz właściwego urządzenia nowej Polski po długim okresie narodowej niewoli.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Druki Sejmu Ustawodawczego RP (1919–1921).

Dziennik Ustaw RP 1921.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”. Program, Warszawa 1921.

Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów, oprac. S. Lato, W. Stankiewicz, Warszawa 1969.

Singer B., *Od Witosa do Sławka*, Warszawa 1990.

Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego RP (1919–1921).

Opracowania

- Ajnenkiel A., *Historia sejmu polskiego*, t. 2, cz. 2: *II Rzeczpospolita*, Warszawa 1989.
- Bibrzycki K., *Putek Józef Aleksy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986.
- Chylak K., *Układy o ziemskich marnościach. Kościół katolicki wobec problemów odzyskania i redystrybucji dóbr duchownych w Polsce w latach 1918–1925*, Łódź 2009.
- Jachymek J., *Myśl polityczna PSL Wyzwolenie 1918–1931*, Lublin 1983.
- Jachymek J., *Polskie Stronnictwo Ludowe Lewica 1913–1924*, Lublin 1991.
- Kołodziejczyk A., *Kościół katolicki w myśli politycznej ruchu ludowego w latach 1918–1931 (do powstania Stronnictwa Ludowego)*, [w:] *Chłopi – Naród – Kultura*, t. 1: *Myśl polityczna ruchu ludowego*, red. J. Jachymek, K.Z. Sowa, M. Śliwa, Rzeszów 1996.
- Kołodziejczyk A., *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Krukowski S., *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa 1977.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994.
- Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 4: *M–P*, oprac. P. Majewski, red. nauk. G. Mazur, Warszawa 2009.
- Rek T., «O cześć wam panowie prałaci...», „Prawo i Życie”, 16.11.1958, R. 3, nr 23 (67).
- Solarczyk M., *Duchowni katolicycy w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Synowiec A., *Rzeczywistość polityczna II Rzeczypospolitej w twórczości Józefa Putka*, „Studia Historyczne” 2011, R. 54, z. 1 (213).
- Synowiec A., *W kręgu publicystyki Józefa Putka – spór z Kościołem katolickim*, „Studia Historyczne” 2014, R. LVII, z. 2 (226).
- Wiślocki J., *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918–1939*, Poznań 1981.
- Witkowski M., *Trybun ludowy. Rzecz o Józefie Putku*, „Wadoviana. Przegląd Historyczno-Kulturalny” 2012, nr 15.
- Witkowski M., *Wójta Józefa Putka droga do interdyktu. Konflikt między władzami gminnymi a proboszczem w Choczni w świetle dokumentów kościelnych*, „Folia Historica Cracoviensia” 2013, t. 19.
- Żmuda R., *Stosunek polskich stronnictw ludowych do Kościoła w latach 1918–1926*, „Chrześcijańin w Świecie” 1983, nr 3 (114).

Paweł Magiera

**THE CLERGYMEN SHOULD WORK IN THE HOUSE OF GOD NOT
IN THE PARLIAMENT – THE HISTORY OF THE JÓZEF PUTEK'S
PARLIAMENTARY AMENDMENT FROM 1920 THAT DEPRIVED
THE CLERGY OF THEIR PASSIVE SUFFRAGE**

The article presents history of the amendment which was proposed in 1920 as a part of parliamentary project of constitution by deputy Józef Putek, a member of Polish Peasant Party – Left. Through this amendment he wanted to deprive the clergy of all confessions of their passive suffrage to the parliament. The author of this proposition was one of the leading anticlerical deputies in the Legislative Sejm. His idea was a part of the wider discourse of then left-wing parties which sought to eliminate clergy from the public life. This radical concept was not implemented in the constitution and did not lead to the wider discussion in parliament. However, this amendment was an interesting but simultaneously little-known example of the opinions of peasant's left on the role and relevance of the Catholic Church in the Polish society in the beginning of the Second Polish Republic. This topic was not presented so far in a complex way. There were only some short references in a previous literature. Therefore, the article shows comprehensively a history of the Józef Putek's amendment and the debate about it which took place in the parliament. The article based on historical sources which are stenographic records and documents of the Legislative Sejm (1919–1922). It contains an introduction, main part which is divided into two sections (biography of Józef Putek and then the description of his amendment) and a summary.

Keywords: Józef Putek, passive suffrage, the Legislative Sejm, parliamentary amendment, the Second Polish Republic, anticlericalism.

PAWEŁ MAREK MROWIŃSKI
(UNIWERSYTET WARSZAWSKI)

BO KRÓLOM BYŁ RÓWNY... SPROWADZENIE SZCZĄTKÓW JULIUSZA SŁOWACKIEGO W 1927 ROKU JAKO DRAMAT SPOŁECZNY VICTORA TURNERA¹

Streszczenie. Niniejszy artykuł poświęcony jest jednemu z największych widowisk społeczno-politycznych II Rzeczypospolitej – sprowadzeniu prochów Juliusza Słowackiego do Polski oraz powtórnego pogrzebu poety w czerwcu 1927 r. Punktem wyjścia analizy owego wydarzenia stanowi klasyczna kategoria rytuału przejścia (*le rite de passage*) Arnolda van Gennepa, z której wyrasta teoria czteroaktowego dramatu społecznego Victora Turnera, w ramach której rozpatrywane jest owe widowisko. Oprócz tła historycznego (kolejnych prób sprowadzenia prochów J. Słowackiego do Polski na przestrzeni dekad przełomu XIX i XX w.), w artykule wskazane zostały zasadnicze cele jakie przyświecały decydentom politycznym połowy lat 20. XX w., podjęcia się owego przedsięwzięcia, jego rolę dla rodzącego się, po maju 1926 r., nowego systemu politycznego, w Polsce oraz jego szczególne znaczenie dla obozu sanacji oraz samego Józefa Piłsudskiego. Oprócz przebiegu ostatniej podróży autora *Kordiana*, w tekście poddane analizie zostały poszczególne elementy składowe widowiska, przede wszystkim zaś jego scenografia oraz jej znaczenie.

Słowa kluczowe: dramat społeczny, nekropolityka, Piłsudski, Polska, poeta, pogrzeb, polityka, scenografia, Słowacki, widowisko.

Na przestrzeni dekad na emigracji zmarło wielu wybitnych Polaków. Większość z nich na obczyźnie pozostała na wieki, jednakże niektórym było dane powrócić pośmiertnie do ojczyzny. Jedną z takich

¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Zmiana ustawienia. Polska scenografia teatralna i społeczna XX i XXI wieku” realizowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

postaci był Juliusz Słowacki, którego zwłoki dzięki staraniom Józefa Piłsudskiego zostały sprowadzone do Polski i złożone na krakowskim Wawelu w czerwcu 1927 roku. Niniejszy artykuł poświęcony jest analizie owego widowiska społeczno-politycznego, które było jednym z największych i najbardziej okazałych w całym okresie II Rzeczypospolitej.

Głównym celem tekstu jest uwypuklenie politycznego wymiaru uroczystości pogrzebowych, ich wspólnotowego charakteru. Punktem wyjścia jest hipoteza, że w zamyśle organizatorów sprowadzenie prochów Juliusza Słowackiego miało być wydarzeniem, które zjednoczy naród podzielony w wyniku zamachu stanu przeprowadzonego przez Józefa Piłsudskiego w 1926r. Ponadto analizując uroczystości zwrócić trzeba uwagę na podstawowa założenia ideowe obozu sanacyjnego. Nowa ideologia miała uwidocznić się właśnie przy pomocy sprowadzenia prochów poety.

Analiza powtórnego pochówku poety zostanie ukazana w ramach teorii dramatu społecznego Victora Turnera, w której rytuał przejścia stanowi element konstytutywny.

Rytuał – dramat społeczny

Podstawową kategorią analityczną w badaniach nad uroczystościami pogrzebowymi jest od początku XX w., za sprawą Arnolda van Gennepa, kategoria rytuału. Dla etnografa centralnym przedmiotem badań stały się rytuały przejścia (*les rites de passage*), które definiował jako *sekwencje obrzędowe, które towarzyszą przechodzeniu z jednego stanu do innego, z jednego świata (w ujęciu kosmicznym lub społecznym) do drugiego*². Według niego, rytuały te *dotyczą wszystkich dziedzin życia ludzkiego, w których pojawia się zmiana*³. Cechuje je powszechnie znana struktura oraz przewidywalność,

² A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii. O bramie i progu, o gościnności i adopcji, o ciąży i porodzie, o narodzinach, dzieciństwie i inicjacji, o święceniach kapłańskich i koronacji królów, o zaręczynach i zaślubinach, o pogrzebie i porach roki, i o wielu innych rzeczach*, przeł. B. Biały, wstępem opatrzyła J. Tokarska-Bakir, Warszawa 2006, s. 37. Warto wspomnieć o kwestii nazewnictwa, która może być myląca. W literaturze przedmiotu można znaleźć rozróżnienia na obrzędy, rytuały oraz ceremonie, których cechą dystynktywną miała być przynależność do sfery *sacrum* bądź *profanum* – „Obrzędy, które ukierunkowane są na transcendencję (*sacrum*) nazywamy obrzędami religijnymi, czyli rytuałami. Obrzędy, które odnoszą się do sfery świeckiej (*profanum*) nazywamy obrzędami świeckimi, czyli ceremoniałami”. Vide: H. Zimoń, *Badania nad rytuałami i pojęcie rytuału*, „Collectanea Theologica” 1997, nr 3, s. 189. Por. M. Nowakowski, *Czym jest rytuał?*, „Studia Redemptorystowskie” 2010, nr 8, s. 225–243. Jednakże sam A. van Gennep w swojej pracy nie robi takiego wyróżnienia. Idąc tym śladem, nie chcąc wchodzić w kwestie semantyczne oraz definicyjne, takie podejście przyjmę w niniejszym tekście.

³ J. Tokarska-Bakir, *Przemiany*, [w:] A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, Warszawa 2006, s. 7.

Dzięki czemu towarzysząc wszelkim zmianom w danej wspólnocie (wydarzeniom, które zakłócają ład i porządek, budzące niepokój), stoją na straży ładu i niwelują niepożądane okoliczności owej zmiany. Posiadają tym samym wymiar homeostatyczny dla danej społeczności.

Myśl badacza została rozwinięta przez Victora Turnera⁴. Rytuały przejścia według brytyjskiego antropologa pełniły funkcję liminalną – umożliwiały jednostce/grupie przejście z jednej fazy do drugiej. Tym samym *rites de passages* umacniają wartości stanowiące podstawę społeczną oraz pełnią rolę stabilizatora życia społecznego. Stabilizacyjna rola rytuałów szczególnie widoczna jest w teorii dramatów społecznych⁵. Badacz skupił się na zagadnieniu konfliktów w społecznościach, które swoją dynamikę zawdzięczają nieustannie toczącym się, w ramach danej społeczności konfliktom, doszedł do wniosku, że przybiera ono postać swoistego dramatu. Zawiera on w sobie cztery główne akty: 1) naruszenie ładu w istniejących stosunkach społecznych; 2) gwałtowny narastający i destabilizujący wspólnotę kryzys, który doprowadza do antagonistycznego podziału; 3) zbiorowe działanie zmierzające do przywrócenia równowagi; 4) społeczne zamanifestowanie pojednania albo usankcjonowania schizmu⁶. We wspomnianym trzecim akcie dramatu społecznego zbiorowość, aby przywrócić pożądany stan równowagi, zazwyczaj ucieka się do opartego na wyuczonych wzorcach widowiska, które angażuje (prawie) wszystkich aktorów życia społecznego.

Idea i próby jej urzeczywistnienia

Pomysł sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego do Polski był obecny w debacie publicznej już w okresie zaborów. Po raz pierwszy pojawił się w 1894 r. za sprawą studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego zrzeszonych

⁴ Oczywiście ujęcie van Gennepa stanowiło punkt wyjścia badań nad rytuałami (również pogrzebami), dla wielu późniejszych badaczy, przede wszystkim antropologów. Jednakże koncepcja V. Turnera wydaje się najbardziej odpowiednia do analizy sprowadzenia prochów J. Słowackiego w 1927 r. do Polski. Oprócz brytyjskiego badacza warto wspomnieć również o koncepcjach m.in. Edmunda Leacha oraz Terenca Turnera. Vide: A. Brencz, *Polska obrzędowość pogrzebowa jako obrzęd przejścia*, „Lud” 1987, nr 71, s. 216–217.

⁵ V. Turner, *Dramas, Fields, and Metaphors. Symbolic Action in Human Society*, New York 1974 (polskie wydanie idem, *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, Kraków 2005). Jak podkreśla większość badaczy, w polskim przekładzie błędnie zostało użyte słowo „gry” (*dramas*) w miejsce „dramatów”, które to słowo o wiele dobitniej podkreśla założenia brytyjskiego antropologa życia społecznego, które podlega procesowi dramatyzacji oraz pewnej teatralizacji (inspiracja przełomową pracą Ervinga Goffmana z końca lat 50. XX w. – *The Presentation of Self in Everyday Life*, Vide: E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 1977). Wobec powyższego w niniejszym tekście będę stosował wyrażenie „dramaty społeczne”. Por. L. Kolankiewicz, *Antropologia widowisk: subdyscyplina czy nowa perspektywa antropologii kulturowej*, „Kultura współczesna” 2007, nr 1, s. 131–142.

⁶ V. Turner, *Gry społeczne...*, s. 27–31.

w „Czytelni Akademickiej”⁷. Pomimo zaangażowania się w inicjatywę liberalno-demokratycznej „Nowej Reformy” oraz socjalistycznego „Naprzód”, idea nie została zrealizowana. Stała się wręcz kolejnym przedmiotem konfliktu pomiędzy polskimi stronnictwami politycznymi. Na podstawie dyskusji prasowej zrekonstruowanej przez K.K. Daszyka przy okazji kolejnej próby sprowadzenia prochów poety do Krakowa (w 1896 r.) można wskazać dwie główne osie owego sporu. Z jednej strony miał on charakter generacyjny – poparcie płynęło ze strony środowisk literacko-artystycznych oraz młodzieży akademicko-gimnazjalnej. Starsze pokolenia były raczej sceptyczne nastawione wobec, niekiedy wręcz wrogie. Z drugiej strony był to powód do walki ideowej, na polu stosunku do władz zaborczych. Na przeciw siebie stanęły: obóz lewicowo-postępowy oraz obóz konserwatywny. Drugi z nich, ugodowy wobec władz cesarskich, chcąc zdyskredytować pomysł, wskazywał na niskie oraz partyjno-polityczne pobudki inicjatorów oraz młodzieży akademickiej „spod czerwonego sztandaru”⁸. Konserwatyści, nie bez przyczyny, uważali że sprowadzenie prochów poety do Krakowa przerodzi się w wielką manifestację patriotyczną, która będzie stała w sprzeczności z dotychczasową ugodową polityką z monarchą austro-węgierskim.

Konflikt ten wybuchł ponownie, i to ze zdwojoną siłą, przy okazji przygotowań do obchodów setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego w 1909 r. Pomimo zaangażowania nie tylko ze strony młodzieży akademickiej, ale również środowiska postępowej inteligencji oraz literatów, na drodze sprowadzenia prochów poety do kraju stanął kardynał Jan Puzyna, który nie wyraził zgody na pochówek na Wawelu⁹. Postulowano alternatywne miejsca

⁷ Pomysł ten zrodził się na kanwie uroczystego sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza w 1890 roku i ich pochówku na Wawelu. Vide: B. Wilk, *Uroczystości patriotyczno-religijne w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej (1860–1914)*, Kraków 2006, s. 111–128. Warto wspomnieć, że w okresie zaborów uroczystości rocznicowe (podobnie jak pogrzeby) pełniły istotną rolę w podtrzymywaniu nastrojów patriotycznych, krzewieniu wartości rodzimej tradycji oraz stanowiły ważny element narodotwórczy (I poł. XIX w.), zaś w następnych dekadach odgrywały rolę czynnika wspólnotowego w podzielanym narodzie polskim. Szczególną rolę odgrywał w tej kwestii Kraków jako „szacowna skarbnica narodowych pamiątek i złota księga polskiej historii” J. Dużyk, „*Polskie Ateny*”, [w:] *Kraków stary i nowy. Dzieje kultury*, red. J. Bieńkiewicz, Kraków 1968, s. 343. Podobne uroczystości, posiadając tożsamy wymiar patriotyczny, miały również miejsce w innych miastach. Vide: M. Piotrowska, *Narodowe widowiska kulturowe. Uroczystości żałobne i rocznicowe w Wielkopolsce (1815–1914)*, Poznań 2011; I. Kurz, „*Pięciu poległych*” jako metaobraz kultury polskiej połowy XIX wieku, „*Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej*” 2010, nr 10. Dostępny w Internecie <http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/312/590>, dostęp: 9.04.2018.

⁸ K.K. Daszyk, *op. cit.*, s. 58–62.

⁹ Po decyzji odmowej kardynał stał się obiektem ataków prasy. Najmocniejsza krytyka duchownego wyszła z redakcji pism zaangażowanych w ideę sprowadzania prochów poety do Krakowa: „Nowej Reformy” oraz „Naprzodu”. Vide: *Słowacki na Wawel*, „Nowa Reforma”

spoczynku poety w postaci m.in. katedry św. Jana w Warszawie czy jaskini w Tatrach, jednak ostatecznie nic z tego nie wyszło¹⁰.

Pomimo kolejnych postulatów oraz prób kwestia sprowadzenia poety do Ojczyzny zdawała się być niemożliwa do zrealizowania. Dopiero niepodległość Polski otworzyła nowe możliwości. Wtedy to, dzięki inicjatywie krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich (ZZLP) kwestia pochówka *weszła w stadjum realizacji i nareszcie spełniony został obowiązek narodu względem prochów jednego z największych synów wyzwolonej ziemi*¹¹.

Komitet w przededniu zamachu majowego

Faza realizacji rozpoczęła się symbolicznie, podczas uroczystości upamiętniającej 75. rocznicę śmierci poety, 5 kwietnia 1924 r. w Teatrze Starym im. Juliusz Słowackiego w Krakowie. Dramaturg Karol Hubert Rostworowski wezwał wówczas do urzeczywistnienia idei, od lat funkcjonującej w świadomości społecznej¹². Podobne wezwanie pojawiło się dwa dni wcześniej

26.05.1909, nr 238, s. 1; *Brawo! Książu kardynale!*, „Naprzód” 29.05.1909, nr 150, s. 1. Dla socjalistów decyzja kardynała stała się potężnym orężem do walki z klerykalizmem, będącej jednym z ich głównych postulatów. Ataki na kardynała przybrały na siłę pod koniec czerwca 1909 roku, w następstwie protestów młodzieży, które miały miejsce przed siedzibą biskupa krakowskiego, a które zostały brutalnie rozbite przez służby porządkowe. Brutalna interwencja dała kolejne argumenty krytykom kardynała. Warszawski „Przegląd Poranny” donosił o „Krwawym kardynale”, zaś „Naprzód” obszernie opisujący całe zajście (nierazko przejaśkrawiając niektóre fakty) stwierdził, że „Kardynał Puzyna doprowadził do tego, że kordon policyjny musi go odgradzać od miłości polskiego społeczeństwa. Oto rezultaty gospodarki klerykalizmu w Polsce!”. Vide: *Puzyna pod osłoną policyjną*, „Naprzód” 23.06.1909, nr 174, s. 1–2. Vide: *Krwawy kardynał*, „Przegląd Poranny” 1909, 22.06.1909, nr 171 s. 1; *Wiec. Starcie z policją*, „Nowa Reforma” 22.06.1909, nr 279, s. 1. Por. K.K. Daszyk, „*Niech wróci mogiła...*”, s. 126–131.

¹⁰ Autorem pomysłu był Henryk Sienkiewicz, zaś ogromnym jego orędownikiem stał się Stanisław Witkiewicz. Vide: J. Zborowski, „*Projekt tatrzański*” Sienkiewicza, [w:] idem, *Pisma podhalańskie*, oprac. J. Berghauzen, Kraków 1972, t. II, s. 100–101 oraz S. Pigoń, *Zabiegi o wzniesienie Słowackiemu grobowca w Tatrach*, [w:] *Miscellanea z pogranicza...*, s. 437–466. W grudniu 1909 roku środowisko literatów wystosowało list do społeczeństwa w sprawie prochów autora *Kordiana*, w którym postulowało realizację pomysłu tatrzańskiego i „gdy nadejdzie dzień wolny, dzień godny jego [Słowackiego] niepodległej, królewskiej harfy, poniesiemy go z tej górskiej pieczary, my lub potomni, do mauzoleum Krakowa czy mauzoleum Warszawy”. *List otwarty w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego*, Muzeum Narodowe w Krakowie [dalej MNK], 29/576/120, brak paginacji. Szczególnie zaangażowany w tę ideę był Stefan Żeromski. Vide: J. Zborowski, S. Żeromski i *Akademicki Komitet dla sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju*, [w:] *Miscellanea z pogranicza...*, s. 425–430 oraz S. Żeromski, *W sprawie sprowadzenia zwłok Juliusz Słowackiego*, [w:] idem, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, Warszawa 1928.

¹¹ J. Wiśniewski, *Pochód na Wawel. Pamiątka pogrzebu Juliusza Słowackiego (14–28 czerwca 1927 r.)*, Kraków 1927, s. 10.

¹² T.S. [Sinko], *Wieczór J. Słowackiego w Teatrze Miejskim imienia Słowackiego*, „Czas” 2.05.1924, nr 94, s. 6.

na łamach „Nowej Reformy”. Publikacja przygotowała grunt pod przyszłe działania organizacyjne¹³.

W maju 1924 r. ukonstytuował się Tymczasowy Komitet Organizacyjny¹⁴, w skład którego weszli między innymi: wojewoda krakowski Władysław Kowalikowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Jan Łoś, prezes wspomnianego ZZLP prof. Józef Kallenbach oraz wiceprezes Józef Wiśniowski¹⁵. Członkowie Komitetu mieli świadomość, że aby doprowadzić do urzeczywistnienia idei musieli przekonać do niej przedstawicieli władzy¹⁶. Jednakże pomysł nie wywołał większego oddźwięku w stolicy. Gdy już wydawało się, że orędowników sprowadzenia Słowackiego do Polski czeka kolejne niepowodzenie, całej inicjatywie niespodziewanie z pomocą przyszła wielka polityka, a dokładnie zamach majowy w 1926 r. Sam zaś Komitet otrzymał patronat najważniejszej osoby w ówczesnej Rzeczypospolitej – Józefa Piłsudskiego (od września 1926 r. Prezesa Rady Ministrów oraz ministra spraw wojskowych).

Dramat społeczny

W tym momencie, warto powrócić do turnerowskiej koncepcji dramatu społecznego. Wydarzenia, które miały miejsce na przestrzeni kilku majowych dni 1926 r., stanowią wręcz idealny przykład pierwszego aktu dramatu społecznego – *naruszenia zwykłych, regulowanych normami stosunków społecznych* [...] ¹⁷. V. Tuner w swojej pracy wskazywał, że *sygnałem takiego*

¹³ *Na zgon Słowackiego*, „Nowa Reforma” 3.04.1924, nr 78, s. 2. Vide: również *O prochy Słowackiego*, „Nowa Reforma” 16.05.1924, nr 110, s. 2. Warto wspomnieć, że inicjatywa w początkach 1924 r. wyszła od krakowskiego literata oraz krytyka Antoniego Waśkowskiego, który udał się w tym celu do profesora Władysława Rutkowskiego, będącego sekretarzem przedwojennego komitetu sprowadzenia zwłok poety do kraju. W tej sprawie zwrócono się do Bolesława Pochmarskiego oraz Tadeusza Białkowskiego. Postanowiono, „że sprawa sprowadzenia zwłok Słowackiego musi mieć szeroko rozbudowaną podstawę”, zaś Jako, że Waśkowski pełnił funkcję sekretarza krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, uznano że to właśnie ta instytucja winna zostać zaangażowana w przedsięwzięcie. Vide: A. Waśkowski, *Znajomi z tamtych czasów (literaci, malarze, aktorzy) (1892–1939)*, Kraków 1960, s. 208–209.

¹⁴ Wkrótce Komitet przemianowano na „stały” oraz przyjęto oficjalną nazwę – Krakowski Komitet Obywatelski Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego do Kraju.

¹⁵ *W sprawie sprowadzenia zwłok J. Słowackiego*, „Nowa Reforma” 14.05.1925, nr 109, s. 2.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ V. Turner, *Gry społeczne...*, s. 27. W niniejszej pracy została pomięta analiza genezy i przebiegu zamachu majowego, gdyż najważniejszy jest fakt jego dokonania, w sposób energiczny i w pełni niespodziewanie. Jednakże równie ważne dla niniejszego tekstu są następstwa wydarzeń majowych na życie społeczno-polityczne w Polsce – początkowy okres kryzysu, chwilowy chaos oraz przede wszystkim widoczny podział w społeczeństwie, który istniejąc już wcześniej, został znacząco pogłębiony. Więcej na temat samego zamach vide: A. Garlicki,

*naruszenia (rozdźwięku) jest jawny akt publiczny lub świadome niewypełnienie pewnej kluczowej normy regulującej stosunki między stronami*¹⁸. Wystąpienie Józefa Piłsudskiego przeciwko legalnej władzy stanowiło naruszenie ładu społecznego, zaś spotkanie Marszałka z prezydentem Rzeczypospolitej Stanisławem Wojciechowskim 12 maja 1926 r. na moście Poniatowskiego w Warszawie, stało się symbolicznym pretekstem do konfrontacji zbrojnej. Pomimo, że zgodnie z prawem działanie Piłsudskiego było przestępstwem sanacja prezentowała je jako walkę z *głównym złem państwa: panowaniem rozwydrzonych partii i stronnictw nad Polską, zapominaniem o imponderabiliach, a pamiętaniem tylko o groszu i korzyści*¹⁹. Jednocześnie zamach majowy był odbierany/przedstawiany przez jego organizatorów oraz uczestników jako obrona kraju przed *zamachem garści szaleńców z posłem Witosem na czele*²⁰. Powołany 10 maja 1926 r. trzeci rząd pod przywództwem Wincen- tego Witosa, zgodnie z propagandą piłsudczyków miał dążyć do *obalenia Konstytucji, uczynienia z Armii narzędzia swej cliki*²¹. Idealnie wpisuje się w rozważania antropologa, który wskazywał, że naruszenie w dramacie społecznym posiada cechy przestępstwa, jednakże nim nie jest – *W takim symbolicznym naruszeniu zawsze jest coś altruistycznego, podczas gdy w przestępstwie – coś egoistycznego*²². Kwestia czy działanie J. Piłsudskiego plasowało się bliżej altruizmu czy jednak egoizmu, zdaje się w tym momencie sprawą drugorzędną.

W następstwie naruszenia następuje akt drugi – **szybko narastający kryzys**.

Każdy publiczny kryzys ma cechy, które nazywamy liminalnymi, ponieważ jest progiem między mniej lub bardziej stabilnymi fazami procesu społecznego, nie jest jednak [...] obwarowany ze wszystkich stron przez tabu i zepchnięty poza centrum życia społecznego. Przeciwnie, manifestuje on swą złowrogą obecność na forum publicznym i zachęca przedstawicieli porządku do zmierzania się z nim. Nie można go ani zignorować, ani usunąć²³.

Z zarysowaną przez V. Turnera sytuacją mieliśmy do czynienia w pierwszych „pomajowych” miesiącach. Pomimo, że *zamachowcy posiadali poparcie*

Przewrót majowy, Warszawa 1978; Z. Cieślowski, *Zamach stanu. Materiały źródłowe do przewrotu majowego*, Warszawa 2002.

¹⁸ V. Turner, *Gry społeczne...*, s. 27.

¹⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 8, Warszawa 1937, s. 333–336.

²⁰ 1926.05.15. Warszawa. Odezwa dowództwa oddziałów marszałka J. Piłsudskiego, [w:] Z. Cieślowski, *op. cit.*, s. 133.

²¹ *Ibidem*.

²² V. Turner, *Gry społeczne...*, s. 27.

²³ *Ibidem*, s. 28.

znacznej części społeczeństwa²⁴ to wydarzenia z maja 1926 r. doprowadziły nie tylko do kryzysu społeczno-politycznego, ale również do pogłębienia istniejących w społeczeństwie antagonizmów, na które nałożyła się kwestia poparcia bądź odrzucenia zamachu majowego. Tym samym siatka nowych podziałów społeczno-politycznych w wyniku zamachu majowego została nałożona na stary, silnie zantagonizowany, świat II Rzeczypospolitej.

Wielce prawdopodobne, że w tej sytuacji obóz sanacyjny, dążąc do złagodzenia nastrojów społecznych, jak również zniwelowania wspomnianych podziałów politycznych, zdecydował się na wykorzystanie możliwości jakie dawała inicjatywa krakowskiego Komitetu. Sięgnięto po rytuał, który dzięki powszechnie znanej strukturze oraz przewidywalności, zaangażował większość wspólnoty, jednocześnie stabilizując sytuację w tejsze. Prowadzi to nas do aktu trzeciego turnerowskiego dramatu społecznego, czyli **działania przywracającego równowagę**:

Aby ograniczyć rozprzestrzenianie kryzysu, czołowi bądź strukturalnie reprezentatywni przedstawiciele zakłóconego systemu społecznego szybko [...] «uruchamiają pewne mechanizmy» zmiany i przywrócenia równowagi, nieformalne lub formalne, zinstytucjonalizowane lub stworzone *ad hoc*²⁵.

Najwierniejszy czytelnik Słowackiego

Na forum Rady Ministrów kwestia ta została poruszona przez Józefa Piłsudskiego (od 2 października pełnił funkcję premiera) na przełomie września i października 1926 r., zaś 7 marca 1927 r. została podjęta uchwała w tej sprawie²⁶. Marszałek, niewątpliwie miał największy wpływ na taki obrót sprawy. W jego biografiach oraz wspomnieniach członków rodziny czy też współpracowników wielokrotnie pojawia się wątek zamiłowania Naczelnika do poezji Juliusza Słowackiego. Jak wspominała żona, Aleksandra Piłsudska to właśnie *Słowacki pozostał mu ze wszystkich poetów najdroższy, do końca życia*²⁷. Alina Kowalczykowa podkreśliła:

I oto triumfalnie wrócił z Sulejówka, przejął w 1926 r. władzę po zamachu majowym Józef Piłsudski. On, któryprzyniósł niepodległość, On, wcielenie romantycznego herosa, dumny i samotny jak Król-Duch i jednocześnie najwierniejszy czytelnik Słowackiego – «Beniowski», znany mu na pamięć, leżał zawsze na nocnym stoliku, a cytatami z jego poezji Marszałek zdobił przemó-

²⁴ A. Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1985, s. 12.

²⁵ V. Turner, *Gry społeczne...*, s. 29–30.

²⁶ *Zwłoki Juliusza Słowackiego będą wreszcie wrócone Krajowi. Spoczną na Wawelu. Uchwała Rady Ministrów*, „Głos Prawdy” 8.03.1927, nr 66, s. 1.

²⁷ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 2004, s. 111. Żona marszałka wspominała, że mąż wręcz rozkazał przywieźć zwłoki Słowackiego do kraju. Vide: *ibidem*, s. 248.

wienia. W marcu 1927 r. Piłsudski zdecydował o przeniesieniu zwłok [Słowackiego] [...] z paryskiego cmentarza do Polski, na Wawel²⁸.

Jednakże pomimo zaangażowania władz państwowych ponownie, kwestią potencjalnie konfliktogenną, było miejsce pochówku, tj. Wawel. Na przeszkodzie mógł stanąć biskup diecezji krakowskiej – piastującego tę godność od 1911 r., książe Adam Jerzy Sapieha (od 1926 r. arcybiskup)²⁹. W liście do Komitetu duchowny ten, przedstawiając się jako strażnik Wawelu podkreślił, że biorąc pod uwagę fakt, że w sprawie tej zwrócili się do niego przedstawiciele władzy państwowej (co było jednym z warunków arcybiskupa), wyraża zgodę³⁰. Jednocześnie nadmienił:

[...] szczęśliwy jestem, że mogę dziś przesłać [...] moją zgodę stanowczą na złożenie zwłok naszego wielkiego poety w podziemiach Katedry na Wawelu, powtarzając raz jeszcze, że czynię to wyjątkowo i że odtąd groby zasłużonych tamże będą zamknięte³¹.

Maria-Jehanne Wielopolska całą sprawę skomentowała następująco:

Nagle – bez hałasu, bez fanfar komitetowych, bez zbiórek ulicznych, padło oznajmienie: *Słowacki wraca do Ojczyzny*. Zaledwie się ludzie mieli czas zorientować, zaledwie zakasali w Polsce rękawy do walnej debaty: czy, jak, kiedy – powtórzył się znak tajemny, i oto poeta ekshumowany, już płynie ku rodzinnym wybrzeżom, już jedzie, i to w chwale bezspornej, wprost na Wawel. Czyja wola była tak silna? Czyj rozkaz wewnętrzny zmagnetyzował cały naród? Od jakiegoś czasu Polska tak nawykła, że wola czyjaś przemożna, tajna a znana każdemu, bierze za łeb wszystkie jej sprawy, wszystkie resorty jej życia zewnętrznego i duchowego, że nawet nie zwrócono uwagi na ów fakt dokonany z piorunującą energią³².

²⁸ A. Kowalczykowa, *Juliusz Słowacki*, Wrocław 2003, s. 233. Więcej na temat stosunku Piłsudskiego do poety: J. Axer, *Był całym dalszym ciągiem*, [w:] *Bo królom był równy... Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku*, oprac. J. Axer, Warszawa–Kraków 2002, s. 15–19; K.K. Daszyk, *op. cit.*, s. 196–197 oraz A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991.

²⁹ Obawa przed odmową duchownego wynikała z dwóch przyczyn. Po pierwsze, miano w pamięci działania jego poprzednika Po wtóre arcybiskup Sapieha, w 1916 r., nie wyraził zgody, aby w kryptach Wawelu został pochowany Henryk Sienkiewicz.

³⁰ *Ministrowie w Krakowie. Przyjazd ministra Dr. Dobruckiego do Krakowa*, „Czas” 11.04.1927, nr 84, s. 2. Niestety, nie dysponujemy żadnymi źródłami, które mogłyby rzucić światło na rozmowy pomiędzy rządem a kurią krakowską. Możemy się jedynie domyślać, że strona rządowa występowała z pozycji siły, stawiając w pewien sposób arcybiskupa Sapiechę przed faktem dokonanym. Por. J.M. Rymkiewicz, *Słowacki*. [w:] *Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 563.

³¹ *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1960, s. 654. Jak wiadomo, w maju 1935 r., arcybiskup Sapieha „ugiął się” ponownie, wyrażając zgodę na pochowanie na Wawelu Józefa Piłsudskiego.

³² M.-J. Wielopolska, *Wola*, „Wiadomości Literackie” 26.06.1927, nr 26, s. 4. List J. Piłsudskiego do arcybiskupa został przygotowany 7 kwietnia 1927 r., czyli następnego dnia po tym jak

Widać na tej podstawie jeszcze jedną cechę systemu politycznego jaki zapanował w Polsce po zamachu majowym – jego sprawczość. Większość najważniejszych decyzji była podejmowana w sposób arbitralny oraz autorytarnie egzekwowana przez J. Piłsudskiego. Sprowadzenie prochów Słowackiego na Wawel było tego najlepszą egzemplifikacją. System sprawowania rządów przed majem 1926 r. miał być, zdaniem obozu Marszałka, niewydajny. Problemy z podejmowaniem decyzji były spowodowane tzw. partiokracją, która miała działać na szkodę państwa. Przez lata starano się urzeczywistnić idee pochówku wawelskiego, ale bezskutecznie. Pomajowa Polska zerwała z tym imposybilizmem, co miało świadczyć o przewadze nowego sposobu sprawowania władzy, który interes państwowy (sprowadzenie prochów Słowackiego było z nim tożsame) stawiał ponad partykularnymi interesami jednostek czy grup, zaś osoba Marszałka miała zabezpieczać ową rację stanu³³. Jerzy Axer podsumował to w sposób następujący:

Kiedy zaś po zamachu majowym rozpoczynał [J. Piłsudski – P.M.] budowanie nowego porządku, w którym, jak wierzył, myśl państwowa i obywatelska zastąpi w działaniach polityków grę znaczącymi kartami o partyjne korzyści, zainscenizował ten wielki spektakl, w jaki przeobraził ceremonię sprowadzenia prochów Słowackiego i złożenia ich na Wawelu. Sceną była tu cała Polska [...] ³⁴.

Anna Artiwińska wskazywała na teatralny aspekt owych widowisk. Idąc za ustaleniami Eriki Fischer-Lichte³⁵, eksponującymi teatralny charakter samej polityki, autorka określiła je mianem *inscenizacji polityki* będącej równocześnie *polityką inscenizacji*. W ramach owej polityki/inscenizacji:

Komitety Obywatelski zgłosił się do duchownego o zgodę na pogrzeb wawelski. W liście przekazanym arcybiskupowi Sapieże Piłsudski wspominał o innych pomysłach miejsca pochówku, jednakże jednoznacznie stwierdził, że Rada Ministrów podjęła decyzję, że najodpowiedniejszy będzie Wawel. Vide: J.T. Nowak, *Pogrzeb Juliusza Słowackiego w Krakowie w 1927 r. (W 60-tą rocznicę sprowadzenia prochów wieszczą do kraju)*, „Krzysztofor” 1986, nr 13, s. 119.

³³ Andrzej Garlicki analizując filozofię polityczną obozu rządzącego po zamachu majowym podkreślił, że „podstawowym [jej] założeniem [...] było przekonanie o nadrzędności państwa nad wszelkimi formami organizacji społeczeństwa. Interes państwa był więc wartością najwyższą. Winny mu się podporządkować interesy klas i warstw społecznych, grup i środowisk politycznych oraz narodowości wchodzących w skład państwa. I choć Piłsudski nie negował istnienia owych odrębnych interesów, to jednak nie powinny one ograniczać funkcjonowania państwa”. Vide: A. Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1985, s. 11. Owe założenie jest znakomicie widoczne na przykładzie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego.

³⁴ J. Axer, *op. cit.*, s. 16.

³⁵ E. Fischer-Lichte, *Performance, Inszenierung, Ritual: Zur Klärung kulturwissenschaftlicher Schlüsselbegriffe*, [w:] *Geschichtswissenschaft und „performative turn”. Ritual, Inszenierung und Performanz vom Mittelalter bis zur Neuzeit*, red. J. Martschukat, S. Pätzold, Köln 2003.

pod pozorem naturalności i spontaniczności [...] przemycane są określone treści i wartości, mające wpływać reakcje odbiorców, zaś wpisana w każdą inscenizację kalkulacja zakłada osiągnięcie konkretnych efektów; stawia przed sobą zadanie strategicznego oddziaływania na uczestniczącą w spektaklu publiczność³⁶.

Badaczka podkreśliła, że reżyserzy obchodów nie tylko zawłaszczyli tradycję, ale stworzyli również wydarzenie parateatralne, które odznaczało się wyraźną dramaturgią oraz specyficznymi oczekiwaniami wobec adresatów przekazu.

Przedmiotem inscenizacji była tak osoba romantycznego poety, jak i sama władza, a w akcie hołdu dokonująca aktu identyfikacji i zdradzająca swoje preferencje, wizje i wartości³⁷.

W założeniach Piłsudskiego obchody w 1927 r. miały stanowić swoisty mit założycielski, na którym miał się oprzeć nowy porządek społeczno-polityczny. Uroczystości w pewien sposób korespondowały z nader często wykorzystywanym w romantyzmie motywem wędrowki. Dzięki osobie J. Piłsudskiego tułaczka Wieszcza mogła dobiec końca. W tym również tkwił kolejny aspekt performatywny całego widowiska – poprzez działanie wspólnoty miał się dokonać akt kreacji nowego systemu społeczno-politycznego.

Ostatnia podróż

Dzięki wspomnianej zgodzie arcybiskupa, Komitet oraz władze państwowe mogły przejść do ostatniej fazy przygotowań, tj. sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Polski. Uroczystość ta odbyła się na przestrzeni dwóch tygodni i została zwieńczona złożeniem trumny ze szczątkami poety w krypcie wawelskiej 28 czerwca 1927 r.

Paryż

Powrót prochów Słowackiego do Kraju rozpoczął się 14 czerwca. Na paryskim cmentarzu Montmartre dokonano ekshumacji. Kierujący pracami Karol Poznański, polski konsul w Paryżu, wspominał że podczas prac zebranych ogarnęło przerażenie, gdyż grabarze nie mogli odnaleźć trumny z ciałem. Okazało się jednak, że z upływem czasu uległa ona zniszczeniu,

³⁶ A. Artwińska, *Wielka inscenizacja. O jubileuszach Słowackiego w dwudziestoleciu i PRL* [w:] *Jaki Słowacki? Studia i szkice w dwusetną rocznicę urodzin poety*, red. E. Grzęda, M. Ursel, Wrocław 2012, s. 320–321.

³⁷ *Ibidem*, s. 321.

toteż szczątki znajdowały się bezpośrednio w ziemi³⁸. Po przeprowadzeniu badań antropologicznych szczątki Poety zostały przewiezione do polskiego kościoła w Paryżu, w którym odbyło się nabożeństwo żałobne. Wzięli w nim udział przedstawiciele polskiej ambasady, polscy duchowni rzymskokatoliccy, jak również delegacja władz francuskich oraz tamtejszego Kościoła katolickiego. Obecne były również poczty sztandarowe polonijnych organizacji społecznych. Po nabożeństwie kondukt udał się, do polskiej ambasady, gdzie nastąpiło wystawienie trumny na widok publiczny trwające do wieczora tego samego dnia³⁹. Nazajutrz w porcie Cherbourgu prochy zostały uroczystie przeniesiona na Okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Wilję”⁴⁰. Po oficjalnym pożegnaniu przez admiralicję francuską oraz prefekta miasta, okręt wraz ze szczątkami Juliusza Słowackiego wypłynął w podróż do ojczyzny. Wartę honorową pełnili dwaj poeci – Jan Lechoń oraz Artur Oppman (Or-Ot).

Gdynia i Wolne Miasto Gdańsk

Do Gdyni statek przybył 20 czerwca⁴¹. Trumna ze szczątkami Słowackiego do samego portu była eskortowana przez okręty marynarki w specjalnym szyku. U stóp katafalku odprawiono egzekwie zakończone odśpiewaniem *Boże coś Polskę*. Podopieczni domu dziecka w Wejherowie – dzieci polskie z Syberii, odśpiewały pieśni religijne oraz *Testament Mój Wieszcza*⁴². Pokład ORP „Wilja” przez cztery godziny był udostępniony dla publiczności. Wieczorem trumna została przeniesiona na torpedowiec ORP „Mazur”, na pokładzie którego przybyła do portu w Wolnym Mieście Gdańsku. Warto przypomnieć, że miasto było wtedy zdominowane przez ludność niemiecką, toteż transport *migający światłami pochodni, wartą honorową i stertami kwieciami*⁴³

³⁸ K. Poznański, *Ekshumacja zwłok Słowackiego*, „Wiadomości” [Londyn] 21.05.1950, nr 21, s. 1. Ówczesna prasa, prace ekshumacyjne przedstawiła w sposób nad wyraz poetycki, wręcz na poły metafizyczny. Widok prac, w których ostatniej fazie brał udział Jan Lechoń, był inspiracją dla poety do napisania wiersza pt. *Włosy Słowackiego*. Vide: J. Lechoń, *Włosy Słowackiego*, „Pamiętnik Warszawski” 1929, z. 1, s. 6. K. Poznański, wspominając prace, odniósł się również do sytuacji, w pewien sposób związanej z kultem Słowackiego. Ekshumacja przeprowadzana była w tajemnicy, aby uniemożliwić uczestnictwo gapiom. Jednakże pomimo tego, podczas prac pewna kobieta zbliżyła się do szczątków, chcąc zdobyć pewną „relikwię”. Została powstrzymana przez konsula. Vide: K. Poznański, *op. cit.*, s. 6.

³⁹ J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 26–29.

⁴⁰ D. Duda, *Okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Wilja”*, „Nautologia” 2012, nr 149, s. 80–85.

⁴¹ Pewne opóźnienie spowodowane było złymi warunkami atmosferycznymi.

⁴² Wybór podopiecznych, podkreślany wówczas, był nader symboliczny. Vide: J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 31.

⁴³ *Ibidem*.

musiał robić na mieszkańcach Gdańska ogromne wrażenie, gdyż nie śledząc doniesień prasy polskiej zostali zaskoczeni owymi uroczystościami⁴⁴. Wobec faktu, że przez zachodnich sąsiadów Polska była przedstawiana jako „państwo sezonowe” (*Saisonstaat*), przybycie zwłok poety do tego miasta, stanowiło istotną demonstrację polityczną, pokaz obecności i siły Rzeczypospolitej w regionie oraz jej prężnego działania. Na Westerplatte trumna ze szczątkami została przeniesiona na statek wiślany... „Mickiewicz”⁴⁵, który następnego dnia (21 czerwca) nad ranem popłynął w górę Wisły, kierując się do Warszawy.

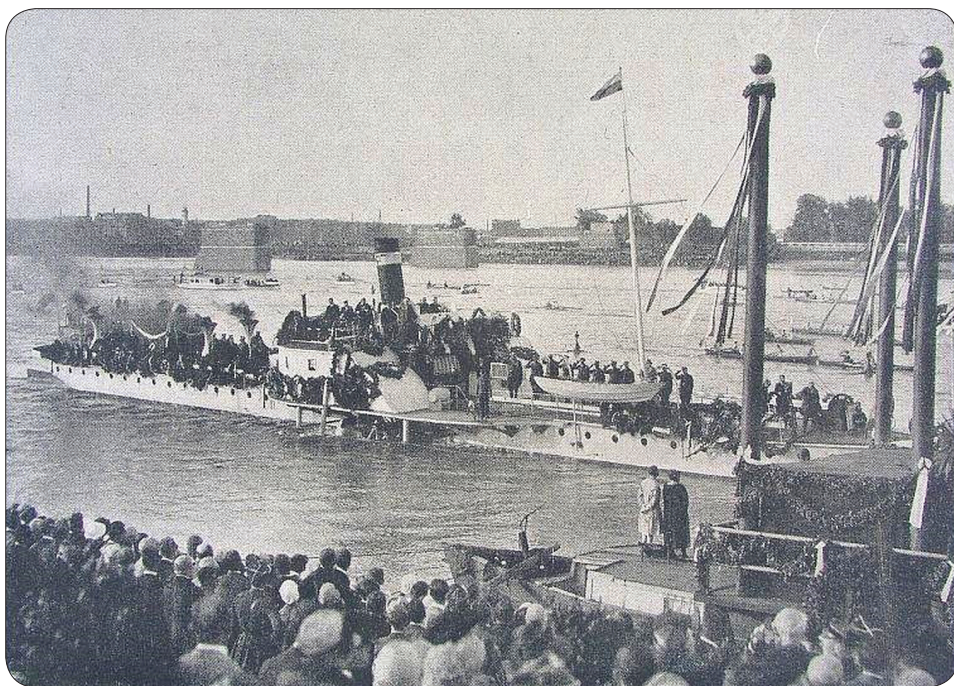
Słowacki na „Mickiewiczu”

Zgodnie z wytycznymi Komitetu statek ze szczątkami poety zatrzymał się w kilku miastach leżących nad Wisłą m.in. w Grudziądzu, Toruniu, Włocławku, Płocku, Wyszogrodzie. Miały tam miejsce dokładnie przygotowane uroczystości żałobne z udziałem przedstawicieli władz państwowych i lokalnych, wojska, duchowieństwa oraz różnych organizacji społecznych. Wszystkie one miały prawie identyczny przebieg – uroczyste powitanie, bicie dzwonów, wystrzały armatnie, oddziały wojskowe oddające salwy honorowe, chóry śpiewające pieśni (przede wszystkim hymn państwowy oraz *Boże coś Polskę...*), zaś z mostów rzucały kwiaty i wieńce. Wzdłuż rzeki zbierały się tłumy. Z jednej strony widoczne było odgórne organizowanie owych obchodów, o czym świadczy dokładne ich wyreżyserowanie, zaś charakter państwowy całości nadawała obecność przedstawicieli władz lokalnych oraz wojska (co było *signum temporis*)⁴⁶. Aczkolwiek z drugiej strony śledząc

⁴⁴ Korespondent krakowskiego „Czasu” stosunek gdańszczan opisał następująco: „Gdańszczanie słyszeli po raz pierwszy o tym, że wracać mogą do kraju ojczystego zwłoki poety w uroczystym pochodzie i że ich «opiekuńcze» państwo, z którym w ustawicznym procesie się znajdują – paradoksalnie swe właściwości na tym tak mało dla tamtejszych Niemców zrozumiałym polu objawia”. Vide: M.R., *Powrót poety*, „Czas” 25.06.1927, nr 142, s. 1. Por. W. Cieszyński, *Cześć prochom Słowackiego! Pomorze, Gdynia, Gdańsk witają Cię, Wieszczu Narodu*, „Gazeta Gdańska” 21.06.1927, nr 138, s. 1.

⁴⁵ Dla jednych miało być to świadectwo pośmiertnego zwycięstwa autora *Kordiana* nad Mickiewiczem, dla innych zaś pojednaniem pośmiertnym obu polskich wieszczów. Vide: H. Zbierzchowski, *Dwaj bracia (Baśń wawelska)*, „Dziennik Bydgoski” 5 VII 1927, nr 150, s. 5.

⁴⁶ Charakter wielkiej manifestacji narodowej był zgodny z założeniami Piłsudskiego, który pilnując przygotowań starał się, aby każdy element podróży miał symboliczny charakter. Jednakże osobami oficjalnie odpowiedzialnymi byli członkowie Komitetu Wykonawczego do spraw sprowadzenia prochów Słowackiego, którzy przygotowali szczegółowy scenariusz uroczystości. Jego prezesem został Zenon Przesmycki, zaś członkami m.in. Jan Lechoń, Juliusz Kaden-Bandrowski, Wacław Berent, Artur Oppman oraz wielu innych przedstawicieli świata



Fot. 1. Statek „Mickiewicz”, z trumną Słowackiego na pokładzie, przybywa 26 czerwca 1927 r. do Warszawy. Fot. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

relacje, widać również autentyczne zaangażowane oddolne różnych organizacji społecznych, jak również „zwykłych” obywateli⁴⁷. Aktywny i widoczny udział we wszystkich uroczystościach brała młodzież szkolna⁴⁸.

literatury, nauki i sztuki. Vide: A. Krawczuk, *Powtórny pogrzeb poety*, [w:] *Bo królom był równy... Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku*, oprac. J. Axer, Warszawa–Kraków 2002, s. 24–25. Wartym odnotowania faktem jest część morska podróży oraz inscenizacja pomorska (Gdynia i Gdańsk), która była „jedną z najważniejszych kwestyj” realizowanych przez Antoniego Waśkowskiego. Vide: J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 21.

⁴⁷ Dokładny, choć bez wątplenia trochę podkoloryzowany, z uwagi na pełnioną przez autora funkcję, przebieg owej trasy znajdziemy [w:] J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 34–49. Wartym odnotowania wydarzeniem, równie ważnym dla J. Wiśniowskiego, były obchody w Grudziądzu, w których udział wzięła delegacja Związku Polaków Rzeszy Niemieckiej. Jeden z jej członków złożył ślubowanie, że „Polacy ziem nie wyzwolonych [sic!] wiernie stoją i stać będą przy Macierzy polskiej, dzierżąc odważnie i dumnie sztandar narodowej sprawy”. Vide: *ibidem*, s. 36. Podobnie, jak w przypadku Gdańska, tutaj również widać pewnego rodzaju odcień antyniemiecki owej podróży, ważną demonstrację polityczną.

⁴⁸ *W drodze na Wawel. Tryumfalny pochód szczątków Juliusza Słowackiego przez ziemie polskie*, „Słowo Pomorskie” 25.06.1927, nr 143, s. 8.

Warszawa

26 czerwca 1927 r. „Mickiewicz” przycumował do przystani przy moście Poniatowskiego w Warszawie. Trumnę witali przedstawiciele parlamentu⁴⁹, rządu (wicepremier Kazimierz Bartel), dyplomaci, literaci i dziennikarze. Obecna była także pierwsza dama – Michalina Mościcka oraz zastępca szefa kancelarii Prezydenta RP. Nie zabrakło również mieszkańców stolic⁵⁰. Ówczesna prasa podkreśliła ciszę jaką zapanowała na przystani w chwili cumowania parowca⁵¹. Na stojący na brzegu rydwan żałobny trumnę ponieśli reprezentanci literatury polskiej. Towarzyszyła temu prezentacja broni przez zebrane oddziały wojska. Głos zabrał senior piśmiennictwa polskiego Zenon Przesmycki, który podkreślił, że poetę witają jako pierwsi pisarze polscy⁵².

Następnie, przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt wyruszył w stronę Starego Miasta. Na czele, za krzyżem, kroczyły dwa sznury duchownych, zaś przy karawanie straż honorową pełnili literaci oraz szwoleżerowie 1. pułku. Za nimi postępowwały osoby piastujące najważniejsze urzędy w państwie, wojskowi, parlamentarzyści, prezydium miasta stołecznego, profesorowie, sędziowie oraz delegacja zrzeszeń. Przy wejściu na most Poniatowskiego kondukt połączył się z olbrzymim, oczekującym na notabli, pochodem w skład którego weszły służby mundurowe, wojskowi, delegacje stronnictw politycznych z wieńcami, przedstawiciele województw, wysłańcy miast oraz inne stowarzyszenia i organizacje. Pod kolumną Zygmunta III Wazy przemówienie wygłosił prezydent Ignacy Mościcki, który zabrał głos, *aby imieniem*

⁴⁹ Szczególnie ważne, biorąc pod uwagę polityczny wymiar całych obchodów, było uroczyste posiedzenie Sejmu i Senatu, które odbyło się 24 czerwca 1927 r. Vide: *Przedstawiciele Narodu złożyli hołd Słowackiemu*, „Głos Narodu” 26.06.1927, nr 170, s. 1.

⁵⁰ Z uwagi na fakt, że uroczystości wypadły w niedzielę, mogli w nich tłumnie wziąć udział przedstawiciele społeczeństwa. Na ten aspekt, co oczywiste, zwrócił uwagę „Robotnik” stwierdzając: „Na ulice wyległa wczoraj cała Warszawa... A tłumny udział mas robotniczych w uroczystościach pogrzebowych był najlepszą odpowiedzią na wszelkie chęci i próby pozbawienia uroczystości ku czci Słowackiego charakteru masowej demonstracji klasy robotniczej. Nic nie zdołało zaćmić faktu, że Słowacki, ten «duch – wieczny rewolucjonista» najbliższy jest właśnie sercom ludzi Pracy i Walki”. Vide: *Warszawa w hołdzie J. Słowackiemu. Prochy Słowackiego w stolicy Rzeczypospolitej*, „Robotnik” 27.06.1927, nr 174, s. 1.

⁵¹ *Ibidem*. Vide: również: J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1983, s. 342–343. Współczesna biograf Słowackiego napisała, że „ta cisza zalała, zgasła w pamięci świadków zgiełk niedawnych sporów o Prochy: do jakich honorów mają one prawo i kto przy nich będzie najpierwszy”. Vide: M. Dernałowicz, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 2009, s. 6.

⁵² *Warszawa w hołdzie J. Słowackiemu. Prochy Słowackiego w stolicy Rzeczypospolitej*, „Robotnik” 27.06.1927, nr 174, s. 1. Niezwykle ważny jest fakt, że całość uroczystości transmitowana była przez radio. Jest to szczególnie istotne zważywszy na fakt, że pierwsza polska rozgłośnia radiowa (Polskie Radio) zaczęła nadawać zaledwie rok wcześniej. Jest to kolejny dowód na wagę jaką ówczesna władza przykładła do tych obchodów.



Fot. 2. Trumna poety na katafalku w katedrze św. Jana. Fot. Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji

*Narodu Polskiego dać wyraz uczuciom i myślom, które opanowały w tej chwili serca milionowej rzeszy obywateli tej Rzeczypospolitej*⁵³. Po przemówieniu, trumna została wystawiona w archikatedrze św. Jana na widok publiczny. Po jednej stronie wartę honorową pełnili wojskowi, po drugiej literaci⁵⁴.

Nad ranem, 27 czerwca w archikatedrze odbyło się nabożeństwo żałobne odprawione przez kardynała Aleksandra Kakowskiego. Po mszy trumna została, w uroczystym pochodzie żałobnym, odprowadzona na Dworzec Główny. Cekał tam specjalnie przygotowany na tę okazję pociąg, który miał przetransportować prochy poety do Krakowa.

Zatrzymał on się m.in. Skierniewicach, Częstochowie, Sosnowcu i Katowicach⁵⁵. Mijając inne stacje zwalniał bieg, by umożliwić mieszkańcom uczczenie powrotu prochów Słowackiego do Ojczyzny⁵⁶.

Kraków

Podobnie jak w przypadku uroczystości w innych polskich miastach również w stolicy Małopolski, komitet powitalny miał z góry narzucony skład, oprócz dostojęstwa gości honorowych miał uwzględniać również formę „reprezentacji wszystkich stanów”⁵⁷. Trumnę ze szczątkami ustawiono na katafalku, który flankowany był przez wartę honorową⁵⁸.

⁵³ J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 57.

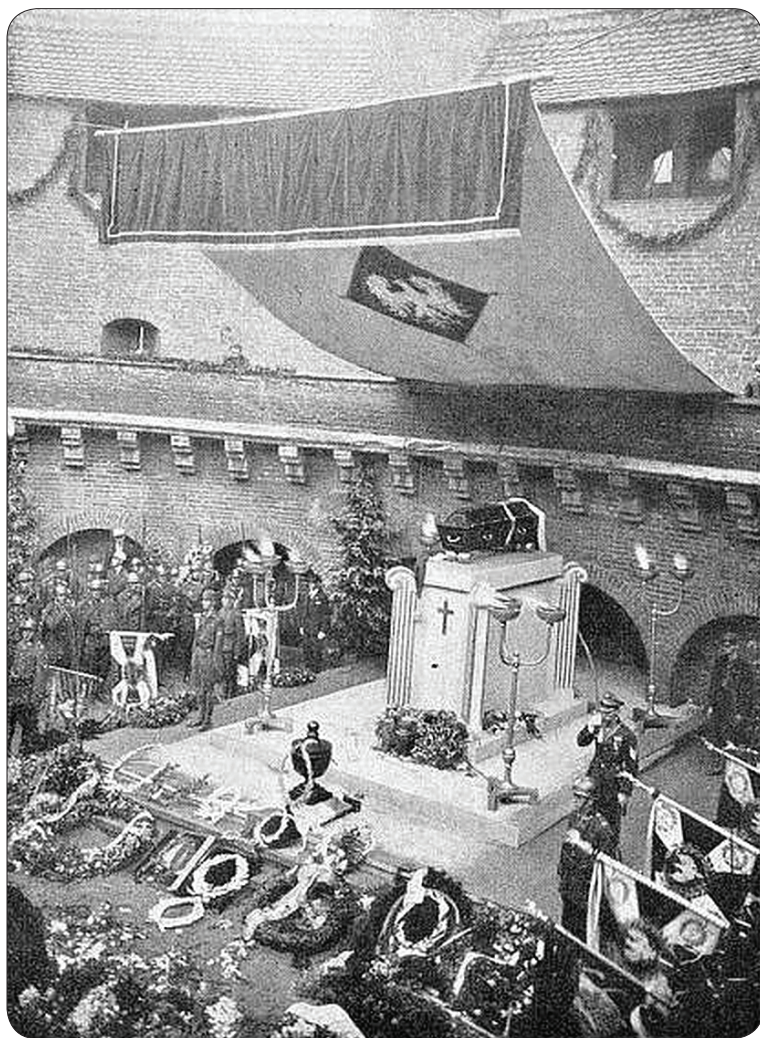
⁵⁴ *Ibidem*, s. 61.

⁵⁵ Wartym odnotowania przystankiem był ten w stolicy Górnego Śląska – Katowicach. Mianowicie przewodniczący delegacji, wojewoda Michał Grażyński przywitał szczątki doczesne poety w imieniu „ziemi śląskiej i ludu, który był jednym z ostatnich «kamieni rzuconych na szaniec». Miało to podwójne znaczenie. Z jednej strony oddawał hołd autorowi wiersza *Testament mój*, z drugiej odwoływał się do trzech powstań śląskich (1919–1921), które miały znaczący wpływ na przyłączenie części śląskich ziem do Rzeczypospolitej. Vide: *Mowa p. Wojewody u trumny Wieszcza*, „Polska Zachodnia” 29.06.1927, nr 1945, s. 2.

⁵⁶ W drodze na Wawel specjalnie dobrana grupa składająca się z literatów, dziennikarzy oraz młodzieżowych organizacji społecznych pełniła wartę honorową. Vide: *Warta honorowa przy prochach Słowackiego*, „Rzeczpospolita” 30.06.1927, nr 177, s. 6. Szczegółowy opis trasy przejazdu [w:] J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 64–72.

⁵⁷ „Na sobolowych czapkach szlacheckich chwiały się piękne kity, lśniły pasy słuckie, a obok w białej sukmanie chłop z ziemi krakowskiej, góral w cusze, a potem skromny mundur legionisty, strzelca, niebieski mundur halerczyka, czapki dowborczyków, proste stroje robotnicze i czarne surduty” – relacjonowała prasa. Vide: *Triumfalny wjazd prochów Słowackiego do Krakowa*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 29.06.1927, nr 177, s. 9.

⁵⁸ Z uwagi na, wielokrotnie wspominany wojskowy aspekt całych uroczystości, niezwykle interesujący jest skład owej warty. Stali w niej byli żołnierze oddziałów militarnych oraz paramilitarnych Wielkiej Wojny, którzy „wywalczyli” niepodległość m.in. „Strzelca”, Legionów Polskich, „Błękitnej” Armii Polskiej we Francji gen. Józefa Hallera, Pierwszego Korpusu Polskiego na Białorusi gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, Związku Oficerów Rezerwy oraz „Sokoła”. Vide: *ibidem*.



Fot. 3. Wystawienie trumny w krakowskim Barbakanie
27 czerwca 1927 r. Fot. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

W imieniu Komitetu (oraz co oczywiste obywateli) przemówił jego sekretarz J. Wiśniowski, stwierdzając:

Stajemy u Twojej trumny, my spadkobiercy i szczęśliwi wykonawcy niezłomnej woli pokolenia postyczniowego, które pierwsze postanowiło sprowadzić zwłoki Twoje do Ojczyzny, by uradować się wezbranem sercem za tych, co już odeszli a pierwsi śnili o tem wielkim szczęściu, za całe nieprzejrzane rzeszy tej młodzieży, która wchodziła pod Twym znakiem w życie i przekazujemy

najdroższe te szczątki tobie, czcigodny Grodzie Jagielloński, byś był strażnikiem tej nowej relikwii w wawelskim, świętym Panteonie Chwały! O, niech do Polski wnijdzie dziś z tą trumną Duch Zjednoczenia, by zdziwiła świat, «że taki wielki naród z jednej bryły» [...]»⁵⁹.

W słowach tych pojawiły się wszystkie elementy, o których była już mowa przy okazji wymowy całych uroczystości: charakter pokoleniowy, spełnienie powinności wobec Wieszcza oraz dziewiętnastowiecznych bojowników o niepodległość. Jednakże najistotniejsze jest ostatnie zdanie, które jednoznacznie pokazuje cel owego wydarzenia – przeprowadzenie rytuału pojednania skonfliktowanego społeczeństwa w ramach skonfliktowanej społeczności.

Po oficjalnym powitaniu, pochód wyruszył w stronę Barbakanu, gdzie *u wrót tego najstarszego bastjonu* trumna miała zostać wystawiona na widok publiczny. Kondukt, podobnie jak podczas uroczystości przed dworcem kolejowym, był dokładnie przygotowany. Zaplanowano jego schemat oraz kolejność⁶⁰. W nocy z 27 na 28 czerwca mieszkańcy Krakowa oraz przybysze z innych miast, zarówno delegacje oficjalne, jak i osoby prywatne, miały możliwość oddania hołdu oraz pożegnania J. Słowackiego⁶¹.

Rankiem została odprawiona msza święta przez dziekana Kapituły Metropolitalnej na Wawelu, księdza prałata Marcelego Ślepickiego⁶². Następnie trumna umieszczono na przystrojonym rydwanie, na którym ruszyła na Wawel⁶³. Pochód ten miał być namiastką całej Rzeczypospolitej

⁵⁹ J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 82.

⁶⁰ *Szczegółowy program*, MNK, sygn. 29/576/120, k. 27–31.

⁶¹ Krytyk teatralny i prozaik, Tadeusz Kudliński wspominał – „Ja sam, utopiony w olbrzymim tłumie, wypełniającym szczelnie ulicę Floriańską od Rynku aż po Bramę, posuwałem się cierpliwie – jak pątnik – krok po kroku, aby po północy dostać się obręb Barbakanu, nakrytego ciemnym niebem, i tam przejść obok trumny i płonących pochodni. Tam milczący hołd odbywał się w zupełnej ciszy i zupełnym porządku”. Vide: T. Kudliński, *Młodości mej stolica*, Kraków–Wrocław 1984, s. 67. Socjalistyczny „Naprzód” w relacji zwracał uwagę na demokratyczny charakter owego hołdu, w którym (podobnie jak w kondukcie) wzięli udział przedstawiciele różnych klas oraz pokoleń. Vide: *Przyjazd trumny ze zwłokami Słowackiego do Krakowa*, „Naprzód” 29.06.1927, nr 147, s. 8.

⁶² Miała ona miejsce przy specjalnie przygotowanym ołtarzu, w krąganku nad bramą Barbakanu od strony ulicy Basztowej. Vide: *Przeniesienie prochów Słowackiego na Wawel*, „Czas” 30.06.1927, nr 146, s. 1.

⁶³ Dokładnie (wraz z imiennym spisem oraz rejestrem organizacji i stowarzyszeń, zajmującym ponad sześć stron) opisał go, wiceprezes Komitetu oraz jednocześnie autor *Sprawozdania*, J. Wiśniowski. Vide: J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 94; 96–101. Niezwykle interesującą relację z przebiegu konduktu opublikował „Ilustrowany Kurier Codzienny”. Vide: *Pochód do katedry Wawelskiej rozwinął się na przestrzeni kilku kilometrów*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 30.06.1927, nr 178, s. 2–4.

– reprezentowane w nim były wszystkie ziemie wchodzące w jej skład, stany, klasy i warstwy społeczne, związki zawodowe, organizacje społeczne i polityczne, władza państwowa oraz duchowni różnych wyznań. Kondukt zatrzymał się przed kościołem św. Anny. Chwila ta miała wymiar symboliczny, gdyż w kościele tym matka poety, w dniu jego śmierci, ufundowała tablicę pamiątkową. Z tego też powodu, prezes Komitetu prof. J. Kallenbach rozpoczął swoje przemówienie (wygłoszone ze schodów świątyni) następująco – *I oto rydwan zatrzymał się przed kościołem św. Anny, któż go tutaj zatrzymał? Głos matki...*⁶⁴.

Bo królom był równy...

Okolo południa kondukt dotarł na dziedziniec wawelski. W tym miejscu odegrała się najważniejsza scena całego dramatu, gdyż wziął w niej udział dotychczas nieobecny aktor, dzięki któremu całość mogła się w ogóle odbyć – marszałek Józef Piłsudski. Jego pojawienie się miało wymiar na wskroś dramaturgiczny – przez wiele dni pozostawał bowiem za kulisami, dlatego też Naczelnika obecność, do ostatniej chwili, poddawana była w wątpliwość⁶⁵.

Trumna ze szczątkami Słowackiego została ustawiona na małym podeście na dziedzińcu, zaś wokół zebrali się najważniejsi dostojnicy państwowi oraz duchowni. Piłsudski stanął na udekorowanym krużganku, a gdy wszystko było gotowe rozpoczął przemówienie⁶⁶.

Pierwsze zdania mowy Marszałka można zawrzeć w stwierdzeniu:

z prochu powstałeś i w proch się obrócisz. W chwili ostatecznej, umiera człowiek, a wraz z nim pamięć. – mówił dalej – Żyjemy, umieramy. Zazwyczaj nie pozostawiając nic po sobie. Czasem li tylko wspomnienia. Jednakże bardzo

⁶⁴ *Ibidem*, s. 4.

⁶⁵ „Jak donoszą z Warszawy do krakowskiego komitetu obchodowego, przyjazd prezesa Rady ministrów Marszałka Piłsudskiego jest bardzo wątpliwy. Bardzo możliwe, jest, że Marszałek Piłsudski dla ważnych spraw państwowych musiał zostać w Warszawie” – donosiła redakcja „Ilustrowany Kurier Codzienny”, którą trudno oskarżać o brak sympatii dla Marszałka. Vide: *Przyjazd Marsz. Piłsudskiego wątpliwy*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 28.06.1927, nr 176, s. 5.

⁶⁶ W tym miejscu warto wspomnieć o jednej sytuacji. Mianowicie od samego rana w Krakowie padał rzęsy deszcz, który znacząco utrudnił przebieg uroczystości (choć każda cześć odbyła się zgodnie z planem). Jednakże, na co zwróciła uwagę również ówczesna prasa (szczególnie ta sympatyzująca z obozem Piłsudskiego), z chwilą przemówienia deszcz przestał padać – „Ulewny deszcz bębni w parasole tak głośno, że zagłusza wszystko. Ale ledwie Marszałek powiedział parę zdań, deszcz cichnie, gaśnie, ustaje, i mądra, prosta, nieliteracka mowa staje się dostępna dla wszystkich uszu”. Vide: J. Iwaszkiewicz, *Z Warszawy do Krakowa z trumną Słowackiego*, „Wiadomości Literackie” 10.07.1927, nr 28, s. 4. Miało to wymiar symboliczny, wręcz metafizyczny. Dla samego mówcy była to chwila ogromnego wzruszenia, które wykroczyło poza ramy konwencyjnej uroczystości. Vide: A. Krawczuk, *op. cit.*, s. 28.

rzadko „prawda życia ludzkiego daje na i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają

i właśnie taką osobą był Słowacki, którego szczątki *świadczą o prawdzie, że proch się obróci*, jednakże *Słowacki, jako żywa prawda życia, jest między nami*⁶⁷.

Gdy teraz, patrząc na trumnę, wiem, tak jak wszyscy zebrani, że Słowacki idzie, to wiem, że idzie tam, gdzie głowy na naszym gościńcu stoją, świadcząc nieledwie chronologicznie przez imiona o naszej przeszłości. Idzie między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy. Idzie nie z imieniem, lecz z nazwiskiem, świadcząc także o wielkości pracy i wielkości ducha Polski. Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nie tylko z naszym pokoleniem, lecz i z tymi, którzy nadejdą. Idzie, jako Król-Duch⁶⁸.

Przemówienie kończyło się rozkazem dla oficerów stojących przy trumnie: *W imieniu rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść trumnę do krypty królewskiej, bo królom był równy*⁶⁹.

Zdaniem ówczesnych obserwatorów życia publicznego, jak również współczesnych badaczy, owa wawelska mowa Piłsudskiego była jedną z najlepszych, jakie wygłosił. Bez wątpienia wpływ na to miał emocjonalny stosunek Marszałka do twórczości oraz osoby poety⁷⁰.

Utrwalony na fotografiach, moment przemówienia Marszałka zdaje się być nader wymowną sceną. Wszyscy zebrani stoją na dziedzińcu, w centralnym punkcie trumna, zaś piętro wyżej stoi mówca. Wszyscy z uniesionymi w jego stronę głowami, słuchają⁷¹. Marszałek, zaś jakby przemawiał nie do nich, lecz do samego Słowackiego (nad którym również, w pewien sposób górował w tym momencie. Również ten moment był starannie wyreżyserowany⁷².

⁶⁷ *Bo królom był równy...*, s. 8.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 14.

⁶⁹ W wydanych przemówieniach J. Piłsudskiego w „Monitorze Polskim” została utrwalona wersja „by królom był równy”, zaś słuchający przemówienia T. Kudliński we wspomnieniach zapisał wersję „bo królom był równy”. Na ową rozbieżność zwrócili uwagę redaktorzy pracy *Bo królom był równy...* Vide: *ibidem*.

⁷⁰ K.K. Daszyk, *op. cit.*, s. 292; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990, s. 445; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 331.

⁷¹ Piętro wyżej od krużganka, również znajduje się grupka ludzi, lecz jest ona nieliczna i także spogląda na Marszałka.

⁷² Można z dużą dozą prawdopodobieństwa domniemywać, że wpływ na scenariusz części wawelskiej pogrzebu miał sam J. Piłsudski.

Po przemówienie, we wnętrzu katedry wawelskiej, nastąpiła kościelna część ceremonii – uroczysta msza celebrowana przez kardynała Sapięgę⁷³. W krypcie złożono kwiaty, w niszy postawiono urnę z krzemieniecką ziemią z grobu matki poety, a u podnóża sarkofagu urny z ziemią z grobu jego ojca w Wilnie i z gościnną francuską ziemią z Montmartre. Po uroczystości trumna w asyście Piłsudskiego, postępującego bezpośrednią za nią, została wniesiona do krypty, gdzie spoczęła obok sarkofagu Adama Mickiewicza. Wszystkiemu towarzyszyły dźwięki królewskiego dzwonu „Zygmunt” oraz salwa armatnia⁷⁴.

Scenografia dramatu społecznego

Analizując powtórny pogrzeb J. Słowackiego w ramach turnerowskiego dramatu społecznego, czy też podkreślając wymiar inscenizacji na jaki wskazała A. Artwińska, nie sposób przyjrzeć się konstytutywnemu elementowi uroczystości – scenografii. Nie stanowiła li tylko ozdobnego wzbogacenia czy wizualnego dodatku, ale była integralnym, wręcz fundamentalnym składnikiem widowiska/rytuału, funkcjonalnie, konceptualnie i twórczo powiązanym z jego innymi częściami składowymi. Podobnie jak w przedstawianiu teatralnym była swoistym środkiem komunikacji, sposobem wyrazu twórców. Wizją plastyczną, dramaturgią oraz narracją. Ponadto w scenografii zawierał się również szereg założeń ideowych, które przyświecały czerwcowym uroczystościom.

Kolor

Pierwszym elementem scenografii, na który warto zwrócić uwagę jest kolorystyka. Jak podkreśliła antropolog Hanna Mielicka, w każdej przestrzeni uroczystości charakteryzujących się współodczuwaniem, przeżyciami duchowymi, nierzadko podpartych autorytetem religijnym, zazwyczaj narzuca się konieczność pewnego „czytania” barw. Szczególnie zaś z uwagi na fakt, że kolor jest swoistym znakiem, który może stać się *symbolem idei, wartości czy całego uniwersum wyobraźniowego*⁷⁵. Czytelność owego kodu w przypadku uroczystości pogrzebowych wynikała ze związku z semiotyką liturgiczną, opartą na jednoznaczności pod względem interpretacyjnym. W trakcie pogrzebu J. Słowackiego, podobnie jak w przypadku innych uroczystości funeralne, dominowały dwa kolory – czerń i zieleń⁷⁶.

⁷³ K.K. Daszyk, *op. cit.*, s. 294–297.

⁷⁴ J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 120.

⁷⁵ H. Mielicka, *Antropologia świąt i świętowania*, Kielce 2006, s. 65.

⁷⁶ M. Piotrowska, *op. cit.*, s. 205.

Pierwsza barwa wydaje się naturalna dla wszelkich uroczystości pogrzebowych. Kolor czarny zazwyczaj w rytuałach jest nieobecny, *gdyż nie czyni rzeczy widocznymi* jednak w obrzędach pogrzebowych jest barwą immanentną i wiodącą. Wynika to z faktu, że *sama w sobie jest «mroczna, jest kolorem nocy», zniszczenia, żałoby przede wszystkim «śmierci i królestwa zmarłych»*⁷⁷. Wobec powyższego jej obecność w uroczystościach pogrzebowych, stanowiąca synonim żałoby, zdaje się w pełni uzasadniona.

Wszystkie stacje i stacyjki na przestrzeni od Katowic do Krakowa przystrojone w zieleń [...] ⁷⁸; Wszystkie niemal ulice [Krakowa] i domy, a głównie te, które ma przejść pochód, odświeżnie przystrojone zielenią [...] – pisała ówczesna prasa⁷⁹.

Obecność zieleni wynikała z faktu, że w chrześcijaństwie uznawana jest za kolor nadziei, jak również zbawienia, odrodzenia oraz zwycięstwa nad śmiercią⁸⁰. W przypadku pogrzebu Słowackiego odcień zielony pojawiał się w ornamentyce roślinnej, szczególnie w formie liści laurowych (alegoryczne odniesienie do zwycięstwa, wybitnych osiągnięć oraz sławy).

Oprócz powyższych, obecne były także inne barwy. Często pojawiającym się kolorem był fiolet jako symbol pokuty. Pojawiało się także srebro (kolor symbolizujący mądrość). Jednakże nader istotne było złoto, jako znak wielkości, niezniszczalności i wiecznej chwały oraz symbol królewski.

Ponadto nie sposób nie wspomnieć o innych nader istotnych barwach – bieli i czerwieni jako barwach narodowych⁸¹. *Uwagę zwracała piękna dekoracja wież dojazdu do mostu Ks. Poniatowskiego, przybranych w draperje o barwach narodowych* [...] – opisywał scenografię pochodu J. Wiśniowski⁸². Kolory te były wszechobecne, co uwypuklało państwowy i wspólnotowy charakter uroczystości. Pojawiały się nie tylko na flagach, również m.in. wieńce oraz kwiaty rzucające podczas konduktu czy w trakcie podróży Wisłą były w polskich barwach narodowych.

Analizując scenografię społeczno-polityczną, a za taką bez wątpienia można uznać tę podczas czerwcowego powrotu J. Słowackiego do ojczyzny, można wyodrębnić najważniejsze jej składniki⁸³.

⁷⁷ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 117.

⁷⁸ „*Król Duch spoczął między króle...*”, „Polska Zachodnia” 30.06.1927, nr 146, s. 1.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ M. Piotrowska, *op. cit.*, s. 206.

⁸¹ Barwy narodowe stanowią odrębny element scenograficzny, mianowicie są elementem dekoracyjno-symbolicznym. Będzie o tym mowa poniżej.

⁸² J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 56.

⁸³ Scenografię społeczno-polityczną można zdefiniować jako rozmaitego rodzaju obiekty, przedmioty, elementy dekoracyjne oraz wszelkie aktywności i strategie, które podobnie jak

Stabilne elementy oraz obiekty architektoniczne i konstrukcyjne

Do powyższych można zaliczyć wszelkie części scenografii, które wynikają z zamysłu budowlanego, doprowadzającego do połączenia różnych elementów w jedną całość. Zazwyczaj większość z nich pełni funkcję użytkową, jednakże równocześnie posiada istotne znaczenie dekoracyjne. W wypadku sprowadzenia szczątków J. Słowackiego do Polski funkcję takową pełnił parowiec, na którym trumna została przetransportowana z Gdańska do Warszawy. Z jednej strony miał on czysto użytkowy charakter, z drugiej zaś jego zdobienia (kwiaty, barwy i godło narodowe, obecność czerni i zieleni itd.) sprawiły, że statek stał się poruszającą sceną dramatu.

Aczkolwiek najważniejszym tego typu elementem scenograficznym były katafalki – w warszawskiej archikatedrze św. Jana oraz pod Barbakanem w Krakowie. W dawnej stolicy trumna, okryta biało-czerwonym sztandarem, stała na wysokim, białym katafalku. Nad trumną zaś rozpięto jasny baldachim z godłem narodowym biały baldachim z Orłem Białym. Wokół niej płonęły wielkie znicze umieszczone na czterech wysokich brązowych kandelabrach, zaś u jej stóp znajdowały się wieńce, zdobiły one również mury Barbakanu. Podobnie wyglądał katafalk warszawski, jednakże główną różnicą był kształt baldachimu. W Krakowie był wykonany wzór markizy przymocowanej do ściany, zaś w archikatedrze św. Jana w Warszawie składał się z czterech draperii zwisających ze sklepienia świątyni⁸⁴.

Drugim przykładem takiej scenografii były rydwany, którymi trumna w obu miastach była transportowana. Krakowski został dokładnie opisany przez dziennikarza „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”:

Rydwan, na którym spocznie trumna Wieszcza cały obity będzie purpurą i ozdobiony złotymi galonami. Po bokach w potoku prawdziwych wieńców z liści laurowych umieszczone będą inicjały J.S. Ze złotych narożników spływać będą festony z gałązek dębowych⁸⁵.

w przypadku przedstawień teatralnych kreują, delimitują oraz dekorują realną, a także symboliczną przestrzeń wizualną rozmaitych przedsięwzięć performatywnych o społecznym i politycznym znaczeniu oraz mają na celu wyrażać wizualnie ich koncepcje. Wedle tego ujęcia, wtórny jest wyłącznie ozdobny charakter tego typu scenografii, a istotne jest postrzeganie jej w kategoriach demarkacyjnych, jako swego rodzaju społeczną geografii danego przedsięwzięcia performatywnego. Wskazany zbiór elementów nie ma jednak charakteru wyczerpującego i zapewne w pełni rozłącznego. Dlatego jest ona raczej typologią niż klasyfikacją, ułatwiającym analizę. Autor niniejszego artykułu, wraz z grupą badaczy przygotowuje, pracę definiującą scenografię społeczno-polityczną oraz systematyzującą jej różne przejawy oraz aspekty. Praca ta stanowi część większego projektu badawczego dotyczącego scenografii polskiej w XX i XXI w.

⁸⁴ „Światowid” 2.07.1927, nr 27.

⁸⁵ *Jak będzie wyglądał rydwan?*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 28.06.1927, nr 176, s. 5.

Miał on wysokość czterech metrów oraz ciągnięty był przez trzy pary białych koni, *ubranych w purpurowe czapraiki, ozdobionych złotymi galonami*, a ich głowy były przybrane w *prawdziwe strusie pióra w kolorach biało-czerwonych*⁸⁶.

Niezwykle interesujące były bramy budowane w poszczególnych miastach (nawet w tych, w których trumna ze szczątkami nie zatrzymywała się). Jest to o tyle ważne, że tego typu bramy początek swój miały w starożytności i przygotowywane były na przybycie zwycięskich władców i dowódców. Na ziemiach polskich były immanentnym elementem intrad królewskich m.in. w czasach panowania Władysława IV⁸⁷. Specjalnie przygotowane bramy

ogniskowały w sobie za pomocą środków artystycznych główny przekaz treściowy święta, a wkroczenie władcy pod łuk bramy honorowej stanowiło swoisty punkt kulminacyjny ceremonii intrady⁸⁸.

Pomimo że w przypadku drugiego pogrzebu Słowackiego, nie były one najważniejszym elementem, to na tym przykładzie widać ów tryumfalistyczny charakter uroczystości, owe „ukoronowanie” wieszczka. Równocześnie warto wspomnieć, że owe bramy w przypadku pogrzebów miały wymiar metafizyczny jako przejście pomiędzy światem żywych i umarłych.

Elementy dekoracyjno-informacyjne

Elementy te oprócz funkcji dekoracyjnej spełniają przede wszystkim funkcję komunikacyjną, ideologiczną czy propagandową, głównym bowiem celem tego typu praktyk dekoracyjnych jest przekazanie konkretnych treści. Przykładowo podczas rejsu w górę Wisły w Solcu Kujawskim dwa statki rybackie, połączone zostały ze sobą zdobionymi girlandami (tworzyły tym samym pewnego rodzaju bramę tryumfalną) oraz udekorowane zielenią i biało-czerwonymi flagami, zaś do jednego z nich przymocowano transparent z napisem *Cieniom J. Słowackiego Solec Kujawski w hołdzie*⁸⁹. Tego typu

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ Vide m.in.: J. Żukowski, „Cnotą przewyższasz gockiego Adolfa”: oprawa artystyczna to-
rańskiej (1635) i elbląskiej (1636) intrady Króla Jego Mości, [w:] *Polis – urbs – metropolis: materiały LIX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Lublin, 25–26 listopada 2010, Warszawa 2011, s. 109–111 oraz idem, *Phoenix alter. Program ideowy pierwszej wizyty Władysława IV w Gdańsku (1634)*, „Barok: Historia – Literatura – Sztuka” 2011, nr 2, s. 136–137. Ceremoniał wjazdów królewskich był rozpowszechniony w całej nowożytnej Europie. Vide: *Ceremonial Entries in Early Modern Europe: The Iconography of Power*, red. J.R. Mulryne, M.I. Aliverti, A.M. Testaverde, Farnham 2015.

⁸⁸ A. Śliwowska, *Uroczyste wjazdy monarsze do Wrocławia w latach 1527–1620*, Wrocław 2008, s. 9.

⁸⁹ J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 38.

dekoracji na drodze pochodu były zresztą setki. Były one próbą wyrażenia siebie przez osoby, bądź wspólnoty, które nie mogły zabrać głosu podczas oficjalnych uroczystości.

Elementy dekoracyjno-symboliczne

Podobnie jak w poprzednim przypadku obiekty te miały znaczenie komunikacyjne, ale bardziej pośrednie, symboliczne. Najważniejszym tego typu elementem scenografii były flagi i godła państwowe. Za elementy dekoracyjno-informacyjne można również uznać wszelkiego rodzaju sztandary poszczególnych stronnictw politycznych oraz organizacji społecznych, biorących udział w obchodach, szczególnie symbole oficjalnych delegacjami różnych miast, partii politycznych, stowarzyszeń społecznych, związków zawodowych itd. J. Wiśniowski pisał:

pochód powitały dźwięki dzwonów z kościoła św. Krzyża, rozpoczynał się istny las sztandarów stowarzyszeń sportowych i chorągwi cechowych, oraz organizacji studenckich, robotniczych i wiele, wiele innych⁹⁰.

Do tego typu elementów należały również przedstawienia alegoryczne, takie jak widoczne były w okolicach warszawskiego Dworca Głównego

– Przed dworcem osiemnaście wielkich kolumn koloru truskawkowego, na nich – ze złotych kul wzlatujące złote anioły, lub – jeśli kto chce – uskrzydłone Nike z wieńcami sławy w dłoniach⁹¹.

Materiały ikonograficzne

Są to wszelkiego rodzaju elementy, w których dominuje komponent wizualny, a nie tekstowy. Mogą one być zarówno nośnikami przekazów informacyjnych, perswazyjnych, jak i symbolicznych. W tej grupie elementów znajdują się wszelkie podobizny, obrazy czy popiersia Juliusz Słowackiego. W Krakowie Komitet sprzedawał nalepki z wizerunkiem Wieszcza, które mieszkańcy przymocowywali do okien. Ich autorem był prof. Józef Mehoffer. Scenografia ta była dziełem organizatorów uroczystości, ale i oddolną inicjatywą uczestniczącego w nich społeczeństwa.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 56. Częściowy spis różnych stowarzyszeń oraz organizacji biorących udział uroczystościach krakowskich [w:] *Szczegółowy program*, MNK, sygn. 29/576/120, k. 27–31 oraz MNK, sygn. 29/576/120, k. 963–964. Przypis powinien mieć następującą formę: Pełna nazwa archiwum, nazwa zespołu, sygnatura, tytuł dokumentu (normalnym tekstem, nie kursywą), data utworzenia dokumentu, numer karty.

⁹¹ *Stolica żegna Słowackiego*, „Kurier Warszawski” 27.07.1927, nr 174, s. 1.

Ukończono już dekoracje miasta, a szczególnie wystaw sklepowych, na których wśród zieleni umieszczono portrety i biusty Słowackiego. Pięknie przystrojono wystawy wielu sklepów i księgarni krakowskich [...] – donosiła prasa⁹².

Wtórne przetwarzanie scenograficzne

Polega ono na przeobrażeniu zastanych wcześniej obiektów architektonicznych, przy czym jednocześnie następuje nadanie im intencjonalnie nowego znaczenia zgodnego z założeniami danego przedsięwzięcia. W wypadku czerwcowych uroczystości najlepszym przykładem takiego zabiegu był krakowski Barbakan. Część dawnych murów obronnych, która pierwotnie miała znaczenie militarne, została na dobę przeistoczona w świątynię, miejsce ostatniego pożegnania z poetą. To właśnie tam trumna ze szczątkami została wystawiona przez noc na widok publiczny, zaś następnego dnia krużganek Barbakanu przemieniono w ołtarz, miejsce liturgii, z którego ksiądz prałat M. Ślepicki koncelebrował poranną mszę świętą.

Światło

Na koniec trzeba wspomnieć o istotnym elemencie scenografii – iluminacji. M. Piotrowska w swojej pracy podkreśliła, że

dbałość o scenografię podpowiadała konieczność sięgania także do możliwości kryjących się w świetle. To ono stawało się wielokrotnie naczelnym instrumentem, oddziaływającym na zbiorową wyobraźnię⁹³.

Iluminacja pełniła nie tylko funkcję użytkową wydobywając najważniejsze elementy scenografii z mroku, szczególnie wieczorem i w nocy. Również budowała ramy i przestrzeń uroczystości, wzbudzała zachwyt oraz tworzyła podniosły nastrój⁹⁴.

Niezwykle ważna była iluminacja katafalku. Zarówno w warszawskiej świątyni, jak i pod krakowskim Barbakanem, trumna została ustawiona na specjalnym podeście, zaś oświetlana była przez pochodnie. Dzięki temu odcinała się od ciemnego tła. Iluminowana była właśnie tylko trumna, reszta pozostawała w półmroku. Tworzyło to, znane od wieków, *castrum doloris* (twierdzę smutku) – immanentną oprawę scenograficzną o bogatym programie symboliczno-alegorycznym⁹⁵.

⁹² Uroczystości pogrzebowe J. Słowackiego w Krakowie, „Naprzód” 29.06.1927, nr 147, s. 4.

⁹³ M. Piotrowska, *op. cit.*, s. 207.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ Więcej na temat *castrumdoloris* [w:] *Sztuka świata. Słownik terminów A-K*, t. 17, Warszawa 2013, s. 108.

Podczas uroczystości krakowskich zachwyty publiczności wzbudziła iluminacja Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego. Była ona dziełem elektrowni miejskiej, która:

pracowała od dłuższego czasu nad instalacją przewodów elektrycznych na frontonie gmachu teatru. [...] kilka tysięcy żarówek, które w kilku prostokątach, splecionych otoczem, oświetliły w poniedziałek wieczór ustawioną w pośrodku postać wieszczą, wyrażoną w świetnym pomniku Wacława Szymanowskiego [...] skupiał [on] na sobie uwagę tysięcznych rzesz, pozostających pod urokiem wychylającej się z głębi zacienionej kwiatai, jakby w marmurze rytej, postaci Juliusza Słowackiego⁹⁶.

Jest to kolejny przykład przeobrażenia, przy pomocy światła i ikonografii, zastanej architektury w scenografię dramatu.

Warto zaznaczyć, że scenografia omawianych czerwcowych uroczystości nie była tylko dziełem Komitetu centralnego sprowadzenia zwłok oraz jego lokalnych przedstawicielstw. Można powiedzieć, że stworzona była przy udziale w dużej mierze zwykłych obywateli. Oprócz wspomnianych sztandarów różnych organizacji społeczno-politycznych, które mogły być traktowane jako oddolne dekoracje, niezwykle częste było dekorowanie okien. W wielu przypadkach (np. w Warszawie czy Krakowie) władze lokalne oraz komitety miejscowe zwróciły się do mieszkańców z prośbą o udekorowanie domów, szczególnie na trasie pochodu⁹⁷. Jednakże można domniemywać, że wiele osób uczyniło to z potrzeby serca, wywieszając flagi państwowe, zdobiąc okna w zieleń, kwiaty bądź godło państwowe czy wystawiając podobizny Słowackiego. Scenografia oddolna jest kolejnym dowodem na masowe uczestnictwo społeczeństwa w dramacie społecznym. Pomimo to, nie można mówić o jakimkolwiek eklektyzmie czy wręcz chaosie wizualnym, gdyż nawet oddolne elementy scenografii wpisywały się w odgórną linię dekoracyjną. Społeczeństwo jedynie dodawało swoją część w obowiązującej estetyce pozostając w zgodzie z kodem komunikacyjnym uroczystości pogrzebowych.

Odbiór społeczny

Od chwili zakomunikowania decyzji Rady Ministrów, o sprowadzeniu szczątków Juliusza Słowackiego do Polski, w marcu 1927 r, w prasie różnych nurtów politycznych różnych nurtów politycznych zapanowała (prawie) powszechna zgoda co do słuszności owej decyzji. Jedynie kwestia miejsca

⁹⁶ *W grobach królewskich – bo królom równy! Zwłoki Słowackiego spoczęły w podziemiach katedry wawelskiej*, „Głos Narodu” 30.06.1927, nr 174, s. 5.

⁹⁷ *Hołd Kraju Juliuszowi Słowackiemu*, „Kurier Warszawski” 25 VI 1927, nr 172, s. 10.

pochówku (ponownie) budziła kontrowersje i była mocno dyskutowana w debacie publicznej⁹⁸.

Dzisiaj nie ma rozdzwiewu minionej epoki, kiedy [Ignacemu] Matuszewskiemu ukazał się jako «Król-Duch tronujący na obłokach metafizyki wśród harf eolskich muzyki poetyckiej [...]», a [Józef] Tretiak pracował nad pomniejszeniem olbrzymia

– komentował w czerwcu 1927 r. Leon Patyna⁹⁹. Widać to najlepiej analizując relacje prasowe z czerwcowych uroczystości. Tytuły prasowe opisywały w sposób podniosły to wydarzenie. Warto jednakże wspomnieć, że każda z gazet akcentowała w narracji miejsca najbliższe własnej orientacji politycznej. W pewien sposób każda z nich uwypuklała najważniejsze dla owego obozu politycznego aspekty bądź udział jego przedstawicieli. Najmocniej widać to na łamach socjalistycznego „Naprzód”, który relacjonując poszczególne części uroczystości, podkreślał udział delegacji Polskiej Partii

⁹⁸ Jeden z pierwszych głosów w dyskusji pojawił się na łamach „Kuriera Poznańskiego”. W artykule *Czy Wawel?* głos zabrali historyk i krytyk literacki, Zygmunt Wasilewski. Wskazując, że Wawel winien być zarezerwowany jedynie dla królów wysunął pomysł pochowania poety w Krzemieńcu. Vide: Z. Wasilewski, *Czy Wawel?*, „Kurier Poznański” 23.03.1927, nr 134, s. 8. W połowie maja 1927 r. „Myśl Narodowa” opublikowała list czytelnika, który proponował pewną modyfikację wcześniejszego pomysłu. Wskazywał mianowicie na inną świątynię w Krzemieńcu jako miejsce pochówku Słowackiego (trzeba w takim razie napisać jaką świątynię proponował Wasilewski). Pomysł krzemieniecki był przez obóz narodowej demokracji przedstawiany jako najbardziej odpowiedni dla uczczenia Słowackiego. Vide: P. Malczyński, *Krzemień czeka*, „Myśl Narodowa” 15.05.1927, nr 11, s. 198. W kwestii miejsca pochówku oraz dyskusji na ten temat trzeba wspomnieć również o ankiecie *Gdzie powinny spocząć szczątki Słowackiego?*, która została rozpisana wśród przedstawicieli polskiej literatury przez „Wiadomości Literackie”. Wyniki opublikowano w kolejnych kwietniowych oraz majowych numerach. Odpowiedzi (z obszernymi uzasadnieniami) przesłało dwadzieścia osiem osób. Spośród nich piętnastu uznało, że najlepszym miejscem będzie krypta wawelska, większość wskazywała na narodowy charakter Wawelu jako polskiego panteonu. Następnym najczęściej wskazywanym miejscem była Warszawa (osiem głosów). Na przykład Julian Tuwim wskazywał, że w czasie zaborów Kraków był „wyłącznym azylem dla manifestacji narodowych”, jednakże po uzyskaniu przez Polskę niepodległości to jej stolica winna być miejscem, w którym powinny skupić się „wszelkie obchody ku czci wielkich Polaków”. Wspominany wyżej pomysł Krzemieńca jako miejsca spoczynku uzyskał tylko dwóch zwolenników. Co ciekawe, jeden uczestników uroczystości czerwcowych, cytowany już powyżej – Jarosław Iwaszkiewicz był w ogóle przeciwny sprowadzeniu zwłok Wieszcza. „Odwiedziny samotnego grobu na cmentarzu Montmartre, z bluszczem wyrastającym z trumny, jest jednym z najbardziej wzruszających momentów, jakie może przeżyć Polak na obczyźnie” – przekonywał skamandryta. Ponadto, pozostawienie szczątków na paryskim cmentarzu miało niwelować gorszące spory, które tylko brudziły pamięć o Słowackim. Vide: *Gdzie powinny spocząć szczątki Słowackiego? Ankieta* «Wiadomości Literackich», „Wiadomości Literackie” 1927, nr 15–18.

⁹⁹ L. Patyna, *Na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego do Polski*, „Głos Nauczycielski” 23.06.1927, nr 24–25, s. 388.

Socjalistycznej, przedstawicieli robotników oraz związków zawodowych¹⁰⁰. Identyczną sytuację obserwujemy na przykładzie środowiska polskojęzycznych Żydów, wydającego krakowski „Nowy Dziennik”¹⁰¹.

Natomiast Juliusz Zdanowski komentując uroczystości, starał się wythumaczyć ówczesny kult poety (objawiający się w masowym uczestnictwie w obchodach), który według niego przez lata *nie wszedł pod strzechy jak Mickiewicz, skutkiem tego kult jego* [Słowackiego] *ogranicza[ł] się do sfer intelektualnych*¹⁰². Zdaniem polityka wynikało to z pojemności figury oraz twórczości Wieszcza oraz jego wieloznaczności. Pisał:

Mimo całego demokratyzmu trębacz modernizmu, wyrośli jednak na nie-tzscheańskich pomysłach i uczuciach, upodobali go sobie szczególnie i za własnego go proklamują. Skala w nim rzeczywiście bajeczna i można w nim wszystkiego się doszukać [...] Od modlitwy do bluźnierstwa. Poeta najwyższej, poprzez własną, narodowej dumy, może, przez inny pryzmat widziany, stawać się zarazem prorokiem buntu i anarchii, ale i tu ci, co to właśnie chcą widzieć, zapominają, że ten bunt był proklamowany w chwilach zaduszenia w niewoli. Mimo to z tych jego cech kuje się dziś argument polityczny¹⁰³.

Trudno określić liczbę uczestników obchodów, jednakże bez ryzyka można stwierdzić, że bezpośrednio (na trasie podróży trumny, w Warszawie

¹⁰⁰ *Hołd czerwonych sztandarów*, „Naprzód” 30.06.1927, nr 148, s. 6. Wiceprezes Związku Ludowo-Narodowego Juliusz Zdanowski w swoim dzienniku uskarżał się na, jego zdaniem, nadreprezentację lewicy w obchodach stwierdzając, że „Socjaliści wyraźnie zakaperowali Słowackiego dla siebie. Kilkanaście wieńców z delegacjami z czerwonymi wstęgami czerwonych kwiatów odznaczało się od reszty [...] Wóz z trumną jaskrawoczerwony, całun także, konie w jaskrawo czerwonych kapach”. Endek równie mocno krytykował inscenizację *Zborowskiego* w reż. Leona Schillera, która z uwagi na „scenę wystylizowaną w kubistyczne tabernakulum, które w niektórych odsłonach swymi czerwono-czarnymi jaskrawymi i twardymi liniami przypominało mi dziwnie opowieści o teatralnych metodach dzisiejszej Moskwy”. Polityk, pomimo że jednoznacznie krytykował instrumentalne wykorzystywanie pogrzebu przez obóz Piłsudskiego (nie zostawił suchej nitki (potocznie) na prezydencie Mościckim, który „tym razem nie jękał się i mówił donośnym głosem) oraz fakt, że uroczystości zostały zdominowane, obok socjalistów przez wojsko (niepoprawnie. Może: socjalistów i wojsko?) („Wojsko i socjaliści to obywatelstwo pierwszej kategorii”) był pod wrażeniem tłumów zwykłych obywateli, chcąc oddać hołd poecie. Aczkolwiek pytał retorycznie– „Czy więcej uczuć szlachetnych czy więcej nienawiści ta uroczystość roznieci?”. Vide: J. Zdanowski, *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. 6: 18 V 1926 – 31 XII 1927, oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2015, s. 156–158.

¹⁰¹ *Prochy Słowackiego spoczęły na Wawelu*, „Nowy Dziennik” 30.06.1927, nr 169, s. 4. W tym numerze gazeta wskazała również na sposób przedstawienia Żydów w dziełach Słowackiego. Vide: M. Bienenstock, *Żydostwo w twórczości Słowackiego*, „Nowy Dziennik” 30.06.1927, nr 169, s. 4.

¹⁰² *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. 6..., s. 156.

¹⁰³ *Ibidem*. Szerzej na temat zróżnicowanego stosunku obozów politycznych do J. Słowackiego oraz tradycji romantycznej [w:] L. Kamiński, *Romantyzm a ideologia. Główne ugrupowania polityczne Drugiej Rzeczypospolitej wobec tradycji romantycznej*, Wrocław 1980.

oraz Krakowie), jak również pośrednio (we wszelkiego rodzaju akademiach, obchodach lokalnych, wydarzeniach artystycznych itd.) uczestniczyły w nich rzesze obywateli Rzeczypospolitej, również zagranicą¹⁰⁴. Trzeba pamiętać, że osoby, które fizycznie nie były w stanie wziąć w nich udziału, partycypowały w wydarzeniach, śledząc doniesienia na łamach gazet¹⁰⁵.

Konserwatywny „Głos Narodu” podsumował czerwcowe uroczystości następująco:

Dzisiejsze święto działa krzepiąco i ożywczo. W dniach rozstroju i zniechęcenia ogólnego dobrze jest napić się z tego wiecznie świeżego źródła, jakim jest entuzjazm ludu dla wielkości. Dzień Pogrzebu Słowackiego skupił Naród bez względu na klasy i partje, był nowem i głębokiem przeżyciem całego Narodu. Z takich dni rodzi się przywiązanie do tradycji i rodzą się uczucia całkujące, harmonizujące. Od czas obchodu Grunwaldzkiego [w 1910 r.] nie było może dnia takiej narodowej jedności i dumy jak dzień dzisiejszy, gdyż powstanie państwa nie zrosło się z jednym dniem, podobnie i zwycięstwo nad Wisłą. Zwyciężył dzisiaj ostatecznie za grobem Słowacki i tem zwycięstwem, które dzisiaj obchodził, wzbogacił swój Naród nowem podnoszącem serca wspomnieniem¹⁰⁶.

Wspomniany powszechny, afirmatywny ton wypowiedzi na temat sprowadzenia prochów poety do kraju, jak również uczestnictwo szerokich mas społecznych, wynikał przede wszystkim z faktu, że osoby nadające ton życiu społecznemu w 1927 r. zostały ukształtowane w poprzednich dekadach, w czasach szkolnych obserwowały dyskusje nad przesłaniem polskich przedstawicieli romantyzmu, zaś w dorosłe życie wchodziły, formując swój światopogląd oraz ideowe podłoże, równoległe do prowadzonego w latach 1908–1910 sporu o sprowadzenie zwłok Słowackiego. Tym samym wydarzenia z czerwca 1927 r. były

świętem polskiej inteligencji, generacji, która wychowała się na wspomnieniach Powstania Styczniowego, marzyła o «szklanych domach», a ostatecznie dorosła w wojennej zawierusze i dożyła święta powstania Państwa Polskiego¹⁰⁷.

¹⁰⁴ Szczegółowo na temat uroczystości w innych polskich oraz zagranicznych miastach [w:] J. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 123–147.

¹⁰⁵ Trzeba pamiętać, że pomimo dużego stopnia analfabetyzmu w II Rzeczypospolitej, nawet niepiśmienni mogli śledzić relacje. Były one im przekazywane przez umiejących czytać członków społeczności. Również dowiadywali się o owych uroczystościach od duchownych, którzy także z ambony donosili o sprowadzeniu prochów poety do kraju.

¹⁰⁶ J. Matyasik, *Za grobem zwycięstwo*, „Głos Narodu” 30.06.1927, nr 174, s. 1. Podobnie czerwcowe obchody oceniły niemal wszystkie ogólnopolskie tytuły. Por. *Święto dumy państwowej*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 30.06.1927, nr 178, s. 1.

¹⁰⁷ A. Krawczuk, *op. cit.* s. 20.

Zakończenie

Bez wątpliwości sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego do Polski okazało się ogromnym sukcesem rządzących. Za sprawą J. Piłsudskiego wydarzenia z czerwca 1927 r. stały się pewnego rodzaju państwowotwórczym widowiskiem, ideologicznym fundamentem pomajowej Rzeczypospolitej oraz świadectwem potęgi i sprawności władzy¹⁰⁸. Zaangażowanie wszystkich niemal stronnictw politycznych, masowe uczestnictwo społeczeństwa w uroczystościach oraz prawdziwy podziw i entuzjazm jaki wzbudziły wśród ówczesnych mieszkańców Polski, może stanowić miarę sukcesu obozu piłsudczykowskiego.

Wielokrotnie powyżej podkreślany był charakter jednoczący powtórnego pogrzebu Słowackiego, na który przede wszystkim zwracali uwagę sami uczestnicy oraz obserwatorzy czerwcowych dni. Dochodzimy tym samym do aktu czwartego turnerowskiego dramatu społecznego w ramach, którego rozpatrywane były owe uroczystości. Zgodnie z teorią brytyjskiego antropologa ostatnia *faza polega albo na reintegracji zwaśnionej grupy, albo na społecznym uznaniu i usankcjonowaniu nieodwracalnej schizmy skłóconych stron* [...] ¹⁰⁹. Przypatrując się przebiegowi owych uroczystości, można odnieść wrażenie, że w czerwcu 1927 r. doszło do pewnej reintegracji wspólnoty. Jednakże miała ona charakter krótkotrwały i faktycznie sprowadzenie prochów J. Słowackiego stanowiło wstęp do nieodwracalnej schizmy, której dobitnym świadectwem były tzw. wybory oraz proces brzeski w 1930 i 1931 r. Konsekwencje owego podziału były widoczne oraz rzutowały na polskie życie polityczne nawet w okresie II wojny światowej oraz na późniejszą, powojenną emigrację. Tym sposobem, mimo posiadanego wymiaru wspólnotowego, uroczystości ku czci poety nie spełniły swojego jednoczącego zadania. Jednakże, jak podkreślał Andrzej Sepkowski, odpowiadały głównemu zamysłowi. Mianowicie celebra z czerwca 1927 r. miała być *hołdem i uświęceniem zamiarów politycznych krzepnącej sanacji*¹¹⁰. Dodatkowo, jak podkreślił badacz *na swój sposób ten rytuał posłużył rytualizacji mitu Marszałka, nie bez jego przyzwolenia*¹¹¹.

¹⁰⁸ Można pokusić się o stwierdzenie, że ideologiczny charakter (niewyrażany oczywiście wprost) sprowadzenia szczątków J. Słowackiego do Polski był pierwszym wielkim przedsięwzięciem władzy na polu propagandy państwowej po roku 1926. Więcej na temat [w:] E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004. Co ciekawe autorka zupełnie pomija tę kwestię w swoich rozważaniach.

¹⁰⁹ V. Turner, *Gry społeczne...*, s. 30.

¹¹⁰ A. Sepkowski, *Romantyczno-heroiczna mityzacja osoby Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyła, Toruń 2008, s. 113.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 114.

Na powyższą kwestię, w pewien sposób zwrócił uwagę biograf Marszałka Andrzej Garlicki.

Czyż słuchaczom [mowy Piłsudskiego] nie przychodziło na myśl, że mówi do nich ten, który w przyszłości spocznie wśród królów? Czy on sam, już wówczas na wawelskim dziedzińcu, myślał, że zajmie miejsce w wawelskiej krypcie?¹¹²

Jest to kwestia intrygująca, gdyż faktycznie w 1935 r. J. Piłsudski został pochowany na Wawelu, na co zgodę wyraził kardynał Sapięha, który w 1927 r. stanowczo zaznaczył, że pochówek Słowackiego jest wyjątkowy i w przyszłości nie wyrazi na podobne prośby zgody¹¹³. Inna rzecz jest w tej kwestii nader interesująca. Porównując pogrzeby z 1927 oraz 1935 r. zauważalny jest szereg podobieństw. W tym miejscu warto zadać pytanie: czy współpracownicy Piłsudskiego, po jego śmierci, nie wykorzystali scenariusza obchodów z 1927 r., podczas opracowywania przebiegu pogrzebu Marszałka? Tym samym stworzone zostałyby kolejne symboliczne continuum pomiędzy poetą oraz całym romantyzmem a osobą Piłsudskiego. Niestety w źródłach nie odnajdujemy żadnych wzmianek na ten temat. Jednakże można domniemywać, że w 1935 r. decydenci polityczni mieli w pamięci uroczystości z 1927 r. oraz entuzjazm i masowy udział społeczeństwa, które to uroczystości stanowiły punkt wyjścia i swoisty szkielet scenariusza przygotowań pogrzebu Marszałka.

BIBLIOGRAFIA

Archiwa

Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/576/120, 29/576/13.

Dzienniki, wspomnienia, pamiętniki

Dziennik Juliusz Zdanowskiego, t. 6: 18 V 1926 – 31 XII 1927, oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2015.

Iwaszkiewicz J., *Księżka moich wspomnień*, Warszawa 1983.

¹¹² A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 445.

¹¹³ Można domniemywać, że stanowisko arcybiskupa wiązało się właśnie z przyszłym pogrzebem Piłsudskiego – duchowny przeczuwał, że po śmierci Marszałka jego współpracownicy wyjdą z inicjatywą pochowania go na Wawelu, toteż chciał zawczasu wyrazić swój sprzeciw wobec tego.

Piłsudski A., *Wspomnienia*, Warszawa 2004.

Rataj M., *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965.

Waśkowski A., *Znajomi z tamtych czasów (literaci, malarze, aktorzy) (1892–1939)*, Kraków 1960.

Źródła drukowane

1926.05.15. Warszawa. Odezwa dowództwa oddziałów marszałka J. Piłsudskiego, [w:] Z. Cieślowski, *Zamach stanu. Materiały źródłowe do przewrotu majowego*, Warszawa 2002.

Bo królom był równy... Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku, oprac. J. Axer, Warszawa–Kraków 2002.

Jednodniówka ku czci Juliusza Słowackiego, red. K.A. Lubecki, L. Rydel, Kraków 1904.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 8, Warszawa 1937.

Wiśniowski J., *Pochód na Wawel. Pamiątka pogrzebu Juliusza Słowackiego (14–28 czerwca 1927 r.)*, Kraków 1927.

Żeromski S., *W sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego*, [w:] idem, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, Warszawa 1928.

Prasa

„Czas” 1897, 1909, 1927.

„Czasopismo Akademickie” 1897.

„Dziennik Bydgoski” 1927.

„Dziennik Chicagowski” 1909.

„Dziennik Poznański” 1909.

„Gazeta Gdańska” 1925.

„Gazeta Warszawska Poranna” 1927.

„Głos Prawdy” 1927.

„Głos Nauczycielski” 1927.

„Głos Narodu” 1927.

„Ilustrowany Kurier Codzienny” 1927.

„Krytyka” 1909.

„Kurier Warszawski” 1927.

„Monitor” 1909.

„Myśl Niepodległa” 1909.

„Naprzód” 1909, 1927.

„Nowa Reforma” 1897, 1899, 1909, 1924–1925, 1927.

„Nowiny” 1909.

„Nowy Dziennik” 1927.

„Pamiętnik Warszawski” 1929.

„Polska Zachodnia” 1927.

„Przegląd Poranny” 1909.

- „Przegląd Wszechpolski” 1899.
„Robotnik” 1927.
„Ruch Katolicki” 1899.
„Rzeczpospolita” 1927.
„Słowo Pomorskie” 1927.
„Słowo Tarnowski” 1927.
„Światowid” 1927.
„Wiadomości” 1950.
„Wiadomości Literackie” 1927.
„Wolne Polskie Słowo” 1897.
„Kurier Poznański” 1927.

Opracowania

- Artwińska A., *Wielka inscenizacja. O jubileuszach Słowackiego w dwudziestoleciu i PRL*, [w:] *Jaki Słowacki? Studia i szkice w dwusetną rocznicę urodzin poety*, red. E. Grzęda, M. Ursel, Wrocław 2012.
- Brencz A., *Polska obrzędowość pogrzebowa jako obrzęd przejścia*, „Lud” 1987, nr 71.
- Ceremonial Entries in Early Modern Europe: The Iconography of Power*, red. J.R. Mulryne, M.I. Aliverti, A.M. Testaverde, Farnham 2015.
- Daszyk K.K., *Między hołdem uwielbienia a programowym dystansem. O krakowskich obchodach setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2010, z. 137.
- Daszyk K.K., *«Niech wróci mogiła...» Ideowo-polityczne spory o wawelski grób Juliusza Słowackiego*, Kraków 2010.
- Dernałowicz M., *Juliusz Słowacki*, Warszawa 2009.
- Duda D., *Okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Wilja”*, „Nautologia” 2012, nr 149.
- Dużyk J., *„Polskie Ateny”*, [w:] *Kraków stary i nowy. Dzieje kultury*, red. J. Bienierzówna, Kraków 1968.
- Dzieszyński R., *Toga, czerwień, Polska*, Kraków 1985.
- Fischer-Lichte E., *Performance, Inszenierung, Ritual: Zur Klärung kulturwissenschaftlicher Schlüsselbegriffe*, [w:] *Geschichtswissenschaft und „performative turn”. Ritual, Inszenierung und Performanz vom Mittelalter bis zur Neuzeit*, red. J. Martschukat, S. Pätzold, Köln 2003.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990.
- Garlicki A., *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1985.
- Garlicki A., *Przewrót majowy*, Warszawa 1978.
- Gennep A. van, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii. O bramie i progu, o gościnności i adopcji, o ciąży i porodzie, o narodzinach, dzieciństwie i inicjacji, o święceniach kapłańskich i koronacji królów, o zaręczynach i zaślubinach, o pogrzebie i porach roki, i o wielu innych rzeczach*, Warszawa 2006.

- Gluckman M., *Les Rites de Passage*, [w:] *Essays on the Ritual of Social Relations*, red. D. Forde, M. Fortes, V.W. Turner, Manchester 1962.
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 1977.
- Grzęda E., *Drugi pogrzeb Juliusza Słowackiego w wybranych utworach poetów polskich*, „Prace Literackie” 2007, nr 47.
- Jabłoński W., *Komunikowanie śmiercią. Medialne aspekty fizycznego odchodzenia ze świata polityki*, Warszawa 2015.
- Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1960.
- Kamiński L., *Romantyzm a ideologia. Główne ugrupowania polityczne Drugiej Rzeczypospolitej wobec tradycji romantycznej*, Wrocław 1980.
- Kaszuba E., *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004.
- Kolankiewicz L., *Antropologia widowisk: subdyscyplina czy nowa perspektywa antropologii kulturowej*, „Kultura współczesna” 2007, nr 1.
- Krawczuk A., *Powtórny pogrzeb poety*, [w:] *Bo królom był równy... Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku*, oprac. J. Axer, Warszawa–Kraków 2002.
- Kurz I., „Pięciu poległych” jako metaobraz kultury polskiej połowy XIX wieku, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 2010, nr 10.
- Mielicka H., *Antropologia świąt i świętowania*, Kielce 2006.
- Miscellanea z pogranicza XIX i XX wieku*, red. S. Pigoń, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.
- Nowakowski M., *Czym jest rytuał?*, „Studia Redemptorystowskie” 2010, nr 8.
- Piotrowska M., *Narodowe widowiska kulturowe. Uroczystości żałobne i rocznicowe w Wielkopolsce (1815–1914)*, Poznań 2011.
- Purchla J., *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992.
- Rapaport R.A., *Ecology, Meaning and Religion*, Richmond 1979.
- Rymkiewicz J.M., *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004.
- Schechner R., *Performatyka. Wstęp*, Wrocław 2006.
- Sepkowski A., *Romantyczno-heroiczna mityzacja osoby Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyła, Toruń 2008.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.
- Sztuka świata. Słownik terminów A–K*, t. 17, Warszawa 2013.
- Śliwowska A., *Uroczyste wjazdy monarsze do Wrocławia w latach 1527–1620*, Wrocław 2008.
- Tokarska-Bakir J., *Przemiany*, [w:] A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne stadium ceremonii*, Warszawa 2006.
- Turner V., *Dramas, Fields, and Metaphors. Symbolic Action in Human Society*, New York 1974.
- Turner V., *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, Kraków 2005.
- Wilk B., *Uroczystości patriotyczno-religijne w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej (1860–1914)*, Kraków 2006.
- Zimoi H., *Badania nad rytuałami i pojęcie rytuału*, „Collectanea Theologica” 1997, nr 3.

Żukowski J., „Cnotą przewyższasz gockiego Adolfa”: oprawa artystyczna toruńskiej (1635) i elbląskiej (1636) intrady Króla Jego Mości, [w:] *Polis – urbs – metropolis: materiały LIX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Lublin, 25–26 listopada 2010, Warszawa 2011.

Żukowski J., *Phoenix alter. Program ideowy pierwszej wizyty Władysława IV w Gdańsku (1634)*, „Barok: Historia – Literatura – Sztuka” 2011, nr 2.

Paweł Marek Mrowiński

BECAUSE HE WAS EQUAL TO KINGS... BRINGING BACK THE REMAINS OF JULIUSZ SŁOWACKI IN 1927 AS VICTOR TURNER'S SOCIAL DRAMA

This article is devoted to one of the largest socio-political spectacles of the Second Polish Republic – bringing the ashes of Juliusz Słowacki to Poland and the re-burial of the poet in June of 1927. The starting point for the analysis of this event is the classical category the rite of passage of Arnold van Gennep, from which the theory of four-act social drama by Victor Turner emerges, in which the spectacle is considered. In addition to the historical background (subsequent attempts to bring the ashes of J. Słowacki to Poland over the decades of the turn of the 19th and 20th centuries), the article indicates the main goals that guided political decision-makers in the mid-1920s wanted to achieve by this event, its role for a new political system in Poland (after May 1926) and its special significance for the Sanation and for Józef Piłsudski himself. In addition to the course of the last journey of *Kordian's* author, the text analyzed various elements of the spectacle, and above all, its scenography and its meaning.

Keywords: funeral, necropolitics, Piłsudski, poet, Poland, politics, scenography, Słowacki, social drama, spectacle.

PIOTR BUDZYŃSKI
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

MIĘDZYUCZELNIANA WSPÓŁPRACA STUDENCKICH KÓŁ NAUKOWYCH HISTORYKÓW (1921-1969) - ZARYS PROBLEMATYKI

Streszczenie. Pierwsze koła naukowe historyków pojawiły się w Galicji już w drugiej połowie XIX w., jednak współpraca między nimi została zapoczątkowana dopiero w 1921 r. Na przestrzeni dziejów funkcjonowało kilka instytucji koordynujących ten proces. Celem artykułu jest przybliżenie ich dziejów, jak również prezentacja innych form współpracy między kołami naukowymi historyków.

Słowa kluczowe: współpraca międzyuczelniana, studenckie koło naukowe historyków, studenci, ruch studencki, szkolnictwo wyższe.

Okres międzywojenny

Międzyuczelniana współpraca kół historyków to zjawisko o długiej tradycji, chociaż nie tak stare jak same koła¹. Pierwsze organizacje zrzeszające młodych historyków, nazywane wówczas kółkami powstały już w drugiej połowie XIX w. we Lwowie (1878) i Krakowie (1892), jednak początkowo nie dochodziło do interakcji między nimi. Młodzi badacze przeszłości silnie identyfikowali się z własną *almae matris*, jej społecznością

¹ Międzyuczelniana współpraca kół historyków nie stała się do tej pory obiektem refleksji naukowej, temat ten poruszano tylko na marginesie niektórych opracowań dotyczących dziejów poszczególnych kół. Jedynym opracowaniem o podobnej tematyce jest tekst poświęcony zjazdowi kół geografów. M. Jakiel, *Ogólnopolskie Zjazdy Studenckich Kół Naukowych Geografów – ich historia i działalność*, [w:] *Środowisko geograficzne w badaniach młodych geografów*, red. M. Jakiel, Kraków 2013. Końcowa cezura niniejszego opracowania jest datą zakończenia działalności pierwszego Komitetu Koordynacyjnego Kół Naukowych Historyków.

studencką, miastem, regionem czy wreszcie narodem polskim jednak nie patrzyli na członków podobnej organizacji z drugiej galicyjskiej uczelni jak na partnerów a tym bardziej członków pewnej wspólnoty. Nawiązanie wzajemnych kontaktów postulował wprawdzie prof. Władysław Konopczyński kurator KHS UJ, jednak koncepcja ta nie doczekała się realizacji².

Sytuacja uległa zmianie wraz z odzyskaniem przez Polskę państwowości. Powstały nowe uniwersytety a wraz z nimi koła historyków, kolejno w Warszawie (1916), Poznaniu (1919), Lublinie (1919) i Wilnie (1923)³. Wtedy też po raz pierwszy pojawiła się chęć i potrzeba współpracy między nimi. Po części wynikało to z przesłanek pragmatycznych, np. organizacje z mniejszych uniwersytetów kupowały dla swoich członków skrypty wydawane w Warszawie i Krakowie, po części była zaś wyrazem autentycznej ciekawości i rodzącego się poczucia wspólnoty⁴.

Początkowo inicjatywa spoczywała w rękach najstarszych ośrodków galicyjskich. Zarząd KHS UJ już w 1921 r. rozesłał pisma do pozostałych kół z zaproszeniem do kontaktu i współpracy. Niemal równocześnie działalność na tym polu rozpoczęło Akademickie Koło Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, włączając do programu swoich objazdów naukowych do Krakowa i Warszawy spotkania z członkami tamtejszych kół⁵. Działalność ta chociaż bezprecedensowa, miała głównie symboliczny charakter, a jej wymierne efekty ograniczały się do sfery towarzyskiej.

Przełomowy okazał się dopiero rok 1924. Tym razem z inicjatywą wystąpiło koło warszawskie, zwołując w dniach 1–3 listopada pierwszy w dziejach zjazd studenckich kół historyków⁶ w trakcie którego powołano Związek Kół Historyków Studentów Uniwersytetów Rzeczypospolitej Polskiej (dalej ZKHSURP)⁷. W założeniu swoich twórców Związek miał stanowić płaszczyznę

² T. Stanisławski, *Dzieje Koła Historyków U.U.J. (1892–1927)*, [w:] *Wspomnienia z dziejów KHS UJ*, Kraków 1927, s. 29.

³ M. Szulkin, *Ogólnopolski Związek Kół Naukowych Historyków Studentów Uniwersytetów RP*, „Biuletyn OZKNHSURP”, nr 1. Można się również spotkać z informacją, że Koło Historyczne USB powstało już w 1922 r. Istotnie wtedy rozpoczęły się prace organizacyjne, jednak oficjalnej rejestracji dokonano dopiero na przełomie stycznia i lutego następnego roku, a pierwszy zarząd został wybrany w kwietniu.

⁴ Wyrazem tej tendencji był chociażby Kongres Polskiej Młodzieży Akademickiej, który odbył się w Wilnie już w 1921 r.

⁵ T. Stanisławski, *op. cit.*, s. 29; Z. Zborucki, *Dzieje Akademickiego Koła Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie: 1878–1928*, [w:] *Prace historyczne wydane ku uczczeniu 50-lecia Akademickiego Koła Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1878–1928*, red. J. Finkel, Lwów 1929, s. 47–49.

⁶ Można się również spotkać z fałszywą informacją, że spotkanie to miało miejsce w Poznaniu. W zjeździe wzięli udział delegaci z UW, UJ, UJK, UP i USB. Zabrakło gości z Lublina, gdyż tamtejsze koło przechodziło kryzys i musiało czasowo zawiesić działalność.

⁷ M. Szulkin, *op. cit.*

do dyskusji i wymiany doświadczeń na temat pracy kół i sposobów działania⁸. Za jedną z ciekawszych inicjatyw należy uznać wzajemne informowanie się o tematach powstających prac magisterskich (od 1930 r. ogłaszano je również drukiem), kojarzenie osób o podobnych zainteresowaniach naukowych czy ułatwianie dostępu do literatury i źródeł archiwalnych. W 1925 r. program wzbogacono o pracę zbiorową, polegającą m.in. na opracowywaniu indeksu do *Volumina Legum* czy inwentaryzację archiwów parafialnych⁹, jednak tu nie udało się odnieść większych sukcesów. Zawiodła koordynacja zaś koła nie wywiązywały się z przydzielonych zadań.

Najważniejsze decyzje w Związku podejmowano w trakcie dorocznego zjazdu powierzając ich realizację a także zwołanie kolejnego spotkania Komitetowi Wykonawczemu. Sprawność tego ciała była zróżnicowana, jednak ogólnie rzecz ujmując wzrastała wraz z upływem kolejnych kadencji¹⁰.

Odbyło się siedem zjazdów Związku. Ich program był rozbudowany, obok plenarnego spotkania obejmował prace w kilku komisjach problemowych (m.in. samokształceniowa, pracy zbiorowej, statutowa; ich liczba była zmienna), wykłady znanych historyków, wycieczki, wieczorki zapoznawcze a nawet nabożeństwo. Związek wypowiadał się m.in. przeciwko reformie studiów historycznych, próbował również nawiązać współpracę zagraniczną (co nie doszło do skutku ze względu na brak odpowiednich partnerów). Od 1930 r. informował o podejmowanych działaniach na łamach własnego biuletynu, niestety udało się wydać tylko dwa numery.

Tabela 1

Zjazdy Kół Historyków Studentów w II RP¹¹

Numeracja	Miejsce	Data	Uwagi
I ZKHSURP	Warszawa	1–3 listopada 1924	
II ZKHSURP	Wilno	1–3 listopada 1925	

⁸ K. Lepszy, *Koło Historyków wobec innych organizacji naukowych*, [w:] *Wspomnienia...*

⁹ Indeks dokończyło ostatecznie własnymi siłami koło wileńskie, jednak nie udało się uzyskać funduszy na jego publikację. A. Deruga, *Sprawozdanie z działalności Koła Historyków Słuchaczy U.S.B. w Wilnie w latach 1923–1933*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Historyków Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1923–1933*, Wilno 1933, s. 361.

¹⁰ Por. *Ibidem*, s. 358.

¹¹ W zestawieniu uwzględniono jedynie oficjalne zjazdy, pomijając spotkania likwidacyjne ZKHSURP i WKH OZAKN.

Tabela 1 cd.

Numeracja	Miejsce	Data	Uwagi
–	Poznań	6–8 grudnia 1925	Konferencja środowiskowa Związku, mająca miejsce w trakcie IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich.
III ZKHSURP	Poznań	12–13 grudnia 1926	
IV ZKHSURP	Kraków	18–20 marca 1927	
V ZKHSURP	Lwów	18–20 kwietnia 1928	Zwołany przez zarząd Koła Historyków UJK w związku z niewypełnieniem tego obowiązku przez Komitet Wykonawczy Związku.
VI ZKHSURP	Lublin	15–17 grudnia 1929	
VII ZKHSURP	Warszawa	1–4 lutego 1931	Podjęto na nim decyzję o rozwiązaniu ZKHSURP.
– ¹²	Warszawa	4 lutego 1931	Zwołany godzinę po zakończeniu VII Zjazdu. Udział brali jedynie przedstawiciele UW i UJK. Reaktywował ZKHSURP w okrojonym składzie.
I WKH OZAKN	Kraków	28–29 listopada 1930	Odbywał się równoległe ze zjazdem OZAKN.
VIII ZKHSURP	Wilno	15–16 maja 1932	Wg studentów z Wilna był to kolejny zjazd Związku z udziałem pozostałych kół jako obserwatorów, z kolei członkowie OZAKN postrzegali go jako spotkanie ponad podziałami mające ustalić reguły współdziałania.
II WKH OZAKN	Kraków	20–21 kwietnia 1933	

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Biuletyn...*, 1930, nr 1, s. 9–11; 1931, nr 2, s. 23, 28; A. Deruga, *op. cit.*, s. 364; „Historja” 1937, nr 4, s. 42.

¹² W „Biuletynie...” spotkanie to zostało określone jako *VIII Zjazd*, jednak numeracja ta nie przyjęła się (nie można też wykluczyć pomyłki drukarskiej).

Kres pomyślnie rozwijającej się działalności przyniósł VII zjazd w Warszawie. Zgłoszono wówczas pomysł likwidacji ZKNHSURP i utworzeniu Wydziału Kół Historycznych w ramach Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych (dalej OZAKN), co spotkało się z silnym, sprzeciwem delegatów z Warszawy i Wilna. Powody tej niechęci nie są do końca jasne, jednak prawdopodobnie dały o sobie znać różnice polityczne – OZAKN był zdominowany przez młodzież związaną z narodową demokracją z kolei prezes warszawskiego koła Michał Szulkin miał żydowskie korzenie¹³. Nie był to jedyny przypadek w okresie międzywojennym, gdy polityka wywierała wpływ na funkcjonowanie kół historyków, lecz z pewnością najbardziej brzemienny w skutkach¹⁴. Ostatecznie wniosek przyjęto stosunkiem głosów 4 do 2¹⁵, mimo to dwa wspomniane wyżej koła odmówiły przystąpienia do nowej organizacji.

Jeszcze tego samego dnia 4 lutego 1931 r. odbyły się dwa konkurencyjne zebrania, na pierwszym, zorganizowanym w siedzibie OZAKN podjęto decyzję o utworzeniu Wydziału Kół Historycznych w ramach tej organizacji¹⁶. Równolegle delegaci z Warszawy i Wilna reaktywowali ZKHSURP i przyjęli w jego skład koła z łódzkiego i warszawskiego oddziału WWP¹⁷.

Pod względem programu WKH nie różnił się zbyt od dawnego Związku. Za jego największe osiągnięcie należy uznać wydawanie pisma „Historja” w którym obok sprawozdani z pracy poszczególnych kół i tematów prac magisterskich obronionych w danym roku publikowano teksty o tematyce historycznej autorstwa studentów.

Zarząd Wydziału próbował zaprosić do współpracy przy wydawaniu czasopisma dwa koła pozostające po za jego strukturami, jednak starania te nie zostały uwieńczone powodzeniem¹⁸. Problem ten poruszano również w trakcie zjazdu w Wilnie, zwołanego „ponad podziałami” w maju 1932 r.

¹³ Do przekształcenia dążyły przede wszystkim koła już należące do OZAKN. Np. KHS UJ było jego członkiem od 1921 r. P. Tomaszewski, *Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Naukowych w latach 1929–1933 – Zarys działalności*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Historii Nauki” 2013, nr 1–2, s. 223–224; W. Drelicharz, *Koło Historyków Studentów UJ w latach 1919–1939*, [w:] *Dzieje Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1892–1992: wspomnienia seniorów*, red. K. Baczkowski, Kraków 1992, s. 27.

¹⁴ Vide: A. Kutrzeba-Pojnarowska, *Wspomnienia*, [w:] *Dzieje Koła Naukowego Historyków*, s. 43.

¹⁵ *Protokół VII Zjazdu Związku Kół Naukowych Historyków S.U.R.P w Warszawie dnia 1, 2, 3, 4 lutego 1931 r.*, „Biuletyn...” 1931, nr 2, s. 23.

¹⁶ Wydział Kół Historycznych był jednym z dziewięciu tego typu stowarzyszeń wchodzących w skład OZAKN. Vide: P. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 221.

¹⁷ Był to jedyny moment, gdy koła te zostały uznane za równorzędnych partnerów.

¹⁸ *Sprawozdanie z działalności Zarządu Wydziału Kół Historycznych za luty i marzec b.r.*, „Historja” 1931, nr 1, s. 31–32.

Udało się wówczas wyjaśnić pewne sprawy, jednak najważniejsza kwestia, tzn. współpraca wydawnicza pozostała nierozstrzygnięta. Kilka miesięcy później koło wileńskie podjęło z resztą decyzję o całkowitej rezygnacji z kontaktów ogólnopolskich¹⁹.

W 1933 r. w życie weszła nowa ustawa o szkolnictwie wyższym, tzw. jędrzejewiczowska, poważnie ograniczająca autonomię uczelni wyższych. Jeden z jej zapisów zakazywał ponadto tworzenia ponadlokalnych związków kół naukowych bez zgody Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. OZAKN został rozwiązany a Wydział Kół Historycznych nie otrzymał zgody na funkcjonowanie jako samodzielna jednostka. W związku z tym został rozwiązany a prawa do wydawania „Historji” przekazano kołu z UJ.

Mimo to koła utrzymywały nieformalne kontakty. Do ostatniego spotkania ich przedstawicieli doszło w trakcie VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie (17–20 września 1935), studenci z Krakowa przekonali wówczas kolegów – gospodarzy do udziału w pracach na czwartym numerze „Historji”, który wyszedł w 1937 r. i zawierał materiały przesłane przez wszystkie koła historyków funkcjonujące wówczas na uniwersytetach²⁰.

Lata 1945–1950

Sytuacja kół historyków w pierwszych latach po wojnie była dość trudna, jednak pod wieloma względami przypominała tę sprzed dwudziestu pięciu lat. Olbrzymie straty które stały się udziałem polskiego społeczeństwa nie ominęły również działaczy ruchu studenckiego z których wielu zginęło lub zostało zamordowanych²¹. Co więcej związku z aneksją kresów wschodnich przez Związek Radziecki Polska utraciła dwa uniwersytety co w oczywisty sposób skutkowało zakończeniem działalności tamtejszych kół historyków (w tym najstarszego lwowskiego). Z drugiej strony młodzi ludzie masowo wstępowała na wyższe uczelnie, chcąc jak najszybciej nadrobić wywołane

¹⁹ A. Ośko, *Koło Historyków – Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1923–1939*, „Przegląd Wschodni” 2010, nr 42, s. 114–115.

²⁰ *Sprawozdanie Wydziału Kół Historyków Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych za czas od listopada 1932 r. do likwidacji*, „Historija” 1937, nr 4, s. 42–43.

²¹ Nie jest znana dokładna liczba działaczy kół naukowych historyków (aktywnych i byłych), którzy ponieśli śmierć w trakcie II wojny światowej. Pewne pojęcie o skali zjawiska dają: M. Kowal, *Środowisko historyczne Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1939–1945*, [w:] *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL 1919–2004*, red. E. Ziółtek, Lublin 2004; K. Samsonowska, *Dzieje Koła Historyków UJ w latach 1945–1950 (Od odnowienia działalności Koła Historyków w 1945 roku do jego rozwiązania wiosną 1950 roku)*, [w:] *Dzieje Koła Naukowego Historyków...*, s. 30–31.

wojną zaległości. Wielu z nich garnęło się do pracy organizacyjnej i naukowej, widząc w niej możliwość realizacji tłumionych w trakcie wojny pasji.

W takich warunkach koła naukowe odradzały się stosunkowo szybko. KHS UJ podjęło prace już w lipcu 1945 r., wkrótce dołączyły do niego kolejne²². Chociaż nie we wszystkich przypadkach można wskazać dokładną datę wznowienia, lub zainaugurowania działalności, z całą pewnością już w czerwcu następnego roku koła historyków działały na wszystkich polskich uniwersytetach za wyjątkiem lubelskiego UMCS, gdzie historię zaczęto wykładać dopiero w 1952 r.²³ Dała się przy okazji zaobserwować interesująca prawidłowość: na nowych uczelniach w Łodzi, Toruniu i Wrocławiu²⁴ inicjatywa wychodziła od samych studentów podczas gdy w Krakowie, Lublinie (KUL) i Warszawie *spiritus movens* byli pracownicy naukowcy (brak natomiast danych na temat sytuacji w Poznaniu).

Mimo odmiennych realiów politycznych, formy pracy kół historyków pozostały właściwie identyczne jak w okresie przedwojennym. Podobnie wyglądały również początki współpracy międzyuczelnianej w ich wykonaniu. Szybko nawiązano kontakt korespondencyjny zaś mniejsze koła zaczęły sprowadzać z Warszawy i Krakowa wydawane tam skrypty przygotowane w oparciu o wykłady uznanych historyków²⁵. Pojawiły się również bardziej ambitne propozycje, stanowiące niewielką modyfikację wzorców przedwojennych. Z inicjatywą ponownie wystąpiło KHS UJ, którego zarząd w czerwcu 1946 r. zaproponował kolegom z Poznania wspólne opracowanie bibliografii prac historyków niemieckich, poświęconych dziejom polski, wydanych w trakcie okupacji²⁶. Propozycja ta nie doczekała się jednak odpowiedzi.

²² 20 lipca rektor UJ oficjalnie zatwierdził statut koła, jednak wniosek w tej sprawie złożono już 4 maja a prace przygotowawcze rozpoczęły się jeszcze wcześniej. L. Zublikiewicz, *Koło Historyków Studentów UJ 1945–1950*, [w:] *Koło Historyków Studentów UJ w latach 1892–1967*, Kraków 2011, s. 64–65.

²³ T. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce. 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 25. Na temat odbudowy nauki historycznej w Polsce szerzej: *ibidem*, s. 24–60.

²⁴ T. Kulak, J. Kawa, *Materiały z dwudziestolecia działalności akademickiego Koła Naukowego Historyków*, [w:] *18 IV 1946...*, s. 13.

²⁵ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej AUJ), KH 0 21/XVI, Sprawozdanie z działalności Koła Historyków S[tudentów] UJ, 28 II 1947, bp; Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, 1228, Sprawozdanie z działalności Koła Historyków Studentów [UŁ, za rok 1948], 22 III 1949, bp; T. Kulak, J. Kawa, *Materiały z dwudziestolecia działalności Akademickiego Koła Naukowego Historyków*, [w:] *18 VI 1946 – 18 VI 1996. 50 lat Studenckiego Koła Naukowego Historyków im. K. Maleczyńskiego*, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1996, s. 14; D. Keller, *Koło Naukowe Historyków KUL w latach 1946–1967*, [w:] *Koło Naukowe Historyków Studentów...*

²⁶ AUJ, KH 0 21/XVI, Sprawozdanie z działalności Koła Historyków S[tudentów] UJ, 28 II 1947, bp.

Z dużym entuzjazmem przyjęto natomiast koncepcję organizacji Zjazdu Kół Historyków Studentów Uniwersytetów RP, który miał się odbyć w maju 1948 r.²⁷ z okazji pięćdziesięciolecia działalności KHS UJ²⁸. Wśród celów spotkania oprócz wzajemnego poznania i nawiązania bliższych relacji oraz dyskusji nad metodami pracy wymieniono *reaktywowanie przedwojennego Związku Kół Historycznych*²⁹, którego działalność enigmatycznie opisano jako *przerwaną w latach wojny i okupacji*³⁰.

Zaproponowana formuła nie różniła się od przedwojennej, jednak w postulowanej tematyce można zaobserwować swoiste znaki czasu. Dyskusja miała dotyczyć m.in. *rewizji dotychczasowej metody historycznej czy nowych osiągnięć historiografii polskiej w badaniach nad stosunkami polsko-słowiańskim*³¹. Po za tym, jednak planowano omówić szereg problemów związanych z pracą kół i organizacją studiów. Pewne *novum* stanowiło przekazanie tych tematów do opracowania poszczególnym koło. Również liczba zagadnień planowanych do omówienia była dużo większa – kilkanaście tematów wobec dwóch lub trzech w okresie międzywojennym.

Przygotowania rozwijały się pomyślnie, koła z dużym zaangażowaniem przystąpiły do opracowywania wybranych referatów³², wstępne poparcie wyraziło również Ministerstwo Oświaty, przyznając uczestnikom zniżki kolejowe³³. W związku z tym dziwić może wydana 3 marca decyzja zakazująca organizacji Zjazdu. Jej przyczyny są jednak prozaiczne. Ogólnie rzecz ujmując, władze komunistyczne popierały organizację zjazdów (szczególnie jeśli w ich trakcie krytykowano burżuazyjną naukę czy dyskutowano o metodologii marksistowskiej), zaś związki kół naukowych uważały (przynajmniej do 1949 r.) za cenne narzędzie, przydatne w procesie centralizacji organizacji młodzieżowych³⁴. Jednak z ich punktu widzenia jeszcze ważniej-

²⁷ AKUL, SKNH, Korespondencja zewnętrzna – instytucje publiczne 1947–1967, Pismo informujące o ZKHSURP, 8 II 1948, bp.

²⁸ 50 rocznica założenia koła przypadała już w 1942 r., chodziło więc o lata faktycznej działalności. Przy okazji następnych jubileuszy zrezygnowano z tego rozróżnienia, celebrując kolejne rocznice powstania organizacji.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (dalej AKUL), Studenckie Koło Naukowe Historyków (dlae SKNH) Korespondencja zewnętrzna – instytucje publiczne 1947–1967, Projekt tematów Zjazdu Kół Historyków SURP, [9 II 1948]; Pismo KH UJ do KH KUL w sprawie opracowania tematów na ZKHSURP, 8 III 1948, bp.

³² AKUL, SKNH Korespondencja zewnętrzna – instytucje publiczne 1947–1967, Pismo KH UJ do KH KUL z prośbą o informacje potrzebne do opracowania referatu, 20 III 1948, bp.

³³ W tym okresie studenci mogli nabywać trzy razy w roku za pośrednictwem uczelni ulgowe bilety okresowe, nie posiadali jednak ustawowego prawa do zniżki na przejazdy jednorazowe.

³⁴ J. Cywil, *Po zjeździe Polonistów*, „Po prostu” 1948, nr 6 (44), s. 1; K. Dziński, *Głos w sprawie kół naukowych*, „Po prostu”, 1948, nr 8 (46), s. 3.

sze było terminowe zdawanie egzaminów i *dyscyplina studiów*. W związku z tym Ministerstwo Oświaty, z zasady nie udzielało zgody na zjazdy w okresie sesji egzaminacyjnej by nie odrywać studentów od nauki³⁵. Ofiarą tej polityki okazał się również projekt KHS UJ. Władze Koła nie podjęły próby realizacji go w innym terminie w związku z czym koncepcja upadła, podobnie jak pomysł odtworzenia ZKH.

Do spotkania delegatów kół historyków doszło jednak cztery miesiące później w trakcie VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich (dalej PZHP) we Wrocławiu (19–22 IX 1948), gdzie (zgodnie z tradycją) organizatorzy zaprosili studentów w charakterze hospitantów, tzn. uczestników bez prawa głosów³⁶.

Odbyło się wówczas tzw. spotkanie młodych. Miało ono na pół formalny charakter. Delegaci wymieniali się informacjami na temat działalności własnych organizacji³⁷. Nie uniknięto również dyskusji na tematy metodologiczne. Przedstawiciele łódzkiego KH wystąpili z postulatem zwiększenia roli marksizmu w pracach kół historyków³⁸. Nie wydaje się by taki wniosek wzbudził większe kontrowersje, był raczej zgodny z duchem czasu, bowiem

podobnie jak i sam Zjazd [VII PZHP], tak i spotkanie przyniosło w rezultacie umocnienie się tendencji wprowadzającej materializm historyczny do polskiej nauki historycznej³⁹.

Trudno jednak porównywać rolę VII PZHP i zmiany, które wywołał w środowisku zawodowych historyków⁴⁰ z rolą wrocławskiego spotkania w przekształceniu ruchu studenckiego. Aktywność kół naukowych powoli zamierała, do czego zdecydowanie przyczyniła się polityka władz komunistycznych zmierzających do przejęcia samopomocowych funkcji organizacji studenckich przez państwo. Z krytyką spotkało się organizowanie przez koła zabaw dochodowych i wydawanie skryptów. Założenia te realizowała

³⁵ Archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (dalej AUMCS), Koła Naukowe (dalej KN) 0, Pismo z Ministerstwa Oświaty do rektora UMCS informujące o polityce wobec zjazdów studenckich, 18 VI 1947, bp.

³⁶ W Zjeździe mogli uczestniczyć jedynie studenci zgłoszeni przez koła naukowe. AKUL, Korespondencja zewnętrzna – instytucje publiczne 1947–1967, Pismo organizatorów VII Zjazdu Historyków do KH KUL, 21 VI 1948, bp; *Regulamin VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, [w:] *Powszechne Zjazdy Historyków Polskich w Polsce Ludowej. Dokumenty i Materiały*, oprac. T. Rutkowski, Toruń 2014, s. 27.

³⁷ Z. Sułowski, *Jak zostałem historykiem*, [w:] *Dzieje Koła Naukowego Historyków...*, s. 129.

³⁸ L. Zyblikiewicz, *op. cit.*, s. 61; Z. Gostkowski, *Studenckie koła naukowe*, [w:] *Materiały do dziejów Uniwersytetu Łódzkiego*, red. B. Baranowski, K. Duda-Dziewierz, Łódź 1952, s. 159.

³⁹ L. Zubkiewicz, *op. cit.*, s. 68.

⁴⁰ Szerzej vide: R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce – druga połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych*, Łódź 1993.

w imieniu rządzących Federacja Polskich Organizacji Studenckich, do której należało większość kół historyków⁴¹. Ostatecznie 16 kwietnia 1950 r., FPOS rozwiązano powołując w jej miejsce Zrzeszenie Studentów Polskich. Niedługo później podobny los spotkał koła naukowe. Te które jeszcze funkcjonowały, zostały rozwiązane, a w ich miejsce powołano nowe, oparte na wzorcach radzieckich⁴².

Trzeba tu podkreślić, że o ile w okresie międzywojennym studenci historii w niczym nie ustępowali przedstawicielom innych kierunków na polu współpracy między ośrodkowej to już ich aktywność w latach 40. prezentuje się zdecydowanie gorzej niż prawników, medyków czy chemików⁴³.

Okres stalinowski

Zgodnie ze stalinowskimi założeniami, koło studenckie (od tego momentu powszechnie nazywane naukowym) miało stać się swoistym inkubatorem nowej kadry akademickiej. Chociaż pracować mogli w nim wszyscy studenci, szczególnie chętnie widziane były osoby wyróżniające się, planujące w przyszłości karierę naukową. Nowe organizacje miały zostać uwolnione od wszelkich obowiązków natury finansowej, skupiając się na pracy naukowej oraz zapewnieniu odpowiedniego przygotowania ideologicznego⁴⁴. Paradoksalnie, takie koła, mimo większej ekskluzywności, stały się mniej atrakcyjne dla studentów⁴⁵.

Ważna przemiana dokonała się również w zakresie podejścia do pracy badawczej studentów. O ile jeszcze w pierwszych latach po wojnie powszechna była opinia, że nie powinni prowadzić własnych badań, teraz władze zaczęły domagać się włączania ich do planów badawczych poszczególnych zakładów. Zaczęto również organizować, na wzór radziecki, uczelniane sesje naukowe, gdzie młodzi badacze mogli prezentować wyniki swoich prac.

⁴¹ *Uwaga koła naukowe*, „Biuletyn Prezydium Rady Naczelnej Federacji Polskich Organizacji Studenckich” 1949, październik (w zbiorach AUJ), s. 17.

⁴² Por. J. Ładosz, *Referat wygłoszony na Kongresie Studentów Polskich w dniu 16 kwietnia 1950 r. przez przewodniczącego Rady Nacz. FPOS kol. Ładosza J.*, Warszawa 1950, s. 39.

⁴³ Przedstawiciele wszystkich tych dziedzin zdążyli odbyć po kilka ogólnopolskich zjazdów oraz rekatywować związki kół.

⁴⁴ Wizję nowego koła przedstawił T. Manteuffel, *Studenckie koło naukowe*, „Życie Szkoły Wyższej” 1952, nr 5.

⁴⁵ Trzeba jednak zaznaczyć, że za proces ten odpowiada nie tylko reforma koła. Nowy, przeładowany program studiów utrudniał jakąkolwiek dodatkową działalność, nie bez znaczenia był również napływ na uniwersytety osób z rodzin robotniczych i chłopskich o zupełnie innej mentalności niż ich przedwojenni koledzy.

W pełni zgodna z tymi tendencjami pozostawała propozycja złożona pozostałym kołom w drugiej połowie 1953 r. przez KNH UW – zwołanie Zjazdu Młodych Historyków. Charakter tego spotkania miał być diametralnie odmienny od dotychczasowych. Po raz pierwszy studenci historii z całej Polski mieli zaprezentować własne opracowania naukowe i dyskutować na ich temat. Referaty miały dotyczyć:

walki młodzieży polskiej o prawo do życia, do pracy i nauki, [skupić się] na udziale i wkładzie młodzieży w walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne oraz w pokojowe budownictwo socjalistyczne⁴⁶,

były więc całkowicie zgodne z duchem epoki. Nie powinno to z resztą dziwić, skoro wydarzenie objęło opieką Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego a nad poziomem naukowym miała czuwać rada naukowa pod przewodnictwem prof. Natalii Gąsiorowskiej-Grabowskiej⁴⁷, jednej z czołowych zwolenniczek nowego systemu.

Proces organizacji był dość skomplikowany, również tutaj swoje piętno odcisnęła epoka stalinowska wraz z jej przerostem biurokracji. 22 XI 1954 r. na spotkaniu przedstawicieli kół w Warszawie, powołano Komitet Organizacyjny, w skład którego weszli reprezentanci wszystkich ośrodków. Większość prac wykonywało wprawdzie prezydium, składające się z warszawskich studentów na czele z Bronisławem Geremkiem, jednak co pewien czas konieczne były spotkania wszystkich członków. W związku z tym, że referaty na zjazd były opracowywane nie przez pojedyncze osoby a gremialnie, przez całe koła, zebrania takie nie tylko służyły podejmowaniu najważniejszych decyzji, ale również pozwalały prezydium na kontrolowanie stanu prac w poszczególnych ośrodkach⁴⁸.

Największym problemem okazała się terminowość, proces opracowywania wystąpień znacznie się opóźniał, tak więc planowany początkowo na kwiecień 1954 r. Zjazd odbył się dopiero 29 listopada⁴⁹. Mimo iż referaty były konsultowane z pracownikami naukowymi i zgodnie z wytycznymi Komitetu Organizacyjnego miały zostać poddane pod dyskusję w trakcie zebrań kół (co udało się tylko w części ośrodków)⁵⁰ oceniono je jako przedstawiające

⁴⁶ Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (dalej AUMK), SKNH 13, Informacja o Zjeździe Młodych Historyków w Warszawie, październik 1953, bp.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ AUMK, SKNH 13, Pismo Egzekutywy Komitetu Organizacyjnego ZMH do Koła Historyków UMK przypominające o nadchodzącym terminie wysłania referatów na zjazd i związanych z tym formalnościach, 5 VI 1954, bp.

⁴⁹ AUMK, SKNH 13, Pismo Komitetu Organizacyjnego ZMH do Koła Historyków UMK informujące o kwestiach technicznych związanych ze Zjazdem, 26 XI 1954, bp.

⁵⁰ AUMK, SKNH 13, Pismo Egzekutywy Komitetu Organizacyjnego ZMH do Koła Historyków UMK przypominające o nadchodzącym terminie wysłania referatów na zjazd

niską wartość naukową. Szczególnie zarzucano studentom brak krytycyzmu i obiektywizmu oraz *brązownictwo*, czyli opisywanie bohaterów wystąpień w sposób jednostronnie pozytywny, wręcz hagiograficzny. Pojawiła się nawet opinia, że poziom referatów przygotowanych przez studentów uniwersytetów jest równie niski co tych powstałych w WSP⁵¹.

Komitet Koordynacyjny Studenckich Kół Naukowych Historyków

Odwilż roku 1956 przyniosła kolejną zmianę w funkcjonowaniu studenckiego ruchu naukowego. Zrezygnowano z niektórych rozwiązań okresu stalinowskiego, nie powrócono jednak do modelu przedwojennego. Koła poszerzyły swój program działania, włączając doń zadania o charakterze towarzyskim (rajdy, wycieczki, bale) a nawet samopomocowym (biblioteki), nie obracały już jednak dużymi sumami pieniędzy, gdyż zaspokajanie ich potrzeb finansowych stało się obowiązkiem ZSP.

Lata 1956–1958 to czas odradzania się poszczególnych kół historyków. Wraz z jego końcem pojawiły się pierwsze próby nawiązania współpracy międzyuczelnianej. Tym razem duopol Krakowa i Warszawy został przełamany przez KHS KUL, kierowane przez Jana Ziółka⁵². Rozesłał on do wszystkich kół zaproszenie do współpracy, co nie spotkało się jednak z większym odzewem. Lepszy efekt dały osobiste spotkania z członkami zarządów. W ten sposób udało się mu utworzyć grupę czterech współpracujących kół (KUL, UMCS, UŁ, UMK).

Za tymi kontaktami, początkowo, nie stał konkretny projekt organizacji zjazdu czy powołania organizacji nadrzędnej, współpraca ograniczała się do sfery towarzyskiej czy doraźnej wymiany informacji. Tym zapewne należy tłumaczyć, że dopiero po upływie 11 miesięcy (początek listopada 1958 r.) pojawiła się propozycja pierwszego wspólnego spotkania, które odbyło się w dniach 21–22 II 1959 r. w Lublinie. Tam też powzięto projekt organizacji Zjazdu Młodych Historyków w Toruniu.

i związanych z tym formalnościami, 5 IV 1954; Por. T. Kulak, J. Kawa, *op. cit.*, s. 16; M. Wójciuk, *Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS w Lublinie (1953–2001). Działalność studenckiej organizacji naukowej na tle przemian społecznych i ustrojowych w Polsce*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2007, nr 5, s. 198.

⁵¹ Zjazd został natomiast pozytywnie oceniony przez władze Wydziału Historycznego UW. K. Kersten, *Sesja młodych historyków*, „Kwartalnik Historyczny” 1955, R. 62, Nr 2, s. 256–257; M. Hoszowska, *Praktyka nauczania historii w Polsce 1944–1956*, Rzeszów 2002, s. 153–154; J. Tyszkiewicz, *Fragmenty z działalności Studenckiego Koła Naukowego Historyków w Instytucie Historycznym 1946–1962*, [w:] *Tradycje i współczesność. Księga pamiątkowa Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2005*, red. J. Łukasiewicz, M. Mycielski, J. Tyszkiewicz, Warszawa 2005, s. 623.

⁵² AKUL, korespondencja wychodząca, różne listy z 1958 r.

Tabela 2

Przewodniczący Komitetu Koordynacyjnego Studenckich
Kół Naukowych Historyków

Imię i nazwisko	Uczelnia	Daty pełnienia funkcji
Henryk Galus	UMK	1959–1960
Jacek Wiesiołowski	UAM	marzec 1960–1961 ⁵³
Adam Witusik	UMCS	1961–1963
Tadeusz Buksiński	UMK	1963–1965
Mieczysław Rokosz	UJ	1965–1966
Bogusław Staroń	KUL	1966–1967
Henryk Garnuszewski	UW	1967–1969

Źródło: opracowanie własne na podstawie zespołów archiwalnych: SKNH w AUMK i KHS w AUJ.

Ostatecznie nie doszedł on jednak do skutku w związku z przygotowywanym równolegle w Poznaniu podobnego wydarzenia o charakterze mileijnym (w tym wypadku organizatorem była RU ZSP wspierana przez koła naukowe, a do uczestnictwa zaproszono studentów wszystkich dziedzin humanistycznych). Zamiast tego na spotkaniu w Toruniu 25 IV 1959 r.⁵⁴ powołano Komitet Koordynacyjny Kół Historyków (później Komitet Koordynacyjny Studenckich Kół Historycznych). Pierwszym przewodniczącym został prezes SKH UMK Henryk Galus⁵⁵.

Komitety koordynacyjne również stanowiły nowe rozwiązanie, typowe jedynie dla okresu PRL. Po części naśladowały dawne związki kół, służąc jako platforma do wymiany doświadczeń i pomysłów. Pełniły też jednak nową rolę, wynikającą z nowego sposobu finansowania kół naukowych i roli ZSP w kontroli nad nimi. Komitety były afiliowane Komisji Nauki Rady Naczelnej Zrzeszenia i pośredniczyły w przyznawaniu dofinansowania wydarzeń

⁵³ Nowy przewodniczący obejmował funkcję zazwyczaj w pierwszych miesiącach nowego roku akademickiego (październik–grudzień).

⁵⁴ W spotkaniu tym udział wzięli przedstawiciele niemal wszystkich działających wówczas kół historyków.

⁵⁵ AUMK, SKNH 13, Pismo Koła Historyków UMK do uczestników narady w Lublinie informujące o nieaktualności podjętych wówczas ustaleń, 2 IV 1959, bp.

o charakterze ogólnopolskim (głównie konferencji i sesji naukowych), jak również nadzorowały ich organizację.

W działalności KKSKH można wyróżnić dwa zasadnicze etapy: pierwszy (1959–1964) charakteryzował się poszukiwaniem różnych form aktywności. W tym okresie odbywały się duże, ogólnopolskie zjazdy: w Poznaniu (1960 oraz 1962), Lublinie (1961) i Chełmie Lubelskim (1964). Organizowano rajdy piesze czy międzyośrodkową wymianę prelegentów (aczkolwiek w dość ograniczonym zakresie)⁵⁶. Równolegle coraz większą popularność zyskiwały ogólnopolskie sesje naukowe⁵⁷.

Ciekawym, chociaż efemerycznym projektem okazał się „Studencki Przegląd Historyczny” wydawany przez Komitet. Podobne pomysły pojawiały się już wcześniej, jednak dopiero w trakcie zjazdu w Poznaniu podjęto konkretne decyzje oraz uzyskano finansowanie od KN przy RN ZSP⁵⁸. Nad przygotowywaniem publikacji czuwała Rada Redakcyjna, której skład był tożsamy ze składem KKSKH, jednak za faktyczne przygotowanie publikacji odpowiadał Komitet Redakcyjny, złożony z trzech studentów UW⁵⁹. Projekt zakończył się po wydaniu zaledwie dwóch numerów⁶⁰.

Drugi etap zaczyna się symbolicznie wraz ze Zjazdem w Chełmie Lubelskim. Od tego momentu współpraca ograniczała się do organizowania ogólnopolskich seminariów naukowych. Ich celem była nie tylko prezentacja referatów, ale również dyskusja, która stała się swego rodzaju sztuką. Nad poziomem merytorycznym wydarzenia czuwało jury złożone z pracowników naukowych. W jego gestii pozostawało przyznawanie dość wysokich nagród finansowych. KKSKH odpowiadał za koordynację tych wydarzeń, przede wszystkim dbał o to by terminy sesji w poszczególnych ośrodkach były odpowiednia oddalone w czasie.

Jeszcze w 1969 r. zarząd SKNH UW stwierdzał, że organizacja ogólnopolskich imprez bez pomocy Komitetu byłaby niemożliwa. W październiku 1969 r. zostało zwołane ostatnie poświadczone w źródłach zebranie. Ponieważ termin ten zbiega się z końcem kadencji Henryka Garnuszeńskiego, możemy przypuszczać, że uczestnicy spotkania podjęli decyzję o nieobie-

⁵⁶ AUMK, SKNH 13, Pismo przewodniczącego KKSKH do Komisji Nauki przy Radzie Naczelnej ZSP w sprawie finansowania rajdu „Szlakiem Piastowskim”, 22 II 1960, bp.

⁵⁷ Por. L. Bdziuch, *Koło Historyków Studentów UJ 1957–1967*, [w:] *Koło Historyków Studentów UJ...*

⁵⁸ *Kronika studenckiego ruchu historycznego*, „Studencki Przegląd Historyczny” 1960, nr 1, s. 106.

⁵⁹ J. Tyszkiewicz, *Studiowałem w Instytucie Historycznym w latach 1956–1961*, [w:] *Tradycja i współczesność...*

⁶⁰ Przygotowywano również trzeci numer, jednak zapewne nie został on nigdy wydrukowany, a z całą pewnością nie trafił do kolportażu.

raniu jego następcy i rozwiązaniu Komitetu⁶¹, lub że mające się odbyć wzorem poprzednich lat w listopadzie bądź grudniu zebranie wyborcze w ogóle nie zostało zwołane w związku z czym organizacja samoistnie zaprzestała działalności. Koreluje to z kryzysem, który dotknął większość kół historyków na początku lat 70.⁶²

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie [AAN]

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego.

Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego [AKUL]

Studenckie Koło Naukowe Historyków.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego [AUJ]

Koło Historyków.

Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu [AUMK]

Studenckie Koło Naukowe Historyków.

Źródła drukowane

Deruga A., *Sprawozdanie z działalności Koła Historyków Słuchaczy U.S.B. w Wilnie w latach 1923–1933*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Historyków Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1923–1933*, Wilno 1933.

Gostkowski Z., *Studenckie koła naukowe*, [w:] *Materiały do dziejów Uniwersytetu Łódzkiego*, red. B. Baranowski, K. Duda-Dziewierz, Łódź 1952.

Lepszy K., *Koło Historyków wobec innych organizacji naukowych*, [w:] *Wspomnienia z dziejów KHS UJ*, Kraków 1927.

Ładosz J., *Referat wygłoszony na Kongresie Studentów Polskich w dniu 16 kwietnia 1950 r. przez przewodniczącego Rady Nacz. FPOS kol. Ładosza J.*, Warszawa 1950.

Regulamin VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, [w:] *Powszechne Zjazdy Historyków Polskich w Polsce Ludowej. Dokumenty i Materiały*, oprac. T. Rutkowski, Toruń 2014.

Zborucki Z., *Dzieje Akademickiego Koła Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie: 1878–1928*, [w:] *Prace historyczne wydane ku uczczeniu 50-lecia Akademickiego Koła Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1878–1928*, red. J. Finkel, Lwów 1929.

⁶¹ AUW, SKNH, Arch 7, Tezy do oceny studenckich kół naukowych 1968.02.24, bp; AUJ, OKH II 8, 1969 październik 21, Zaproszenie na posiedzenie KKSKNH dla przedstawicieli KH UJ, 1969.10.21, bp.

⁶² M. Drygała, *Dzieje Koła Historyków UJ w latach 1967–1980*, [w:] *Dzieje Koła Naukowego Historyków...*, s. 54.

Prasa

- „Biuletyn ZKHSURP” 1930–1931, nr 1–2.
Cywil J., *Po zjeździe Polonistów*, „Po prostu” 1948, nr 6 (44).
Dzielski K., *Głos w sprawie kół naukowych*, „Po prostu” 1948, nr 8 (46).
„Historja” 1931–1933; 1937, nr 1–4.
Kersten K., *Sesja młodych historyków*, „Kwartalnik Historyczny” 1955, R. LXII.
Manteuffel T., *Studenckie koło naukowe*, „Życie Szkoły Wyższej” 1952, nr 5.
„Studencki Przegląd Historyczny” 1960–1961, nr 1–2.
Uwaga koła naukowe, „Biuletyn prezydium Rady Naczelnej Federacji Polskich Organizacji Studenckich” 1949 październik (w zbiorach AUJ).

Wspomnienia

- Kutrzeba-Pojnarowska A., *Wspomnienia*, [w:] *Dzieje Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1892–1992: wspomnienia seniorów*, red. K. Baczkowski, Kraków 1992.
Sułowski Z., *Jak zostałem historykiem*, [w:] *Dzieje Koła Naukowego Historyków...*
Tyszkiewicz J., *Studiowałem w Instytucie Historycznym w latach 1956–1961*, [w:] *Tradycje i współczesność. Księga pamiątkowa Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2005*, red. J. Łukasiewicz, M. Mycielski, J. Tyszkiewicz, Warszawa 2005.
Zyblikiewicz L., *Koło Historyków Studentów UJ. 1945–1950*, [w:] *Koło Historyków Studentów UJ w latach 1892–1967*, Kraków 2011.

Opracowania

- 18 VI 1946 – 18 VI 1996. 50 lat Studenckiego Koła Naukowego Historyków im. K. Maleczyńskiego*, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1996.
Dzieje Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1892–1992: wspomnienia seniorów, red. K. Baczkowski, Kraków 1992.
Hoszowska M., *Praktyka nauczania historii w Polsce 1944–1956*, Rzeszów 2002.
Jakiel M., *Ogólnopolskie Zjazdy Studenckich Kół Naukowych Geografów – ich historia i działalność*, [w:] *Środowisko geograficzne w badaniach młodych geografów*, red. M. Jakiel, Kraków 2013.
Koło Historyków Studentów UJ w latach 1892–1967, Kraków 2011.
Koło Naukowe Historyków Studentów KUL 1919–2004, red. E. Ziółek, Lublin 2004.
Ośko A., *Koło Historyków – Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1923–1939*, „Przegląd wschodni” 2010, nr 42, s. 114–115.
Rutkowski T., *Nauki historyczne w Polsce. 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007.
Stanisz T., *Dzieje Koła Historyków U.U.J. (1892–1927)*, [w:] *Wspomnienia z dziejów KHS UJ*, Kraków 1927.
Stobiecki R., *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce – druga połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych*, Łódź 1993.

- Tomaszewski P., *Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Naukowych w latach 1929–1933 – Zarys działalności*, „Analecta. Studia i materiały z dziejów historii nauki” 2013, nr 1–2.
- Tyszkiewicz J., *Fragmenty z działalności Studenckiego Koła Naukowego Historyków w Instytucie Historycznym 1946–1962*, [w:] *Tradycje i współczesność. Księga pamiątkowa Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2005*, red. J. Łukasiewicz, M. Mycielski, J. Tyszkiewicz, Warszawa 2005.
- Wójciuk M., *Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS w Lublinie (1953–2001). Działalność studenckiej organizacji naukowej na tle przemian społecznych i ustrojowych w Polsce*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2007, nr 5.

Piotr Budzyński

INTERCOLLEGIATE COOPERATION BETWEEN STUDENTS OF HISTORY SCIENTIFIC ASSOCIATIONS (1921–1969) – BASIC ASPECTS OF THE ISSUE

First students of history scientific association appeared in Galicia in second half of the 19th century however cooperation between them began in 1921. It involved several fields. Some institutions coordinated that process in the past. The aim of the article is to approach history of them as well as other forms of intercollegiate cooperation between students of history scientific associations.

Keywords: intercollegiate cooperation, students of history scientific association, student, student movement, higher education.

ANNA WOLANIN
(UNIWERSYTET RZESZOWSKI)

WALKA O PRZYWRÓCENIE POLSKIEJ PAMIĘCI ZBIOROWEJ DZIEJÓW IV ZARZĄDU GŁÓWNEGO WIN PO 1950 ROKU

Streszczenie. W artykule przedstawione zostały zmagania środowiska patriotycznego z władzą komunistyczną, która najpierw chciała zniszczyć dobre imię IV Zarządu Głównego WiN oraz wszystkich działaczy niepodległościowych, a następnie zetrzeć wszelki ślad po ich istnieniu. Po okrutnym śledztwie członkowie IV Zarządu zostali osądzeni w pokazowym procesie, którego przebieg był relacjonowany przez radio. Nie pozostało to bez odpowiedzi. Wśród głosu oburzenia znajdował się list robotników wrocławskich, przechowywany przez Urząd Bezpieczeństwa. W walkę o godną pamięć włączył się również Kościół, a w późniejszym okresie Solidarność. Wszystkie działania podejmowane, aby przechować pamięć o IV Zarządzie Głównym WiN spotykały się ze piętnowaniem przez ówczesną władzę komunistyczną. Mimo to prowadzone były dalsze działania. Powstały symboliczne mogiły, gdyż miejsce spoczynku ich ciał do dziś nie jest znane. Ważnym i niezwykle bogatym źródłem są grypsy z celi śmierci pisane przez prezesa IV Zarządu – Łukasza Cieplińskiego. Do przygotowania artykułu wykorzystano źródła archiwalne, wspomnienia, materiały prasowe oraz opracowania.

Słowa kluczowe: Łukasz Ciepliński, Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość, IV Zarząd Główny WiN, WiN, pamięć.

Członkowie IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” swoją działalność niepodległościową rozpoczęli w czasie II wojny światowej na okupowanej Rzeszowszczyźnie. Stojący na ich czele, Łukasz Ciepliński jako jedyny pochodził z Wielkopolski, ale również działał konspiracyjnie na wspomnianym terenie. Swoją walkę z niemieckim

agresorem rozpoczął już od wybuchu wojny. Jako zawodowy żołnierz walczył na froncie zachodnim, a następnie brał udział w obronie Warszawy w 1939 r. Po przejściu na Węgrzech przeszkolenia konspiracyjnego objął dowództwo jako komendant Obwodu, później inspektor Inspektoratu ZWZ-AK Rzeszów. Wśród jego współpracowników znaleźli się również: Adam Lazarowicz, Józef Batory, Józef Rzepka, Karol Chmiel, Mieczysław Kawalec, Franciszek Błażej i Ludwik Kubik, którzy zostali później zaangażowani przez Łukasza Cieplińskiego do działalności w Zrzeszeniu WiN, a następnie tworzenia IV Zarządu Głównego.

Po aresztowaniu 5 stycznia 1947 r. Wincentego Kwiecińskiego, prezesa III Zarządu Głównego WiN, Łukasz Ciepliński objął prezesurę w najcięższym czasie dla Zrzeszenia. Odkryto już sfałszowane referendum, będące nie tylko ważnym testem przez wyborami parlamentarnymi, ale również pokazem siły nowej władzy. Wybory z 19 stycznia 1947 r. również zostały sfałszowane. Przeprowadzona zimą tegoż roku II amnestia przyniosła dekonspirację i liczne aresztowania byłych członków Armii Krajowej. Trafnie ocenił to Janusz Kurtyka pisząc:

Prezesura Cieplińskiego była najbardziej heroicznym okresem w historii WiN, przypadała bowiem na czas załamania się ducha społeczeństwa po sfałszowanych przez komunistów wyborach, rozległych represji wobec legalnego opozycyjnego PSL i zapoczątkowania likwidacji PPS¹.

Sfałszowanie wyborów parlamentarnych było największym ciosem dla działaczy WiN. Głównym celem organizacji było doprowadzenie do zwycięstwa demokratycznych sił politycznych w wolnych wyborach, których gwarantem miały być państwa Zachodu. Narzucenie Polsce władzy komunistycznej i w konsekwencji sowietyzacja kraju była ostateczną klęską, której WiN nie mógł zapobiec.

Działając w tak trudnym okresie ostatni prezes musiał odznaczać się niezwykłymi zdolnościami organizacyjnymi, ale również ogromną wolą wytrwania przy ideałach, którym się poświęcił. Stanisław Kluz, związany bezpośrednio z Zrzeszeniem WiN, tak w swojej publikacji charakteryzował ostatni zarząd i jego prezesa:

Ciepliński wprowadza WIN na najwyższy szczebel w historii jego istnienia, tak pod względem organizacyjnym, jak i ideowym. Zdolny organizator, ostrożny konspirator, patriota, idealista, a przy tym człowiek nadzwyczaj praktyczny.

¹ J. Kurtyka, *Na szlaku AK („Nie”, DSZ, WiN)*, [w:] *Z dziejów agonii i podboju: prace zebrane z zakresu najnowszej historii Polski*, Kraków 2011, s. 76.

Posiada on przede wszystkim wielką umiejętność podejścia do ludzi i ich pozyskiwania oraz sięgania po ludzi nowych².

Po *de facto* utracie możliwości działania Zrzeszenia jako tajnej organizacji politycznej Łukasz Ciepliński przystępuje do likwidacji struktur. Zostało to przerwane przez aresztowania członków IV Zarządu Głównego WiN. Samego prezesa aresztowano 27 listopada 1947 r., którą to datę można uznać za koniec działalności Zrzeszenia³.

Rozpoczęło się śledztwo i liczne przesłuchania. Początkowo odbywały się w sposób pozornie normalny, jednak później prowadzono je bardzo brutalnie. W okresie od października 1947 r. do czerwca 1949 r. przesłuchiowano członków ostatniego Zarządu Głównego WiN około trzysta pięćdziesiąt razy, z tego najczęściej prezesa Łukasza Cieplińskiego – ponad sto razy⁴. Akt oskarżenia przeciwko działaczom IV Zarządu Głównego WiN został zatwierdzony przez dyrektora departamentu śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Józefa Różańskiego dnia 4 lipca 1950 r. i był próbą całkowitego zdyskredytowania Zarządu. Świadczyło o tym już jego pierwsze zdanie:

Sprawa przeciwko czwartej z kolei Komendy Głównej „WiN” jest historią zdrady narodowej, obozu reakcji polskiej i przedstawia jak obóz ten w walce z demokracją łączył się przeciwko narodowi z imperialistami, podporządkowując się im i stając się ich płatną agenturą⁵.

Na uwagę zasługuje już pierwsze określenie jakim jest *komenda*. Termin ten ściśle łączy się z organizacją zbrojną, toteż używany był w czasie działań wojennych m.in. w stosunku do kierownictwa Armii Krajowej. Odrzucając walkę zbrojną i przyjmując polityczny charakter członkowie Zrzeszenia WiN, którego pełna nazwa brzmiała Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość”, swoje kierownictwo określali mianem zarządu, na czele którego stał prezes. Komuniści świadomie zamieniają te terminy (zarządu i prezesa), aby włączyć to w swoją narrację o rzekomej próbie zbrojnego przewrotu, jakiego chciałby dokonać Łukasz Ciepliński wraz ze współpracownikami. Było to oczernienie szczególnie krzywdzące dla prezesa

² S. Kluz, *W potrzasku dziejowym: WIN na szlaku AK: rozważania i dokumentacja*, Londyn 1978, s. 75.

³ Obowiązki prezesa starał się prowadzić Mieczysław Kawalec, jednak i on został aresztowany 1 lutego 1948 r., Z.K. Wójcik, *Mieczysław Marian Kawalec (1916–1951)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. II, Warszawa–Kraków–Wrocław 2004, s. 216.

⁴ Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej cyt.: IPN BU], 944/39–44, Ciepliński Łukasz i inni, podejrzani o przynależność do oddziału WiN działającego na terenie Śląska.

⁵ IPN BU 944/44, Ciepliński Łukasz i inni..., Akt oskarżenia, k. 395.

ostatniego Zarządu, gdyż po objęciu prezesury Łukasz Ciepliński przystąpił również do likwidacji pozostałych jeszcze oddziałów zbrojnych, tolerowanych przez jego poprzedników, którzy nie tworzyli w prawdzie nowych oddziałów partyzanckich, jednak zdarzało się, że już istniejące przyjmowały zwierzchnictwo Zrzeszenia⁶. Łukasz Ciepliński od samego początku nowej konspiracji wskazywał na kształtowanie postaw i ducha w polskim społeczeństwie, a w walkach zbrojnych widział zagrożenie wojny domowej, której za wszelką cenę chciał uniknąć.

W pierwszym zdaniu było również oskarżenie o walkę z demokracją, czyli całkowite odwrócenie faktycznego celu istnienia Zrzeszenia WiN. Zarzucono też walkę przeciwko narodowi, bez jednak doprecyzowania, jaki naród miano na myśli. Pojęcie wroga narodu czy ludu było często wykorzystywane w propagandzie komunistycznej. Dla odbiorcy takiego przekazu naród oznaczał jego własny, w tym przypadku polski, ale komunizm z założenia jest przeciwny idei różnych, niezależnych narodów. Jeśli zaś przyjmie się punkt widzenia ówczesnej władzy, nieakceptowany przez społeczeństwo polskie, to można posłużyć się nazwami narodu socjalistycznego, czy wręcz sowieckiego. Przy takim założeniu rzeczywiście WiN był słusznie przedstawiany jako niebezpieczny wróg, lecz nie była to zbrodnia pojmowana w sposób uniwersalny, a jedynie forsowana przez propagandę narzuconego siłą nowego porządku. W takim kontekście można uznać za prawdopodobne świadome niewyostrzanie tego terminu. Nie oznacza to jednak, że zrezygnowano z użycia swojego nazewnictwa; jest bowiem mowa o *obozie reakcji* oraz *imperialistach*. Cały akt oskarżenia i proces sądowy był utrzymany w takim tonie, aby całkowicie zdyskredytować nie tylko IV Zarząd Główny WiN, ale całe środowisko niepodległościowe, gdyż takie zarzuty mogli odnieść do wszystkich zaangażowanych na rzecz odzyskania przez Polskę suwerenności.

Postępowanie sądowe, które rozpoczęło się 5 października 1950 r., było przykładem typowego procesu pokazowego z czasów stalinowskich. Oskarżeni byli przygotowani odpowiednio wcześniej, aby ich wygląd nie zdradzał stosowanych na nich tortur i ciężkich warunków więziennych. Na rozprawę dawano nowe ubrania oraz strzyżono. Zabiegi te miały pozorować dobre traktowanie więźniów. Jeszcze staranniej przykładano się, aby proces przebiegł wedle wcześniej ustalonego scenariusza. W celu odpowiedniego przygotowania społeczeństwa i narzucenia mu swojego przekazu wykorzystano podporządkowane sobie prasę i radio. Zadaniem spikerów i publicystów było urobienie odbiorców, aby na czas rozprawy mieli już wyrobiony, wrogi stosunek do oskarżonych. Przebieg postępowania sądowego był również

⁶ Z. Lazarowicz, „Klamra” – mój ojciec, Wrocław 2009, s. 211.

relacjonowany. Wśród słuchających tych przekazów był Jan Łopuski, żołnierz AK związany z Rzeszowszczyzną. W swojej książce tak wspomina:

Pewnego jesienno wieczoru 1950 r., po całodzienniej pracy odpoczywałem [...]. Nagle zorientowałem się, że z odbiornika płynie znajomy mi głos. W toczącym się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesie członków tak zwanej komendy głównej WiN zeznania składał Łukasz Ciepliński. Mówił dobrze mi znanym, spokojnym, jakby przytłumionym głosem, ważył słowa. Nieco później osławiona komentatorka Polskiego Radia Wanda Odolska chrapliwym, przesączonym jadem nienawiści głosem smagała oskarżonych, piętnowała ich jako najbardziej ohydnych zaprzańców i zdrajców ojczyzny [...]⁷.

Jan Łopuski był dobrze zorientowany w sytuacji. Nie tylko znał Łukasza Cieplińskiego z czasów działalności w Armii Krajowej, ale sam był również aresztowany i przesłuchiwany przez sowieckich oficerów. Nie przyjmował propagandy wymierzonej w członków ostatniego Zarządu Głównego WiN. Przy słowie *komenda* wyjaśnił w przypisie, że jego użycie było komunistycznym kłamstwem mającym przedstawić WiN jako zbrojną organizację. W swojej relacji zwrócił też uwagę na różnice w wypowiedziach między opanowanym Cieplińskim, a wściekle atakującą oskarżonych komentatorką. Wspomnienia Jana Łopuskiego są bardzo ważnym głosem świadka historii, który był mocno zaangażowany w walkę o niepodległość Polski. Natomiast proces i medialne relacje były kolejną odsłoną walki komunistycznej władzy nie tylko z samym IV Zarządem Głównym WiN, ale również z właściwą pamięcią i znaczeniem organizacji w świadomości społeczeństwa polskiego.

Niezwykle intrygującym dokumentem przechowywanym przez organy bezpieczeństwa jest pismo z 10 października 1950 r., skierowane do Rejonowego Sądu Wojskowego w Warszawie, obecnie będące w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej. Podpisane zostało jako list Robotników z Wrocławia, a jego treść wskazuje na ludzi prostych, wyrażających w sposób otwarty swoje zbulwersowanie tym, jak niszczone było podziemie niepodległościowe. List ten był odpowiedzią na proces IV Zarządu Głównego WiN, a jego autorzy nie tylko wyrażali swoje oburzenie, ale również zapewnili, że nie uwierzyli w propagandę wymierzoną w Cieplińskiego i jego towarzyszy. Przeciwnie, byli świadomi, że to właśnie członkowie Zrzeszenia WiN walczyli o prawdziwą wolność Polski. Ich poświęcenie sprawiło, że robotnicy postanowili się o nich upomnieć, nie patrząc na grożące konsekwencje. W liście tym zawarta jest również gorycz i bunt przeciwko rzeczywistości

⁷ J. Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień–grudzień 1944). Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990, s. 336.

zgotowanej społeczności polskiemu przez totalitarną władzę⁸. Prawdopodobnie dokument ten zachował się, gdyż poszukiwano nadawcy lub grupy nadawców, odpowiedzialnych za jego napisanie. Stanowi on świadectwo, że propaganda komunistyczna nie była tak skuteczna, jak tego chciała ówczesna władza. Piszący go nie tylko zdawali sobie sprawę z kłamstw w stosunku do sprawy ostatniego Zarządu Głównego WiN, ale również rozumieli, że ogólny obraz rzeczywistości przekazywany przez komunistów jest fałszywy. Jednak na szczególną uwagę zasługuje tu stwierdzenie przez robotników, że jeśli zabraknie takich ludzi jak Łukasz Ciepliński i jego współpracownicy, to wówczas oni wezmą sprawy w swoje ręce i komuniści poniosą odpowiedzialność za popełnione zbrodnie⁹. List został napisany w 1950 r., kiedy nie istniała jeszcze „Solidarność”, ale można odczytać z niego jeśli nie gotowość do walki, to z całą pewnością otwartość na taką ewentualność.

Wyrok wykonano 1 marca 1951 r. Strzałem w tył głowy zostali zamordowani między godziną 20:00, a 20:45 w odstępach po 5 minut kolejno: Łukasz Ciepliński, Józef Batory, Karol Chmiel, Mieczysław Kawalec, Adam Lazarewicz, Franciszek Błażej, Józef Rzepka¹⁰. Nie wydano rodzinom ciał, ani rzeczy osobistych. Odebrano im prawo nawet do pochówku. Rzuceni do dołu śmierci mieli tam pozostać na zawsze, wraz z pamięcią o nich oraz ideałami, dla których żyli. Natomiast Ludwik Kubik miał spędzić w więzieniu resztę życia. Sprawa wydawała się ostatecznie zamknięta.

Pomimo tak bezwzględnej walki pamięć o członkach IV Zarządu Głównego WiN trwała i nie przestano upominać się o ich godne uczczenie. Wraz z odwołaniem i amnestią z 1956 r. został zmniejszony wyrok Ludwikowi Kubikowi. Ostatecznie wyszedł na wolność w 1957 r., a wraz z nim bezpośrednio świadectwo z tamtych wydarzeń oraz skrzętnie przechowywane przez niego grypsy Łukasza Cieplińskiego. Ostatni prezes Zrzeszenia WiN pozostawił po sobie bogaty zbiór grypsów pisanych w celi śmierci, które następnie przekazał Kubikowi. Zarówno pod względem treści, jak i ilości stanowią swoisty fenomen. Przepełnione są wiarą w ostateczne zwycięstwo i odzyskanie przez Polskę niepodległości. Znajdują się tam słowa otuchy dla bliskich, prośba o przebaczenie oprawcom, a także przesłanie na przyszłość, które szczególnie kierował do swojego syna Andrzeja. Wyłania się z nich obraz człowieka pogodzonego ze śmiercią, rozmodlonego oraz zatroskanego o losy bliskich, których pozostawił. Nie brakuje w nich również konkretnych wskazówek;

⁸ IPN BU 0259/39, Akta kontrolno-śledcze w związku z przynależnością do ZWZ AK i WiN, przeciwko: Łukasz Ciepliński, imię ojca Franciszek, ur. 26–11–1908/1913 r. i innym. Oskarżony z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa z 30–10–1944 r. Wyrokiem WSR w Warszawie z dn. 14–10–1950 r. skazany na karę śmierci, List robotników z Wrocławia, t. 1, k. 128–129.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ IPN BU 944/67, Ciepliński i inni..., Protokoły wykonania wyroków śmierci, k. 244–256.

radził synowi, aby uczył się języków w szczególności angielskiego. Lektura grypsów zdradza nam zdolności literackie Łukasza Cieplińskiego, można w nich bowiem odnaleźć co najmniej dwa wiersze, choć ani okoliczności, ani obecność w celi donosicieli nie sprzyjały tworzeniu¹¹. Za pomocą przekazanych grypsów Łukasz Ciepliński niejako przemówił za grobu. Zostały one po latach wydane i są obecnie ogólnodostępne, co jeszcze bardziej potęguje ich przekaz.

Nie tylko rodziny pielęgnowały pamięć o pomordowanych, ale również liczne środowiska patriotyczne. Szczególnie starano się przechować historię prezesa IV Zarządu Głównego WiN, Łukasza Cieplińskiego. W trakcie Katolickiego Tygodnia Historycznego w 1968 r. w domu katechetycznym przy kościele Farnym w Rzeszowie prezentowano referaty, wśród których znalazło się wystąpienie zatytułowane: *Pułkownik Łukasz Ciepliński „Antek”, „Pług” w naszej pamięci*. Po spotkaniu ukazała się w Tygodniku Powszechnym krótka notka o tym wydarzeniu¹². Nie zostawiono tego bez odpowiedzi. Uznano to za sprawę tak istotną, że zajęło się nią Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Ministerstwo zleciło napisanie propagandowego artykułu na łamach czasopisma „Perspektywy”. Zadanie służące szkalowaniu Łukasza Cieplińskiego powierzono Jackowi Wilanowskiemu¹³. Zamówiony artykuł ukazał się 17 lipca 1968 r. i miał całkowicie zdyskredytować prezesa i jego środowisko¹⁴. Pomimo upłynięcia osiemnastu lat komunistyczna władza nadal bacznie śledziła tego typu zdarzenia. Reakcja była natychmiastowa i zaangażowani byli w nią ludzie na najwyższym szczeblu.

W 1972 r. po chorobie zmarł Andrzej, jedyne dziecko Łukasza Cieplińskiego, ostatniego prezesa Zrzeszenia WiN. Nie doczekał się upadku komunizmu i możliwości swobodnego pielęgnowania pamięci o ojcu i jego środowisku. Ostatni prezes IV Zarządu Głównego WiN wiązał z synem nadzieję kontynuacji swoich ideałów. Prosił go w grypsie o spisanie losów swoich podkomendnych z czasów Armii Krajowej. Początkowo sam chciał to uczynić, ale gdy stało się to niemożliwe, przekazał to zadanie synowi. Prawdopodobnie Andrzej mógłby się tego podjąć, gdyż od dzieciństwa przejawiał zdolności literackie, ale jego wczesna śmierć, miał jedynie 25 lat, ostatecznie przekreśliła te plany. Jednak pokazuje to, jak bardzo Łukasz Ciepliński był świadomy znaczenia przekazywanej pamięci o tamtych wydarzeniach.

¹¹ E. Jakimek-Zapart, *Nie mogłem inaczej żyć... Grypsy Łukasza Cieplińskiego z celi śmierci*, Kraków 2008.

¹² J. Draus, *Tygodnie kultury chrześcijańskiej*, „Tygodnik Powszechny” 1968, nr 19, s. 1.

¹³ IPN BU, Akta kontrolno-śledcze..., k. 323.

¹⁴ G. Brzęk, *Wierny przysiędze. O Łukaszu Cieplińskim „Pługu” komendancie IV Komendy Głównej WiN*, Lublin 1991, s. 102.

W pierwszym roku przemiany ustrojowej w Polsce w biuletynie „Solidarność Trwa” ukazał się artykuł Jerzego Klusa. Autor przypominał o Ciepłim jednocześnie ubolewając, że taka postać odchodziła stopniowo w zapomnienie:

Jest w Rzeszowie ulica Iwana Turkiewicza, lecz nie ma ulicy płk [pisownia oryginalna] Łukasza Ciepłimskiego. Jakże niewielu mieszkańców naszego miasta wie dziś cokolwiek o tym człowieku, bohaterskim dowódcy Inspektoratu AK, a późniejszemu dowódcy IV ZG WiN [...]. Nie ma on w Rzeszowie ulicy, nie ma pomnika, nie ma nawet tablicy pamiątkowej¹⁵.

Postulat nazwania ulicy i to jednej z głównych zgłaszał również Brzęk w swojej pracy z 1991 r.:

Sprawiedliwość dziejowa i honor Polaka nakazują nam, aby ppłk. Łukasza Ciepłimskiego [...] zrehabilitować, a jedną z głównych ulic Rzeszowa nazwać Jego imieniem¹⁶.

Po udanych zmaganiach z komunistyczną władzą pierwsze lata przemian w Polsce niosły jeszcze większe zagrożenie, jakim było zapomnienie. W ogromie zmian jakie dotyczyły każdego w Polsce przeszłość wydawała się bardziej odległa niż zwykle. Świadomi tego działacze patriotyczni wiedzieli, że ich walka o pamięć i faktyczną rolę IV Zarządu Głównego WiN nadal trwa.

Pod koniec 1989 r. ks. Michał Sternal podczas udzielanego wywiadu dla tygodnika „San” wystosował apel do ówczesnego ministra sprawiedliwości. Domagał się zrehabilitowania ostatniego prezesa WiN, a także całego Zrzeszenia. Pod wpływem tego apelu podjęto pierwsze kroki zmierzające do odszukania i zbadania akt sądowych sprawy. W styczniu 1992 r. Zarząd Główny Stowarzyszenia Społeczno-Kombatanckiego „Wolność i Niezawisłość” podjął starania, aby unieważnić wyrok z 14 września 1950 r., które zakończyły się sukcesem. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego postanowieniem z 17 września 1992 r. uznał wyrok za nieważny. Sąd uznał, że skazani, działali na rzecz niepodległości Polski¹⁷. W ten sposób zakończyła się batalia o dobre imię IV Zarządu Głównego WiN. Państwo przyznało rację środowisku patriotycznemu, dlatego w pełni legalnie można było przystąpić do upamiętnienia pomordowanych.

Na przełomie lat 80. i 90. podejmowano kolejne inicjatywy mające na celu uczczenie IV Zarządu Głównego WiN. Dzięki staraniom kombatanatów, działaczy „Solidarności” i lokalnej społeczności umieszczono tablice na ścianie

¹⁵ J. Klus, *Wszyscy jesteście stalinowcami*, „Solidarność Trwa; biuletyn informacyjny regionalnej komisji wykonawczej NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie” 1989, nr 124, s. 4.

¹⁶ G. Brzęk, *Wierny przysiędze...*, s. 103.

¹⁷ E. Jakimek-Zapart, *Nie mogłem inaczej żyć...*, s. 56.

kościół w Staromieściu i ojców Bernardynów w Rzeszowie. Kolejną dodano na rodzinny grób żony i syna Łukasza Cieplińskiego na cmentarzu Pobitno, który stał się symboliczną mogiłą prezesa Zrzeszenia WiN. W Rzeszowie znajduje się również symboliczny grób wszystkich pomordowanych członków Zarządu, na cmentarzu komunalnym Wilkowyja. Nie poprzestano na tym, ale podjęto starania, aby odszukać miejsce, gdzie pogrzebano ich doczesne szczątki. Poszukiwania te kontynuuje Instytut Pamięci Narodowej, który szuka wszystkich ofiar totalitarnego terroru pozostających bez imiennego grobu. Prowadzone były w tym celu badania na kwaterze „Ł” Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie. Pierwszy etap prac archeologicznych – ekshumacyjnych zakończono 2012 r.¹⁸ Drugi etap był szczególnie istotny z uwagi na członków IV Zarządu Głównego WiN. Dnia 27 maja 2013 r. w „Naszym Dzienniku”, gazecie na bieżąco przedstawiającej kolejne etapy prac IPN na kwaterze „Ł”, poinformowano, że badacze szczątków odnaleźli przy czaszkach trzy medaliki z wizerunkiem Matki Boskiej. Jeden z nich został odnaleziony na żuchwie ofiary. Była to bardzo ważna informacja, gdyż jak sam pisał w grypsach i o czym wspominają świadkowie, Łukasz Ciepliński przed śmiercią miał połknąć medalik, który udało mu się ukryć przez cały czas przebywania w więzieniu. Zarówno autor artykułu jak i badacze, zastanawiali się, czy nie odnaleziono wówczas szczątków Łukasza Cieplińskiego¹⁹. Gdyby tak było, to można z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać, że odnaleziono również pozostałych. W dniu tym wiadomość pojawiła się również na wielu portalach informacyjnych, powołujących się na ten artykuł²⁰. Odkrycie to było bardzo ważne, jednak pewność dać mogą jedynie badania genetyczne. Niestety ta procedura jest długa i kosztowna. Ekshumację zakończono w 2017 r., ale nie udało się jeszcze ustalić tożsamości wszystkich odnalezionych. Nadal nie ma informacji na temat członków IV Zarządu Głównego WiN.

Kontynuowano przywracanie pomordowanym należnego miejsca w świadomości społeczeństwa polskiego. Inicjatywy były przeważnie lokalne i oddolne, ale to nie zrażało zaangażowane osoby w walkę o pamięć o Łukaszu Cieplińskim i jego współpracownikach. Uwzględniono w końcu postulat zgłaszany m.in. przez Gabriela Brzęka oraz Jerzego Klusa. Jedna z głównych ulic Rzeszowa otrzymała imię ostatniego prezesa Zrzeszenia WiN. Swoją ulicę z tym patronem ma też Kraków, a od 2012 r. również Ostrołęka. Łukasz Ciepliński został obrany patronem szkół: w 1995 r. SP nr 504 w Gnojnicy

¹⁸ www.ipn.gov.pl, dostęp: 10.05.2013.

¹⁹ P. Czartoryski-Sziler, *Medalik z żuchwy*, „Nasz Dziennik” 2013, nr 122 (4661), s. 1.

²⁰ Między innymi w portalach: polskieradio.pl, m.gazeta.pl, fakty.interia.pl, kresowiacy.pl, niezalezna.pl, dostęp: 27.05.2013.

Woli i w 1996 r. SP nr 28 w Rzeszowie. W 2001 r. upamiętnienie miało już charakter ogólnopolski i państwowy, dnia 14 marca Sejm PR w specjalnej ustawie oddał hołd pomordowanym i prześladowanym działaczom Zrzeszenia WiN, a 3 maja 2007 r. Łukasz Ciepliński został pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego przez ówczesnego prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Dzienna data śmierci członków IV Zarządu Głównego WiN stała się również datą ustanowionego 2011 r. Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Organizuje się wtedy liczne marsze i uroczystości, gdzie również wspomina się bohaterskich Winowców. Syn Adama Lazarowicza wydał w 2009 r. książkę o swoim ojcu zatytułowaną: „Klamra” – *mój ojciec*. Powstał nawet komiks historyczny przedstawiający życie ostatniego prezesa Zrzeszenia WiN – *Wbrew nadziei. Opowieść o Łukaszu Cieplińskim ps. „Pług”*.

Decyzją Ministerstwa Obrony Narodowej z dnia 28 lutego 2013 r. zamordowani członkowie IV Zarządu Głównego WiN zostali pośmiertnie awansowani o jeden stopień, w tym Łukasz Ciepliński na stopień pułkownika²¹. Mieszkańcy Rzeszowa przystąpili również do budowy grupowego pomnika ku czci ostatniego Zarządu Głównego WiN. Ogłoszono konkurs na projekt, który zwyciężył Karol Badyna. Odsłonięcie planowano na setną rocznicę urodzin Cieplińskiego, która przypadała 26 listopada 2013 r.²² Plan ten udało się zrealizować, choć nie wykorzystano całego potencjału projektu. Nie udało się bowiem dołączyć części multimedialnej. Lokalizacja pomnika jest bardzo istotna, gdyż mieści się on przy ulicy Łukasza Cieplińskiego w Rzeszowie. Pomnik składa się z wizerunku Cieplińskiego i sześciu mniejszych popiersi: Adama Lazarowicza, Mieczysława Kawalca, Józefa Batorego, Franciszka Błazeja, Józefa Rzepkę oraz Karola Chmiela. Góruje nad nimi podobizna Łukasza Cieplińskiego, umieszczona powyżej krat, co ma wskazywać, że nawet w więzieniu zachował swoją wolaść i wiarę. Dowodem tego jest fragment grypsu, którego treść jest obok wizerunku ostatniego prezesa. Pomnik jest bardzo wymownym świadkiem historii członków IV Zarządu Głównego WiN i dowodem, że pamięci o nich nie udało się wymazać.

Historia walki o pamięć i znaczenie IV Zarządu Głównego WiN wpisuje się w dzieje całego środowiska niepodległościowego, prześladowanego i często brutalnie zwalczanego przez działaczy nowego systemu, wprowadzanego siłą nie tylko w Polsce. Ukazuje, jak władza komunistyczna starała się zniekształcić, a następnie wymazać pamięć o Zarządzie wykorzystując do tego

²¹ Informacja uzyskana podczas konferencji na Uniwersytecie Rzeszowskim poświęconej obchodom Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” 1 marca 2013 r. oraz M. Kamieniecki, *Pułkownik Ciepliński!*, „Nasz Dziennik” 2013, nr 51 (4590) i nasz dziennik.pl

²² www.pomnikcieplińskiego.pl, dostęp: 1.03.2013.

wszystkie dostępne sobie środki. Osobę prezesa Łukasza Cieplińskiego można porównać do wielu innych pomordowanych za działania służące odzyskania przez Polskę suwerenności. Szczególnie podobna jest tu postać Witolda Pileckiego, wyznającego te same wartości i posiadającego tożsamy stopień zażyłości w wierze. Obydwaj podkreślali świadomość swojego wyboru i prosili bliskich o przebaczenie sprawcom. Łukasz Ciepliński nie miał możliwości nawet pożegnania się z rodziną, najprawdopodobniej to było powodem powstania tak bogatych grypsów pisanych z celi śmierci. W artykule została przedstawiona walka z pamięcią i znaczeniem IV Zarządu Głównego WiN na przykładach, gdyż obecnie niezwykle trudno byłoby przedstawić wszystkie wydarzenia, w których wspomniana się WiN, szczególnie ostatniego prezesa. Przy różnego rodzaju uroczystościach patriotycznych przytacza się fragmenty z grypsów Łukasza Cieplińskiego.

Artykuł ukazuje bardzo heroiczny przypadek, ale również daje bardzo pozytywne przesłanie. Pielęgnowana i kultywowana pamięć okazała się silniejsza od przemocy władzy. Temat ten jest też doskonałym pretekstem do pochylenia się nad rolą pamięci i potrzebą przechowywania wspomnień oraz przekazywania ich kolejnym pokoleniom. Jest to również pewnego rodzaju pocieszenie dla samych historyków, zwłaszcza teraz, kiedy to nawet z tego środowiska dochodzą głosy podważające dalszy sens istnienia historii jako nauki.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- AIPN BU, Ciepliński Łukasz i inni, podejrzani o przynależność do oddziału WiN działającego na terenie Śląska, IPN BU 944/39-44.
- AIPN BU, Ciepliński Łukasz i inni, podejrzani o przynależność do oddziału WiN działającego na terenie Śląska, IPN BU 944/67.
- Akta kontrolno-śledcze w związku z przynależnością do ZWZ AK i WiN, przeciwko: Łukasz Ciepliński imię ojca Franciszek, ur. 26-11-1908/1913 r. i inni. Oskarżony z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa z 30-10-1944. Wyrokiem WSR w Warszawie z dn. 14-10-1950 r. skazany na karę śmierci, IPN BU 0259/39 t. 5.

Opracowania

- Brzęk G., *Wierny przysiędze. O Łukaszu Cieplińskim „Pługu” komendancie IV Komendy Głównej WiN*, Lublin 1991.
- Czartoryski-Sziler P., *Medalik z zuchwy*, „Nasz Dziennik” 2013, nr 122 (4661).
- Draus J., *Tygodnie kultury chrześcijańskiej*, „Tygodnik Powszechny” 1968, R. 40, nr 19 (1924).
- Jakimek-Zapart E., *Nie mogłem inaczej żyć... Grypsy Łukasza Cieplińskiego z celi śmierci*, Kraków 2008.
- Klus J., *Wszyscy jesteśmy stalinowcami*, „Solidarność Trwa; biuletyn informacyjny regionalnej komisji wykonawczej NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie” 1989, nr 124.
- Kluz S., *W Potrzasku dziejowym: WiN na szlaku AK: rozważania i dokumentacja*, Londyn 1978.
- Kurtyka J., *Na szlaku AK („Nie”, DSZ, WiN)*, [w:] *Z dziejów agonii i podboju: prace zebrane z zakresu najnowszej historii Polski*, Kraków 2011.
- Lazarowicz Z., *„Klamra” – mój ojciec*, Wrocław 2009.
- Łopuski J., *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień–grudzień 1944). Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990.

Anna Wolanin

THE FIGHT TO RESTORE THE POLISH COLLECTIVE MEMORY OF THE HISTORY OF THE FOURTH MAIN DIRECTORATE OF THE FREEDOM AND INDEPENDENCE AFTER 1950

The article presents the struggles of patriotic activists with the communist authorities. Initially, the Communists wanted to destroy the good name of the fourth Main Directorate of „Freedom and Independence” and all independence activists, and then remove any trace of their existence. After a cruel investigation, members of the fourth Main Directorate were tried in a demonstration process. The course of the trial was reported on the radio. This was not without an answer. Among the voices of indignation was the letter of the Wrocław laborers, kept by the Security Office. The Church, and later *Solidarność*, also joined the battle for memory. All activities undertaken to preserve the memory of the fourth Main Directorate were stigmatized by the then communist authorities. Nevertheless, further activities were carried out. Symbolic graves were created, because the resting place of their bodies is not known today. An important and extremely rich source are secret messages written by the president of the fourth Main Directorate – Łukasz Ciepliński from the death cell. Archival sources, memories, press materials and studies were used to prepare the article.

Keywords: Łukasz Ciepliński, Freedom and Independence, Fourth Main Directorate of Freedom and Independence, memory.

EWA MARTINEK

(UNIWERSYTET ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU)

MŁODZIEŻ PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU - CZYLI OBRAZ MŁODZIEŻY W POLSCE W 1956 ROKU W UJĘCIU POLSKIEJ KRONIKI FILMOWEJ

Streszczenie. Polską Kronikę Filmową emitowano w latach 1944–1994. Z założenia miała ona pełnić funkcję informacyjną, jednak dość szybko władze zorientowały się, o możliwościach manipulowania społeczeństwem poprzez emitowane treści i „wzbogacającymi je” komentarzami. Pomimo faktu, że PKF stała się tubą propagandową władz, to jednak wpływ *odwilży* widoczny był także w tematach podejmowanych w kronice. Coraz częściej i szczerzej mówiono o człowieku i otaczającej go rzeczywistości, między innymi poruszano tematy uzależnień. Spośród ukazywanych wątków społeczno-kulturalnych stosunkowo dużo miejsca poświęcono tematowi młodzieży.

Obraz studentów ukazany w PKF jest obrazem ludzi aktywnych, rozwijających się na wielu płaszczyznach, angażujących się nie tylko w kwestie naukowe, ale także w sport i szeroko pojętą kulturę. Większość wątków dotyczy studentów. Warto jednak zauważyć, że przyczyną dominacji materiałów poświęconych społeczności akademickiej nad materiałami dotyczącymi młodzieży wiejskiej i robotniczej jest łatwe wyodrębnienie studentów z szeroko pojętej Młodzieży. Młodzi, którzy nie podjęli dalszej edukacji, pracujący w zakładach lub na wsi w pewnym sensie przestawali funkcjonować jako młodzież. Uczniowie szkół przyuczających do zawodu szybko otrzymywali nakazy pracy, stając się uczniami-stażystami, a później pracownikami zakładów. Stawali się po prostu robotnikami, a więc wchodził w skład innej grup społecznej. Podobnie rzecz się miała w przypadku młodzieży wiejskiej zostawiającej na gospodarstwach, stając się tym samym głównymi bohaterami i odbiorcami treści „o” i „dla” ówczesnej klasy chłopskiej.

W Polskiej Kronice Filmowej, gdy krytykowano młodych ludzi, nie robiono tego bezpośrednio, byli oni ukryci pod często używanymi określeniami *hultaj*, *łobuzów*, nawiązującymi także do innych grup społecznych. Pozytywne ukazywanie młodych ludzi było spójne z polityką władz głoszącej hasło: *młodzież przyszłością narodu*, człowiek ukształtowany według nowego scenariusza – w duchu ideologii komunistycznej – był w oczach rządzących uprzywilejowany. Młody inżynier, chłop, robotnik, nauczyciel miał większe szanse na awans zawodowy i społeczny wynikający z faktu bycia młodym człowiekiem.

Słowa kluczowe: młodzież, *odwilż*, Polska Kronika Filmowa, rok 1956.

Śmierć Józefa Stalina w 1953 r. przyczyniła się do licznych zmian polityczno-społecznych skutkujących odchodzeniem od socrealizmu i kultu jednostki. Początkowo był to proces powolny jednak XX Zjazd KPZR przyspieszyły zmiany nazwane od tytułu powieści Ilji Erenburga *odwilż*¹. Rok 1956 można uznać za newralgiczny w historii Polski XX w. Poznański czerwiec wysuwa się na pierwszy plan kiedy myślimy o roku 1956, ale rok ten to także apogeum *odwilży* odbijającej się echem w życiu poszczególnych grup społecznych². Jedną z nich była młodzież coraz bardziej widoczna w roku wydarzeń poznańskich.

Grupą niezwykle silnie poddaną indoktrynacji w Polsce Ludowej były uczniowie. Władze nie bagatelizowały roli szkoły w procesie kształtowania nowego obywatela, z tego powodu zmiany w szkolnictwie były nieuniknione³. Masowe zwolnienia, zmiany w kadrach nauczycielskich, nowe podręczniki naszpikowane ideologią oraz dopasowanie systemu szkolnictwa do modelu obowiązującego w ZSRR kształtowały pokolenie nazwane *pokoleniem ZMP-powskich wyznawców ideologii*⁴. W latach 1949–1955 liczba związkowców wzrosła do 2 milionów członków⁵. Zapisanie się do ZMP otwierało niejedne drzwi, zwłaszcza te prowadzące na uczelnie wyższe. Początkowo za legitymacją członkowską stało coś więcej niż przepustka na studia – niektórzy młodzi wierzyli w ideologię komunizmu, zawdzięczając swój awans społeczny nowemu ustrojowi. Równość i sprawiedliwość społeczna z czasem okazywały się tylko pustymi słowami. Dostrzegając ten dysonans młodzi ludzie coraz częściej wchodzili w skład *pokolenia ZMP-owskich rewizjonistów*⁶. Nazwa nawiązywała do rewizji poglądów i krytycznego spojrzenia na osobę Stalina⁷. Dyskusje wśród młodych na temat wypaczeń komunizmu podsycił *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka, opublikowany na łamach *Nowej Kultury*⁸. Poemat wzbudził w społeczeństwie niezwykle zainteresowanie dzięki poruszonej w nim tematyce odebranej jako wrogiej władzom i antysocjalistycznej⁹.

¹ T. Schramm, *Odwilż na Uniwersytecie Poznańskim*, [w:] *Odwilż '56*, Kronika Miasta Poznania, nr 3, Poznań 2005, s. 7.

² E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956: pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001, s. 17.

³ J. Kochanowicz, *ZMP w terenie, stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000, s. 7.

⁴ H. Świda-Ziemba, *Młodzież PRL portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010, s. 85–130.

⁵ J. Kochanowicz, *ZMP w terenie, stalinowska próba modernizacji...*, s. 62.

⁶ H. Świda-Ziemba, *op. cit.*, s. 223–302.

⁷ *Ibidem*, s. 280.

⁸ J. Kuroń, *Wiara i wino do i od komunizmu*, Warszawa 1990, s. 99–100.

⁹ V. Julkowska, *Władza i społeczeństwo wobec buntu poety. Wokół recepcji „Poematu dla dorosłych” Adama Ważyka w latach 1955–1957*, [w:] *Społeczeństwo PRL, Kultura. Pamięć*, red. S. Jankowiak, D. Skotarczak, I. Skórzyńska, Poznań 2015, s. 95–109.

Dodatkowe zainteresowanie wokół dzieła Ważyka wzbudzał fakt, iż *Nowa Kultura* stanowiła trybunę socrealizmu¹⁰.

Młodzież niewątpliwie ożywiła się w czasie *odwilży*, szczególnie w 1956 r., dlatego temat ukazania młodzieży w 1956 r. w Polskiej Kronice Filmowej będzie przedmiotem tego artykułu. PKF emitowano w latach 1944–1994. Z założenia miała pełnić funkcję informacyjną, jednak dość szybko władze zorientowały się, o możliwościach manipulowania społeczeństwem poprzez emitowane treści i „wzbogacającymi je” komentarzami¹¹. Pomimo faktu, że PKF stała się tubą propagandową władz, to jednak wpływ *odwilży* widoczny był także w tematach podejmowanych w kronice. Odwilżowe materiały PKF poświęcano również kulturze i sztuce. Coraz częściej i szczerzej mówiono o człowieku i otaczającej go rzeczywistości, między innymi poruszano tematy uzależnień szczególnie od alkoholu. W materiałach PKF pojawiły się też pierwsze słowa krytyki. Spośród ukazywanych wątków społeczno-kulturalnych stosunkowo dużo poświęcono na temat młodzieży.

W Polskiej Kronice Filmowej nie mogło zabraknąć odniesień do święta bardzo popularnego w PRL-u i idealnie wpasowującego się w klimat propagandy – Dnia Kobiet. Jak zaobserwowano w 13 odcinku z 1956 r.¹² we fragmencie zatytułowanym: *Bez kobiet*, prezentem mogło być coś innego niż rajstopy i goździk, a mianowicie inicjatywa męskiej części studentów mająca na celu wyręczenie kobiet w kuchni. Studenci Akademii Medycznej i prawa z domu akademickiego na ulicy Karolkowej w Warszawie postanowili przyrządzić swoim koleżankom obiad. Na nagraniu widać jak mężczyźni ubrani w białe fartuszki nieudolnie obierają ziemniaki i warzywa. W między czasie na bieżąco zmywają naczynia, tłucząc przy tym talerze, nie obyło się również bez komentarza lektora *po takiej pomocy roboty będzie na tydzień*¹³. Ugotowaną samodzielnie zupełną młodzieńską podali do stołu częstując koleżanki i kierowniczkę studenckiej kuchni, efekt końcowy nie był zbyt zadawalający o czym mogą świadczyć słowa: *kierowniczka studenckiej kuchni jest wzorem taktu i uprzejmości*¹⁴. Świętowanie nie kończy się na obiedzie. Po skończonym posiłku panie proszą panów do tańca. Puenta nagrania jest taka, że choć inicjatywa męczyzn była z całą pewnością miłą, to jednak nie mogli się oni równać z kobietami niezastąpionymi w kuchni i pracach domowych. Przedstawiony fragment umacniał silnie zakorzeniony w społeczeństwie stereotyp kobiety pracującej jednak nie tylko zawodowo. Od płci pięknej oczekiwano nie tylko chodzenia do pracy, ale i zajmowania

¹⁰ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000, s. 296.

¹¹ M. Ciesielski, *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944–1994*, Warszawa 2006, s. 9.

¹² PKF 13/56.

¹³ PKF 13/56.

¹⁴ PKF 13/56.

się domem, gotowania i poświęcającej czas dzieciom. Mężczyźni dość szybko zaakceptowali fakt, że ich żony musiały wspierać domowy budżet, natomiast sami nie umieli dostosować się do podziału obowiązków w domu. Warto wspomnieć, że silnie podkreślana przez władze możliwość pracy zawodowej kobiet częściej była pokłosiem trudnej sytuacji finansowej rodziny, a nie jak podkreślali rządzący wyrazem emancypacji kobiet. Ukazany materiał afirmował kult kobiety pracującej¹⁵. Scenka ukazana we fragmencie PKF dodatkowo sprawia wrażenie, że studenci stanowili niezwykle spójną i solidarną grupę, choć jak wiadomo rywalizacja szczególnie na tle kasowym nie była im obca¹⁶. Pomimo, faktu że sytuacja na Uniwersytetach uległa znacznej poprawie w stosunku do okresu stalinizmu, to studenci wciąż musieli uważać na to co i przy kim mówią, aby nie paść ofiarą kolegów i koleżanek wierzących w ideologię komunistyczną¹⁷, lub tzw. karierowiczów. I choć grupa ta była stosunkowo nieliczna to jednak skuteczna.

W dodatku sportowym w 13 odcinka kroniki filmowej¹⁸ można było usłyszeć o innej aktywności studentów, a mianowicie o zaangażowaniu w rozgrywki sportowe. W 1956 r. w Zakopanem odbyły się XI Igrzyska Akademickie. Oprócz reprezentacji z państw bloku wschodniego wzięła w nich udział także młodzież z krajów Ameryki Południowej i Australii. Pomimo niezwykle trudnych warunków atmosferycznych Igrzyska nie zostały odwołane, a studenci biorący w nich udział zmierzili się ze sobą w czterech konkurencjach: w Biegu Zjazdowym Mężczyzn, Slalomie Specjalnym Mężczyzn, w Slalomie Gigant Kobiet i w Konkursie Skoków Narciarskich. W pierwszej z wymienionych konkurencji było dwóch faworytów: Czech Heinrich i Polak Roj Gąsienica – Olimpijczyk z Oslo z 1952 r. i z Cortina d'Ampezzo z tego samego roku. Ku zaskoczeniu zgromadzonych zwyciężył student z Krakowa Włodzimierz Czarniak. W czasie trwania Slalomu Specjalnego Mężczyzn warunki pogodowe były jeszcze bardziej wymagające niż na początku sportowej imprezy co odbiło się negatywnie na osiągniętym czasie sportowców. Zwycięzcą okazał się Heinrich pokonujący w tej kategorii Polaków. W Slalomie Gigant Kobiet, zdecydowaną faworytką była reprezentantka Rumunii, jednak 2 metry przed metą doznała upadku, który nie tylko pozbawił ją zwycięstwa, ale i miejsca na podium, na których tryumfowały trzy reprezentantki Czechosłowacji. Ostatnią z konkurencji był Konkurs Skoków. Duże oczeki-

¹⁵ Regina Podskarbi, *Praca daje wyzwolenie. Nowa kobieta w nowej Polsce*, [w:] *Spółeczeństwo PRL*, red. S. Jankowiak, D. Skotarczak, I. Skórzyńska, Poznań 2011, s. 261–271.

¹⁶ H. Świda-Ziemba, *Młodzież PRL portrety pokoleń w kontekście historii*, s. 85–130.

¹⁷ T. Schramm, *Odwiłż na Uniwersytecie Poznańskim*, [w:] *Odwiłż '56*, „Kronika Miasta Poznania” 2005, nr 3, s. 12.

¹⁸ PKF 13/56.

wania wzbudzał Rosjanin akademicki mistrz świata Skorcow, jego skok lektor skomentował słowami: *prawdziwy strzał z katapulty*¹⁹. Ówczesny mistrz świata osiągnął bardzo dobry wynik 84,5 metra, jednak tą odległością nie zapewnił sobie zwycięstwa. Pierwsze miejsce zdobył zawodnik o nazwisku Radziecki. Na podium stanął również Polak Fortecki, zajmując w konkursie 2 miejsce. XI Igrzyska Akademickie, biorąc pod uwagę narodowości zwycięzców, można uznać za niezwykle udane dla państw bloku wschodniego, zapewne z tego powodu zakopiańskim igrzyskom poświęcono stosunkowo dużo czasu w materiale Kroniki Filmowej.

Wspomniani laureaci Igrzysk Akademickich brali udział w Międzynarodowym Memoriale Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny. Zawody te były uznawane za jedno z najważniejszych wydarzeń sportowych rozgrywanych w sezonie zimowym. Odbywał się one w Zakopanem w latach 1947–1994. W roku 1956 skocznia pod Krokwią zgromadziła około 20 tys. kibiców²⁰ oglądających zmagania sportowców. W konkursie skoków faworyt Polaków – Roj Gąsienica – pomimo dobrego skoku o długości 85 metrów nie stanął na podium, zdominowanym przez skoczków z NRD z Wernerem Lesserem na czele. Roj Gąsienica miał natomiast więcej szczęścia w Biegu Zjazdowym Mężczyzn zajmując trzecie miejsce. Tryumfował Polak – Czarniak, wspominany wcześniej student z Krakowa. Temat sportu i jego krzewienia wśród obywateli nie był obcym władzom w PRL. Dbłość o kulturę fizyczną wpisywała się w założenia rządzących: dobry sportowiec to również dobry żołnierz²¹. Nie przypadkowe było także podkreślanie narodowości zwycięzców – mieszkańców Bloku Wschodniego.

Społeczności studenckiej nieobca była działalność artystyczna, czego dowodem jest zaangażowanie jej przedstawicieli w Studenckim Teatrze Satyryków *Co-To*. PKF pokazała w swoim materiale fragment jednego z występów grupy teatralnej, chwalono ją za wdzięk i pomysłowość. *Co-To* założono w Gdańsku z 1955 r. Cechą charakterystyczną dla na poły kabaretu, na poły teatru były dłonie. W zrozumieniu tańca dłoni pomagały trzymane w nich rekwizyty dobrane adekwatnie do tematyki występów. Motywem przewodnim kabaretu była odwieczna walka dobra ze złem, a w wystąpieniach teatru zwycięstwo odnosiło to co czyste i piękne²². Kabarety stanowiły dla władzy swoisty wentyl bezpieczeństwa, dlatego nie zakazywano ich działalności.

¹⁹ PKF 13/56.

²⁰ PKF 14/56.

²¹ M. Kopeć, *Kultura fizyczna w świetle aktów prawnych okresu Polski Ludowej*, [w:] *W kręgu kultury PRL Sport*, red. D. Skotarczak, K. Bittner, Poznań 2015, s. 126–138.

²² A. Domagalski, L. Kwiatkowski, *Kabaret w Polsce 1950–2000*, Kraków 2015, s. 15.

W czasie *odwilży* niezwykle popularne były Studenckie kabarety, dlatego *Co-To* nie stanowił wyjątku. Swoją popularność święciły między innymi kabarety takie jak gdański *Bim-Bom*, warszawski *Studencki Teatr Satyryków – STS* czy też krakowska *Piwnica Pod Baranami*²³. *Bim-Bom* cieszył się większą popularnością niż *Co-To*, jednak nie wspomniano o nim w materiale PKF. *Bim-Bom*, działał w latach 1954–1960. Nazwa kabaretu nawiązywała do piosenki z bajki o Puchatku, dlatego patronem przedsięwzięcia stał się nie kto inny jak sam Puchatek²⁴. Kabaret współtworzyli: Jerzy Afanasjew, Wowo Bielicki, Jacek Federowicz, Bogumił Kobiela oraz Zbigniew Cybulski. Dzięki ciekawym pomysłom, między innymi takim jak wykorzystywanie poetycko-plastycznej metafory gdański Studencki Teatr Satyryków już w 1955 r. stał się popularny w całej Polsce²⁵. W programach kabaretu można było wyczuć wpływ *odwilży*, ponieważ wypowiedzi artystów były bardziej odważnie. O rozluźnieniu politycznym świadczy fakt, że 16 marca 1956 r., a więc w dzień pogrzebu Bolesława Bieruta odbyła się premiera jednego z kabaretowych programów pt. *Radość poważna*²⁶, o której PKF oczywiście milczała. Materiały poświęcone kabaretowi *Bim-Bom* pojawiały się w późniejszych materiałach PKF między innymi z roku 1960²⁷.

W Polskiej Kronice Filmowej nie mogło zabraknąć odniesień do działalności Związku Młodzieży Polskiej. Jedną z inicjatyw związku wspomnianą w 35 odcinku²⁸ było zaproszenie przez polski związek przedstawicieli młodzieży z innych państw na wspólną wycieczkę po Polsce, między innymi po Tatrach. Polskie góry odwiedzili przedstawiciele Anglii, Belgii, Niemiec, Norwegii i Czech. W programie wycieczki był wspólny spływ Dunajcem. Spotkanie to miało na celu wspólne spędzenie czasu, w imię pogłębiania przyjaźni między państwami, ponieważ jak podkreślała lektorka B. Matkowska było ono pozbawione wszelkich innych motywów np. takich jak konferencja naukowa²⁹. W relacji PKF pokazano ZMP jako prężnie działający. Wspomniana inicjatywa i podkreślanie celu spotkania, miało na celu ukazanie Związku, jako organizacji, działającej w kwestiach pozbawionych motywów politycznych. Nie wspomniano o problemach organizacji znajdującej się w latach 1955–1956 w kryzysie (w 1957 r. już nieistniejącej)³⁰. Na uwagę

²³ Vide: A. Domagański, L. Kwiatkowski, *Kabaret w Polsce 1950–2000*, Kraków 2015; I. Kiec, *Historia Polskiego Kabaretu*, Poznań 2014.

²⁴ I. Kiec, *Historia Polskiego Kabaretu*, s. 220.

²⁵ A. Domagański, L. Kwiatkowski, *Kabaret w Polsce 1950–2000*, s. 7.

²⁶ *Ibidem*, s. 8.

²⁷ PKF 14a/1960.

²⁸ PKF 35/56.

²⁹ PKF 35/56.

³⁰ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006, s. 39.

zasługuje przede wszystkim wybór reprezentantów młodzieży z państw zachodnich z drugiej strony żelaznej kurtyny. Pokazało w ten sposób Polskę Ludową jako państwo otwarte na świat. Wśród wymienionych państw znalazły się Niemcy jako całe państwo, nie tylko NRD – *przyjaciół* Polski Ludowej.

W odcinku 45³¹ poruszono problem uczniów Studium Nauczycielskiego w Białymstoku, a właściwie problem warunków w jakich przyszło żyć i uczyć się młodym ludziom. W Kronice Filmowej nazwano ich *dwustoma męczennikami*³², każdego dnia zmagających się z trudnymi warunkami lokalowymi. Sporą ilość czasu młodzi ludzie poświęcali na stanie w ogromnych kolejkach do łazienek i toalet. Dziewczęta spały łóżko obok łóżka na sali gimnastycznej służącej także jako miejsce do nauki, spędzania wolnego czasu i oczywiście zgodnie ze swoim pierwotnym przeznaczeniem do gdy w piłkę. Brak miejsca odczuł nawet dyrektor, którego gabinet służył za salę dla chorych. Oprócz standardowego wyposażenia pokoju dyrektorskiego stały tam jeszcze łóżka. Materiał ten pokazano w celu przyspieszenia oddania do użytku z pozoru gotowego internatu. W nowym budynku, nie wykonano jednak koniecznych instalacji i ogrzewania. Złe warunki lokalowe były wszechobecnym problemem, z którym przyszło się mierzyć się ogółowi społeczeństwa, a nie tylko uczniom z Białostockiego studium. Co jednak warte uwagi w pokazanym materiale pojawił się element krytyki. Pokazano, iż młodzi ludzie muszą żyć i uczyć się w tak trudnych warunkach tylko dlatego, że nie zadbano, aby na czas przygotować nowy budynek. Pokazany materiał miał skłonić lokalne władze do podjęcia kroków celu szybszego oddania nowego budynku do użytku.

Społeczności studenckiej nieobca była kultura i angażowanie się w jej krzewienie, o czym może świadczyć fakt wspólnej inicjatywy Teatru Telewizji i redakcji *pisma studentów i młodej inteligencji* – *Po prostu*³³. Mimo że warszawski tygodnik działał od roku 1947 to jego profil uległ diametralnym zmianom w czasie *odwilży*. Wspomnianą inicjatywą było wystawienie w warszawskiej Sali kongresowej sztuki francuskiego dramaturga Jeana Anouilha pt. *Skowronek*. Fragment przedstawienia zawarty w Polskiej Kronice Filmowej³⁴ pokazywał fragment sceny, w której Joanna D'Arc stanęła przed sądem inkwizycyjnym. Reżyserem sztuki był Czesław Szpakowicz. Studenckie pismo *Po Prostu* powstało już w 1947 r., będąc w późniejszym okresie organem prasowym ZMP³⁵. W obliczu zmian jakie nadeszły po 1953 r. pismo zmieniło

³¹ PKF 45/56.

³² PKF 45/56.

³³ PKF 46/56.

³⁴ PKF 46/56.

³⁵ *Czasopisma studenckie w Polsce (1945–1970)*, red. A.K. Waśkiewicz, Warszawa 1975, s. 199.

swój charakter odważnie komentując błędy i wypaczenia władz, szczególnie kultu jednostki. W 1957 r. władze zdecydowały o zamknięciu czasopisma, podobny los spotkał wszystkie popularne w 1956 r. pisma studenckie, między innymi takie jak: poznańskie *Woboje*, krakowską *Zebrę*, gdańskie *Kontrasty* i wrocławskie *Poglądy*³⁶.

O tygodniku *Po prostu*, można było usłyszeć również w 52 odcinku³⁷, w którym poruszono temat tworzenia organizacji studenckich i młodzieżowych stanowiących alternatywę do ZMP. Redakcja tygodnika włączyła się w dyskusje nad kształtem i charakterem przyszłych zrzeszeń. Lektor przypomniał o niezwyklej popularności i autorytecie tygodnika, jaką się cieszył wśród młodzieży, podkreślając tym samym rangę omawianego problemu. Główne dyskusje na temat powołania nowej organizacji dotyczyły się w Warszawie, gdzie przybyła młodzież z różnych części Polski. Największy spór dotyczył kwestii przynależności do związku – czy ma on zrzeszać zarówno młodzież ze środowiska studenckiego i robotniczego czy lepiej powołać oddzielne organizacje. Zapowiedziano organizację kongresu młodzieży mającego się odbyć w Nowej Hucie. W 52 odcinku Polskiej Kroniki Filmowej wspomniano tylko o inicjatywie *Po prostu*, warto jednak przypomnieć, że temat ten był niezwykle popularny także w innych środowiskach studenckich, o czym świadczy między innymi zaangażowanie się w opisywaną sprawę redakcji poznańskiego tygodnika *Wyboje*. Z artykułu zamieszczonego w wyżej wymienionym piśmie, można się dowiedzieć nie tylko o przebiegu warszawskiego spotkania, ale również o jego postanowieniach, o których nie wspomniano w Polskiej Kronice Filmowej. Z tekstu pt. *Dyskusja trwa*³⁸ z podwójnego 10–11 numeru *Wybojów* autorstwa Henryka Kasprzyckiego dowiadujemy się, że koncepcja utworzenia *Rewolucyjnego Związku Młodzieży*³⁹ w czasie narady była atakowana przez zwolenników ZMP, uważający związek za opozycyjną organizację polityczną ukrytą pod nazwą Rewolucyjny Związek Młodzieży. Ówczesna klasa robotniczo-chłopska, postulowała rozbięcie działania studentów i robotników. Proponowano skupienie młodzieży według miejsca zamieszkania i pracy, sądząc, że czynniki te są istotniejsze od poglądów politycznych. Z relacji autora dowiadujemy się, że po pierwszym dniu obrad pierwsza ze wspomnianych koncepcji została zdyskredytowana. Liczne programy przedstawiali zwolennicy ugrupowania opartego na wspólnocie politycznej jako organizacji polskiej lewicy młodzieżowej i to

³⁶ Zob. *Czasopisma studenckie w Polsce (1945–1970)*, red. A.K. Waśkiewicz, Warszawa 1975.

³⁷ PKF 52/56.

³⁸ H. Kasprzycki, *Dyskusja trwa*, „Wyboje” 1956, nr 10–11, s. 11.

³⁹ *Ibidem*, s. 11.

ich propozycja po bardzo burzliwych obradach zwyciężyła. Utworzono, choć jeszcze nie oficjalnie RZM, co pomimo ścierania się odmiennych koncepcji przyjęto z entuzjazmem. Wiesław Władyka warszawskie spotkanie nazwał *przeżyciem społecznym*⁴⁰ łączącym w sobie *nury dążeń i tęsknot ludzi*⁴¹.

Spółeczność studencka angażowała się w sprawy robotnicze, o czym świadczy inicjatywa studentów z warszawskiej politechniki, wspierająca utworzenie samorządu robotniczego zakładu Wielkiej Cegielni w Zielonce⁴². Pomoc dla robotników w imieniu kolegów studentów deklarował student Cunge. Po długiej dyskusji nad wizją formy samorządu oraz sposobem jego wyboru podjęto decyzję o niejawnym demokratycznym głosowaniu. Każdy z obecnych robotników kartę ze swoim głosem wrzucał do urny, a wybory zakończyły się sukcesem – udało się stworzyć samorząd cegielni.

Dnia 10 grudnia 1956 r. miały miejsce w Szczecinie antysowieckie zamieszki. Były one pokłosiem rozbudzenia w społeczeństwie uczuć narodowych dających upust w czasie organizowanych zebrań i wieców na cześć nowego I sekretarza – Władysława Gomułki. Coraz częściej i odważniej głoszone postulaty o uniezależnieniu się Polski od ZSRR. Ludność Szczecina poprzedzili mieszkańcy Katowic (24 października), Płocka (11 listopada) oraz Bydgoszczy (18 listopada). Manifestujący w ramach sprzeciwu między innymi rozwiązywali produkcje spółdzielcze, występowali przeciwko dyrektorom fabryk oraz niszczyli niewygodne dla władz rozgłoszenie radiowe⁴³. Jednak opinia publiczna w tym Polska Kronika Filmowa⁴⁴ przedstawiała wydarzenia z 10 grudnia, jako chuligańskie wybryki.

Na potrzeby kreowania pejoratywnego obrazu wydarzeń w Kronice wymieniono uczestników demonstracji mających na swoim koncie wyroki za pobicie, kradzież i przechowywanie broni. Wydarzenia przedstawiano jako pijackie zamieszki słowem nie wspominając o rzeczywistych ich przyczynach. Padło nawet zdanie, że *ludność Szczecina z oburzeniem potępia prowodyrów zajścia*⁴⁵. Skutkiem wydarzeń wspominanych w PKF było powołanie milicji robotniczo-studenckiej, mającej pilnować ulic Szczecina, w celu nie dopuszczenia do kolejnych zamieszek. Chętni do włączania się w szeregi nowej organizacji otrzymywali zaświadczenia potwierdzające członkowsko oraz opaski. W materiale z 52 odcinka przemilczano kwestie konsekwencji, które zapewne dotknęły uczestników antysowieckich wystąpień.

⁴⁰ W. Władyka, *Lata 1961–1970*, [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2012, s. 139.

⁴¹ *Ibidem*, s. 139.

⁴² PKF 46/56.

⁴³ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, s. 303–304.

⁴⁴ PKF 52/1956.

⁴⁵ PKF 52/1956.

*Kiedy zbudujemy sztuczny księżyc i dlaczego w Nieporętowie nie ma naf-ty?*⁴⁶ – tymi słowami lektor Andrzej Łapicki zapowiadał pierwszy numer magazynu *Nowa Wieś*. Jak nietrudno się domyślić tygodnik przeznaczony był dla młodzieży wiejskiej, *młodzież wiejska otrzymała nareszcie pismo bez nudy, sztampy i szarzyzny*⁴⁷. Dla tygodnika pisali między innymi: Jerzy Urban, Jan Bijak i Zbigniew Adriański. Wzmianki o młodzieży wiejskiej były bardzo nieliczne, w 16 odcinku⁴⁸ wspomniano, o wiejskich zabawach w Lany Poniedziałek. Straż ogniowa z łowieckiej wsi Wysokienic Dolnych oblewała młode dziewczęta i to nie w celu podrywu, jak mogłoby się wydawać. Zbierała ona datki na zakup nowego sprzętu, dzięki przekazaniu pieniędzy można było uniknąć oblania wodą. Oczywiście tylko w założeniu, ponieważ w praktyce obchodzeniu tradycji Dyngusa ulegli wszyscy – i starzy i młodzi. Temat Lanego Poniedziałku był niezwykle często podejmowany w PKF, stanowił on bowiem alternatywę dla skupienia się na Wielkanocy, jako na katolickim święcie. Wynikało to także, z nieunormowanych stosunków państwa z Watykanem. Poprawa stosunków państwo–Kościół to lata 70., dopiero w 1972 r. Watykan wyraził zgodę na powołanie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, tym samym zaakceptował granice powojennej Polski⁴⁹.

Niewątpliwie miejscem, gdzie w sierpniu 1956 r. ściągnęły tłumy był Sopot. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej zadziałał na młodzież jak magnes, przyciągając około pięćdziesiąt tysięcy ludzi⁵⁰. Był to pierwszy festiwal w Polsce poświęcony muzyce jazzowej. Stanowiło to dość duży przełom – muzyka jazzowa początkowo była kreowana jako wroga władzy. Miało to swoje korzenie w okresie stalinowskim, kiedy to sam Stalin uznał muzykę jazzową za wrogą i niemoralną⁵¹. Ludzie przybywający do Sopotu byli spragnieni powiewu świeżości nie tylko w muzyce, ale w całej kulturze i sztuce. 1956 r. rządził się swoimi prawami – prawami *odwilży* – i choć festiwal poprzedził Polski Październik w powietrzu było czuć zmiany. Tłumy ludności przemierzające ulicami Sopotu wzbudzały we władzach niechęć napędzaną strachem. Niektórzy spośród uczestników nosili szarfy z napisem *300% normy*⁵², co bez wątpienia było aluzją polityczną. Towarzyszyła ich trumna niesiona przez artystów, między innymi Krzysztofa Komedę z napisem *stare polskie przeboje*⁵³. Wrogie w oczach władz były nawet kolo-

⁴⁶ PKF 16/1956.

⁴⁷ PKF 16/1956.

⁴⁸ PKF 16/1956.

⁴⁹ H. Ślabek, *O społecznej Historii Polski 1945–1989*, Opole 2009, s. 515.

⁵⁰ <http://www.sopot.net/jazz.htm>, dostęp: 24.06.2019.

⁵¹ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, s. 344.

⁵² <http://www.sopot.net/jazz.htm>, dostęp: 24.06.2019.

⁵³ <http://www.sopot.net/jazz.htm>, dostęp: 24.06.2019.

rowe skarpetki i wzorzyste ubrania, ponieważ były uosobieniem bikiniarza, który dla władz jawił się jako symbol zepsucia moralnego rodem z wrogiego Zachodu⁵⁴. Cytując Jacka Kuronia:

Granica między chuligaństwem i bikiniarstwem była zatarta. Na ogół chuligańskie bandy składały się z bikiniarzy, natomiast nie wszystkie bikiniarskie grupy i środowiska były chuligańskie⁵⁵.

Polska Kronika Filmowa⁵⁶ przedstawiała wydarzenie o czysto muzycznym kontekście, a wszelkich wyróżniających się określiło mianem *zwykłych łobuziaków*⁵⁷. W nagraniu nie wspomniano o transparentach o podłożu politycznym za to pokazano młodych ludzi niosących mało wyszukany napis określający miejsce, w którym plecy tracą swą szlachetną nazwę. O polskich muzykach biorących udział w festiwalu między innymi o Komedzie i jego zespole nie powiedziano nawet słowem, co oczywiście mogło być skutkiem angażowania się w aluzje polityczne. Skupiono się natomiast na zagranicznej grupie jazzowej Laurie Chescore.

W następnym odcinku kroniki⁵⁸ „zrehabilitowano” się, poświęcając stosunkowo dużo miejsca na materiał o zespole Komedy, nazywając go nawet *jednym z najbardziej interesujących zespołów jazzowych w Polsce*⁵⁹. W Kronice można było usłyszeć fragment kompozycji zespołu nawiązującej do twórczości Jana Sebastiana Bacha. Nie wspomniano natomiast o udziale Komedy w Festiwalu Jazzowym w Sopocie.

Temat polskiej młodzieży poruszono także w kontekście zakończenia roku szkolnego i to nie byle jakiego, bowiem kończącego całą szkolną przygodę. Fragment materiału z 26 odcina Kroniki Filmowej został poświęcony absolwentom Liceum Ogólnokształcącego z Zalesia Dolnego. Uwieńczeniem ostatniego dnia w szkole był Bal Maturalny, pokazy w ujęciach kroniki. Na nagraniu widać między innymi tańczących absolwentów, choć wciąż pod okiem rodziców. To właśnie bal wiódł prym nad studniówką, ponieważ kończył etap obowiązkowej edukacji, dla wielu z spośród absolwentów edukacji w ogóle. Nazywano je komersami, nazwa ta pochodziła od popularnych w Europie Środkowej i Wschodniej spotkań korporacji studenckich, na których obowiązywały korporacyjne stroje.

⁵⁴ J. Kuroń, *Wiara i wino, do i od komunizmu*, s. 44.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 45.

⁵⁶ PKF 35/56.

⁵⁷ PKF 35/56.

⁵⁸ PKF 36/56.

⁵⁹ PKF 36/56.

Obraz młodzieży polskiej przedstawiony w Polskiej Kronice Filmowej z 1956 r. pokazuje młodzież w pozytywnym świetle, szczególnie społeczność studencką. Pasowało to do kreowanego przez władze hasła – *Młodzież przyszłością narodu*. Krzysztof Kosiński pisał w swojej książce⁶⁰, że w PRL, życie społeczne funkcjonowało na dwóch często bardzo antagonistycznych względem siebie płaszczyznach: oficjalnej i prywatnej⁶¹. Kronika ukazała właśnie tę oficjalną, w której zachowywano się według określonego „scenariusza”⁶². Polityka władz wobec młodych była nastawiona, zwłaszcza poprzez szkolnictwo, na wpajanie uczniom określonych schematów działania i myślenia, jednak nie zawsze odnosiło to zamierzone skutki, zwłaszcza gdy spojrzymy na młodych z perspektywy życia prywatnego, w które również próbowano ingerować. Liczne zajęcia poza lekcyjne, podporządkowanie organizacji młodzieżowych państwu, czy też formy wypoczynku letniego miały ograniczać czas wolny do minimum. Młodzież w Polskiej Kronice Filmowej została pokazana tylko w takim świetle w jakim chciała ją widzieć władza, nie znaczy to, że informacje podane w Kronice były fikcją, jednak nieprzypadkowy dobór pokazywanych treści i komentarz pokazywał tylko jedną stronę medalu w dodatku „upiększoną”. Liczne zmiany systemu szkolnictwa między innymi takie jak: zmiany kadrowe, nowe programy szkole naszpikowane ideologią, czy też nowy model szkolnictwa miały stworzyć człowieka ukształtowanego według propagowanych wzorców. Ogromną rolę na każdym etapie edukacji odgrywali nauczyciele, których poziom wykształcenia uległ drastycznemu obniżeniu na przełomie lat 40. i 50., ponad to uprzywilejowaną pozycję mieli niekoniecznie kompetentni pedagodzy za to tacy, którzy mogli się „pochwalić” odpowiednim rodowodem. W okresie stalinizmu wywierano na kadrach presję, aby wstępowała ona do Związku Nauczycielskiego Polskiego, podporządkowanego PPR. Mile widziani byli pedagodzy, należący do PZPR, a w przypadku młodego wieku do ZMP. Nie bez powodu utarło się powiedzenie: *Nie matura lecz chęć szczerą robi z ciebie oficera*⁶³. Liczne niepowodzenia takiej polityki wychodziły na światło dzienne zwłaszcza w 1956 r., jednak nie w Polskiej Kronice Filmowej. Co więcej w 1956 r., sfera prywatna stopniowo zaczęła przenikać do sfery oficjalnej, proces przenikania się płaszczyzny prywatnej z oficjalną został jednak zahamowany. Początkiem negatywnych zmian był III Zjazd PZPR w 1959 r., na którym odwołano część kadr kierowniczych związanych w *Polskim Październikiem*⁶⁴. W materiale

⁶⁰ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006.

⁶¹ *Ibidem*, s. 7.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995, s. 263.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 40–41.

o Festiwalu Muzyki Jazzowej w Sopocie słowem nie wspomniano o bikiniarzach, bo jakże w machinie propagandy wspomnieć o młodzieży buntującej się wobec rzeczywistości? Nie zapomniano natomiast wspomnieć, o Młodych pomagającym robotnikom⁶⁵, czy też włączającym się w szeregi milicji robotniczo-studenckiej, powstałej po wspomnianych zamieszkach w Szczecinie⁶⁶.

Nietrudno zauważyć, że wśród opisanych tematów dominują te związane ze społecznością akademicką. Obraz studentów jest obrazem ludzi aktywnych, rozwijających się na wielu płaszczyznach, angażujących się nie tylko w kwestie naukowe, ale także w sport i szeroko pojętą kulturę. Większość wątków dotyczy studentów z Warszawy, stosunkowo niewiele materiałów jest o studentach z innych miast, chyba że w kontekście wydarzeń sportowych, lub gdy dzieje się coś o negatywnym wydźwięku, tak jak w przypadku studium nauczycielskiego w Białymstoku. Warto jednak zauważyć, że przyczyną dominacji materiałów poświęconych społeczności akademickiej nad materiałami dotyczącymi młodzieży wiejskiej i robotniczej jest łatwe wyodrębnienie studentów z szeroko pojętej Młodzieży. Młodzi, którzy nie podjęli dalszej edukacji, pracujący w zakładach lub na wsi w pewnym sensie przedstawiali funkcjonować jako młodzież. Uczniowie szkół przyuczających do zawodu szybko otrzymywali nakazy pracy, stając się uczniami-stażystami, a później pracownikami zakładów. Stawali się po prostu robotnikami, a więc wchodzili w skład innej grupy społecznej. Podobnie rzecz się miała w przypadku młodzieży wiejskiej zostawiającej na gospodarstwach, stając się tym samym głównymi bohaterami i odbiorcami treści „o” i „dla” ówczesnej klasy chłopskiej.

W Polskiej Kronice Filmowej, gdy krytykowano młodych ludzi, nie robiono tego bezpośrednio, byli oni ukryci pod często używanymi określeniami hul-tai, łobuzów nawiązującymi także do innych grup społecznych. Społecznością, która w otwarty sposób została przedstawiona pejoratywnie, była klasa robotnicza, negatywny komentarz był nawiązaniem do wydarzeń Poznańskiego Czerwca⁶⁷. Jednak i ta opinia uległa zmianie po *Polskim Październiku*⁶⁸, który osłabił również aparat cenzury. Pozytywne ukazywanie młodych ludzi było spójne z polityką władz głoszącej hasło: *młodzież przyszłością narodu*⁶⁹, człowiek ukształtowany według nowego scenariusza – w duchu ideologii komunistycznej – był w oczach rządzących uprzywilejowany. Młody inżynier, chłop, robotnik, nauczyciel miał większe szanse na awans zawodowy

⁶⁵ PKF 46/56.

⁶⁶ PKF 52/56.

⁶⁷ PKF 28/56.

⁶⁸ PKF 28/57.

⁶⁹ H. Świda-Ziemba, *Młodzież PRL portrety pokoleń w kontekście historii*, s. 77.

i społeczny wynikający z faktu bycia młodym człowiekiem⁷⁰. Warto jednak wspomnieć, że pomimo tego, że obraz Młodzieży został „upiększony” to w porównaniu z odcinakami PKF z okresu sprzed *odwilży* stosunkowo dużo pokazano i powiedziano. Wpływ *odwilży* dotarł nawet do tak silnej tuby propagandowej jaką była PKF.

BIBLIOGRAFIA

Źródła audiowizualne

- Polska Kronika Filmowa*, Polska 1956, odc. 13.
Polska Kronika Filmowa, Polska 1956, odc. 14.
Polska Kronika Filmowa, Polska 1956, odc. 16.
Polska Kronika Filmowa, Polska 1956, odc. 28.
Polska Kronika Filmowa, Polska 1956, odc. 35.
Polska Kronika Filmowa, Polska 1956, odc. 36.
Polska Kronika Filmowa, Polska 1956, odc. 46.
Polska Kronika Filmowa, Polska 1956, odc. 52.
Polska Kronika Filmowa, Polska 1960, odc. 14a.

Źródła drukowane

- H. Kasprzycki, *Dyskusja trwa*, „Wyboje” 1956, nr 10–11.

Źródła internetowe

- <http://www.sopot.net/jazz.htm>, dostęp: 24.06.2019.

Opracowania

- Ciesielski M., *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944–1994*, Warszawa 2006.
Czasopisma studenckie w Polsce (1945–1970), red. A.K. Waśkiewicz, Warszawa 1975.
Domagalski A., Kwiatkowski L., *Kabaret w Polsce 1950–2000*, Kraków 2015.
Julkowska V., *Władza i społeczeństwo wobec buntu poety. Wokół recepcji „Poematu dla dorosłych” Adama Ważyka w latach 1955–1957*, [w:] *Społeczeństwo PRL, Kultura. Pamięć*, red. S. Jan-kowiak, D. Skotarczak, I. Skórzyńska, Poznań 2015.
Kiec I., *Historia Polskiego Kabaretu*, Poznań 2014.

⁷⁰ H. Świda-Ziemba, *Młodzież PRL portrety pokoleń w kontekście historii*, s. 77.

- Kochanowicz J., *ZMP w terenie, stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000.
- Kopeć M., *Kultura fizyczna w świetle aktów prawnych okresu Polski Ludowej*, [w:] *W kręgu kultury PRL Sport*, red. D. Skotarczak, K. Bittner, Poznań 2015.
- Kosiński K., *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006.
- Kuroń J., *Wiara i wina do i od komunizmu*, Warszawa 1990.
- Makowski E., *Poznański Czerwiec 1956: pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995.
- Podskarbi R., *Praca daje wyzwolenie. Nowa kobieta w nowej Polsce*, [w:] *Spółeczeństwo PRL*, red. S. Jankowiak, D. Skotarczak, I. Skórzyńska, Poznań 2011.
- Schramm T., *Odwilż na Uniwersytecie Poznańskim*, [w:] *Odwilż '56*, „Kronika Miasta Poznania” 2005, nr 3.
- Słabek H., *O społecznej Historii Polski 1945–1989*, Opole 2009.
- Świda-Ziemba H., *Młodzież PRL portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010.
- Władyka W., *Lata 1961–1970*, [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2012.

Ewa Martinek

“YOUTH IN THE FUTURE OF THE NATION” – IMAGE OF YOUTH IN POLAND IN 1956 IN THE CONTEXT OF THE POLISH FILM CHRONICLE

The Polish Film Chronicle was broadcast in 1944–1994. It was supposed to serve as an information function, but quite soon the authorities realized about the possibilities of manipulating the society through broadcasted content and “enriching” it with comments.

Despite the fact that the PKF has become the propaganda tube of the authorities, the influence of the thaw was also visible in the themes of the chronicle. The subject of addiction was discussed more and more honestly and more honestly about the human being and the surrounding reality. Among the socio-cultural issues presented, a lot has been devoted to youth.

The image of students shown in the PKF is a picture of active people, developing on many levels, engaging not only in scientific issues, but also in sport and broadly understood culture. Most threads concern students. It is worth noting, however, that the reason for the dominance of materials devoted to the academic community over materials concerning rural and working youth is the easy separation of students from the broadly defined Youth. Young people who did not undertake further education, working in factories or in the countryside, in some sense ceased to function as young people.

Apprentices of apprenticeship schools quickly received labor orders, becoming apprentices and later employees of the establishments. They were simply workers, and thus included in other social groups. The situation was similar in the case of rural youth who remained on farms, thus becoming the main heroes and recipients of the content “about” and “for” the then peasant class.

In the Polish Film Chronicle, when young people were criticized, they did not do it directly, they were hidden under frequently used terms of blaggards, rogues referring also to other social groups. Positive presentation of young people was consistent with the policy of the authorities proclaiming the slogan: youth the future of the nation, a man shaped according to a new scenario – in the spirit of communist ideology – was privileged in the eyes of the governing. A young engineer, peasant, laborer, teacher had a better chance of becoming a professional and social person resulting from the fact of being a young man.

Keywords: Young people, Thaw, Polish Film Chronicle, 1956.

ALEKSANDRA CZYŻ

(UNIwersytet Jagielloński w Krakowie)

OD SPRZECIWU DO OPORTUNIZMU - POSTAWY PRZEDSTAWICIELI POLSKIEGO ŚRODOWISKA LITERACKIEGO WOBEC SPRAWY LISTU 34

Streszczenie. List 34 był protestem polskich pisarzy i naukowców przeciwko polityce kulturalnej PZPR skierowanym do władz w marcu 1964 r. Wywołał on reakcję rządzących oraz społeczeństwa, zarówno w kraju, jak i za granicą. W artykule krótko zarysowano genezę dokumentu, przebieg zbierania podpisów oraz rozpowszechniania memoriału. Wskazano też konsekwencje wynikające z podpisania go przez sygnatariuszy. Skupiono się na scharakteryzowaniu postaw przedstawicieli środowiska literackiego wobec sprawy Listu 34.

Pisarze zostali podzieleni na trzy grupy – sygnatariuszy, zwolenników polityki Partii oraz tych, którzy zgadzali się z ideą protestu, choć go nie podpisali. Ich postawy omówiono na przykładach konkretnych wydarzeń związanych ze sprawą Listu 34, m.in. spotkań literatów z przedstawicielami władzy, stworzenia kontrlistu oraz walnego zebrania Oddziału Warszawskiego ZLP. Opisane zostało również dwuznaczne podejście do sprawy protestu prezesa związku pisarzy – Jarosława Iwaszkiewicza. Można stwierdzić, że solidarność przedstawicieli omawianego środowiska była częstsza niż głosy potępienia, choć funkcjonowała również grupa literatów partyjnych, którzy nie popierali idei dokumentu. List 34 przyczynił się do podziału w ZLP oraz stanowił zapowiedź większego protestu z roku 1968.

Słowa kluczowe: List 34, pisarze, literatura, kultura, PRL, cenzura, polityka kulturalna, opozycja, oportunizm, Gomułka, Iwaszkiewicz, Słonimski.

List 34 był pierwszym powojennym sprzeciwem społecznym na tak dużą skalę – podpisały go osoby z czołówki literatury i nauki, z sygnatariuszami solidaryzowano się w całym kraju, a także za granicą. Postaram się na wybranych przykładach opisać postawy przedstawicieli polskiego

środowiska literackiego wobec sprawy tego protestu. Najpierw krótko zarysuję genezę Listu 34, przebieg zbierania podpisów oraz rozpowszechniania memoriału. Wskażę również konsekwencje wynikające z podpisania dokumentu przez sygnatariuszy. Przedstawiciele środowiska literackiego podzieleni zostali na trzy grupy. Pierwszą tworzy kilkanaście znaczących postaci, które podpisały protest. Druga składa się z pisarzy jawnie opowiadających się za polityką Partii. Jako ostatnią grupę można wyróżnić literatów, którzy nie podpisali protestu, ale zgadzali się z jego ideą.

Pierwsza połowa okresu rządów Władysława Gomułki wydaje się stosunkowo spokojna – społeczeństwo jeszcze wierzyło w zapowiadane od Października zmiany, a o masowych strajkach z Marca i Grudnia nikt jeszcze nie myślał. Na tę pozorną idyllę cieniem kładzie się 1964 r., kiedy przeciwko polityce kulturalnej zaprotestowali intelektualiści. Pewne formy sprzeciwu wobec odgórznej i upolitycznionej cenzury pojawiały się jednak już wcześniej. Kiedy Antoni Słonimski w 1956 r. został przewodniczącym Związku Literatów Polskich (ZLP), chciał, by organizacja spełniała głównie zadania materialne. Spotkał się także z premierem Józefem Cyrankiewiczem w sprawie złagodzenia cenzury¹. Przeciw ograniczeniom wolności słowa wypowiadał się wtedy także Stefan Kisielewski, który przedstawił listę około 30 tysięcy tytułów z różnych dziedzin, które nie zostały dopuszczone do druku. Żądał ujawnienia kryteriów, jakimi kieruje się GUKPPiW, i pisemnego wyjaśnienia odmowy publikacji. Głos krytyczny wobec polityki kulturalnej zabrali też m.in. Paweł Hertz, Jan Kott i Mieczysław Jastrun². Te protesty nie przyniosły jednak rezultatu, czego dobitnym dowodem była konfiskata nakładu dwóch tomów przedwojennych recenzji Antoniego Słonimskiego w 1959 r. W tym samym roku przewodniczącym ZLP został Jarosław Iwaszkiewicz, mający opinię ugodowca. Na początku lat sześćdziesiątych zaczęto zmniejszać przydziały papieru na cele wydawnicze i nakłady pism, które nie podążały bezkrytycznie za linią polityki Partii – „Przeglądu Kulturalnego” i „Nowej Kultury”. Już w 1963 r. oba tygodniki zostały zlikwidowane, a na ich miejsce pojawiła się „Kultura” warszawska w pełni podporządkowana władzom oraz bojkotowana przez opozycyjnych intelektualistów. Część pisarzy wcześniej związanych z PZPR, m.in. Adam Ważyk czy Jerzy Andrzejewski, stopniowo zaczęła się od niej odwracać i szukać możliwości sprzeciwu.

*List 34 powstał, bo cenzura była taka niemożliwa, że nic nie można było napisać*³ – tak Stefan Kisielewski krótko nakreślił genezę protestu z 1964 r. Rozmowy o nim odbywały się już wcześniej, a podczas zebrania plenarnego

¹ J. Kuciel-Frydryszak, *Słonimski. Heretyk na ambonie*, Warszawa 2012, s. 117.

² *Ibidem*, s. 117–118.

³ T. Jastrun, *Mysz, która ryknęła*, „Res Publica Nowa” 1994, nr 3, s. 6.

Zarządu Głównego ZLP w styczniu 1964 r. Antoni Słonimski, Stanisław Cata-Mackiewicz i Melchior Wańkowicz zarzucali władzy doprowadzenie do zacofania kulturalnego, ograniczanie nakładów książek i ostrą cenzurę⁴. Pojawiły się dwie koncepcje oficjalnej formy protestu – jako obszernego listu lub zwięzłego dokumentu. Pewne zaskoczenie wywołał fakt przyniesienia do stolika kawiarni Państwowego Instytutu Wydawniczego gotowego tekstu przez Antoniego Słonimskiego. Było to prawdopodobnie na początku marca 1964 r. Z badań Łukasza Garbała wynika, że dokument przyniesiony przez Antoniego Słonimskiego nie zawierał ostatecznej treści Listu 34⁵. Wersja prawdopodobnie tożsama z tekstem złożonym w Urzędzie Rady Ministrów brzmi następująco:

Ograniczenie przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrzenie cenzury prasowej stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej. Niżej podpisani, uznając istnienie opinii publicznej, prawa do krytyki, swobodnej dyskusji i rzetelnej informacji za konieczny element postępu, powodowani troską obywatelską, domagają się zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez Konstytucję Państwa Polskiego i zgodnych z dobrem narodu⁶.

Od momentu pojawienia się tekstu rozpoczęła się dyskusja o zbieraniu sygnatariuszy. Antoni Słonimski starał się pozyskać nie tylko literatów, spotykających się przy kawiarnianym stoliku, ale też ludzi ze świata nauki, m.in. Leopolda Infelda czy Tadeusza Kotarbińskiego⁷. Paweł Hertz z kolei przyczynił się do poszerzenia listy o przedstawicieli prawicy – Stanisława Cata-Mackiewicza, Stefana Kisielewskiego i Jerzego Turowicza. Jan Józef Lipski natomiast zebrał podpisy od m.in. Marii Dąbrowskiej, Anny Kowalskiej czy Karola Estreichera. Ostateczna lista sygnatariuszy wyglądała następująco:

Leopold Infeld,
Maria Dąbrowska,
Antoni Słonimski,
Paweł Jasienica,

Konrad Górski,
Maria Ossowska,
Kazimierz Wyka,
Tadeusz Kotarbiński,

⁴ Vide: szerzej: E. Beynar-Czczott, *Mój ojciec Paweł Jasienica*, Warszawa 2006, s. 94–95; *Informacja dyrektora Departamentu III MSW płk. Stanisława Filipiaka dotycząca rozszerzonego zebrania plenarnego ZG ZLP w dniach 17–18 stycznia 1964 roku w Warszawie, 23 I 1964*, [w:] *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1, *Niepokorni*, Warszawa 2008, s. 145; A. Kowalska, *Dzienniki 1927–1969*, przedm. J. Hartwig, wyb. P. Kądziera, Warszawa 2008, s. 377–378 [zapis z 20.01.1964]; M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965 w 13 tomach*, t. 13: 1962–1965, Warszawa 2009, s. 164 [zapis z 31.01.1964].

⁵ Vide: Ł. Garbał, *Jak powstawał List 34*, „Wolność i Solidarność” 2012, nr 4, s. 31–35.

⁶ *Ibidem*, s. 33.

⁷ E. Beynar-Czczott, *op. cit.*, s. 97.

Karol Estreicher,
Stanisław Pigoń,
Jerzy Turowicz,
Anna Kowalska,
Mieczysław Jastrun,
Jerzy Andrzejewski,
Adolf Rudnicki,
Paweł Hertz,
Stanisław Mackiewicz,
Stefan Kisielewski,
Jan Parandowski,
Zofia Kossak,
Jerzy Zagórski,

Jan Kott,
Wacław Sierpiński,
Kazimierz Kumaniecki,
Artur Sandauer,
Władysław Tatarkiewicz,
Edward Lipiński,
Stanisław Dygat,
Adam Ważyk,
Marian Falski,
Melchior Wańkowicz,
Jana Szczepański,
Aleksander Gieysztor,
Julian Krzyżanowski

Dokument z 34 nazwiskami przedstawicieli literatury i nauki 14 marca 1964 r. trafił do kancelarii Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza. Jednocześnie odpisy zaczęły być rozpowszechniane w środowisku warszawskim, prawdopodobnie za cichym pozwoleniem Antoniego Słonimskiego. Złożenie dokumentu w kancelarii premiera to jednak dopiero początek sprawy Listu 34 – miała ona szeroki oddźwięk zarówno w kraju, jak i za granicą.

Początkowo władze zareagowały aresztowaniem Jana Józefa Lipskiego, który po dwóch dniach został jednak wypuszczony. Informacje o proteście zaczęły być jednak przekazywane na Zachód – 26 marca powiadomiła o nim Agencja Reutera, później powtórzono to na antenie Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Zaczęto o nim również pisać w zagranicznej prasie. Wywołało to gwałtowną reakcję władz partyjnych. Już 26 marca wydano zarządzenie o zakazie ogłaszania tekstów i wymieniania nazwisk dwunastu pisarzy, w tym m.in. Antoniego Słonimskiego, Jerzego Andrzejewskiego oraz Melchiora Wańkowicza⁸. Od początku dało się zauważyć pewne zróżnicowanie polityki wobec podpisanych pod protestem osób. Miało to prawdopodobnie na celu ich podzielenie i „przeciągnięcie” części na swoją stronę, co, jak się później okazało, przyniosło pewne efekty. Kolejnym krokiem władz była odmowa wydania paszportu części sygnatariuszy oraz odebranie Arturowi Sandauerowi tego, który posiadał. Ukarano także „Tygodnik Powszechny” za podpis Jerzego Turowicza, administracyjnie zmniejszając nakład z 40 do 30 tysięcy. W prasie krajowej rozpętała się kampania przeciw postulatam Listu 34, prowadzona głównie przez warszawską „Kulturę” oraz w mniejszym stopniu „Politykę”.

⁸ A. Garlicki, *Naiwniacy i cwaniacy?*, „Polityka” 5.03.1994, nr 10, s. 1.

Jerzy Zawieyski, ówczesny poseł z ramienia Znak, ale też członek ZLP, spotkał się z Antonim Słonimskim i Janem Józefem Lipskim na początku kwietnia i zaproponował im, że spróbuje pośredniczyć w ich sprawie u premiera. Zanotował, że obydwaj mężczyźni byli zdumieni reakcją rządu i chętnie przystali na jego propozycję. Pisarzowi udało się jednak jedynie spotkać z wiceministrem kultury i sztuki Kazimierzem Rusinkiem, który wyjaśnił mu powód represji – rozpowszechnianie tekstu protestu i jego dotarcie do zachodnich ambasad. Pokazał także listy przeciwko zagranicznemu kolportażowi podpisane przez Jana Parandowskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Kazimierza Wykę i siedem innych osób⁹. Wynikałoby z tego, że już pod koniec marca dziesięciu sygnatariuszy Listu 34 wyraziło niezadowolenie z przesłania go na Zachód. Jerzy Zawieyski z rozmowy wywnioskował, że władza cofnie represje wobec osób, które wysłały podobne listy do premiera. Nie udało mu się jednak doprowadzić do spotkania z Józefem Cyrankiewiczem, na którym przedstawiłby postulaty sygnatariuszy. Z Kazimierzem Rusinkiem pisarz widział się jeszcze 19 kwietnia i podjął wtedy temat sankcji nałożonych na „Tygodnik Powszechny”. Wiceminister przekazał warunki postawione przez premiera: [...] *niech zmieniać Turowicza, nakład będzie przywrócony*¹⁰. Na to rzecz jasna nikt nie mógł się zgodzić, interwencje Jerzego Zawieyskiego pozostały więc bezowocne.

8 kwietnia premier Cyrankiewicz postanowił spotkać się z częścią sygnatariuszy¹¹. Według wspomnień Jerzego Putramenta:

Towarzystwo dobrano według klucza bardzo pokrętnego. Nie było szeregu podpisywaczy, było zaś paru, którzy niczego nie podpisali, wprost przeciwnie – np. Schaff i ja, było sporo profesorów i trochę literatów¹².

Józef Cyrankiewicz zarzucił sygnatariuszom niechęć do spotkania z nim i niewłaściwość protestu. Uczestniczący w zebraniu literaci, m.in. Jerzy Andrzejewski, Anna Kowalska, Stanisław Dygat czy Jan Parandowski, broniли treści dokumentu. Premier ripostował, że cenzura występuje na całym świecie, potępił przekazanie protestu na Zachód oraz chciał skłonić zebranych do wycofania podpisów, czego nie uczynili. Julian Przyboś natomiast stwierdził, że nigdy nie podpisałby podobnego dokumentu, o co nikt go nie prosił, oraz zaatakował nieobecnego Antoniego Słonimskiego, mówiąc że jest *kiepskim poetą*¹³. Na taką ocenę odpowiedź miał sam premier, stwierdzając: *Ale*

⁹ J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2, 1960–1969, Warszawa 2012, s. 385 [zapis z 2.04.1964].

¹⁰ *Ibidem*, s. 391 [zapis z 19.04.1964].

¹¹ Vide: szerzej: A. Kowalska, *op. cit.*, s. 383–386 [zapis z 13.04.1964].

¹² J. Putrament, *Pół wieku. Natasza (nowa wersja Rapanui)*, Warszawa 1978, s. 317.

¹³ M. Jastrun, *Dziennik 1955–1981*, Kraków 2002, s. 424 [zapis z 30.06.1964].

przyzna pan, że dobry felietonista¹⁴, co było aluzją do tekstów, w których autor kpił m.in. właśnie z Juliana Przybosia. Na koniec Józef Cyrankiewicz pokazał listy napisane do niego przez kilku sygnatariuszy – wśród nich było dwóch literatów – Jan Parandowski i Artur Sandauer. Nie przekreślały one słuszności protestu, a jedynie potępiały przekazanie go na Zachód. Postępowanie premiera miało prawdopodobnie na celu udowodnienie, że możliwe jest jeszcze odkupienie „winy” i opowiedzenie się po stronie Partii.

Władza wciąż dążyła jednak do skompromitowania idei Listu 34. Okazja nadarzyła się po opublikowaniu 18 kwietnia w londyńskim „Timesie” listu 21 brytyjskich intelektualistów protestujących przeciw łamaniu wolności słowa w Polsce. Literaci, mimo namów przedstawiciela partyjnego skrzydła ZLP Jerzego Putramenta, odmówili podpisania odpowiedzi władz polskich. Poparła go natomiast część profesorów i 28 kwietnia na łamach „Timesa” ukazał się List 10, który zaprzeczał istnieniu represji wobec literatów.

Nie wystarczył on jednak do przekonania mediów zachodnich o istnieniu swobody słowa w PRL i wywołał ich gwałtowne reakcje. Władza postanowiła więc, że muszą ją poprzeć literaci. Na spotkaniu ZLP 22 kwietnia ustalono, że należy opracować spis pisarzy, którzy byliby skłonni poprzeć protest przeciw prowokacjom pism zachodnich. Ostateczny tekst dokumentu mówił o *zorganizowanej kampanii oczerniającej Polskę Ludową* i sprzeciwie wobec ingerencji zagranicy w polską politykę kulturalną¹⁵. Podczas zbierania podpisów ujawniły się różne postawy wobec sprawy Listu 34. Nie wszyscy sygnatariusze kontrlistu to osoby popierające politykę Partii – podpisy zbierano nie zawsze zgodnie z prawem, np. członków prowincjonalnych oddziałów wpisywano hurtowo. Kierownictwo związku wywierało szczególny nacisk na literatów związanych z powstaniem Listu 34 – Anna Kowalska zapamiętała, że do podpisania kontrlistu nakłaniali Stefan Żółkiewski i Jerzy Putrament¹⁶. Dokument był wyłożony na stoliku w siedzibie organizacji, a pisarze partyjni w razie niepodpisania byli wzywani na rozmowy do Komitetu Warszawskiego PZPR. W większości przypadków nie przyniosły one oczekiwanego skutku, jedynie pięcioro niezbyt popularnych literatów przyłączyło się po nich do

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ „My, niżej podpisani pisarze polscy, wyrażamy stanowczy protest przeciwko uprawianej na łamach prasy zachodniej oraz na falach dywersyjnej rozgłośni radiowej »Wolnej Europy«, zorganizowanej kampanii oczerniającej Polskę Ludową. Sprzeciwiamy się obcej ingerencji w nasze problemy wewnętrzne, w naszą politykę kulturalną, która jest wspólną sprawą inteligencji twórczej oraz kierownictwa politycznego i państwowego kraju”. *List Trzydziestu Czerwonych. Głosy i komentarze*, oprac. J. Krzeczkowski, Londyn 1964, s. 95.

¹⁶ A. Kowalska, *op. cit.*, s. 389 [zapis z: 29.04.1964].

kontrlistu¹⁷. Ujawniła się także grupa pisarzy, którzy nie podpisali Listu 34, bo nie zostali o to poproszeni, ale zgadzali się z jego ideą. Jerzy Zawieyski wspominał, że po powrocie z Paryża zastał w domu *wezwanie egzekutywy POP, aby składać podpisy protestacyjne przeciwko Wolnej Europie w związku z manifestem 34 intelektualistów*¹⁸, które niewiele myśląc, wyrzucił do kosza. 9 maja Podstawowa Organizacja Partyjna Oddziału Warszawskiego ZLP (POP OW ZLP) opublikowała apel do członków o podpisanie kontrlistu. Wyrażano chęć mobilizacji przeciwko atakom Zachodu na PRL i zawarto informację o ilości zebranych już nazwisk sygnatariuszy. Zygmunt Mycielski, kompozytor, ale też pisarz, nie rozumiał motywów zachowania osób popierających kontrlist, często jego znajomych. Pisał:

Parę osób tu przychodziło mi się... żalić, że podpisali, Żałosne to. Sporo osób nie podpisało. Ale małość przeważa. Jeden się boi o miejsce, o prawa autorskie, o – nie wiem już co. Każdy się boi. Tak jak się boją spotkać za granicą z Giedroyciem, Czapskim czy Jeleńskim. A nuż nie dostaną paszportu? Rozumiem jeszcze młodych, ale starzy, którzy się już najeździli? Nie wymagam bohaterstwa, ale żeby tyłu ludzi nie dbało – już choćby tylko o jakiś własny... styl?¹⁹.

Kontrlist opatrzony 157 podpisami został opublikowany 10 maja w „Życiu Warszawy”. Zbiórka trwała jednak nadal – przez kilka tygodni udało się pozyskać około 600 z 1000 członków ZLP. Nie znalazło się tam jednak nazwisko żadnego z sygnatariuszy Listu 34, a także 57 pisarzy partyjnych. Należący do PZPR Tadeusz Konwicki odciął się od kontrlistu, a gdy został w tej sprawie wezwany do Komitetu Warszawskiego, „wykręcił się” oświadczeniem, że *jest poniżej jego honoru polemizować z »Wolną Europą«*²⁰. Marian Brandys z kolei w piśmie do egzekutywy POP OW ZLP uzasadnił odmowę tym, że sama jego działalność świadczy o postawie wobec zachodniej propagandy. Oświadczył także:

[...] wyczuwam w niej [deklaracji, kontrliście – A.C.] ostrze skierowane przeciwko kilku wybitnym pisarzom polskim, których głęboko szanuję i od których uczyłem się pisać²¹.

¹⁷ K. Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 293.

¹⁸ J. Zawieyski, *op. cit.*, s. 395–396 [zapis z: 18.05.1964].

¹⁹ Z. Mycielski, *Dziennik 1960–1969*, Warszawa 2001, s. 234–235 [zapis z: 24.06.1964].

²⁰ *Ibidem*, s. 19.

²¹ J. Kuciel-Frydryszak, *op. cit.*, s. 253.

Do związku napływało więcej takich wyjaśnień. Krótko i dobitnie, w telegraficznej formie, wyłożył swoje racje Antoni Madej: *Protestu nie podpiszę. Nie należy robić z ludzi poważnych głupców. Nie należy robić z Polski getta kulturalnego ani politycznego*²². Wiktor Woroszyński podkreślił, że akcja wywiera wyłącznie negatywny wpływ i nie wyraża autentycznych nastrojów wśród pisarzy, a Andrzej Kijowski oświadczył, że odwraca ona uwagę od rzeczywistych problemów w życiu kulturalnym²³. Literaci zarzucali też kontrlistowi plebiscytowy charakter czy nieskonsultowanie jego treści z członkami ZLP. Nawet mniej znani pisarze wskazywali na błędy w polityce kulturalnej PZPR. [...] *korzystając z okazji zapytuję uprzejmie, co PT Egzekutywa uczyniła, aby w Polsce została zniesiona szalejąca od dziewiętnastu lat cenzura*²⁴ – pytał twórca literatury dziecięcej Juliusz Kędziora. Kontrlist był jasnym wezwaniem do opowiedzenia się po konkretnej stronie konfliktu i tak traktowały go władze. W opracowaniach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych możemy przeczytać, że dokonał się

[...] jak gdyby rozłam ideowy na terenie Związku Literatów poprzez konieczność ujawnienia swego stanowiska w sensie akcesu lub dezaprobaty aktualnej polityki kulturalnej w kraju²⁵.

Podpisani przybierali jednak później różne postawy, nie był to więc stanowczy wybór strony partyjnej, a raczej wyraz niechęci do angażowania się w konflikt. Często podkreślali, że nie protestują przeciwko sygnatariuszom Listu 34, a tylko przeciw reakcji zachodnich mediów. Wśród podpisanych pod kontrlistem przeważały nazwiska mało popularnych, często prowincjonalnych pisarzy – Maria Dąbrowska złośliwie zauważyła:

Nam wypominają Cat-Mackiewicza, a sami korzystają z podpisu wszystkich OeNeRowców, hrabiów, b. ziemian (Alfred Łaszowski, Al. Bocheński, Morstin)²⁶.

Zdarzały się jednak także należące do literatów chętnie czytanych wówczas i później. Do nich można zaliczyć m.in.: Jana Brzechwę, Romana Bratnego, Alinę i Czesława Centkiewiczów, Jarosława Iwaszkiewicza, Wisławę Szymborską czy Alfreda Szklarskiego.

²² K. Rokicki, *op. cit.*, s. 288–289.

²³ *Ibidem*, s. 289.

²⁴ *Ibidem*, s. 290.

²⁵ *Informacja dotycząca zachowania się grupy literatów skupionej wokół A. Stonimskiego i S. Staszewskiego, 30 V 1964 r.*, cyt. za: K. Rokicki, *Sprawa Listu 34 w materiałach MSW*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i materiały” 2005, t. 7, s. 215.

²⁶ M. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 199 [zapis z: 14.05.1964].

Kontrlistu nie podpisał żaden z trzydziestu czterech, a w końcu z przedstawicielami pisarzy postanowił się spotkać Władysław Gomułka. 4 maja odbyło się zebranie, w którym oprócz niego wzięło udział prezydium ZG ZLP, w tym przewodniczący Jarosław Iwaszkiewicz. Podkreślił on brak udziału zarządu w powstaniu Listu 34 i odciął się od niego, ale jednocześnie poruszył problem braku papieru, potrzebę dwóch nowych pism literackich, uregulowania sytuacji prawnej literatów oraz poprosił o ponowne przemyślenie sprawy sankcji nałożonych na pisarzy, ponieważ kształtują one niekorzystny obraz PRL za granicą. Jak widać, Jarosław Iwaszkiewicz próbował w pewien sposób pomóc sygnatariuszom, choć nie poparł ich działania. Jego postępowanie od momentu dowiedzenia się o powstaniu protestu można uznać za dyskusyjne. Został poinformowany już 17 marca przez Jerzego Putramenta, który zanotował, że rozmówca *jest oburzony na tę inicjatywę*²⁷. Widocznie zmęczony i przestraszony – uciekł do Włoch, skąd wrócił dopiero 24 kwietnia. 29 marca zdobył się jednak na napisanie listu do ministra kultury i sztuki Tadeusza Galińskiego, w którym zaprotestował przeciwko nałożeniu zakazu druku na kilkunastu pisarzy pomimo wcześniejszej obietnicy, że [...] *nie będą wyciągane żadne konsekwencje z idiotycznego kroku poważnych bądź co bądź ludzi*²⁸. Zapiski w dzienniku Jarosława Iwaszkiewicza ujawniają, że był on załamany postawą członków ZLP, a powstanie memoriału odczuł jako osobistą porażkę. W prywatnych notatkach nie ukrywał opinii o sygnatariuszach zarówno Listu 34 (*biedna Maryjka w tym wszystkim – i ten idiota skończony Jaś* [Parandowski] – *i ta największa kanalia wśród pisarzy, »moralista z własnej nominacji« Andrzejewski [...]. Antoni głupi, ale zawsze jednakowy [...]*)²⁹, jak i listu 10 profesorów (*podwinęli ogony jak psi i wycofują się, a co szkody narobili, to narobili*)³⁰. Krytykował równocześnie drugą stronę, *partyjnych durni*³¹, którzy pozwolili na rozdmuchanie afery. Swoje stanowisko przewodniczący przedstawił na posiedzeniu ZG ZLP, które odbyło się 7 maja. Powiedział, że sygnatariusze Listu 34 nie działali w porozumieniu z kierownictwem zrzeszenia pisarzy i głównym celem będzie teraz usunięcie ZLP ze sceny politycznych rozgrywek. Jednocześnie podkreślił, że zarząd ma obowiązek bronić wszystkich członków związku. 17 maja w „Życiu Warszawy” ukazał się jednak wywiad z Jarosławem Iwaszkiewiczem, który mówił o problemach materialnych pisarzy, ale winą za opóźnienia w rozmowach

²⁷ J. Putrament, *op. cit.*, s. 316.

²⁸ A. Garlicki, *op. cit.*, s. 7.

²⁹ J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, oprac. A. i R. Papiescy, R. Romaniuk, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2011, s. 55 [zapis z: 21.04.1964].

³⁰ *Ibidem*, s. 54 [zapis z: 21.04.1964].

³¹ *Ibidem*.

z władzą obarczał sprawę Listu 34 i potępił ten protest, nazywając go *hecą antypolską*³². Podkreślił, że po rozmowie ZG ZLP z Władysławem Gomułką przydział papieru zaczął być zwiększany, a reszta wyrażonych tam postulatów jest rozpatrywana, co świadczy o trosce, jaką Partia otacza literaturę³³. Środowisko pisarskie było oburzone, Maria Dąbrowska skomentowała:

Dośzedł do wniosku, że może sobie pozwolić na wszelką bezczelność i to bezkarnie – A ten człowiek miał taką piękną szansę. Mógł być od razu naprawić swoją reputację w społeczeństwie – zrehabilitować się jako Prezes. Wolał się zbłąźnić – idzie mu tylko o łaskę rządu i partji³⁴.

Jak wynika z doniesień MSW, Jarosław Iwaszkiewicz swoim postępowaniem wywoływał coraz większą niechęć w środowisku:

w swym lojalizmie zabrnął tak daleko, że jego własna rodzina ma z tego powodu wątpliwości. [...] Jarosław co dzień dostaje obelżywe listy (bynajmniej nie anonimy, np. prof. Lipiński napisał mu *expressis verbis*, że jest »za-kałą literatury«) i chodzi z miną ofiary³⁵.

Z dziennika pisarza wynika, że chciał załagodzić konflikt, ale niektóre podjęte przez niego działania trudno brać za zmierzające do tego celu.

Sygnatariusze Listu 34 postanowili zaprotestować przeciw sankcjom, a Maria Dąbrowska otrzymała zadanie napisania tekstu wystąpienia wygłoszonego na walnym zebraniu OW ZLP 12 czerwca. Jerzy Zawieyski, który poprowadził zebranie i czytał przemówienie kilka dni przed jego wygłoszeniem, określił je jako *wielkie dzieło, napisane znakomicie, polemiczne i patetyczne zarazem*³⁶. Na początku pisarka przedstawiła treść Listu 34 i poinformowała o okolicznościach jego złożenia, a także o tym, że do tej pory nie udało się uzyskać odpowiedzi. Zreferowała sprawę aresztowania Jana Józefa Lipskiego i szczegółowo wymieniła represje stosowane przez władzę wobec pisarzy, uznając je za błędne posunięcie:

Zamknąć niemal całkowicie usta ludziom, co się domagają większej swobody wypowiedzi i za to, że się jej domagają – to nie wykazuje zbędności Listu do premiera, lecz raczej potwierdza jego wagę [...]³⁷.

³² *List Trzydziestu Czterech. Głosy i komentarze, op. cit.*, s. 107.

³³ *Ibidem*, s. 108.

³⁴ M. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 200 [zapis z: 17.05.1964].

³⁵ *Notatka z materiałów Biura W z dnia 2 czerwca 1964 r.*, cyt. za: K. Rokicki, *Sprawa Listu 34...*, s. 217.

³⁶ J. Zawieyski, *op. cit.*, s. 398 [zapis z: 9.06.1964].

³⁷ *Przemówienia Marii Dąbrowskiej wygłoszone 12 VI 1964 r. na zebraniu Warszawskiego Oddziału ZLP (stenogram autoryzowany)*, cyt. za: A. Garlicki, *op. cit.*, s. 9.

Przedstawiła zarzuty wobec memoriału i punkt po punkcie je odparła. Jednocześnie zwróciła uwagę na kampanię prasową przeciwko Listowi 34, wymieniając obraźliwe epitety, jakimi obrzucano sygnatariuszy. Zauważyła też łatwość, z jaką strąca się z piedestału ludzi wcześniej poważanych:

Ale jak długo jest się autorytetem? Tylko dopóki »autorytet« nie wyrazi zdania albo życzenia, które nie spodoba się środowisku, co go za autorytet uznało³⁸.

Stwierdziła, że cała sprawa została źle rozegrana przez władze – gdyby nie pojawiły się represje, a treść protestu została oficjalnie ogłoszona, to zapewne nie wywołałaby skandalu. Kolejnym błędem było wysłanie kontrlistu, który został wykorzystany przez Radio Wolna Europa jako dowód na ograniczanie swobody słowa w Polsce. Maria Dąbrowska skrytykowała postępowanie Jarosława Iwaszkiewicza, który jako prezes ZLP nie próbował być rozjemcą, a opowiedział się przeciwko sygnatariuszom Listu 34. Na koniec poprosiła o zniesienie represji oraz wyraziła nadzieję, że w ciągu spotkania dojdzie do porozumienia władzy i pisarzy. Całe przemówienie miało duży walor informacyjny – Maria Dąbrowska uporządkowała dzieje protestu od marca do czerwca 1964 r., dzięki czemu zebrani zyskali całościowy ogląd sytuacji. Wystąpienie zostało ocenione bardzo wysoko, choć pisarka nie była z niego zadowolona. Ciężko wówczas chorowała, a przemówienie na czerwcowym zebraniu było ostatnim w jej karierze. Sprawa Listu 34 męczyła ją już, żałowała, że go podpisała, a jednocześnie poczucie obowiązku nie pozwalało jej na odwołanie tej decyzji. Po pisarce głos zabrał Jerzy Putrament, broniący kontrlistu, którego celem, jak sam twierdził, nie miał być atak na pisarzy podpisanych pod Listem 34, lecz działanie przeciwko wrogiej propagandzie. Jego przemówienie zostało dobrze przyjęte przez samych sygnatariuszy – Maria Dąbrowska wspominała, że *mówił b. dobrze, lojalnie, nie można mu ani słowa zarzucić*³⁹. Kolejny przedstawiciel ZG ZLP, Jarosław Iwaszkiewicz, odniósł się do referatu pisarki – nie sprzeciwił się krytyce, ale stwierdził: *nie przyjmuję tylko jednej rzeczy – braku szacunku dla mojego wysiłku*⁴⁰. Marii Dąbrowskiej nie wzruszyło jego *litowanie się nad sobą*, określiła go jako *szatana sentymentalnego*⁴¹. Kolejnym przemawiającym, wbrew wcześniejszym ustaleniom sygnatariuszy, był Stanisław Cat-Mackiewicz – mówił on m.in. o cenzurze, porównując ją z morfiną, która *przez pewien czas przynosi*

³⁸ *Ibidem*, s. 10.

³⁹ M. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 210 [zapis z 15.06.1964].

⁴⁰ K. Rokicki, *Literaci...*, s. 299.

⁴¹ M. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 210 [zapis z 15.06.1964].

ulgę, używana stale jest środkiem niekorzystnym⁴². Rozpętała się dyskusja, w trakcie której stronę władzy reprezentował Kazimierz Koźniewski. Najpierw, bez podawania argumentów, skrytykował całość pierwszego wystąpienia, a następnie zarzucił Pawłowi Jasienicy współpracę z UB, co oburzyło większość obecnych na sali. Marii Dąbrowskiej przypominało to *identyczne delatorskie przemówienia z najgorszych czasów Stalinowskich*⁴³. W swojej obronie przemawiało jeszcze kilku sygnatariuszy Listu 34, m.in. Melchior Wańkowicz i Stefan Kisielewski, ale nie udało się wypracować żadnego wspólnego stanowiska ZLP, a zebranie zakończono w atmosferze kłótni. Prowadzący Jerzy Zawieyski, oburzony coraz częściej padającymi niecenzuralnymi słowami, nie mogąc doprosić się o spokój, przerwał spotkanie. Najlepiej zapamiętane zostało właśnie przemówienie Marii Dąbrowskiej. Jeden z obecnych na sali, Andrzej Kijowski, tak opisał jego znaczenie:

Zawierało ono historię »sprawy 34«, którą wszyscy znają, oraz opinie, które od dwóch miesięcy znajdują się w powszechnym obiegu. Wartość przemówienia polegała na dokładności w zestawieniu faktów oraz na jasności i precyzyjności w komentarzach. Cała historia nabrała naraz godności, wszyscyśmy się w naszych własnych oczach podnieśli, gdy nam o nas samych dokładnie, chłodno i spokojnie opowiedziano. Dąbrowska w swoim referacie nie odkryła nic nowego w sprawie, którą znamy, i w nas samych. Odkryła po prostu sekret literatury, tj. porządek estetyczno-moralny skryty pod tym całym bałaganem plotki i głupstwa⁴⁴.

Napięcia pomiędzy stronnictwem propartyjnym i opozycyjnym w ZLP ujawniły się również na ostatnim zebraniu, na którym poruszono sprawę Listu 34. Odkryło się ono 5 października 1964 r., a referat w imieniu władzy przedstawił Zenon Kliszko. Potem głos zabrał Antoni Słonimski, który jasno określił swoje położenie:

Ja jestem stroną słabą. Ja nie mam armii, UB, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, policji. Z mną stoją tylko moje słowa i kilkadziesiąt lat mojej działalności jako pisarza i człowieka⁴⁵.

Pomimo że władza nie zaprezentowała się dobrze na zebraniu 5 października, a większość uczestników była wyraźnie po stronie sygnatariuszy Listu 34, to przemówienie Zenona Kliszki mogłoby być ostatnim akcentem

⁴² T. Jastrun, *op. cit.*, s. 22.

⁴³ M. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 211 [zapis z 15.06.1964].

⁴⁴ A. Kijowski, *Dziennik 1955–1969*, oprac. K. Kijowska i J. Błoński, Kraków 1998, s. 197 [zapis z 14.06.1964].

⁴⁵ *Przebieg dyskusji na otwartym zebraniu POP PZPR ZLP, 5 X 1964, [w:] Marzec 1968 w dokumentach MSW...*, *op. cit.*, s. 188.

w sprawie protestu intelektualistów. Tak się jednak nie stało, ponieważ tego samego dnia aresztowano Melchiora Wańkowicza, oskarżając go o kontakty z Wolną Europą. Skazano go na trzy lata więzienia, lecz karę uchylono ze względu na poważny wiek pisarza. Środowisko literackie było oburzone – Antoni Słonimski twierdził:

To nie było skierowane przeciwko Wańkowiczowi, to biło w całą naszą grupę pisarzy, którzy mają swoje zdanie i inaczej komentują pewne zjawiska polityczne i społeczne. [...] Wyrok i proces miał na celu zastraszenie nas⁴⁶.

Anna Kowalska wyrażała zdziwienie tym, że do roli „męczennika” wybrano właśnie tego pisarza, ponieważ był on znany z wypowiedzi prorządowych. Według doniesień bezpieki, badającej reakcje na proces, literaci uważali go za błąd polityczny – Melchior Wańkowicz wyrósł na wieszczę narodowego, a aresztowanie tylko przysporzyło mu popularności. Maria Dąbrowska zauważyła, że było to ponowne i niepotrzebne poruszenie sprawy Listu 34. Obawiała się też, że to dopiero początek nowej kampanii przeciw sygnatariuszom, których władze będą chciały oczernić. Aresztowany pisarz wcześniej nie cieszył się najlepszą opinią w środowisku, a po procesie jego pozycja umocniła się. Władze nie odniosły przy tym żadnych korzyści, a jedynie się skompromitowały, uchylając prawomocny wyrok i pozwalając na uwolnienie literata.

W dokumentach MSW znajdują się również informacje o odbiorze Listu 34 przez środowisko pisarskie. Odnotowano dużo opinii negatywnych – protest uważano za zorganizowaną akcję grupy Antoniego Słonimskiego, mającą na celu skompromitowanie ZLP i niedopuszczenie do rozmów z władzą. Pojawiła się także krytyka represji, które zastosowano wobec sygnatariuszy listu stwierdzającego tylko obecny stan kultury. Donoszono również o wyśmiewaniu protestu, nazywanego *aferą 34 leśnych dziadków*⁴⁷. Zazwyczaj jednak sama treść listu była aprobowana, a potępiano przekazanie go za granicę. Należy pamiętać, że informacje często były zbierane przez MSW w sposób wybiórczy – to wyjaśnia dużą ilość reakcji negatywnych. Inaczej jednak przedstawiało się to np. podczas zebrań ZLP – przemówienie Marii Dąbrowskiej z 12 czerwca zyskało szeroką aprobatę, a głosy krytyki pochodziły tylko od pisarzy blisko związanych z władzą. Wydaje się, że solidarność przedstawicieli środowiska z sygnatariuszami Listu 34 była częstsza niż głosy potępienia. Dowodziły tego również odmowy podpisów pod

⁴⁶ Doniesienie „Ewy” z 12 XI 1964 r., cyt. za: K. Rokicki, *Literaci...*, s. 309.

⁴⁷ Informacja o reperkusjach w związku z memoriałem grupy polskich literatów i naukowców, 18 IV 1964 r., cyt. za: K. Rokicki, *Sprawa Listu 34...*, s. 213.

kontrlistem. Jednocześnie funkcjonowała grupa pisarzy podporządkowanych Partii, którzy go podpisali, wspierali kampanię prasową przeciw zachodniej ingerencji w sprawy Polski oraz spierali się z sygnatariuszami memoriału na zebraniach ZLP. Szczególna rola przypadła Jarosławowi Iwaszkiewiczowi stojącemu na czele tej organizacji, który próbował przekonać władzę o braku potrzeby represji, a jednocześnie odcinał się od Listu 34. Była również grupa sygnatariuszy, którzy pomimo sankcji nie odwołali podpisów i bronili idei protestu, choć jak Maria Dąbrowska uważali, że rządzący niepotrzebnie wracają do tej sprawy i sami sobie szkodzą, rozdmuchując ją. Sprawa memoriału z 1964 r. była więc kolejnym etapem podziału pisarzy na dwa obozy: związanych z władzą i wyrażających sprzeciw. Kulminacja nastąpiła w 1968 r., jednak sprawę Listu 34 można uznać za zapowiedź protestu obejmującego szerszą grupę intelektualistów.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Beynar-Czczcott E., *Mój ojciec Paweł Jasienica*, Warszawa 2006.
- Dąbrowska M., *Dzienniki 1914–1965 w 13 tomach*, t. 13, 1962–1965, Warszawa 2009.
- Estreicher K. jr, *Dziennik wypadków*, t. 2, Kraków 2002.
- Garlicki A., *Naiwniacy i cwaniacy?*, „Polityka” 1994, nr 10, s. 7–12.
- Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1964–1980*, oprac. A. i R. Papiescy, R. Romaniuk, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2011.
- Jastrun M., *Dziennik 1955–1981*, Kraków 2002.
- Kijowski A., *Dziennik 1955–1969*, oprac. K. Kijowska i J. Błoński, Kraków 1998.
- Kowalska A., *Dzienniki 1927–1969*, przedm. J. Hartwig, wyb. P. Kądziela, Warszawa 2008.
- List Trzydziestu Czterech. Głosy i komentarze*, oprac. J. Krzeczkowski, Londyn 1964.
- Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1: *Niepokorni*, Warszawa 2008.
- Mycielski Z., *Dziennik 1960–1969*, Warszawa 2001.
- Putrament J., *Pół wieku. Natasza (nowa wersja Rapanui)*, Warszawa 1978.
- Zawieyski J., *Dzienniki*, t. 2, 1960–1969, Warszawa 2012.

Opracowania

- Bikont A., Szczęsna J., *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.
- Eisler J., *List 34*, Warszawa 1993.

Garbal Ł., *Jak powstał List 34*, „Wolność i Solidarność” 2012, nr 4, s. 25–50.

Jan Józef Lipski – *spotkania i spojrzenia: książka o Janie Józefie Lipskim*, red. A. Brodzka, Warszawa 1996.

Jastrun T., *Mysz, która ryknęła*, „Res Publica Nowa” 1994, nr 3, s. 4–12; 1994, nr 4, s. 17–25.

Kuciel-Frydryszak J., *Słonimski. Heretyk na ambonie*, Warszawa 2012.

Rokicki K., *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.

Rokicki K., *Sprawa Listu 34 w materiałach MSW*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i materiały” 2005, t. 7, s. 197–221.

Synoradzka A., *Andrzejewski*, Kraków 1997.

Woźniakowski K., *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją. Związek Literatów Polskich w latach 1949–1959*, Kraków 1990.

Aleksandra Czyż

FROM RESISTANCE TO OPPORTUNISM – THE WRITERS’ ATTITUDES TOWARD THE LETTER OF 34

The Letter of 34 was the protest of Polish writers and scientists against the Polish United Worker’ Party cultural politic, which was conveyed to the authorities on March 1964. This document provoked a strong reaction among the authorities and the Polish society within the country’s borders and abroad. In this essay the Letter of 34’ genesis, the process of collecting signatures and publication of the memorial were briefly described. The consequences of signing were also enumerated. The main focus was on the writers’ attitudes toward the Letter of 34.

The writers were divided between three groups – the signers of the document, the Communist Party supporters and those who agreed with the protest, but did not sign the letter. Their attitudes were exemplified by specific events related to the letter, e.g. meetings between the writers and the authorities, the making of the counter-letter and the general assembly of the Warsaw Branch of the Union of Polish Writers. The ambiguous attitude of Jarosław Iwaszkiewicz – the chairman of the aforementioned organization – was also discussed. It is valid to say that the supporters of the letter had an overwhelming majority within the writer community, although some voices of condemnation were certainly heard. The Letter of 34 contributed to the division in the Union of Polish Writers and foreshadowed a bigger protest in 1968.

Keywords: Letter od 34, writers, literature, culture, PRL, censorship, cultural policy, opposition, opportunism, Gomułka, Iwaszkiewicz, Słonimski.

PIOTR MATURA

(UNIwersytet Jagielloński w Krakowie)

KRYTYKOWANO I RADZONO WYRAŻANO SPRZECIW WOBEC DOTYCHCZASOWYCH NIEDOBRZYCH PRAKTYK - BUDOWA „KRAJOWEGO” WIZERUNKU I SEKRETARZA KC PZPR EDWARDA GIERKA W POLSKIEJ KRONICE FILMOWEJ

Streszczenie. Kreacja wizerunku politycznego jest jednym z podstawowych elementów kampanii wyborczej w krajach demokratycznych, a w autorytaryzmach – propagandy. Dla sprawnego polityka może się to okazać cennym narzędziem, które w sposób niezwykle skuteczny pomoże w budowaniu jego pozycji w kraju, bądź na świecie.

Postać Edwarda Gierka, po przejęciu przez niego funkcji I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nad wyraz często przedstawiano w różnych mediach. Nie mogło go także zabraknąć w Polskiej Kronice Filmowej. Nowy „pierwszy” zdecydowanie bardziej doceniał wagę korzystnego przedstawienia swojej osoby w środowiskach masowego przekazu, co widoczne było w ilości oraz specyfice materiałów z nim związanych. Niniejsza praca zajmuje się analizą sposobu ukazywania I sekretarza KC PZPR w tym medium, przedstawia pewne schematy kreacji jego wizerunku, a także zarysowuje zachodzące w nim na przestrzeni lat zmiany. W pracy następuje wyszczególnienie kilku płaszczyzn oraz charakterystycznych elementów budowy wizerunku Edwarda Gierka w kontekście krajowym. Poniższy/powyższy artykuł stara się także uchwycić cele tej kreacji. Autor korzystał z dostępnej literatury przedmiotu, zajmującej się Polską Kroniką Filmową, a także wizerunkiem politycznym. Dokonał ponadto analizy udostępnionych materiałów filmowych, a przede wszystkim list montażowych, które były szczegółowym opisem montażu kroniki, zawierającym spis ujęć wraz z opisem, a także komentarzem lektora.

Słowa kluczowe: Polska Kronika Filmowa, propaganda sukcesu, Edward Gierek, kreacja wizerunku, polityka, PRL, I sekretarz KC PZPR.

Wstęp

Edward Gierek jako I sekretarz KC PZPR był w latach 1970–1980 najważniejszą osobą w państwie. W związku z systemem panującym w PRL-u, dalekim od demokracji, jego wizerunek próbowano kreować na różne sposoby. W swojej pracy starałem się uchwycić jak przedstawiano I sekretarza KC PZPR w Polskiej Kronice Filmowej, oraz czy można mówić o próbie budowy spójnej narracji. Temat ten wydaje się tym bardziej ciekawy, ponieważ widać znaczące różnice w przedstawianiu na ekranie jego poprzednika, Władysława Gomułki. Ramy czasowe z oczywistych względów zamykają się między grudniem 1970 r. a sierpniem 1980 r., ponieważ właśnie w tym czasie E. Gierek piastował funkcję I sekretarza KC, a co za tym idzie można było myśleć o budowaniu spójnego wizerunku przedstawiającego go jako męża stanu. Zarówno przed, jak i po dekadzie lat siedemdziesiątych nie było możliwości tak skutecznej kreacji w ogólnopolskim medium.

W niniejszym artykule pozwoliłem zawęzić zakres tematyczny do wątków „krajowych”, ponieważ dostrzegam w nich spójną konstrukcję, która pozwalała przedstawiać E. Gierka w pozytywnym, paternalistycznym świetle. Mam także wrażenie, że była budowana w inny sposób niż materiały ukazujące go na arenie międzynarodowej (co przypadku „otwarcia na zachód” było niezwykle istotne). W tekście pojawia się jednak Leonid Breżniew, głowa państwa. Pozwoliłem zawrzeć kilka materiałów z jego osobą, ponieważ ich znaczenie w kontekście „krajowym” było niezwykle istotne, a wątki rocznicowe oraz partyjne w bloku wschodnim charakteryzowały się własną specyfiką.

W swojej pracy korzystałem z różnych materiałów źródłowych związanych z PKF. Były to przede wszystkim listy montażowe z wspomnianego wcześniej okresu, a które powstawały podczas realizacji każdej kroniki. Znajdują się one w FilMOTECE Narodowej Instytucji Audiowizualnym. Opierałem się na materiałach filmowych zamieszczonych na stronie internetowej tej instytucji oraz oryginalnych taśmach. Oglądałem także nagrania udostępnione na portalu Kronika RP¹ oraz YouTube i je także uwzględniłem w artykule. Podczas pisania pracy korzystałem także z pamiętników i wspomnień dygnitarzy partyjnych, redaktorów, niektórych osób związanych z PKF oraz materiałów rocznicowych.

W przypadku kroniki warto podkreślić fakt, że sceny niekorzystne często nie były umieszczane w jej finalnej wersji (umieszczono je w tzw. odrzutach). Nie wynikało to z celowego kreowania wizerunku, lecz z chęci przedstawienia konkretnej osoby w dobrym świetle (dotyczyło to zwłaszcza rządzących).

¹ <http://www.kronikarp.pl>, dostęp: 23.04.2017.

Propaganda w latach siedemdziesiątych i kreacja wizerunku

Na samym początku należy zadać sobie pytanie, czym jest propaganda? W książce z epoki można znaleźć informację, że w jej skład wchodził m.in. wpływ na postawy, myślenie i działanie odbiorców². Termin ten łączy się często ze słowem manipulacja, które wspólnie dają wrażenie zdecydowanie negatywne. Próby stworzenia definicji tegoż zagadnienia podjął się w książce *Propaganda a polityka* Rudolf Borecki. Manipulacja propagandowa to dla niego

ukierunkowane przekształcenie świadomości społecznej, polegające na zamierzonym odchyleniu od odzwierciedlanego przez nią bytu społecznego w procesie pośredniego poznania rzeczywistości przez środki masowego przekazu³.

Z racji istnienia w PRL-u Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wydaje się oczywiste, że informacje przekazywane przez media, w tym PKF nie mogły być w pełni obiektywne, a zatem stanowiły fragment manipulacji propagandowej⁴.

Wraz ze zmianą władzy w końcu 1970 r. musiała nastąpić pewna zmiana retoryki partyjnej, a co za tym idzie stylu propagandy stosowanego dotychczas przez ludzi związanych z W. Gomułką. W przypadku jego następcy – E. Gierka, osoby spoza kręgu warszawskiego partii i popularnego przede wszystkim na Śląsku, ważnym elementem musiała być kreacja wizerunku, w której mógł pomóc wygląd I sekretarza KC. Prezentował się bowiem dużo korzystniej od swojego poprzednika, miał dużo przyjemniejszy styl wymowy, a także sprawiał wrażenie młodszego niż był w rzeczywistości. Gdy dany przywódca prezentuje się dobrze, ludzie są bardziej przekonani do tego przez niego głoszonych.

Zabiegi te wpisują się w zjawisko marketingu politycznego, którego celem jest wpływ na społeczeństwo, by wybrało ono danego kandydata, grupę, czy też projekt polityczny⁵. W przypadku PRL-u, gdzie zapewniona była kierownicza rola PZPR, zadania musiały być nieco odmienne. Nie trzeba było wybierać między konkurentami, a jedynie poprzeć władze i ich działania podejmowane na scenie politycznej, czy też społecznej. Brakowało również elementu charakterystycznego dla wyborów w czasach kapitalizmu – oficjalnej walki z konkurentami. Wydaje mi się, że jej elementów można doszukiwać się jedynie w krytyce poprzedniego kierownictwa, które miało

² J. Mazurek, *Z teorii propagandy socjalistycznej*, Warszawa 1974, s. 138–139.

³ R. Borecki, *Propaganda a polityka*, Warszawa 1987, s. 122.

⁴ <http://www.kronikarzprl.com.pl/spis-tre%C5%9Bci/9-cenzura/>, dostęp: 9.07.2017.

⁵ P. Kotler, *Marketing. Analiza, planowanie, wdrażanie i kontrola*, Warszawa 1994, s. 6.

doprowadzić do zapaści gospodarczej, a w konsekwencji napięć społecznych, a także w czasie kampanii mającej wzmocnić poparcie dla I sekretarza po czerwcu 1976 r.

W systemach komunistycznych wizerunek polityczny był niezwykle istotny ze względu na rolę jaką pełnił partyjny przywódca. Definicja wskazuje, że tworzy go zespół cech posiadanych przez polityka (oczywiście zdaniem odbiorców). W jego skład wchodzi różne komponenty. Najważniejszymi z nich na gruncie polskim są:

- zakorzenienie geograficzne;
- wartości związane z grupą społeczną;
- wykształcenie i zawód;
- wyznanie⁶.

W przypadku E. Gierka każdy z tych elementów był przynajmniej pośrednio akcentowany w materiałach PKF. Szczególnie ważny i najbardziej dostrzegalny wydawał się być akcent (kontekst) geograficzny, wiążący E. Gierka ze Śląskiem. Kolejne dwa aspekty w przypadku I sekretarza łączą się ze sobą. Często w kronikach podkreślano jego górnicze pochodzenie, zarówno w materiałach zza granicy, jak i kraju. Wykształcenie mogła zastępować znajomość języków obcych. Wątek religijny podkreślony był szczególnie przez relacje z papieżem Pawłem VI i Janem Pawłem II. Sprawiało to wrażenie, że mimo iż przywódca PZPR był ateistą, potrafił otworzyć się na dialog z kościołem, w przeciwieństwie do swojego poprzednika.

Ważnym elementem są też cechy składowe wizerunku politycznego, z których najistotniejszymi były:

- zdolności przywódcze (np. umiejętność sprawowania przywództwa, liberalizm, roztropność)
- cechy jako lidera (np. poważanie, uczciwość, lojalność)
- zdolności komunikacyjne (np. szczerość, wprawa, błyskotliwość, energia)
- cechy osobiste (np. niekonfliktowość, zdolność budzenia sympatii)⁷.

Wizerunek polityka należy odpowiednio wypracować. Proces jego tworzenia możemy podzielić na trzy aspekty. Pierwszym z nich jest próba wzmocnienia już posiadanego, drugim przedstawienie jego przeciwieństwa, trzecim zaś kreacja od zera (gdy nie jest on znany szerszemu gronu

⁶ *Ibidem*, s. 63.

⁷ Z.J. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, Warszawa 1998, s. 230–235.

odbiorców)⁸. W przypadku E. Gierka każdy z wątków pojawiała się w pewnym okresie. Z jednej strony był już obecny w polityce i utożsamiany jako „dobry gospodarz” na Śląsku⁹. Z drugiej zaś radykalnie skrytykował wystąpienia studentów w 1968 r.¹⁰. Wreszcie nie był on tak powszechnie znany w całym kraju, przez co mógł być narażony na liczne perturbacje wewnątrz partii, z racji słabej pozycji i niskiego kredytu zaufania (w przeciwieństwie do Gomułki w 1956 r.)¹¹.

Uroczystości państwowe

Uroczystości państwowe to niezbędny element legitymizacji władzy, podczas której (przynajmniej teoretycznie) może się ona spotkać z obywatelem. W czasach komunistycznych w Polsce zmieniła się liczba świąt państwowych, które uroczystość obchodzono. Spośród nowo ustanowionych najważniejszymi, a także istotnymi dla potrzeb niniejszego artykułu były:

- Narodowe Święto Odrodzenia Polski obchodzone od 1945 r.¹² w dniu 22 lipca na cześć ogłoszenia Manifestu PKWN;
- 1 maja, oficjalnie ustanowione od 1950 r.¹³, zwane także Świętem Pracy;
- 9 maja– Narodowe Święto Zwycięstwa i Wolności ustanowione w 1945 r.¹⁴;
- Dzień Wojska Polskiego, obchodzony od 1950 r.¹⁵ w rocznicę bitwy pod Lenino tj. 12 października.

Równie ważną uroczystością były dożynki, które przyjęły charakter ogólnopolski, pod nazwą „Dożynek centralnych”. W PRL-u miały niezwykle rozbudowany charakter, co mogło być podkreśleniem roli wsi w ówczesnej rzeczywistości, jako podstawowego elementu składowego państwa. Co istotne dla tekstu, I Sekretarz KC PZPR był obecny na niektórych lokalnych uroczystościach dożynkowych, z których nagrania wykorzystywano w PKF.

Kolejnymi istotnymi wydarzeniami, w których brał udział I Sekretarz były obchody rocznicowe. Zdecydowanie najważniejszym z nich było XXX-lecie PRL-u, wiążące się z serią ogólnopolskich i lokalnych uroczystości

⁸ *Ibidem*, s. 70–71.

⁹ J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 271.

¹⁰ *Ibidem*, s. 273.

¹¹ *Ibidem*, s. 277.

¹² Dz.U. z 1945 r. Nr 32, poz. 194.

¹³ Dz.U. z 1950 r. Nr 19, poz. 157.

¹⁴ Dz.U. z 1945 r. Nr 21, poz. 116.

¹⁵ Dz.U. z 1950 r. Nr 45, poz. 411.

przedstawianych później w PKF. Musiało ono mieć podniosłe znaczenie, ponieważ podczas obchodów pojawił się Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego L. Breżniew.

Co interesujące E. Gierek sporadycznie brał udział w uroczystościach związanych z wojskiem. Być może było to spowodowane małym zainteresowaniem kwestiami militarnymi, dzięki czemu gen. W. Jaruzelski wyrobił sobie w armii silną pozycję¹⁶, wzrastającą wraz z kolejnymi latami władzy Gierka¹⁷.

Idąc zgodnie z kalendarzem uroczystości państwowych, na początku zajmę się pochodami pierwszomajowymi. Niewątpliwie w PRL-u 1 maja był jednym z najważniejszych świąt, które miało pokazać łączność ludu pracującego miast i wsi pod egidą władz. Miały miejsce rokrocznie i były silnie wpisane w nurt uroczystości państwowych, a I sekretarz KC PZPR był na nich zawsze obecny. Szczególnie widoczne w materiałach PKF związanych z pochodami pierwszomajowymi było nastawienie na pokazywanie uczestników parad i pochodów – w końcu było to ich święto. Na ekranach można było zobaczyć także inne atrakcje odbywające się już po głównych obchodach.

W związku z powtarzalnością uroczystości możemy powiedzieć o pewnym schemacie każdorocznej relacji w PKF. Postać E. Gierka nie była jej najważniejszym elementem, jednak stanowiła coś na wzór punktu centralnego, wokół którego skupiały się obchody. Na I sekretarza co jakiś czas padało zbliżenie kamery, najczęściej podczas pozdrawiania tłumu, czy otrzymywania kwiatów od dzieci i osób dorosłych. Równie często odrzucał je uczestnikom pochodu. W trakcie uroczystości zdarzała się nawet wymiana upominków. Pomimo tego ważniejszym wydaje się pokazanie znanych i powszechnie lubianych postaci. Byli nimi aktorzy, sportowcy czy pisarze uczestniczący w pochodzie, którzy pozdrawiali dygnitarzy partyjnych i rządowych. Ludzi znanych wymieniał lektor podczas zbliżenia na ich twarze. Być może miało to za zadanie pokazać poparcie autorytetów dla ówczesnej ekipy, co mogło wpłynąć przekonująco na widzów. Szczególnie na początku lat siedemdziesiątych można było w ten sposób próbować legitymizować nową władzę, a także ukazać ją w przyjaznym świetle. Stanowiło to także kontrast wobec wcześniejszych rządów, skompromitowanych rozprawą z inteligencją w 1968 r.

Także migawki na maszerujący tłum – przedstawiciele zakładów pracy, weteranów, a także dzieci miały pokazać siłę i jedność skupioną wokół I sekretarza KC PZPR. Istotnym jest, że podczas tych uroczystości silnie akcentowany był udział najmłodszych, w tym ich kontakt z E. Gierkiem np. poprzez trzymanie na ręku czy wręczanie kwiatów. Działania te mogły

¹⁶ L. Kowalski, *Generał ze skazą*, Poznań 2012, s. 398–399, 460–461.

¹⁷ *Ibidem*, s. 489–490.

potęgować jego obraz jako kogoś w rodzaju „ojca narodu”¹⁸. Niemniej jednak sylwetka I sekretarza nie pojawiała się zbyt długo na ekranie, dzięki czemu podczas relacji można było zobaczyć większą liczbę maszerujących, co zapewne miało wpłynąć na uatrakcyjnienie materiału oraz wskazać na szerokie poparcie.

Spośród ogółu materiałów filmowych dotyczących pochodów pierwszomajowych w PKF pojawiły się dwa odstępstwa od reguły. Przejawiały się w tym, że tuż po zajęciu miejsca na trybunie honorowej przedstawiono transmisję przemówienia E. Gierka. Miało to miejsce w kronice z 1974 i 1978 r. W pierwszej z nich było przytoczone w całości, natomiast w następnej tylko opatrzone komentarzem lektora.

W materiałach PKF zmianom ulegał przede wszystkim wstęp filmowy przed samym pochodem. W relacji z 1 maja 1971 r. znaczną część stanowiły same przygotowania do obchodów i rozmowa z ludźmi na temat prognozy pogody: *jaka będzie pogoda na 1-go maja, jak się ubrać na pochód*¹⁹, które stanowiły początek materiału²⁰. Podkreślenie tych ujęć mogło wskazywać na próbę zmniejszenia dystansu między organizatorami, czyli PZPR a uczestnikami. Dopiero po nich lektor wspominał, że w tym roku przedstawiciele władzy zanim zasiądą na trybunie honorowej sami przejdą w pierwszym szeregu pochodu. Miało to pokazać zmianę jaka nastąpiła po przejęciu władzy przez E. Gierka i większym otwarciu na społeczeństwo. Wskazywało także, iż władze partyjne stanowiły awangardę PZPR i prowadziły naród ku lepszej przyszłości. Co godne zaznaczenia, także w kolejnych latach fakt wspólnego pochodu był mocno podkreślany²¹. Z tej nowej, „świeckiej tradycji” wyłamały się jedynie marsze z 1973, 1977 i 1980 r. W PKF w 1973 r. po wstępie ukazującym wybrane miasta Polski i zakłady przemysłowe, pojawiła się postać E. Gierka od razu na trybunie²², zaś w materiale z 1977 r. trybunę honorową z I sekretarzem ukazano po zapowiedzi²³. Początek kroniki z 1975 r. przedstawiał natomiast wręczanie odznaczeń przez towarzysza sekretarza weteranom i przodownikom pracy²⁴, co być może miało związek ze zbliżającą się trzydziestą rocznicą zakończenia II wojny światowej.

¹⁸ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002, s. 30, 40, 283; idem, *Dzienniki polityczne 1979–1981*, Warszawa 2004, s. 167.

¹⁹ Lista montażowa PKF 18A/71, <https://www.youtube.com/watch?v=2X4stbnNWDA-&t=68s>, dostęp: 22.05.2017.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *To już tradycyjny symbol wspólnego marszu* mówi lektor w kronice o 1 maja 1975 r., lista montażowa PKF 18B/75.

²² Lista montażowa PKF 18A/73.

²³ Lista montażowa PKF 18A/77.

²⁴ Lista montażowa PKF 18B/75.

Pozostałe materiały z tzw. „dekady Gierka” nie posiadały wstępu i od razu pojawiała się relacja z uroczystości. Pochód z 1979 r. wzbogacono o przedstawienie przygotowań do przemarszu, a także o częste najazdy kamery na zgromadzone dzieci. Interesujące są natomiast materiały znajdujące się w odrzutach. W pierwszym E. Gierek przedstawiony był w trakcie pochodu z włożoną do kieszeni ręką – być może ujęcie zostało usunięte ze względu na nie wyjściowy charakter. Pominięto także kadry, w których dziecko wręczyło mu kwiaty, a w zamian otrzymało cukierek, co mogło nasuwać skojarzenie z popularnym powiedzeniem *chcesz cukierka idź do Gierka*²⁵ i wpłynęłoby negatywnie na jego wizerunek. Najbardziej odmiennym w stosunku do reszty materiałów był pochód z 1980 r. Na samym początku relacji pojawił się przemarsz młodzieży, a następnie ludzi pracy. Górnicy i hutnicy zostali przyjęci przez E. Gierka na trybunie honorowej. Poinformowali dygnitarzy partyjnych o *wynikach swej trudnej i odpowiedzialnej pracy*²⁶. Umieszczenie takiego fragmentu w relacji z pochodu mogło być ukłonem w stronę grup społecznych bliskich I sekretarzowi, a także mogło wskazywać na rozwój produkcji mimo różnorodnych przeciwności. Nieodległy kryzys z 1979 r. może potwierdzać tę tezę. Niewykluczone, że liczył również na oparcie w najbardziej oddanych mu grupach zawodowych.

Następną ważną uroczystością było obchodzone 22 lipca Narodowe Święto Odrodzenia Polski, które stanowiło jeden z mitów założycielskich PRL-u. Jednak w PKF obecne były jedynie relacje z dwóch lat, w których pojawiła się postać E. Gierka, a wiążących się z tym wydarzeniem.

W związku z XXX-leciem Polski Ludowej w PKF ukazały się dwa zbliżone do siebie materiały o sygnaturach 30A/74 i 33AB/74 (czyli wyświetlanym dwukrotnie), co świadczy, że relacja z tych uroczystości pojawiała się w kinach trzykrotnie. Druga z kronik była obszerna – trwała około 19 minut i stanowiła rozbudowaną wersję swojej poprzedniczki. Składała się z dwóch części. W pierwszej przedstawiono sukcesy ekipy gierkowskiej odniesione na kanwie rozbudowy kraju, ze szczególnym podkreśleniem prac ukończonych przed planowanym terminem, następnie zaś pojawiły się główne uroczystości i związana z tym wizyta L. Breżniewa w Polsce.

Początek materiału stanowiła relacja z uroczystości odbywających się w *kolebce ludowej państwowości*²⁷ Chełmie Lubelskim. E. Gierka przedstawiono podczas przybycia na wiec wraz z dygnitarzami partyjnymi wśród

²⁵ <http://www.gazetakrakowska.pl/artukul/732281,chcesz-cukierka-idz-do-gierka,id,t.html>, dostęp: 14.05.2017.

²⁶ Lista montażowa PKF 18B/80.

²⁷ Lista montażowa PKF 33AB/74.

tlumu zgromadzonych. Próba ocieplenia wizerunku I sekretarza mogło być ujęcie, w którym wręczał różę napotkanej kobiecie. Następnie lektor informował o odznaczeniu województwa lubelskiego Orderem Budowniczych Polski Ludowej, a Chełma Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski²⁸. W ten sposób uhonorowano tereny, na których powstawało nowe państwo polskie. Następnie pojawił się na otwarciu trasy W-Z, którą wedle informacji lektora wybudowano w rekordowym tempie. Dostał wówczas kwiatek od chłopca, co zapewne miało wzbudzić sympatię wśród widzów. W dalszej kolejności przedstawiono relację z odbudowy Zamku Królewskiego, który również został ukończony w zawrotnym czasie. Zabrakło wówczas E. Gierka, obecnego jednak w następnych ujęciach podczas otwarcia trasy łazienkowskiej. Podkreślenie rekordowych sukcesów wpisywało się zarówno w obchody XXX-lecia, jak i kreowany wizerunek I sekretarza. Szybki rozwój kraju miał bowiem nastąpić dzięki E. Gierkowi, ponieważ wezwał on do budowania II Polski²⁹. Podobny przekaz miały spotkania w kopalniach (gdzie pojawił się w stroju roboczym, co podkreślało znajomość pracy pod ziemią) oraz wizyty w Głogowie i Porcie Północnym. Za każdym razem swobodnie rozmawiał z robotnikami i inżynierami, co wskazywało na zainteresowanie tematem, a także przystępność wobec obywateli. Materiały przeplatała wizyta na Powązkach, podczas której składał wieńce na grobach Marcellego Nowotki, Bolesława Bieruta i Aleksandra Zawadzkiego. Jest to interesujące odwołanie do „starych” komunistów, silnie związanych z ZSRR. Być może celem tej relacji było podkreślenie rodowodu komunizmu w Polsce, co stanowiłoby ukłon I sekretarza w stronę ZSRR. Gierek pojawił się także na forum Polonii, co mogło być zaznaczeniem otwartości państwa polskiego, a także gestem w stronę środowiska emigrantów.

Druga część materiału przedstawiała główne uroczystości, które poprzedzone były relacją z przybycia L. Breżniewa. Po wyjściu z samolotu wylewnie witał się z E. Gierkiem, co mogło świadczyć o wyrazach uznania skierowanych wobec polskiego przywódcy. Następnie przywitał się z dygnitarzami partyjnymi. Lektor podkreślił, że udział sekretarza generalnego KPZR był dowodem serdecznej współpracy między państwami. Kolejny fragment stanowiło przejście przed kompanią honorową³⁰.

Ważniejsza jest jednak następna część materiału. Właśnie wtedy gość ze wschodu przejeżdżał otwartym samochodem wraz z E. Gierkiem wśród tłumów zgromadzonych na ulicach Warszawy.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1972–1975*, Warszawa 2002, s. 205.

³⁰ Lista montażowa PKF 33AB/74.

Obecni na trasie przejazdu entuzjastycznie witali sekretarza generalnego, wielu warszawiaków trzymało w rękach jego portrety³¹. Przywódcy byli zatrzymywani przez zespół Mazowsze, a także wręczających kwiaty. Szczególnie podkreślono tutaj małą dziewczynkę, którą L. Breżniew zabrał na ręce i przytulił. Wydaje się, że był to ukłon w stronę sekretarza generalnego, który miał zagrać na jego uczuciach i wzmocnić pozycję I sekretarza. Interesujący jest natomiast fakt usunięcia w tym materiale ujęć innej, młodej dziewczyny, które były zawarte w kronice 30A/74. Wspomniana dziewczyna wiązała na szyi sekretarza generalnego chustkę, co miało wywołać komentarze widzów domagające się uduszenia L. Breżniewa³². Ten fragment kroniki zakończyło złożenie wieńców przy Grobie Nieznanego Żołnierza i cmentarzu żołnierzy radzieckich.

Kolejną część stanowiła relacja z odwiedzin Śląska. Sekretarzowi generalnemu wręczono legitymację i tytuł honorowego członka załogi budującej hutę Katowice, po czym w swojskiej atmosferze rozmawiał z robotnikami³³. Przywódcę radzieckiego przedstawiono w górniczym mundurze galowym, po czym wśród tłumów (znów schemat podobny do tego z Warszawy) przyjechał na wiec w Katowicach. Wręczono mu honorowy tytuł obywatela województwa katowickiego i łańcuch z herbami miast śląskich, za co sekretarz generalny serdecznie podziękował³⁴. Cały czas towarzyszył mu E. Gierek.

Punktem kulminacyjnym wręczania godności stało się odznaczenie L. Breżniewa Krzyżem Wielkim Orderu Virtuti Militari, co dla wielu było oznaką podporządkowania wobec ZSRR. Działanie takie wraz z poprzednimi godnościami miało na celu wzbudzić zaufanie i zadowolenie sekretarza generalnego, co w pełni się udało³⁵. I sekretarz otrzymał zaś od gościa ze wschodu okolicznościowy puchar. Zaznaczono także uroczyste ślubowanie młodzieży, w obecności obu przywódców.

Całość relacji zamknęła defilada. E. Gierek i L. Breżniew stali na trybunie honorowej w czasie gdy prezentowało się wojsko. Przemarsz nie był tak efektowny jak z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego. Przywódcy zostali ukazani w czasie pozdrowień żołnierzy. Pochód zamknęło przejście młodzieży, co wpisywało się w propagandę przedstawiającą I sekretarza jako orędownika ludzi młodych. Wydaje się, że ta kronika zawierała naj-

³¹ Sam Edward Gierek odwrócił się od tradycji rozwieszania portretów I sekretarzy.

³² M. Cieśliński, *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944–1994*, Warszawa 2006, s. 126.

³³ Lista montażowa PKF 33AB/74.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ E. Gierek wspomina, że L. Breżniew stawał się coraz bardziej zachłanny na zaszczyty, co wykorzystał w czasie tych uroczystości. J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada*, Warszawa 1990, s. 94.

ważniejsze elementy kampanii propagandowej E. Gierka w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych.

Kolejnymi uroczystościami jakie na stałe zagościły w PKF były dożynki. W każdym kolejnym roku pojawiały się relacje ze „święta wsi”. Wraz z upływem lat widać stopniową zmianę punktu ciężkości tego wydarzenia. E. Gierka w mniejszym stopniu przedstawiano w trakcie uroczystości, nacisk zaś kładziono na rolników i program artystyczny.

W pierwszym materiale z 1971 r. polski przywódca na samym początku dekorował odznaczeniami mieszkańców wsi. W kolejnych ujęciach był przedstawiony podczas otrzymania chleba od starostów, z którym obchodził się z należyty szacunkiem – ucałował go i ostrożnie odłożył na honorowe miejsce. Przytoczono przemowę I sekretarza, w której dziękował za dar ludności wiejskiej. Następnie pocałował w rękę starościnę dożynek i pogratulował młodej parze z zespołu „Śląsk”, co mogło wskazywać na znaczenie wartości rodzinnych. W późniejszych kadrach przedstawiony był za stołem, skąd obserwował dalszy przebieg uroczystości. W czasie relacji z programu artystycznego pojawiały się zbliżenia na klaszczącego Gierka³⁶.

W kolejnych latach uroczystości przebiegały bardzo podobnie. W 1972 r. na samym początku materiału przedstawione były dzieci – przyszłość narodu, które witały przybywającego I sekretarza³⁷. Kolejne części nie odbiegały w sposób znaczny od kroniki z 1971 r.

W 1973 r. w PKF pojawiły się dwie relacje związane z dożynkami. W pierwszej przedstawiono zwiedzanie gospodarstwa przez E. Gierka³⁸, oraz uroczystości dożynkowe zgodne z dotychczasowym schematem. Drugi materiał to przede wszystkim sprawozdanie ze żniw odbywających się na polskiej wsi, a sam I sekretarz pojawia(ł) się w kadrze jedynie podczas zakończenia kroniki³⁹.

Kolejny rok to apogeum relacji z uroczystości dożynkowych, w których uczestniczył Edward Gierek, ponieważ było ich aż trzy. Najprawdopodobniej tak częsty udział miał związek z XXX-leciem PRL, któremu to wydarzeniu podporządkowano inne obchody. Pierwsza z nich to obszerna relacja ze żniw, a I sekretarz pojawił się jedynie podczas przybycia na pole i otrzymania chleba od gospodarzy⁴⁰. Następna przedstawiała E. Gierka w czasie doglądania prac polowych, a konkretnie podczas przyglądania się ziemniakom⁴¹.

³⁶ Lista montażowa PKF 36B/71.

³⁷ Lista montażowa PKF 36A/72.

³⁸ Lista montażowa PKF 36A/73.

³⁹ Lista montażowa PKF 39A/73.

⁴⁰ Lista montażowa PKF 29AB/74.

⁴¹ Lista montażowa PKF 37B/74.

W kolejnym ujęciu złożył wizytę gospodarzom dożynek, którzy serdecznie go powitali i wręczyli chleb oraz smalec. Na końcu materiału dekorował sztandar oraz rolników, po czym znów otrzymał chleb.

Kronika 42A/74 była podsumowaniem obchodów dożynkowych. Około drugiej minuty pojawił się I sekretarz, który podszedł do gospodarzy dożynek i odebrał od nich chleb, z którym oczywiście obchodził się z należyty szacunkiem. Komentarz lektora:

Dziękując polskim rolnikom, Edward Gierk zapewnił, że partia i władze państwowe będą dzielić ten chleb sprawiedliwie, tak by starczyło go dla wszystkich Polaków⁴²,

miął zapewne wzbudzić zaufanie w stosunku do I sekretarza, którego przedstawiono jako dobrego gospodarza. W kolejnych ujęciach pokazany był w krótkich migawkach podczas oglądania uroczystości, cała uwaga skupiała się na gospodarzach – ludności wiejskiej. Na końcu wraz z ekipą rządzącą podszedł do uczestników i gratulował występu⁴³.

W latach 1975–1978 udział E. Gierka w uroczystościach dożynkowych pokazany w PKF nie różnił się zbyt od tego z lat wcześniejszych. Przedstawiano go podczas przekazania chleba przez gospodarzy i w migawkach w trakcie oglądania pokazu artystycznego⁴⁴.

Ostatnia tego typu relacja z obecnym I sekretarzem miała miejsce w 1979 r. Tym razem oprócz schematu przytoczono w całości jego przemówienie, co mogło być związane z klęską nieurodzaju jaka dotknęła kraj. Podkreślił to lektor słowami *Plony w tym roku mniejsze. Mrozy i powódzie wyrządziły w zasiewach szkody*⁴⁵.

Jedną z ważnych uroczystości państwowych „dekady Gierka” były obchody XXX rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, podczas których pojawił się przywódca partii. Przedstawiono je w dwóch kronikach. Pierwsza z nich miała charakter bardziej elitarny. Wiązała się z nadaniem wyższych stopni oficerskich i wręczeniem odznaczeń państwowych. E. Gierka przedstawiono podczas wchodzenia do sali wraz z premierem P. Jaroszewiczem i przewodniczącym Rady Państwa H. Jabłońskim wśród oklasków wojskowych. Następnie witał się z oficerami, wręczał nominacje i odznaczenia. Szczególnie podkreślono awans na stopień generała armii W. Jaruzelskiego. E. Gierk został przedstawiony podczas odczytania aktu nominacji i krótkiej rozmowy, sprawiającej wrażenie przyjacielskiej. Następnie wręczano

⁴² Lista montażowa PKF 42A/74.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ Lista montażowa PKF 37A/75, 38B/76, 37A/78.

⁴⁵ Lista montażowa PKF 37A/79.

kolejne awanse. W odrzutach z tej kroniki znajdują się materiały z części przemów, toastu z oficerami i co bardziej interesujące, serdeczne przywitania I sekretarza z Mieczysławem Moczarem⁴⁶.

Drugi materiał związany z tymi obchodami nosi nazwę *W XXX rocznicę*⁴⁷. Znaczną część stanowiły fragmenty przedstawiające Ludowe Wojsko Polskie. Gierka przedstawiono podczas przemowy okolicznościowej, w trakcie której występowały liczne najazdy na zgromadzoną tłumnie ludność. Odbyła się defilada, a I sekretarz pojawił się na trybunie honorowej. Po uroczystościach miała miejsce wizyta w I Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej, podczas której E. Gierek oglądał sprzęt wojskowy⁴⁸.

Ważny charakter miały rocznice z okazji Dnia Zwycięstwa, które w PKF pojawiały się nieregularnie od 1975 do 1979 r. Trzydziesta rocznica zakończenia II wojny światowej miała najbardziej uroczysty charakter i składała się z relacji z sesji sejmowej, podczas której długą przemowę wygłosił E. Gierek. Następnie przedstawiono defiladę i dekorację sztandarów przez I sekretarza⁴⁹. Kroniki z dwóch kolejnych lat różniły się nieznacznie od tego schematu. Jedynie materiał z 1979 r. miał w większym stopniu charakter wspomnieniowy. Oprócz nagrań archiwalnych przedstawiających II wojnę światową pojawiali się weterani polscy i radzieccy, do których przemawiał I sekretarz⁵⁰.

Gierek brał udział także w innych uroczystościach rocznicowych. Jedną z nich były obchody związane z pięćdziesiątą rocznicą III powstania śląskiego. I sekretarza przedstawiono urywkowo podczas apelu pamięci, wejścia na salę wraz z powitaniem, a następnie w trakcie uroczystości⁵¹. Myślę, że niebagatelny wpływ na przedstawienie relacji w PKF miał fakt pochodzenia E. Gierka z tego regionu.

Kolejny materiał wiązał się z XXV rocznicą powstania Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Znaczną jego część stanowiło przemówienie I sekretarza, które było w pełni transmitowane. W jej trakcie pojawiały się najazdy na zebranych gości⁵².

Trzydziesta rocznica wyzwolenia obozu Auschwitz również została przedstawiona w PKF. Materiał filmowy, który nosił tytuł *Wieczne ostrzeżenie*⁵³

⁴⁶ Lista montażowa PKF 41 B/73.

⁴⁷ Lista montażowa PKF 46A/73.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ Lista montażowa PKF 20A/75.

⁵⁰ Lista montażowa PKF 20A/79.

⁵¹ Lista montażowa PKF 19A/71.

⁵² Lista montażowa PKF 20A/74, <http://kronikarp.pl/szukaj,34840,strona-2>, dostęp: 20.05.2017.

⁵³ Lista montażowa PKF 5B/75.

w znacznej mierze pokazywał fragmenty archiwalne dotyczące obozu i jego wyzwolenia. Gierek pojawił się podczas powitania z byłymi więźniami, a także w trakcie przemowy, którą w skrócie przybliżył lektor⁵⁴. W tym czasie miały miejsce najazdy kamery na słuchających uczestników. Całość zakończyły materiały historyczne i ostrzeżenie lektora, przed możliwym powtórzeniem tych wydarzeń.

W 1979 r. w związku z 40-tą rocznicą wybuchu II wojny światowej w kronice wyemitowano materiał z uroczystości. Miał on w większości wymiar historyczny i I sekretarza przedstawiono w trakcie składania wieńców pod Grobem Nieznanego Żołnierza i później podczas odwiedzin w szkole orląt⁵⁵.

Edward Gierek a partia

Gierek pełnił nie tylko *de facto* rolę głowy państwa w PRL-u⁵⁶, lecz był przede wszystkim I sekretarzem KC PZPR, co wiązało się z wieloma obowiązkami. Miały one związek z wystąpieniami publicznymi, a zatem często pojawiały się w PKF. Możemy wyszczególnić kilka kategorii materiałów z nimi związanych, które powtarzają się w kronice. Są to relacje z m.in.:

- zjazdów partii;
- plenów;
- wyborów i posiedzeń sejmu⁵⁷;
- zebrań aktywu i konferencji partyjnych;
- czynów partyjnych.

Pierwszy materiał PKF, w jakim pojawił się E. Gierek po objęciu stanowiska I sekretarza KC PZPR przedstawiał nową władzę szerszej publiczności i ukazał się po świętach Bożego Narodzenia. Składał się on z urywków z wcześniejszych kronik. Lektor podkreślał szczególne związki I sekretarza KC ze Śląskiem, a także górnictwem⁵⁸. Nie powinno to dziwić, ponieważ

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ Lista montażowa PKF 36B/79.

⁵⁶ W PRL-u formalną głową państwa była Rada Państwa, spośród której Przewodniczący pełnił funkcje reprezentacyjne. W rzeczywistości jednak dużo większe znaczenie miał I sekretarz KC PZPR, ponieważ właśnie tam znajdował się główny ośrodek władzy. Podział ten rodził wiele trudności natury formalnej i protokolarnej. Być może w odpowiedzi na nie E. Gierek został członkiem Rady Państwa od 1976 r. Duże znaczenie w tym kontekście mają zapisy z dzienników J. Teichmy i M.F. Rakowskiego, które wskazują, że I sekretarz KC PZPR poważnie rozważał możliwość utworzenia stanowiska prezydenta PRL-u, które miał objąć.

⁵⁷ W kilku kronikach obecność I sekretarza np. w ławach sejmowych jest jedynie zaznaczona. Są to m.in. PKF 7A/71, 51B/71, PKF 42A/73, 22B/75.

⁵⁸ Lista montażowa PKF 51A/70.

pełnił on w tamtym regionie funkcję I sekretarza KW⁵⁹. Zaznaczono jego członkostwo w partii i zajmowane dotychczas stanowiska. Materiał miał zapewne za zadanie przybliżyć sylwetkę nowego przywódcy szerszej publiczności, choć przedstawiał go jako popularnego w całym kraju⁶⁰.

Nowy przywódca PZPR pojawił się również w kolejnej kronice, w materiale *Doniosłe decyzje*⁶¹. Tytuł wydaje się wskazywać na znaczenie zmian w kierownictwie partii. Gierek został przedstawiony w czasie przemówienia i rozmów w kulisach.

Zjazdy PZPR

Ważnym wydarzeniem związanym z partią, które można było wykorzystać propagandowo były Zjazdy PZPR. Za czasów Gierka odbyły się trzy, z których relacje umieszczono w PKF.

VI Zjazd PZPR został przedstawiony w obszernym materiale o podwójnej numeracji 49B-50A/71. Główne obrady odbywały się w Sali Kongresowej PKiN. Na początku kroniki przedstawiono E. Gierka w czasie przemowy. Szczegółny wydźwięk miały wypowiedziane przez niego słowa:

nasz obecny Zjazd przygotowała cała nasza Partia, wszystkie jej organizacje; wielki wkład do prac przygotowawczych wnieśli bezpartyjni robotnicy, chłopci i inteligencja. Nasza Ojczyzna, Polska Ludowa wkracza w nowy etap rozwoju ekonomicznego⁶².

Wskazywały one na próbę budowy szerokiego frontu poparcia wobec polityki partii, która wsłuchuje się w potrzeby i sugestie wszystkich obywateli. Podkreślenie zmian gospodarczych mogło być odcięciem od poprzedniej ekipy, a także przedstawieniem zainteresowania nowych władz potrzebami obywateli. W przemówieniu pojawiały się wątki dotyczące przyszłości młodzieży, które sprytnie wciągnięto w motyw współpracy z ZSRR. Mowę kilkakrotnie przerywały okłaski zgromadzonych, wówczas pojawiały się najazdy kamery na salę. Następnie głos zabrał L. Breżniew, którego jak podkreślił lektor, witano niezwykle serdecznie, co świadczyło zapewne o pozytywnym nastawieniu społeczeństwa polskiego do gościa ze wschodu. Następnie głos zabrał Gustaw Husak – sekretarz generalny Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Erich Honecker – sekretarz generalny Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec. Kolejność przemów mogła wskazywać na pewną hierarchię

⁵⁹ P. Gajdziński, *Gierek: człowiek z węgla*, Poznań 2014, s. 7.

⁶⁰ M. Cieśliński, *op. cit.*, s. 115.

⁶¹ Lista montażowa PKF 52AB/70.

⁶² Lista montażowa PKF 49B-50A/71.

w bloku wschodnim i podkreślać rolę gospodarza. Ujęcie, w którym przywódca Czechosłowacji ścisnął dłoń E. Gierka, wzmacniało natomiast znaczenie relacji między sąsiadami⁶³.

Silnie podkreślono pracę dziennikarzy, którzy *zrobili niemal wszystko, żebyśmy niemal osobiście uczestniczyli w tym co działo się na sali obrad*⁶⁴, co świadczyło o randze zjazdu w państwie. Zaznaczono obecność 250 dziennikarzy z 30 krajów, wśród których szerokim echem odbiła się rezolucja w sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, mająca świadczyć o pokojowych zamiarach PZPR. Kolejnym mówcą był premier P. Jaroszewicz, po nim zaś przedstawiciele Frontu Jedności Narodu. Podkreślenie tej organizacji mogło wpisywać się w kampanię przed wyborami w 1972 r. Poruszono zagadnienia wzrostu stopy życiowej, warunków socjalnych i budownictwa. W tym samym czasie pojawiły się ujęcia przez przemawiających na Józefa Cyrankiewicza⁶⁵, co mogło być złośliwością skierowaną wobec wcześniejszej ekipy. W późniejszej części przedstawiono serdeczne rozmowy delegatów z E. Gierkiem, P. Jaroszewiczem i L. Breżniewem, co miało zapewne pokazać ich łączność ze społeczeństwami oraz wsłuchiwanie się w problemy ludności. Sielankowy obraz mogło podkreślić wspólne pozowanie do pamiątkowego zdjęcia. Pod koniec materiału znów pojawiła się przemowa E. Gierka przeplatana oklaskami z sali, całość zaś zakończyła „Międzynarodówka”.

Materiał z VII Zjazdu PZPR stanowił najważniejszą część kroniki z grudnia 1975 r. Rozpoczął się ujęciami na klaszczących delegatów, co mogło świadczyć o zadowoleniu i poparciu dla działań partii. W kolejnych przedstawiono najważniejszych uczestników – E. Gierka i L. Breżniewa, którzy zostali podjęci brawami. Główną część materiału stanowiła w pełni przytoczona przemowa I sekretarza PZPR, bez ujęć na salę. Zakończyły ją oklaski połączone z komentarzem lektora: *dla Edwarda Gierka – przywódcy partii i narodu, gorące owacje zjazdu*⁶⁶. Wówczas pojawiły się kadry ze zgromadzonymi na sali⁶⁷, w tym z L. Breżniewem, który mógł sprawiać wrażenie pijanego⁶⁸. Z przytoczonego cytatu można wyciągnąć wniosek, że E. Gierek był już nie tyle I sekretarzem, a przewodnikiem całego narodu. Następny materiał kroniki związany był z budową Dworca Centralnego, który *stał się symbolem przyspieszenia*⁶⁹. Znów pojawiło się hasło „dobrej roboty”. Wyda-

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ Lista montażowa PKF 50B/75.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ To właśnie na tym zjeździe L. Breżniew „dyrygował” zebranymi, którzy śpiewali „Międzynarodówkę”. Być może znajdował się on pod wpływem silnych leków. J. Rolicki, *op. cit.*, s. 93.

⁶⁹ Lista montażowa PKF 50B/75.

rzenie to wpisano w zjazd partii i miało być widocznym znakiem sukcesów ekipy gierkowskiej, na co wskazywały tłumy obecne podczas uroczystego otwarcia. Interesującym było zaznaczenie placówek handlowo-usługowych w nowopowstałym obiekcie. Być może pokazano w ten sposób zainteresowanie kierownictwa bieżącymi problemami społeczeństwa. Brak szerszej relacji z samego zjazdu mógł być spowodowany wspomnianym już ekscesem L. Breżniewa, którego ze względów propagandowych nie pokazano w PKF.

VIII Zjazd PZPR został przedstawiony w aż trzech kronikach. Być może miało to związek ze słabnącym poparciem dla partii, kryzysem gospodarczym i narastającymi problemami społecznymi. Wydaje się, że wzmożona propaganda miała na celu przekonanie obywateli o dokonujących się w Polsce zmianach, rozwoju gospodarczym oraz chęci działania wewnątrz PZPR.

Materiały kroniki szczegółowo pokazywały przebieg zjazdu. Pierwszy stanowił wprowadzenie – znajdowały się w nim ujęcia od powitania delegacji zagranicznych na lotnisku, poprzez przedstawienie wewnątrz Pałacu Kultury i Nauki, gdzie odbywały się główne uroczystości, aż do zaprezentowania uczestników. Najważniejszą częścią materiału była w pełni przytoczona przemowa E. Gierka⁷⁰, podczas której pojawiały się ujęcia na salę, delegatów, prezydium, a także na pierwszego polskiego kosmonautę Mirosława Hermaszewskiego. Zaznaczenie jego udziału – postaci niezwykle popularnej – miało zapewne pokazać poparcie dla działań partii, a także pośrednio wskazać na rozwój kraju pod jej skrzydłami. Poprzez pokazanie idola przy E. Gierku próbowano ratować słabnący wizerunek przywódcy PRL-u.

Kolejna kronika, w której był zawarty materiał ze zjazdu, w mniejszym stopniu eksponowała postać I sekretarza. Przedstawiono ją w trakcie krótkiego przemówienia, którego tekst przytoczył lektor, a także podczas podpisywania książek bądź swoich fotografii⁷¹. Taka scena pojawiła się w PKF po raz pierwszy i być może miała pokazać, że towarzysz Edward cieszy się niesłabnącą popularnością w kraju. W odrzutach znajdują się ujęcia z obrad, podpisywania fotografii i oklasków.

Ostatni materiał zjazdowy, zatytułowany podobnie jak poprzednie, *VIII Zjazd Partii*⁷² stanowił podsumowanie pięciu dni obrad. E. Gierek został przedstawiony w czasie długiej przemowy kończącej zjazd. Ostatnie ujęcia I sekretarza podczas przyjmowania gratulacji i kwiatów, miały zapewne przedstawić VIII Zjazd jako jego sukces.

⁷⁰ Lista montażowa PKF 7A/80.

⁷¹ Lista montażowa PKF 7B/80.

⁷² Lista montażowa PKF 8A/80.

Plena

W materiałach związanych z działalnością partyjną E. Gierek najczęściej pojawiał się jako uczestnik zgromadzeń plenarnych KC PZPR. Były one z reguły zwięzłe i prezentowały najważniejsze wydarzenia omawiane w KC. Z powodu krótkiej relacji z ich przebiegu I sekretarz był ukazany w czasie wygłaszania referatu bądź przemówienia nt. poruszanych na plenum zagadnień, którymi były np. budownictwo mieszkaniowe⁷³, sprawy młodzieży⁷⁴, czy zaopatrzenia sklepów⁷⁵. Przywódcę partii często pokazano podczas wchodzenia na salę obrad, co dynamizowało relację. Mogło to także świadczyć o braku czasu, a tym samym dużym zaangażowaniu w sprawy istotne dla kraju. Z racji zajmowanego stanowiska przemawiał jako pierwszy, po nim zaś inni zebrani, niekiedy pojawiał się w podsumowaniu. W drugim przypadku przedstawiano całą przemowę, którą dynamizowano przez ujęcia na salę, bądź poszczególnych zgromadzonych. Ciekawa była relacja z XVI Plenum z 1975 r., zawierająca dwie przemowy E. Gierka pasujące do obydwu opisanych przeze mnie schematów⁷⁶. W materiałach z plenów pojawiały się krótkie nagrania wypowiedzi innych osób, co również dynamizowało przekaz, a także sprawiało wrażenie szerokiej dyskusji i szczegółowego omówienia przedstawionych tematów. Jednocześnie było to zaprzeczenie prawdziwego obrazu tych obrad, ponieważ po początkowej zmianie ich charakteru, już od połowy 1971 r. zaczęły przypominać te sprzed Grudnia '70. Były monotonne i mało ciekawe, a do tego poruszano na nich kwestie, którymi zająć się mogły inne organy⁷⁷.

W relacji z VIII Plenum z lutego 1971 r. przytoczono pełną przemowę E. Gierka. W czasie jej trwania pojawiały się ujęcia sali, poszczególnych uczestników, przejazd kamery od przemawiającego na zgromadzonych, a także kadry z I sekretarzem⁷⁸. Zabiegi te zwiększały atrakcyjność materiału i ukazywały zainteresowanie zebranych. Odmienna i obszerniejsza relacja, być może miała związek ze zmianą władzy w państwie i sytuacją na wybrzeżu⁷⁹. Jej celem było przekazanie planów nowej ekipy, pokazanie

⁷³ <http://kronikarp.pl/szukaj,34274,strona-3>, dostęp: 23.04.2017.

⁷⁴ Podkreślono również jej szczególną rolę i szerokie konsultacje społeczne. <http://kronikarp.pl/szukaj,32446,strona-2>, dostęp: 23.04.2017; Lista montażowa PKF 48A/72.

⁷⁵ <http://kronikarp.pl/szukaj,34274,strona-3>, dostęp: 23.04.2017.

⁷⁶ Lista montażowa PKF 2B/75.

⁷⁷ J. Tejchma, *Odszedł Gomułka, przyszedł Gierek: notatki z lat 1971–1973*, Toruń 2006, s. 108.

⁷⁸ <http://kronikarp.pl/szukaj,1582,strona-2>, dostęp: 23.04.2017; Lista montażowa PKF 6A/71.

⁷⁹ Głównym celem ekipy na przełomie 1970 i 1971 r. była pacyfikacja nastrojów społecznych. J. Eisler, *op. cit.*, s. 277.

dążeń do szybkiego rozwiązania zaistniałych problemów, a także przedstawienie E. Gierka szerszej publiczności.

Kolejny materiał, tym razem z IX Plenum powiększony był o wręczenie odznaczeń zasłużonym, ze szczególnym uwzględnieniem powstańców śląskich⁸⁰, co mogło wiązać się z uroczystościami rocznicowymi, które ze względu na zainteresowanie E. Gierka tym regionem nabrało poważniejszego znaczenia.

Relacja z IX Plenum z 1973 r. ukazała się natomiast jako drugi materiał po przekazie spotkania Nixon – Breżniew, co świadczyć mogło o eksponowaniu ważnych wydarzeń międzynarodowych w kronice. Wzbogacono ją o moment wejścia E. Gierka na salę obrad i powitania z H. Jabłońskim⁸¹.

Materiał z XVIII Plenum z 1975 r. nie odbiega od utartego, krótkiego schematu, wzbogacony był o ujęcie notującego I sekretarza⁸², co mogło świadczyć o zainteresowaniu referowanymi sprawami i zapracowaniu.

Interesującym jest fakt zaprzestania umieszczania relacji z plenów od 1977 r. Mogło to mieć związek z dominującą pozycją telewizji, która stawiała się coraz bardziej powszechnym medium i w przeciwieństwie do PKF była w stanie na bieżąco relacjonować istotne (przynajmniej dla władz) wydarzenia⁸³. Z drugiej zaś strony, być może w perspektywie powiększających się problemów gospodarczych zdecydowano o zmniejszeniu liczby drażliwych tematów? Częste umieszczanie relacji z plenów w początkach dekady Gierka mogło wskazywać na jego aktywny udział w sprawach ważnych dla kraju i podejmowaniu na forum publicznym ważnych problemów społecznych.

Wybory

PZPR jako uczestnik systemu demokracji socjalistycznej⁸⁴ stanowiła główną i przewodnią⁸⁵ siłę polityczną kraju, w związku z czym brała udział w wyborach. Tym samym prowadziła kampanie wyborcze, agitowała do wstępowania w jej szeregi uczestniczyła w obradach sejmu. Funkcjonowała w podporządkowanym jej FJN. E. Gierek jako I sekretarz brał udział w tych wydarzeniach, te zaś gościły w PKF.

⁸⁰ Lista montażowa PKF 15A/71.

⁸¹ Lista montażowa PKF 26A/73.

⁸² Lista montażowa PKF 36B/73.

⁸³ M. Cieśliński, *op. cit.*, s. 119–120.

⁸⁴ L. Habuda, *Rządzący rządzeni: Totalitaryzm w stosunkach władzy w PRL*, Opole 2001, s. 110.

⁸⁵ J. Wielgosz, *Kierownicza rola PZPR wobec państwa i społeczeństwa socjalistycznego*, Kraków 1971, s. 3.

Pierwszy materiał związany z wyborami odbywającymi się w 1972 r., a w którym pojawił się E. Gierek nosił tytuł *Program wyborczy*⁸⁶. Przedstawił idących delegatów, wśród których obecny był I sekretarz w towarzystwie prof. Janusza Groszkowskiego z FJN. Pojawienie się tych dwóch osób razem, w kontekście późniejszego wyboru profesora na przewodniczącego FJN mógł świadczyć o przedwyborczym lansowaniu swojego kandydata.

Następny materiał został zatytułowany *Kampania wyborcza*⁸⁷. Przedstawił tłumy ludzi idące na wiec, zebranych oraz przemawiającego E. Gierka, którego wystąpienie zostało przytoczone przez lektora. Szczególnie ważny wydaje się cytat: *wszystkie siły odda w sprawie socjalistycznej ojczyzny*⁸⁸, sugerujący, że I sekretarz dołoży wszelkich starań, by kraj mógł się jak najprężniej rozwijać. Jednocześnie mógł stanowić uderzenie w poprzednią, najwyraźniej zbyt mało zaangażowaną ekipę rządzącą. Materiał kończyło ujęcie na zgromadzonych i oklaski dla przywódcy partii.

Ostatnia kronika związana z tymi wyborami zawierała moment głosowania w różnych częściach Polski. Jako pierwszy został przedstawiony I sekretarz wraz z małżonką w czasie wejścia do lokalu wyborczego, rutynowych czynności związanych z przygotowaniem do głosowania i podczas wrzucenia wspólnie z żoną karty do urny. W dalszej części materiału pojawiały się inne postaci, pochodzące z różnych grup społecznych, które oddały swój głos⁸⁹. E. Gierek sprawiał wrażenie zwykłego mieszkańca, spełniającego swój obywatelski obowiązek. Jednak gdy zobaczy się materiały z odrzutów, można odnieść wrażenie, że to tylko specjalna kreacja. Znajdują się w nich bowiem ujęcia, przedstawiające przywódcę partii podczas powitania z członkami komisji, a po oddaniu głosu wręczenie mu kwiatów. Świadczy to ewidentnie o specjalnym traktowaniu tego wyborcy. Usunięcie ich mogło wskazywać, że I sekretarz jest takim samym obywatelem jak reszta społeczeństwa.

W niedługim czasie ukazały się w dwóch kronikach materiały powyborcze. Pierwszy, zatytułowany *I sesja*⁹⁰ dotyczył sejmu i przedstawiono w nim dokonane zmiany na stanowiskach. Ważną wydaje się być przemowa I sekretarza, w której dziękował rodakom *za zaszczytne zaufanie jakim obdarzyli nas w głosowaniu powszechnym*⁹¹. Ten przekaz wydawał się być ukłonem w stronę społeczeństwa, wskazując na jego znaczenie i siłę. Mógł być także próbą wzmocnienia znaczenia wyborów. E. Gierek został także uchwycony w czasie uważnego słuchania orędzia nowego premiera P. Jaroszewicza.

⁸⁶ Lista montażowa PKF 5A/72.

⁸⁷ Lista montażowa PKF 8B/72.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ Lista montażowa PKF 12A/72.

⁹⁰ Lista montażowa PKF 13B/72.

⁹¹ *Ibidem*.

W drugim materiale noszącym tytuł *Sesja OKFJN*⁹² obecność I sekretarza została jedynie zaznaczona. Przekaz był jednak podobny do przemowy E. Gierka z *I sesji*. Zaznaczono obecność przedstawicieli wszystkich grup społeczeństwa (obrazując to m.in. duchownym obrządku wschodniego), przedstawiono cel *co możemy zrobić, aby żyło nam się lepiej*⁹³ i zaznaczono, że rozpoczął się czas realizacji postulatów. Przekaz kroniki mógł sprawiać wrażenie próby budowania społeczeństwa obywatelskiego w ramach PRL-u i to pod egidą I sekretarza.

Ciekawą uwagę skierowaną wobec tych wyborów można znaleźć w „Dziennikach politycznych” Mieczysława F. Rakowskiego. Wskazywał on, że mimo zapowiedzi zmian w ordynacji wyborczej i szerszego spojrzenia na pulę kandydatów, które miało zatrzeć zaistniałe podziały nie podjęto ku temu żadnych kroków⁹⁴. Wyjaśnia to poniekąd szeroką kampanię propagandową przed i po głosowaniu próbującą przekonać obywateli do rzekomej zmiany podejścia władzy do wyborów.

Kolejny materiał PKF związany z sejmem i E. Gierkiem został zatytułowany *Sejmowe obrady*⁹⁵ i miał związek z Barbórką. Górnicy złożyli wizytę I sekretarzowi w gmachu parlamentu, ten zaś witał się z nimi, rozmawiał i składał życzenia. Ich spotkanie w kontekście życiorysu E. Gierka nie powinno dziwić. Wizyta tej grupy zawodowej mogła być także swego rodzaju nobilitacją dla społeczności górniczej.

W pierwszej kronice 1973 r. zatytułowanej *Czas przemian*⁹⁶ nastąpiło podsumowanie minionego roku. Zaznaczono wybory do sejmu, a w materiale pojawił się I sekretarz wrzucający głos do urny. To samo uczyniły według przekazu kroniki zarówno osoby starsze jak i młodsze, górnicy, a nawet zakonnik.

W 1976 r. materiał związany z wyborami nie był już tak bardzo eksponowany jak przed czterema laty. Ujęcia Gierka głosującego wraz z żoną pojawiały się po wcześniejszej relacji z przemówienia I sekretarza. Po oddaniu głosu jego małżonka otrzymała kwiaty od komisji⁹⁷. Być może u szczytu sukcesów nie trzeba było zwracać się w stronę społeczeństwa i zaprzestano prób wzbudzania zaufania społecznego? Relacja z wyborów mogła wręcz świadczyć o arogancji władzy w stosunku do obywateli.

⁹² Lista montażowa PKF 14B/72, <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/9636>, dostęp: 24.04.2017.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ M. Rakowski, *op. cit.*, s. 21–33.

⁹⁵ Lista montażowa PKF 48B/72.

⁹⁶ <https://www.youtube.com/watch?v=1DEpSzygcMU&list=PL9FF6C55341DB4BF6>, dostęp: 23.04.2017.

⁹⁷ Lista montażowa PKF 13A/76.

Okolo tygodnia później pojawił się materiał z rozpoczęcia posiedzenia Sejmu VII Kadencji. Przywódca PZPR został ukazany w czasie wysłuchiwania przemówienia z okazji otwarcia obrad przez Jarosława Iwaszkiewicza, następnie podczas w pełni przytoczonej przemowy z najazdami na słuchających⁹⁸. Na zakończenie materiału został przedstawiony wraz z Radą Państwa.

Po opisanych już przeze mnie wcześniej relacjach z VIII Zjazdu pojawiły się materiały związane z wyborami przypadającymi na 1980 r. Materiał *Obrady sejm*⁹⁹ ukazał I sekretarza w czasie krótkiej przemowy, podczas której przedstawił jako kandydata na premiera Edwarda Babiucha. Po nim nastąpiły ujęcia na posłów, salę i przemówienie nowego prezesa Rady Ministrów.

Kronika bezpośrednio dotycząca wyborów nosiła tytuł *Manifestacja jedności*¹⁰⁰. Takie przedstawienie sprawy miało najprawdopodobniej pokazać silną więź łączącą partię i obywateli PRL-u, a także świadczyć o tym, że kierunki wyznaczane przez PZPR były w pełni akceptowane przez naród. Znow, po ujęciach pokazujących urny i karty do głosowania, przedstawiono E. Gierka. Przybył on wraz z małżonką do lokalu wyborczego, po czym pokazano moment sprawdzenia ich dowodów osobistych i wrzucenia głosów do urny. Być może ze względu na panujące w społeczeństwie zniechęcenie znow wrócono do kreacji I sekretarza jako zwykłego obywatela, spełniającego obowiązek wobec państwa. Po nim pojawił się głoszący Babiuch i Dobrowolski. Głos wrzucało dziecko, warszawiacy, mieszkańcy wsi i zakonnica – te ujęcia znow miały pokazać głosowanie jako zapowiedzianą w tytule manifestację jedności pomiędzy obywatelami i PZPR. Świadczyły o tym również słowa lektora: *Wyrażono poparcie dla społeczno-gospodarczego programu rozwoju kraju, szeroko dyskutowanego na spotkaniach przedwyborczych i prasie*¹⁰¹. Zwiększenie nacisku na wspomniane poparcie, zaznaczenie szerszego udziału i konsultacji (w przeciwieństwie do poprzednich wyborów) mogło być związane z fiaskiem planów gospodarczych, problemami społecznymi i stanowić odpowiedź na swego rodzaju arogancję (władzy) wobec wyborców, jaka pojawiła się cztery lata wcześniej. Rzeczywistość przedwyborcza była jednak diametralnie inna, a opisał ją M.F. Rakowski, twierdząc, że jedyne spotkania jakie odbył wiązały się z aktywnym partyjnym, a sama kampania była bardzo ospała¹⁰².

Ostatnim materiałem związanym z sejmem w którym pojawił się E. Gierek było rozpoczęcie obrad Sejmu VIII kadencji. Najazd kamery na Radę Państwa

⁹⁸ Lista montażowa PKF 14A/76.

⁹⁹ Lista montażowa PKF 8A/80.

¹⁰⁰ Lista montażowa PKF 13A/80.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² M. Rakowski, *op. cit.*, s. 165.

przybliżył jego sylwetkę, obok H. Jabłońskiego i E. Babiucha. Po ujęciach na innych posłów lektor przytoczył przemówienie I sekretarza KC. Następnie obył się wybór Rady Państwa i premiera. Co interesujące pod koniec materiału lektor użył sformułowania *poseł Edward Gierek*¹⁰³. Nasuwa się pytanie dlaczego podkreślono akurat tę funkcję? Być może wiązało się z próbą podkreślenia, w jakiej roli proponował on kandydatów na najważniejsze stanowiska (poseł to kandydat społeczeństwa), oraz że oprócz pełnienia funkcji I sekretarza jest również posłem.

Gierek i aktyw partyjny

W kronice ze stycznia 1973 r., po materiale z okazji urodzin I sekretarza pojawiła się kronika pt. *Obrady aktywu*¹⁰⁴. E. Gierek został ukazany w prezydium, podczas krótkiej przemowy przytoczonej przez lektora. Następnie wystąpił premier mobilizując zebranych w *roku kluczowym dla całej pięciolatki*¹⁰⁵. Być może miało to na celu zwanie szeregow partyj. Następnie wystąpili liczni mówcy, którzy potwierdzili, że *nowy program społeczno-gospodarczy wyzwolił olbrzymie zasoby energii i inicjatywy, i zaufania w całym społeczeństwie*¹⁰⁶, co mogło świadczyć o słusznej linii nowego kierownictwa, popartej przez społeczeństwo. Całość zakończył przemawiający Gierek i ujęcia na salę, w których uderzają częste najazdy kamery na górników. Ciekawszym spostrzeżeniem wydaje się jednak jednorazowa zmiana sposobu przedstawiania I sekretarza. Zwykle kamera była ustawiona wyżej lub w linii prostej do E. Gierka i z reguły w dalszej odległości od przemawiającego. Tym razem znajdowała się przed uczestnikami, przy samej trybunie i była umieszczona nieco niżej, pod lekkim kątem¹⁰⁷. Niwelowało to specyficzny i mało atrakcyjny sposób przemów I sekretarza, który czytał wpatrzony w kartkę i co jakiś czas podnosił wysoko głowę¹⁰⁸. Tym razem z powodu innego ustawienia kamery styl przemowy nie raził oglądających, a wręcz w korzystnym świetle ukazywał postać Gierka. Także przytoczeniu tekstu przez lektora, uatrakcyjniało i dynamizowało relację.

W 1973 r. miała miejsce I Krajowa Konferencja PZPR. W kronice pojawił się obszerny materiał z tego wydarzenia. Na samym początku, po kilku

¹⁰³ Lista montażowa PKF 15A/80.

¹⁰⁴ <http://kronikarp.pl/szukaj,32490,strona-2>, dostęp: 23.04.2017 r.; Lista montażowa PKF 2A/73.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ <http://kronikarp.pl/szukaj,32490,strona-2>, dostęp: 23.04.2017.

¹⁰⁸ W porównaniu z przemówieniami jego poprzednika i tak wypadają relatywnie dobrze. P. Gajdziński, *op. cit.*, s. 7.

ujęciach na zgromadzonych, lektor podkreślił wyjątkowe sukcesy i dynamikę rozwoju w ciągu ostatnich dwóch lat, w których I sekretarzem był E. Gierek. Zaznaczono jego istotną rolę w zmianach jakie zaszły od przejęcia władzy przez nową ekipę, na co wskazywał cytat: *doniosłe wydarzenie w życiu kraju, poprzedzone szeroką dyskusją o stanie rozwoju Polski*¹⁰⁹. Po tym pojawiło się około 2,5 minutowe wystąpienie E. Gierka z kilkoma ogólnymi ujęciami na salę i zbliżenie na ekran drugiej kamery¹¹⁰. W następnej kolejności głos zabrali premier w nieco krótszym wystąpieniu, co mogło świadczyć o wewnętrznej hierarchii. Całość zakończyły owacje i ujęcie klaszczących górników.

Interesującą jest natomiast kronika zatytułowana *Droga VI Zjazdu*¹¹¹. Pojawiła się ona około dwóch tygodni później i również była relacją z I Krajowej Konferencji PZPR. W tym przypadku cały numer podporządkowany był jednemu wydarzeniu i stanowił spójną całość. Na samym początku podkreślono dużą liczbę zgromadzonych – 2 tys. delegatów z wszystkich regionów, a także rolę spotkania – przegląd dotychczasowych osiągnięć i możliwości utrwalenia wysokiego tempa rozwoju kraju. Takie zaznaczenie sprawy, a także wystąpienie E. Gierka mogło przedstawiać I sekretarza jako osobę, dzięki której rozwój kraju stał się pełniejszy. Trwała ona około 4 minut, a mówca został przedstawiony w bliskich i dalszych ujęciach, z częstymi najazdami kamery na zgromadzonych i salę. Gierkowi przemowę przerwała gorąca owacja na stojąco. W późniejszej części materiału trwającej ponad 7 minut przedstawione zostały różne inwestycje podjęte w planie gospodarczym. W trakcie nagrania umieszczono krótkie wystąpienie I sekretarza trwające około jednej minuty¹¹². Wydawać się może, że ten monotematyczny¹¹³ materiał miał za zadanie podkreślić sukcesy rządzącej trzy lata nowej ekipy, mnogość inwestycji a także rozwiązanie problemów i zaniedbań poprzedników.

Początek następnego roku przyniósł materiał pod tytułem *Program działania 1974*¹¹⁴. Oprócz przemówienia premiera głos zabrali E. Gierek, jednak widzowie mogli usłyszeć jedynie fragmenty przemowy przytoczone przez lektora. W międzyczasie pojawiały się ujęcia na słuchających. Całość wskazywała na otwartość partii i rządu w stosunku do obywateli, co przejawiało się w informowaniu o planach na najbliższy czas.

¹⁰⁹ <http://www.kronikarp.pl/szukaj,34796,tag-692104,strona-1>, dostęp: 23.04.2017; Lista montażowa PKF 43A/73.

¹¹⁰ *Ibidem*.

¹¹¹ Lista montażowa PKF 45A/73, <https://www.youtube.com/watch?v=BBOQq-uClJM> dostęp: 23.04.2017.

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ Tego typu materiały stały się charakterystyczne dla „dekady Gierka” w PKF, M. Cieśliński, *op. cit.*, s. 122.

¹¹⁴ Lista montażowa PKF 6B/74.

Kolejny materiał związany z PZPR pojawił się w 1975 r. i nosił tytuł *Legitymacja partyjna*¹¹⁵. I sekretarzowi wręczono wówczas legitymację partyjną z numerem 1, co mogło być symbolicznym podkreśleniem jego pozycji w PZPR¹¹⁶. Następnie wręczał kolejne egzemplarze nowym członkom, po czym nastąpiły przemówienia dygnitarzy. Na zakończenie głos zabrał E. Gierek. Kronika mogła mieć na celu wzmocnienie i podkreślenie roli partii, a także zachęcić do wstępowania w jej szeregi¹¹⁷. Być może materiał wpiasywał się w szeroki front zmian społecznych dokonywanych w połowie lat siedemdziesiątych, na który składała się reorganizacja organizacji młodzieżowych, reforma edukacji i zmiany w konstytucji.

W związku z wydarzeniami w Ursusie i Radomiu w czerwcu 1976 r. władze partyjne rozpoczęły kampanię propagandową, której celem było wzmocnienie poparcia dla I sekretarza KC¹¹⁸. W PKF pojawił się jeden materiał z wiecu poparcia odbywający się w katowickim Spodku, a noszący wymowny tytuł *Poparcie polityki partii*¹¹⁹. Gierek został przedstawiony podczas przybycia na wiec w towarzystwie premiera P. Jaroszewicza, któremu licznie zgromadzona publiczność sprawiła owacje na stojąco oraz wykrzykiwała jego nazwisko. Lektor komentował sytuację słowami: *Wielka manifestacja poparcia dla polityki partii i rządu*¹²⁰. Następnie pojawiła się przemowa I sekretarza dotycząca spraw bieżących, polityki gospodarczej i społecznej trwająca około 4 minut. Przedstawiono go podczas intensywnej gestykulacji, sama zaś postać wydaje się bardzo zaangażowana w sprawy o których mówi. Być może był to celowy zabieg mający przekonać odbiorców o silnym oddaniu I sekretarza problemom społecznym, które stały się w tamtym czasie dużym wyzwaniem dla władz. Podczas początkowych słów E. Gierka tłum krzyczał najprawdopodobniej słowa *Niech żyje*¹²¹, co zapewne miało wzmocnić przekaz poparcia dla niego. Po wymienieniu w przemowie P. Jaroszewicza nastąpiły oklaski zgromadzonych, co zapewne mogło być próbą rehabilitacji premiera. W trakcie wystąpienia zaznaczono ujęcia na salę i zgromadzonych, którzy reprezentowali różne zawody.

¹¹⁵ Lista montażowa PKF 15A/75.

¹¹⁶ Wręczanie legitymacji miało związek z ich wymianą na nowe egzemplarze.

¹¹⁷ W 1975 r. PKF prowadziła dyskretną akcję promującą wstępowanie do PZPR, M. Cieśliński, *op. cit.*, s. 131–133.

¹¹⁸ J. Eisler, *op. cit.*, s. 292–293.

¹¹⁹ Już samo sformułowanie tematu może wskazywać na silne utożsamianie PZPR z osobą I sekretarza. Lista montażowa PKF 28B/76, <http://kronikarp.pl/szukaj,33632,strona-3>, dostęp: 23.04.2017; <https://www.youtube.com/watch?v=hM2VjRl7QIk>, dostęp: 23.04.2017.

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ *Ibidem*.

Po zakończeniu nastąpiły owacje na stojąco zgromadzonej publiczności i komentarz lektora: *Przemówienie zostało przyjęte z najwyższym zainteresowaniem przez całe społeczeństwo*¹²², które miały zapewne podkreślić wymowę tej części kroniki. Podobnie przedstawiała się końcówka materiału, w czasie której E. Gierek wśród oklasków otrzymał kwiaty od kobiety, która następnie go pocałowała. Rozmawiał także z ludźmi uczestniczącymi w wiecu. Podkreślano ujęcia, w czasie których ścisnął ręce rozmówcom. Mogło to świadczyć o zainteresowaniu sprawami obywateli¹²³, a także o żywym poparciu udzielonym Gierkowi przez społeczeństwo. Sam wybór miejsca wiecu wydaje się być nieprzypadkowy, ponieważ właśnie z tego regionu pochodził, tam pisał wcześniejsze stanowiska i cieszył się dużą popularnością. Kronikę przeznaczono do odtworzenia jedynie w kinach większych miast, co według M. Cieślińskiego było spowodowane brakiem zainteresowania i dezaprobatą na twarzach obecnych¹²⁴. Wydaje mi się jednak, że być może z powodu „miejskiego” charakteru wydarzeń z czerwca 1976 r. podjęto taką decyzję. Być może wpływ na to miał jeden z kolejnych materiałów tej kroniki, który nosił tytuł *Ziemia dla rolników*¹²⁵. Krytykował on nieudolne zarządzanie w niektórych gospodarstwach spowodowane nadużywaniem alkoholu przez gospodarzy. *Naszą ziemią muszą zająć się rolnicy z prawdziwego zdarzenia*¹²⁶ – te kontrowersyjne słowa wypowiedziane przez lektora, a zobrazowane sytuacją jednego gospodarstwa w mojej opinii mogły przyczynić się do braku emisji materiału w mniejszych miejscowościach. Jerzy Eisler wskazywał zaś na podobieństwo całości kampanii propagandowej i tego konkretnego wiecu do nagonki antyinteligentkiej i antysemickiej z 1968 r.¹²⁷, co również mogło wpłynąć na ograniczenie emisji.

Po dłuższej przerwie w 1978 r. w PKF pojawił się materiał z II Krajowej Konferencji PZPR. Po panoramie na salę przedstawiono E. Gierka, który rozpoczął obrady swoim przemówieniem. W tym czasie pojawiały się ujęcia na słuchających. Następnie rozpoczęła się dyskusja, po której delegaci ze Śląska wręczyli I sekretarzowi kubek z pierwszym wydobytym w tym roku węglem¹²⁸. Świadczyć to mogło o oddaniu regionu wobec Gierka. Tą część podsumowały oklaski i rozmowa z delegatami. Następnie pojawiła się dys-

¹²² *Ibidem*. Słowa lektora pośrednio podkreślają, że wiec był transmitowany przez radio i telewizję.

¹²³ E. Gierek, *Smak życia. Pamiętniki*, Warszawa 1993, s. 93.

¹²⁴ M. Cieśliński, *op. cit.*, Warszawa 2006, s. 135.

¹²⁵ <https://www.youtube.com/watch?v=hM2VjRl7QIk>, dostęp: 23.04.2017.

¹²⁶ *Ibidem*.

¹²⁷ J. Eisler, *op. cit.*, s. 294.

¹²⁸ Lista montażowa PKF 2B/78.

kusja i przemowy innych uczestników, które zakończyło krótkie wystąpienie I sekretarza. Wobec kryzysu gospodarczego nie dziwi krótsza relacja w stosunku do I Krajowej Konferencji PZPR.

W początkach 1976 r. E. Gierek brał udział w VII Kongresie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego¹²⁹, które było partią satelicką wobec PZPR. Został przedstawiony podczas przybycia na obrady, a także w trakcie krótkiej przemowy, co mogło podkreślić znaczenie partii satelickiej.

I sekretarz pojawiał się w materiałach związanych z „czynami partyjnymi”. Był przedstawiany w kronice z 1974, 1975, 1976, 1977 i 1980 r. podczas lekkich prac polowych, w czasie których towarzyszyła mu małżonka. W relacjach podkreślano łączność w pracy wszystkich środowisk, która mogła się skupiać wokół osoby I sekretarza. Natomiast w latach 1973, 1978 i 1979 jego postać znalazła się w odrzutach. Zwiększona obecność I sekretarza od 1974 r. mogła wiązać się z chęcią wzmocnienia kontroli współzawodnictwa pracy przez partię¹³⁰. Wpisywała się również idealnie w próby wzrostu wydajności pracy lansowane przez gierkowską ekipę¹³¹.

Edward Gierek wśród społeczeństwa

Przywódca PZPR pojawiał się także w innych materiałach wśród znanych i popularnych wówczas czasach osób oraz pośród młodzieży. Być może celem takiego działania było podkreślenie poparcia skierowane ku niemu przez wspomnianych, a co za tym idzie zwiększenie jego popularność. Z drugiej zaś strony wskazywało na zainteresowanie kulturą, nauką i sportem.

Z okazji osiemdziesiątych urodzin J. Iwaszkiewicza w PKF pojawił się materiał zatytułowany *Twórca i działacz*¹³². W kronice pojawił się, być może ze względu na zasiadanie poety w sejmie, E. Gierek z żoną podczas rozmowy z Iwaszkiewiczami. Wskazywało to na zainteresowanie I sekretarza sprawami kultury, a także sprawiło sielskie wrażenie. W późniejszej części nagrania wręczył pocie Order Odrodzenia Polski¹³³. Materiał wydawał się być ukłonem w stronę środowisk bezpartyjnych, zaangażowanych w rozwój Polski Ludowej¹³⁴.

¹²⁹ Lista montażowa PKF 4B/76.

¹³⁰ M. Zaremba, *Komunizm jako system mobilizacyjny – casus polski*, [w:] *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, Warszawa 2001, s. 123.

¹³¹ J. Rolicki, *op. cit.*, Warszawa 1990, s. 74.

¹³² Lista montażowa PKF 8B/74.

¹³³ Skrót z tego wydarzenia znajduje się również w PKF 11A/80 związanej ze śmiercią Jarosława Iwaszkiewicza

¹³⁴ Edward Gierek miał podkreślać *aktywność w pracy z bezpartyjnymi, Partia – państwo – społeczeństwo*, red. R. Dudek i Z. Siembirowicz, Warszawa 1978, s. 97.

Zaznaczano życzliwy stosunek przywódcy partii wobec środowisk twórczych. W 1977 r. w kronice pojawił się materiał związany z inauguracją nowego roku akademickiego w łódzkiej filmówce. E. Gierek był obecny wśród przedstawicieli kultury i sztuki podczas koncertu oraz rozmów. Ważne były słowa lektora: *kwestie polityki kulturalnej Partia rozstrzyga wspólnie z ludźmi kultury*¹³⁵. Zaznaczono jednak, że środki finansowe muszą być dobrze wykorzystane. Nagranie zdaje się przekazywać odmienny stosunek E. Gierka wobec środowisk twórczych w porównaniu do swojego poprzednika. Mogło to być próbą zdobycia ich przychylności.

Nie mogło zabraknąć również materiałów związanych z techniką. W 1971 r. E. Gierek pojawił się na Kongresie Techniki Polskiej. Zaznaczono jego udział w obradach. Ważniejsze wydaje się spotkanie z inżynierami polskiego pochodzenia przybyłymi zza granicy, do których apelował, by wspierali radą i doświadczeniem swoją ojczyznę¹³⁶. Przemowa wskazywała na potrzeby państwa związane z planami gospodarczymi, a także deklarowała pozytywny stosunek do emigrantów.

W kronice zaznaczono zainteresowanie I sekretarza kulturą radziecką, czego przykładem był materiał z 1975 r., w którym pojawił się podczas koncertu inauguracyjnego¹³⁷. Podobny wydźwięk miał materiał z 1977 r., podkreślający przyjazny stosunek ZSRR do Polski. E. Gierek oglądał przekazane z tego państwa dzieła sztuki, militaria i sztandary¹³⁸.

W 1974 r. w PKF pojawił się materiał z powrotu polskich piłkarzy z Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej. Próbowano wpisać ich sukces w wydania powiązane z jubileuszem Polski Ludowej, czego przykładem było zbliżenie na transparent *Srebro nam wieziecie na XXX lecie*¹³⁹. Podkreślono ogromny entuzjazm tłumów, które przybyły witać sportowców, a jako fanów piłki nożnej kronika podała żartobliwą liczbę 34 mln Polaków. Takiej popularności władze PRL-u nie mogły nie wykorzystać. W późniejszej części materiału przedstawiono spotkanie piłkarzy z E. Gierkiem i P. Jaroszewiczem. Składał się na nie uścisk dłoni z reprezentantami i przemowa I sekretarza, w której podziękował za *wspianiały prezent jaki zgotowali naszej socjalistycznej ojczyźnie*¹⁴⁰ piłkarze nazwani „towarzyszami”. Skierował także słowa

¹³⁵ Lista montażowa PKF 39A/77.

¹³⁶ Lista montażowa PKF 36A/71.

¹³⁷ Lista montażowa PKF 17A/75.

¹³⁸ Lista montażowa PKF 31A/77.

¹³⁹ Polska reprezentacja zdobyła srebro za zajęcie trzeciego miejsca, ponieważ właśnie w 1974 r. wprowadzono cztery komplety medali na Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej <http://kronikarp.pl/szukaj,34858,strona-2>, dostęp: 23.04.2017; Lista montażowa PKF 28B/74; <https://www.youtube.com/watch?v=0JWtcmMG5XQ>, dostęp: 23.04.2017; <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/5792>, dostęp: 23.04.2017.

¹⁴⁰ *Ibidem*.

do młodzieży, która *chcąc może osiągnąć cel, do którego zmierza*¹⁴¹. Całość zakończył kieliszek szampana ze zgromadzonymi. Sukces reprezentacji, podkreślony przez I sekretarza pokazano jako wzór do naśladowania, próbując zawłaszczyć go do własnych celów, przede wszystkim jako pokazanie łączności obywateli i władz dzięki piłce nożnej.

Kinematografia stanowiła ważny punkt w propagandzie PRL-u, nie dziwi zatem materiał z nią związany umieszczony w PKF. Dotyczył on XXX-lecia kina w Polsce Ludowej. E. Gierek został przedstawiony w czasie wysłuchiwania przemówienia P. Jaroszewicza, a następnie podczas wręczania odznaczeń znanym osobom powiązanym ze światem kina, m.in. Andrzejowi Łapickiemu i Beacie Tyszkiewicz¹⁴². Materiał mógł być ukłonem w stronę świata filmowego, a wraz z nim podkreśleniem poparcia tego środowiska.

Postać E. Gierka pojawiła się w materiale związanym z XXXV rocznicą powstania PKF. Znalazł się tam jednak tylko podczas wręczania odznaczeń dla osób związanych z kroniką. Co interesujące nagrania te zostały wykopiiowane z kroniki PKF 46B/75¹⁴³. Prawdopodobnie materiał miał podkreślać rolę twórców PKF, zaś I sekretarz był w niej obecny tylko ze względu na dekorację zasłużonych.

Duży udział E. Gierka można zanotować w kronice z 1978 r. związanej z lotem w kosmos M. Hermaszewskiego. Przez znaczną część materiału przybliżano widzom historię i nowinki dotyczące lotów kosmicznych, natomiast I sekretarz pojawił się w czasie odbierania meldunku od kosmonautów, którym złożył gratulacje, w ławach sejmowych wysłuchując przemówienia M. Hermaszewskiego, a następnie w trakcie własnej mowy sejmowej. Wedle niej, ów lot podkreślał braterstwo między Polską i ZSRR¹⁴⁴. Udział przywódcy partii w takim wydarzeniu wynikał z pełnionej funkcji, ale mógł być wykorzystany dla wzmocnienia jego pozytywnego wizerunku. Zainteresowanie techniką radziecką, prezentowane także we wcześniejszych kronikach mogło świadczyć, że lot w kosmos był po części sukcesem I sekretarza.

Gierek pojawiał się w materiale z 1975 r. poświęconym XXX-leciu „Chłopskiej drogi”. Był ukazany w trakcie podziękowań skierowanych wobec gazyety¹⁴⁵, co mogło świadczyć o ważnej roli, jaką pełniła w partii kwestia chłopska.

¹⁴¹ *Ibidem*.

¹⁴² <http://kronikarp.pl/szukaj,31984,strona-3>, dostęp: 23.04.2017, Lista montażowa PKF 46B/75.

¹⁴³ <http://kronikarp.pl/szukaj,42207,strona-3>, dostęp: 23.04.2017.

¹⁴⁴ <https://www.youtube.com/watch?v=pWz-ylhDRkU>, dostęp: 23.04.2017; Lista montażowa PKF 35A/78.

¹⁴⁵ <http://kronikarp.pl/szukaj,31986,strona-3>, dostęp: 23.04.2017; Lista montażowa PKF 46B/75.

W 1974 r. I sekretarz został przedstawiony w materiale *Spotkanie młodych*¹⁴⁶. W czasie przemów szczególnie zaznaczono rolę młodzieży. Po wystąpieniach delegatów podchodzący do mównicy I sekretarz został przyjęty gromkimi brawami. Następnie pojawiły się ujęcia na zgromadzonych i przywódcę partyjnego podczas mowy. Podkreśleniem znaczenia ludzi młodych była dekoracja zasłużonych Orderem Sztandaru Pracy.

W 1976 r. miał miejsce Kongres Młodzieży Polskiej, z którego relacja pojawiła się w PKF w materiale o wymownym tytule *Silni jednością*¹⁴⁷. Był on związany z konsolidacją dotychczasowych organizacji młodzieżowych. Gierek został przedstawiony podczas przybycia na miejsce wśród oklasków zgromadzonych młodych ludzi. Przedstawiciele złożyli mu meldunek, po czym nastąpiła pełna przemowa I sekretarza, w której silnie akcentowano rolę zgromadzonych. W późniejszej części materiału skupiono się na młodzieży. W maju 1980 r. pojawiła się relacja z II Krajowego Zjazdu ZSMP. Po ujęciach na uczestników ukazano E. Gierka, poruszającego się wśród ludzi młodych, po czym miała miejsce jego długa przemowa przerywana ujęciami na salę¹⁴⁸. Na zakończenie głos zabrali delegaci. Podkreślenie udziału I sekretarza w wydarzeniach związanych z młodzieżą pojawiało się wielokrotnie w kronice. Świadczyć mogło o zainteresowaniu władz jej losem, ponieważ miała stanowić przyszłość ojczyzny. Nagrania te, wraz z innymi kronikami, dotyczącymi ludzi młodych, podkreślały ich znaczenie w społeczeństwie oraz wskazywały, że to właśnie na nich opiera się przyszłość narodu.

Ciekawym materiałem była relacja ze spotkania E. Gierka z czterema polskimi specjalistami, którzy zostali uprowadzeni w Iraku. I sekretarza ukazano w czasie przywitania z przybyłymi, krótkiej przemowy i wspólnej dyskusji. Lektor podkreślił rodzinną atmosferę spotkania, wzruszenie, a co ważniejsze duże wysiłki władz mające na celu uratowanie porwanych.

Poruszyliśmy wszystkie sprężyny międzynarodowe: ONZ, rząd Iraku, rządy kilku zaprzyjaźnionych krajów. Dotarliśmy do wielu organizacji kurdyjskich. Starania zostały uwieńczone sukcesem¹⁴⁹.

Przekaz kroniki zdawał się wskazywać, że władze PRL-u starały się dbać o swoich obywateli, także tych, którzy znajdowali się poza granicami kraju. Mógł także podkreślać opiekuńczą rolę partyjnego przywódcy. Jednocześnie wskazano na znaczenie polityki zagranicznej prowadzonej przez niego w ostatnich latach, która miała przynosić nawet tak niespodziewane efekty.

¹⁴⁶ Lista montażowa PKF /74.

¹⁴⁷ Lista montażowa PKF 19B/76.

¹⁴⁸ Lista montażowa PKF 18B/80.

¹⁴⁹ <http://kronikarp.pl/pop-up.php?id=34212&type=2>, dostęp: 22.05.2017.

W PKF próbowano przedstawić E. Gierka jako osobę bliską całemu społeczeństwu, zaangażowaną w jego rozwój, a także słuchającą głosu obywateli. Szczególnie podkreślano to w I poł. lat siedemdziesiątych, co mogło się wiązać z próbą legitymizacji społecznej. Stopniowo widać jednak pewne zmniejszenie tendencji do pokazywania I sekretarza jako orędownika liberalnych zmian, co mogło się wiązać z odnoszonymi sukcesami, a także pozytywną sytuacją ekonomiczną i społeczną kraju. Pod koniec lat siedemdziesiątych dostrzegalne są próby odbudowy tego wizerunku, jednak okazały się one bezskuteczne. Istotnym szczegółem wydaje się częsty udział premiera P. Jaroszewicza przy boku E. Gierka, co mogło być związane z hasłem epoki *partia kieruje, rząd rządzi*¹⁵⁰.

Gospodarskie wizyty

Gierek w przeciwieństwie do swojego poprzednika doceniał rolę mediów audiowizualnych i to właśnie za ich pomocą starał się przekonać społeczeństwo do swoich pomysłów¹⁵¹. Tym samym musiał dobrze się prezentować, czy też sprawiać takie wrażenie w mediach, zwłaszcza na ekranie, gdzie wygląd i zachowanie ma niebagatelne znaczenie. Zmieniły się także pewne metody działalności przywódców politycznych. Przechodził on „z ulicy” do studia radiowego i telewizyjnego¹⁵². Nadal jednak starał się bezpośrednio wpływać na odbiorców, jednak dzięki mediom audiowizualnym zwiększyła się grupa bezpośrednich odbiorców. Taką właśnie funkcję miały „gospodarskie wizyty”. Pod tą nazwą kryją się spotkania E. Gierka z pracownikami różnych zakładów pracy, żołnierzami, bądź rolnikami. W przyjętej przeze mnie klasyfikacji musiały odbywać się one na terenie danego przedsiębiorstwa, placu budowy czy też jednostki wojskowej, ponieważ była to wizyta dygnitarzy partyjnych, nie zaś delegatów zakładowych. Włączyłem w to grono także mające miejsce w okresie letnim spotkania z młodzieżą podczas różnych obozów i czynów społecznych oraz obecność podczas inauguracji nowego roku akademickiego. Warto również podkreślić, że tylko w trzech przypadkach materiał z E. Gierkiem był wyświetlany jako drugi w kolejności. Za każdym razem poprzedzały je relacje z wizyt zagranicznych różnych dygnitarzy partyjnych (bez udziału I sekretarza). Świadczy to o priorytetowym znaczeniu nagrań związanych z E. Gierkiem.

¹⁵⁰ E. Gierek, *op. cit.*, s. 93.

¹⁵¹ K. Pokorna-Ignatowicz, *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Kraków 2003, s. 107–110.

¹⁵² J. Mazurek, *Z teorii propagandy socjalistycznej*, Warszawa 1974, s. 138.

Do 1976 r. wyłoniłem w sumie 46 materiałów z PKF, które można zakwalifikować do „gospodarskich wizyt”, zaś w latach następnych już tylko 10, w tym dwa znajdujące się całkowicie w „odrzutach”. Szczegółowe informacje na temat poszczególnych lat znajdują się w poniższej tabeli:

Rok	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980
Gosp. wizyty	0	11	9	7	9	4	6	5	1 (1)	1	1 (1)

Tabela przedstawia „gospodarskie wizyty” w PKF na podstawie kwerendy w Filmotece Narodowej Instytucie Audiowizualnym. Liczby w nawiasach przedstawiają materiały znajdujące się wyłącznie w „odrzutach”.

Spośród materiałów filmowych zawierających „gospodarskie wizyty” można wyróżnić kilka ich typów:

- spotkania w zakładach pracy,
- na wielkich budowach państwowych,
- z młodzieżą,
- podczas uroczystości takich jak barbórka czy inauguracja nowego roku akademickiego,
- wydarzeniach cyklicznych jak np. Międzynarodowe Targi Poznańskie¹⁵³.

Ze względu na funkcję informacyjno – poznawczą propaganda powinna wpływać na postawy, myślenie i działanie odbiorców¹⁵⁴. Dlatego też kluczową rolę w kreowaniu wizerunku politycznego odgrywały w PKF „gospodarskie wizyty”. Przed kierownictwem kroniki postawiono zadanie tworzenia odpowiedniego klimatu dla propagandy sukcesu, jednak cele i strategie działań były oparte na zaleceniach i dyrektywach opracowywanych przez biurokrację partyjną. Ów model PKF jedynie realizowała, z większym lub mniejszym skutkiem. Miała ona stać się narzędziem partii, przez co musiała być dyspozycyjna¹⁵⁵.

Tournée polityczne po prowincji to jeden z bardziej znanych chwytów wyborczych. W PRL-u wykorzystano go w celu wzmocnienia wizerunku

¹⁵³ W tych materiałach E. Gierek pojawia się jedynie podczas zwiedzania pawilonów wystawowych.

¹⁵⁴ J. Mazurek, *op. cit.*, s. 138–139.

¹⁵⁵ Mirosław Chrzanowski, redaktor naczelny PKF w latach 1973–81 potwierdza, że kronika znajdowała się pod pełnym nadzorem KC PZPR, <http://www.kronikarzprl.com.pl/spis-tre%C5%9Bci/16-%C5%9Bwiat-socjalizmu/>, dostęp: 9.07.2017.

E. Gierka. Siłą takiego wyjazdu był kontakt ze „zwykłymi ludźmi”. Uściśnięcie dłoni, szczególnie podkreślane w materiałach z terenu, wiąże silnie daną osobę z politykiem, ale także wzbudza zaufanie. W czasie takiej wizyty sprawiało się wrażenie wejścia w rolę społeczną odwiedzanych. Celem wyjazdu było przekazanie obrazu propagandowego jak największej liczbie potencjalnych wyborców¹⁵⁶. W przypadku państw demokracji ludowej, gdzie wybory nie odgrywały swej pierwszorzędnej roli wizyty miały pokazać więź władzy z obywatelami, świadomość potrzeb społeczeństwa i znajomość warunków pracy. Były również dobrą okazją do zaprezentowania szerokiego poparcia społecznego wobec I sekretarza, zwłaszcza wśród klasy robotniczej. W pierwszych materiałach filmowych po przejęciu władzy w partii przez E. Gierka podkreślano przekazywanie przez niego informacji robotnikom na temat planów rozwoju państwa, pojawiła się krytyka poprzednich, błędnych rozwiązań – w domyśle związanych z poprzednią, skompromitowaną ekipą. Przejawiało się to w słowach lektora: *Krytykowano i radzono. Wyrażano sprzeciw wobec dotychczasowych niedobrych praktyk*¹⁵⁷. Szczególnie podkreślano wagę rozmowy z pracownikami, którzy następnie wyrażali zrozumienie i zapewniali o solidnej pracy. Zaznaczano także rolę „dobrej roboty”, prowadzącej do rozbudowy kraju.

Podczas przeglądania list montażowych dotyczących odwiedzin zakładów przemysłowych przez E. Gierka można dostrzec zarys schematyczności. Jako pierwszy na ekranie widniał tytuł materiału filmowego, po czym przedstawiano widok ogólny miejscowości, przedsiębiorstwa czy też placu budowy¹⁵⁸. Następnie pojawiały się kadry z załogą podczas pracy. Były to zarówno plany ogólne, jak i zbliżenia na poszczególne osoby, często przedstawiano maszyny w ruchu¹⁵⁹. W kolejnych ujęciach pojawiał się E. Gierek, który w otoczeniu przedstawicieli zakładu był wprowadzany na jego teren. Wysłuchiwał on wówczas uwag pracowników, bądź też raczej warstwy kierowniczej, na co mógł wskazywać ich ubiór. W kolejnych fragmentach materiałów nie było już tak ściśle określonego schematu, co było spowodowane specyfiką poszczególnych zakładów/terenów budów, niemniej jednak ważną rolę w nich odgrywał dynamizm. E. Gierka w większości przypadków ukazywano w ruchu i pośród ludzi, którzy otaczali go z kilku stron. Pojawiało

¹⁵⁶ W. Jabłoński, *Kreowanie informacji. Media relations*, Warszawa 2006, s. 152.

¹⁵⁷ Lista montażowa PKF 4B/71, <http://kronikarp.pl/pop-up.php?id=11392&type=2>, dostęp: 22.05.2017.

¹⁵⁸ Lista montażowa PKF 3A/71, 29A/73, 7A/75, [http://kronikarp.pl/szukaj,12266, strona-2](http://kronikarp.pl/szukaj,12266,strona-2), dostęp: 9.07.2017; [http://kronikarp.pl/szukaj,33212, strona-2](http://kronikarp.pl/szukaj,33212,strona-2), dostęp: 9.07.2017; [http://kronikarp.pl/szukaj,53715, strona-3](http://kronikarp.pl/szukaj,53715,strona-3), dostęp: 9.07.2017.

¹⁵⁹ Lista montażowa PKF 51A/73, [http://kronikarp.pl/szukaj,55833, strona-2](http://kronikarp.pl/szukaj,55833,strona-2), dostęp: 9.07.2017.

się wiele ujęć na zgromadzone tłumy. Gdy środki techniczne na to pozwalają operator starał się pokazać je z wysokości, co uwydatniało liczną obecność załogi. Zawsze towarzyszyli mu inni wysocy rangą działacze partyjni.

W przypadku wizyty w zakładach pracy bądź na budowach pojawiały się migawki z wizytacji stanowisk produkcyjnych i doglądania warunków pracy. E. Gierek sprawiał wtedy wrażenie zainteresowanego sytuacją robotników, kondycją zakładu a także realizacją planów ekonomicznych. Elementem, który pojawił się w późniejszym czasie było dekorowanie pracowników Orderami Sztandaru Pracy. Media rzadko są przypadkowym świadkiem wydarzeń, najczęściej są przyciągnięte przez PR-owców by relacjonować przygotowane wcześniej sytuacje¹⁶⁰. W przypadku PKF, gdzie przekaz medialny podporządkowany jest kierownictwu partii wszystkie takie wizyty były świadomą kreacją rzeczywistości.

W analizowanych przeze mnie materiałach pochodzących z PKF najczęściej pojawiał się tuż obok E. Gierka premier P. Jaroszewicz. Być może miało to związek z jego silną pozycją w kręgach rządzących, a także z faktem, że gospodarka krajowa miała mieć dla I sekretarza priorytetowe znaczenie. Drugą wiele razy obecną w pobliżu towarzysza Edwarda osobą był Przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński, co zapewne miało związek z charakterem tej instytucji. W znaczeniu propagandowym przedstawiało to jedność najwyższych czynników partyjnych i państwowych oraz ich współdziałanie ku lepszej przyszłości narodu. Przejawiało się to właśnie w gospodarskich wizytach, podczas których mogli oni (przynajmniej teoretycznie) wysłuchać problemów klasy robotniczej, a także sugestii związanych z funkcjonowaniem zakładu bądź przedsiębiorstwa, a nawet dotyczących państwa. W rzeczywistości jednak były one przedstawiane w sposób laurkowy¹⁶¹, a przytoczone problemy miały charakter branżowy i po wykonaniu odpowiedniej pracy zostaną przewyciężone. Wyjątek w tym stanowi PKF z początku 1971 r., w której wyemitowano materiał pt. *Obywatelska rozmowa*¹⁶². Owa dyskusja miała miejsce w stocznich Szczecina oraz Gdańska i była bezpośrednio związana z wydarzeniami na Wybrzeżu. Podczas materiału filmowego spiker wyraźnie podkreślał, że władze partyjne wysłuchały wszystkich uwag stoczniovców związanych zarówno z sytuacją ekonomiczną, jak i Grudniem '70, mimo niejednokrotnie gorzkich słów. Na koniec materiału podkreślono jednak, że robotnicy zgadzają się z obecnymi koncepcjami władz partyjnych.

¹⁶⁰ W. Jabłoński, *op. cit.*, s. 30.

¹⁶¹ J. Rolicki, *op. cit.*, s. 147.

¹⁶² Lista montażowa PKF 4B/71. <http://kronikarp.pl/szukaj,11392,strona-2>, dostęp: 24.05.2017, <https://www.youtube.com/watch?v=uIoKP6dOLC4>, dostęp: 24.05.2017.

Wybrzmiało również postanowienie: *Pomożemy dźwigać Polskę. Jesteśmy za nią współodpowiedzialni*¹⁶³.

Kolejną z osób, które często pojawiały się przy E. Gierku był generał W. Jaruzelski, ówczesny Minister Obrony Narodowej¹⁶⁴. Brał udział w wizytacji jednostek wojskowych w koszarach¹⁶⁵, bądź podczas spełniania zobowiązań podjętych przez wojsko, czy podczas manewrów¹⁶⁶. Pojawił się także w czasie rozmów ze stoczniovcami w Szczecinie¹⁶⁷. Zawsze zaznaczano rozmowę I sekretarza z żołnierzami, co być może miało przedstawić jego zainteresowanie nawet najmniejszymi trybikami w wojskowej maszynie. Najlepszym tego przykładem była budowa i oddanie do użytku estakady w Częstochowie w 1976 r., gdzie oddał nożyce do przecięcia wstęgi jednemu z żołnierzy¹⁶⁸. Był to miły ukłon, który mógł podkreślać rolę budujących, a I sekretarza przedstawić jako osobę nie zwracającą uwagi na zaszczyty.

W czasie wizyt międzynarodowych delegacje zagraniczne podczas programu zwiedzały różnego rodzaju zakłady pracy. W tym czasie towarzyszyły im czynniki partyjne różnego szczebla, w zależności od rangi wizyty, jednak nie brał w nich udziału E. Gierek. Wyjątek stanowiły delegacje Związku Radzieckiego, czego przykładem były materiały *Historia budowy huty Katowice*¹⁶⁹, kronika przypominająca wizytę sekretarza generalnego na Śląsku¹⁷⁰, czy też *XXX-lecie huty im. Lenina*. W tych fragmentach delegacja z L. Breżniewem nie tylko wizytowała zakład, lecz nawet sam plac budowy. Sam I sekretarz KC KPZR prowadził dyskusję z robotnikami i otrzymał *Odznakę hutnika*. Oprowadzanie przez E. Gierka delegacji z Moskwy pokazuje jej znaczenie dla władz PRL-u.

Dynamizm w materiałach filmowych mógł zostać dodatkowo podkreślony poprzez pokazanie samego momentu przybycia I sekretarza do miejsca docelowego. Przywódcę partii można było wtedy najczęściej zobaczyć w trakcie rozmowy z ważnymi przedstawicielami danej społeczności lub prominentnymi działaczami partyjnymi z danego regionu¹⁷¹. Odnosiło się wrażenie, że starali się oni przybliżyć mu problemy swoich okolic. Podczas przywitania

¹⁶³ *Ibidem*.

¹⁶⁴ L. Kowalski, *op. cit.*, s. 424.

¹⁶⁵ Lista montażowa PKF 27A/79.

¹⁶⁶ Lista montażowa PKF 39A/76.

¹⁶⁷ Lista montażowa PKF 4B/71. <http://kronikarp.pl/szukaj,11392,strona-2>, dostęp: 24.05.2017; <https://www.youtube.com/watch?v=uIoKP6dOIC4>, dostęp: 24.05.2017.

¹⁶⁸ Lista montażowa PKF 42B/76.

¹⁶⁹ Lista montażowa PKF 52B/76.

¹⁷⁰ <http://kronikarp.pl/szukaj,42757,strona-2>, dostęp: 9.07.2017.

¹⁷¹ Lista montażowa PKF 3A/71, 4B/71, 51A/73, 7A/75, [http://kronikarp.pl/szukaj,55833, strona-2](http://kronikarp.pl/szukaj,55833,strona-2), dostęp: 9.07.2017 r.; [http://kronikarp.pl/szukaj,53715, strona-3](http://kronikarp.pl/szukaj,53715,strona-3), dostęp: 9.07.2017.

pojawiali się najczęściej młodzi ludzie, wręczający kwiaty towarzyszowi sekretarzowi. Sprawiał on wówczas wrażenie naturalności poprzez swobodne dyskusje z pracownikami. Jest to świadoma gra na emocjach widza, który miał dostrzec w E. Gierku naturalnego i bezpośredniego człowieka. Zacierała się wówczas różnica między rzeczywistością medialną a realnym światem w związku z pełnieniem przez nie funkcji propagandowych¹⁷².

W każdym materiale w którym była mowa o wizytach przywódcy PZPR w zakładach pracy lub danym mieście pokazywano bliskie ujęcia na zgromadzoną publiczność. Przedstawiały one w większości słuchających w skupieniu widzów, lub rozmawiających z I sekretarzem przodowników pracy.

W PKF „gospodarskie wizyty” były najczęściej w całości relacjonowane przez lektora, sporadycznie zaś pojawiały się w nich fragmenty przemówienia E. Gierka, czy też rozmowy z pracownikami¹⁷³. Zdecydowany głos spikera dynamizował materiał filmowy, a także kondensował zawartość kroniki, co miało niebagatelne znaczenie dla jej atrakcyjności.

Obowiązkowym elementem pojawiającym się w PKF były relacje z Dnia Górnika, czyli Barbórek. Udział w nich E. Gierka nie powinien dziwić ze względu na jego życiorys, który podkreślano w materiałach¹⁷⁴. W 1971 r. w związku z tym świętem odwiedził górników w kopalni „Borynia”, wśród których uruchomił nowoczesną maszynę wyciągową¹⁷⁵. Świadczyć to miało zapewne o znajomości tego zawodu, co silnie wiązało go z załogą. Nie zabrakło także dekoracji przodowników pracy i sztandarów, a te elementy zagościły na stałe w kolejnych relacjach z Barbórek. W kolejnych latach przywódcę partii filmowano nie tylko w trakcie wizytacji kopalni, ale także podczas uroczystych akademii w wypełnionych po brzegi górnikami salach¹⁷⁶. Ponadto towarzysz sekretarz pojawił się podczas odwiedzin w szpitalu górniczym¹⁷⁷.

Barwniejszy przebieg miały spotkania z młodzieżą, które również możemy zaliczyć do gospodarskich wizyt. Były to różnego rodzaju zloty młodych przodowników pracy bądź wizytacje podczas realizacji zobowiązań. Zwykle miały one miejsce w lecie, podczas przerwy od nauki szkolnej. Schemat wizyt był podobny do tych w zakładach pracy, jednak materiały z młodzieżą pojawiały się do 1980 r. pomimo spadku popularności władz partyjnych. Podczas tych materiałów E. Gierek był pokazywany przede wszystkim w otoczeniu młodzieży, która podczas jego przyjazdu sprawiała

¹⁷² W. Jabłoński, *op. cit.*, s. 32–33.

¹⁷³ <https://www.youtube.com/watch?v=XVNggkLXP-Q&list=PL24874077667666B2>, dostęp: 15.09.2018.

¹⁷⁴ Lista montażowa PKF 49B/74.

¹⁷⁵ Lista montażowa PKF 49A/71.

¹⁷⁶ Lista montażowa PKF 49A/72.

¹⁷⁷ Lista montażowa PKF 50B/77.

przywódcy gorącą owacją¹⁷⁸. W jednym z materiałów był on wprowadzany przez dwie dziewczyny trzymające go pod ręce¹⁷⁹. Rozmowy z towarzyszem sekretarzem miały miły i pozytywny charakter, o czym świadczyły uśmiechy młodzieży na każdym kroku. Przykładem był materiał *Frombork 1001 PKF* z 1971 r., w którym E. Gierek otrzymał krzyż *Za zasługi dla ZHP*, a spiker podkreślił jego zaangażowanie w sprawy młodzieży:

Wielokrotnie mówił Edward Gierek z serdeczną przyjaźnią o roli młodzieży w dziele dobrej roboty. Frombork jest jej praktycznym i pięknym przykładem¹⁸⁰.

Z kolei w roku następnym pojawił się wśród ludzi młodych z chustą harską, co mogło świadczyć o jego bliskiej relacji z odwiedzanymi, a także zaufaniu, jakim go darzyli¹⁸¹.

Materiałami pośrednio związanymi z młodzieżą były relacje z inauguracji roku akademickiego, jakie kilkakrotnie pojawiały się w kronice. Mógł to być także ukłon w stronę inteligencji. Gierka przedstawiano jako uczestnika uroczystości¹⁸², rzadziej w trakcie oficjalnej przemowy¹⁸³ bądź dekoracji sztandarów¹⁸⁴. Jedynie w relacji z 1974 r. pojawiło się wręczenie mu insygniów Politechniki Śląskiej, w podziękowaniu za *wieloletnią partyjną inspirację*¹⁸⁵.

Ciekawym podsumowaniem „gospodarskich wizyt” był materiał z okazji sześćdziesiątych urodzin I sekretarza, które miały miejsce w 6 stycznia 1973r. Oprócz wizyty niewielkiej delegacji pracowniczej, co mogło świadczyć o jego skromności, znalazły się tam skrót z kilku wyjazdów I sekretarza do różnych zakładów pracy. Można zatem zobaczyć E. Gierka zwiedzającego kopalnię, podczas uroczystości barbórkowych, wizytacji budów czy też innych zakładów przemysłowych. Znamienny wydaje się tekst lektorski:

liczne spotkania Edwarda Gierka z załogami stały się dobrym zwyczajem. Wszędzie jest witany jako ktoś najbliższy. I sekretarz KC odnosi się z szacunkiem i zaufaniem do opinii publicznej. Społeczeństwo odwzajemnia się tym samym¹⁸⁶.

¹⁷⁸ Lista montażowa PKF 30A/72, 34A/72.

¹⁷⁹ Lista montażowa PKF 30A/71.

¹⁸⁰ <http://kronikarp.pl/szukaj,13542,strona-2>, dostęp: 22.05.2017.

¹⁸¹ Lista montażowa PKF 30A/72.

¹⁸² Lista montażowa PKF 40A/72.

¹⁸³ Lista montażowa PKF 41A/76.

¹⁸⁴ Lista montażowa PKF 41A/77.

¹⁸⁵ Lista montażowa PKF 40B/74, <https://www.youtube.com/watch?v=KqU7T1qHOeQ&t=70s>, dostęp: 14.03.2019.

¹⁸⁶ Lista montażowa PKF 2A/73, <http://kronikarp.pl/szukaj,32488,strona-2>, dostęp: 20.05.2017.

Miał on w sobie duży ładunek propagandowy. Z jednej strony pokazywał I sekretarza jako reformatora, który starał się naprawić błędy swojego poprzednika, a tym samym stosował zupełnie odmienną politykę wobec społeczeństwa. Jednocześnie chwalono „gospodarskie wizyty”, traktowane jako swego rodzaju odwiedziny. Słowa dotyczące bliskości I sekretarza, wzmocnione poprzez przedstawienie całującej E. Gierka kobiety w chustce¹⁸⁷, podkreślały zaistniałe zmiany w relacjach władza – społeczeństwo. Celem tych działań mogła być zarówno próba wpłynięcia na robotników by zwiększyli swoją wydajność, jak i ukazanie go jako demokraty, który potrafi w systemie komunistycznym zdobyć realne zaufanie i odnosić sukcesy.

Ogólne zarysy „gospodarskich wizyt” nie zmieniały się w ciągu całej „dekady Gierka” i stanowiły próbę zbliżenia kierownictwa partii ze społeczeństwem, lub raczej miały jedynie sprawiać takie wrażenie. Stosowano podczas nich podstawowe zasady prowadzenia kampanii wyborczej, jak również najważniejsze elementy propagandy komunistycznej. W początku lat siedemdziesiątych spełniały swoje założenia¹⁸⁸, jednak z powodu nadmiernego ich używania stały się nudne i mało atrakcyjne. Dodatkowo z racji wcześniejszego informowania o planowanym przyjeździe I sekretarza przynosiły one nikłe korzyści i wyglądały nienaturalnie¹⁸⁹.

Podsumowanie

Po analizie dostępnych materiałów filmowych Polskiej Kroniki Filmowej, wszystkich list montażowych PKF, w których pojawiała się postać E. Gierka, a także literatury przedmiotu, wydaje się być zasadną tezą, że wizerunek I sekretarza KC PZPR przedstawiany w kronice był pewną kreacją.

Jego „krajowy” charakter wiązał się przede wszystkim z początkami sprawowania władzy przez E. Gierka i wydaje się, że miała na nią wpływ napięta sytuacja społeczna w państwie. Z racji cech jakie posiadał, a które w sposób znaczący różniły go od swojego poprzednika mógł (podejmując pewne ryzyko) przy pomocy różnych mediów kreować się na osobę otwartą na problemy społeczeństwa, zainteresowaną sytuacją materialną obywateli, a także próbującą rozwiązać zaistniałe patologie. Szczególnie ważne były materiały ze stycznia 1971 r., w których relacjonowano jego wizyty w głównych ogniskach protestów. Podkreślenie odniesionego sukcesu i otwartości pomogło zażegnać konflikty, a także stało się załącznikiem późniejszych „gospodarskich wizyt”. Tego typu materiały różniły się w swoim schemacie. Początkowo

¹⁸⁷ *Ibidem*.

¹⁸⁸ J. Tejchma, *op. cit.*, s. 38.

¹⁸⁹ M. Rakowski, *op. cit.*, s. 160; J. Rolicki: *Edward Gierek. Replika*, Warszawa 1990, s. 147–148.

wspólnie z kronikami promującymi I sekretarza w większym stopniu miały przedstawić jego sylwetkę ogółowi społeczeństwa, później zaś stanowiły próbę ukazania go jako dobrego gospodarza, którego działania przyczyniły się do dynamicznego rozwoju kraju. Wzmacniało to wrażenie opieki E. Gierka nad obywatelami, a także zainteresowania ich problemami. Sprawiało także wrażenie, że I sekretarz sam wciela się w rolę administratora i dba o dobro państwa i społeczeństwa. Ciekawą próbą „zblżenia” władzy do obywateli była zmiana formuły przedstawiania pochodów pierwszomajowych. Przejście dygnitarzy partyjnych w pierwszym szeregu wzmacniało ich więź z maszerującymi, jednak kluczową rolę pełniła zmiana optyki marszu, która sprawiała wrażenie łączności uczestniczących w pochodzie z obecnymi na trybunie, a tym samym zmniejszenia dystansu na linii władza – społeczeństwo.

W materiałach z wizyt w zakładach pracy podkreślano znaczenie „dobrej roboty”, które to hasło miało zaktywizować społeczeństwo we wspólnych wysiłkach w celu zwiększenia produktywności i wydajności pracy. W tym kontekście pojawiały się częste nagrania związane z ulubionym regionem I sekretarza, którym był Śląsk. Wiązało się to z jego pochodzeniem, pracą zawodową, a także poprzednimi stanowiskami partyjnymi. Tym samym często akcentowano górniczy element jego życiorysu, co w przypadku partii opartej na władzy mas pracujących miało niebagatelne znaczenie. Jednak całość takiego przekazu medialnego, prawdopodobnie na skutek pogarszającej się sytuacji gospodarczej odniosła fiasko. W związku z tym praktycznie zaprzestano przedstawiania tego typu materiałów po 1977 r., ponieważ nie można było skutecznie kreować wizerunku partyjnego przywódcy w oderwaniu od rzeczywistości.

Częste podkreślanie roli ludzi młodych, wśród których chętnie pojawiał się E. Gierek, a stanowiących znaczny procent ówczesnego społeczeństwa, miało prawdopodobnie przekonywać o otwarciu na problemy przyszłości, bez czego nie można myśleć o rozwoju kraju. Pojawianie się I sekretarza w kręgu młodzieży mogło także odmładzać oraz zatrzeć wrażenie wyobcowania młodego pokolenia powiązane z brakiem zrozumienia przez starszych. Jednocześnie było wyjściem naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa, ponieważ w latach siedemdziesiątych na rynek pracy wchodziła nowa fala wyżu demograficznego. Podkreślanie znaczenia młodzieży mogło być próbą zaskarżenia sobie ich przychylności, oraz wciągnięcia ludzi młodych do PZPR lub innych organizacji powiązanych z władzą komunistyczną.

Podczas oglądania materiałów kroniki, a także w czasie przeglądania list montażowych można dojść do wniosku, że starano się uwypuklić pozytywne cechy E. Gierka, a także jego potencjalne atuty. Szczególnie istotne wydaje

się być podkreślanie bezpośredniości I sekretarza, jego relacji z obywatelami, a pośrednio odmiennego od poprzednika stylu pracy. Wzmocniony tymi akcentami wizerunek E. Gierka w PKF niewątpliwie musiał sprawiać korzystne wrażenie, a tym samym zwiększać grono osób pozytywnie go oceniających. Spełniał zatem swoje propagandowe zadanie.

W przypadku materiałów związanych z PZPR i rządem, można dostrzec próbę budowania wizerunku I sekretarza jako pasma sukcesów. Przejawiały się one przy jednomyślności aktywu i społeczeństwa, którego rolę próbowano wzmacniać poprzez podkreślanie obecności osób bezpartyjnych (co mogło być kolejną próbą aktywizacji). Szczególne zaznaczanie roli wyborów miało wskazywać na poparcie obywateli. W czasie najlepszej koniunktury widać było zaniechanie tego typu narracji, która znów powróciła w latach kryzysu. Materiały kroniki ukazują E. Gierka jako kogoś w rodzaju „ojca narodu”. Można odnieść wrażenie pewnego rozejścia się właściwej funkcji I sekretarza KC PZPR z tym, co było pokazywane w PKF. Mogło się to wiązać z próbą budowy podwalin pod urząd prezydenta PRL-u.

Radykalny krach związany z próbą budowy „krajowego” wizerunku E. Gierka nastąpił w 1979 r. i było to związane z nieprzygotowaniem do odparcia silnego ataku zimy, który w ostateczności pogrążył gospodarkę PRL-u, a wraz z nią I sekretarza.

Nie zmieniło to jednak faktu, że PKF zwłaszcza w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych silnie zaangażowała się w kampanię propagandową mającą na celu wzmocnienie wizerunku E. Gierka, a także stworzenie atmosfery budującej silne zaufanie społeczeństwa wobec I sekretarza. Było to niezwykle istotne w kontekście Grudnia'70 i ogólnego kryzysu stosunków na linii władza – obywatele. Do jego zażegnania mogła przyczynić się i kronika.

Podsumowując, obraz E. Gierka w PKF był świadomą próbą kreacji I sekretarza KC PZPR w postaci męża stanu. Ukazywano go jako oddanego obywatelom dobrego gospodarza, który prowadzi swój kraj do rozwoju ekonomicznego. Spójność tego wizerunku w przekazie kroniki zakończyła się w 1977 r. najprawdopodobniej na skutek trudności wewnętrznych państwa. W początkach lat osiemdziesiątych PKF nie oddziaływała, aż tak bardzo silnie propagandowa, jako miało to miejsce w „epoce Gierka”.

BIBLIOGRAFIA

Źródła audiowizualne

- Listy montaŹowe PKF z 1970 r.: 51A/70, 52AB/70.
- Listy montaŹowe PKF z 1971 r.: 3A/71, 4B/71, 6A/71, 7A/71, 15A/71, 18A/71, 19A/71, 30A/71, 36A/71, 36B/71, 48B/72, 49B-50A/71, 51B/71.
- Listy montaŹowe PKF z 1972 r.: 5A/72, 8B/72, 12A/72, 13B/72, 14B/72, 30A/72, 34A/72, 36A/72, 40A/72, 48A/72.
- Listy montaŹowe PKF z 1973 r.: 2A/73, 18A/73, 26A/73, 29A/73, 36A/73, 36B/73, 39A/73, 41B/73, 42A/73, 43A/73, 45A/73, 46A/73, 51A/73.
- Listy montaŹowe PKF z 1974 r.: 6B/74, 8B/74, 20A/74, 28B/74, 29AB/74, 33AB/74, 37B/74, 42A/74, 49B/74.
- Listy montaŹowe PKF z 1975 r.: 2B/75, 5B/75, 7A/75, 15A/75, 17A/75, 18B/75, 20A/75, 22B/75, 37A/75, 46B/75.
- Listy montaŹowe PKF z 1976 r.: 4B/76, 13A/76, 14A/76, 19B/76, 28B/76, 38B/76, 39A/76, 42B/76, 52B/76.
- Listy montaŹowe PKF z 1977 r.: 18A/77, 31A/77, 39A/77, 50B/71.
- Listy montaŹowe PKF z 1978 r.: 2B/78, 37A/78.
- Listy montaŹowe PKF z 1979 r.: 20A/79, 27A/79, 36B/79, 37A/79.
- Listy montaŹowe PKF z 1980 r.: 7B/80, 8A/80, 11A/80, 13A/80, 15A/80, 18B/80.

Źródła drukowane

- Rakowski M., *Dzienniki polityczne 1969–1971*, Warszawa 2001.
- Rakowski M., *Dzienniki polityczne 1972–1975*, Warszawa 2002.
- Rakowski M., *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002.
- Rakowski M., *Dzienniki polityczne 1979–1981*, Warszawa 2004.
- Tejchma J., *Kulisy dymisji: Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991.
- Tejchma J., *Odszedł Gomułka, przyszedł Gierek: Notatki z lat 1971–1973*, Toruń 2006.

Pamiętniki

- Gierek E., *Smak życia: Pamiętniki*, Warszawa 1993.

Źródła internetowe

- <http://www.gazetakrakowska.pl/artukul/732281,chcesz-cukierka-idz-do-gierka,id,t.html>, dostęp: 14.05.2017.
- <http://www.kronikarzprl.com.pl/spis-tre%C5%9Bci/9-cenzura/>, dostęp: 9.07.2017.
- <http://www.kronikarzprl.com.pl/spis-tre%C5%9Bci/16-%C5%9Bwiat-socjalizmu/>, dostęp: 9.07.2017.

- <https://www.youtube.com/watch?v=1DEpSzygcMU&list=PL9FF6C55341DB4BF6>, dostęp: 23.04.2017.
- <https://www.youtube.com/watch?v=2X4stbnNWDA&t=68s>, dostęp: 22.05.2017.
- <https://www.youtube.com/watch?v=BBOQq-uClJM>, dostęp: 23.04.2017.
- <https://www.youtube.com/watch?v=hM2VjRl7QIk>, dostęp: 23.04.2017.
- <https://www.youtube.com/watch?v=0JWtcmMG5XQ>, dostęp: 23.04.2017.
- <https://www.youtube.com/watch?v=uIoKP6dOIC4>, dostęp: 24.05.2017.
- <https://www.youtube.com/watch?v=XVNggkLXP-Q&list=PL24874077667666B2>, dostęp: 15.09.2018.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,34840,strona-2>, dostęp: 20.05.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,34274,strona-3>, dostęp: 23.04.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,32446,strona-2>, dostęp: 23.04.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,33632,strona-3>, dostęp: 23.04.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,34274,strona-3>, dostęp: 23.04.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,1582,strona-2>, dostęp: 23.04.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,32490,strona-2>, dostęp: 23.04.2017.
- <http://www.kronikarp.pl/szukaj,34796,tag-692104,strona-1>, dostęp: 23.04.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,34858,strona-2>, dostęp: 23.04.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,32490,strona-2>, dostęp: 23.04.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,31984,strona-3>, dostęp: 23.04.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,42207,strona-3>, dostęp: 23.04.2017.
- <http://kronikarp.pl/pop-up.php?id=34212&type=2>, dostęp: 22.05.2017.
- <http://kronikarp.pl/pop-up.php?id=11392&type=2>, dostęp: 22.05.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,12266,strona-2>, dostęp: 9.07.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,33212,strona-2>, dostęp: 9.07.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,53715,strona-3>, dostęp: 9.07.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,55833,strona-2>, dostęp: 9.07.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,11392,strona-2>, dostęp: 24.05.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,42757,strona-2>, dostęp: 9.07.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,55833,strona-2>, dostęp: 9.07.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,53715,strona-3>, dostęp: 9.07.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,13542,strona-2>, dostęp: 22.05.2017.
- <http://kronikarp.pl/szukaj,32488,strona-2>, dostęp: 20.05.2017.
- <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/9636>, dostęp: 24.04.2017.
- <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/5792>, dostęp: 23.04.2017.
- Dziennik Ustaw RP z 1945 r. Nr 32, poz. 194.
- Dziennik Ustaw RP z 1950 r. Nr 19, poz. 157.
- Dziennik Ustaw RP z 1945 r. Nr 21, poz. 116.
- Dziennik Ustaw RP z 1950 r. Nr 45, poz. 411.

Opracowania

- Borecki R., *Propaganda a polityka*, Warszawa 1987.
- Cieśliński M., *Piękniej niż w życiu: Polska Kronika Filmowa 1944–1994*, Warszawa 2006.
- Cieśliński M., *Polska Kronika Filmowa: Podglądanie PRL-u*, Warszawa 2016.
- Dytman-Stasieńko A., *1 Maja w PRL: Święto zawłaszczonych znaczeń: ideologia, rytuał, język*, Wrocław 2006.
- Eisler J., *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.
- Gajdziński P., *Gierek: człowiek z węgla*, Poznań 2014.
- Habuda L., *Rządzący rządzeni: Totalitaryzm w stosunkach władzy w PRL*, Opole 2001.
- Jabłoński W., *Kreowanie informacji. Media relations*, Warszawa 2006.
- Kotler P., *Marketing. Analiza, planowanie, wdrażanie i kontrola*, Warszawa 1994.
- Kowalski L., *Generał ze skazą*, Poznań 2012.
- Main I., *Trudne świętowanie: Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004.
- Mazurek J., *Z teorii propagandy socjalistycznej*, Warszawa 1974.
- Partia – państwo – społeczeństwo*, red. R. Dudek i Z. Siembirowicz, Warszawa 1978.
- Pietraś J.Z., *Decydowanie polityczne*, Warszawa 1998.
- Pokorna-Ignatowicz K., *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Kraków 2003.
- Rolicki J., *Edward Gierek: Przerwana dekada: Wywiad rzeka*, Warszawa 1990.
- Rolicki J., *Edward Gierek: Replika: Wywiad rzeka*, Warszawa 1990.
- Wielgosz J., *Kierownicza rola PZPR wobec państwa i społeczeństwa socjalistycznego*, Kraków 1971.
- Zaremba M., *Komunizm jako system mobilizacyjny – casus polski*, [w:] *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, Warszawa 2001.

Piotr Matura

CREATION OF THE POLITICAL IMAGE OF EDWARD GIEREK IN THE POLISH FILM CHRONICLE – A NATIONAL ASPECT

The creation of a political image is one of the main elements of the election campaign in democratic countries, and in the authoritarian regimes of propaganda. For an effective politician, it can be extremely helpful in building his position in the country, or in the world.

The figure of Edward Gierek, after he took office of the First Secretary of the Central Committee of the Polish United Workers' Party, was very often present in various media. He also could not be miss in the Polska Kronika Filmowa. The new "First" definitely appreciated the importance of his positive presentation in the mass media, what was evident in the quantity and specificity of the materials associated with it. This paper deals with the analysis of how the First Secretary of the Central Committee of the PUWP was presented

in this medium, presents certain patterns of the creation of his image, and outlines the changes taking place in it over the years.

The work includes specification of several planes and characteristic elements of the construction of Edward Gierek's image in the national context. This article is also trying to capture the goals of this creation. The author used the available literature on the subject, dealing with the Polska Kronika Filmowa as well as the political image. He also analyzed the available film materials and, above all, assembly lists, which were a detailed description of the chronicle editing, including a list of intakes with a description, as well as a lector's commentary.

Keywords: Polish Film Chronicle, propaganda, Edward Gierek, Polish People's Republic, Polish United Workers' Party, First Secretary of the Polish United Workers' Party (PZPR).

ILUSTRACJE¹⁹⁰



Fot. 1. Edward Gierek i „wierchuszka partyjna” podczas pochodu pierwszomajowego w 1975 r. PKF 18B/75

¹⁹⁰ Fot. 1–5. Copyright by Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych.



Fot. 2. Edward Gierek wśród uczestników wiecu poparcia w Katowicach, będącego odpowiedzią na wydarzenia w Ursusie i Radomiu w czerwcu 1976 r. PKF 28B/76



Fot. 3. Edward Gierek wita piłkarzy wracających do kraju z Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 1974 r., podczas których reprezentacja Polski zajęła III miejsce. PKF 28B/74



Fot. 4. Edward Gierek wita się z robotnikiem w Stoczni Szczecińskiej – początek 1971 r. PKF 4B/71



Fot. 5. Edward Gierek wizytujący plac budowy. Takie ujęcia w latach 1971–1977 były charakterystycznym elementem kroniki związanym z osobą I sekretarza. PKF 2A/73

MATEUSZ KUBICKI

(INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ, ODDZIAŁ GDAŃSK)

ANALIZA I OCENA POLSKIEGO PAŃSTWOWEGO RYBOŁÓWSTWA KUTROWEGO NA MORZU BAŁTYCKIM W LATACH 1971-2001 FLOTA, POŁOWY, WYNIKI

Streszczenie. Celem artykułu jest prezentacja polskiego, państwowego rybołówstwa na Morzu Bałtyckim w latach 1971–2001. W okresie tym doszło do znaczących przemian badanej branży, która obok gruntownej modernizacji zakończonej w praktyce dopiero w 1992 r. cechowała się niezwykle zmiennymi wynikami połowowymi. Ostatecznie rozpoczęcie w 1989 r. przemian prywatyzacyjnych spowodowało ogromną marginalizację rybołówstwa zmieniając na zawsze jego strukturę własności. Zmiany te dotknęły głównie państwowe kombinaty połowowe oraz spółdzielnie tworzące swoiste filary państwowego rybołówstwa na Morzu Bałtyckim. W pierwszej części artykułu zaprezentowano zagadnienia związane z liczebnością floty państwowych przedsiębiorstw i spółdzielni, przeprowadzone modernizacje oraz zbadano struktury flot uwzględniając uśrednioną moc [KM] oraz wyporność [GT]. Część druga prezentuje zagadnienia związane z połowami. Do najważniejszych czynników poddanych analizie należy włączyć łączny wolumen pozyskania surowca, podział wyników między kombinaty i spółdzielnie, udział poszczególnych przedsiębiorstw państwowych w połowach oraz uśrednione rezultaty uzyskiwane przez poszczególne klasy jednostek. Ostatnia część omawia zagadnienia związane z uśrednionymi wynikami połowowymi w tonach w przeliczeniu na moc [KM] oraz w tonach na wyporność [GT]. Dodatkowym uzupełnieniem jest wskazanie uśrednionych wyników przypadających na ogół zatrudnienia w badanych podmiotach oraz w przeliczeniu na rybaków.

Słowa kluczowe: rybołówstwo bałtyckie, łota kutrowa, wyniki, flota państwowa, kutry.

Wprowadzenie

Polskie rybołówstwo bałtyckie doby PRL i późniejszej transformacji było jedną z gałęzi gospodarki najpierw centralnie planowanej, a później rynkowej. Obok wymiernych efektów ekonomicznych w postaci zaopatrzenia rynku w „białko pochodzenia niezwierzęcego” wpasowywało się w tradycje regionu północnej Polski¹. Dodatkowo podkreślało pozycję PRL-u, jako państwa eksploatującego zasoby morza, a więc swoistego gospodarza przyznanych obszarów nadmorskich. Później okazało się, że takie propagandowe podejście, wielokrotnie pozbawione zasad realnego rachunku ekonomicznego, miało efekty w postaci masowych zwolnień i likwidacji poszczególnych podmiotów.

W prezentowanym na łamach niniejszego artykułu okresie na polskie rybołówstwo bałtyckie do 1989 r. składało się łącznie pięć Przedsiębiorstw Połowów i Usług Rybackich (PPIUR), zmienna liczba Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego (SPRM) oraz funkcjonujący w ograniczonym stopniu rybacy indywidualni². O ile dwa pierwsze rodzaje podmiotów, działające

¹ Określenie stosowano, jako próbę podtrzymania funkcjonowania rybołówstwa w skrajnie pogarszających się warunkach ekonomicznych. Podjęto działania mające na celu uzasadnienie braku wystarczającej ilości białka zwierzęcego na rynku. Mimo widocznego spadku zasobów oraz rosnących kosztów utrzymania floty, cały czas realizowano połowy, które w wielu przypadkach nie miały racjonalnego uzasadnienia. Mylnie wykazywano, że cena wytworzenia 1 kg białka zwierzęcego była wyższa niż cena uzyskania 1 kg białka pochodzenia rybnego. Przykładem było ukierunkowanie floty bałtyckiej na uzyskiwanie dorsza, którego biomasa została przetrzebiona i finalnie uszczuplona. Nie koncentrowano się natomiast na rybach pelagicznych (szprot, śledź) uzasadniając to brakiem popytu rynkowego i niskimi cenami skupu. Jednym z argumentów były również preferencje zakupowe Polaków, którzy nie pożąдали produktów z ryb pelagicznych (Archiwum Zakładu Ekonomiki Rybackiej MIR (dalej: AEK MIR), Z. Polański, *Sytuacja polskiego rybołówstwa na Bałtyku. Nakład połowowy, połowy, efekty, limity*, Gdynia 1991, [maszynopis niepublikowany], s. 1; AEK MIR, idem, Z. Russek, *Propozycje i warunki przekształceń własnościowych w polskiej gospodarce rybnej /projekt wstępny/*, Gdynia 1990, [maszynopis niepublikowany], s. 3–4).

² Według stanu na 1989 r. polskie rybołówstwo bałtyckie doby gospodarki centralnie planowanej tworzyły następujące kombinaty: PPIUR „Koga” w Helu, PPIUR „Szkuner” we Władysławowie, PPIUR „Korab” w Uście, PPIUR „Kuter” w Darłowie, PPIUR „Barka” w Kołobrzegu. Wszystkie pięć przedsiębiorstw eksploatowało wyłącznie kutry. W ramach spółdzielni funkcjonowały: SPRM „Im. M. Kopernika” we Fromborku, SPRM „Zalew” w Tolkmicku, SPRM „Żagiel” w Stegnie, SPRM „Wyzwolenie” w Świbnie (K), SPRM „Jedność Rybacka” w Gdańsku (K), SPRM „Gryf” we Władysławowie (K), SPRM „Rybmor” w Łebie (K), SPRM „Łosoś” w Uście (K), SPRM „Ławica” w Darłowie (K), SPRM „Bałtyk” w Kołobrzegu (K), SPRM „Rega” w Mrzeżynie, SPRM „Belona” w Dziwnowie (K), SPRM „Certa” w Szczecinie. Literą „K” oznaczono podmioty eksploatujące w swoich flotach kutry. Dodatkowo łowiska Morza Bałtyckiego wykorzystywała flota znajdująca się w posiadaniu rybaków indywidualnych, nie jest ona jednak opisywana w niniejszym artykule ze względu na wyłącznie prywatną strukturę własności, *Gospodarka rybna w latach 1986–1989*, red. J. Grzenia, M. Gustowska, T. Jasińska i inni, Gdynia 1991, tab. 48.

w oparciu o zasady gospodarki centralnie planowanej, były kalką systemową wzorowaną na ZSRS, tak podmioty indywidualne stanowiły dopuszczenie prywatnego kapitału. Nad całością gospodarki rybnej czuwało Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Rybnej (ZGR) z siedzibą w Szczecinie. Ten kombinatowo-rozdzielczy system posiadał szereg patologii, do których należało zaliczyć brak realnego rachunku zysków i strat, przerost zatrudnienia oraz brak nastawienia na innowacyjność i marketing³.

W ramach gospodarki socjalistycznej wszystkie wytyczne były tworzone na szczeblu centralnym, gdzie wielokrotnie popełniano szereg błędnych decyzji. Należały do nich m.in. kolejne modernizacje poszczególnych podmiotów, prowadzone wdrożenia nowych kutrów, które nie były rozmieszczane równomiernie oraz zmiany natury kadrowej. W momencie zderzenia z wolnym, samoregulującym się rynkiem przedsiębiorstwa i spółdzielnie były pozbawione szans na przetrwanie. Znajdująca się w ich posiadaniu flota kutrowa została w ramach procesu prywatyzacyjnego sprzedana lub oddana w leasing rybakom indywidualnym. Zdarzenia te umożliwiły wybór cezur czasowych, gdzie pierwsza z nich wskazuje rozpoczęcie wdrażania nowych jednostek burtowych typu B-25s/A, a druga koniec transformacji własności we flocie kutrowej⁴.

Państwowa flota kutrowa na Morzu Bałtyckim w latach 1971–2001

Przedmiotem analizy prezentowanej na rysunku 1 jest łączna liczba kutrów eksploatowanych przez państwowe przedsiębiorstwa. Ważne jest wskazanie armatorów opisywanych jednostek. W pierwszej kolejności należy do nich włączyć kombinaty połowowe. Na przestrzeni lat 1971–1989 było to pięć PPIUR, które eksploatowały w ramach swoich flot wyłącznie kutry.

³ AEK MIR, E. Kuzebski, *Ocena efektów ekonomicznych zmian strukturalnych i własnościowych w państwowych przedsiębiorstwach połowowych*, Gdynia 1996, [maszynopis niepublikowany], s. 10–11.

⁴ W początkowym etapie odtwarzania polskiej floty kutrowej na Morzu Bałtyckim po 1945 r., masowo wprowadzano do służby jednostki burtowe. Najpierw konstrukcji drewnianej, budowane w kilku seriach, stopniowo wzmacniały potencjał floty. W okresie późniejszym do służby w państwowym rybołówstwie wprowadzano jednostki konstrukcji kompozytowej (kadłub drewniany ze stalowymi wzmocnieniami). Pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. do służby weszły stalowe burtowce typu B-25s, które zmieniły obraz polskiego rybołówstwa na Morzu Bałtyckim. Należy uznać je za I falę modernizacji floty kutrowej. Finalną ewolucją omawianej klasy jednostek były przeznaczone dla państwowych przedsiębiorstw kutry typu B-25s/A (ewolucja konstrukcyjna typu B-25s) oraz burtowce KB-21 oraz KŁ-21 przeznaczone dla SPRM. Jednostki typu B-25s/A stanowiły II falę modernizacji floty. Nazwa jednostek wywodzi się od metody wydawania i wybierania włóków trałowych, która realizowana jest przez burtę. Całość operacji manipulacyjnych odbywa się na pokładzie znajdującym się na śródkręciu jednostki (R. Leszczyński, *Tragedie rybackiego morza*, t. 1, Gdynia–Gdańsk 2005, s. 3).

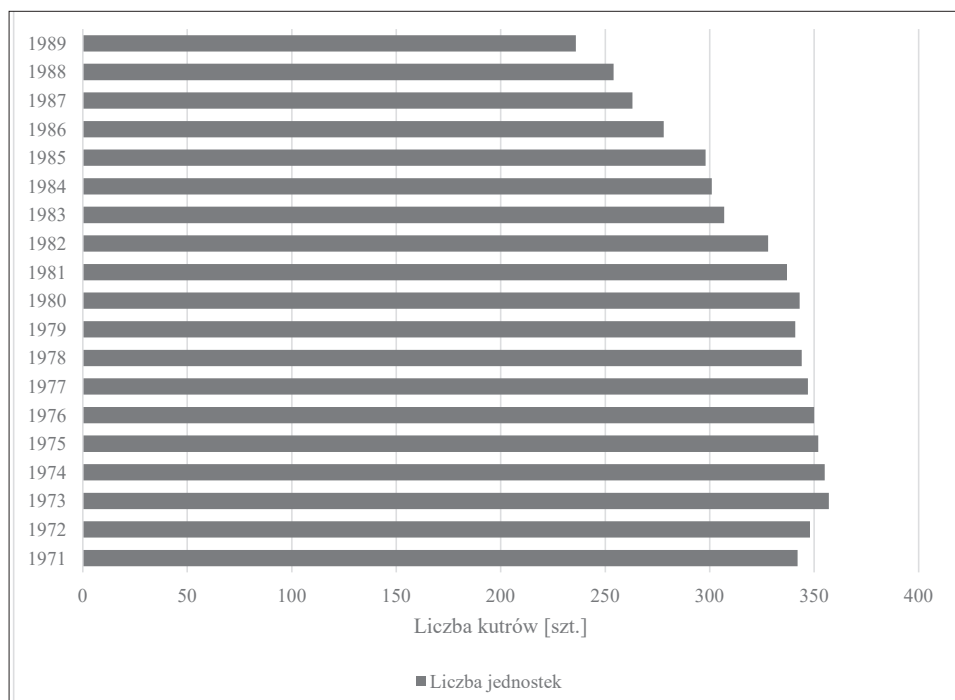
Drugim trzonem państwowej floty na Morzu Bałtyckim była zmienna liczba spółdzielni zrzeszona w ramach SPRM⁵. W szczytowym momencie przypadającym na 1973 r. w służbie znajdowała się rekordowa liczba 357 kutrów⁶. W okresie późniejszym wraz z postępującą modernizacją floty, która polegała na wprowadzeniu do linii, burtowców typów B-25s/A, KB-21, KŁ-21, a także trawlerów rufowych typów B-410 oraz B-403, liczba jednostek ulegała zmniejszeniu⁷. Niewielki wzrost zanotowano w 1980 r., jednakże był on związany z zaawansowaniem prac modernizacyjnych, które zbiegły się ze spowolnieniem w kasacji przestarzałych jednostek. Zgodnie z informacjami zamieszczonymi na rys. 1. wielkość floty w prezentowanym okresie malała, osiągając najniższy poziom w 1989 r.⁸

⁵ Liczba SPRM eksploatujących kutry na przestrzeni badanego okresu wskutek reorganizacji zmieniała się. W latach 1971–1975 w prezentowanej kategorii znajdowało się 7 podmiotów. W latach 1976–1981 – 6 podmiotów. Od 1982 r. ich liczba wzrosła do 8 i była niezmienna do 1989 r.

⁶ *Morska gospodarka rybna PRL 1945–1985*, red. W. Borowski, P. Bykowski, D. Dutkiewicz i inni, Gdynia 1989, s. 15; *Gospodarka rybna w latach 1973–1975. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR, Seria E, Nr 35, red. R. Maj, D. Dutkiewicz, H. Ganowiak i inni, Gdynia 1978, s. 110–111.

⁷ W efekcie prowadzonych modernizacji floty eksploatowanej przez kombinaty wycofywano ze służby głównie starsze jednostki posiadające kadłuby kompozytowe (typ: B-12, B-25). Był to proces naturalny, ponieważ likwidowano kutry uznane za wyeksploatowane w momencie wycofania. Wprowadzone do służby trawlerzy rufowe cechowały się długimi pokładami roboczymi zlokalizowanymi na rufie jednostki, gdzie wykonuje się całość prac manipulacyjnych. Pierwsze konstrukcje trawlerów rufowych wyłączając typ TR-27, posiadały ładownie na dziobie (B-410 oraz B-403). Późniejsze ewolucje konstrukcji (typy: B-280 oraz TMC-001) posiadały ładownie w środkowej sekcji jednostki (Archiwum Firmowe Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Koga” w Helu (dalej AF PPIUR „Koga”), Biuletyn jubileuszowy 1989, Hel 1989, s. 19.)

⁸ W 1971 r. Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich eksploatowały łącznie 226 kutrów, 1972 r. – 232 kutry, 1973 r. – 242 kutry, 1974 r. – 240 kutrów, 1975 r. – 238 kutrów, 1976 r. – 235 kutrów, 1977 r. – 232 kutry, 1978 r. – 227 kutrów, 1979 r. – 226 kutrów, 1980 r. – 228 kutrów, 1981 r. – 221 kutrów, 1982 r. – 210 kutrów, 1983 r. – 195 kutrów, 1984 r. – 191 kutrów, 1985 r. – 189 kutrów, 1986 r. – 177 kutrów, 1987 r. – 171 kutrów, 1988 r. – 163 kutry, 1989 r. – 151 kutrów. W 1971 r. Spółdzielnie Pracy Rybołówstwa Morskiego eksploatowały łącznie 116 kutrów, 1972 r. – 116 kutrów, 1973 r. – 115 kutrów, 1974 r. – 115 kutrów, 1975 r. – 114 kutrów, 1976 r. – 115 kutrów, 1977 r. – 115 kutrów, 1978 r. – 117 kutrów, 1979 r. – 117 kutrów, 1980 r. – 117 kutrów, 1981 r. – 116 kutrów, 1982 r. – 116 kutrów, 1983 r. – 112 kutrów, 1984 r. – 110 kutrów, 1985 r. – 107 kutrów, 1986 r. – 99 kutrów, 1987 r. – 92 kutry, 1988 r. – 91 kutrów, 1989 r. – 87 kutrów (*Gospodarka rybna w latach 1971–1973. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 29, red. R. Maj, K. Siudziński, J. Popiel i inni, Gdynia 1975, s. 100–101; *Gospodarka rybna w latach 1972–1974. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 31, red. R. Maj, K. Siudziński, J. Popiel i inni, Gdynia 1976, s. 90–91; *Gospodarka rybna w latach 1973–1975...*, s. 110–111; *Gospodarka rybna w latach 1974–1976. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 40, red. R. Maj, P. Bykowski, D. Dutkiewicz



Rys. 1. Państwowa flota kutrowa eksploatowana przez PPiUR oraz SPRM na Morzu Bałtyckim w latach 1971–1989 [szt.]

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1971–1989. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 38, 40, 43, 44, 45, 47, 48, 49, Gdynia 1978–1991.

Początek lat dziewięćdziesiątych XX w. cechował się zmianami w strukturze własności i funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych. Nie omiły one jednostek gospodarki społecznej tworzących branżę rybną. W ramach przyjętej 13 lipca 1990 r. *Ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych* zdecydowano o docelowej likwidacji kombinatów i spółdzielni,

i inni, Gdynia 1979, s. 117; *Gospodarka rybna w latach 1975–1977. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 43, red. B. Draganik, P. Bykowski, D. Dutkiewicz i inni, Gdynia 1979, s. 105; *Gospodarka rybna w latach 1976–1978. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 44, red. B. Draganik, P. Bykowski, D. Dutkiewicz i inni, Gdynia 1982, s. 111; *Gospodarka rybna w latach 1977–1979. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 45, brak redakcji, Gdynia 1984, s. 87; *Gospodarka rybna w latach 1979–1981. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 47, red. P. Bykowski, H. Ganowiak, J. Krępa i inni, Gdynia 1986, s. 121; *Gospodarka rybna w latach 1981–1983. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 48, red. P. Bykowski, H. Ganowiak, J. Krępa i inni, Gdynia 1986, s. 105–106; *Gospodarka rybna w latach 1983–1985. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 49, red. W. Borowski, P. Bykowski, H. Ganowiak i inni, Gdynia 1990, s. 102; *Gospodarka rybna w latach 1986–1989...*, tab. 5, tab. 6).

gdzie w obu przypadkach ich miejsce miała zająć własność prywatna⁹. Odgórne decyzje dotyczyły także rozbudowanej floty kutrowej, która przez cały 1990 r. nie zmieniła swojej struktury, aczkolwiek zmniejszyła się liczba jednostek pozostających w eksploatacji wynosząca na koniec 1990 r. 210 sztuk¹⁰.

Postępujący proces zmiany struktury własności we flocie na Morzu Bałtyckim wiązał się z wnoszeniem państwowych jednostek, początkowo na zasadzie leasingu, później zaś agencji, dzierżawy, a ostatecznie zbycia rybakom indywidualnym¹¹. Do jego realizacji zobligowano władze przedsiębiorstw lub spółdzielni, których zadaniem było rozdzielenie floty głównie między dawnych pracowników¹². Od tej reguły odstępowano, czego potwierdzeniem było przekazywanie kutrów osobom wywodzącym się spośród przedsiębiorców prywatnych lub sprzedaż jednostek za granicę głównie do krajów afrykańskich¹³. W ten sposób w niespełna trzy lata państwowe pod-

⁹ Vide: *Ustawa z dnia 13 lipca 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych* (Dz.U. Nr 51, poz. 298, s. 695–700).

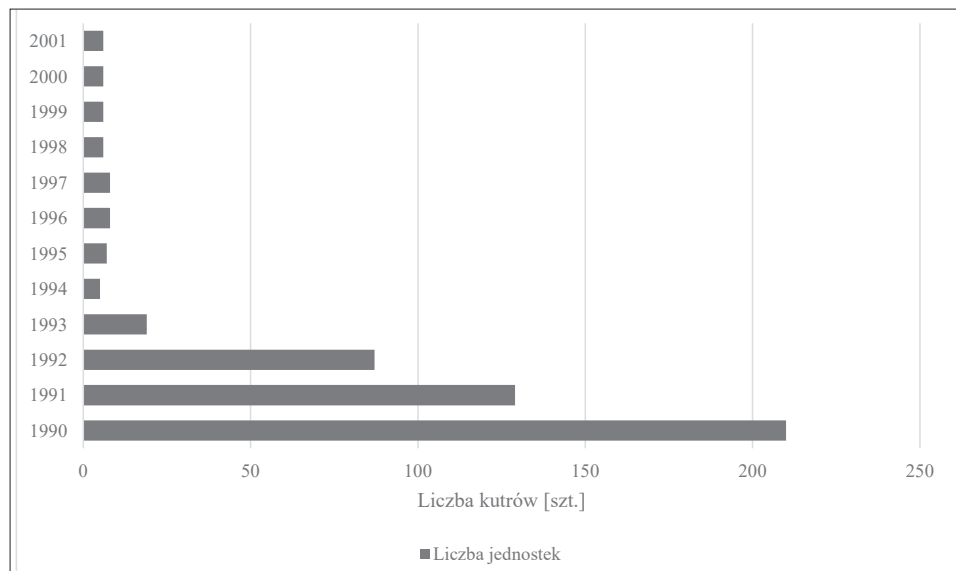
¹⁰ *Gospodarka rybna w latach 1990–1992*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, red. J. Grzenia, M. Gustowska, E. Makowiecka i inni, Gdynia 1994, s. 27.

¹¹ W przypadku państwowych podmiotów tworzących rybołówstwo, w ramach gospodarki centralnie planowanej, podjęto się próby wyboru racjonalnej drogi prywatyzacji poszczególnych podmiotów. W początkowej fazie planowano tylko wyzbycie się floty kutrowej, którą uznano za najbardziej kosztochłonny element majątku. W późniejszym okresie próbowano sprzedawać przedsiębiorstwa w całości lub ich wydzielone fragmenty. Miało to pomóc w utrzymaniu stanu zbliżonego do ówczesnej rzeczywistości, gdzie jako priorytet uznano przetrwanie na rynku poszczególnych podmiotów. Ostatecznie w przypadku przedsiębiorstw państwowych, wyłączając „Szkuner”, prywatyzacja zakończyła się ich upadkiem. Spółdzielnie po rezygnacji z eksploatacji floty przeniosły swoją działalność do sektora produkcyjnego („Łosoś”) lub usługowego („Gryf”) (AEK MIR, Z. Polański, Z. Russek, *Propozycje i warunki przekształceń własnościowych w polskiej gospodarce rybnej /projekt wstępny/*, Gdynia 1990, [maszynopis niepublikowany], s. 21–30; AEK MIR, E. Kuzebski, *Analiza przekształceń własnościowych i strukturalnych w państwowych przedsiębiorstwach połowowych*, Gdynia 1995, [maszynopis niepublikowany], s. 5–6).

¹² Wyzbycie się floty pozwoliło na spłacenie bieżących zobowiązań poszczególnych podmiotów. Ostatecznie część najnowocześniejszych (B–410, B–403, B–280, TMC–001) jednostek trafiła w ręce bardzo wąskiej grupy osób (AEK MIR, E. Kuzebski, *Ocena efektów ekonomicznych zmian strukturalnych i własnościowych w państwowych przedsiębiorstwach połowowych*, Gdynia 1996, [maszynopis niepublikowany], s. 8; AEK MIR, Z. Polański, Z. Russek, *Propozycje i warunki przekształceń własnościowych w polskiej gospodarce rybnej /projekt wstępny/*, Gdynia 1990, [maszynopis niepublikowany], s. 28).

¹³ Wyzbywanie się jednostek za granicę rozpoczęto na przełomie 1992 i 1993 r. Kutry przekazywano armatorom zagranicznym w Afryce głównie za pośrednictwem BHZ „Rybex” lub banków, które udzielały przedsiębiorstwom kredytów. Łączna liczba sprzedanych statków nie jest znana do dziś, aczkolwiek zachowała się część danych dotyczących tego zagadnienia. PPiUR „Koga” w 1993 i 1995 r. sprzedała do Namibii i RPA: Hel–151, Hel–153, Hel–154. PPiUR „Szkuner” po 1993 r. sprzedała do Namibii: Wła–290 oraz Wła–308, PPiUR „Korab” w Ustce

miotły wyzbyły się jednego z najważniejszych elementów majątku trwałego, co przyczyniło się do odcięcia od surowca niezbędnego do produkcji i ich późniejszego regresu. Proceder ten postulowany przez kręgi naukowe miał działać zupełnie inaczej, opierając się na teoretycznym mechanizmie samoregulacji rynku, który w praktyce nie zadziałał¹⁴.



Rys. 2. Państwowa flota kutrowa eksploatowana przez PPiUR oraz SPRM na Morzu Bałtyckim w latach 1990–2001 [szt.]

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1990–1996*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 50, 52, 53, 56, 57, Gdynia 1994–1998; *Rybołówstwo polskie 1996–2002*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 55, 58, 59, 61, 63, 64, 66, Gdynia 1998–2004.

sprzedało do Namibii: Ust-78, Ust-80, Ust-81, Ust-82, Ust-200, Ust-201, PPiUR „Kuter” w Darłowie sprzedało: Dar-312, Dar-314, Dar-315, PPiUR „Barka” w Kołobrzegu sprzedało: Koł-176, Koł-184 (AF PPiUR „Koga”, brak sygnatury, Sprzedaż Hel 153 Hel 154, Agreement between Cadilu Fishing PTY Ltd. and crew of the Hel 154, b.p.; AF PPiUR „Koga”, brak sygnatury, Sprzedaż Hel 153 Hel 154, Fax z 13.03.1993 r., b.p.; AF PPiUR „Koga”, brak sygnatury, Sprzedaż Hel 153 Hel 154, Memorandum of agreement, k. 1; Rozmowa z armatorem kutra Hel-152 Edwardem Koreńczukiem, [w kolekcji autora]).

¹⁴ Teoretyczne założenia procesu prywatyzacji zakładały stopniowe przejście od własności państwowej do prywatnej. Podstawą miały być zasady wolnej konkurencji oraz samoregulacji rynku. Przedsiębiorstwa powinny w początkowej fazie ograniczyć koszty, a następnie podzielić majątek i sprzedać go tworząc system kooperujących ze sobą firm w ramach otoczenia podmiotu. Podjęto próby sprzedaży majątków jako całości, ale w żadnym z przypadków transakcji nie sfinalizowano (AEK MIR, E. Kuzebski, Analiza przekształceń własnościowych i strukturalnych w państwowych przedsiębiorstwach połowowych, Gdynia 1995, [maszynopis niepublikowany], s. 48–57).

Zaprezentowane na rys. 2. dane odnoszą się do okresu transformacji polskiego rybołówstwa na Morzu Bałtyckim. Uwidoczniała się tam silna tendencja do obniżenia posiadanego potencjału połowowego i ostatecznego zbycia na rzecz rybaków indywidualnych. Analizując ubytek badanej zmiennej, w początkowym okresie flota znajdująca się w eksploatacji przedsiębiorstw państwowych zmniejszyła się o niemal 40 procent, a spółdzielcza o ponad 30 procent. Był to spadek znaczny, aczkolwiek w pierwszej fazie przekształceń własnościowych wycofywano ze służby głównie jednostki cechujące się starszym wiekiem¹⁵. Od 1992/1993 r. rozpoczęto proces oddawania w leasing kutrów rufowych, ważnych z punktu widzenia funkcjonowania całej branży¹⁶. Proces ten był powszechny i finalnie spowodował trudności w zaopatrywaniu przedsiębiorstw w surowiec niezbędny do produkcji¹⁷. Redukcja przeprowadzona na przestrzeni lat 1990–1993 była wstępnym etapem, w większości nieudanego procesu prywatyzacyjnego państwowego majątku, gdzie finalnie przetrwało niewiele podmiotów, przy tym działalność połowową prowadzi tylko „Szkuner” we Władysławowie¹⁸.

Ważnym zagadnieniem jest struktura floty znajdującej się w eksploatacji państwowych przedsiębiorstw. Została ona zaprezentowana w tabeli 1. W badanym okresie przypadającym na lata 1971–2001 miały miejsce znaczne przekształcenia państwowej floty kutrowej. W pierwszych pięciu latach analizy składała się ona niemal wyłącznie z burtowców, gdzie wyjątek stanowił jeden kuter rufowy typu TR-27 (wprowadzony do służby w 1967 r.), a później trawler typu B-410 wprowadzony w 1974 r.¹⁹. Pierwsze widoczne zmiany struktury jednostek należących do kombinatów są ściśle związane z trzecią modernizacją floty, której efektem było masowe wprowadzanie do linii kutrów rufowych najpierw, przeznaczonych na rynek

¹⁵ Przykładem takiej działalności była rezygnacja z eksploatacji jednostek typu B-25s (AEK MIR, Z. Polański, S. Szostak, *Analiza ekonomiczna rybołówstwa morskiego za 1990 rok*, Gdynia 1991, s. 29).

¹⁶ W 1990 r. PPIUR eksploatowały łącznie 151 kutrów, 1991 r. – 91 kutrów, w 1992 r. – 63 kutry, w 1993 r. – 18 kutrów, w 1994 – 4 kutry, w 1995 r. – 4 kutry, w 1995 r. – 6 kutrów, w 1996 r. – 8 kutrów, w 1997 r. – 8 kutrów, w 1998 r. – 6 kutrów i liczba ta pozostała niezmienną do końca badanego okresu. W 1990 r. SPRM eksploatowały łącznie 59 kutrów, w 1991 r. – 38 kutrów, w 1992 r. – 24 kutry, w 1993 r. – 1 kuter, w 1994 r. – 1 kuter. Od 1995 r. SPRM nie prowadziło żadnych operacji połowowych na Morzu Bałtyckim (*Gospodarka rybna w latach 1990–1992...*, s. 26–28; *Gospodarka rybna w latach 1992–1994*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 53, red. J. Grzenia, M. Gustowska, E. Kuzebski, Gdynia 1996, s. 31–32).

¹⁷ S. Szostak, *Polskie rybołówstwo w latach 1990–1995*, „Studia i Materiały Morskiego Instytutu Rybackiego”, Seria E, nr 54, Gdynia 1996, s. 7–9.

¹⁸ R. Białkowski, H. Gawlas, H. Spigarski, „Szkuner” Port – Szkuner – Miasto, Gdańsk 2005, s. 79.

¹⁹ H. Spigarski, *Stocznia remontowa Nauta S.A. Dla marzeń i wyzwań*, Gdańsk 2006, s. 37.

krajowy typu B-410 (65 sztuk)²⁰, a później ich wersji eksportowej wstępnie przeznaczonej dla państwowych kombinatów połowowych w NRD, oznaczonych B-403 (14 sztuk), finalnie z nielicznymi wyjątkami przekazanych przedsiębiorstwom w kraju²¹. Rozpoczęto proces wyłączenia z flot znajdujących się w eksploatacji pięciu PPiUR, jednostek wysłużonych, posiadających kadłuby stalowo-drewniane (kompozytowe) reprezentujących typy B-12 oraz B-25. Z punktu widzenia ekonomiki było to posunięcie dobre, ponieważ obok rzeczywistego unowocześnienia i automatyzacji procesów połowowych podjęto próbę utrzymania wydajności połowowej. Za punkt szczytowy należało uznać rok 1991, kiedy kończono wprowadzanie do służby najnowszych trawlerów typu B-280 (18 szt.) oraz TMC-001 (2 szt.), które były efektem piątej i zarazem ostatniej fali modernizacyjnej państwowej floty kutrowej²².

²⁰ W ramach trzeciej fazy modernizacji wprowadzono do służby następujące jednostki typu B-410: Hel-100, Hel-101 (1976 r.), Hel-102, Hel-130 (1977 r.), Hel-128, Hel-131 (1978 r.) dla PPiUR „Koga” w Helu; Wła-300 (1974 r.), Wła-301 (1975 r.), Wła-302, Wła-303 (1976 r.), Wła-298, Wła-299, Wła-304 (1977 r.), Wła-307 (1979 r.), Wła-305, Wła-306 (1980 r.), Wła-308 (1982 r.) dla PPiUR „Szkuner” we Władysławowie; Ust-84, Ust-85, Ust-86, Ust-87 (1976 r.), Ust-79, Ust-80, Ust-81 (1978 r.), Ust-78, Ust-82, Ust-83 (1979 r.), Ust-200, Ust-201 (1980 r.), Ust-202, Ust-203 (1981 r.) dla PPiUR „Korab” w Ustce; Dar-300, Dar-301, Dar-302 (1976 r.), Dar-303 (1977 r.), Dar-304 (1978 r.), Dar-305, Dar-306 (1979 r.), Dar-306, Dar-307, Dar-309, Dar-310, Dar-311 (1980 r.), Dar-312 (1982 r.), Dar-313 (1983 r.) dla PPiUR „Kuter” w Darłowie; Koł-173, Koł-174 (1976 r.), Koł-176, Koł-177, Koł-178, Koł-179, Koł-180, Koł-181 (1980 r.), Koł-186 (1979 r.), Koł-187, Koł-188, Koł-189, Koł-190 (1980 r.), Koł-191, Koł-192 (1981 r.), Koł-193 (1982 r.), dla PPiUR „Barka” w Kołobrzegu; Koł-9, Koł-10 (1981 r.), Koł-8, Koł-11 (1983 r.) dla SPRM „Bałtyk” w Kołobrzegu (*Gospodarka rybna w latach 1986–1989...*, tab. 98; W. Błady, *Polska flota rybacka w latach 1921–2001. Kalendarium tragicznych zdarzeń na statkach rybackich w latach 1945–2001*, Gdynia 2002, s. 80; M. Kubicki, *Modernizacja floty PPiUR „Koga” w Helu. Wprowadzenie do służby trawlerów rufowych typu B-410 w latach 1974–1980*, „Zapiski Puckie”, 2016, r 15, s. 137–138).

²¹ W ramach czwartej fazy modernizacji państwowej floty wprowadzono do służby następujące jednostki typu B-403: Wła-290, Wła-291, Wła-292 (1978 r.), Wła-288, Wła-289, Wła-293, Wła-294, Wła-295, Wła-296, Wła-297 (1978 r.) dla PPiUR „Szkuner” we Władysławowie; Koł-182, Koł-183, Koł-184, Koł-185 (1979 r.) dla PPiUR „Barka” w Kołobrzegu (*Gospodarka rybna w latach 1986–1989...*, tab. 98; W. Błady, *Polska flota rybacka...*, s. 81; R. Leszczyński, *Tragedie rybackiego...*, t. 1, 29–30).

²² W ramach ostatniej fazy modernizacji państwowej floty kutrowej przypadającej na lata 1988–1992 wprowadzono następujące jednostki TMC-001: Koł-194 (1991 r.), Koł-195 (1992 r.) obie dla PPiUR „Barka” w Kołobrzegu. Jednostki typu B-280: Hel-150, Hel-151 (1988 r.), Hel 152 (1989 r.), Hel-153 (1990 r.), Hel-154 (1991 r.) dla PPiUR „Koga” w Helu; Wła-310 (1989 r.), Wła-311, Wła-312 (1990 r.) dla PPiUR „Szkuner” we Władysławowie; Ust-204 (1989 r.), Ust-205, Ust-206 (1990 r.) dla PPiUR „Korab” w Ustce; Dar-314, Dar-315 (1989 r.), Dar-316 (1990 r.) dla PPiUR „Kuter” w Darłowie; Koł-6, Koł-7 (1991 r.) dla PPiUR „Barka” w Kołobrzegu. Dodatkowo dwie z budowanej serii jednostek przekazano armatorom indywidualnym Koł-120 (wcześniejszy Hel-155) oraz Koł-121 (W. Błady, *Polska*

Tabela 1

Skład ilościowy floty kutrowej eksploatowanej przez PPiUR na Morzu Bałtyckim w latach 1971–2001

Rok	Liczba jednostek [szt.]		Skład ilościowy [%]	
	Kutry burtowe	Trawlery rufowe	Kutry burtowe	Trawlery rufowe
1971	225	1	99,56	0,44
1972	231	1	99,57	0,43
1973	241	1	99,59	0,41
1974	239	1	99,58	0,42
1975	236	2	99,16	0,84
1976	225	10	95,74	4,26
1977	219	19	92,02	7,98
1978	194	33	85,46	14,54
1979	174	52	76,99	23,01
1980	160	68	70,18	29,82
1981	149	72	67,42	32,58
1982	136	74	64,76	35,24
1983	120	75	61,54	38,46
1984	116	75	60,73	39,27
1985	115	74	60,85	39,15
1986	103	74	58,19	41,81
1987	97	74	56,73	43,27
1988	87	76	53,37	46,63
1989	71	80	47,02	52,98
1990	62	87	41,61	58,39
1991	15	76	16,48	83,52

flota rybacka..., s. 83; M. Kubicki, *Modernizacja floty rybackiej Przedsiębiorstwa Połówek i Usług Rybackich „Koga” w Helu – budowa i wprowadzenie do służby kutrów rybackich typu B-280 w latach 1986–1991*, [w:] *Additamenta Historica. Studia z dziejów dalekich i bliskich*, red. B. Klasa, Gdańsk 2016, s. 199–210; D. Duda, B. Wandtke, *Port Hel. Przyczynek do 100-letniej historii*, Gdynia 1993, s. 38).

Rok	Liczba jednostek [szt.]		Skład ilościowy [%]	
	Kutry burtowe	Trawlery rufowe	Kutry burtowe	Trawlery rufowe
1992	10	53	15,87	84,13
1993	4	14	22,22	77,78
1994	0	4	0,00	100,00
1995	0	4	0,00	100,00
1996	0	6	0,00	100,00
1997	0	6	0,00	100,00
1998	0	6	0,00	100,00
1999	0	6	0,00	100,00
2000	0	6	0,00	100,00
2001	0	6	0,00	100,00

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1971–1996. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 38, 40, 43, 44, 45, 47, 48, 49, 50, 52, 53, 56, 57, Gdynia 1978–1998; *Rybołówstwo polskie 1996–2002*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 55, 58, 59, 61, 63, 64, 66, Gdynia 1998–2004.

Rozpoczęta w 1990 r. procedura prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych obok wyzbycia się majątku nieprodukcyjnego dotyczyła także floty kutrowej. Zgodnie z przyjętymi wytycznymi na początku wyzbywano się głównie jednostek burtowych, które cechowały się starszym wiekiem²³. Należy wskazać, że podstawową metodą redukcji kosztów związanych z utrzymaniem jednostek było ich oddawanie w leasing byłym pracownikom przedsiębiorstw państwowych oraz innym podmiotom²⁴. Stopniowo redukowano flotę rufowców, jednakże jak wynika z danych zamieszczonych w tabeli 1, proces ten przez pierwsze dwa lata nie cechował się dużą dynamiką, co mogło wskazywać, jakoby dyrekcje przedsiębiorstw planowały zachować część jednostek w eksploatacji²⁵. Finalnie tak się nie stało, co

²³ Przykładem takiej działalności było oddawanie jednostek w leasing rybakom indywidualnym. Na przykład w marcu 1991 r. w PPIUR „Koga” w Helu oddano wszystkie 9 jednostek typu B-25s/A (AEK MIR, S. Szostak, Z. Russek, *Analiza ekonomiczno-finansowa Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Koga” w Helu za lata 1988–1990 i pierwsze półrocze 1991 r.*, [brak daty i miejsca wydania, maszynopis niepublikowany], s. 7).

²⁴ AF PPIUR „Koga”, Zespół dokumenty sprzedaży kutrów, brak sygn., Hel 108, Hel 109, Hel 110, Hel 111, Hel 136, Hel 137, Hel 138, Hel 139, Hel 140, Hel 141, Hel 142, Hel 143, Hel 144, Hel 145.

²⁵ Przykładem ograniczenia składu flot jest ich stan w 1992 r. Przedsiębiorstwa państwowe planowały zachować następującą liczbę jednostek: PPIUR „Koga” w Helu – 12 szt.

spowodowało odcięcie kombinatów od dostaw surowca²⁶. Ostatecznie spośród pięciu państwowych przedsiębiorstw połowowych od 1994 r. flotę eksploatował tylko PPiUR „Szkuner” we Władysławowie oraz przejściowo w latach 1995–1997 nowopowstałe przedsiębiorstwo „Dalmor-Bałtyk” Sp. z o.o.

Tabela 2

Skład ilościowy floty kutrowej eksploatowanej przez SPRM na Morzu Bałtyckim w latach 1971–1995

Rok	Liczba jednostek [szt.]		Skład ilościowy [%]	
	Kutry burtowe	Trawlery rufowe	Kutry burtowe	Trawlery rufowe
1971	116	0	100,00	0,00
1972	116	0	100,00	0,00

(6 B-410, 1 TR-27, 5 B-280), PPiUR „Szkuner” we Władysławowie – 3 szt. (3 B-280), PPiUR „Korab” w Ustce – 12 szt. (9 B-410, 3 B-280), PPiUR „Kuter” w Darłowie – 16 szt. (13 B-410, 3 B-280), PPiUR „Barka” w Kołobrzegu – 22 szt. (2 TMC-001, 16 B-410, 4 B-403). Należy więc uznać, że wstępnie planowano zachować w służbie najbardziej wydajne i najnowocześniejsze kutry. Wraz z postępującym procesem prywatyzacji, wyłączając PPiUR „Szkuner”, pozostałe podmioty wyzbyły się reszty jednostek (*Gospodarka rybna w latach 1991–1993*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 52, red. J. Grzenia, M. Gustowska, E. Makowiecka i inni, Gdynia 1995, s. 98).

²⁶ Upadłość poszczególnych PPiUR przebiegała stopniowo. PPiUR „Koga” w Helu ogłosiło upadłość w 2001 r. Przedsiębiorstw zostało rozdzielone na szereg spółek, a ostatnie części majątku zostały wykupione przez Gdańską Korporację Handlową w 1998 r. PPiUR „Szkuner” poddano tylko zabiegom ograniczającym koszty generowane przez majątek nieprodukcyjny. W 1990 r. powołano także giełdę zajmującą się skupem ryby od rybaków indywidualnych. Majątek produkcyjny nie został rozdzielony. PPiUR „Korab” w Ustce podjął się działań naprawczych, ale do 1996 r. nie przynosiły one spodziewanych rezultatów. Ostatecznie przedsiębiorstwo ogłosiło upadłość pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. PPiUR „Kuter” w Darłowie podjął próbę przeprowadzenia przekształceń, ale do 1998 r. nie przynosiły one rezultatów. Nie udało się pozyskać strategicznego inwestora. Ostatecznie „Kuter” po objęciu zarządem komisyjnym ogłosił upadłość w 2001 r. W PPiUR „Barka” próby restrukturyzacji zakończyły się fiaskiem. Wyzbyto się majątku nieprodukcyjnego oraz zlikwidowano fabrykę mączki rybnej. Przedsiębiorstwo upadło w 1996 r. (AEK MIR, E. Kuzebski, *Analiza przekształceń własnościowych i strukturalnych w państwowych przedsiębiorstwach połowowych*, Gdynia 1995, [maszynopis niepublikowany], s. 48; K. Kołodziej, *Przedsiębiorstwa przetwórstwa rybnego w Polsce*, „Wiadomości Rybackie”, 1994, nr 5, s. 3; *Rybołówstwo polskie 1998*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 59, red. S. Szostak, E. Kuzebski, B. Pieńkowska i inni, Gdynia 2000, s. 5; P. Kuciewicz, *O śledziu i prywatyzacji*, „Wiadomości Rybackie”, 1993, nr 2, s. 7; P. Kuciewicz, *Przełomowy rok „Korabia”*, „Wiadomości Rybackie”, 1996, nr 7, s. 5–6; M. Loos, *Prywatyzacja darłowskiego „Kutra”*, „Wiadomości Rybackie”, 1995, nr 6, s. 6; P. Kuciewicz, *Tonqca „Barka”*, „Wiadomości Rybackie”, 1996, nr 6, s. 15; S. Szostak, *Polskie rybołówstwo w latach 1990–1995...*, s. 8).

Rok	Liczba jednostek [szt.]		Skład ilościowy [%]	
	Kutry burtowe	Trawlery rufowe	Kutry burtowe	Trawlery rufowe
1973	115	0	100,00	0,00
1974	115	0	100,00	0,00
1975	114	0	100,00	0,00
1976	115	0	100,00	0,00
1977	115	0	100,00	0,00
1978	117	0	100,00	0,00
1979	117	0	100,00	0,00
1980	117	0	100,00	0,00
1981	113	2	98,26	1,74
1982	114	2	98,28	1,72
1983	108	4	96,43	3,57
1984	106	4	96,36	3,64
1985	103	4	96,26	3,74
1986	97	4	97,98	4,04
1987	88	4	95,65	4,35
1988	87	4	95,60	4,40
1989	81	4	95,29	4,71
1990	55	4	93,22	6,78
1991	33	5	86,84	13,16
1992	23	1	95,83	4,17
1993	0	1	0,00	100,00
1994	0	1	0,00	100,00
1995	0	1	0,00	100,00

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1971–1996. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 38, 40, 43–45, 47–50, 52, 53, 56, 57, Gdynia 1978–1998; *Rybołówstwo polskie 1996–2002*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 55, 58, 59, 61, 63, 64, 66, Gdynia 1998–2004.

Podobną zależność względem przedsiębiorstw państwowych wykazywała flota kutrowa znajdująca się w eksploatacji spółdzielni. Przez pierwsze 10 lat badanego okresu składała się wyłącznie z jednostek burtowych, jednakże były to kutry mniejsze, określone przez twórców statystyk jako „kutry 17 metrowe”²⁷. Wraz z postępującymi fazami modernizacji państwowej floty kutrowej dokonywano przeobrażeń floty spółdzielczej. Wyrazem tego było oddanie do eksploatacji SPRM „Jedność Rybacka” w Gdańsku najpierw ośmiu kutrów typu B-25s²⁸, dwóch B-25s/B²⁹, a następnie czterech kutrów burtowych typu B-25s/A³⁰ oraz realizowany od 1978 r. proces wprowadzania do służby kutrów typu KB-21 i KŁ-21³¹. Jednakże pierwsza zmiana struktury floty miała miejsce dopiero w 1981 r., kiedy zdecydowano, że SPRM „Bałtyk” w Kołobrzegu otrzymała dwie jednostki typu B-410 (Koł-8, Koł-9).

Wraz z postępującym procesem modernizacyjnym rozpoczęto stopniowe wycofywanie ze służby najstarszych jednostek. Kasacje dotyczyły głównie burtowych kutrów 17 metrowych, które w prezentowanym okresie stanowiły główny filar spółdzielczego rybołówstwa na Morzu Bałtyckim. Dzięki wyposażeniu poszczególnych podmiotów w jednostki o mniejszych możliwościach połowowych flota eksploatowana przez spółdzielnie zawsze łowiła mniej ryby niż państwowe kombinaty. Największe zmiany w strukturze flot eksploatowanych przez SPRM wypadały na 1991 r., kiedy kutry rufowe stanowiły ponad 13% całości, ale było to związane z postępującym procesem restrukturyzacji³².

²⁷ W celu unowocześnienia i wzmocnienia flot eksploatowanych przez SPRM zasilono je liczną grupą jednostek określonych jako „kuter 17 m”. W skład tej kategorii wchodziły głównie jednostki burtowe typów Storem 4B oraz Storem 4C.

²⁸ Były to: Gda-8, Gda-9, Gda-10, Gda-11, Gda-12, Gda-13, Gda-14, Gda-15.

²⁹ Były to: Gda-18 i Gda-19.

³⁰ Były to: Gda-16, Gda-17, Gda-20, Gda-21 (*Gospodarka rybna w latach 1986–1989...*, tab. 98).

³¹ Jednostki burtowe typów KB-21 (kuter burtowy 21 metrowy) oraz KŁ-21 (kuter łososiowy 21 metrowy) były ważnym wzmocnieniem flot znajdujących się w eksploatacji SPRM. Łącznie oddano do służby 21 jednostek typu KB-21 oraz 6 typu KŁ-21. Kutry wchodziły do służby w następującej kolejności: 1978 r. – Wła-250 (KŁ-21, SPRM „Gryf”), Ust-6, Ust 7 (SPRM „Łosoś”) Dzi-16 (SPRM „Belona”), 1979 r. – Wła-251, Wła-252 (KŁ-21, SPRM „Gryf”), Dzi-17, Dzi-29 (SPRM „Belona”), 1980 r. – Wła-253, Wła-254 (KŁ-21, SPRM „Gryf”), Dzi-31 (SPRM „Belona”), 1981 r. – Ust-8, Ust-9 (SPRM „Łosoś”), 1982 r. – Ust-10 (KŁ-21, SPRM „Łosoś”), Dzi-41 (SPRM „Belona”), Ust-73 (SPRM „Łosoś”), 1983 r. – Ust-75 (SPRM „Łosoś”), 1984 r. – Łeb-1 (SPRM „Rybmor”), 1985 r. – Łeb-5 (SPRM „Rybmor”), 1986 r. – Łeb-9, Łeb-10 (SPRM „Rybmor”), 1987 r. – Łeb-12 (SPRM „Rybmor”), 1988 r. – Łeb-20 (SPRM „Rybmor”), Ust-1 (SPRM „Łosoś”), 1989 r. – Ust-2 (SPRM „Łosoś”), Wła-160, Wła-161 (SPRM „Gryf”) (*ibidem*, tab. 98).

³² Było to związane ze zmniejszaniem się udziału burtowców w całości floty. Jednostki te wycofywano, ponieważ uznawano je za wyeksploatowane. Po wprowadzeniu do służby wskazanych wcześniej czterech trawlerów rufowych typu B-410 flota znajdująca się w eks-

Analogicznie jak w przypadku przedsiębiorstw państwowych rozpoczęta w 1990 r. prywatyzacja majątków spółdzielni wymusiła na poszczególnych zarządach dokonanie stosownych redukcji flot³³. W pierwszej kolejności oddano w leasing jednostki 17 metrowe, które w momencie przekazywania można było uznać za wyeksploatowane³⁴. Dodatkowo SPRM „Jedność Rybacka” w Gdańsku w 1990 r. wyzbyła się czterech jednostek typu B-25s oraz B-25s/B, które również cechowały się starszym wiekiem³⁵. Zgodnie z zachowanymi informacjami w eksploatacji planowano pozostawić tylko najnowsze burtowce typu KB-21 i KŁ-21, trawlerzy rufowe typu B-410 oraz wprowadzony do służby w 1991 r. pojedynczy kuter typu B-280. Rozpoczęto jednak wyzbywanie się poszczególnych jednostek, zakończając połowy w grudniu 1995 r.³⁶ Proces przekształceń własnościowych spowodował redukcję liczby podmiotów wchodzących do kategorii SPRM, aczkolwiek część z nich przetrwała okres transformacji i kontynuowała działalność po 2001 r.³⁷

Jedną z kwestii związanych z eksploatacją państwowej floty kutrowej na Morzu Bałtyckim były średnia wielkość jednostki oraz uśredniona moc siłowni głównej. Stosowne dane ilustrujące zmiany zaprezentowano na rysunku 3.

ploatacji SPRM wzbogaciła się o pojedynczy trawler typu B-280. Uwzględniając ogólny spadek ilościowy w kategorii burtowców, to właśnie ten czynnik miał największy wpływ na zmianę struktury floty.

³³ Jak wskazano wcześniej było to powiązane z ujemnym bilansem eksploatacji floty oraz zwiększaniem się kosztów połowów przy jednoczesnym spadku wydajności. Zygmunt Polański wskazywał, że sytuacja ta miała najbardziej negatywny wpływ na segment jednostek określanych jako „kutry 17 metrowe”, B-25s i B-25s/B (AEK MIR, Z. Polański, *Sytuacja polskiego rybołówstwa. Nakład połowowy, połowy, efekty, limity*, Gdynia 1991, [maszynopis niepublikowany], s. 5).

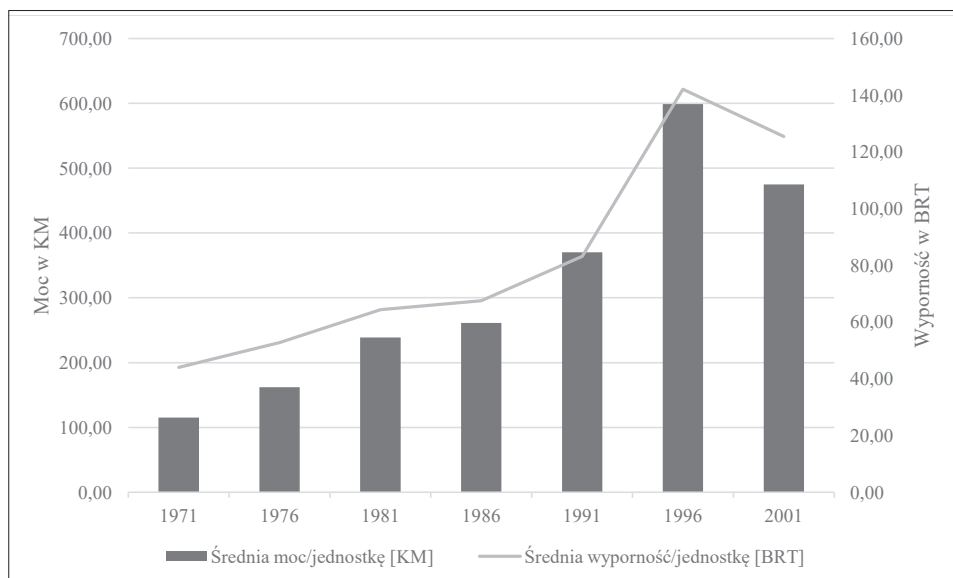
³⁴ Kończące serię kutry 17 metrowe zostały wprowadzone do służby w 1971 r, a więc w momencie przekazywania w leasing miały ponad 20 lat w czynnej służbie (*Gospodarka rybna w latach 1986–1989...*, tab. 98).

³⁵ Znajdujące się w eksploatacji SPRM kutry typu B-25s wprowadzono do służby na przestrzeni lat 1959–1968, typu B-25s/B w 1971 r., a B-25s/A w 1975 r. Wyłączając ostatnią kategorię, pozostałe jednostki były w służbie przez ponad 20 lat (*ibidem*, tab. 98).

³⁶ Ostatnią spółdzielnię posiadającą w eksploatacji pojedynczy trawler typu B-280 była SPRM „Bałtyk” w Kołobrzegu. W 1995 r. władze spółdzielni zrezygnowały z eksploatacji jednostki (S. Szostak, *Polskie rybołówstwo w latach 1990–1995...*, s. 8).

³⁷ Na podstawie wpisów do KRS udało się ustalić losy poszczególnych podmiotów. SPRM „Jedność Rybacka” w Gdańsku została wykreślona z rejestru przedsiębiorstw w 2008 r. SPRM „Gryf” we Władysławowie po dokonaniu przekształceń własnościowych aktualnie zajmuje się elementami wyposażenia kutrów rybackich. SPRM „Rybmor” w Łebie znajduje się w likwidacji od 2003 r. SPRM „Łosoś” w Ustce jest aktualnie jednym z wiodących producentów konserw rybnych. SPRM „Bałtyk” w Kołobrzegu znajduje się w likwidacji od 2003 r. SPRM „Belona” w Dziwnowie została zlikwidowana w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. SPRM „Ławica” w Darłowie została zlikwidowana w 2001 r. SPRM „Certa” w Szczecinie aktualnie znajduje się w likwidacji (ostatni wpis do rejestru w 2018 r.) (Dane na podstawie: <http://www.krs-online.com.pl>, dostęp: 27.08.2018).

W przypadku pierwszej zmiennej była ona uzależniona od liczby jednostek znajdujących się w czynnej eksploatacji oraz wprowadzanych do służby większych kutrów, co dotyczyło typów B-410, B-403 oraz B-280³⁸. Dodatkowo po 1990 r. uwidoczniły się tendencje do wyzbywania się ze składów flot państwowych kombinatów jednostek starszych posiadających mniejszą wyporność. Kutry należące do spółdzielni zostały również zredukowane. Po 1995 r. dane odnoszą się tylko do floty PPiUR „Szkuner” we Władysławowie, który przetrwał jako jedyny z państwowych podmiotów eksploatujących flotę kutrową.



Rys. 3. Średnia moc [KM] oraz średnia wyporność [BRT] polskiej, państwowej floty kutrowej eksploatowanej na Morzu Bałtyckim w latach 1971–2001

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1971–1996. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 38, 40, 43–45, 47–50, 52, 53, 56, 57, Gdynia 1978–1998; *Rybołówstwo polskie 1996–2002*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 55, 58, 59, 61, 63, 64, 66, Gdynia 1998–2004.

³⁸ Ewolucja floty kutrowej znajdującej się w eksploatacji państwowych armatorów na Morzu Bałtyckim miała swoje odzwierciedlenie we wzroście pojemności poszczególnych jednostek. Przykładowo jednostki typu B-25s miały wyporność 106 GT przy pojemności ładowni 80 m³, KB-21 wyporność 79 GT przy pojemności ładowni 60 m³, KŁ-21 pojemność ładowni 40 m³ przy identycznej wyporności, B-25s/A wyporność 106 GT przy pojemności ładowni 80 m³, B-410 wyporność 115 GT przy pojemności ładowni 97,5 m³, B-403 wyporność 130 GT przy pojemności ładowni 100 m³, B-280 wyporność 175,6 GT przy pojemności ładowni 140 m³, TMC-001 wyporność 145 GT (Dane na podstawie: W. Błady, *Polska flota rybacka...*, s. 66, 74–77, 82–86).

Wraz z postępującymi tendencjami modernizacyjnymi oraz zmniejszaniem się liczby kutrów stopniowo zwiększała się średnia moc silników. Jej główną przyczyną było wprowadzenie do służby jednostek typu B-25s/A wyposażonych w maszyny Wola-Henschel 22H12A o mocy 350 KM, a w okresie późniejszym jednostek typu B-410 oraz B-403, posiadających silniki Sulzer-Cegielski 6AL20/24 o mocy 570 KM³⁹. Dodatkowym uzupełnieniem państwowej floty kutrowej były kutry KB-21 i KŁ-21 przeznaczone dla spółdzielni, które przyczyniły się do wzrostu średniej mocy floty, posiadając napędy główne (ZMIN-Wola H12) o mocy 310 KM⁴⁰. Analogicznie do przeprowadzonej wcześniej analizy mocy identyczne wnioski nasuwają się, gdy weźmiemy pod uwagę średnią wyporność. Pierwszym bodźcem wzrostu było uzupełnienie floty jednostkami o większej wyporności (B-25s/A, B-410, B-403), co wpłynęło na powolny przyrost badanej zmiennej. Wraz z wycofaniem ze służby pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. mniejszych kutrów burtowych, ponownie wzrosła wyporność nominalna kutrów. Po przekształceniach dotyczyła ona początkowo dwóch państwowych przedsiębiorstw, a finalnie tylko PPiUR „Szkuner” we Władysławowie, czego odzwierciedleniem jest widoczny spadek zmiennej⁴¹.

Połowy polskiej państwowej floty kutrowej na Morzu Bałtyckim w latach 1971–2001

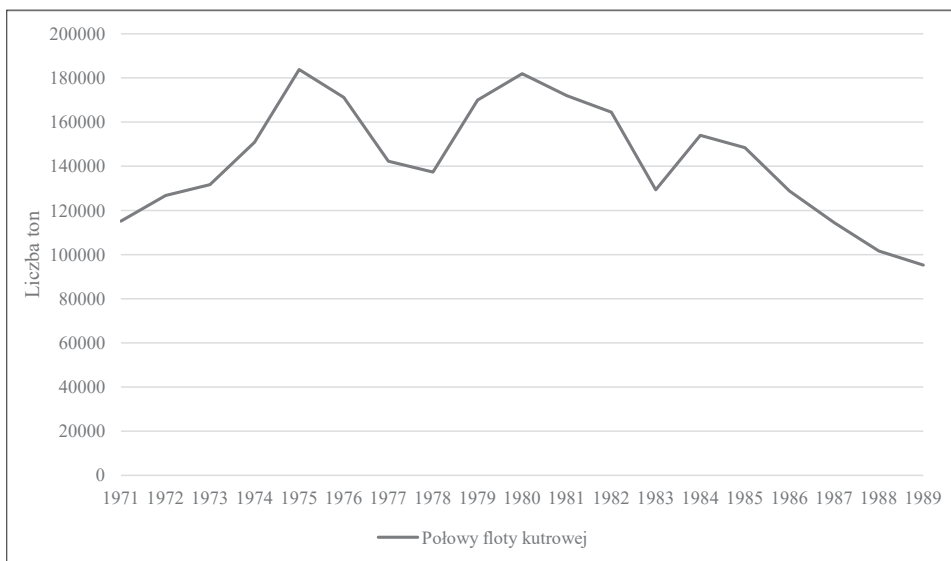
Kolejnym elementem analizy podjętym w artykule są połowy uzyskiwane przez państwowych armatorów eksploatujących kutry na Morzu Bałtyckim. Osiągane w oparciu o jego łowiska wyniki cechowały się w badanym okresie dużą zmiennością, która była uzależniona od wielu czynników. Przyjmując najbardziej przejrzystą systematykę można je podzielić na techniczne

³⁹ *Ibidem*, s. 82.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 74.

⁴¹ W latach 1994–2001 łączna moc państwowej floty kutrowej na Morzu Bałtyckim ulegała dużym wahaniom. W 1994 r. wynosiła ona 2280 KM, w 1995 r. – 2850 KM (co wynikało z włączenia się do połowów przedsiębiorstwa „Dalmor-Bałtyk” Sp. z o.o.), 1996 r. – 4790 KM, 1997 r. – 4790 KM (był to efekt zwiększenia się floty pozostającej w eksploatacji PPiUR „Szkuner” oraz zwiększenia floty spółki „Dalmor-Bałtyk”), w 1998 r. – 2850 KM (wycofanie się spółki „Dalmor-Bałtyk”) i od tego roku wartość do końca badanego okresu pozostała niezmienna (AEK MIR, *Analiza ekonomiczna rybołówstwa morskiego za 1995 rok*, red. S. Szostak, G. Aguirre, J. Grzenia i inni, Gdynia 1996, [maszynopis niepublikowany], s. 26; *Rybołówstwo polskie 1996*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 55, red. S. Szostak, E. Kuzebski, B. Pieńkowska i inni, Gdynia 1998, s. 34; *Rybołówstwo polskie 1997*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 58, red. S. Szostak, E. Kuzebski, B. Pieńkowska i inni, Gdynia 1999, s. 33; *Rybołówstwo polskie 1998...*, s. 22; *Rybołówstwo polskie 1999*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 61, red. S. Szostak, E. Kuzebski, B. Pieńkowska i inni, Gdynia 2001, s. 23–24).

i biologiczne. O ile te pierwsze polegają głównie na utrzymaniu floty w technicznej gotowości oraz modernizacji jej składu i wyposażenia, to drugie są całkowicie niezależne. Do najważniejszych aspektów biologicznych należy włączyć wydajność oraz warunki meteorologiczne⁴². Połączenie to razem tworzy okoliczności, w których flota kutrowa prowadziła połowy. Dane za lata 1971–1989 zaprezentowano na rysunku 4.



Rys. 4. Połowy polskiej, państwowej floty kutrowej na Morzu Bałtyckim w latach 1971–1989 [t]

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1971–1989. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 38, 40, 43–45, 47–49, Gdynia 1978–1991.

Rozpatrując połowy uzyskane przez państwową flotę kutrową na Morzu Bałtyckim, nasuwa się kilka wniosków. Podjęta w połowie lat siedemdziesiątych XX w. druga modernizacja floty polegająca na wprowadzeniu do służby jednostek typu B-25s/A miała odzwierciedlenie w realnych wynikach⁴³.

⁴² Dodatkowy aspekt związany z technicznym utrzymaniem floty to wydajność pracy zatrudnionych osób.

⁴³ W ramach drugiej fazy modernizacji polskiej, państwowej floty kutrowej na Morzu Bałtyckim do służby wprowadzono następujące jednostki typu B-25s/A: dla PPiUR „Koga” w Helu – Hel-137, Hel-138 (1973 r.), Hel-139, Hel-140, Hel-141 (1974 r.), Hel-142, Hel-143, Hel-144, Hel-145 (1975 r.); dla PPiUR „Szkuner” we Władysławowie – Wła-202, Wła-203 (1972 r.), Wła-204, Wła-205, Wła-206 (1973 r.), Wła-200, Wła-201, Wła-207, Wła-208, Wła-209, Wła-210, Wła-211 (1974 r.), Wła-212 (1975 r.); dla PPiUR „Korab” w Ustce – Ust-97, Ust-98 (1971 r.), Ust-94, Ust-95, Ust-96, Ust-102 (1972 r.), Ust-90, Ust-91, Ust-92, Ust-93 (1973 r.), Ust-88, Ust-89 (1974 r.); dla PPiUR „Kuter” w Darłowie – Dar-157, Dar-158, Dar-159, Dar-160 (1973 r.), Dar-161, Dar-162, Dar-163, Dar-164 (1974 r.), Dar-165, Dar-166, Dar-167, Dar-168, Dar-169, Dar-170 (1975 r.); dla PPiUR „Barka” w Kołobrzegu – Koł-163,

Za szczytowy moment należy uznać rok 1975, kiedy polskie, państwowe kutry na Morzu Bałtyckim uzyskały łącznie prawie 184 tys. ton surowca⁴⁴.

Z okresem masowej implementacji jednostek typu B-410, a później także B-403 związany był spadek połowów, gdzie za najniższy należy uznać 1978 r.⁴⁵ Później, postępująca modernizacja floty wywarła swój wpływ na rzeczywiste wyniki połowowe uzyskiwane przez kutry. Analizując dane zawarte na rysunku 4 uwidoczniono się drugie silne załamanie przypadające na 1983 r., kiedy rzeczywisty wpływ na wyniki floty kutrowej miały złe warunki meteorologiczne⁴⁶. W 1984 r. uzyskano ponownie większą ilość połowów, ale wpłynął na nie dalszy spadek wydajności, gdzie za moment krytyczny należy uznać 1989 r., kiedy państwowa flota kutrowa na Morzu Bałtyckim nie przekroczyła granicy 100 tys. ton połowów w skali roku⁴⁷.

Rozpoczęty w 1990 r. proces prywatyzacji państwowego rybołówstwa znalazł swoje odzwierciedlenie w wynikach połowowych floty kutrowej. Oddawanie w leasing jednostek uznanych przez państwowe zarządy za wyeksploatowane przyczynił się do stopniowego obniżenia łącznego wolumenu uzyskanego surowca⁴⁸. Uwidoczniono się to zwłaszcza na przestrzeni

Koł-164, Koł-165, Koł-166 (1972 r.), Koł-167, Koł-168, Koł-169, Koł-170 (1973 r.), Koł-171, Koł-172 (1974 r.); dla SPRM „Jedność Rybacka” w Gdańsku – Gda-16, Gda-17, Gda-20, Gda-21 (1975 r.) (W. Błady, *Polska flota rybacka...*, s. 75).

⁴⁴ *Gospodarka rybna w latach 1974–1976...*, s. 143.

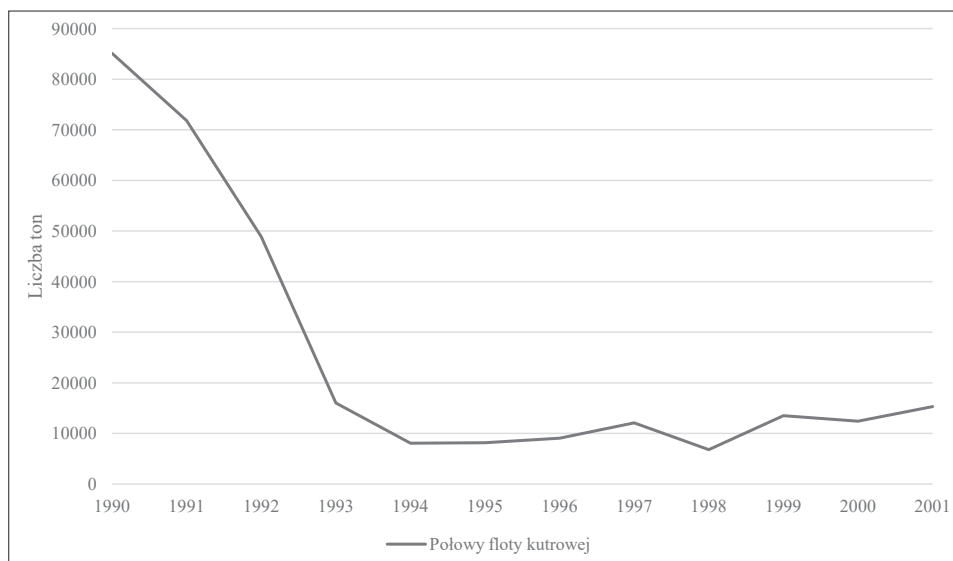
⁴⁵ Jedną z przyczyn załamania połowów było przesunięcie części jednostek do połowów dorsza, które należało uznać za bardziej ukierunkowane. Dodatkowo dały o sobie znać słabsze warunki meteorologiczne związane ze zbliżającą się tzw. zimą stulecia. Spadek połowów dotyczył w większym stopniu przedsiębiorstw państwowych niż spółdzielni, których wyniki nieznacznie wzrosły (*Gospodarka rybna w latach 1977–1979...*, s. 111).

⁴⁶ W 1983 r. na Morzu Bałtyckim miało miejsce wiele sztormów. Przyczyniły się one do widocznego spadku dni połowowych jednostek względem postojowych. Przykładowo w PPIUR „Koga” liczba dni postojowych względem połowowych wzrosła następująco: dla jednostek B-25s w 1982 r. postojowych 1478, połowowych 2632 w 1983 r. postojowych 2220, połowowych 928, B-25s/A w 1982 r. postojowych 801, połowowych 1490, w 1983 r. postojowych 928, połowowych 1283, dla jednostek typu B-410 w 1982 r. postojowych 467, połowowych 1052, w 1983 r. postojowych 770, połowowych 1049 (*Gospodarka rybna w latach 1981–1983...*, s. 127–145).

⁴⁷ Spadek połowów wynikał z ograniczenia gotowości technicznej starzejącej się floty oraz obniżenia wydajności biomasy dorsza, która była głównym przedmiotem połowów państwowych kombinatów. Dodatkowo Zygmunt Polański i Zdzisław Russek wskazali na wadliwą strukturę organizacyjno-zarządczą gospodarki rybnej w omawianym okresie (AEK MIR, Z. Polański, Z. Russek, *Propozycje i warunki przekształceń własnościowych w polskiej gospodarce rybnej /projekt wstępny/*, Gdynia 1990, [maszynopis niepublikowany], s. 8–9).

⁴⁸ W pierwszej kolejności przekształcenia prywatyzacyjne dotyczyły jednostek 17-metrowych, burtowców B-25s oraz B-25s/A. Kutry oddawano w leasing lub dzierżawę w latach 1989–1991 (AEK MIR, S. Szostak, Z. Russek, *Analiza ekonomiczno-finansowa Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Koga” w Helu za lata 1988–1990 i pierwsze półrocze 1991 r.*, [brak miejsca i daty wydania, maszynopis niepublikowany], s. 7).

lat 1991–1992, jednakże spadek wyników był związany ze zmniejszeniem się populacji dorsza, który przez państwowe kombinaty i spółdzielnie, ze względu na wysoką wartość, uznawany był za gatunek pierwszoplanowy, marginalizując pozostałe⁴⁹.



Rys. 5. Połowy polskiej, państwowej floty kutrowej na Morzu Bałtyckim w latach 1990–2001 [t]

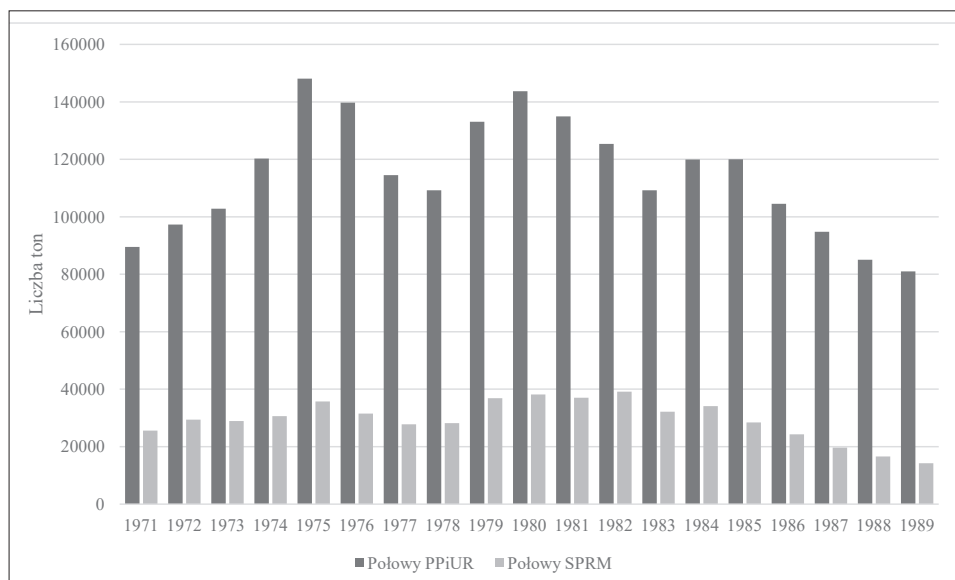
Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1990–1996*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 50, 52, 53, 56, 57, Gdynia 1994–1998; *Rybołówstwo polskie 1996–2002*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 55, 58, 59, 61, 63, 64, 66, Gdynia 1998–2004.

Wraz z postępującym procesem przekształceń w strukturze własności zmniejszał się wolumen połowów. Za moment szczytowy należy uznać lata 1992–1994, kiedy przedsiębiorstwa rozpoczęły wyzbywać się nowocześniejszych jednostek, do których należało zaliczyć kutry rufowe. Wyjątkiem pozostał PPiUR „Szkuner”, który jako jedyne przedsiębiorstwo od 1997 r. prowadziło samodzielnie połowy na Morzu Bałtyckim⁵⁰. Po 1994 r. nie cechowały się one wysoką efektywnością, jednakże wpływ na ich wzrost

⁴⁹ Analizując połowy szprota i śledzia w latach 1989–1992, nasuwają się następujące wnioski. Ani przedsiębiorstwa państwowe, ani spółdzielnie nie wykorzystywały nawet w 50 procentach przyznanych im limitów połowowych. Wynikało to z ukierunkowania flot na użytkowanie dorsza, cechującego się o wiele wyższą wartością.

⁵⁰ W przypadku PPiUR „Szkuner” nie dokonano rozdziału majątku wyzbywając się tylko elementów nieprodukcyjnych. Całość majątku związanego z produkcją została skonsolidowana w rękach przedsiębiorstwa. Nie zrezygnowano z eksploatacji floty. Okoliczności te pozwoliły przetrwać „Szkunerowi” okres transformacji.

przypadający na lata 1996–1997 miało powołanie do życia spółki „Dalmor-Bałtyk” Sp. z o.o., która eksploatowała dwie jednostki⁵¹. Najlepsze wyniki w post-transformacyjnej rzeczywistości przypadły na 1998 r., kiedy jednostki należące do ostatniego państwowego podmiotu nie przekroczyły 7 tys. ton w skali roku. Lata następne cechowały się dalszym wzrostem połowów i efektywności, co pozwoliło zachować „Szkunerowi” stabilną pozycję na rynku.



Rys. 6. Połowy jednostek znajdujących się w eksploatacji PPIUR i SPRM w latach 1971–1989 [t]

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1971–1989. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 38, 40, 43, 44, 45, 47, 48, 49, Gdynia 1978–1991.

W celu zachowania pełnej przejrzystości analizy funkcjonowania państwowych podmiotów eksploatujących kutry na Morzu Bałtyckim należy rozdzielić realizowane przez nie połowy. Jak wynika z danych zamieszczonych na rysunku 6, o wiele wyższą aktywność wykazywała flota znajdująca się w eksploatacji przedsiębiorstw państwowych. Wynikało to z jej

⁵¹ Zgodnie z zachowanymi informacjami spółka „Dalmor-Bałtyk” została wydzielona z Przedsiębiorstwa Połowów Przetwórstwa i Handlu „Dalmor” SA w sierpniu 1995 r. Całościowy pakiet akcji spółki znajdował się w rękach „Dalmoru”. Do podstawowych zadań podmiotu należała eksploatacja łowisk bałtyckich przy wykorzystaniu floty kutrowej. Według stanu na 1996 r. zatrudniała 19 osób i planowano dalszy rozwój. W rezultacie braku pozytywnych wyników finansowych z działalności tej zrezygnowano (AEK MIR, E. Kuzebski, *Ocena efektów ekonomicznych zmian strukturalnych i własnościowych w państwowych przedsiębiorstwach połowowych*, Gdynia 1996, [maszynopis niepublikowany], s. 25).

liczebności (do 1990 r. w jej skład wchodziło zawsze o około 100 kutrów więcej niż w SPRM) oraz z poczynionych unowocześnień i uzupełnień⁵². W rezultacie flota znajdująca się w eksploatacji SPRM posiadała o wiele niższą efektywność połowową. Istotnie jednostki należące do własności spółdzielczej cechowały się mniejszymi stopniem zmodernizowania.

Badanie wielkości połowowych uzyskiwanych przez pięć państwowych kombinatów wymaga wprowadzenia teoretycznego podziału przedsiębiorstw. Spośród nich największe floty połowowe znajdowały się w eksploatacji PPiUR „Szkuner” oraz PPiUR „Barka”, które w latach 1971–1990 posiadały w swojej eksploatacji średnio 49 oraz 44 jednostki rocznie. Do przedsiębiorstw o średniej wielkości należy zaliczyć PPiUR „Korab” oraz PPiUR „Kuter” będące armatorami dla odpowiednio uśredniając 41 jednostek rocznie. Najmniejszym przedsiębiorstwem wśród prezentowanej grupy było PPiUR „Koga” eksploatujące średniorocznie 30 jednostek pływających. Należy zwrócić uwagę, że jest to podział teoretyczny i wskazuje tylko uśredniony stan posiadania armatorów.

W przypadku uzyskiwanych, przez poszczególne segmenty państwowej gospodarki rybnej, wyników połowowych należy nadmienić, że przedsiębiorstwom państwowym do 1973 r. nie udało się przekroczyć pułapu rocznych połowów w granicach 100 tys. ton⁵³. Lata następne cechowały się wzrostem badanej zmiennej, który następował ustawicznie do 1975 r., co było niewątpliwie związane z wprowadzaniem do eksploatacji nowych kutrów typu B–25s/A. W kolejnych latach doszło do spadku połowów analogicznego do danych prezentowanych na rysunku 5. Następny okres cechował się dalszym wzrostem pozyskiwania surowca, co było powiązane z wdrożeniami do służby nowych jednostek. Od około 1980 r. uwidoczniał się spadek efektywności, gdzie najniższa wartość przypadła na 1983 r. Niemal porównywalne były wyniki uzyskane w 1984 i 1985 r., kiedy państwowe przedsiębiorstwa eksploatujące kutry uzyskały łącznie około 120 tys. ton surowca⁵⁴. Pomimo podjętych prac modernizacyjnych kombinaty połowowe od 1986 r. notowały dalszy spadek połowów, gdzie za najniższe należy uznać te uzyskane w 1988 i 1989 r.

Zupełnie inna sytuacja miała miejsce, gdy dokonamy analizy składów flot spółdzielni rybackich zajmujących się eksploatacją kutrów. Pierwszy wniosek dotyczy o wiele mniejszej liczebności jednostek we flotach względem przedsiębiorstw państwowych. Do SPRM, które cechowały się ich wysoką liczbą należy zaliczyć „Gryf” we Władysławowie, „Rybmor” w Łebie oraz

⁵² Mowa tutaj o opisanych wcześniej uzupełnieniach i modernizacjach floty.

⁵³ *Gospodarka rybna w latach 1973–1975...*, s. 124.

⁵⁴ *Gospodarka rybna w latach 1983–1985...*, s. 141.

„Belonę” w Dziwnowie, które w okresie 1971–1990 średniorocznie posiadały w eksploatacji odpowiednio 21 kutrów, 17 kutrów i 16 kutrów. Do średnich spółdzielni należały gdańska „Jedność Rybacka”, „Bałtyk” w Kołobrzegu oraz „Łosoś” w Ustce eksploatujące 11 kutrów, 8 kutrów oraz 7 kutrów w ujęciu średniorocznym w całym badanym okresie. Pozostałe podmioty to SPRM posiadające floty o mieszanej strukturze kutrowo-łodziowej, nie cechujące się wysokim wykorzystaniem tych pierwszych w globalnych połowach na Morzu Bałtyckim⁵⁵.

Odnosnie do wyników połowowych były one niemal analogiczne, aczkolwiek o wiele mniejsze. Do 1973 r. nie przekroczyły 30 tys. ton rocznie, ale ich wzrosty i spadki były zbliżone do połowów państwowych kombinatów. Przykład to zwyżka przypadająca na lata 1974–1976, gdzie za najlepszy należało uznać rok 1975⁵⁶. Kolejne lata przyniosły spadek w uzyskiwaniu surowca, aczkolwiek jako najśłabszy należało uznać, w przeciwieństwie do przedsiębiorstw państwowych, 1977 r. Za szczytowy moment funkcjonowania SPRM w ramach gospodarki rybnej należy uznać początek lat osiemdziesiątych XX w., kiedy łączny wolumen oscylował w granicach 40 tys. ton w skali roku⁵⁷. Nieustannie od 1985 r. odczuwalny był spadek połowów, który był związany ze zmniejszającą się wydajnością pracy i łowisk bałtyckich⁵⁸.

Tabela 3

Udział poszczególnych państwowych przedsiębiorstw w połowach na Morzu Bałtyckim w latach 1971–1989 [%]

Rok	PPiUR „Koga	PPiUR „Szkuner”	PPiUR „Korab”	PPiUR „Kuter”	PPiUR „Barka”
1971	16,45	26,08	18,63	17,69	21,14
1972	17,72	26,02	17,99	17,60	20,66
1973	17,08	24,21	19,66	18,42	20,62

⁵⁵ Analogiczne uśrednione wielkości eksploatowanych flot w badanym okresie prezentują się następująco: SPRM „Ławica” w Darłowie – 3 jednostki rocznie, SPRM „Wyzwolenie” w Świbnie – 1 jednostka rocznie.

⁵⁶ *Gospodarka rybna w latach 1974–1976...*, s. 143.

⁵⁷ Duży wpływ na wzrost połowów miały wprowadzone do służby 4 kutry rufowe typu B-410, które zasiliły flotę SPRM „Bałtyk” w Kołobrzegu (*Gospodarka rybna w latach 1979–1981...*, s. 160; *Gospodarka rybna w latach 1981–1983...*, s. 147).

⁵⁸ AEK MIR, Z. Polański, *Sytuacja polskiego rybołówstwa na Bałtyku. Nakład połowowy, połowy, efekty, limity*, Gdynia 1991, [maszynopis niepublikowany], s. 1.

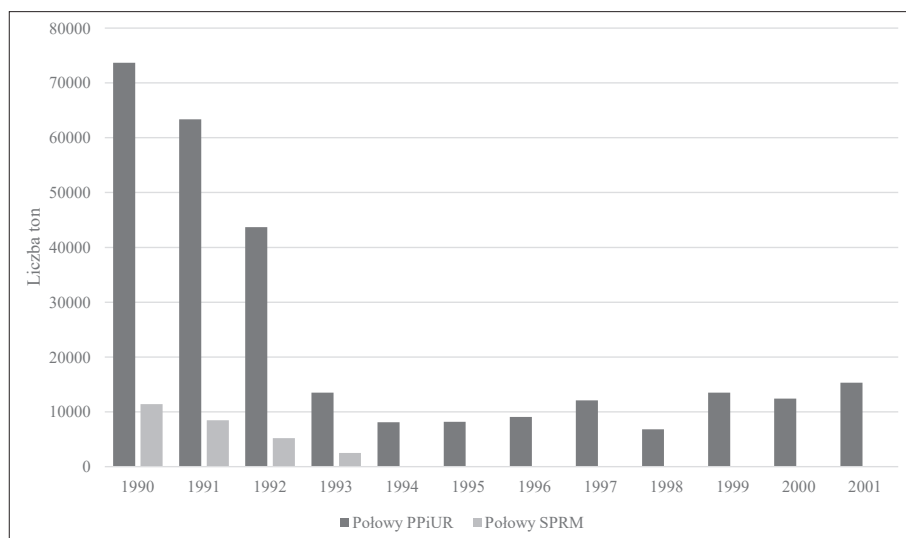
Tabela 3 cd.

Rok	PPiUR „Koga”	PPiUR „Szkuner”	PPiUR „Korab”	PPiUR „Kuter”	PPiUR „Barka”
1974	16,55	25,02	21,38	17,64	19,41
1975	15,31	23,85	20,29	18,00	22,56
1976	16,50	25,08	18,12	19,97	20,32
1977	15,05	25,09	20,23	19,23	20,40
1978	17,15	22,81	21,76	17,30	20,98
1979	14,58	24,87	20,89	17,15	22,50
1980	15,02	26,84	20,23	16,60	21,30
1981	16,82	28,65	18,62	17,18	18,74
1982	14,56	25,46	20,50	18,82	20,66
1983	12,24	28,58	20,73	18,34	20,11
1984	12,70	29,26	19,94	17,44	20,66
1985	13,28	28,78	18,06	16,81	23,06
1986	11,68	27,44	20,31	17,69	22,89
1987	11,66	26,99	22,22	19,42	19,71
1988	10,44	26,15	22,98	17,89	22,55
1989	9,87	24,55	20,73	19,49	25,36

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1971–1989. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 38, 40, 43–45, 47–49, Gdynia 1978–1991.

Omówienia wymagają dane dotyczące udziału poszczególnych przedsiębiorstw państwowych w łącznych połowach na Morzu Bałtyckim wskazane w tabeli 3. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami najwyższe wyniki były uzyskiwane w pierwszej kolejności przez PPiUR „Szkuner” we Władysławowie oraz PPiUR „Barka” w Kołobrzegu. Na następnych miejscach uplasowały się PPiUR „Kuter” w Darłowie oraz PPiUR „Korab” w Ustce. Najniższe rezultaty uzyskała w badanym okresie flota znajdująca się w eksploatacji PPiUR „Koga” w Helu. Należy zwrócić uwagę, że wpływ na wyniki miały: liczebność flot, ich skład oraz polityka firmy polegająca na ukierunkowaniu połowów poszczególnych gatunków ryb⁵⁹.

⁵⁹ W okresie realizacji założeń gospodarki centralnie planowanej jednostki eksploatowane przez państwowe podmioty prowadziły głównie ukierunkowane połowy dorsza. Wyni-



Rys. 7. Połowy jednostek znajdujących się w eksploatacji PPIUR i SPRM w latach 1990–2001 [t]

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1990–1996*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 50, 52, 53, 56, 57, Gdynia 1994–1998; *Rybołówstwo polskie 1996–2002*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 55, 58, 59, 61, 63, 64, 66, Gdynia 1998–2004.

Rozpoczęcie przekształceń prywatyzacyjnych miało swoje odzwierciedlenie w połowach państwowej floty kutrowej wskazanych na rysunku 7. Od 1990 r. cechowały się stałym spadkiem, który był związany z rezygnacją z eksploatacji jednostek uznanych przez przedsiębiorstwa za nierentowne, a więc głównie kutrów burtowych. Dodatkowo dały o sobie znać problemy z utrzymaniem pozostawionej w eksploatacji floty, gdzie do decydujących czynników należało włączyć zaopatrzenie w paliwo. Za przełomowe należało uznać lata 1992–1994, kiedy wszystkie przedsiębiorstwa poza PPIUR „Szkuner” zrezygnowały z eksploatacji floty. Sytuacja ta miała wpływ na realne wyniki połowowe, będące na początku badanego okresu o wiele niższe niż w okresie gospodarki centralnie planowanej. Ustawnie malejąc, osiągnęły w 1992 r. poziom ponad 42 tys. ton, co nie stanowiło nawet 50 procent tych uzyskanych w 1989 r. Rezygnacja z wykorzystania floty spowodowała, że państwowe kombinaty ograniczyły swoją rolę, co wpłynęło na ich pozycję rynkową, która znacząco osłabła⁶⁰.

kało to z wysokiego popytu krajowego, a w okresie późniejszym przypadającym na koniec lat osiemdziesiątych XX w. z możliwości zdawania nieoprawionych ryb dla duńskich odbiorców za granicą. Pozostałe gatunki nie cieszyły się zainteresowaniem państwowych podmiotów [AEK MIR, *Modernizacja przetwórstwa rybnego z połowów bałtyckich*, red. Z. Polański, A. Brzyski, P. Bykowski i inni, Gdynia 1991, [maszynopis niepublikowany], s. 4).

⁶⁰ S. Szostak, *Polskie rybołówstwo w latach 1990–1995...*, s. 8.

Analogiczna sytuacja miała miejsce w przypadku floty znajdującej się w eksploatacji SPRM. Rezygnacja z połowów przez poszczególnych armatorów przypadła na lata 1989–1992. Wtedy też działalność była stopniowo ograniczana. Na niewielką skalę kontynuowano ją przez SPRM „Bałtyk” w latach 1993–1994, która eksploatowała jeden kuter typu B-280. Finalnie została zakończona około 1995 r.

Tabela 4

Udział poszczególnych państwowych przedsiębiorstw w połowach na Morzu Bałtyckim w latach 1990–1995 [%]

Rok	PPiUR „Koga”	PPiUR „Szkuner”	PPiUR „Korab”	PPiUR „Kuter”	PPiUR „Barka”
1990	7,63	25,49	21,79	17,43	27,66
1991	14,98	18,03	22,26	15,24	29,49
1992	6,66	16,36	27,33	16,25	33,40
1993	0,00	34,44	18,24	13,05	34,27
1994	0,00	99,51	0,00	0,00	0,49
1995	0,00	100,00	0,00	0,00	0,00

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1990–1996*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 50, 52, 53, 56, 57, Gdynia 1994–1998.

Transformacja polskiego, państwowego rybołówstwa na Morzu Bałtyckim przyczyniła się do zmniejszenia udziału kombinatów w eksploatacji łowisk. Pomimo rozpoczęcia procesu transformacji niemal niezmiennie pozostały pozycje poszczególnych przedsiębiorstw. Nadal do grupy najsilniejszych należało zaliczyć PPiUR „Barka” oraz PPiUR „Szkuner”. W momencie wyzbycia się przez przedsiębiorstwa większości jednostek dominująca rola przypadła PPiUR „Szkuner”, aczkolwiek względem całości bałtyckich połowów wartość ta była niewielka⁶¹.

⁶¹ Na przestrzeni lat 1994–2001, PPiUR „Szkuner” uzyskał następujące wyniki połowowe: 1995 r. – 8173 t, 1996 r. – 9074 t, 1997 r. – 12 100 t, 1998 r. – 6800 t, 1999 r. – 13 500 t, 2000 r. – 12 400 t, 2001 r. – 15 300 t (*Gospodarka rybna w latach 1994–1996*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 57, red. J. Grzenia, E. Makowiecka, H. Wołoszyk, Gdynia 1998, s. 40; *Rybołówstwo polskie 1997...*, s. 10; *Rybołówstwo polskie 1998...*, s. 8; J. Zieziula, *Polska gospodarka rybna w okresie transformacji (1990–2001). Teoria i praktyka*, Gdynia 2002, s. 57; *Rybołówstwo pol-*

Ważne z punktu widzenia ekonomiki eksploatacji floty jest zagadnienie wydajności osiągananej przez poszczególne jednostki burtowe. Szczegółowe wyniki zostały zaprezentowane w tabeli 5⁶². Pierwszym rodzajem jednostek, które tworzyły badaną kategorię były stalowe kutry burtowe określone w sprawozdawczości rybackiej jako „17 metrowe”. Jednostki te znajdowały się głównie w eksploatacji PPiUR „Korab”, „Kuter” i „Barka” i na przestrzeni badanego okresu były stopniowo wycofywane ze służby⁶³. Osiągane wyniki oscylowały w granicy ponad 200 ton w skali roku, z odstępstwami przypadającymi na 1983 i 1985 r. Badanie uśrednionych wartości połowowych pozwala na wskazanie najwyższej efektywności przypadającej na 1979 r.

Drugim rodzajem jednostek burtowych znajdującym się w eksploatacji państwowych kombinatów były kompozytowe kutry typu B-12. Ich armatorami były cztery przedsiębiorstwa, a w swojej flocie nie posiadało ich tylko PPiUR „Korab” w Ustce. Ze względu na starszy rodowód i konstrukcję ich kasację „Kuter” i „Barka” rozpoczęły już na początku lat siedemdziesiątych XX w.⁶⁴ Jako ostatnia została wycofana ze służby w 1977 r. para jednostek znajdująca się w eksploatacji PPiUR „Szkuner”. Na przestrzeni badanego okresu kutry typu B-12 osiągały zmienne wyniki połowowe. Do 1976 r. przekraczały nieznacznie średnio 300 ton w skali roku. Obniżenie przypadające na następne dwa lata było związane z planowaną kasacją.

Obok kompozytowych kutrów B-12, dużą grupę stanowiły kutry B-25 analogicznej konstrukcji. Ich głównymi armatorami były helska „Koga” oraz władysławowski „Szkuner”. Jednostki te zostały ostatecznie wycofane ze służby w 1979 r., co było powiązane z wprowadzaniem do linii trawlerów

skie 1999..., s. 9; *Rybołówstwo polskie 2000*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 63, red. S. Szostak, E. Kuzebski, B. Pieńkowska i inni, Gdynia 2002, s. 8; *Rybołówstwo polskie 2001*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 64, red. S. Szostak, E. Kuzebski, B. Pieńkowska, Gdynia 2003, s. 9; *Rynek ryb stan i perspektywy*, 2004, nr 1, red. J. Seremak-Bulge, S. Szostak, E. Kuzebski i inni, Warszawa 2005, s. 15).

⁶² W tym przypadku przyjęto metodę badania uśrednionych wyników. Polegała ona na stworzeniu zbioru wszystkich kutrów danego typu i wyciągnięciu średniej arytmetycznej.

⁶³ Jako pierwszy proces kasacji rozpoczęły w 1973 r. PPiUR „Korab” i „Kuter”. W późniejszym okresie liczba „kutrów 17-m” sukcesywnie malała. Od 1983 r. flota „Korabia” zrezygnowała z ich eksploatacji. Identyczną decyzję w 1986 r. podjęto w darłowskim „Kutrze”. Ostatnią jednostkę prezentowanej kategorii wycofano z floty PPiUR „Barka” w 1993 r.

⁶⁴ Kasacja jednostek typu B-12 przebiegała następująco: w 1975 r. z eksploatacji tej klasy jednostek zrezygnowało PPiUR „Koga” w Helu, PPiUR „Szkuner” zrezygnowało w 1977 r., PPiUR „Kuter” zrezygnowało z eksploatacji wskazanych jednostek w 1974 r., PPiUR „Barka” wycofało ostatnie jednostki w 1971 r. (*Gospodarka rybna w latach 1974–1976...*, s. 118; *Gospodarka rybna w latach 1975–1977...*, s. 106).

rufowych typu B-410 oraz B-403. Jak wynika z danych prezentowanych w tabeli 5, kutry B-25 uzyskiwały średnie wyniki w granicach 400 ton w skali roku w przeliczeniu na jednostkę.

Tabela 5

Uśrednione wyniki połowowe uzyskiwane na Morzu Bałtyckim przez kutry burtowe będące w eksploatacji PPiUR w latach 1971–1992 [t]

Rok	Typ kutra burtowego				
	Kuter 17m	B-12	B-25	B-25s	B-25s/A
1971	252,42	391,47	386,27	616,23	256,33
1972	272,32	447,83	470,20	643,78	24,33
1973	281,49	409,87	415,93	627,89	542,13
1974	232,23	396,12	383,00	606,06	635,03
1975	291,47	337,33	446,60	716,95	678,81
1976	256,45	363,57	446,36	690,67	781,24
1977	273,13	290,00	344,80	571,50	674,21
1978	236,51	196,00	291,43	534,08	592,21
1979	302,15	–	259,80	550,44	591,09
1980	268,76	–	–	516,08	576,91
1981	230,70	–	–	475,44	522,84
1982	204,28	–	–	416,44	476,30
1983	166,41	–	–	364,09	446,39
1984	202,28	–	–	433,57	470,28
1985	156,67	–	–	361,80	440,91
1986	202,80	–	–	316,46	361,75
1987	208,00	–	–	260,32	339,36
1988 ^a	.	–	–	202,30	220,22
1989	.	–	–	84,00	173,44

Rok	Typ kutra burtowego				
	Kuter 17m	B-12	B-25	B-25s	B-25s/A
1990	.	–	–	.	105,00
1991	.	–	–	.	9,00
1992	.	–	–	.	88,14

^a Prezentowane dane są niepełne. W latach 1988–1991 odnoszą się tylko do kutrów w eksploatacji PPiUR „Koga” w Helu.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1971–1989. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 38, 40, 43, 44, 45, 47, 48, 49, Gdynia 1978–1991; *Gospodarka rybna w latach 1990–1996*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 50, 52, 53, 56, 57, Gdynia 1994–1998.

Jednym z ważnych elementów tworzących polskie, państwowe rybołówstwo na Morzu Bałtyckim były stalowe burtowce typu B-25s, które jako efekt pierwszej fali modernizacyjnej zasilły wszystkie państwowe kombinaty połowowe⁶⁵. Ich późna kasacja, która z jednym wyjątkiem (PPiUR „Barka”) przypadała dopiero na koniec lat osiemdziesiątych XX w.⁶⁶ Potwierdzeniem wysokiej efektywności były uśrednione wyniki połowowe na poziomie 700–800 ton w skali roku. Dopiero po 1985 r. uwidocznił się spadek efektywności opisywanych kutrów, gdzie do decydujących czynników mających wpływ na

⁶⁵ Wprowadzenie do służby kutrów typu B-25s było jednym z najistotniejszych wydarzeń dla polskiej państwowej floty rybackiej na Morzu Bałtyckim. Jednostki te powiększyły potencjał floty. Wchodziły one do służby, kiedy istniało jeszcze PPiUR „Arka” w Gdyni, które otrzymało: Gdy-228, Gdy-229, Gdy-230 (1958 r.), Gdy-226, Gdy-283 (1959 r.), Gdy-169 (1960 r.), Gdy-170, Gdt-174, Gdy-175, Gdy-176 (1961 r.). W okresie późniejszym jednostki te rozdzielono między PPiUR „Koga” – powołane do życia 1 IV 1959 r. oraz PPiUR „Szkuner” – powołane do życia 1 I 1955 r. PPiUR „Koga” otrzymało: Hel-104, Hel-105 (1960 r.), Hel-106 (1962 r.), Hel-108 (1963 r.), Hel-109 (1964 r.), Hel-110, Hel-111 (1965 r.). PPiUR „Szkuner” otrzymało: Wła-106 (1958 r.), Wła-107, Wła-108, Wła-109, Wła-110, Wła-132, Wła-133 (1959 r.), Wła-136, Wła-137, Wła-138 (1960 r.), Wła-104, Wła-105 (1961 r.), Wła-139, Wła-146, Wła-147, Wła-148, Wła-149 (1962 r.), Wła-150, Wła-151, Wła-152 (1963 r.), Wła-153 (1964 r.), Wła-154 (1965 r.). PPiUR „Korab” otrzymało: Ust-100, Ust-101 (1960 r.), Ust-103 (1963 r.), Ust-104, Ust-105 (1964 r.), Ust-106, Ust-107 (1965 r.), Ust-108 (1966 r.), Ust-99, Ust-109 (1967 r.). PPiUR „Kuter” otrzymało: Dar-150 (1963 r.), Dar-151 (1964 r.), Dar-152 (1966 r.), Dar-155, Dar-156 (1968 r.). PPiUR „Barka” otrzymało: Koł-155 (1963 r.), Koł-156, Koł-157 (1964 r.), Koł-158 (1965 r.), Koł-160, Koł-161 (1966 r.). SPRM „Jedność Rybacka” otrzymała: Gda-15 (1968 r.). W ramach serii B-25s/B PPiUR „Koga” otrzymało Hel-136 (1971 r.), SPRM „Jedność Rybacka” otrzymała Gda-18, Gda-19 (1971 r.) (W. Błady, *Polska flota rybacka...*, s. 63, 66).

⁶⁶ PPiUR „Barka” wycofała kutry typu B-25s ze swojej floty w 1983 r. (*Gospodarka rybna w latach 1983–1985...*, s. 103).

przebieg zjawiska należy włączyć wysłuzenie oraz drastyczne zmniejszenie wydajności połowowej stad dorsza, głównego gatunku pozyskiwanego przez typ B-25s. Ostatnim analizowanym w tabeli 5, typem jednostki były burtowce typu B-25s/A. Należąc do drugiej fali modernizacyjnej polskiej floty kutrowej na Morzu Bałtyckim, przyczyniły się do wzrostu połowów i efektywności. Wprowadzane do służby od 1972 r. zasiliły floty wszystkich państwowych kombinatów, a w szczytowym momencie przypadającym na 1976 r. uzyskiwały średnio niemal 800 ton surowca w przeliczeniu na jednostkę.

Tabela 6

Uśrednione wyniki połowowe uzyskiwane przez kutry rufowe na Morzu Bałtyckim będące w eksploatacji PPiUR w latach 1971–1994 [t]

Rok	Typ kutra rufowego			
	TR-27	B-41	B-403	B-280
1971	285,00	–	–	–
1972	248,00	–	–	–
1973	700,00	–	–	–
1974	705,00	–	–	–
1975	437,00	–	–	–
1976	453,00	258,63	–	–
1977	312,00	621,53	–	–
1978	554,00	635,77	234,20	–
1979	552,00	868,65	651,36	–
1980	388,00	912,34	984,93	–
1981	552,00	929,04	908,14	–
1982	627,00	909,58	805,50	–
1983	482,00	777,82	754,29	–
1984	567,00	901,58	958,07	–
1985	997,00	990,53	1034,86	–
1986	747,00	893,62	1043,00	–

Rok	Typ kutra rufowego			
	TR-27	B-41	B-403	B-280
1987	578,00	907,32	796,92	–
1988 ^a	215,00	690,67	.	268,50
1989	0,00	580,00	.	758,33
1990	392,00	516,67	.	407,33
1991	225,00	850,67	.	767,40
1992	122,00	510,21	708,50	1160,79
1993	–	202,60	130,67	711,11
1994	–	–	11,00	2675,00

^a Prezentowane dane są niepełne. W latach 1988–1991 odnoszą się tylko do kutrów w eksploatacji PPiUR „Koga” w Helu.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1971–1989. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 38, 40, 43–45, 47–49, Gdynia 1978–1991; *Gospodarka rybna w latach 1990–1996*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 50, 52, 53, 56, 57, Gdynia 1994–1998.

Drugą kategorią jednostek analizowaną na łamach niniejszego artykułu są kutry rufowe. Ich początki w państwowej flocie były bardzo skromne ponieważ w latach 1971–1974 eksploatowano ze słabymi efektami pojedynczy, eksperymentalny trawler typu TR-27, który nie rokował szans ewolucji tej klasy jednostek. Wraz z rozwojem polskiego przemysłu stocznioowego opracowano nowy projekt kutra rufowego typu B-410. Zasilił on floty wszystkich kombinatów połowowych i okazał się konstrukcją mającą duży wpływ na efektywność polskiego rybołówstwa. Potwierdzeniem były uśrednione wyniki połowowe, które wielokrotnie oscylowały w granicach 800–900 ton w skali roku. Należy wskazać, że większość jednostek omawianego typu znajdowała się w eksploatacji do 1993 r., a więc końca procesu prywatyzacji flot należących do państwowych przedsiębiorstw⁶⁷.

Ewolucja konstrukcji trawlerów rufowych przyczyniła się do opracowania eksportowej wersji jednostki. Otrzymała ona oznaczenie B-403 i była przygotowywana głównie dla rybołówstwa NRD, aczkolwiek ostatecznie nie zasiłowała flot planowanych odbiorców i wybudowane kutry, jak wskazano

⁶⁷ Aktualnie pojedynczy trawler typu B-410 znajduje się w eksploatacji „Szkuner” Sp. z o.o. i nosi oznaczenie Wła-305 (R. Białkowski, H. Gawlas, H. Spigarski, „Szkuner” ..., s. 52).

wcześniej, zostały przekazane głównie do PPiUR „Szkuner” oraz w mniejszym stopniu PPiUR „Barka”. Cechując się zbliżonymi właściwościami eksploatacyjnymi do poprzedniej konstrukcji osiągały podobne wyniki, gdzie na uwagę zasługuje szczególnie okres przypadający na lata 1985–1986. Wtedy kutry B-403 uzyskiwały w skali roku średnio ponad 1000 ton na jednostkę, co należało w przypadku rybołówstwa bałtyckiego uznać za wysoki wynik. Aktualnie w polskiej, państwowej flocie kutrowej na Morzu Bałtyckim znajduje się w eksploatacji pojedynczy kuter typu B-403 – Wła-295, którego armatorem jest „Szkuner” we Władysławowie⁶⁸.

Ostatnią grupą jednostek, które zasilły państwową flotę kutrową były trawlerzy typu B-280, efekt decyzji podjętych jeszcze w 1983 r.⁶⁹ Istotnie jednostki określane jako piąta fala modernizacyjna zasilły w latach 1988–1991 floty wszystkich kombinatów, aczkolwiek PPiUR „Barka” nie brała udziału w implementacji tego projektu skupiając swoje wysiłki na kuterach typu TMC-001⁷⁰. W warunkach drastycznie obniżającej się wydajności biologicznej przy jednoczesnym spadku produktywności ich wpływ na państwową flotę kutrową był niewielki. Pewnym było, że znajdowały się w eksploatacji do końca procesu transformacji struktury własności we flocie z wyjątkiem wykorzystywania ich przez PPiUR „Szkuner” do czasów dzisiejszych⁷¹.

Analiza wydajności polskiej państwowej floty kutrowej na Morzu Bałtyckim w latach 1971–2001

Ostatnim elementem prowadzonej analizy jest próba wskazania wydajności państwowej floty kutrowej na Morzu Bałtyckim. W tym celu wzięto pod uwagę czynniki związane z technicznym uzbrojeniem floty wyrażonym w KM (moc silników) oraz wyporność floty kutrowej w GT. Drugim elementem jest wydajność w przeliczeniu na pojedynczego zatrudnionego oraz rybaka w tonach na osobę.

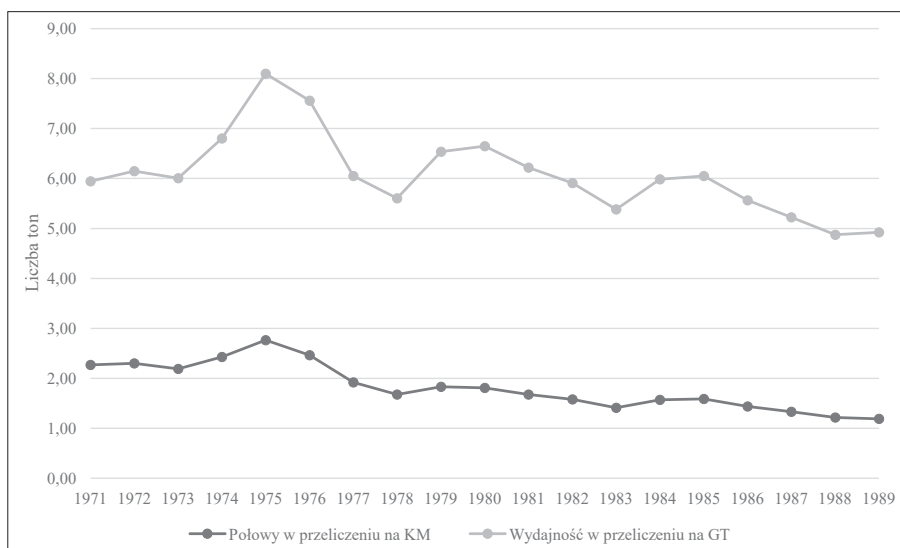
W przypadku danych zamieszczonych na rysunku 8 pierwszym elementem analizy są połowy uzyskane przez flotę w przeliczeniu na moc wyrażoną w KM. Za moment szczytowy należy uznać rok 1975, kiedy współczynnik wynosił 2,76 t/KM, co było powiązane z drugą falą modernizacyjną floty (jednostki typu B-25s/A o mocy nominalnej siłowni głównej wynoszącej

⁶⁸ *Ibidem*, s. 44.

⁶⁹ J. Lisiecki, *Założenia współczesnej polityki morskiej PRL i jej realizacja*, [w:] *Polityka morska państwa w 40-lecie PRL*, Gdańsk 1986, s. 24.

⁷⁰ Do służby w PPiUR „Barka” wcielono w 1991 r. dwa kutry typu B-280 i otrzymały one oznaczenia Koł-6 oraz Koł-7 (W. Błady, *Polska flota rybacka...*, s. 83).

⁷¹ PPiUR „Szkuner” we Władysławowie posiada we flocie trzy jednostki typu B-280 – Wła-310, Wła-311 oraz Wła-312.



Rys. 8. Połowy polskiej, państwowej floty kutrowej w przeliczeniu na KM oraz GT w latach 1971–1989 [t]

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1971–1989. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 38, 40, 43–45, 47–49, Gdynia 1978–1991.

350 KM) oraz najwyższym poziomem uzyskania surowca w całym badanym okresie. Należy zwrócić uwagę na fakt niskiej mocy silników, w które były wyposażone jednostki wcześniejszych typów, gdzie średnia moc oscylowała w granicach 210–247 KM⁷². W późniejszym okresie wraz ze wzrostem nominalnej mocy siłowni głównych (jednostki typu B-410 oraz B-403 o mocy 570 KM) badana wartość obniżyła się. Dodatkowo dał o sobie znać stopniowy spadek efektywności z wyłączeniem lat 1979, 1980 i 1981, kiedy łączny wolumen połowów wzrósł. Najniższa wydajność w przeliczeniu na KM przypadała zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami na 1983 r., kiedy wyraźnie obniżyło się uzyskanie surowca na Morzu Bałtyckim.

Drugim elementem analizowanym na rysunku 8 jest wydajność połowowa w przeliczeniu na GT. Określa ona ile ton surowca przypadało średnio na 1 GT wyporności państwowej floty kutrowej. Przez pierwsze trzy lata pozostała na niemal niezmiennym poziomie, co było powiązane ze względną stałością liczby jednostek oraz ustabilizowanymi połowami. Okres późniejszy związany z wprowadzaniem do służby nowych jednostek przyczynił się

⁷² Zgodnie z informacjami zawartymi w literaturze przedmiotu jednostki typów B-12, B-25 oraz B-25s były wyposażone głównie w silniki o mocy maksymalnej 225 KM (W. Błady, *Polska flota rybacka...*, s. 60, 62, 66).

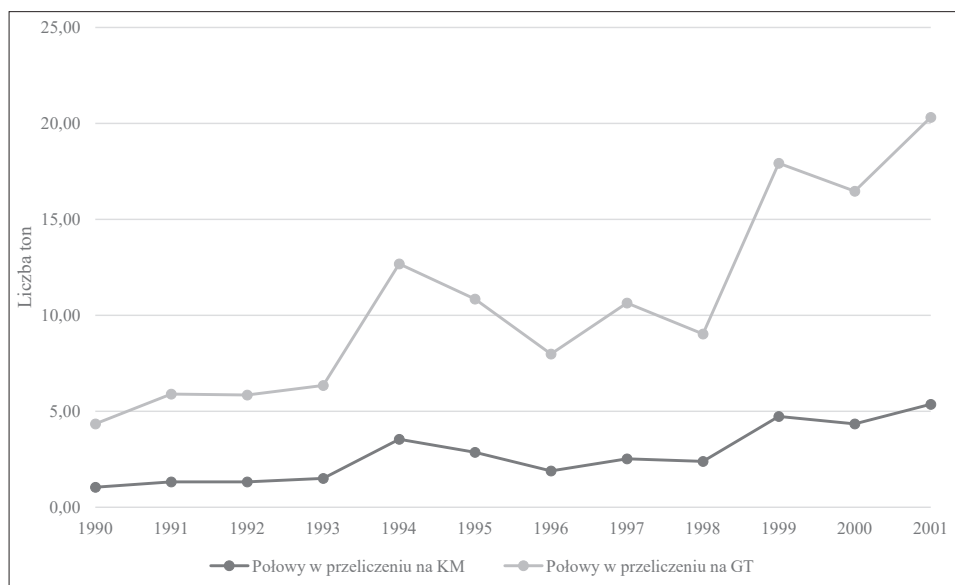
do wzrostu łącznej wyporności, która osiągnęła wartość około 20 tys. GT. Dynamiczny rozwój floty objawił się poprawą wydajności, która w szczytowym momencie w 1975 r. wynosiła 8,10 t/GT⁷³. W późniejszym okresie wraz ze spadkiem połowów uwidocznił się wzrost wyporności floty, co zaowocowało zmniejszeniem badanego wskaźnika. Za kolejny szczytowy moment należy uznać 1980 r., kiedy wielkość przekroczyła poziom 6,65 t/GT i wartość ta do 1989 r. nigdy nie została przekroczona. Dla całego okresu najniższy wynik uzyskano w 1983 r., kiedy na tonę GT przypadało 4,79 t surowca. Po tym okresie flota kutrowa wykazywała zmienne wyniki, co było powiązane z wycofywaniem ze służby poszczególnych grup jednostek oraz stałym ubytkiem połowów⁷⁴.

Podjęta na rysunku 9 analiza analogicznych wskaźników w dobie transformacji wskazywała zupełnie inne wartości niż ta w ramach gospodarki centralnie planowanej. W 1990 r. wielkość połowów przypadająca na 1 KM mocy siłowni głównych kutrów osiągnęła najniższą wartość w całym badanym okresie – 1,04 t/KM. Było to spowodowane dalszym obniżeniem się wyników uzyskiwanych przez państwową flotę kutrową, która złowiła poniżej 80 tys. ton ryby. Tak niska wartość zbiegła się ze wzrostem mocy floty w ujęciu globalnym, co było wynikiem wprowadzania do służby jednostek typu B-280, wyposażonych w 570 konne siłownie główne. Zmiana struktury floty wraz z wprowadzeniem w życie postulatów prywatyzacyjnych spowodowała w teorii stopniowy wzrost wydajności, jednakże był on powiązany z redukcją połowów, które obniżyły się o ponad 20 tys. ton przy jednoczesnym ubytku mocy. Sytuacja ta miała zwłaszcza miejsce w latach 1991–1993⁷⁵. W późniejszym okresie tylko dwóch państwowych armatorów PPiUR „Szkuner” oraz SPRM „Bałtyk” prowadziło połowy. Znalazło to odzwierciedlenie w ponad dwukrotnym wzroście efektywności połowowej, która osiągnęła poziom 3,55 t/KM. W kolejnych latach wraz z zaprzestaniem eksploatacji floty przez SPRM „Bałtyk” i wejściem na bałtyckie łowiska spółki „Dalmor-Bałtyk” wskaźnik uległ widocznemu obniżeniu, oscylując w granicach poniżej 3 t/KM. Od 1998 r. eksploatacja łowisk na Morzu Bałtyckim realizowana była wyłącznie przez PPiUR „Szkuner” we Władysławowie, co pomimo początkowych spadków objawiało się znacznym wzro-

⁷³ Łączna wyporność państwowej floty kutrowej w 1975 r. 18 248 GT, a osiągnięte połowy 148 060 ton (*Gospodarka rybna w latach 1975–1977...*, s. 106, 131).

⁷⁴ Rozpoczęty pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. proces oddawania w leasing lub agencję wysłużonych kutrów spowodował ubytek wyporności rzędu niemal 2500 GT (różnica między stanem floty w 1984 r. oraz 1989 r.) (*Gospodarka rybna w latach 1983–1985...*, s. 103, 141; *Gospodarka rybna w latach 1986–1989...*, tab. 3, tab. 48).

⁷⁵ *Gospodarka rybna w latach 1990–1992...*, s. 27, 58.



Rys. 9. Połowy polskiej, państwowej floty kutrowej w przeliczeniu na KM oraz GT w latach 1990–2001 [t]

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1990–1996*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 50, 52, 53, 56, 57, Gdynia 1994–1998; *Rybołówstwo polskie 1996–2002*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 55, 58, 59, 61, 63, 64, 66, Gdynia 1998–2004.

stem efektywności, która do 2001 r. stale przekraczała początkowo poziom 4 t/KM, a później 5 t/KM, co należy uznać za wynik satysfakcjonujący⁷⁶.

Analiza wydajności w przeliczeniu na wyporność wyrażoną w GT nasuwa analogiczne wnioski. W początkowej fazie badanego okresu wprowadzane do służby kutry typu B–280 w znaczącym stopniu wpłynęły na wzrost łącznej wyporności państwowej floty kutrowej, która zbliżyła się do pułapu 17 tys. GT. Przy jednoczesnym obniżeniu połowów spowodowało to nieznaczny regres wskaźnika wydajności do poziomu 4,35 t/GT. Lata późniejsze obok wyzbywania się jednostek przyniosły obniżenie się wolumenu połowów, jednakże pierwszy ze wskazanych elementów spadał w o wiele

⁷⁶ W momencie zakończenia procesów transformacji, przypadającego na lata 1998–2001, znacząco wzrosła efektywność państwowej floty kutrowej na Morzu Bałtyckim. W 1998 r. techniczne uzbrojenie pracy wyrażone w t/KM wynosiło 2,39, w 1999 r. – 4,74 t/KM, w 2000 r. – 4,35 t/KM, w 2001 r. – 5,37 t/KM. Należy wskazać, że ostatnia wartość była najwyższa dla całego badanego okresu, aczkolwiek wynikała ze wzrostu rocznych połowów „Szkunera” i zakończonego procesu prywatyzacji floty kutrowej.

wyższym tempie, co przyczyniło się do znacznego wzrostu wydajności⁷⁷. Pierwszym dużym skokiem średniej wydajności był rok 1994, kiedy przekroczyła ona poziom 12 t/GT, co było związane z ograniczeniami w eksploatacji flot do zaledwie dwóch armatorów („Szkuner” i „Bałtyk”). Lata następne przyniosły ponowne obniżenie wydajności, gdzie najniższy był 1996 r.⁷⁸ Zakończenie procesu restrukturyzacji państwowej floty kutrowej spowodowało, że wskaźnik średniej wydajności w t/GT rozpoczął od 1998 r. uzyskiwać bardzo dobre wyniki z momentem szczytowym w 2001 r.⁷⁹

Tabela 7

Wydajność polskiej, państwowej floty kutrowej operującej na Morzu Bałtyckim w przeliczeniu na zatrudnionych w latach 1971–2001 [t/os]

Rok	Połowy PPIUR		Połowy SPRM	
	W przeliczeniu na zatrudnionego ^a	W przeliczeniu na rybaka ^b	W przeliczeniu na zatrudnionego	W przeliczeniu na rybaka
1971	15,32	52,20	11,38	35,92
1972	16,04	55,96	12,90	42,79
1973	16,35	57,59	12,31	41,56
1974	18,76	65,76	12,84	44,18
1975	22,53	78,17	14,61	47,74
1976	21,69	70,73	12,43	40,58
1977	17,71	57,41	11,09	36,66
1978	16,81	54,60	11,37	38,00
1979	20,00	64,81	14,59	47,22
1980	20,85	66,98	14,85	46,47
1981	19,23	62,28	13,64	41,87
1982	18,86	61,52	14,99	45,50

⁷⁷ W roku 1990 wyporność państwowej floty kutrowej wynosiła 16 954 GT, a połowy przez nią uzyskane 73 690 t. W roku następnym wyporność obniżyła się o niemal 6100 GT, a połowy spadły o około 10 tys. ton.

⁷⁸ Wtedy do eksploatacji łowisk bałtyckich włączono spółkę „Dalmor-Bałtyk” Sp. z o.o.

⁷⁹ W 2001 r. jednostki znajdujące się w eksploatacji PPIUR „Szkuner” osiągnęły średnią wydajność rzędu 20,32 t/GT (*Rybołówstwo polskie 2001...*, s. 9, 26).

Rok	Połowy PPIUR		Połowy SPRM	
	W przeliczeniu na zatrudnionego ^a	W przeliczeniu na rybaka ^b	W przeliczeniu na zatrudnionego	W przeliczeniu na rybaka
1983	17,14	58,97	12,59	40,17
1984	19,14	68,82	13,43	44,16
1985	19,34	72,48	11,23	38,23
1986	17,21	67,60	10,02	35,51
1987	16,08	63,15	8,60	32,82
1988	14,80	58,20	7,57	28,35
1989	15,02	59,24	7,12	25,93
1990	15,07	58,12	6,34	23,58
1991	14,92	60,62	5,24	20,83
1992	12,56	70,93	.	.
1993	4,97	45,49	.	.
1994	3,72	109,36	.	.
1995	4,14	233,51	.	.
1996	5,24	232,67	.	.
1997	.	232,69	.	.
1998	.	133,33	.	.
1999	15,96	259,62	.	.
2000	18,32	243,14	.	.
2001	23,61	306,00	.	.

^a W przypadku PPIUR oraz SPRM była to całość zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

^b W przypadku PPIUR chodzi o wyłącznie o rybaków, którzy w strukturach państwowych przedsiębiorstw wchodziłi w skład wydziałów połowów.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Gospodarka rybna w latach 1971–1996. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 38, 40, 43–45, 47–50, 52, 53, 56, 57, Gdynia 1978–1998; *Rybołówstwo polskie 1996–2002*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, Nr 55, 58, 59, 61, 63, 64, 66, Gdynia 1998–2004.

Zaprezentowane w tabeli 7 dane omawiają zagadnienie średniej wydajności w przeliczeniu na ogół zatrudnienia oraz pracowników wydziału połowów państwowych podmiotów eksploatujących kutry na łowiskach Morza Bałtyckiego⁸⁰. W przypadku pierwszej z analizowanych wartości opisującej wyniki połowowe przypadające na pojedynczego zatrudnionego należy przyjąć dwa obostrzenia badawcze. Pierwszym z nich jest zmienna wielkość połowów w czasie oraz zmienność poziomu zatrudnienia, które wzrastało do 1980 r., a od tego momentu początkowo nieznacznie spadało, aby w okresie transformacji cechować się znacznym ubytkiem wartości. Szczytowe momenty uśrednionej wydajności pokrywały się najwyższymi wynikami połowowymi całej floty kutrowej, które przypadają na 1975 r. oraz lata 1979–1982. W latach transformacji produktywność państwowego rybołówstwa w przeliczeniu na wszystkich zatrudnionych od 1992 r. spadała, co było powiązane z procesem racjonalizacji zatrudnienia oraz prowadzonej prywatyzacji floty kutrowej⁸¹. Dane z lat 1997–1998 nie zachowały się. W momencie zakończenia przekształceń, gdy jedynym przedsiębiorstwem państwowym eksploatującym flotę kutrową pozostał PPiUR „Szkuner” wydajność rozpoczęła wzrastać, osiągając w 2001 r. najwyższą wartość⁸².

Drugim zagadnieniem omówionym w tabeli 7 jest wydajność przypadająca na pojedynczego rybaka. Najwyższe wyniki osiągnięto w latach 1979–1982 oraz 1985–1987. Oba przypadki wpasowywały się w ogólne trendy państwowego rybołówstwa. Anomalię stanowią natomiast lata 1984–1986, kiedy wraz ze spadkiem zatrudnienia i chwilowym wzrostem globalnej ilości uzyskanego surowca wyczuwalny był wzrost średniej wydajności, która ponownie oscylowała w granicach 68–72 t/rybaka. Koniec lat osiemdziesiątych i początek dziewięćdziesiątych XX w., cechował się wydajnością oscylu-

⁸⁰ W skład ogółu zatrudnionych należy włączyć pracowników lądowych zarówno produkcyjnych, jak i tworzących kadrę zarządzającą oraz pracującą w działach pomocniczych (maszynownie, fabryki lodu, magazyny i myjnie opakowań, działy kontroli jakości itp.).

⁸¹ Zgodnie z informacjami zawartymi w niepublikowanym opracowaniu Emila Kuzebskiego od 1990 r. w przedsiębiorstwach państwowych dokonano znaczącej redukcji zatrudnienia. W PPiUR „Koga” z 575 pracowników w 1990 r. do 1994 r. utrzymano 161 etatów. W PPiUR „Szkuner” spośród 1435 pracowników w 1990 r. pozostało 631 osób. W PPiUR „Korab” w 1990 r. zatrudniano 915 osób, a w 1994 r. pozostało 437 pracowników. W PPiUR „Kuter” z 880 osób w 1990 r. pozostało 414 osób. W PPiUR „Barka” spośród 1085 osób zatrudnionych w 1990 r., do 1994 zatrudnienie zredukowano do 534 osób (AEK MIR, E. Kuzebski, *Analiza przekształceń własnościowych i strukturalnych w państwowych przedsiębiorstwach połowowych*, Gdynia 1995, [maszynopis niepublikowany], s. 64).

⁸² Działania były związane z ograniczaniem zatrudnienia w „Szkunerze” oraz dużym wzrostem połowów wykazany przez przedsiębiorstwo (R. Białkowski, H. Gawlas, H. Spigarski, „Szkuner”..., s. 79).

jącą w granicach 58–60 t/rybaka, co należało uznać za wynik nieodbiegający od ogólnej tendencji⁸³. Widoczny spadek wydajności przypadł na 1993 r., kiedy oba wskaźniki zmniejszyły się, aczkolwiek nie był on proporcjonalny⁸⁴. Wskazany wcześniej rok 1993 należy uznać za końcowy okres wyzbywania się przez przedsiębiorstwa flot, a w związku z tym ograniczeniem działalności połowowej. Pod koniec transformacji najlepsze wyniki przypadły na lata 1995–1997, kiedy państwowe jednostki uzyskiwały średnio powyżej 230 t/rybaka. Zakończenie zmian w strukturze floty kutrowej na Bałtyku w 2001 r. przyniosło wartość rekordową, która wynosiła 306 t/rybaka z zastrzeżeniem utrzymania zatrudnienia tej grupy osób w PPiUR „Szkuner” na poziomie około 50 osób.

Analizując SPRM eksploatujące kutry na Morzu Bałtyckim pierwszy wniosek dotyczy o wiele mniejszej wydajności w przeliczeniu na ogół zatrudnienia w prezentowanych podmiotach. Oscylował on głównie w granicach 11 t/zatrudnionego, w kilku szczytowych momentach przekraczając poziom 14 ton. Co istotniejsze uwidocznił się spadek omawianej wartości, która od poziomu ponad 11 ton w 1991 r. spadła do średnio 5 t/zatrudnionego. SPRM nieustannie do 1982 r. zmniejszały liczbę etatów, co było zgodne z panującymi ówczesznie w gospodarce rybnej tendencjami⁸⁵. W połączeniu z obniżającą się wydajnością przyczyniło się to do zmniejszenia uśrednionych wyników połowowych w przeliczeniu na zatrudnionego. Przeprowadzona kwerenda wskazała brak danych za lata 1992–2001, co uniemożliwiło dalszą analizę.

Ostatnim czynnikiem prezentowanym w tabeli 7, jest uśredniona wydajność połowowa przypadająca na pojedynczego rybaka w SPRM. Można wskazać, że w badanym okresie do 1986 r. oscylowała ona w przedziale 35–47 t/rybaka. W przypadku SPRM momenty szczytowe przypadły na zupełnie inne lata niż w PPiUR. Najwyższy poziom wskaźnik osiągnął w latach 1972–1974, 1979–1980 oraz w 1982 i 1984 r. W pełni pokrywają się lata spadkowe przypadające na 1978 i 1983 r., co potwierdza tendencje panujące w całej gospodarce rybnej. Wraz z procesem prywatyzacji spółdzielni, pomimo spadku zatrudnienia, wskaźnik ulegał stałemu obniżeniu. Nie istnieje możliwość zbadania, go po 1992 r.

⁸³ Osiągnięte w latach 1988–1992 uśrednione wyniki połowowe były związane ze stopniowym ograniczeniem zatrudnienia.

⁸⁴ W 1993 r. liczba zatrudnionych zmniejszyła się ponad o połowę (z 616 osób w 1992 r. do 297 osób w 1993 r.), a połowy spadły trzykrotnie (z 43 693 ton w 1992 r. do 13 512 ton w 1993 r.).

⁸⁵ Przykładowo w 1981 r. SPRM eksploatujące kutry zatrudniały 2716 osób. W 1985 r. 2529 osób, a w 1989 r. 2004 osoby (*Gospodarka rybna w latach 1983–1985...*, s. 308; *Gospodarka rybna w latach 1986–1989...*, tab. 112).

Podsumowanie

Na przestrzeni lat 1971–2001 w polskiej, państwowej flocie kutrowej zaszły daleko posunięte zmiany. Obok pięciu fal modernizacji jednostek pływających uwidoczniły się tendencje do obniżenia wydajności pracy oraz łącznych połowów, które w 1989 r. osiągnęły najniższy od niemal 20 lat poziom. Przyjęta odgórnie zasada centralnego planowania w rybołówstwie przyczyniła się do zmniejszenia elastyczności, co miało zły wpływ na późniejszą restrukturyzację i prywatyzację państwowych kombinatów oraz spółdzielni. Rozpoczęty w 1990 r. proces zmian strukturalnych przyczynił się do marginalizacji pozycji rynkowej poszczególnych podmiotów, a osiąganе wyniki ekonomiczne były dalekie od planów. Niesprzyjające okazały się przyjęte wytyczne prywatyzacyjne, gdzie do najważniejszych błędów należy zaliczyć wyzbycie się floty kutrowej oraz rozdzielenie majątku produkcyjnego, co nie miało miejsca tylko w przypadku PPiUR „Szkuner”. Dały o sobie znać również problemy finansowe w efekcie, których dokonywano wyprzedaży części majątku oraz niedostosowanie struktury wewnętrznej i mechanizmów działania kombinatów do nowych zasad funkcjonowania gospodarki. Ostatecznie proces prywatyzacyjny zakończono w 2001 r., kiedy większość likwidowanych podmiotów będących elementami analizy ogłosiła upadłość. Wytworzona od 1991 r. sytuacja miała również dobre strony, gdzie do najważniejszych należało zaliczyć zmianę struktury własności z dominującą rolą podmiotów prywatnych. Pozwoliło to na uwolnienie rynku, którego domeną stał się niemal nieograniczony dostęp do surowca. Podsumowując, na przestrzeni badanych trzydziestu lat doszło do całkowitej transformacji państwowego rybołówstwa kutrowego, gdzie do najważniejszych aspektów należało zaliczyć gruntowną zmianę struktury floty, a finalnie zupełnie odmienny podział własności z dominacją indywidualnej. Z perspektywy czasu zmiany te należy uznać za korzystne, ponieważ przyczyniły się do rozwoju rybołówstwa oraz regionów związanych z branżą.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Analiza ekonomiczna rybołówstwa morskiego za 1995 rok, red. S. Szostak, G. Aguirre, J. Grzenia i inni, Gdynia 1996 [maszynopis niepublikowany].

Archiwum Firmowe Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Koga” w Helu.

Archiwum Zakładu Ekonomiki Rybackiej Morskiego Instytutu Rybackiego.

Biuletyn jubileuszowy 1989, Hel 1989.

Kuzebski E., *Analiza przekształceń własnościowych i strukturalnych w państwowych przedsiębiorstwach połowowych*, Gdynia 1995, [maszynopis niepublikowany].

Kuzebski E., *Ocena efektów ekonomicznych zmian strukturalnych i własnościowych w państwowych przedsiębiorstwach połowowych*, Gdynia 1996 [maszynopis niepublikowany].

Modernizacja przetwórstwa rybnego z połowów bałtyckich, red. Z. Polański, A. Brzyski, P. Bykowski i inni, Gdynia 1991 [maszynopis niepublikowany].

Morska gospodarka rybną PRL 1945–1985, red. W. Borowski, P. Bykowski, D. Dutkiewicz i inni, Gdynia 1989.

Polański Z., Russek Z., *Propozycje i warunki przekształceń własnościowych w polskiej gospodarce rybnej /projekt wstępny/*, Gdynia 1990 [maszynopis niepublikowany].

Polański Z., Szostak S., *Analiza ekonomiczna rybołówstwa morskiego za 1990 rok*, Gdynia 1991.

Polański Z., *Sytuacja polskiego rybołówstwa na Bałtyku. Nakład połowowy, połowy, efekty, limity*, Gdynia 1991 [maszynopis niepublikowany].

Sprzedaż Hel 153 Hel 154, Agreement between Cadilu Fishing PTY Ltd. and crew of the Hel 154.

Sprzedaż Hel 153 Hel 154, Fax z 13.03.1993 r.

Sprzedaż Hel 153 Hel 154, Memorandum of agreement.

Szostak S., Russek Z., *Analiza ekonomiczno-finansowa Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Koga” w Helu za lata 1988–1990 i pierwsze półrocze 1991 r.* [brak daty i miejsca wydania, maszynopis niepublikowany].

Źródła wywołane

Rozmowa z armatorem kutra Hel-152 Edwardem Koreńczukiem [w kolekcji autora].

Opracowania

Białkowski R., Gawlas H., Spigarski H., *„Szkuner” Port – Szkuner – Miasto*, Gdańsk 2005.

Błady W., *Polska flota rybacka w latach 1921–2001. Kalendarium tragicznych zdarzeń na statkach rybackich w latach 1945–2001*, Gdynia 2002.

Duda D., Wandtke B., *Port Hel. Przyczynek do 100-letniej historii*, Gdynia 1993.

Gospodarka rybną w latach 1971–1973. Materiały do badań, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 29, red. R. Maj, K. Siudziński, J. Popiel i inni, Gdynia 1975.

Gospodarka rybną w latach 1972–1974. Materiały do badań, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 31, red. R. Maj, K. Siudziński, J. Popiel i inni, Gdynia 1976.

Gospodarka rybną w latach 1973–1975. Materiały do badań, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 35, red. R. Maj, D. Dutkiewicz, H. Ganowiak i inni, Gdynia 1978.

Gospodarka rybną w latach 1974–1976. Materiały do badań, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 40, red. R. Maj, P. Bykowski, D. Dutkiewicz i inni, Gdynia 1979.

Gospodarka rybną w latach 1975–1977. Materiały do badań, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 43, red. B. Draganik, P. Bykowski, D. Dutkiewicz i inni, Gdynia 1979.

Gospodarka rybną w latach 1976–1978. Materiały do badań, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 44, red. B. Draganik, P. Bykowski, D. Dutkiewicz i inni, Gdynia 1982.

- Gospodarka rybna w latach 1977–1979. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 45, brak redakcji, Gdynia 1984.
- Gospodarka rybna w latach 1979–1981. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 47, red. P. Bykowski, H. Ganowiak, J. Krępa i inni, Gdynia 1986.
- Gospodarka rybna w latach 1981–1983. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 48, red. P. Bykowski, H. Ganowiak, J. Krępa i inni, Gdynia 1986.
- Gospodarka rybna w latach 1983–1985. Materiały do badań*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 49, red. W. Borowski, P. Bykowski, H. Ganowiak i inni, Gdynia 1990.
- Gospodarka rybna w latach 1986–1989*, red. J. Grzenia, M. Gustowska, T. Jasińska i inni, Gdynia 1991.
- Gospodarka rybna w latach 1990–1992*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, red. J. Grzenia, M. Gustowska, E. Makowiecka i inni, Gdynia 1994.
- Gospodarka rybna w latach 1991–1993*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 52, red. J. Grzenia, M. Gustowska, E. Makowiecka i inni, Gdynia 1995.
- Gospodarka rybna w latach 1992–1994*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 53, red. J. Grzenia, M. Gustowska, E. Kuzebski, Gdynia 1996.
- Gospodarka rybna w latach 1994–1996*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 57, red. J. Grzenia, E. Makowiecka, H. Wołoszyk, Gdynia 1998.
- Kołodziej K., *Przedsiębiorstwa przetwórstwa rybnego w Polsce*, „Wiadomości Rybackie”, 1994, nr 5.
- Kubicki M., *Modernizacja floty PPiUR „Koga” w Helu. Wprowadzenie do służby trawlerów rufo- wych typu B-410 w latach 1974–1980*, „Zapiski Puckie”, 2016, nr 15.
- Kubicki M., *Modernizacja floty rybackiej Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Koga” w Helu – budowa i wprowadzenie do służby kutrów rybackich typu B-280 w latach 1986–1991*, [w:] *Additamenta Historica. Studia z dziejów dalekich i bliskich*, red. B. Klasa, Gdańsk 2016.
- Kuciewicz P., *O śledzi i prywatyzacji*, „Wiadomości Rybackie”, 1993, nr 2.
- Kuciewicz P., *Przełomowy rok „Korabia”*, „Wiadomości Rybackie”, 1996, nr 7.
- Kuciewicz P., *Tonąca „Barka”*, „Wiadomości Rybackie”, 1996, nr 6.
- Leszczyński R., *Tragedie rybackiego morza*, t. 1, Gdynia–Gdańsk 2005.
- Lisiecki J., *Założenia współczesnej polityki morskiej PRL i jej realizacja*, [w:] *Polityka morska państwa w 40-leciu PRL*, Gdańsk 1986.
- Loos M., *Prywatyzacja darłowskiego „Kutra”*, „Wiadomości Rybackie”, 1995, nr 6.
- Rybołówstwo polskie 1996*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 55, red. S. Szostak, E. Kuzebski, B. Pieńkowska i inni, Gdynia 1998.
- Rybołówstwo polskie 1997*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 58, red. S. Szostak, E. Kuzebski, B. Pieńkowska i inni, Gdynia 1999.
- Rybołówstwo polskie 1998*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 59, red. S. Szostak, E. Kuzebski, B. Pieńkowska i inni, Gdynia 2000.
- Rybołówstwo polskie 1999*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 61, red. S. Szostak, E. Kuzebski, B. Pieńkowska i inni, Gdynia 2001.
- Rybołówstwo polskie 2000*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 63, red. S. Szostak, E. Kuzebski, B. Pieńkowska i inni, Gdynia 2002.

- Rybołówstwo polskie 2001*, „Studia i Materiały MIR”, Seria E, nr 64, red. S. Szostak, E. Kuzebski, B. Pieńkowska, Gdynia 2003.
- Rynek ryb stan i perspektywy*, 2004, nr 1, red. J. Seremak-Bulge, S. Szostak, E. Kuzebski i inni, Warszawa 2005.
- Spigarski H., *Stocznia remontowa Nauta S.A. Dla marzeń i wyzwań*, Gdańsk 2006.
- Szostak S., *Polskie rybołówstwo w latach 1990–1995*, „Studia i Materiały Morskiego Instytutu Rybackiego”, Seria E, nr 54, Gdynia 1996.
- Ustawa z dnia 13 lipca 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych* (Dz.U. Nr 51, poz. 298).
- Zieziula J., *Polska gospodarka rybna w okresie transformacji (1990–2001). Teoria i praktyka*, Gdynia 2002.
- <http://www.krs-online.com.pl>, dostęp: 27.08.2018.

Mateusz Kubicki

AN ANALYSIS AND EVALUATION OF THE POLISH CUTTER FISHERY ON THE BALTIC SEA IN THE YEARS 1971–2001. FLEET, CATCH, RESULTS

The objective of the article is to present Polish national fishery on the Baltic Sea in the years 1971–2001. During this period, significant changes of the examined industry occurred, along with its thorough modernisation that ended in practice only in 1992, featured extremely variable fishing results. Finally, the beginning of privatization process in 1989 caused immense marginalisation of fishing, changing its ownership structure for ever. These changes affected mainly national fishing combined collectives and cooperatives that formed peculiar pillars of the national fishing on the Baltic Sea. The first part of article presents issues related to the number of fleet vessels of national businesses and cooperatives, completed modernisations, and it investigates structures of fleets considering averaged power [HP] and buoyancy [GT]. The second part presents issues related to catches. Among the most important factors that have already been analysed are the total volume of raw material acquisition, division of results between combined collectives and cooperatives, share of particular national businesses in catches and averaged results obtained by particular share classes. The last part discusses matters related to averaged fishing results in tones converted into power [HP] and in tones into buoyancy [GT]. An additional supplement is an indication of averaged results per total employment in examined entities, converted into the number of fishermen.

Keywords: baltic fishery, cutters fleet, results, state fleet, cutters.

AGATA ŚRÓDKOWSKA
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

PROJEKT CERKWI PRAWOSŁAWNEJ PW. ŚW. ALEKSANDRA NEWSKIEGO - ANALIZA DOKUMENTACJI

Streszczenie. Celem artykułu jest zaprezentowanie dokumentacji architektonicznej cerkwi prawosławnej pw. św. Aleksandra Newskiego w Łodzi, którą wzniesiono w latach osiemdziesiątych XIX w. Do tej pory plany te wykorzystane zostały jako materiał ilustracyjny m.in. w pracy Krzysztofa Stefańskiego pt. „Architektura sakralna Łodzi w okresie przemysłowego rozwoju miasta 1821–1914”, jednak nie zostały one szczegółowo opisane. Obecnie są przechowywane w zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi. Autorka zwraca w tekście uwagę na zewnętrzne cechy projektu, tj. na materiał i technikę, ale również na czas wykonania i ich treść. Materiałem pomocniczym okazały się także wydane w latach sześćdziesiątych XIX w. w „Zbiorze Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego” przepisy budowlane, w których zawarto wytyczne odnoszące się do sporządzania tego typu dokumentacji. Przy okazji autorka sprawdza, czy plany budowy cerkwi zostały wykonane przez architekta zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami prawnymi. Uzupełnieniem artykułu są fotografie przedstawiające poszczególne części projektu oraz samą cerkiew w jej obecnym stanie.

Słowa kluczowe: projekt budowy, dokumentacja architektoniczna, cerkiew prawosławna, Aleksander Newski, Łódź, druga połowa XIX w., historia Kościoła, budowie sakralne.

Społeczność prawosławna w Łodzi

W historiografii wspomina się o przybyciu do Łodzi pierwszych rodzin wyznania prawosławnego w latach pięćdziesiątych XIX w., jednak w porównaniu z mieszkańcami innych wyznań byli oni mniejszością. Zaczęło się to stopniowo zmieniać w następnej dekadzie, a dokładniej po upadku powstania styczniowego. Do końca lat

siedemdziesiątych zamieszkało w mieście około 100 prawosławnych i liczba ta nadal się zwiększała¹. Zwraca się również uwagę na fakt, iż nie był to wzrost na tak szeroką skalę, tak jak w przypadku innych grup wyznaniowych – do 1914 r. prawosławni stanowili niecały 1% ówczesnych Łódzian². Wpływ na to miały dwa czynniki: pierwszym z nich była polityka rusyfikacyjna władz zaborczych (rozbudowywanie rosyjskiego aparatu administracyjnego i carskiego aparatu policyjnego) oraz pojawienie się w Łodzi 37. Jekaterynburbskiego Pułku Piechoty (po zakończeniu służby żołnierze pozostali w mieście, zakładali rodziny i szukali zatrudnienia). Ponadto spowodowane to było także szybkim rozwojem przemysłu i ożywionymi kontaktami gospodarczymi ze wschodem³.

Do 1863 r. Łódzcy prawosławni udawali się na nabożeństwa do cerkwi pw. Wszystkich Świętych w Piotrkowie Trybunalskim. Po tym czasie zaczęto wykorzystywać do celów religijnych prywatne mieszkania, najpierw przy ul. Mikołajewskiej (obecnie ul. Sienkiewicza), a potem przy ul. Nawrot, zaś posługę pełnił protojerej Jan Nikolski, który przybył do Łodzi wraz z pułkiem⁴. Taki stan rzeczy utrzymywał się do połowy lat osiemdziesiątych XIX w., czyli do czasu wybudowania cerkwi⁵.

Przygotowania do budowy

Pierwsze kroki w sprawie wzniesienia cerkwi prawosławnej w Łodzi podjęto w 1871 r. – wówczas Iwan Kachanow (gubernator piotrkowski) zwrócił się do Maurycego Taubworcela (prezydent Łodzi w latach 1869–1878) o wyznaczenie terenu pod budowę. Zaproponowano dwie lokalizacje: na Nowym Rynku (obecnie Plac Wolności) oraz przy ul. Średniej 335 (obecnie ul. Pomorska). Obie propozycje zostały odrzucone, ponieważ uznano, że wzniesiona na nich budowla nie będzie odpowiednio wyeksponowana i sprawę umorzono⁶.

Kolejną próbę przeprowadzenia inwestycji podjęto kilka lat później. Kachanow wystosował 28 maja 1877 r. pismo do Waleriana Makowieckiego

¹ K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do roku 1914*, Łódź 2014, s. 256–257; K. Stefański, *Architektura sakralna Łodzi w okresie przemysłowego rozwoju miasta 1821–1914*, Łódź 1995, s. 106–107; V. Wiernicka, *Prawosławni w Łodzi*, Łódź 2015, s. 25.

² K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *op. cit.*, s. 256–257; J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1982, z. 11, s. 108–111.

³ *Ibidem*; S. Borowik, *O budowie cerkwi w Łodzi*, „Przegląd Prawosławny” 2007, nr 3 (261), s. 21.

⁴ S. Borowik, *O budowie...*, s. 21; K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *op. cit.*, s. 257–258.

⁵ *Ibidem*, s. 258.

⁶ K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *op. cit.*, s. 258; V. Wiernicka, *op. cit.*, s. 26.

(prezydent Łodzi w latach 1878–1882), w którym zadeklarował zamiar wybudowania cerkwi, argumentując to brakiem miejsca wypełniania praktyk religijnych przez mieszkańców Łodzi wyznania prawosławnego⁷. W literaturze zwrócono uwagę na to, iż kierowano się przy tym także rozporządzeniem carskim z lutego 1877 r. o budownictwie cerkiewnym. Zwrócono w nim uwagę na pewne aspekty, którymi należało się kierować przy wznoszeniu cerkwi – otóż miały one powstawać w miastach z dużą liczbą mieszkających w nich prawosławnych, które były miejscem stałego zakwaterowania wojsk, a ponadto miały znajdować się na odkrytych placach zlokalizowanych w centrum miast⁸. Wykonanie planów budowy zlecono Hilaremu Maciejewskiemu (architekt miejski), jednak zamyśl ten nie został zrealizowany. Powodem takiego obrotu sprawy był brak możliwości sfinansowania przedsięwzięcia przez społeczność prawosławną, liczącą wówczas 82 osoby⁹.

Ponownie powrócono do sprawy w 1879 r., a impulsem do podjęcia działań był nieudany zamach na cara Aleksandra II, który miał miejsce 2/14 kwietnia tego roku. Dla upamiętnienia tego zdarzenia prezydent Makowiecki 16 kwietnia zadeklarował wybudowanie w mieście cerkwi pw. św. Aleksandra Newskiego. Spotkało się to z aprobatą ze strony władz gubernialnych i samego cara¹⁰. Powołano specjalny Komitet Budowy, w którego składzie znaleźli się najwięksi łódzcy przemysłowcy: Karol Scheibler (przewodniczący), Juliusz Heinzl (wiceprzewodniczący), Ludwik Meyer (skarbnik), Simon Heyman (sekretarz), a także Józef Paszkiewicz, Izrael Kalmanowicz Poznański, Karol Strenge, Aleksander Chudziński, Aleksander Tumski oraz prezydent Makowiecki¹¹.

Jako miejsce budowy wybrano dwa place zlokalizowane przy ul. Widzewskiej (obecnie ul. Kilińskiego). Myślano również o posesji przy skrzyżowaniu dwóch ulic: Spacerowej (obecnie al. Kościuszki) i Zielonej, jednak propozycję tą odrzucono, gdyż uznano, że miejsce jest zbyt mało reprezentacyjne. W sierpniu 1879 r. H. Majewski, któremu zlecono wykonanie projektu, udał się w trzytygodniową podróż do Moskwy i Petersburga dla zapoznania się z tamtejszą architekturą cerkiewną. Na początku następnego roku projekt był już gotowy i pod koniec marca został zatwierdzony¹².

⁷ *Ibidem*; K. Stefański, *op. cit.*, s. 107.

⁸ K. Stefański, *op. cit.*, s. 106; V. Wiernicka, *op. cit.*, s. 26.

⁹ V. Wiernicka, *op. cit.*, s. 26; K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *op. cit.*, s. 258–259.

¹⁰ *Ibidem*, s. 259; V. Wiernicka, *op. cit.*, 26–27; S. Borowik, *op. cit.*, s. 21; K. Stefański, *op. cit.*, s. 107; K. Sokół, A. Sosna, *Cerkwie w centralnej Polsce 1815–1915*, Białystok 2011, s. 74.

¹¹ K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *op. cit.*, s. 259; S. Borowik, *op. cit.*, s. 21.

¹² K. Stefański, *op. cit.*, s. 107–108.

Projekt budowy cerkwi

Zgodnie z rozporządzeniem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych [dalej: KRŚWiD] z 28 lipca/9 sierpnia 1844 r. do wykazu kosztów na budowę nowego obiektu (bądź renowację istniejącego) należało załączyć następujące dokumenty:

1. Dokładny rysunek budowli, w tym: plany (rzuty), przecięcia, układy belek;
2. Rysunek budowli w jej obecnym stanie oraz rysunek przedstawiający jej przebudowę (w przypadku zamiaru przeprowadzenia remontu);
3. Plan sytuacyjny;
4. Protokół narady, w którym zawarto wszystkie szczegóły dotyczące obszerności budynku oraz jego pojedynczych części;
5. Wykaz cen materiałów i kosztów wynagrodzenia miejscowych robotników (ułożony i wydany przez prezydenta);
6. Warunki licytacyjne (tylko wtedy, gdy inwestycja miała być wykonywana przez jakieś przedsiębiorstwo)¹³.

Pośród wyżej wymienionych przedmiotem mojej analizy są projekty poszczególnych części budowli (w tym przypadku cerkwi) oraz plan sytuacyjny. Materiały te znajdują się obecnie w zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Zabytków w Łodzi¹⁴. Jest to zbiór pięciu rysunków w formie skoroszytu w czerwonej, skórzanej okładce, na której widoczny jest napis w języku rosyjskim: *Projekt budowy cerkwi prawosławnej w mieście Łodzi na pamiątkę uratowania życia drogiego cara wyzwoliciela*¹⁵. Przy okazji poinformowano o tym, w jakim celu została przygotowana dokumentacja. Wszystkie rysunki zostały wykonane tuszem (kolorowym i czarnym) na arkuszach papieru o grubości ok. 0,5 cm (z połączanymi marginesami) naniesionego na płótno. Wymiary pierwszych trzech planów wynoszą 35,4 na 40,5 cm¹⁶, a dla pozostałych: 35,4 na 20,3 cm¹⁷.

Pierwszą częścią projektu jest plan przedstawiający boczną elewację cerkwi. Oprócz szczegółowego, wielobarwnego rysunku widoczny jest

¹³ Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego [dalej: ZPAKP], *Wydział Spraw Wewnętrznych i Duchownych*, cz. 1 *Gospodarstwo Miejskie*, dodatek do t. 2, 1867, s. 315–319.

¹⁴ Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków [dalej: WUOZ], nr rej. A139 z 20.01.1971.

¹⁵ *Проект постройки православной церкви в городъ Лодзи въ память спасенія драгоценной жизни царя освободителя. Ibidem.*

¹⁶ Vide: Rys. 2, 3, 4.

¹⁷ Vide: Rys. 5, 6.

umieszczony pod nim napis wykonany czerwonym tuszem informujący o przedstawionej na arkuszu konkretnej części obiektu, czyli w tym przypadku elewacji bocznej (ros. *боковой фасады*)¹⁸.

Drugim, równie szczegółowo wykonanym planem jest arkusz, na którym przedstawiono z kolei fasadę budowli, przy czym nie ma na planie podpisu świadczącego o tym. Zamiast tego pod rysunkiem znajduje się taki sam napis (również w kolorze czerwonym), jaki widnieje na okładce skoroszytu. Jednak po słowie *въ* jest on zamazany, ale da się jego dalszą część odczytać¹⁹. Oprócz tego na górze po obu stronach rysunku widoczne są dwie adnotacje (po rosyjsku). Pierwsza z nich, po prawej stronie, brzmi następująco: *Проект ten został rozpatrzony i zatwierdzony przez Techniczny Komitet Budowlany w piśmie 17 marca 1880 roku pod N. 59*²⁰ – pod tym znajdują się dwa podpisy²¹. Z kolei po lewej stronie napisano tak: *Zgoda najwyższego rzecznika S. Petersburga 21 marca 1880 r. pod spodem: Minister Spraw Wewnętrznych; Sekretarz* (podpis nieczytelny)²². Na podstawie obu tych notatek można przypuszczać, że zostały one sporządzone przez władze po zweryfikowaniu projektu i jego zatwierdzeniu w drugiej połowie marca 1879 r.

Następnym w kolejności jest przekrój poprzeczny cerkwi. W przeciwieństwie do poprzednich planów jest to bardzo szczegółowy szkic wnętrza obiektu ukazujący m.in. wygląd zewnętrzny ikonostasu, bocznych ołtarzy czy kopuły, w którym wykorzystano tylko dwa kolory: czarny i czerwony (na zdjęciu bardziej zbliżony do koloru pomarańczowego) prawdopodobnie dla oznaczenia murowanych części budynku i fundamentów²³. Pod rysunkiem widoczne są dwa interesujące elementy: pierwszym z nich jest napis *Разрызъ А-Б*, czyli „przekrój A-B”²⁴ – takie same litery widoczne są na planie parteru cerkwi, dlatego też omówię je niebawem. Druga rzecz to znajdująca się pod napisem skala. Jej obecność na tego typu dokumentacji nie jest przypadkowa. Otóż zostało to uwzględnione w ówczesnych przepisach budowlanych, a dokładniej w rozporządzeniu KRSWiDz z 17/29 lipca 1856 r. (będący pewnego rodzaju „kontynuacją” rozporządzenia z 8/20 maja 1856 r.) – zaznaczono w nim, aby plany budowy obiektu jakiegokolwiek rodzaju

¹⁸ Vide: Rys. 2.

¹⁹ Vide: Rys. 3.

²⁰ *Проект сей рассмотрим и обовренъ Техническо Строительнымъ Комитетомъ по журналуотъ 17 Марта 1880 года за Н. 59. Ibidem.*

²¹ *Ibidem.*

²² *Высочайшее соизволеніе последовамъ С. Петербургъ 21 Марта 1880 г.; Минстро Внутреннихъ [...]; Статсъ Секретаръ [...]. Ibidem.*

²³ Vide: Rys. 4.

²⁴ *Ibidem.*

sporządzane były w odpowiednich skalach, stopach albo w sążniach²⁵. W przypadku planów cerkwi jest to skala w sążniach (ros. *Саж.*)²⁶.

Ostatnim z planów przedstawiających szczegółowe rysunki cerkwi jest plan parteru. Tak jak plan przekroju poprzecznego jest on szczegółowym szkicem pierwszej kondygnacji budowli, w którym oprócz czarnego tuszu wykorzystano także tusz czerwony (na zdjęciu odrobinę zbliżony do koloru pomarańczowego) do oznaczenia murowanych ścian. Rysunek ten został podpisany jedynie jako „plan” (ros. *Плань*)²⁷. Widoczne są także przechodzące przez środek rysunku oznaczenia literowe, o których wspomniałam przy omawianiu planu przekroju poprzecznego, czyli liter A–B (ros. *А–В*). Moim zdaniem w ten sposób architekt chciał uczynić z tego planu pewnego rodzaju „odsyłacz” do tej części projektu, która w bardziej szczegółowy sposób przedstawia zaznaczony literami fragment.

Na samym końcu skoroszytu znajduje się plan sytuacyjny, który jest jednym z najważniejszych elementów dokumentacji architektonicznej²⁸. Według wytycznych zawartych we wspomnianym wcześniej rozporządzeniu z 28 lipca /9 sierpnia 1844 r. plan ten miał pokazywać:

[...] miejsce, gdzie budowla ma być wystawiona, lub gdzie restaurować się mająca exystuje [pisownia oryginalna – AŚ]. Plan taki, nie tylko obejmować winien ulicę jedną, przy której dom ma stać, lecz także inne ościenne ulice [...] ²⁹.

Biorąc pod uwagę to rozporządzenie, można zauważyć, jaka konkretna część Łodzi została przedstawiona na tym arkuszu. Można też z niego wyczytać zamieszczone na nim nazwy ulic i miejsc, a przy okazji dowiedzieć się, przy porównaniu ze współczesnymi planami miasta, jak one kiedyś się nazywały i czy te nazwy do dziś się zachowały. Na samym środku widać napis *Городскойскверъ*, czyli „skwer miejski” (obecnie Park im. Stanisława Moniuszki), na którego terenie miała zostać wzniesiona cerkiew. Zaś ulicami otaczającymi całość są: *Дзельннаяя*, czyli Dzielna (obecnie ul. Narutowicza), wspomniana wcześniej Widzewska (*Видзевская*) oraz droga należąca do kolei (*улица принадлежащая къ жельзной дорожь*) – dziś nieistniejąca, jej szlakiem przebiega obecnie Aleja Rodziny Poznańskich³⁰. Ciekawym elementem jest tutaj także strzałka umieszczona pośrodku rysunku (tak jakby

²⁵ ZPAKP, 1867, s. 207–209.

²⁶ Vide: Rys. 4.

²⁷ Vide: Rys. 5.

²⁸ Vide: Rys. 7.

²⁹ ZPAKP, 1867, s. 317.

³⁰ Vide: Rys. 7.

miała go „przeciąć na pół”). Otóż zgodnie z obowiązującymi przepisami (rozporządzenie z 17/29 lipca 1856 r.) umieszczano ją dla przedstawienia położenia obiektu względem dwóch kierunków: północy i południa³¹. Również pod rysunkiem umieszczona została skala w sążniach. Nie bez znaczenia też są tutaj oznaczenia kolorowymi tuszami: tę kwestię również regulowało to samo rozporządzenie KRSWiD, a ten punkt przedstawiono w następujący sposób: bladym tuszem należało oznaczyć istniejące już murowane budynki, zaś nowe – kolorem czerwonym; z kolei tereny zielone otaczające posesję miały być oznaczone tuszem żółtym³². Utrzymano się tej zasady w przypadku planu sytuacyjnego łódzkiej cerkwi, przy czym tereny zadrzewione oznaczono tuszem zielonym (wyblakłym), nie żółtym³³. Ostatnim widocznym na samym dole po prawej stronie elementem jest data ukończenia projektu, czyli marzec 1880 r. oraz podpis samego autora, czyli H. Majewskiego, który posłużył się dodatkowo jednym ze swoich tytułów, czyli tytułem „akademika” (ros. *Академикъ*)³⁴.

Prace przy kopaniu fundamentów rozpoczęto wiosną 1884 r. (myślano, że budowa zostanie ukończona dwa lata wcześniej). Prace nadzorował sam Majewski, a roboty budowlane były prowadzone przez łódzką firmę Karola Roberta Nestlera, zaś prace tynkarskie przez firmę Oskara Pleschnke. 8 maja miała miejsce uroczystość wmurowania kamienia węgielnego. Sama budowla była gotowa w połowie 1884 r.³⁵.

Można powiedzieć, iż przedstawiona w artykule dokumentacja architektoniczna w większości przypadków została prawidłowo wykonana zgodnie z obowiązującymi w XIX w. przepisami budowlanymi. Oczywiście można zauważyć pewne odstępstwa od reguły, np. z oznaczeniami kolorowymi na planie sytuacyjnym, jednak może to wynikać z faktu, iż z biegiem czasu kolory mogły przybrać trochę inne odcienie. Oprócz pewnej wiedzy na temat samego obiektu i etapów postępowania w związku z zatwierdzeniem planów budowy, można także zauważyć, z jaką dokładnością i dbałością o szczegóły zostały wykonane rysunki na każdym arkuszu. Świadczyć to może nie tylko o wyjątkowym talencie samego architekta, ale również o jego olbrzymiej wiedzy i fachowości, z jaką musiał podchodzić podczas pracy nad projektami jakichkolwiek budynków. Interesujące są także połączone

³¹ *Ibidem*; ZPAKP, 1867, s. 207.

³² *Ibidem*.

³³ Vide: Rys. 7.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Początkowo oszacowano koszty na sumę 692 000 rubli srebrnych, ale ostatecznie suma ta wynosiła 94 411, 40 rubli srebrnych. K. Stefański, *op. cit.*, s. 107–108; K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *op. cit.*, s. 259–260.

marginesy na wszystkich kartach projektu. Być może w ten sposób chciano podkreślić charakter obiektu (cerkiew upamiętniająca uratowanie życia cara) oraz pokazać, iż jest to rzecz wyjątkowa i że zasługuje na to, by poświęcić jej chwilę uwagi.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Łodzi

Cerkiew prawosławna pw. św. Aleksandra Newskiego, ul. Kilińskiego 56, 1880–1884 (nr rej. A139 z 20.01.1971).

Akty prawne

Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Spraw Wewnętrznych i Duchownych, cz. 1. Gospodarstwo Miejskie, dodatek do tomu 2, 1867.

Opracowania

Badziak K., Chylak K., Łapa M., *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do roku 1914*, Łódź 2014.

Borowik S., *O budowie cerkwi w Łodzi*, „Przegląd Prawosławny” 2007, nr 3, s. 21–22.

Janczak J., *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1982, z. 11.

Sokół K., Sosna A., *Cerkwie w centralnej Polsce 1815–1915*, Białystok 2011.

Stefański K., *Architektura sakralna Łodzi w okresie przemysłowego rozwoju miasta 1821–1914*, Łódź 1995.

Stefański K., *Ludzie, którzy zbudowali Łódź: leksykon architektów i budowniczych miasta (do 1939 r.)*, Łódź 2009.

Wiernicka V., *Prawosławni w Łodzi*, Łódź 2015.

Agata Śródkowska

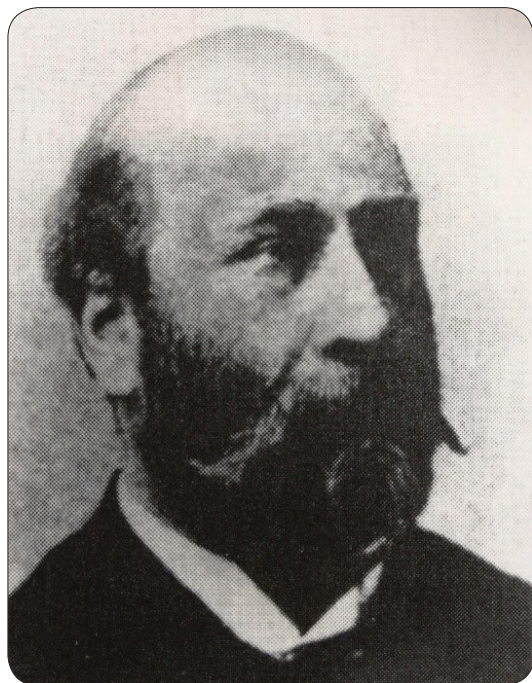
BUILDING PLANS OF ST. ALEXANDER NEVSKY ORTHODOX CHURCH IN ŁÓDŹ – ANALYSIS OF DOCUMENTATION

The aim of the article is to present architectural documentation of the Orthodox church. St. Alexander Nevsky in Lodz. The building was built in the 1880s. These plans have been used as illustrative material, including in the work of Krzysztof Stefański titled

"The sacred architecture of Łódź during the industrial development of the city of 1821–1914". However, they have not been described in detail. Currently, they are stored in the collection of the Provincial Office for the Protection of Monuments in Lodz. The author draws attention to the external features of the project, material and technique, but also to the performance time and content in the text. An auxiliary material was also issued in the 1860s in the "Collection of Administrative Provisions of the Kingdom of Poland" building regulations, in which guidelines regarding the preparation of this type of documentation were included. By the way, the author checks whether the plans for the construction of the church were made by the architect in accordance with the then applicable legal regulations. The article is supplemented with photographs showing individual parts of the project and the church itself in its present state.

Keywords: building plans, architectural documentation, orthodox church, Alexander Nevsky, Łódź, the second half of the 19th century, church history, sacred objects.

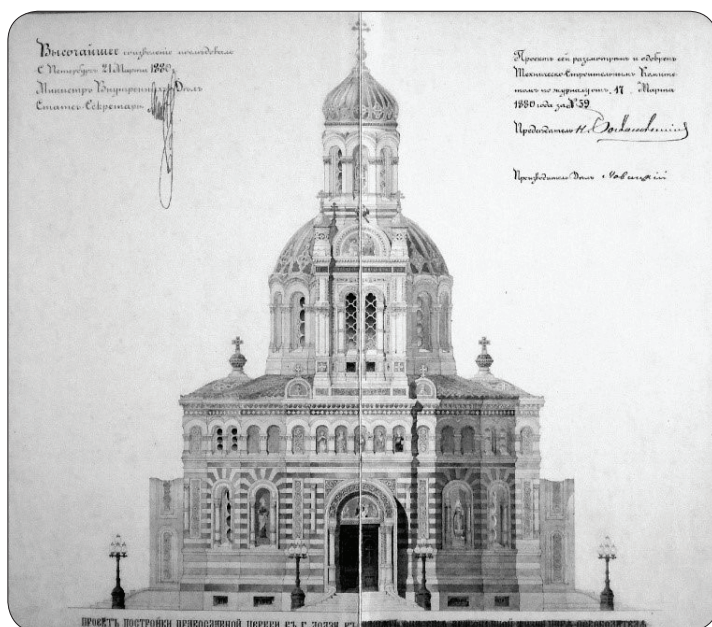
ILUSTRACJE



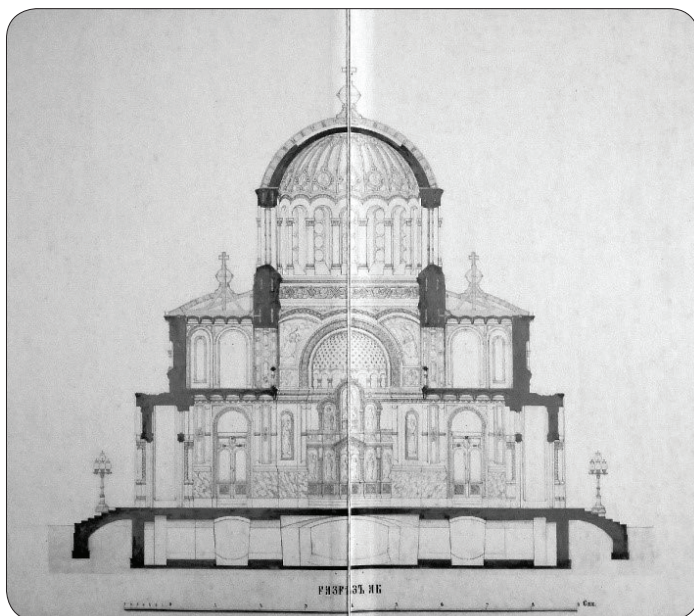
Ryc. 1. Hilary Majewski: twórca projektu budowy cerkwi prawosławnej
Źródło: K. Stefański, *Ludzie, którzy zbudowali Łódź: leksykon architektów i budowniczych miasta (do 1939 r.)*, Łódź 2009, s. 115



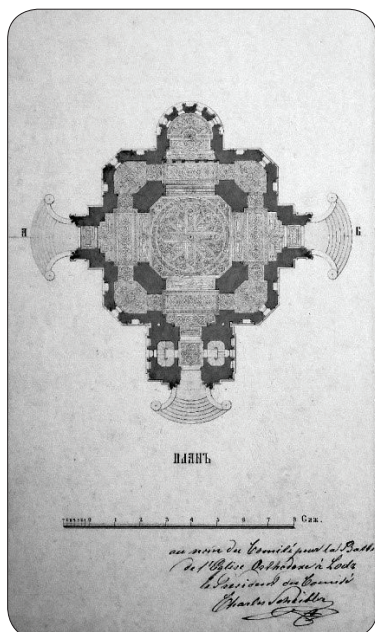
Ryc. 2. Projekt budowy cerkwi: plan elewacji bocznej
 Źródło: WUOZ, nr rej. A139 z 20.01.1971



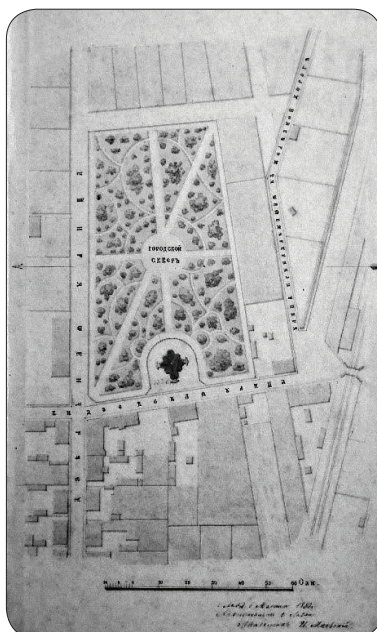
Ryc. 3. Projekt budowy cerkwi: plan fasady
 Źródło: WUOZ, nr rej. A139 z 20.01.1971



Ryc. 4. Projekt budowy cerkwi: przekrój poprzeczny
Źródło: WUOZ, nr rej. A139 z 20.01.1971



Ryc. 5. Projekt budowy cerkwi:
plan parteru
Źródło: WUOZ, nr rej. A139
z 20.01.1971



Ryc. 6. Projekt budowy cerkwi:
plan sytuacyjny
Źródło: WUOZ, nr rej. A139
z 20.01.1971



Ryc. 7. Cerkiew prawosławna w Łodzi, przednia fasada: współczesny widok
Źródło: fotografia ze zbiorów autorki (data wykonania: 29.06.2017)



Rys. 8. Cerkiew prawosławna w Łodzi, elewacja boczna: współczesny widok
Źródło: fotografia ze zbiorów autorki (data wykonania: 29.06.2017)



Ryc. 9. Cerkiew prawosławna w Łodzi, wnętrze: współczesny widok
Źródło: fotografia ze zbiorów autorki (data wykonania: 4.07.2017)

PAULINA MIKOŁAJCZYK

(UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU)

KOLEKCJONER, ARCHIWALIA I STARA SZAFKA. O MOŻLIWOŚCIACH PROTOKOŁÓW MUZEALNYCH W ZAKRESIE KOLEKCJONERSTWA

Streszczenie. W niniejszym artykule krótko wyjaśniono czym jest kolekcja, zbiór i spuścizna oraz dlaczego nie powinno się używać tych określeń jako synonimów. Posługując się przykładem poznańskiego kolekcjonera Mariana Habera opisano etapy prowadzące do powstania protokołu muzealnego oraz prześledzono cały proces decyzyjny w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Opisano także wygląd oraz zawartość protokołów Komisji Zakupu Muzealiów oraz załączników, które tworzą pełną dokumentację sprawy przejęcia spuścizny po Marinie Habercie. Dodatkowo dokonano również krótkiej charakterystyki wybranego z kolekcji obiektu celem zaprezentowania sposobu jej formowania.

Słowa kluczowe: kolekcjonerstwo XX w., muzealnictwo XX w., Poznań, archiwistyka, Marian Haber.

Kim jest kolekcjoner, a czym kolekcjonerstwo? W jaki sposób archiwistyka łączy się z muzealnictwem? Oraz z czym wiąże się stara szafka? To pytania jakie w naturalny sposób pojawiają się po przeczytaniu pierwszej części tytułu. W niniejszym artykule krótko wyjaśniono czym jest kolekcja, zbiór i spuścizna oraz dlaczego nie powinno się ich używać jako synonimów. Posługując się przykładem poznańskiego kolekcjonera Mariana Habera¹, opisano etapy prowadzące do powstania protokołu zakupu

¹ Marian Ludwik Haber, ur. 25 sierpnia 1901 r., zm. 2 września 1975 r., poznański kolekcjoner, zbierał przede wszystkim autografy oraz napoleonika (oraz wszystko co uważał za ciekawe i wartościowe). Syn mjr. WP Kazimierza Habera (1872–1933) i Izabelli Haber zd. Kozińskiej (1878–1956), dziedzic majątku Kołdrab, brat prof. prawa Jana Habera. (informacje ustalone przez autorkę na potrzeby pracy magisterskiej *Marian Haber (1901–1975) poznański kolekcjoner?* pod kierunkiem prof. UAM dr hab. Ewy Syski).

muzealiów oraz prześlędzono cały proces decyzyjny w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Należy jednak mieć na uwadze, że jest to sprawa jednostkowa, indywidualna i nie można transponować jej na działanie całej instytucji czy uznawać za regułę. Konieczne jest uświadomienie iż jest to wybrany przykład nie zaś postępowanie wzorcowe. Jednocześnie poziom skomplikowania tej konkretnej sprawy jest na tyle zaawansowany, że pozwala na zaobserwowanie szerokiego spectrum działań, umożliwiające przez kompletność dokumentacji.

Celem ustalenia właściwej dla wybranego przykładu terminologii należy na wstępie wyjaśnić czym jest *kolekcja* (oraz *kolekcjoner* i *kolekcjonerstwo*), a czym *zbiór* (oraz analogicznie *zbieracz* i *zbieractwo*).

Kolekcjonerstwo według *Słownika terminologicznego sztuk pięknych* z 2003 r. to *świadome gromadzenie przedmiotów o ściśle ustalonym zakresie merytorycznym, chronologicznym lub topograficznym*², Agnieszka Kluczevska-Wójcik dodatkowo uzupełniła tą definicję ustalając, że zbiory mogą być rozwijane w kierunku ilościowym, dążąc do kompletności lub jakościowym, dążąc do specjalizacji kolekcji³.

Zbiorem można określić dowolną grupę obiektów w dowolnej ilości, jednak charakteryzuje się on zupełnym brakiem spójności. W opozycji natomiast znajduje się pocięcie *kolekcji*, która ma określony charakter. Powinien wystąpić przynajmniej jeden wspólny dla wszystkich obiektów mianownik, przy czym nie może nim być sama osoba kolekcjonera. W takim przypadku określeniem właściwym i jednocześnie łączącym byłoby słowo *spuścizna*. W archiwistyce używa się go w kontekście przejęcia po zmarłej osobie całości dokumentacji, ale często także zbiorów donatora przez instytucję⁴. Jeżeli więc zastosuje się szersze rozumienie tego pojęcia staje się ono najbezpieczniejszym, dopóki nie ustali się, czy faktycznie można mówić o kolekcji, czy jedynie o zbiorze. Dlatego to właśnie głównie ten termin będzie używany dla opisywania pozostawionych przez Habera obiektów.

Co ciekawe, pojęcia *kolekcja* i *zbiór* bywają stosowane zamiennie, natomiast ich wyrazy pokrewne czyli *zbieractwo* i *kolekcjonerstwo* budzą zupełnie różne skojarzenia. O ile słowo *zbieractwo* ma konotacje pejoratywne, łączone jest często z patologicznym zespołem – sylogomanią⁵; o tyle *kolekcjonerstwo* funkcjonuje jako prestiżowe hobby. Co do zasady znajduje się

² *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, wyd. 4, Warszawa 2003, s. 192.

³ G.P. Bąbiak, *Mecenat na ziemiach polskich w XIX wieku. Próba charakterystyki zjawiska*, [w:] *Kolekcjonerzy, zbieracze, kwaterne w literaturze i kulturze XIX i XX wieku*, red. J. Lekan-Mrzewka, M. Kulesza, B.K. Obsulewicz, Lublin 2016, s. 8.

⁴ Vide: Polska Akademia Nauk, *Wytyczne opracowania spuścizn archiwalnych po uczonych*, Warszawa 1990.

⁵ A. Książkowska, S. Kotapka-Minc, *Patologiczne zbieractwo*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2015, 14 (supl. 1/20), s. 107–110.

ono na osi, pomiędzy zbieractwem jako potrzebą posiadania rzeczy, a handlem czyli nabywaniem ich w celu dalszej sprzedaży.

Podsumowując powyższe rozważania, mianem *kolekcji* można określić zbiór konkretnych obiektów, dobranych z uwzględnieniem wiedzy pod określonym kątem, powinny one przedstawiać spójny obraz zagadnienia i stanowić w miarę kompletną całość lub mieć wyspecjalizowany charakter.

Rzeczony protokoły, wytworzone w 1976 r. ale dotyczące lat 1975–1977⁶ są dokumentacją posiedzeń Komisji Zakupu Muzealiów, jest to gremium spotykające się cyklicznie, celem podsumowania dokonanych w danym okresie zakupów lub poinformowania o stanie toczących się postępowań. Składa się ona z przewodniczącego, członków komisji oraz w miarę potrzeby zaproszonych rzeczoznawców. Członkowie komisji zgłaszają również swoje uwagi i zalecenia dotyczące wybranych obiektów. Jednym z punktów tych spotkań jest poinformowanie zebranych o ofertach jakie wpłynęły do muzeum. Omawiane są zarówno oferty sprzedaży, darów ale także wymiany. Oferentami najczęściej są osoby prywatne (pod tym pojęciem należy rozumieć zarówno kolekcjonerów ale także spadkobierców czy po prostu właścicieli), antykwarjaty i handlarze (należy rozumieć ich jako osoby, których głównym źródłem utrzymania jest handel sztuką, ale które nie prowadzą działalności gospodarczej), państwowe przedsiębiorstwo handlu sztuką DESA Dzieła Sztuki i Antyki oraz inne muzea, których zazwyczaj dotyczy wymiana obiektów.

W przypadku spuścizny po Marianie Haberze sprawy toczyły się dość błyskawicznie. Zmarł on 2 września 1975 r.⁷, zaledwie 8 dni po swoich 74 urodzinach. Z braku testamentu⁸ lub ostatniej woli najbliższy członek rodziny⁹ w tym wypadku starszy brat Jan¹⁰, przejął pełnię praw spadkowych. W powszechnej opinii krążyły informacje o wielkości i znaczeniu kolekcji (dostarczane głównie przez samego właściciela) jednakże dopiero po jego śmierci wyszły one na światło dzienne w pełnej okazałości. [...] *zbiory swe miał ogromne, ale była to zarazem zupełnie niesamowita graciarnia*¹¹. Decyzja co się z nimi stanie należała więc do Jana. Jako profesor prawa, zupełnie

⁶ W protokołach w 1976 r. mowa jest o dezyderatach na rok następny, czyli obiektach które są zalecone do zakupu.

⁷ Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Poznaniu, Akt zgonu nr 2286/1975.

⁸ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz.U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93), Ks. IV Spadki, t. 1 Przepisy ogólne, Art. 926, Par. 2: Dziedziczenie ustawowe co do całości spadku następuje wtedy gdy spadkodawca nie powołał spadkobiercy [...].

⁹ *Ibidem*, t. II Dziedziczenie ustawowe, Art. 935 Par. 2: W braku zstępnych i małżonka spadkodawcy cały spadek przepada rodzicom, rodzeństwu i zstępnym rodzeństwa.

¹⁰ Prawa spadkowe nabył decyzją Sądu Rejonowego w Poznaniu 3 marca 1975 r. o czym informuje w piśmie do Muzeum Narodowego w Poznaniu z dnia 28.06.1976 r., vide Archiwum Muzeum Narodowego w Poznaniu, sygn. A 2409, s. 98.

¹¹ S. Leitgeber, *Poznańskie impresje*, s. 156, cyt. za E. Syska, *Marian Swinarski*, s. 102.

nie był nimi zainteresowany w rozumieniu kontynuowania kolekcji. Nie był również zdolny do samodzielnej wyceny i sprzedaży obiektów.

Już 8 września prof. Jan Haber zgłosił się więc do Muzeum Narodowego w Poznaniu, jako zaufanej instytucji, która w sposób najbardziej kompetentny będzie w stanie wycenić zbiory oraz jednocześnie potencjalnie największego nabywcy. Tego samego dnia podpisane zostało porozumienie, na mocy którego powołano komisję mającą wykonać spis obiektów zabytkowych, dokonać wyceny oraz przeprowadzić wstępną selekcję przedmiotów wartych włączenia do zbiorów muzealnych¹². Składała się ona z pracowników muzeum: pana Przemysława Michałowskiego z Działu Malarstwa Polskiego XIX i XX w., jako przewodniczącego, pana Zygmunta Dolczewskiego z Oddziału Rzemiosł Artystycznych, pana Tadeusza Jeziorowskiego z Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego, pana Jerzego Nowakowskiego z Działu Inwentarzy, Katalogów i Informacji Naukowej oraz pana Juliana Olejniczaka z Gabinetu Numizmatycznego¹³. W faktyczne prace byli jednak zaangażowali tylko czterej panowie – z wyłączeniem P. Michałowskiego. Członkowie komisji mieli możliwość korzystania z konsultacji ze specjalistami przy ocenie niektórych obiektów. Według protokołu odbyły się takie co najmniej trzy: z panią Anną Dobrzycką w zakresie malarstwa obcego, z panią Barbarą Kaźmierską-Latze w zakresie ceramiki i szkła oraz panem Zbigniewem Torońskim w zakresie obiektów etnograficznych. Wszyscy konsultanci również byli pracownikami muzeum. Rodzina zmarłego zostawiła komisji klucze do mieszkania i tylko sporadycznie pojawiała się celem sprawdzenia postępów w pracach¹⁴.

Dwupokojowe mieszkanie przy ul. Nowowiejskiego 6 w Poznaniu¹⁵, które zajmował Haber było wypełnione po brzegi różnego rodzaju przedmiotami. Wszystkie powierzchnie płaskie jak stoliki, komody, zwieńczenia szaf, itp. były zajęte, a wręcz zastawione. W eklektycznej kompozycji obok siebie wisały XVI-wieczne portrety trumienne, żeliwne plakietki z poznańskich latarni z herbem miasta, gipsowe głowy zwierząt oraz obrazy Kossaka, czy Delacroix. XIX-wieczne patery, czy brązowe misy służyły za doniczki do kwiatów. Wszystko to razem tworzyło zapierającą dech kompozycję. Często jednak okazywało się, że to co robiło wrażenie w grupie, rozebrane na pojedyncze elementy i poddane oddzielnej ocenie okazywało się mało wartościowe lub wręcz nic nie warte.

¹² Archiwum Muzeum Narodowego w Poznaniu [dalej AMNP], sygn. A 2409, s. 1.

¹³ *Ibidem*, s. 1.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Wszelkie informacje na temat wyglądu wnętrza mieszkania pochodzą z wywiadów z Tadeuszem Jeziorowskim z 14 listopada 2017 r., z Tadeuszem Jeziorowskim i Julianem Olejniczakiem z 22 listopada 2017 r. oraz z Bożeną Królik z 6 lutego 2017 r. (notatki w posiadaniu autorki).

Prace komisji trwały od 9 września do 11 października i obejmowały przedmioty zabytkowe znajdujące się w przedpokoju, obu pokojach i kuchni. Celem usprawnienia pominięto ocenę książek, czasopism, części autografów i wycinków prasowych. Komisja nie zajmowała się także obiektami o charakterze osobistym oraz wskazanymi przez spadkobierców jako cudza własność. Część tzw. pamiątek rodzinnych trafiła na spis, jednakże spadkobiercy odebrali je podczas kilku wizyt kontrolnych; odpowiednio 11 i 16 października 1975 r. Owe pamiątki okazały się być jednymi z najwyżej wycenianych obrazów i rzeźb, w tym „Portret damy w czerni” sygn. E. Delacroix, pastel F. Żmurko „Popiersie kobiety” oraz „Wjazd spod Żywca” W. Kossaka; łącznie 11 obiektów, które wyceniono na 137 500 zł. Co ciekawe pamiątnik matki Jana i Mariana – Izabelli Haber z d. Kozińskiej nie trafił na listę rodzinnych pamiątek i trafił do muzeum.

Prowadzone prace polegały na pobieżnym zbadaniu każdego przedmiotu, opatrzeniu go naklejką z kolejnym numerem, nazwaniu go oraz wprowadzeniu na spis. Dokonywano także propozycji wyceny dla każdego obiektu. Na mocy porozumienia, muzeum przygotowało spis nieodpłatnie w zamian za prawo pierwokupu do wybranych przez siebie obiektów. Komisja na miejscu dokonywała wstępnej selekcji i oznaczała je przez dopisanie skrótu MNP przy wybranych pozycjach.

Efektem pracy były 32 strony spisu przygotowane w maszynopisie wraz z krótkim opisem przebiegu prac. Stanowił on załącznik do sporządzonego później protokołu, a jednocześnie był podstawą dalszych prac i tworzenia dokumentacji związanej ze spuścizną

Spis zawiera 1029 pozycji, przekłada się to na ok. 3000 obiektów (nie sposób określić dokładnej liczby ponieważ niektóre zostały wpisane w grupach bez podania ilości np. pudełko z odznaczeniami wojskowymi). Spośród nich 334 posiada wspomniane wyżej oznaczenie komisji. Prawdopodobnie po wstępnej selekcji zrezygnowano z 13 z nich jednakże dokumentacja nie wspomina o tym wprost, po prostu nie występują one na liście 321 przedstawionych do zakupu obiektów¹⁶. Dodatkowo jedna pozycja – *Dyplom pergaminy opata augustianów we Wrocławiu Jana z 1717 r., z dwoma pieczęciami wiszącymi*; mimo usunięcia jej w pierwszej selekcji ostatecznie trafiła do zbiorów muzeum. W toku prac nad zbiorem przeprowadzono drugą selekcję przyjmowanych obiektów, podczas której zrezygnowano z 73 pozycji. Spadkobiercy zakwestionowali wycenę niektórych obiektów i potrwałych

¹⁶ Należy rozróżnić pojęcia „obiekt” i „pozycja na spisie”, których muzeum używało synonimicznie. Podane ilości odnoszą się do pozycji.

AMNP, sygn. A 2409, *Komisja zakupów: Kolekcja po M. Haberze (IX 1975 – IX 1976). Załącznik do protokołu K.Z nr 1/76, 16 I 1976, s. 34–43.*

kilka miesięcy negocjacjach osiągnęli z muzeum kompromis. W wyniku różnicy zdań na temat jednego obrazu¹⁷ (muzeum proponowało 40 000 zł, natomiast spadkobierca w dokumentacji nigdy nie przedstawił konkretnej kwoty), ostatecznie zrezygnowano z jego zakupu. Dodatkowo 39 z oznaczonych przez komisję obiektów zostało włączone do zbiorów jako materiały do konserwacji. Ostatecznie do zbiorów trafiły także 3 obiekty podarowane przez Jana Habera „Fotel tronowy empirowy z cyfrą Napoleona, rzeźbiony i złożony”, „Fotel nożycowy empirowy, rzeźbiony i złożony” oraz „Głowa putta, kamień”¹⁸. W muzeum znalazła się także „Para foteli rzeźbionych z podłokietnikami w kształcie herm” mimo iż nie były one oznaczone przez komisję. Dodatkowo na materiały do konserwacji zakupiono także 3 pozycje spośród nieoznaczonych. Podsumowując powyższe wyliczenia, do zbiorów muzeum jako eksponaty trafiło 213 pozycji z pierwotnego spisu oraz 42¹⁹ jako materiały do konserwacji. Przekłada się to na około 800 indywidualnych obiektów.

Jednakże na spisie przedmiotów zatwierdzonych przez Komisję Zakupu Muzealiów znajdują się 293 pozycje²⁰ co może budzić pewne wątpliwości. Wynika to z faktu rozpisania, jeszcze przed zakupem, pozycji zbiorowych na poszczególne jednostki przez Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (skok z 27 na 82 pozycje) oraz Gabinet Numizmatyczny (skok z 44 na 69 pozycji)²¹. Zabieg ten spowodował nieścisłości w obliczeniach, które rozwiązała dopiero dokładna analiza różnych wersji spisu. Co pozwoliło na ustalenie miejsca i przyczyny wystąpienia błędu.

Na materiały do konserwacji muzeum przeznaczyło 43 850 zł²² natomiast na eksponaty wydało kwotę 503 245 zł mimo iż w protokole widnieje suma 543 245 zł²³. Rozbieżność ta wynika z trwających w tym czasie jeszcze rozmów na temat wspomnianego wyżej obrazu – *Portretu stojącego chłopca w stroju XVII-wiecznym*, wycenionego na 40 000 zł; muzeum miało przewidziane w budżecie środki na jego zakup właśnie w tej ilości, dlatego dodatkowe podniesienie kosztów było niemożliwe i zaowocowało rezygnacją.

¹⁷ AMNP, sygn. A 1950, *Protokoły Komisji Zakupu Muzealiów*, t. 5, Protokół nr 1/76, 16.01.1976, s. 26–27.

¹⁸ Z dwóch pierwszych muzeum zrezygnowało podczas tzw. drugiej selekcji.

¹⁹ W notatce mowa o 43, jednakże wynika to z rozbięcia poz. 71 z pierwotnego spisu na dwie, zob. Archiwum Muzeum Narodowego w Poznaniu, sygn. A 2409, s. 85–86.

²⁰ AMNP, sygn. A 2409, s. 73–84.

²¹ Problemów w obliczeniach przysparzają pozycje, które np. na pierwotnej liście wpisane były jako 10 obiektów, jednakże pod jednym numerem, a w następnych wersjach były rozbijane, dodatkowo powtarzając się w różnych działach.

²² AMNP, sygn. A 2409, s. 75–86.

²³ AMNP, sygn. A 1950, *op. cit.*, Protokół nr 1/76, 16.01.1976, s. 26–27.

Podsumowując ze zbiorów po Marianie Haberze do Muzeum Narodowego w Poznaniu trafiło 255 pozycji ze spisu (ok. 800 obiektów) za cenę 547 095 zł.

Większość dokumentacji związanej ze spuścizną po Haberze znajduje się w teczce pt. „Komisja Zakupów: Kolekcja po M. Haberze /IX 1975 – XI 1976/ Załącznik do protokołu K.Z. z dnia 16 I 1976 r. – nr protokołu 1/76”²⁴. Zawiera ona przede wszystkim pierwotną wersję spisu stworzoną przez komisję²⁵ która jest podstawowym źródłem do badań nad kolekcją, ponieważ to na jej podstawie były tworzone późniejsze dokumenty. Następnie znajduje się spis z wyodrębnionymi 321 obiektami wybranymi przez komisję do zakupu²⁶; to dzięki porównaniu tej wersji z pierwotną, możliwe było ustalenie 13 obiektów, z których zrezygnowano w pierwszej selekcji. Dopiero dalej umieszczono oficjalne pismo opatrzone datą 11 grudnia 1975 r., w którym Jan Haber przedstawia ofertę wraz z załączoną kopią spisu²⁷. Następnie umieszczono spis obiektów zatwierdzonych przez Komisję Zakupu Muzealiów²⁸, a więc wersję, do której odnoszą się dane i ilości zawarte w protokołach. Przygotowano go z podziałem na poszczególne działy, w tej wersji niektóre grupy obiektów zostały rozbite, o czym napisano wyżej. Dzięki zmianom naniesionym długopisem oraz ołówkiem możliwe do ustalenia były nowe ceny (a nawet data posiedzenia na którym je zmieniono), które zaproponowali członkowie komisji po konsultacjach z ekspertami. Następnie załączono opinię gabinetu numizmatycznego na temat pozycji na których włączeniu im zależy, a także uwagi na temat kolejności zakupu²⁹. Dalej jest kopia spisu ze stron 57–69³⁰ w nieco innym układzie, ale taka sama co do treści, dodatkowo naniesiono na niej ołówkiem zsumowane ceny w ramach poszczególnych działów. Wersję tą otrzymali także spadkobiercy o czym informacja znajduje się w korespondencji. Następnie na dwóch stronach podsumowano obiekty przeznaczone ze środków administracyjnych na materiały do konserwacji³¹. Kolejne strony zajmuje spis obiektów przeznaczonych do zakupu przez Wielkopolskie Muzeum Wojskowe³² zawierający cenne uwagi dotyczące stanu poszczególnych obiektów w momencie oceny, a więc informacje

²⁴ AMNP, sygn. A 2409: *Komisja zakupów: Kolekcja po M. Haberze (IX 1975 – IX 1976)*. Załącznik do protokołu K.Z nr 1/76, 16 I 1976.

²⁵ *Ibidem*, s. 1–33.

²⁶ *Ibidem*, s. 34–43.

²⁷ *Ibidem*, s. 44–56.

²⁸ *Ibidem*, s. 57–69.

²⁹ *Ibidem*, s. 70–72.

³⁰ *Ibidem*, s. 73–84.

³¹ *Ibidem*, s. 85–86.

³² *Ibidem*, s. 87–89.

unikatowe dla całości zbiorów (żadna wersja spisu nie zawiera szczegółowych uwag na temat stanu, zdarzają się jedynie dopiski w ramach tytułu obiektu np. *zniszczony* czy *uszkodzony*). Ostatnie strony w teczce zajmuje korespondencja pomiędzy muzeum, a spadkobiercami³³ (zarówno pisma wychodzące jak i przychodzące). Niestety nie jest ona ułożona we właściwy – chronologiczny sposób. Jednakże ze względu na niewielką liczbę stron oraz zawarte na dokumentach daty nie utrudnia to znacząco korzystania z materiałów. Korespondencja zawiera upoważnienia, pokwitowania odbioru oraz negocjacje w sprawie wyceny.

Dokumentacją powstającą równolegle w innym miejscu (pod inną sygnaturą) o czym wspomniano wyżej są protokoły Komisji Zakupu Muzealiów³⁴. Są to akta nadrzędne nad opisaną wyżej teczką, która stanowi do nich załącznik. Temat spuścizny Habera pojawia się w czterech z nich. Po raz pierwszy na końcu protokołu nr 1/76³⁵ gdzie mowa jest o tym, że sekretarz KZ poinformował zebranych o ofercie Jana Habera oraz kwotach, jakie muzeum przeznaczyło na zakup. Jednocześnie pojawia się tam informacja, że wszystkie przedmioty, które na jakimś etapie były rozważane do zakupu zostały przewiezione do muzeum, gdzie członkowie Komisji Zakupu mogli dokonać ich oceny i wyceny.

Po raz drugi sprawa spuścizny pojawia się w protokole nr 3/76³⁶, gdzie pojawia się informacja o zakwestionowaniu cen niektórych obiektów przez spadkobiercę jednakże Komisja zadecydowała, że zajmie się tą sprawą na następnym posiedzeniu.

Zgodnie z tą zapowiedzią temat powrócił na posiedzeniu 9 czerwca 1976 r., nr protokołu 4/76³⁷. Po przytoczeniu wszystkich działów do jakich są planowane zakupy z kolekcji przedstawiono problem zakwestionowanych przez spadkobiercę cen. Obiekty zostały ponownie obejrzone przez Komisję, zdecydowano jednogłośnie o podwyższeniu cen 10 z nich o łączną kwotę 40 000 zł, natomiast 2 pozostałych (w tym Portretu chłopca) zostały utrzymane na poprzednio wyznaczonym poziomie. Podjęto także decyzję, że jeżeli spadkobierca nie wyrazi zgody na ponowną wycenę, muzeum zrezygnuje z zakupu. Komisja w tym protokole odniosła się także do wniosku prof. Habera, który zakładał wypłacenie całości należności do końca 1977 r., w przeciwnym razie mógł by się ubiegać o ponowną wycenę, z zastrzeżeniem iż nie może być ona niższa od obecnej.

³³ *Ibidem*, s. 90–99.

³⁴ AMNP, sygn. A 1950, *Protokoły Komisji Zakupu Muzealiów*, 24 XI 1975 – 25 XI 1977 r., t. 5.

³⁵ AMNP, sygn. A 1950, *op. cit.*, Protokół nr 1/76, 16.01.1976, s. 26–27.

³⁶ AMNP, sygn. A 1950, *op. cit.*, Protokół nr 3/76, 4.05.1976, s. 63–64.

³⁷ AMNP, sygn. A 1950, *op. cit.*, Protokół nr 4/76, 9.06.1976, s. 69–70.

W kolejnym protokole sekretarz KZ poinformował zebranych o odpowiedzi spadkobiercy, którą zatwierdził nową wycenę 11 obiektów oraz zapowiedział przedstawienie własnej opinii rzeczoznawcy na temat spornego obrazu³⁸. Jednakże nigdy do tego nie doszło, a obraz został zwrócony. Zdecydowano także o ilościach, a co za tym idzie kwotach oraz kolejności w jakiej obiekty będą kupowane do poszczególnych działów³⁹. W tym samym protokole pojawia się także informacja o darze jaki przekazał prof. Haber w postaci 3 obiektów⁴⁰.

Jak wynika z powyższego opisu większość protokołów Komisji Zakupu Muzealiów ma charakter informacyjny. Postępowania już się toczą, a decyzje zostały podjęte, zadaniem Komisji jest w tym wypadku ich zaakceptowanie lub wyrażenie opinii. Nie oznacza to jednak, że decyzje których podjęcie leży w gestii komisji były podejmowane poza nią. Protokoły mają charakter podsumowujący dany okres. W praktyce większość decyzji była podejmowana na bieżąco, a następnie zbierana w ramach jednego dokumentu jakim jest protokół zamiast tworzenia każdorazowo odrębnych notatek. Świetnym dowodem na to są daty faktycznego rozpoczęcia prac nad spuścizną po Habercie oraz przedstawienia problemu na posiedzeniu komisji. Celem przypomnienia: prace nad zbiorami rozpoczęły się 8 września 1975 r., a posiedzenie komisji na którym po raz pierwszy pojawił się ten temat miało miejsce 16 stycznia 1976 r. Oznacza to iż prace trwały od blisko czterech miesięcy zanim zostały zebrane w spójną dokumentację przedstawioną Komisji Zakupu. Dzięki temu sprawa toczyła się płynnie, a akta nie rozrastały się niepotrzebnie.

W pracy nad odtworzeniem procesu przejęcia spuścizny bardzo pomocna okazała się także teczka zawierająca dowody wypłat⁴¹. Każdorazowo znajduje się tam maszynopis opatrzone datą oraz oznaczeniem działu, na którym wypisane są wszystkie przedmioty wraz z cenami, za które muzeum w danej chwili płaciło. Na odwrocie tych list znajdują się pieczętki działowych ksiąg wpływów na których dopisywano nr strony, nr pozycji oraz nadane obiektom sygnatury. Dodatkowo dołączano odcinek polecenia przelewu, który oprócz wypłacanej kwoty zawierał także bezcenną dla dalszych badań informację – adres prof. Habera. Mimo, że od wydarzeń minęło ponad 40 lat spadkobiercy nadal mieszkali pod tym adresem. Nie wyrazili jednak zgody na rozmowę na temat Mariana Habera.

³⁸ AMNP, sygn. A 1950, *op. cit.*, Protokół nr 5/76, s. 90–91.

³⁹ Zarówno zakupy, jak i płatności odbywały się w kilku transzach ze względu na możliwości finansowe muzeum w poszczególnych kwartałach.

⁴⁰ AMNP, sygn. A 1950, *op. cit.*, Protokół nr 5/76, s. 88.

⁴¹ AMNP, sygn. A 1889, *Muzealia 1977*, b.p.

Ostatnim miejscem w archiwum muzeum do jakiego należało zajrzeć była teczka zawierająca „Zestawienie zakupów dzieł sztuki”⁴². Ma ono formę tabeli z podziałem na działy muzeum. Kolejne kolumny zawierają informację o nazwie obiektu, autorze lub kraju pochodzenia (jeżeli ustalono), okresie powstania (jeżeli ustalono), numerze inwentarzowym oraz cenie. Numer inwentarzowy składa się z określenia działu np. Rd (Rzemiosło Artystyczne. Meble) oraz kolejnego numeru z księgi inwentarzowej pod którym został wpisany obiekt. Zazwyczaj oznaczenie to staje się jego sygnaturą i występuje jako identyfikator we wszystkich dalszych dokumentach oraz na samym przedmiocie⁴³.

Posiadając ustalone sygnatury obiektów, można przystąpić do faktycznego badania kolekcji lub wystąpić o udostępnienie kart lub ksiąg katalogowych. Zawierają one informacje z zakresu historii sztuki przygotowane przez pracowników muzeum oraz określenia identyfikujące sposób i moment nabycia oraz przechowywania. Zazwyczaj dołączone są również fotografie. Ponadto mogą one dostarczyć publikacji, które powstały w oparciu o konkretny obiekt, lub są z nim w jakiś sposób związane.

Jako przykład procesu tworzenia kolekcji może posłużyć być szafa neogotycka z wizerunkiem płyty nagrobnej Piotra Kmity ze zbiorów Marina Habera⁴⁴. Jest ona interesująca ponieważ znany jest pierwotny właściciel ale nie pośrednik. Haber mógł nabyć ją w Desie, antykwariacie, u prywatnej osoby trzeciej ale równie prawdopodobnie zakupić u samej właścicielki. Dodatkowo ciekawym czyni ją fakt iż Muzeum Narodowe w Krakowie posiada bliźniaczy egzemplarz⁴⁵.

Obie szafy zostały wykonane w Krakowie na przełomie XIX i XX w. w warsztacie Kazimierza Wakulskiego (ucznia Jana Matejki) dla jego córki – Zofii z Wakulskich Przybylskiej. Obie wykonano tą samą techniką wypalania i rycia w miękkim drewnie, najprawdopodobniej sosnowym, obie zwieńczone są dwoma kartuszami z literami Z W⁴⁶. Różnią się jednak wykończeniem. Krakowski egzemplarz jest niższy ponieważ nie ma pinakli, również przedstawienie na drzwiach jest inne, ponieważ znajduje się na nich wizerunek Kazimierza Wielkiego z pocztu królów polskich według Jana Matejki. Ponadto egzemplarz krakowski jest bogatszy o wyrytą minuskułą gotycką

⁴² AMNP, sygn. A 2010, *Komisja Zakupów Muzealiów – Zestawienie zakupów dzieł sztuki 1976 – I 1977 r.*

⁴³ Wpisuje się je markerem w niewidocznym miejscu np. od spodu lub na doczepionej karteczce.

⁴⁴ MNP Rd 1217.

⁴⁵ MNK IV-Sp-503.

⁴⁶ Przy czym w egzemplarzu poznańskim Z jest błędnie rozczytywane jako L.

dedykację dla córki: *Kochana Zosiu jeżeli chcesz w życiu dobrego kosztować musisz oszczędzać, uczyć się, pracować. Twój ojciec K. Wakulski 1899.*

Dochodząc wreszcie do meritum, szafa krakowska trafiła do tamtejszego muzeum 21 stycznia 1965 r., jako *dar Zofii z Wakulskich Przybylskiej z Argentyny*⁴⁷. Nie wiadomo kiedy dokładnie Haber wszedł w posiadanie swojego egzemplarza, można jednak przyjąć, że doszło do tego w tym samym momencie. Przy badaniu całej kolekcji oznaczałoby to iż środowisko handlowe Mariana poszerzyłoby się o Kraków⁴⁸. Ciekawostką jest także fakt różnicy w wycenie, ponieważ egzemplarz krakowski mimo bogatszych zdobień został wyceniony na 6 000 zł, co uwzględniając inflację dzisiaj wyniosłoby ok. 3 400 zł, podczas gdy za egzemplarz poznański muzeum zapłaciło 20 000 zł, czyli dzisiejsze ok. 8 800 zł⁴⁹.

W przytoczonym przykładzie przedstawiono możliwości badawcze jakie dają protokoły w zakresie kolekcjonerstwa oraz opisano konkretny proces przyjmowania spuścizny do zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu. Wskazane jednak w artykule elementy jakie zawierają protokoły oraz dokumentacja z nimi związana pozwala na badanie również innych dziedzin historii. Chociażby historii gospodarczej obserwowanej poprzez kształtowanie rynku sztuki widoczne w cenach i ofertach. Bardzo łatwe do prześledzenia są trendy w sztuce jakie były w wybranym okresie popularne. Dzięki danym na temat darczyńców czy oferentów możliwe jest ustalenie środowiska, które w dalszych etapach badania może dostarczyć w wywiadach cennych informacji. Również historyk wojskowości ustalający np. skład osobowy grupy powstańców powinien przejrzeć dokumenty muzeum ponieważ często pamiątki są przekazywane przez samych uczestników lub ich rodziny. Nie należy także zapominać o samym procesie gromadzenia zbiorów przez muzea, do badania którego protokoły muzealne są niezbędne. A to tylko niektóre z możliwości jakie niesie w sobie ta dokumentacja.

⁴⁷ Karta katalogowa MNK IV-Sp-503.

⁴⁸ Najszerzej obracał się oczywiście w środowisku poznańskim, ale korespondencja i kolekcja dostarczyły także dowodów na wpływy w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Opinogórze i Płocku.

⁴⁹ Dane na temat cen obiektów zaczerpnięte z ich kart inwentarzowych. Obliczeń dokonano na podstawie kalkulatora inflacji dostępnego pod adresem: <http://banknotypolskie.pl/kalkulator/>, dostęp: 17.06.2018.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy Oddział w Inowrocławiu

USC Łojewo, sygn. 136, Księga urodzeń, 1901 r.

USC Trzemeszno – miasto, sygn. 544/77, Księga małżeństw 1899 r.

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Akta miasta Poznania, sygn. 14411 (Kartoteka ewidencji ludności), 14476 (Kartoteka ewidencji ludności), 14659 (Kartoteka ewidencji ludności).

Archiwum parafii św. Marcina w Poznaniu

Księga zgonów z 1956 r.

Księga zgonów z 1975 r.

Archiwum Muzeum Narodowego w Poznaniu

sygn. 160 (Ruch muzealiów. Dary 06.04.1945–06.12.1949); sygn. 161/3 (Gospodarka muzealna, 1950–1952) t. III; sygn. A 1889 (Muzealia 1977 r.); sygn. A 1950 (*Protokoły Komisji Zakupu Muzealiów*, t. V); sygn. A 2409 (*Komisja zakupów: Kolekcja po M. Haberze (IX 1975 – IX 1976)*); sygn. A 2410 (*Komisja zakupów: Komisja zakupu muzealiów – zestawienie zakupów dzieł sztuki 1976 – I 1977 r.*)

Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Poznaniu

Księga zgonów, 1975 r.

Źródła muzealne

Karty inwentarzowe obiektów muzealnych:

D 1912–1935; E 5202–5203; Ep 1788–1789; G 27584–27606; GN 1330–1419; GN 27661; I 102–118; I 886–899; Im 101; Mp 2470–2484; P 828; Rd 1198–1205; Rd 1216–1224; Rm 3686–3692; Rm 3721–3725; Rw 1679–1682; Rw 1689–1693; Rz 1726–1732; Rz 1757–1768; V 356–363; V 365–377; WB 165–174; WB 234–235; WH 2152–2153; WH 288; WH 711; WM 486/1–2; WM 616–618; WO 217–219; WW 1040; WW 1105; WZ 1084; WZ 1682/1–2; WZ 1683; WZ 4086–4091; WZ 5202–5261; WZ 5309; WZ 5310; WZ 5373; WZ 5374; WZ 5905.

Opracowania

Bąbiak G.P. i in., *Kolekcjonerzy, zbieracze, kwestarze w literaturze i kulturze XIX i XX wieku*, red. J. Lekan-Mrzewka i in., Lublin 2016.

Białonowska M., *Andrzej Stanisław Ciechanowiecki. Kolekcjoner, marszand, mecenas*, Lublin 2012.

Dymnicka-Wołoszyńska H., Kolankowski Z., *Wytyczne opracowania spuścizn archiwalnych po uczonych*, Warszawa 1990.

- Kolekcjonerstwo polskie XX i XXI wieku. Szkice*, red. T.F. de Rosseta, A. Kluczeńska-Wójcik, A. Tołysz, Warszawa 2015.
- Księżopolska A., Kotapka-Minc S., *Patologiczne zbieractwo*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2015, 14 (supl. 1/20).
- Leitgeber S., *Poznańskie impresje*, Poznań 1994.
- Miłośnictwo rzeczy. Studia z historii kolekcjonerstwa na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. K. Kłudkiewicz, M. Mencfel, Warszawa 2014.
- Nabytki Muzeum Narodowego w roku 1972 i 1973*, „Studia Muzealne” 1975, z. 11.
- Pomian K., *Zbieracze i osobliwości. Paryż–Wenecja XVI–XVIII wiek*, Lublin 2001.
- Rydzek T., *Kryminalistyczno-kryminologiczne aspekty kradzieży dóbr kultury w Polsce w latach 1946–1977*, Warszawa 1983.
- Syska E., *Marian Swinarski (1902–1965) Poznański antykwariusz i bibliofil*, Poznań 2014.
- Św. pamięci major Kazimierz Haber, „Peowiak: organ Związku Peowiaków” 1933, nr 7–8.
- Talarowska L., *Muzeum Narodowe w Poznaniu w latach 1976–1979*, „Studia Muzealne” 1982, z. 14.

Prasa

„Głos Wielkopolski”, 4.09.1975, nr 93 (9777).

Słowniki

- Słownik biograficzny powstańców wielkopolskich 1918–1918*, red. A. Czubiński, B. Polak, t. V, Poznań 2002.
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz i in., t. I, Warszawa 1900–1927.
- Słownik języka polskiego*, wyd. S.B. Linde, t. VI, cz. 2, Lwów 1854–1860.
- Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, wyd. 4, Warszawa 2003.

Internet

Jan Haber (1900–1985) sylwetka naukowa, https://prawo.amu.edu.pl/_data/assets/pdf_file/0020/85106/haber.pdf, dostęp: 17.06.2018.

Paulina Mikołajczyk

THE COLLECTOR, THE ARCHIVE AND THE WARDROBE ON THE RESEARCH POSSIBILITIES OF MUSEUM PROTOCOLS IN THE FIELD OF COLLECTING

The following article briefly explains how synonyms of word collection are not exactly synonyms and why. Using the example of the Poznań collector Marian Haber, the stages leading to the creation of the museum protocol were described and the entire

decision-making process of the National Museum in Poznań was examined. The appearance and contents of the Procurement Committee of the Museuilles and attachments, which form a full documentation of the acquisition of the legacy of Marina Haber, were also described. In addition, a short characteristic of the object selected from the collection was also made to present the method of its formation.

Keyword: the collector, the archive and the wardrobe, on the research possibilities of museum protocols in the field of collecting.

Tom XXI – *Studia z historii gospodarczej, kulturowej i społecznej* – z serii *Vade Nobiscum* stanowi pokłosie XXVI Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów, który odbył się w Łodzi w dniach 17–21 kwietnia 2018 roku. Miejsce tej publikacji w historii serii redagowanej przez członków Studenckiego Koła Naukowego Historyków UŁ jest szczególne, ponieważ pierwszy jej tom powstał jako rezultat XV Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów z 2007 roku, który również odbył się w Łodzi. Dzieje Zjazdów i *Vade Nobiscum* po latach zatoczyły zatem koło. Tom XXI zawiera szesnaście artykułów autorstwa uczestników Zjazdu. Dotyczą one szeroko rozumianej historii gospodarki, kultury i społeczeństwa od średniowiecza po XX wiek, m.in. zagadnień obejmujących heraldykę, historię architektury, kwestie z pogranicza sztuki i polityki, społeczną rolę Kościoła i sprawy *stricto* gospodarcze.



**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**

📧 wydawnictwo.uni.lodz.pl
📧 ksiegarnia@uni.lodz.pl
☎ (42) 665 58 63

Książka dostępna również
jako e-book

ISBN 978-83-8142-719-7



9 788381 427197